

**red. nauk. Zbigniew Goliński,
Roman Pollak, Czesław Zgorzelski**

Miscellanea z doby Oświecenia. 3

Archiwum Literackie 13, 1-504

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I N S T Y T U T B A D A Ń L I T E R A C K I C H
P O L S K I E J A K A D E M I I N A U K

ARCHIWUM LITERACKIE

POD REDAKCJA

ZBIGNIEWA GOLIŃSKIEGO, ROMANA POLLAKA,
CZESŁAWA ZGORZELSKIEGO

TOM XIII

MISCELLANEA
Z DOBY OŚWIECENIA

3

WROCŁAW — WARSZAWA — KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

MISCELLANEA
Z DOBY OŚWIECENIA

3

WROCLAW — WARSZAWA — KRAKÓW
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1969

Redaktor naukowy
ROMAN KALETA

Okladkę projektował
TASIOS KIRIAZOPOULOS

Redaktorzy Wydawnictwa:
Teresa Biernacka, Anna Kosińska

Redaktor techniczny:
Lidia Samarin

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1969.
Nakład 450 + 120 egz. Obj. ark. wyd. 33,50, ark. druk. 31,63 + wkl.
Ark. form. A₁ 44,22. Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70 × 100 + papier
kred. kl. III, 90 g, 70 × 100. Oddano do składania 19 VIII 1968, pod-
pisano do druku 17 IV 1969. Druk ukończono w maju 1969 r.
Wrocławska Drukarnia Naukowa. Nr zam. 742/68. R-17. Cena zł 78,—

BOLESŁAW KUMOR

PRZYCZYNKI ŹRÓDŁOWE DO BIOGRAFII BISKUPA JÓZEFA
ANDRZEJA ZAŁUSKIEGO

Współtwórca pierwszej polskiej biblioteki publicznej — Józef Andrzej Załuski, referendarz koronny i biskup kijowski, podobnie jak i jego brat Andrzej Stanisław Kostka, biskup krakowski i wielki kanclerz koronny, nie doczekał się dotąd monografii naukowej. Dotychczasowe bowiem publikacje zajmują się najczęściej jego działalnością kulturalno-naukową¹, podczas gdy działalność organizatorska i duszpasterska na terenie diecezji kijowskiej jest dotąd całkowicie pomijana. Jedna z nowszych publikacji na ten temat, pióra Piotra Bańkowskiego, została ujęta również w aspekcie działalności kulturalnej, chociaż na jej tle autor stara się dać bardzo ogólny zarys biografii zasłużonego biskupa².

Publikowane niżej przyczynki źródłowe odnoszą się przede wszystkim do biografii biskupa J. A. Załuskiego, a zwłaszcza do jego formacji intelektualnej i duchowej, oraz do personaliów. Trzy spośród pięciu ogłaszanych dokumentów, o charakterze metrykalnym, dotyczą jego urodzenia i chrztu, święceń kapłańskich i doktoratu z zakresu prawa kościelnego i rzymskiego. Wszystkie trzy posiadają wyjątkową wartość, a to z tego względu, że zarówno ich oryginały, jak i kopie z biegiem czasu zostały zniszczone.

Wprawdzie przynajmniej niektóre z nich (metryka urodzenia i chrztu, dyplom doktorski z teologii) były ingrosowane do Akt czynności kapituły kolegiackiej Św. Jana w Warszawie przy okazji obejmowania przez Załuskiego prepozytury tejże kolegiaty³, ale akta te uległy spaleni w czasie powstania warszawskiego. Podobny los spotkał nieco wcześniej księgi

¹ Por. *Bibliografia literatury polskiej*, „Nowy Korbut”, *Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, Warszawa 1966, t. 4, s. 101 n.

² P. Bańkowski, *Biblioteka Publiczna Załuskich i jej twórcy*, Warszawa 1959, ss. 50.

³ Por. dokument nr 2, odpowiedź nr 10.

metrykalne ochrzczonej parafii Jedlińsk k/Radomia, zawierające m. in. metrykę urodzenia i chrztu J. A. Załuskiego. Zostały one spalone w czasie przypadkowego pożaru jeszcze przed 1736 r.⁴ Stąd włączona do akt procesu informacyjnego i poniżej publikowana metryka chrztu i urodzenia biskupa kijowskiego posiada właściwie charakter zaprzysiężonego zeznania świadków współczesnych.

Podobny charakter posiada również metryka święceń kapłańskich. Ponieważ do akt procesu informacyjnego wymagano dołączenia autentycznych odpisów z metryki oryginalnej⁵, dlatego wolno przypuszczać, że już w 1759 r. prawdopodobnie takiej metryki nie było, skoro zadowolono się zaprzysiężonym oświadczeniem biskupa Marcina Załuskiego⁶.

Według relacji świadków w procesie informacyjnym J. A. Załuski prócz doktoratu z zakresu prawa kanonicznego i rzymskiego⁷ posiadał nadto doktorat z teologii, uzyskany na Sorbonie w Paryżu. Niektóre z dotychczasowych opracowań mówią tylko o dyplomie bakałarza z teologii, co potwierdził również sam J. A. Załuski w swoim *Dzienniczku*⁸. Tymczasem według zaprzysiężonego zeznania ks. Romualda Włoszkiewicza, kanonika warszawskiego i doktora obojga praw, dyplom ten został ingrosowany do Akt czynności kapituły Św. Jana w Warszawie, a świadczący „widział go na własne oczy”⁹. Relację tę potwierdził również ks. Ignacy Piotr Minasowicz, kanonik warszawski. Według jego informacji dyplom doktorski z zakresu teologii okazał J. A. Załuski na posiedzeniu kapituły Św. Jana przy okazji instalacji na prepozyturę w tejże kapitule¹⁰. Ze względu na te sprzeczne relacje obydwu przekazów źródłowych trzeba raczej przyjąć relację samego Biskupa. W tym wypadku informacje obydwu świadków procesu informacyjnego należy wyjaśnić w ten sposób, że to wszystko, co powiedzieli w zeznaniach na temat dy-

⁴ Por. dokument nr 4; J. Wiśniewski, *Dekanat radomski*, Radom 1911, s. 111.

⁵ L. Jedin, *Procès d'information pour la nomination des évêques et abbés des Pays-Bas, de Liège de Franche-Comté d'après les Archives de la Congrégation Consistorial*, w: *Bulletin de L'Institut historique Belge de Rome*, fasc. 8, Rome 1928, s. 19; por. B. Kumor, *Nieznane przyczynki źródłowe do biografii biskupa Adama Naruszewicza*, „Pamiętnik Literacki”, t. 55 (1964), z. 2, s. 464 n., nr 2 i 3.

⁶ Por. dokument nr 3. Odnośnie do wartości przekazów informacyjnych tego dokumentu zob. dokument nr 3 przyp. 2.

⁷ Por. dokument nr 1.

⁸ K. Kantak, *Załuski Józef Jędrzej*, w: *Encyklopedia kościelna Nowodwor-skiego*, t. 33, Włocławek 1913, s. 16; P. Bańkowski, *op. cit.*, s. 11; por. B. S. Kupś, *Nieznana autobiografia Józefa Andrzeja Załuskiego*, „Przegląd Biblioteczny”, R. 28 (1960), z. 4, s. 327.

⁹ Dokument nr 2, odpowiedź nr 10.

¹⁰ Por. dokument nr 2, odpowiedź nr 10.

plomu doktorskiego, odnosi się zapewne do bakalariatu. Nie jest jednakże i przeciwna opinia pozbawiona prawdopodobieństwa. Sam fakt, że J. A. Załuski nie wspomniał nic o doktoracie w swoim *Dzienniczku*, nie przesądza prawdopodobieństwa opinii przeciwnej. Wszak w tymże *Dzienniczku* nie wspomniał nic o święceniach kapłańskich, chociaż przyjął je przed jego ukończeniem. Warto zaznaczyć i to, że wiadomość o doktoracie J. A. Załuskiego z zakresu teologii podał również J. Bartoszewicz; miał go otrzymać wkrótce po 1728 r.¹¹

Dwa dalsze dokumenty należą do tych części procesów informacyjnych, które zawierają personalia J. A. Załuskiego. Pierwszy z nich dotyczy promocji ks. J. A. Załuskiego na biskupstwo kijowskie, drugi natomiast odnosi się wprawdzie do jego koadiutora biskupa Kandyda Ossolińskiego, ale zamieszcza 3 pytania i odpowiedzi z zakresu jego personaliów.

Proces na biskupstwo kijowskie obejmuje 14 pytań i odpowiedzi, zredagowanych według wymagań bulli papieża Urbana VIII *Si processus inquisitionis conficiendus sit* z 1627 r.¹² W wypadku procesu koadiutora formularz przewidywał tylko 3 pytania i odpowiedzi dotyczące ordynariusza. W procesie biskupa Kandyda Ossolińskiego na koadiutorię kijowską były one sformułowane następująco:

1° Kiedy i w jakich okolicznościach świadek poznał biskupa kijowskiego Józefa Załuskiego?

2° Czy świadek jest przekonany i skąd to wie, że biskup Załuski zarówno ze względu na wiek podeszły, jak i na zdrowie nie może należycie zadośćuczynić obowiązkom swego urzędu?

3° Na jakiej podstawie świadek sądzi, że biskup Załuski potrzebuje koniecznie koadiutora z prawem następstwa na stolicy biskupiej w Kijowie?¹³

W obydwu wypadkach w charakterze zaprzysiężonych świadków występowały ludzie, którzy blisko współpracowali z J. A. Załuskim. W pierwszym wypadku byli to ks. Romuald Włoszkiewicz i ks. Ignacy Piotr Minasowicz, obydwaj kanonicy u Św. Jana w Warszawie, gdzie J. A. Załuski był prepozytem, w drugim zaś — był to ks. Adam Dunin Wąsowicz, kanonik kijowski i audytor kurii biskupiej w Żytomierzu, rezydencji biskupów kijowskich, gdzie tenże był ordynariuszem. Relacje ich tedy posiadają wartość dużą, tym bardziej że były zaprzysiężone. W sumie

¹¹ J. Bartoszewicz, *Załuski Józef Andrzej*, w: *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 28, Warszawa 1868, s. 244.

¹² *Bullarum, privilegiorum ac diplomatum Romanorum Pontificum amplissima collectio. Opera et studio C. Cocquelines*, t. 6, Romae 1743, cz. 1, s. 73-77; por. B. Kumor, *op. cit.*, s. 457 n.

¹³ BAV, *Processus consistoriales*, t. 164. *Processus super vita [...] R. D. Candidi Ossoliński ...*, k. 377'—378.

dają one dokumentację biograficzną J. A. Załuskiego ze szczególnym uwzględnieniem strony intelektualnej i duchowej, co wraz z dołączonymi dokumentami personalnymi stanowi wartościowy przyczynek źródłowy.

Należy i to dodać, że obydwaj procesy podają nadto bardzo ciekawy materiał, dotyczący prawnego, gospodarczego i religijnego stanu diecezji kijowskiej z lat 1759 i 1773, a więc z okresu rządów biskupa J. A. Załuskiego¹⁴.

DOKUMENTY

1

DYPLOM DOKTORSKI KS. J. A. ZAŁUSKIEGO

Kraków 27 VIII 1735

Oryginał nieznan.

Kopie: BAV (Bibliotheca Apostolica Vaticana), Processus consistoriales, t. 148, k. 71—88'. Processus super vita, moribus, idoneitate caeterisque requisitis R. P. D. Josephi Załuski abbatis commendatarii Wąchocensis promovendi, si Santissimo Domino nostro placuerit, ad supplicationem Serenissimi Regis Poloniae ad ecclesiam cathedralem Kijoviensem et Czerniechoviensem, vacanturam per translationem, si sequatur, ad ecclesiam cathedralem Cracoviensem Illustr. et Rev. D. Cajetani Sołtyk ultimi et immediati episcopi ecclesiae Kijoviensis et Czerniechoviensis, nec non super statu dictae ecclesiae cathedralis Kijoviensis coram Illustr. et Rev. D. Nicolao Serra archiepiscopo Mitylenensi, nuntio apostolico in Regno Poloniae, formatus, k. 85' i 88.

M. Joannes Lukini U. J. D. et professor, ecclesiarum cathedralis Cracoviensis canonicus, collegiatae Visliciensis primicerius, contubernii Regio-Jagelloniani provisor ac pro tunc Inclytæ Facultatis Juridicæ in Alma Universitate Cracoviensi decanus¹. Universis et singulis, quorum interest [...] significamus et attestamus. Quia Nos de unanimi consensu perillustrissimorum, clarissimorum et admodum reverendissimorum utriusque juris doctorum ac professorum totiusque Inclytæ Facultatis Juridicæ Illustr. ac Rev. D. Josephum Załuski, canonicum cathedralem Cracoviensem, archidiaconum Pultoviensem, referendarium Regni Poloniae, praevio examine riguroso ex utroque jure habilem et idoneum adinven-

¹⁴ Niniejsze przyczynki źródłowe pochodzą z Archiwum Kongregacji Konsystorialnej w Rzymie, przechowywane obecnie w Bibliotheca Apostolica Vaticana. Mikrofilmy obydwu procesów są w posiadaniu Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Zob. *Katalog mikrofilmów Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*. Nr 1. Oprac. B. Kumor, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 6 (1963), nr 421, s. 108, nr 423, s. 108.

tum, sub die 7 mensis Februarii anno 1724 ad doctoratum in utroque jure, recepto prius iuxta praescriptum s. concilii Tridentini², bullae Pii IV super catholicae fidei professione³ juramento, promovimus eidemque insignia doctoralia, inhaerendo praxi ac consuetudini in universitatibus circa creationem doctorum observari solitae, servatisque de jure servandis, in magna hospitum ad hunc actum invitorum frequentia, contulimus⁴. In quorum fidem etc.

Datum Cracoviae die 27 mensis Augusti anno Domini 1735.

M. Joannes Lukini U. J. D. et professor canonicus cathedralis Cracoviensis pro tunc Facultatis Juridicae decanus, mp.

Przekład

M. Jan Lukini, doktor obojga praw i profesor, kanonik krakowskiej, kapituły katedralnej, prałat kantor kolegiaty wiślickiej, prowizor Bursy Jagiellońskiej oraz urzędujący dziekan wydziału prawa na Uniwersytecie Krakowskim¹.

Wszem wobec i każdemu z osobna — komu wiedzieć należy [...] podajemy do wiadomości i zaświadczamy, żeśmy za jednomyślną zgodą czcigodnych doktorów obojga praw i profesorów oraz całego wydziału prawa po uprzednio przyjętych egzaminach z zakresu obojga praw promowali w dniu 7 II 1724 r. na doktora obojga praw czcigodnego Józefa Załuskiego, kanonika kapituły katedralnej krakowskiej, archidiakona pułtuskiego i referendarza koronnego. Stosując się też do przepisów św. soboru trydenckiego² i bulli papieża Piusa IV o wyznaniu wiary katolickiej³ przyjęliśmy odeń uprzednio przysięgę, a następnie, zgodnie z praktyką i zwyczajami uniwersytetów odnośnie do kreowania doktorów, wręczyliśmy mu oznaki doktorskie w obecności bardzo licznie zgromadzonych gości, zaproszonych dla uświetnienia tego aktu⁴.

Dan w Krakowie dnia 27 miesiąca sierpnia 1735 r.

M. Jan Lukini, doktor obojga praw, kanonik kapituły krakowskiej, urzędujący dziekan wydziału prawa, mp.

¹ Jan Lukini (1675—1750), z pochodzenia mieszczanin krakowski, doktor obojga praw i profesor na wydziale prawa Uniwersytetu Krakowskiego, siedemnastokrotny rektor tegoż Uniwersytetu, kanonik krakowski, prałat kantor kolegiaty wiślickiej. Por. E. Rostworowski, *Czasy saskie (1702—1764)*, w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, t. 1, Kraków 1964, s. 358, 393, 402.

² Sobór trydencki na 24 sesji generalnej (11 XI 1563) zobowiązał wszystkich przyjmujących godności kościelne do złożenia wyznania wiary katolickiej (Sess. XXIV De reform., cap. 12. Quales esse debeant promovendi ad dignitates et canonicatus cathedralium ecclesiarum; quidve promoti praestare teneantur). Zob. *Concilii Tridentini — canones et decreta*, ed. G. Smets, Bielefeld 1858, s. 154.

³ Pius IV (25 XII 1559 — 9 XII 1565) bullą *Iniunctum nobis apostolicae servitutis* z dnia 13 XI 1564 r. zobowiązał m. in. otrzymujących stopnie akademickie na wydziałach nauk kościelnych do złożenia „Trydenckiego wyznania wiary”. Zob. *Concilii Tridentini — decreta*, s. 214 n.

⁴ Data promocji doktorskiej jest identyczna z tą, którą podał B. S. Kupść,

op. cit., s. 329, przyp. 66. W *Dzienniczku* swoim biskup informuje błędnie i mówi, że stało się to w październiku tegoż roku (s. 329). J. M u c z k o w s k i w *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849, Cracoviae 1849*, s. 385, nie wymienia wśród promowanych w 1724 r. J. A. Załuskiego.

2

PROCES INFORMACYJNY NA BISKUPSTWO KIJOWSKIE

Warszawa 12 I 1759

Oryginał nieznan. Kopia: BAV, Processus consistoriales, t. 148. Processus super vita, k. 71'—84.

In nomine Domini amen. Anno a nativitate Domini nostri Jesu Christi 1759, indictione Romana septima, die vero 12 mensis Januarii, pontificatus Sanctissimi in Christo patris et Domini nostri D. Clementis Divina providentia papae ejus nominis XIII anno primo¹. Varsaviae.

Coram Illustr. et Rev. D. Nicolao Serra Dei et Apostolicae Sedis gratia archiepiscopo Mitylenensi², Sanctissimi Domini nostri D. Clementis Divina providentia papae ejus nominis XIII praelato domestico et assistente ejusdemque S. Sedis Apostolicae apud Serenissimum Augustum Tertium Poloniae regem potentissimum³ totumque Regnum Poloniae et Magnum Ducatum Lithvaniae cum facultatibus legati de latere nuntio, comparens personaliter R. P. D. Josephus Załuski abbas commendatarius Wąchocensis⁴, ecclesiae cathedralis Cracoviensis canonicus⁵ exposuit optare se ex gratia et benignitate praelibati Sanctissimi Domini nostri et S. Sedis Apostolicae promoveri ad ecclesiam cathedralem Kijoviensem et Czerniechoviensem, vacaturam per translationem, si sequatur, ad ecclesiam cathedralem Cracoviensem Illustr. et Rev. D. Cajetani Sołtyk⁶ ultimi et immediati episcopi Kijoviensis et Czerniechoviensis, deque eadem ecclesia sibi provideri ad petitionem Serenissimi Regis Poloniae. Ideo ea, quae decet reverentia, institit per Dominationem suam Illustrissimam et Reverendissimam fieri inquisitionem super vita, moribus, doctrina et idoneitate sua, ac aliis requisitis sui comparentis ad dictam ecclesiam cathedralem Kijoviensem promovendi, si Sanctissimo Domino nostro placuerit, et super statu, situ et qualitate ac circumstantiis ejusdem ecclesiae cathedralis iuxta s. concilii Tridentini decreta⁷, et constitutionem fel. rec. Gregorii XIV⁸ ad hoc, ut Sanctitas Sua, de his omnibus et singulis bene informata, possit et valeat pro sua pietate et zelo circa optimum dictae ecclesiae statum, totiusque cleri et populi commodum et utilitatem providere et prospicere.

Qui Illustr. et Rev. D. Nuntius Apostolicus antedictus praedicta admittit, si et in quantumque et petitionem huiusmodi justam et rationabilem attendens, dictum processum confici, iuramenta et depositiones testium per Dominationem Suam Illustrissimam et Reverendissimam ex officio vocandorum et examinandorum recipi, caeteraque omnia necessaria et opportuna fieri, ac per me notarium et cancellarium infrascriptum rogatum et omnia et singula in publicam formam et in publicum instrumentum seu documentum redigi ad effectum, de quo supra, jussit et mandavit, ut ita redacta suis loco et tempore ad praefatum Sanctissimum Dominum nostrum Papam transmitti valeant.

[Następują zapytania dotyczące osoby Załuskiego (14) i stanu diecezji kijowskiej (13), k. 72'—74']

Die 15 Januarii 1759 [k. 74'—77]

Examinatus fuit per Illustr. et Rev. D. Nuntium Apostolicum in camera solitae audientiae Suae Dominationis Illustrissimae et Reverendissimae Perillustr. Adm. Rev. Romualdus Włoszkiewicz U. J. D. insignis ecclesiae collegiatae Varsaviensis s. Joannis Baptistae canonicus⁹, aetatis suae annorum 67 prout asseruit et ex aspectu ejus apparebat. Testis ex officio vocatus, et per Dominationem Suam Illustrissimam et Reverendissimam secreto examinatus, qui delato sibi juramento de veritate dicenda, prout in manibus Dominationis Suae Illustrissimae et Reverendissimae tactis, juravit et ad opportunas interrogationes super vita, moribus, doctrina, idoneitate caeterisque requisitis R. P. D. Josephi Załuski abbatis commendatarii Wąchocensis, promovendi, si Sanctissimo Domino nostro placuerit, ad ecclesiam cathedralem Kijoviensem, dixit et deposuit prout infra videlicet:

1. Cognosco R. P. D. Josephum Załuski abbatem commendatarium Wąchocensem usque ab anno 1723, occasione qua ego uti canonicus Varsaviensis frequentabam aulam Illustr. olim Andreae Załuski episcopi Cracoviensis nuper defuncti, et tunc episcopi Plocensis¹⁰, confratris germani praefati R. P. D. promovendi. Non sum ipsius consanguineus, cognatus, affinis, non nimium familiaris, nec inimicus, aemulus, aut odiosus.

2. Ipse natus est ex parentibus Illustr. Alexandro Josepho palatino Ravensi, quem cognovi, et Theresia comitissa Potkańska filia capitanei Junisvladislaviensis¹¹ in fundo paterno Kłodno¹² hujus dioecesis. Haec omnia scio, cum tempore nativitatis et aliis circumstantiis, ex documentis, quae, dictus Dominus promovendus debuit producere, dum factus fuit praepositus Varsaviensis.

3. Utique natus est ex catholicis, nobiles et honestis parentibus, et

ex legitimo matrimonio, tum quia cognovi ejus patrem, tum quia hoc vox est publica et fama.

4. Natus fuit anno 1702 die 12 Augusti, et idcirco habet annum 56 completum, quod scio ex ipsius fide baptismatis, quam vidi in Actis capitularibus.

5. A 30 circiter annis est sacerdos factus ¹³, dum erat jam praepositus in hac collegiata Varsaviensi, in qua ego sum canonicus.

6. Scio quidem ipsum optime et diu versatum esse in ecclesiasticis functionibus, dum eundem pluries vidi Missam solemnem, tum privatam celebrantem tam in hac collegiata Varsaviensi et quidem aliquando coram Serenissimo Rege, quam etiam in aliis ecclesiis hujus civitatis, et per consequens vidi etiam ipsum frequentem fuisse in susceptione sacramentorum et devotum se semper exhibuisse.

7. Ex conversatione continua, quam habui cum illo tum in capitulo, tum etiam extra, animadverti ipsum semper catholice vixisse et in fidei puritate permansisse optimorumque morum specimen dedisse.

8. Scio pariter, prout animadverti ex ipsius actionibus et colloquutionibus, eundem praeditum esse innocentia vitae foreque bonae conversationis et famae.

9. Ex occasionibus pluribus, in quibus in capitulo debuerat tractari aliqua negotia capitularia ex consilio omnium praelatorum et canonicorum, animadverti ipsius sententias semper prudentes fuisse eumque sese usu rerum praestantem in iis demonstrasse, quod etiam constat ex publica voce et fama.

10. Ex recensitis documentis, existentibus in Actis capitularibus, vidi eundem promotum fuisse ad gradum doctoratus in s. Theologia in Collegio Sorbonae Parisiensi ¹⁴, et in jure canonico in Universitate Cracoviensi jam a 30 et ultra annis. Animadverti insuper tum ex frequentibus, quas habuit in ecclesia concionibus, tum etiam ex frequentibus discursibus, quos habui cum ipso, eundem cum uberi fructu dictis scientiis operam navasse, et sese vere virum doctum exhibuisse, ad quae accedit etiam scientia variarum exterarum linguarum, quas ipse optime callet, et certe credo ipsum pollere ea doctrina, quae in episcopo requiritur et necessaria est, ut alios docere et instruere posset.

11. Scio quidem peroptime ipsum pluribus muneribus publicis functum fuisse, quandoquidem tempore ultimi interregni missus fuit Romam, uti legatus ad S. Sedem a Serenissimo Stanislao ¹⁵, ibique tribus annis mansit; fuit deinde supremus eleemosynarius apud eundem Serenissimum Stanislauum uti ducem Lotharingiae ¹⁶, et deinde promotus fuit ad officium referendarii Regni, in quo officio, uti in hoc Regno publico, prout ego animadverti et communiter ab aliis audivi, optime se gessit tam quoad doctrinam, quam quoad prudentiam et morum integritatem.

12 Nullum unquam scandalum audivi ab ipso datum, aut circa fidem et mores, aut circa doctrinam, quia alias constaret ex Actis capitularibus et ex scrutiniis secretis, quibus ego semper interfui, nec ab aliis audivi. Scio pariter ipsum nullo corporis aut animi vitio aliove canonico impedimento teneri, prout mihi plene constitit ex diuturna et continua conversatione habita cum illo.

13. Praeter praeposituram in hac collegiata Varsaviensi ipse possidet canonicatum in cathedrali Cracoviensi et abbatiam commendatam Wąchocensem in eadem dioecesi Cracoviensi, et insuper duas abbatias commendatas in Galia¹⁷, quae omnia scio tam quia vidi, tum quia respective et ab aliis audivi. Quoad redditus dictorum beneficiorum, praepositurae praedictae prout animadverti ex locutione ipsius bonorum redditus singulis annis appendere potest, ad decem millia florenorum Polonicaum, et in hac praepositura exercetur cura animarum per vicarium perpetuum, quem ego nosco. Per consequens praepositus non est obligatus ad residentiam continuam. De redditibus canonicatus Cracoviensis nescio praecise, sicuti de duobus abbatibus in Galia existentibus. De alia vero abbazia Wąchocensi, quemadmodum audivi ex publica voce et fama, potest percipere per annum ad viginti millia florenorum Polonicaum. Praedicta omnia beneficia pacifice possidet, et credo, quod si ipse ex benignitate Sanctae Sedis Apostolicae eorundem beneficiorum retentionem erit obtenturus, in ullum praeiudicium tendet.

14. Ego, quantum ad me ex ea plenissima cognitione, quam habeo de praedicto R.P.D. Promovendo, de ejus pietate, bonis moribus, prudentia, doctrina, aliisque optimis qualitatibus, puto eundem dignum esse, qui ad episcopatum Kijoviensem promoveatur, et credo ejus promotionem dictae ecclesiae et dioecesi utilissimam futuram, quia mihi constat, quod in beneficiis, quae possidet praesertim in oppido Tarczyn¹⁸ ad praeposituram Varsaviensem spectantem, ecclesiam reparavit et plura pro decore domus Dei auxit, et in abbazia Fontanetti mutuis sumptibus cum monasterio erexit ecclesiam, quod mihi constat ex publica voce et fama.

Ex tunc finito examine, supradictus Illustrissimus et Reverendissimus Nuntius testem licentiavit ac dimisit, injuncto ipsi, ut se prius suae depositioni subscriberet, quod fecit, ut sequitur.

Ita deposui pro veritate ego Romualdus Włoszkiewicz utriusque juris doctor, canonicus Varsaviensis mp.

Die eadem [k. 77'—79]

Examinatus fuit per eundem Illustr. et Rev. D. Nuntium Apostolicum, quem supra, ubi supra, Perillustr. Adm. Rev. Ignatius Petrus Minasowicz insignis ecclesiae collegiatae Varsaviensis canonicus¹⁹, aetatis

suae annorum 68 prout asseruit, et ex aspectu ejus apparebat. Testis ex officio vocatus [...] deposuit prout infra, videlicet:

1. Usque ab adolescentia cognovi perfecte R.P.D. Josephum Załuski abbatem commendatarium Wąhocensem, occasione qua ego solebam invisere ipsius patrem palatinum Ravensem, quem plene cognovi, et cum eodem conversatus pluries fui. Non sum ipsius consanguineus [...].

2. Nescio perfecte in qua civitate vel loco et dioecesi sit natus, puto tamen in eodem palatinatu Ravensi archidioecesis Gnesnensis.

3. Utique natus est ex legitimo matrimonio atque honestis, catholicis et nobilibus parentibus, quos ego cognovi ex occasione supra dicta.

4. Prout possum conicere, ipse potest habere aetatis suae annos 50 et ultra.

5. Certe ipse est iam fere a triginta annis sacerdos.

6. Scio pariter ipsum versatum esse diu in ecclesiasticis functionibus, quia tam in hac ecclesia collegiata Varsaviensi, ubi ipse est praepositus a multis annis et ego sum canonicus, quam in aliis ecclesiis, vidi pluries ipsum Missam celebrantem tam solemniter, quam privatim, frequentem in susceptione sacramentorum et devotum, et audivi etiam pluries praedicantem.

7. Ex continua conversatione, quam habui cum ipso, animadverti et audivi communiter ab omnibus, ipsum semper catholice vixisse et in fidei puritate permansisse.

8. Ex eadem occasione et ex pluribus discursibus, quos habui cum illo, clare deprehendi eundem praeditum esse innocentia vitae, optimis moribus, et fore bonae conversationis et famae.

9. Pariter ex eadem conversatione et ex negotiis pertractatis hic in capitulo pluries animadverti, ipsum esse virum gravem, prudentem usque rerum praestantem.

10. Recordor, quod dum ipse receptus fuit ad capitulum ecclesiae collegiatae Varsaviensis, exhibuit inter caetera documenta etiam privilegia doctoratus in S. Theologia et juris utriusque, in quibus scientiis, possum testari, ipsum profecisse, quia ex ipsius discursibus et animadversionibus id deprehendi, et puto per consequens eundem pollere ea doctrina, quae in episcopo requiritur ad hoc, ut alios docere et instruere possit.

11. Scio ipsum functum esse et fungi munere referendarii Regni, in quo officio uti iudicis audivi universaliter ab omnibus, et fui diu praesens uti assessor, ipsum iustitiam semper administrasse. Nullam curam animarum exercuit per se ipsum, quia licet sit praepositus ecclesiae collegiatae Varsaviensis, cui praepositura est annexa ecclesiae parochialis Tarczynensis, attamen in hac cura animarum exercetur per vicarium perpetuum. Ipse nihilominus multum contribuit pro reparatione et decore illius ecclesiae. Tempore interregni ultimi scio ipsum functum fuisse

munere legati ad S. Sedem pro parte Serenissimi Stanislai, et tam in isto officio, quam in alio praefato animadverti egomet ipse, et audivi respective ab aliis eundem optime se gessisse tam quoad doctrinam, prudentiam, exemplaritatem, integritatem et mores.

12. Nullum ab ipso datum unquam scandalum circa fidem, mores, sive doctrinam vidi, vel ab aliis audivi, immo possum testari ex frequenti conversatione habita cum ipso, quod semper exemplariter vixit, ac se gessit, nec ullo corporis aut animi vitio, aliove canonico impedimento tenetur, quominus possit ad episcopatum promoveri.

13. Scio, prout iam dixi, eundem possidere pacifice praeposituram huius collegiatae Varsaviensis, ex qua potest percipere per annum circa decem millia florenorum Polonicalium, possidet item abbatiam Wąchocensem, cuius redditus ad praesens praecise nescio, prout etiam aliarum duarum abbatiarum commendatarum, quas, prout audivi, habet in Gallia. Audivi etiam, quod habebat canonicatum in cathedrali Cracoviensi, sed nescio an in praesenti retineat, vel iam resignaverit. Arbitror retentione praedictorum beneficiorum nullatenus tendere posse in ullius praeiudicium, si haec a S. Sede ipsi indulgeretur.

14. Ex frequenti conversatione, quam habui cum dicto R.P.D. Promovendo, ex ipsius discursibus, operibus et gestis, mihi abunde scitis, eundem idoneum existimo ad bene gerendum et obeundum regimen ecclesiae episcopalis Kijoviensis, eumque dignum credo, qui ad eundem episcopatum promoveatur, ejusque promotionem ipsi ecclesiae totique dioecesi utilem et proficuum futuram fore.

Ex tunc finito examine [...] ut sequitur.

Ita deposui pro veritate ego Ignatius Petrus Minasowicz U.J.D. canonicus Varsaviensis mp.

Die 19 Januarii

[Zeznaje ks. Grzegorz Kułagowski, kanonik kijowski i prepozyt sanocki, o stanie diecezji kijowskiej — pytań 13, k. 79'—82.

Zeznaje o. Franciszek od Narodzenia NMP, prokurator prowincji polskiej karmelitów trzewickowych — pytań 13, k. 82—84'.

Metryka chrztu ks. Józefa Załuskiego, k. 84'—85.

Metryka święceń kapłańskich ks. Józefa Załuskiego, k. 85'.

Dyplom doktorski ks. Józefa Załuskiego, k. 85', 88.

Trydenckie wyznanie wiary podpisane przez ks. J. A. Załuskiego, k. 86—86'.

Dokument potwierdzający wyznanie wiary ks. J. A. Załuskiego, k. 86'—87.]

Quibus omnibus et singulis, ut supra gestis ex parte ejusdem R.P.D. Josephi Załuski abbatis commendatarii Wąchocensis petitum fuit, ut supradictus processus seu illius copia in forma authentica extraderetur,

et sigillo munita consignaretur ad effectum ad almam Urbem transmit-
tendi.

Quocirca Nos Nicolaus Serra archiepiscopus Mitylenensis et nuntius
apostolicus antedictus processum clausum et sigillatum, seu verius co-
piam illius in publica et authentica forma concedendam et extradendam
esse duximus, decernentes praefatis omnibus et singulis, tamquam vere
et legitime gestis, ubique locorum plenariam et indubitata fidem ab
omnibus et singulis in iudicio et extra adhibendam esse. In quorum prae-
missorum fidem etc.

Datum Varsaviae die 18 mensis Aprilis anno Domini 1759.

Nicolaus archiepiscopus Mitylenensis nuntius apostolicus

[Następuje dalszy szereg podpisów, a nadto potwierdzenie procesu przez no-
tariusza publicznego autoritate apostolica ks. Piotra Jastrzębskiego, kanclerza
nuncjatury — 18 IV 1759]

Przekład

W imię Pańskie amen. Roku Pańskiego 1759, indykcji rzymskiej 7,
dnia 12 I, za pontyfikatu [...] papieża Klemensa XIII¹ — w Warszawie.

Wobec ks. Mikołaja Serra [...] stawił się osobiście ks. Józef Załuski,
opat komendataryjny wąchocki⁴ i kanonik krakowski⁵, i oświadczył, że
z łaski i dobroci papieża i Stolicy Apostolskiej pragnie być promowany
na biskupstwo kijowskie i czernichowskie, które ma zaważać po prze-
niesieniu na biskupstwo krakowskie, jeżeli to nastąpi, obecnego biskupa
kijowskiego Kajetana Sołtyka⁶ [...] Oświadczył on też, że promocję jego
na biskupstwo kijowskie popiera król polski w specjalnej prośbie. Zgod-
nie też z tymi przesłankami wzwyż wymieniony zwrócił się z należną
czcią do Najprzewielebniejszego Nuncjusza, aby ten przeprowadził pro-
ces informacyjny odnośnie do życia, obyczajów, przygotowania nauko-
wego, odpowiednich kwalifikacji i innych wymaganych przymiotów cha-
rakteru, jak również co do stanu, położenia, jakości i innych okoliczności
dotyczących kościoła kijowskiego [...] zgodnie z postanowieniami św. so-
boru trydenckiego⁷ i konstytucją Grzegorza XIV⁸, w tym celu, aby Jego
Świątobliwość, dobrze poinformowany o całości zagadnienia, mocą własną
i zgodnie ze swoją gorliwością o sprawy kościelne zarządził najlepiej po-
trzebom kleru i wiernych diecezji kijowskiej.

Wymieniony uprzednio [...] Nuncjusz Apostolski przyjął jego prośbę
jako słuszną i dobrze umotywowaną oraz polecił przeprowadzić proces
[...] i przyjąć zeznania i przysięgi urzędowo wezwanych świadków [...] Nadto rozkazał, aby w swoim czasie publiczny notariusz i kanclerz
nuncjatury zredagował całość sprawy w formie urzędowego dokumentu
celem przesłania go do Rzymu.

Dnia 15 stycznia 1759

Zeznanie wobec Nuncjusza Apostolskiego w gmachu nuncjatury [...] ks. Romualda Włoszkiewicza doktora obojga praw, kanonika kolegiaty warszawskiej pod wezwaniem św. Jana⁹, liczącego lat 67, jak to sam oświadczył i wskazuje na to jego wygląd. Świadek wezwany urzędowo,

zeznania [...] składał pod sekretem, złożywszy przysięgę na Ewangelię, że będzie mówił prawdę [...] w odpowiedzi na pytania dotyczące życia, obyczajów, wykształcenia i innych wymaganych przymiotów odnośnie do osoby ks. Józefa Załuskiego, opata komendataryjnego w Wąchocku, przeznaczonego (o ile się zgodzi Jego Świątobliwość) na biskupa kijowskiego, oświadczył, co następuje:

1. Znam ks. Józefa Załuskiego wąchockiego, opata komendataryjnego od roku 1723. Poznałem go przy tej okazji, że jako kanonik warszawski bywałem często u ówczesnego biskupa płockiego Andrzeja Załuskiego¹⁰, zmarłego niedawno na biskupstwie krakowskim, będącego rodzonym bratem promowanego. Nie jestem jego ani powinowatym, ani krewnym [...].

2. Promowany jest synem Aleksandra Józefa, wojewody rawskiego, osobiście mi znanego, oraz Teresy hr. Potkańskiej, córki starosty inowrocławskiego¹¹; urodził się w posiadłości rodzinnej Kłodno¹², przynależnej do tejże diecezji. Znam to wszystko (czas urodzenia i inne okoliczności) z dokumentów, przedstawionych przez promowanego wówczas, gdy został prepozytem kolegiaty warszawskiej.

3. Urodził się w prawowitym małżeństwie i znakomitej rodzinie katolickiej, stanu szlacheckiego. Jest mi to wiadome zarówno z tego, że znam osobiście jego ojca, jak i z publicznej opinii.

4. Urodził się 12 VIII 1702 r., ma przeto 56 lat skończonych. Wiem o tym z metryki jego chrztu, którą widziałem w Aktach kapituły warszawskiej.

5. Przed około 30 laty przyjął święcenia kapłańskie¹³, będąc prepozytem kolegiaty warszawskiej, w której i ja jestem kanonikiem.

6. Jestem przekonany, że posiada świetną znajomość ceremonii kościelnych, widziałem go bowiem celebrującego Mszę św. uroczyście i prywatnie w tejże kolegiacie warszawskiej — czynił to nawet wobec Najjaśniejszego Króla — lub innych kościołach stolicy. W następstwie tego widziałem, że często przystępował do Sakramentów św., dając przykład swej pobożności.

7. Przebywając z nim często tak w kapitule, jak i poza nią, zauważyłem, że żył zawsze po katolicku i trwał przy czystości wiary, dając przykład najlepszych obyczajów.

8. Zaświadczam na podstawie obcowania z nim i wspólnych rozmów, że jest to mąż dobrych obyczajów i dobrego życia, cieszący się dobrą opinią.

9. Zauważyłem przy wielu okazjach, kiedy to na zlecenie prałatów i kanoników załatwiał pewne sprawy kapituły, że jego wypowiedzi były zawsze roztropne, a sam odznaczał się praktycznością, co również potwierdza opinia publiczna.

10. Na podstawie wspomnianych dokumentów, przechowywanych w aktach kapituły, wiem, że przed przeszło 30 laty został promowany na doktora św. teologii na Sorbonie w Paryżu¹⁴, zaś z prawa kanonicznego na Uniwersytecie Krakowskim. Zauważyłem też przy okazji często przezeń wygłaszanych kazań i częstych z nim dyskusji, że promowany jest mężem prawdziwie uczonym i że z powodzeniem pracował w zakresie swej specjalności. Trzeba i to podkreślić, że posiada on świetną znajomość różnych, obcych języków. Jestem też przekonany, że posiada taką.

wiedzę, jakiej koniecznie wymaga się od biskupa, aby mógł innych nauczać i wychowywać.

11. Wiem o tym dobrze, że pełnił obowiązki publiczne, a w okresie ostatniego bezkrólewia został wysłany przez króla Stanisława¹⁵ do Rzymu, gdzie bawił 3 lata. Pełnił też urząd wielkiego jałmużnika przy królu Stanisławie jako księciu lotaryńskim¹⁶. Po powrocie do kraju otrzymał urząd referendarza koronnego. O ile zaś zauważyłem i słyszałem ze strony opinii publicznej, postępował zawsze wzorowo tak co do doktryny, jak i roztropności i nienaganności obyczajów.

12. Na podstawie akt kapitulnych i tajnych posiedzeń kapituły, jak również w oparciu o opinię publiczną mogę zaświadczyć, że nigdy nie słyszałem, by promowany dawał zgorszenie na odcinku wiary, obyczajów, czy doktryny katolickiej. Jestem też całkowicie przekonany ze względu na długie i bardzo częste kontakty z nim, że promowany nie posiada żadnej skazy ciała lub charakteru, czy też innej przeszkody kanonicznej.

13. Promowany obok prepozytury w kolegiacie warszawskiej posiada nadto kanonikat w kapitule katedralnej w Krakowie, opactwo w komendę w Wąchocku na terenie diecezji krakowskiej oraz dwa dalsze opactwa we Francji¹⁷. Wiem o tym wszystkim tak z doświadczenia, jak też i ze słyszenia. Co zaś dotyczy dochodów, pobieranych z powyższych beneficjów, to, o ile się orientuję na podstawie jego wypowiedzi, prepozytura warszawska przynosi rocznego dochodu ok. 10 tysięcy złotych polskich. Z prepozyturą tą jest związane duszpasterstwo, lecz pełni je wikariusz wieczysty, stąd też prepozyt nie jest zobowiązany tamże do stałej rezydencji. Odnośnie do dochodów z kanonii krakowskiej, podobnie jak obydwu opactw francuskich, nie mogę nic konkretnego powiedzieć. Z opactwa wąchockiego, o ile się orientuję na podstawie opinii publicznej, może pobierać rocznie do 20 tysięcy złotych polskich. W posiadanie wymienionych beneficjów promowany wszedł w sposób przewidziany prawem i jestem przekonany, że w wypadku indultu Stolicy Apostolskiej na ich zatrzymanie nikt z tego tytułu nie poniesie szkody.

14. Mając tedy na uwadze dobrą moją znajomość promowanego, tak co do jego pobożności, prawości charakteru, roztropności i wykształcenia, jak i innych najlepszych cnót, jestem zdania, że jest on godny biskupstwa kijowskiego, a jego nominacja będzie korzystna zarówno dla diecezji, jak i jej katedry. Wnoszę to z tego, że w dobrach posiadanych przez się, a zwłaszcza w Tarczynie¹⁸, przynależnym do prepozytury warszawskiej, przeprowadził restaurację kościoła i podjął wiele innych nakładów dla ozdoby domu Bożego. Jak mi zaś wiadomo na podstawie opinii publicznej, to w opactwie Fontanetti wspólnym nakładem z klasztorem wybudował kościół.

Po przyjęciu zeznań Najprzewielebniejszy Nuncjusz zwolnił świadka, zobowiązując go wcześniej do podpisania swego zeznania, co też uczynił, jak następuje:

Tak zeznałem zgodnie z prawdą ja, Romuald Włoszkiewicz, doktor obojga praw i kanonik warszawski, mp.

Tegoż dnia

Zeznawał [...] ks. Ignacy Piotr Minasowicz, kanonik kolegiaty warszawskiej¹⁹, lat 68 [...].

1. Od młodych lat znam doskonale ks. Józefa Załuskiego, wąchockiego opata komendataryjnego, a to z tej przyczyny, że zwykłem był często odwiedzać jego ojca, wojewodę rawskiego, znanego mi osobiście, a przy tej okazji spotykałem się również często z promowanym. Nie jestem jego krewnym [...].

2. Nie wiem dokładnie, w jakiej miejscowości czy diecezji urodził się, ale sędzę, że zapewne w województwie rawskim, przynależnym do archidiecezji gnieźnieńskiej.

3. Stwierdzam, że urodził się w prawowitym małżeństwie z rodziców szlacheckich, godnych i katolickich, których poznałem przy okazji wyżej wspomnianej.

4. O ile mogę wnioskować, ma on zapewne przeszło 50 lat.

5. Z całą pewnością mogę powiedzieć, że święcenia kapłańskie przyjął przed około 30 laty.

6. Wiem też o tym, że przez dłuższy czas pełnił funkcje sakralne, ponieważ tak w kolegiacie warszawskiej, przy której on jest od wielu lat prepozytem, a ja kanonikiem, jak i w innych kościołach, widywałem go często celebrującego uroczyste lub prywatnie Mszę św., przystępującego z pobożnością do Sakramentów św. Słyszałem go też głoszącego kazania.

7. Na podstawie ciągłej z nim znajomości i opinii innych wiem, że zawsze żył po katolicku i trwał przy czystości wiary.

8. W oparciu o te same relacje, podobnie jak i na podstawie częstych dyskusji z nim prowadzonych, mogę jasno stwierdzić, że promowany prowadził nieposzlakowany tryb życia, oznacza się dobrymi cechami charakteru i cieszy się dobrym wzięciem i opinią.

9. Te kontakty z nim, podobnie jak i załatwianie przezeń spraw kapitulnych, upoważniają mnie do stwierdzenia, że jest on poważnym człowiekiem, roztropnym i odznaczającym się praktycznością.

10. Pamiętam, że przy okazji instalacji w kapitule warszawskiej przedłożył on wśród różnych dokumentów m. in. dyplomy doktorskie z teologii i prawa kanonicznego. Mogę też zaświadczyć, że w tych dziedzinach orientuje się dobrze, o czym można wnioskować z jego wypowiedzi i uwag. Stąd też sędzę, że posiada taką wiedzę, jakiej wymaga się od biskupa w tym celu, aby innych mógł nauczać i wychowywać.

11. Wiadomo mi, że pełnił i pełni obowiązki referendarza koronnego. Wiem zaś z doświadczenia jako długotrwały assesor przy sądzie referendarskim, co potwierdza w pełni opinia publiczna, że w wymiarze sprawiedliwości zawsze odznaczał się sumiennnością. Nie pracował nigdy w duszpasterstwie, chociaż jest prepozytem kolegiaty warszawskiej, z którą to prepozytura związany jest kościół parafialny w Tarczynie. Duszpasterstwo tam bowiem prowadzi wikariusz wieczysty. Niemniej włożył on wiele nakładów finansowych w celu reparacji i przyozdobienia tamtejszego kościoła. Wiadomo mi, że w czasie ostatniego bezkrólewia pełnił obowiązki posła przy Stolicy Apostolskiej z ramienia króla Stanisława. Jak zaś to mogłem zauważyć i słyszeć od innych, obowiązki te, podobnie jak i inne, wypełnił rzetelnie, postępując mądrze, roztropnie, przykładowo, ciesząc się dobrą opinią.

12. Nie wiem ani też nie słyszałem, by dopuścił się jakiegoś wykroczenia publicznego przeciwko wierze, obyczajom czy nauce chrześcijańskiej. Owszem mogę zaświadczyć w oparciu o to, co wiem z osobistych

kontaktów z nim, że zawsze żył i postępował przykładowo. Nie zauważyłem też u niego żadnej skazy ciała i charakteru lub innej przeszkody kanonicznej, które by mogły przeszkodzić w zamianowaniu go biskupem.

13. Jak to już powiedziałem uprzednio, wiadomo mi, że jest w prawnym posiadaniu prepozytury kolegiaty warszawskiej, z której dochody roczne mogą mu przynieść około 10 tysięcy złotych polskich. Odnośnie do obecnych intrat z opactwa wąchockiego i dwóch innych opactw komendataryjnych, które posiada we Francji, nie mogę nic powiedzieć. Słyszałem też, że posiadał kanonię w kapitule katedralnej w Krakowie, ale nie wiem, czy dotąd jest w jej posiadaniu, czy też z niej zrezygnował. Sądzę natomiast, że w wypadku zgody Stolicy Apostolskiej na zatrzymanie tychże beneficjów nie przyniesie to żadnej szkody osobom trzecim.

14. Jak mogę wnioskować na podstawie tak częstych rozmów i dyskusji z nim prowadzonych, jak i znanych mi dobrze jego dzieł i czynów, jest on rzetelnie przygotowany do tego, by dobrze rządzić diecezją kijowską. Sądzę też, że jest godnym, by został tam biskupem, co zapewne będzie korzystne i pożyteczne dla tejże diecezji [...]

Tak zeznałem mając prawdę na oku ja, Ignacy Piotr Minasowicz, doktor obojga praw i kanonik warszawski, mp.

Dnia 19 stycznia

[...]

Po dopełnieniu tego wszystkiego ks. Józef Załuski, opat komendataryjny wąchocki, zwrócił się z prośbą, aby sporządzono kopie autentyczne procesu i opieczętowano je celem przesłania ich przez nuncjusza do Rzymu. Wobec tego my Mikołaj Serra arcybiskup [...] rozkazaliśmy sporządzić autentyczną kopię procesu o mocy publicznej, opatrzyć naszą pieczęcią i nadać równocześnie całemu procesowi i jego poszczególnym częściom pełną wiarygodność publiczną.

Dan w Warszawie 18 kwietnia roku pańskiego 1759.

Mikołaj, arcybiskup Mityleny i nuncjusz apostolski

¹ Papież Klemens XIII z pochodzenia Wenecjanin. W r. 1765 ogłosił encyklikę *Apostolicum pascendi munus* w obronie jezuitów. Rządził Kościołem od 6 VII 1758 do 2 II 1769 r., zob. H. Kühner, *Lexikon der Päpste von Petrus bis Pius XII*, Zürich 1956, s. 263—265.

² Niccolò Serra, Genuńczyk, nuncjusz apostolski w Polsce (1754—1760), tytularny arcybiskup Mityleny, generalny audytor w kurii papieskiej, 26 IX 1766 r. mianowany kardynałem, zmarł w 1767 r., zob. L. Pastor, *Geschichte der Päpste*, wyd. 7, t. 16, cz. 1, Freiburg i. B. 1931, s. 986.

³ August III Sas, król polski (1735—1763).

⁴ Opactwo wąchockie otrzymał J. Załuski z nadania króla Augusta III ok. r. 1745.

⁵ Kanonię krakowską otrzymał J. A. Załuski w 1723 r.

⁶ Ignacy Kajetan Sołtyk (1715—1788), kanonik łowicki, gnieźnieński (1736), krakowski, wiceprzewodniczący trybunału koronnego (1740), koadiutor biskupa kijowskiego Samuela Ozgi (1749), a następnie ordynariusz kijowski i czernichowski, wreszcie od 1759 r. biskup krakowski, zob. J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych*, t. 3, Gniezno 1883, s. 558—574.

⁷ Sobór trydencki na XXIV sesji *De reformatione* (11 XI 1563 r.) powziął specjalne postanowienia odnośnie do mianowania biskupów (Sess. XXIV de reform., cap. 1).

⁸ Papież Grzegorz XIV (1590—1591) bullą *Onus apostolicae servitutis* z 15 V 1591 r. unormował strukturę prawną procesów informacyjnych, zob. L. Pastor, *op. cit.*, t. 10, s. 559.

⁹ Romuald Włoszkiewicz, doktor obojga praw, kanonik warszawski, bliżej nie znany.

¹⁰ Andrzej Stanisław Kostka Załuski (1695—1758), kanonik krakowski, dziekan pułtuski, prepozyt płocki, w 28 r. życia biskup płocki (1722—1736), następnie łucki (1739), chełmiński (1739—1746), wielki kanclerz koronny (1731—1746) i biskup krakowski (1746—1758). Brat Józefa Andrzeja, biskupa kijowskiego i czernichowskiego, współtwórca Biblioteki Publicznej Załuskich, zob. A. Pęccki, *Załuski Andrzej Stanisław*, W: *Encyklopedia kościelna* Nowodworskiego, t. 23 (1933), s. 14—15.

¹¹ Junisvladislavia — Inowrocław — miasto powiatowe w wojew. bydgoskim.

¹² Kłodno, dziś Kłodno Stare — wieś w parafii Żuków, pow. Błonie, wojew. warszawskie, dawna diecezja poznańska („hujus dioecesis”).

¹³ Informacje odnośnie do daty święceń kapłańskich biskupa Załuskiego („około 30 lat temu”) są o tyle wiarygodne, że promowany otrzymał je najwcześniej w 1727; według jego osobistej relacji w tym roku otrzymał święcenia diakonatu (zob. B. St. Kupść, *op. cit.*, s. 331). Według relacji J. Bartoszewicza święcenia kapłańskie J. A. Załuskiego miały miejsce w 1728 r. (por. J. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 244). Nie był jednakże wówczas prepozytem kolegiaty warszawskiej, lecz tylko koadiutorem prepozyta (por. B. St. Kupść, *op. cit.*, s. 329, 336).

¹⁴ Uwagi dotyczące doktoratu z teologii zobacz we wstępie.

¹⁵ Stanisław Leszczyński, dwukrotny król polski (1704—1706; 1733—1736). Poselstwo do Rzymu z ramienia króla Stanisława pełnił J. A. Załuski w grudniu 1733 r. Zob. B. St. Kupść, *op. cit.*, s. 333.

¹⁶ 26 III 1736 r. król Stanisław Leszczyński abdykował, zatrzymując dożywotnio tytuł króla polskiego. Wówczas to otrzymał również w dożywocie Lotaryngię. Zmarł 23 III 1766 r.

¹⁷ Kanonikat w kapitule krakowskiej otrzymał J. A. Załuski w 1723 r., — opactwo w Fontenay w 1735 r., — opactwo w Villers-Betnach 11 VII 1740 r. Zob. B. St. Kupść, *op. cit.*, s. 328, 334, 335. Opactwo w Wąchocku otrzymał z rąk króla Augusta III Sasa po 1740 r., ale przed nominacją na biskupstwo kijowskie. Daty rządów opactwem nie podaje J. Wiśniewski, *Dekanat iłżecki*, Radom 1909—1911, s. 358, chociaż załączył wykaz opatów wąchockich. O opactwie wąchockim J. A. Załuskiego wspomina również L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 4, Kraków 1853, s. 288. Opactwo benedyktyńskie w Fontenay założył pod koniec VI w. św. Kolumban, natomiast opactwo cysterskie w Villers-Betnach zostało założone ok. 1147 r., odbywa na terenie Lotaryngii. Zob. A. Hauck, *Kirchengeschichte Deutschlands*, wyd. 8, Berlin 1954, t. 2, s. 249; t. 4, s. 344.

¹⁸ Tarczyn — dawniej miasto, dziś osada w pow. grójeckim, wojew. warszawskim. Już w 1404 r. osada ta należała do uposażenia prepozytury kolegiaty warszawskiej. Zob. *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 2, Wrocław 1967, s. 518.

¹⁹ Ignacy Minasowicz, doktor obojga praw i kanonik warszawski, brat stryjeczny Józefa Epifaniego, działający razem z nim w środowisku Józefa Załuskiego. Por. L. Korwin, *Ormiańskie rody szlacheckie*, Kraków 1934, s. 128.

METRYKA ŚWIĘCEŃ ZAŁUSKIEGO

Warszawa 21 I 1759

Oryginał nieznan.

Kopia: BAV, Processus consistoriales, t. 148. Processus super vita, k. 85'.

Ego infrascriptus fide, honore et conscientia testor, fratrem meum germanum, Regni Poloniae referendarium, suscepisse ordines usque ad presbiteratum inclusive, immo ex iis aliquis me praesente et spectante, a fratre nostro natu maiore Cels. Illustr. ac Rev. Andrea Stanislao Kostka Załuski¹ episcopo Cracoviensi, duce Severiae his temporibus defuncto, pro illo vero tempore Plocensi episcopo, anno 1724 et 1725. In quorum fidem etc.²

Varsaviae die 21 Januarii anno Domini 1759.

Martinus Załuski, suffraganeus Plocensis³, mp.

P r e k ł a d

Ja niżej podpisany zaświadczam moją wiarą, czcią i sumieniem, że brat mój rodzony, referendarz koronny, przyjął święcenia wszystkie łącznie z kapłaństwem w roku 1724 i 1725 (niektóre z nich w mojej obecności) z rąk naszego starszego brata, Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego¹, ówczesnego biskupa płockiego, a ostatnio zmarłego na stanowisku biskupa krakowskiego i księcia siewierskiego².

Warszawa 21 I 1759.

Marcin Załuski, sufragan płocki³, mp.

¹ Zob. dokument nr 2, przyp. 10.

² Do zeznania biskupa Marcina Załuskiego zakradło się wiele nieścistości. Z rąk biskupa A. St. Załuskiego przyjął młodszy brat 21 III 1719 r. tylko niższe cztery święcenia (ostiarjat, lektorat, egzorcystat i akolitiat). Dalszych święceń udzielił mu biskup poznański Jan Tarło — w 1724 r. subdiakoniat, w 1727 r. diakonat (por. B. St. Kupść, *op. cit.*, s. 326, 329, 331) i w 1728 r. kapłaństwo (zob. J. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 244).

³ Załuski Marcin, brat Andrzeja Stanisława Kostki i Józefa, dziekan kapituły płockiej 1725, kanonik krakowski 1729, biskup tytularny draceński i sufragan płocki 1732. Zmarł w Kobyłce pod Warszawą w 1769 r., zob. J. Korytkowski, *op. cit.*, t. 4, s. 430—434.

METRYKA URODZENIA I CHRZTU JOZEFA ANDRZEJA ZAŁUSKIEGO

Jedlińsk, 7 IV 1759

Oryginał nieznan.

Kopia: BAV, Processus consistoriales, t. 148. Processus super vita, k. 84'—85.

Ego Joannes Dynowicz¹ parochus ecclesiae parochialis Jedlinscensis², archidioecesis Gnesnensis, verbo veritatis testor, quatenus requisitus pro extraditione fidei baptismatis Illustr. et Rev. D. Josephi Załuski, nominati episcopi Kijoviensis, olim ad dictam meam, parochialem ecclesiam pertinentis, pro hujusmodi effectu et ad supplendum defectum antiqui libri baptisatorum, qui, ex fortuito hostili incendio ejusdem ecclesiae et archivii parochialis, de anno 1698 ad annum 1721 conscriptus, periit, duos testes seniores super praemissis, praevio eorundem juramento, distincte examinaui, ex quorum depositionibus, cum perfecta causa scientiae, coram me peractis, deprehendi: suprafatum Illustr. et Rev. D. Josephum Załuski anno 1702 die 12 mensis Augusti ex quondam Illustr. et Excellen. D. Alexandro comite de Załuskie Załuski, palatino Ravensi³ et Theresia comitissa Potkańska⁴, legitimis coniugibus, natum, baptisatum fuisse in dicta ecclesia parochiali per olim Joannem Zymerman tunc illius rectorem⁵, sub die 14 dicti mensis et anni. Eundem uti patrinis de sacro fonte lavantibus Illustr. D. Josepho Załuski, capitaneo Ravensi⁶ et Marianna Gašiorowska, uxore dapiferi Ravensi⁷. In quorum fidem etc.

Datum in Jedlinsko ex mea residentia parochiali hac die 7 mensis Aprilis anno Domini 1759.

Ego Joannes Dynowicz parochus, mp.

P r z e k ł a d

Ja, Jan Dynowicz¹, proboszcz parafii Jedlińsk² w archidiecezji gnieźnieńskiej, zaświadczam, że skoro zwrócono się do mnie z prośbą o wydanie metryki chrztu ks. Józefa Załuskiego, biskupa nominata kijowskiego, przynależnego niegdyś do mojej parafii, wówczas to w celu uzupełnienia braku księgi ochrzczonych, obejmującej lata 1698 do 1721, a spalonej przypadkowo w czasie pożaru kościoła i archiwum parafialnego, wezwałem dwóch świadków starszych. Przyjawszy tedy uprzednio od obydwu przysięgę, przyjąłem od nich zeznanie na podstawie szczegółowo stawianych pytań. Z zeznań tych, opartych na świętej znajomości rzeczy, wynika, że ks. Józef Załuski urodził się 12 sierpnia 1702 r. w prawowitym małżeństwie Aleksandra hr. na Załuskich Załuskiego, wojew. rawskiego³ i Teresy hr. Potkańskiej⁴. Ochrzczony został przez ks. Jana Zymermana⁵, proboszcza miejscowego, dnia 14 tego miesiąca i roku we wspomnianym kościele parafialnym, przy czym rodzicami chrzestnymi

byli Józef Załuski, starosta rawski⁶ i Marianna Gąsiorowska, żona stolnika rawskiego⁷.

Dan w Jedlińsku na probostwie 7 IV 1759 r.

Ja, Jan Dynowicz, proboszcz, mp.

¹ Jan Dynowicz początkowo wikariusz, a następnie w latach 1756—1764 proboszcz w Jedlińsku. Za jego czasów biskup Andrzej Stanisław Kostka Załuski podarował do miejscowego kościoła srebrną monstrancję. Zob. J. Wiśniewski, *Dekanat radomski*, Radom 1911, s. 111 (podaje on błędnie nazwisko „Dyganowicz”).

² Jedlińsk — wieś, pow. Radom, wojew. Kielce, do 1807 r. archidiecezja gnieźnieńska, obecnie diecezja sandomierska.

³ Aleksander Józef Załuski, syn Aleksandra i Katarzyny Olszowskiej, w r. 1690 był marszałkiem trybunału koronnego i kasztelanem rawskim, a następnie wojewodą. Pierwszy raz był żonaty z Teresą Witowską. Zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, powiększony dodatkami późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez J. N. Bobrowicza, t. 10, Lipsk 1845, s. 49.

⁴ Teresa Potkańska, córka Jana starosty inowrocławskiego, łowczego sandomierskiego, druga żona Aleksandra Józefa Załuskiego. Zob. K. Niesiecki, *op. cit.*, t. 10, s. 49.

⁵ Jan Michał Zymerman, kanonik pułtuski i proboszcz w Jedlińsku w latach 1694—1736. Za jego proboszczowania spalił się dom wikariuszy z księgami metrykalnymi. Zob. J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 111.

⁶ Józef Załuski, syn Hieronima, starosta rawski, rotmistrz ziemi rawskiej (1733) i poseł, „z uszczerbkiem fortuny swojej ojczyznej wolności bronił”. Zob. K. Niesiecki, *op. cit.*, s. 53.

⁷ Marianna Gąsiorowska, żona stolnika rawskiego, bliżej nie znana.

5

PYTANIA DOTYCZĄCE BISKUPA J. ZAŁUSKIEGO W PROCESIE INFORMACYJNYM BISKUPA KANDYDA OSSOLIŃSKIEGO NA KOADIUTORA KIJOWSKIEGO.

Warszawa, 19 X 1773

Oryginał nieznan.

Kopia: BAV, Processus consistoriales, t. 164. Processus super vita, moribus, idoneitate caeterisque requisitis R. D. Candidi Ossoliński episcopi Dardanensis dandi in coadiutorem R. D. Josepho Załuski episcopo Kijoviensi, nec non super statu ecclesiae cathedralis Kijoviensis 1773, k. 385—387.

Die 3 XI 1773

Examinatus fuit per Illustr. et Rev. D. Nuntium Apostolicum (Josephum Garampi)¹ Peril. Adm. Rev. D. Adamus Dunin Wąsowicz, custos ecclesiae cathedralis et causarum curiae episcopalis Kijoviensis generalis auditor², aetatis suae annorum 42 prout asseruit et ex aspectu ejus apparebat, testis ex officio vocatus — ad appositas interrogationes

super persona Illustr. Rev. D. Josephi Andreae Załuski episcopi Kijoviensis deposuit prout infra, videlicet:

1. Cognosco Illustr. et Rev. D. Josephum Załuski episcopum Kijoviensem plusquam viginti annis et ad latus ejus a tredecim annis maneo, in munere vero auditori generalis causarum curiae episcopalis sum ab annis decem circiter.

2. Scio ipsum esse in aetate annorum septuaginta duorum, ut mihi ab ipsomet et ab aliis relatum habeo. Ipse post reditum ex detentione Moscovitica³ eam equidem valetudinem et robur corporis, prout antea habuit, notabiliter amisit, propter quam ad praesens non est in statu tam longum iter adeundi dioecesim suam perficere, licet videtur bene valere corpore, excepta chiragra, quam patitur, et etiam praesertim modernis criticis Regni circumstantiis, uti senator obligatur in hac regia manere necessario.

3. Ex causis superius adductis censeo ipsi dandum coadiutorem cum futura successione in episcopatu Kijoviensi, ut possit necessitatibus et indigentis spiritualibus tam ecclesiae, quam dioecesi per coadiutorem, qui ibi residebit, providere et prospicere.

Ita deposui pro veritate ego *Adamus Dunin Wąsowicz, custos ecclesiae cathedralis Kijoviensis, auditor curiae episcopalis, mp.*

Przekład

Zeżnanie wobec Nuncjusza apostolskiego (Józefa Garampiego)¹ ks. Adama Dunina Wąsowicza, kustosa kapituły kijowskiej i audytora generalnego kurii². Świadek urzędowo wezwany liczy 42 lata, jak to sam oświadczył, i wskazuje na to jego wygląd. — Na zadawane mu pytania odnośnie do osoby biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego oświadczył, co następuje:

1. Znam biskupa kijowskiego Józefa Załuskiego od przeszło 20 lat, współpracując z nim od lat 13, przy czym na stanowisku audytora generalnego w jego kurii biskupiej od około 10 lat.

2. Wiem, że ma 72 lata, jak mi to sam mówił i od innych słyszałem. Od czasu powrotu z więzienia moskiewskiego³ stracił w dużej mierze zdrowie i czerstwość ciała, jakie posiadał przedtem. Stąd to obecnie, mimo iż wydaje się być zdrowym, poza chiragrą, na którą cierpi, nie jest w stanie odbyć tak dalekiej drogi do swojej diecezji. W obecnych zaś czasach ze względu na ciężką sytuację Królestwa zobowiązany jest jako senator koniecznie pozostawać w stolicy.

3. Z przytoczonych wyżej przyczyn sędzę, że należy mu dać koadiutora z prawem następstwa dla diecezji kijowskiej, aby tenże, rezydując na jej terenie, mógł zaradzać potrzebom duchowym tak katedry, jak i diecezji.

Tak zeznałem, mając prawdę na oku, ja, *Adam Dunin Wąsowicz, kustosz kapituły kijowskiej i audytor generalny kurii, mp.*

¹ Józef hr. Garampi, arcybiskup Bejrutu i nuncjusz apostolski w Polsce

(1772—1776), urządził i uporządkował archiwum nuncjatury warszawskiej. Zob. V. M e y s z t o w i c z, *De archivo Nuntiaturae Varsaviensis, quod nunc in Archivo Secreto Vaticano servatur*, Vaticani 1944, s. 24—30.

² Adam Dunin Wąsowicz, kustosz kapituły kijowskiej. Prałaturę tę otrzymał zapewne po Józefie Romerze h. Jelita. Zob. K. N. O r ł o w s k i, *Defensa biskupstwa i dyjecezyi kijowskiej*, Lwów 1748, s. 120.

³ W nocy z 13 na 14 października 1768 r. biskup Załuski został na rozkaz ambasadora rosyjskiego Repnina porwany wraz z dwoma innymi senatorami (Wacław Rzewuski, Kajetan Sołtyk) i jednym posłem (Seweryn Rzewuski) i więziony w głąb Rosji do miasta Kaługi. Z zesłania powrócił w 1773 r., zob. P. B a ñ k o w s k i, *op. cit.*, s. 46.

TADEUSZ FRĄCZYK

Z PROBLEMÓW „MONITORA” 1763 ROKU

Zanim przystąpimy do rozważań na temat odnalezionych zapisek archiwalnych i brakującego numeru szóstego, spróbujmy przez moment zdać sobie sprawę z aktualnego stanu badań nad „małym” „Monitorem”. Dzięki wyczerpującej monografii Romana Kalety¹ znamy dokładnie pięć numerów tegoż czasopisma. W Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu Barbara Górską odnalazła numer siódmy, podając jego fotokopię w *Katalogu czasopism XVI—XVIII wieku w zbiorach Starych Druków Biblioteki Ossolineum*². Numer szósty był dotychczas nie znany. Nie wiadomo też, ile numerów „Monitora” 1763 faktycznie wyszło.

Kontrowersyjną pozostaje nadal sprawa autorstwa. Obok Adama Kazimierza Czartoryskiego (Bernacki, Konopczyński, Kaleta) i Stanisława Poniatowskiego, stolnika, niebawem króla (Nieć), wysuwano również redakcję zespołową, złożoną z bliżej nie określonych członków Familii (Rudnicka)³. Ostatnio Józef Szczepaniec zaproponował autorstwo Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, postaci w XVIII wieku znanej, twórcy Societas Jablonoviana⁴.

Nazwisko Jabłonowskiego pojawiło się na marginesie sprawy znacznie ważniejszej: ustalenia przez Szczepańca zakładu typograficznego,

¹ R. Kaleta, „Monitor” z roku 1763 na tle swoich czasów [w:] *Prekursorzy oświecenia*, Wrocław 1953.

² „Ze Skarbcza Kultury”, Wrocław 1963, z. 15, przy s. 144.

³ L. Bernacki, *A. Czartoryskiego G. Z. P. „Monitor” z r. 1763 i „Kalendarz teatrowy” na r. 1780*, „Exlibris”, 1920, z. 3, s. 44; R. Kaleta, *op. cit.*, s. 93; R. Kaleta, *op. cit.*, s. 122, przyp. 5; J. Nieć, *Młodość ostatniego elekta*, Kraków 1935, s. 233; J. Rudnicka, *Z genealogii „Monitora” z roku 1763*, „Pamiętnik Literacki”, R. XLVI, 1955, z. 1. Rudnicka na początku artykułu zajęła stanowisko odmiennie, mianowicie, że autorem był A. K. Czartoryski (patrz s. 216), pod koniec zmieniła nieoczekiwanie zdanie, twierdząc, że redakcja była zespołowa (s. 219). Ku sugestywnej hipotezie Autorki skłaniał się T. Mikulski w rec. z cytowanego dzieła R. Kalety (zob. *W kręgu oświeconych*, Warszawa 1960, s. 464).

⁴ J. Szczepaniec, *Metryka wydawnicza „Monitora” z 1763 roku*, „Pamiętnik Literacki”, R. LVII, 1966, z. 1, s. 185—189.

w którym wytłoczono wszystkie znane numery „Monitora”. Okazała się nim drukarnia Senatu i Gimnazjum Gdańskiego, kierowana w latach 1724—1778 przez Tomasza Jana Schreibera. Do rozpoznania tejże drukarni wrocławski historyk drukarstwa XVIII-wiecznego doszedł w sposób następujący. Przyjmując opartą na fałszywych zresztą przesłankach hipotezę poprzednich badaczy o prowincjonalnym czy raczej peryferyjnym miejscu druku, porównał drzeworytowe ozdobniki inicjałowe oraz przerywniki zamieszczone na końcu każdego numeru omawianego czasopisma z takimż materiałem ilustracyjnym zawartym w dziele: *Acta Jubilaei secundi Gymnasii Gedanensis anno domini MDCCLVIII die XIII Junii solenniter celebrati publicis impensis prelo subjecta a Thoma Joanne Schreibero, typographo Senatus et Gymnasii Gedanensis*⁵. Wniosek był oczywisty: w obydwu dziełach użyto tego samego materiału zdobniczego, a zatem obydwie zostały wytłoczone w tej samej drukarni. Należało wobec tego, i to było wyraźne zalecenie autora, przeprowadzić kwerendę archiwalną i biblioteczną na terenie Gdańska w celu zdobycia potwierdzających zapisek archiwalnych i wykrycia dalszych nieznanych numerów czasopisma.

Czy kwerenda taka w Gdańsku — i to raczej w powiązaniu z sugerowaną postacią Jabłonowskiego — została przeprowadzona i jakie dała wyniki, dotychczas nie ujawniono. Przeprowadzono natomiast pobieżną kwerendę w Bibliotece Czartoryskich. Czartoryscy bowiem posiadali nie mniej ożywione kontakty z Gdańskiem. Adam Kazimierz był rodakiem gdańskim, tam przyszedł na świat, a do chrztu trzymał go Senat gdański. W roku 1757 podróżując do Belgii i Anglii odbył pod opieką Stanisława Lubomirskiego, strażnika wielkiego koronnego, i J. Prusaka dosyć oryginalną podróż do Gdańska⁶. Oryginalność polegała na tym, że książę płynął w dół Wisły na dubasie, zwanym podówczas kozą, zabierającym nie więcej niż 4 do 6 osób⁷. Czartoryski posiadał już wtedy

⁵ Cytuję za J. Szczepańcem, *op. cit.*, s. 187. Egz. w Bibliotece PAN w Gdańsku. O Drukarni Tomasza Jana Schreibera zob. *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 4: *Pomorze*. Oprac. Alodia Kawecka-Gryczowa oraz Krystyna Korotajowa, Wrocław 1962, s. 406—413; M. Pelczarowa, *Z dziejów oficyn drukarskich w Gdańsku (w. XVI—XVIII)*, „Rocznik Gdański”, t. 14, Gdańsk 1955, s. 153—154.

⁶ „14 junius [1757] w Wilanowie: Na ekspens w drogę do Gdańska z JO Księciem Imcią Adamem biorę tynfów 500. Na zapłacenie flisom w teje drodze biorę tynfów 800. J. Pruszek” (rkps Bibl. Czart. Gosp. 1033, s. 72). — „Z Warszawy 15 junij [1757]: Dnia wczorajszego wyjechał stąd wodą Ks-że Imć Adam, wojewodzie ruski, de Belgium, stamtąd dążąc do Anglii, którego wyprowadza Ks-że Imć Lubomirski, strażnik, do Gdańska” (rkps Bibl. Ossol. 855 I, s. 413 r°).

⁷ „19 juniius [1757]: Od najęcia kozy do Gdańska z ludźmi JOKs-cia Imci Adama wziąłem tynfów 308. A. Górski” (rkps Bibl. Czart. Gosp. 1033, s. 72).

zdecydowane zamiłowania bibliofilskie, można więc przypuszczać, że w Gdańsku zainteresował się edycjami wytłoczonymi w drukarni Senatu i Gimnazjum Gdańskiego lub nawet samą drukarnią Schreibera. W pięć lat później Senat gdański wybił medal pamiątkowy na cześć Aleksandra Jerzego, pierworodnego syna Izabeli z Flemmingów i Adama Kazimierza Czartoryskich⁸. Co roku wreszcie w porze wiosennej i letniej spławiano zboże do Gdańska, a za uzyskane pieniądze dokonywano zakupów zarówno na rzecz Augusta Aleksandra, wojewody ruskiego, jak i generalostwa ziem podolskich⁹.

Właśnie w tych rozliczeniach ze spławu i sprzedanego w Gdańsku zboża w roku 1763 znalazła się zapiska archiwalna, która — oddajmy sprawiedliwość Józefowi Szczepańcowi — nie byłaby zauważalna albo pozostałaby nierozwikłaną tajemnicą, gdyby nie ustalenie drukarni „Monitora”. W poszycie zatytułowanym *Berechnung der Maas und Gewichts der A° 1763 nach Danzig herunter geschiften Güter* (od karty 35 r° *Berechnung der Einnahme und Ausgabe in Danzig A° 1763*), po wyliczeniu przychodów i rozchodów potwierdzonych rachunkami od karty 39 rękopisu idą *Ausgaben ohne Belag* — wydatki bez rachunku. Jedyną pozycją tegoż spisu brzmi: „An den Buchdrucker [!] Schreiber vor 7 N° a f. 14 — f. 98.” — Cały poszyt, a zatem wykaz wszystkich przychodów i wydatków, został opatrzony następującą datą i podpisem: „Warschau den 19 Nov. 1763 M. Schroeger mp.” Ostatecznie rozliczony i podpisany własnoręcznie przez księcia wojewodę ruskiego w kilka miesięcy później: „Richtig berechnet den 29 martij 1764 Warschau A. C.”¹⁰. Dodajmy jeszcze, że w przeciągu kilku lat wstecz i kilku lat później od roku 1763 jest to w rozliczeniach gdańskich jedyny tego rodzaju kontakt z drukarnią Schreibera.

Zatrzymajmy się na chwilę nad uzyskaną zapiską archiwalną. Po pierwsze: nie wymieniono w niej tytułów owych siedmiu numerów, za które płacono. Po drugie: mamy dokładną liczbę numerów — ni mniej, ni więcej, tylko siedem. Po trzecie: cenę za poszczególny numer i ogólną sumę wyrażoną we florenach. Po czwarte: nazwisko osoby związanej z nie nazwanymi siedmioma numerami.

⁸ Napis na rewersie medalu: „Quod Princ. Adamus Czartoryski ipse natus Gedani pro primo filio Aleksandro Georgio Senatam Gedanensem ad fontem sacrum sponsorem MDCCLXII eligere dignatus est. Idem Senatus in tanti honoris memoriam nummum hunc observantiss. f. f.” (Medal w Dziale XIII — Rzemiosła Artystycznego Muzeum Narodowego w Krakowie — Muzeum Czartoryskich).

⁹ Za zwrócenie mi uwagi na fryjory gdańskie składam serdeczne podziękowanie Doktorowi Adamowi Homeckiemu.

¹⁰ Rkps Bibl. Czart. 4822 I, złożony z luźnych poszytów. Poszyt cytowany składa się z kart 34—41 r° i v°; karty 34 r° i 40—41 r° i v° — czyste.

Co do punktu pierwszego: zachowana została pełna anonimowość dokonanej zapłaty. Rachunku, który by odbywał drogę z rąk kasjerów cząstkowych do rąk kasjerów generalnych, nie było. Cała transakcja znana była tylko trzem osobom: Schroegerowi, Schreiberowi i Augustowi Czartoryskiemu. To gwarantowało dochowanie tajemnicy.

Punkt drugi: po odnalezieniu numeru szóstego mamy w tej chwili całość „Monitora” 1763 r., składającego się z siedmiu numerów.

Punkt trzeci: na razie nie rozstrzygnięty. Za co właściwie płacono po 14 florenów? Czy był to koszt papieru i wytłoczenia nakładu jednego numeru, obejmującego jedną kartę in folio, czy tylko koszt składu i wytłoczenia na dostarczonym papierze? Jaki zatem mógł być nakład „Monitora”? Wątpliwości te zrodziły się dlatego, że w tym samym poszycie, na karcie 36 r^o i v^o, znalazł się wykaz dokonanych zakupów papieru w firmie Fr. Georgesa w Gdańsku, tym razem według załączonego rachunku. W porównaniu z innymi latami ilość nabytego papieru jest bardzo wielka. W sierpniu tegoż roku Schroeger dostarczył osobno sporzych ilości papieru generałowi ziem podolskich¹¹. Nasuwa się wobec tego przypuszczenie, że cena 14 florenów obejmuje koszt składu i wytłoczenia nakładu jednego numeru na papierze dostarczonym przez Schroegera¹².

I wreszcie punkt czwarty: Kim był Schroeger? Michael Schroeger (Schregier, Schreger) był sekretarzem do spraw niemieckich Augusta Czartoryskiego, wojewody ziem ruskich. W okresie spławów wiosennych i letnich Schroeger urzędował w Gdańsku, zajmując się załatwianiem najważniejszych poleceń książęcych. Do niego należało prowadzenie generalnej kasy z tytułu przychodów i rozchodów za sprzedane w Gdańsku zboże. Jak świadczy korespondencja, znał język polski, wszakże zapewne lepiej od polskiego — język niemiecki. On właśnie w lecie 1763 sprawował pieczę nad „Monitorem”. Był prawdopodobnie jedyną osobą, która miała wgląd w odbitki korektowe i w pachnące świeżą farbą drukarską numery „Monitora”. To, że w poszczególnych numerach zostało wiele błędów, zawdzięczać należy jemu. Metrampaż znający słabo lub nie znający zupełnie języka polskiego zrobił, co do niego nale-

¹¹ Rkps Bibl. Czart. Ew 336, luźny. „W Gdańsku d. 25-to augusto 1763. Dla Jaśnie Oświeconego Ks-żęcia Imci Czartoryskiego Generała Ziem Podolskich P-na Miłościwego kupił Imć P-n Schregier...”

¹² Poszczególne numery „Monitora” były drukowane na papierze ze znakiem wodnym zbliżonym do zamieszczonego na s. 3 w dziele: *Dictionnaire des filigranes classés en groupes alphabétiques et chronologiques par le baron F. del Marmol*, Bruxelles 1900, i z korespondującymi literami GAB. W niektórych arkuszach litera środkowa odwrócona, wówczas znak literowy wygląda: GB. — Stawki za druk pozostały niezmienione od roku 1660 (*Drukarze dawnej Polski*, s. 407).

żało: dał ozdobne inicjały i piękne winiety, uformował ładnie nagłówek kolumny, motto złożył kursywą i wyodrębnił światłem. Obydwaj natomiast nie byli winni ani podwójnej palatalizacji, ani wzmocnieniu dźwięczności spółgłosek złożonych dźwięcznych (rż, cz), ani niekonsekwentnie pojawiającym się dużym i małym literom, ani dziwacznej interpunkcji. Z tymi mankamentami oddany był już prawdopodobnie manuskrypt do składania, interpunkcja została zresztą piętą achillesową autora do końca życia. Kreskowanym a (á, à) i podwójną palatalizacją nie przejmowali się nawet zecerzy stołeczni. Na dowód zajrzyjmy do „Kuriera Warszawskiego” z roku 1763 lub do mowy Adama Kazimierza Czartoryskiego na sejmie konwokacyjnym, wydrukowanej w *Zebraniu Diariuszów trzech walnych sejmów: convocationis, electionis i coronationis, w roku 1764 odprawionych*¹³: spotkamy tam kreskowane a i podwójne zmiękczenie. W operatywnej drukarni Schreiberna mogło nawet zabraknąć normalnych liter w kaszcie albo przy rozbiórce kolumn wydrukowanych zecer przez nieuwagę pomieszał litery. Tak np. w numerze siódmym dano w kilku wierszach fałszywe y, z innego kroju czy stopnia. Błąd stosunkowo łatwy do wykrycia był może wynikiem zbyt szczupłego zasobu czcionek¹⁴.

Zdajemy sobie sprawę, że ustalenie nakładcy nie rozstrzyga bez reszty kwestii autorstwa. Ale już na tej podstawie można niektóre hipotezy w dotychczasowych badaniach nad „Monitorem” wykluczyć lub co najmniej podać w wątpliwość. Ze zrozumiałych względów nie może być brane pod uwagę autorstwo Jabłonowskiego. W rachunkach gdańskich nie znajdziemy żadnych pozycji odnoszących się do ekspensów stolnika litewskiego Stanisława Antoniego Poniatowskiego, niebawem króla. Przez kasę Augusta Czartoryskiego nie były też przeprowadzane żadne operacje finansowe członków czy stronników Familii, posiadających własny spław i własne interesy gdańskie. Jak się nadmienilo wyżej, z dochodów tych pokrywano jedynie wydatki najbliższej rodziny księcia wojewody i generałostwa ziem podolskich. Wydatki te w księgach finansowych gdańskich są niekiedy rozsegregowane, najczęściej figurują łącznie.

Dokumenty finansowe nie są jedynymi argumentami przemawiającymi za Adamem Kazimierzem Czartoryskim jako autorem „Monitora” 1763 roku. Nie mniej ważne i przekonujące kryją się w jego biografii politycznej oraz w tekście poszczególnych numerów „Monitora”, łączących czasopismo z publicystyką konfederacyjną wyszłą w znacznej mierze również spod pióra generała ziem podolskich.

¹³ Zebrał S. Rembieliński, Warszawa 1765. Mowa Czartoryskiego na s. 26—32.

¹⁴ Por. w cyt. reprodukcji „Ze Skarbcia Kultury”.

1° Jeśli chodzi o dowody zawarte w biografii politycznej, bez której nie da się ustalić i zinterpretować właściwego sensu i przeznaczenia czasopisma, nie trzeba zapominać, że od początku roku 1763 aż do niedoszłego trybunału piotrkowskiego Adam Kazimierz był jedyną spośród kierowniczych sfer Familii osobą związaną bezpośrednio z ruchem konfederackim, mającym na celu dokonanie zbrojnego zamachu stanu¹⁵. On werbował młodzież w kluczach książęcych wołyńsko-podolskich¹⁶, on wspólnie z przyjętymi do służby byłymi oficerami pruskimi czuwał nad jej wyszkoleniem bojowym¹⁷, on wreszcie w momencie załamania się konfederacji, tj. po 8 sierpnia, rumienił się przed zwerbowanymi rekrutami i przed rozgryzaną szlachtą powiatową, usiłując pierwszych zająć zabawami i iluminacjami, drugich zaś entuzjazm przewekslować na tory szerszych zainteresowań politycznych. Stolnik litewski, dzierżący w swym ręku nici polityki zagranicznej, nie opuszczał właściwie stolicy, kanclerz wielki litewski, krążąc między Wołczynem i Puławami, czuwał nad całością ruchu. Wojewoda ruski z Puław i Oleszyc dyrygował akcją i synem¹⁸. Chociaż z przygotowywaną konfederacją współpracowało wiele światłych głów, ich działalność publicystyczna konfederacka jest na razie nieznana. Zadanie publicysty tego okresu przyjął na siebie generał ziem podolskich, który był doskonale zorientowany w ostatecznych celach zbrojnego zamachu stanu i miał możliwość poznania praktycznego mentalności szlachty, jej obojętności dla spraw publicznych, jej obyczajów, racji i zarzutów, kierowanych pod adresem możnowładców. Dla tej szlachty wypuścił ulotne pismo pod znaczącym tytułem „Monitor”.

2° Choć nie ma w nim słowa o konfederacji, „Monitor” tkwił głęboko korzeniami w ruchu konfederackim. Moment jego rozpowszechniania pokrywa się z przełomem akcji werbunkowej¹⁹. Nie miejsce tu na szczegółową analizę, ale spod tego samego pióra wyszedł zarówno *Respons na pismo zaczynające się od słów „Gdy naród polski”* jak i *Respons od JmP Rzetelnickiego dany JmP Mentyckiemu na list jego do JWJmPana Stolnika Lit. in septembri 1763 pisany*²⁰. Istnieje wyraźna

¹⁵ W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, cz. II. Warszawa 1911, s. 335.

¹⁶ Tamże, s. 510.

¹⁷ Tamże, s. 511.

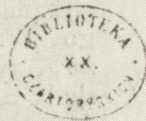
¹⁸ Wojewoda ruski przybył do Puław 1 lipca, wyjechał 30 października t. r. Por. rkps. Bibl. Czart. Gosp. 96, s. 100, 101, 111, 112. W tym czasie wyjeżdżał na Ruś.

¹⁹ Choć przekonywujące są dowody R. Kalety co do powstawania poszczególnych numerów „Monitora” — nr pierwszy przed 8 września, następne po tej dacie — (por. *op. cit.*, s. 127—135), wobec ujawnienia nowych numerów do kwestii tej wypadnie jeszcze powrócić.

²⁰ Rkps. Bibl. Czart. 793, s. 559—560; R. Kaleta, *op. cit.*, s. 183—189.

MONITOR.

No. I.



Ritendo dicere verum quid vetat :

HORATIUS.



Pisać, niepisać, trwałem czas niejaki w tey rozdwojonej myśli, odwazam się pisać, y puścizam się na wszystkie niebezpieczeństwa, krytyki. Tych, wielu nawet, którzy y bez przeczytania ganić będą. Jak gdybym się na to patrzył, Nadchodzącą widzę scenę. Przyjeżdza kawaler z Tych (co to niedoszedł Francuza, a wyszedł z Polaka) z Wizytą zrana do Damy, przeziara się w Zwiersciedle, prosi o kawę, postrzega Ten Papier leżący na Gotowalm, krzyknie z podziwieniem: Coz to za Szpargał? proszę Mcia Dobr. Jakiz to Tytuł; *Monitor*, o czym ze to pisza, pewnie nas sekować chce ten Jegomość przestrogami niepotrzebnymi, zachęcać może do aplikacyi, wytykać Inkonweniencye w kraju dziejące się. Niepsuły sobie WMPani Dobrodzieyko Oczy nad tym, lubom nieczytał, założył bym się, ze nie do rzeczy; Mam Ja tu potrzebnieyży daleko Papier, godzien rozważania; iest to Projekt y ułożenie Pana Salwatora do przyślych Redut; już tedy według wyrokow Galantoma, *Monitora* czym prędzey krają na papieloty. Dla rozerwania Melancholii wstępuje z Przyjacielem do Winiarza Prozniak, leży Kuryer Warszawski na stole, przy nim *Monitor*, pociągnowwszy wąsa, woła na Kompana: P. Władysławie, a to kiz Diaból, *Monitor* coz to się zna czy, niedopierom że Szkoł wyszedł, y wtych prawda, bardziey Piłki, jak Łaciny pilnowałem, ale zdaie mi się coś, jak przez Sen, ze to *Monitor a monendo*, *moneo* przestrzegam, y od czegoz on to strzeze, od Ognia? Nad Relikwiami kwartowey Flaszey w koncie Zabawny, przybył dla roznych Sprawunkow do Miasta Jm. Xiądz. Wikary Pytaiącego się ciekawość w ten Sens uspokaia. Ten, który pisze, o grozliwych bez rządu kraiu Naszego Konfkwencyach, chce nas przestrzegac, y podobno zamysla obiasnic czafem; *quid sit honestum, quid deceat Civem in vita Publica*, y iakie są Jego powinności; ale obeydzie się bez Jegomosci fatygi, od wiekow te ułyskiwa
nie

MONITOR.

No. VI.

Nunc quidem novo quodam morbo Civitas moritur, ut cum omnes ea, quae sunt acta improbent, querantur, doleant, varietas in se nulla est, aperteque loquantur, & jam clare gemant, tamen medicina nulla affertur.

CICERO ad Atticum.



Powzeczne, y przykre we wszystkich sprawa czucie Inwertya wszelkiego rządu w kraju naszym. Nie maż nikogo, żeby nie trwonil uzaleniem, y dotkliwością w rozmowach potocznych nad niefortunną dolą Państwa naszego; ten Polskę komparuje do spętanego Olbrzyma, ow do ciała ludzkiego, w którym przez wstrzymaną Cyrkulacją krwi, y humorow, trętwieją sily, y wszystkie razem członki slabieją, na wymownych przyrownaniach nikomu nie zbywa, *tamen medicina nulla affertur*; nikt nie bieży rozpętać Olbrzyma, nikt w ciele krwi, y humorow nie ożywia. Jakież jest źródło tego w słownym wyrażeniu, & *in passivitate* dobrego Obywatelstwa, oto te jest, że nikt, albo mało kto konfyderuje się jako immediate obligowanym sprawać dobro publiczne, ale tylko secundarie, y jakoweś z własnego Interesu wynikające względy kładzie w zamian tego mocnego obowiązku, pod którym żyjemy wszyscy, przykładając się z Osoby swojey do użyczenia tej społeczności, ktorey częścią jesteśmy, nie oglądając się na drugich; z pierwszego weyrzenia zdaje się to bydz zawilej myśli osnową którą elucydować starać się będę. Wyższego rozrządzenia wyroki przez bieg naturalny tych dziejow, ktore rozliczne na świecie stanowią przemiany, nieodmienną w różne kondycye Plemie Ludzkie podzieliły ustawą; szlachetność urodzenia y dostatki, nayznaczniejszą wszędzie między ludzmi czynią różnicę. W tym Narod Polski szczęśliwszy nad insze, że umysł stanowiących Rządu nasze, chciał nas dobrze urodzonych mieć równie wszystkich zaszczyconemi korzyscią swobod, y wolności. Mieć chcieli Potomków Przodkowie nasi walczących o pierwszeństwo między sobą cnotą y męstwem, nie temi dystynkcyami (ktore w pierwiastkowej może utawie i ywzysznadgroda cnotliwosci spływają dziedzictwem) poddymać zuchwałość, y pychę często nie zaśluzonych Następcow.

Dobrowolnie z tego zaszczytu równosci wyzuliśmy się, wkładając na niektórych dozor publicznego powodzenia, y własnym poniżeniem nadgradzając ich starania. O tych to mówię, ktorych podłość naszą poprzechywała Panami. Hołdujemy dostatkom, y do tego juz przyzłisłmy niefortunscia, że Człeka nie z cnot gatunku, ale z inwentarza Intrat szanują; bywałem na publikach rożnych, y funkcyjach, slyszalem nie raz wielu mowiacych (niech się co chce dzieje w Polfcze, co nam do tego, niech to Panowie między sobą ułożą, będzie zle, im

133

naygorzey) opisać trudno zgorzienia tey mowy. Ktoż to mowi? Szlachta. Komuż te wyroki pozwala? Obywatelom rownym sobie urodzeniem, podchlebitwem ichże własnym nad sobą wyniesionym; im losy swoje w ręce oddaje, z tey jedynie przyczyny, że liczniejszy ich są dochody, a w coż się obraca ta równość, którą tak dotkliwie piastujemy, umawiając się o pierwsze miejsce u stołu, albo w tafciu, czy na pokarm tylko próżney chwały jest nam dana? Zapominamy, że naywiększy zaszczyt równości ten jest, że każdemu wolno rownie z wzywkami działać dobro Oycyzny. Podane wiekom przez Dziejopisów Rzeczpospolitay naydawniejszych przemiany, uczą nas że przez właściwą niedoskonłość każdego Postanowienia Ludzkiego, Demokratyczne rządy wewnątrznych Fakcy podziałom zawsze podległe były, co my w Polścze doswiadczamy. Rozumiem, że liczniejszy częściej Obywatel w Rzymskich, czy Pompejuśza Strony, czy Juliusza, swoim z niemi łączeniem się, nie Wodzow Interessowi miała myśl dogadzać, ale Oycyznę ratować, jednocząc się z temi, ktorzy nayskuteczniejszy według ich zdania do tego dzieła, obrali byli frzodki. Przeciwnie się u nas dzieje. Więcocy jest takich, ktorych osóbite względy wciągają w Partye różne, jako ochota przydatności Oycyznie, albo doświadczenie, że zdanie tey Partey, do ktorey się wiąże, jest sprawiedliwe; z tą wymowki, z tą użalenia, ktore wzyścy by zaniechali, gdyby pojąć mogli, z jaką ją uymą własnego siebie poważania. Wynawia wespół z sobą pracującym w jedney Partey Obywatel; o toż dla was sarkryfikowalem się na tey lub na tey funkcy, naraziłem się bez potrzeby, a wszystko dla was. Odpowiedz na to latwa: Godzieność tey pochwały, na którą zasługuję sobie każdy, który dobrze czyni, ale jeżeliś się łączył z nami bez wewnętrzneho upewnienia, że przy służności obsłajemy, jesteś naganny, jeżeli z tym upewnieniem dla Oycyzny, dla siebie samego pracowales, wszystko to tedy dąży do tey propozycyi, że nie secundarie, ale immediate każdy Krajowi swojemu służyć powinien, sam dla siebie dla swego honoru, z obowiązku powinności, nie w nadzieję własnych zyskow, ani też że jego praca na usłudze publiczney najemniczą od możniejszego Obywatela ziedna mu nadgrode. Niech to sobie Rycerstwo Polśkie za nieodmienną wzmie maxymę, niech przestaną samych siebie podlic, y pomazać, niektórym przypisując to, do czego wzyścy rownie należą. Rowność, w ktorey się rodziemy w nayostrożniejszey mieymy pieczy. Niechay rozumie ten, co liczy Tyśiąc Złotych Intraty, że tak potrzebny Oycyznie, tak obowiązany jey służyć, jako, y ten, dla ktorego Tyśiąc orze Plugow. W ten czas prawdziwa, y sławę przynosiąca wszystkim w Polścze będzie rowność. Wiem, że nie jeden powie, że szczupłość substancyi do wykonania nay lepszych zamyslow gwałtowną jest przeszkodą, zgadzam się na to. Zleby pojął myśl moją, ktokolwiek by rozumiał, że wzyśkich usiłowania rowny skutek mieć mogą, y z rownym kosztym bydz powinny, bez względu żadnego na szczegulne okoliczności, w ktorych się każdy znajduje. Inży wcale myśl moja. Tę tylko gruntowną prawdę objaśnić chciałem, że nie nikogo wyręczyć nie może, od przydatności Oycyznie w obrębie Sytuacyi swojej, y do proporcyi sił swoich, że duchem publicznego dobra natchnieni pracować powinniśmy, nie w prywatnych względach szukać nadgrody, z wykonania obowiązkow dobrego Obywatela. Szlachcie, ktorego fortuna wystarczać nie może na nieuchronne wydatki funkcyi publicznych, niech obiera kreską swoją na Seymiku Ziemian wyprobowaney cnoty y talentow, niech Posel zdanie, niech Deputat Sentencyą swoją powie *amore boni publici, amore Justitiae*, choć mu nie wystarcza na kosztą tey popularności, ktora do własnego zdania drugich pociągac zwykła, niech ta u nayuboższego Szlachcica, wolnego Obywatela zdobiąca wyniosłość umysłu będzie, żeby działał w ufności, że to, co czyni, Oycyznie się przyda, nie w nadziei, że tym, co czyni, wciągnie w obowiązek wdzięczności, w obligacyą nadgrody wespół z sobą Obywatela, niechay trzymaj o sobie, że będąc częścią składową Rzeczpospolitey, ufzczęśliwienie jey pomnazać w jego jest mocy. Tym sposobem każdy z Ofoy swojej służyć krajowi swojemu potrafi.





4. Medal wybity przez Senat gdański

różnica między założeniami i celami wszystkich wymienionych pism. Jeśli dwa pierwsze miały na oku cele doraźne, aktualne, „Monitor” wybiegał głęboko w przód, do bezkrólewia i elekcji. Co je jednak jednoczy i pozwala podporządkować wspólnemu autorstwu — to szata frazeologiczno-stylistyczna. Powtarzają się w nich ulubione zwroty generała ziem podolskich, które odczytujemy w późniejszych jego pismach.

Oprócz materiałów archiwalnych w Bibliotece Czartoryskich odnaleziono nie znany dotąd numer szósty „Monitora” 1763 r. Znajduje się on w komplecikcu zszytym z pięciu numerów tegoż pisma, zawierającym numer pierwszy, drugi, dwa złożone in folio, nierozcięte numery trzecie, numer piąty i szósty. Nieuważny bibliotekarz puławski (charakter pisma na razie nie rozpoznany, karta katalogowa puławska) opracowując ten zbiorek, wypisał na karcie katalogowej: „Monitor. N. 1—6. Ridendo dicere verum quid vetat. f.[olio]”. W rzeczywistości miał tyle tylko numerów, ile ich znajduje się dzisiaj.

Zbiorek przedstawia dla nas wartość szczególną. W odróżnieniu od numerów 1—4 „Monitora”, zachowanych w rękopisie Czart. 793, królewskim, później T. Czackiego, ten pochodzi istotnie ze zbiorów Czartoryskich. Na pierwszej stronie numeru pierwszego widzimy dwie poprawki rękopiśmienne, które radzi byśmy przypisać Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu. Ten sam dukt pisma i spłowiwały atrament, którym generał ziem podolskich pisał w tym roku listy do Żurowskiego²¹. Numer trzeci nie rozcięty określa wymiary papieru (42 cm × 32,6 cm) i pozwala zorientować się w technice druku²². Widać wyraźnie, że drukarz dostarczył zamawiającemu arkusze in crudo, które zamawiający przycinał do odpowiedniego formatu, równając brzegi i rozcinając arkusze wpół.

Nie wdając się na tym miejscu w interpretację historycznoliteracką treści numeru szóstego, chcemy tylko zauważyć, że istnieje ścisła łączność między obydwoma ostatnimi numerami. W początkowych wierszach numeru siódmego autor wyraźnie mówi o sobie: „W poprzedzającej terazniejszą karcie wyłuszczyć starałem się powinność każdego obywatela przykładać się z osoby swojej do dobra publicznego. Rozumiem, że m dał odpowiedź [podkr. moje — T. F.] tej obiekcyi...”²³ Poza tym numer szósty jest najobszerniejszy ze wszystkich, tak że chcąc zmieścić całą treść na jednej karcie, w końcowej partii metrampaż musiał zmniejszyć stopień czcionki.

²¹ Listy do K. Żurowskiego w rkpsie Bibl. Czart., Ew 1798.

²² Drukowano techniką podobną do dzisiejszej: dwie strony, po czym papier odwracano, tłocząc dwie strony. Ze względu na rozmiary papieru niemożliwe było drukowanie dwóch numerów naraz.

²³ Cytuję z fotokopii w „Ze Skarbca Kultury”, *op. cit.*

„MONITOR”, NO. VI

Nunc quidem novo quodam morbo civitas moritur, ut cum omnes ea, quae sunt acta improbent, querantur, doleant, varietas in se nulla est, aperteque loquantur et iam clare gemant, tamen medicina nulla affertur.

Cicero *ad Atticum*²⁴.

Powszechne i przykre we wszystkich sprawia czucie inwersja wszelkiego rządu w kraju naszym. Nie masz nikogo, żeby nie trwonił uzalenieniem i dotkliwością w rozmowach potocznych nad nieszczęśliwą dolą państwa naszego: Ten Polskę komparuje do spętanego olbrzyma, ów do ciała ludzkiego, w którym przez wstrzymaną cyrkulacją krwi i humorów²⁵ trętwieją siły i wszystkie razem członki słabieją. Na wymownych przyrównaniach nikomu nie zbywa, tamen medicina nulla affertur²⁶, nikt nie bieży rozpętać olbrzyma, nikt w ciele krwi i humorów nie ożywia. Jakież jest źródło tego w słownym wyrażeniu et in passivitate²⁷ dobrego obywatelstwa? Oto te jest, że nikt albo mało kto konsyderuje się²⁸ jako immediate²⁹ obligowanym sprawiać dobro publiczne, ale tylko secundarie³⁰ i jakoweś z własnego interesu wynikające względy kładzie w zamian tego mocnego obowiązku, pod którym żyjemy wszyscy, przykładać się z osoby swojej do uszczęśliwienia tej społeczności, której częścią jesteśmy, nie oglądając się na drugich. Z pierwszego wejrzenia zdaje się to być zawilej myśli osnową, którą elucydować³¹ starać się będą. Wyższego rozrządzenia wyroki przez bieg naturalny tych dziejów, które rozliczne na świecie stanowią przemiany, nieodmienną w różne kondycje³² plemię ludzkie podzieliły ustawą. Szlachetność urodzenia i dostatki najznaczniejszą wszędzie między ludźmi czynią różnicę. W tym naród polski szczęśliwszy nad insze, że umysł stanowiących rządy nasze chciał nas, dobrze urodzonych, mieć równie wszystkich

²⁴ „Teraz bowiem państwo umiera na jakąś nową chorobę: chociaż wszyscy potępiają to, co się dzieje, chociaż skarżą się i ubolewają, choć nie ma żadnej rozbieżności w zdaniach, choć otwarcie o tym mówią i głośno narzekają, to jednak nie stosuje się żadnego lekarstwa.” Cytat zniekształcony, w tekście klasycznym brzmi: „Nunc quidem novo quodam morbo civitas moritur, ut, cum omnes ea, quae sunt acta, improbent, querantur, doleant, varietas in re nulla sit, aperteque loquantur et iam clare gemant, tamen medicina nulla adferatur” (Cicero, *Epist. ad Atticum*, Lib. II, 20).

²⁵ »temperamentów«.

²⁶ »jednak nie stosuje się żadnych środków zaradczych«.

²⁷ »w bierności«.

²⁸ »uważa się«.

²⁹ »bezpośrednio«.

³⁰ »ubocznie (w drugiej kolejności)«.

³¹ »wyjaśnić«.

³² »stany«.

zaszczyconymi korzyściami swobód i wolności. Mieć chcieli potomków przodkowie nasi walczących o pierwszeństwo między sobą cnotą i męstwem, nie tymi dystynkcjami (które, w pierwiastkowej może ustawie bywszy nadgroda cnotliwości, spływają dziedzictwem) poddymać zuchwałość i pychę często niezasłużonych następców.

Dobrowolnie z tego zaszczytu równości wyzuliśmy się, wkładając na niektórych dozór publicznego powodzenia i własnym poniżeniem nadgradzając starania. O tych to mówię, których podłość nasza poprzeczywała panami. Hołdujemy dostatkom i to tego przyszliśmy już nieszczęścia, że człeka nie z cnot gatunku, ale z inwentarza intrat szanują. Bywałem na publikach różnych i funkcjach, słyszałem nieraz wielu mówiących: „Niech się co chce dzieje w Polsce, co nam do tego, niech to panowie między sobą ułożą; będzie źle, im najgorzej”. Opisać trudno zgorszenia tej mowy. Któż to mówił? Szlachta. Komuż te wyroki pozwala? Obywatelom równym sobie urodzeniem, podchlebstwem ichże własnym nad sobą wyniesionym. Im losy swoje w ręce oddaje z tej jedynie przyczyny, że liczniejsze ich są dochody. A w coż się obraca ta równość, którą tak dotkliwie piastujemy umawiając się o pierwsze miejsce u stołu albo w tańcu, czy na pokarm tylko próżnej chwały jest nam dana? Zapominamy, że największy zaszczyt równości ten jest, że każdemu wolno równie z wszystkimi działać dobro Ojczyzny. Podane wiekom przez dziejopisów rzeczpospolit najdawniejszych przemiany uczą nas, że przez właściwą niedoskonałość każdego postanowienia ludzkiego demokratyczne rządy wewnętrznych facyj podziałom zawsze podległe były, co my w Polsce doświadczamy. Rozumiem, że liczniejsza część obywatelów rzymskich czy Pompejusza strony, czy Juliusza, swoim z nimi łączeniem się nie wodzów interesowi miała myśl dogadzać, ale ojczyznę ratować, jednocząc się z tymi, którzy najskuteczniejsze według ich zdania do tego dzieła obrali byli szrodki. Przeciwnie się u nas dzieje. Więcej jest takich, których osobiste względy wciągają w partie różne, jako ochota przydatności ojczyźnie albo doświadczenie, że zdanie tej partii, do której się wiąże³³, jest sprawiedliwe. Stąd wymówki, stąd uzalenia, które wszyscy by zaniechali, gdyby pojąć mogli, z jaką są ujmą własnego siebie poważania. Wymawia wspólnie z sobą pracującym w jednej partii obywatel: „Otoż dla was sakryfikowałem się na tej lub na tej funkcji, naraziłem się bez potrzeby, a wszystko dla was”. Odpowiedź na to łatwa: „Godzienes ty pochwały, na którą zasługuje sobie każdy, który dobrze czyni, ale jeżeliś się łączył z nami bez wewnętrznego upewnienia, że przy słuszności obstajemy, jesteś naganny, jeżeli z tym upewnieniem dla ojczyzny, dla siebie samego pracowałeś. Wszystko to

³³ Tak w oryginale. Zapewne: »wiążą«.

tedy dąży do tej propozycji, że nie *secundarie*, ale *immediate* każdy krajowi swojemu służyć powinien, sam dla siebie, dla swego honoru, z obowiązku powinności, nie w nadzieję własnych zysków ani też, że jego praca na usłudze publicznej najemniczą od możniejszego obywatela zjedna mu nadgrode. Niech to sobie rycerstwo polskie za nieodmienną weźmie maksymę, niech przestaną samych siebie podlić i poniżać, niektórym przypisując to, do czego wszyscy równie należą. Równość, w której się rodziemy, w najostrożniejszej miejmy pieczy. Niechaj rozumie ten, co liczy tysiąc złotych intraty, że tak potrzebny ojczyźnie, tak obowiązany jej służyć, jako i ten, dla którego tysiąc orze pługów. Wtenczas prawdziwa i sławę przynosząca wszystkim w Polsce będzie równość. Wiem, że niejeden powie, że szczupłość substancji do wykonania najlepszych zamysłów gwałtowną jest przeszkodą, zgadzam się na to. Żle by pojął myśl moją, ktokolwiek by rozumiał, że wszystkich usiłowania równy skutek mieć mogą i z równym kosztem być powinny, bez względu żadnego na szczególne okoliczności, w których się każdy znajduje. Insza wcale myśl moja. Tę tylko gruntowną prawdę objaśnić chciałem, że nic nikogo wyręczyć nie może od przydatności ojczyźnie w obrębie sytuacji swojej i do proporcji sił swoich, że duchem publicznego dobra natchnieni pracować powinniśmy, nie w prywatnych względach szukać nadgrody z wykonania obowiązków dobrego obywatela. Szlachcic, którego fortuna wystarczać nie może na nieuchronne wydatki funkcji publicznych, niech obiera kreską swoją na sejmiku ziemian wypróbowanej cnoty i talentów, niech poseł zdanie, niech deputat sentencją swoją powie *amore boni publici, amore justitiae*³⁴, choć mu nie wystarcza na kosztą tej popularności, która do własnego zdania drugich pociągać zwykła. Niech ta u najuboższego szlachcica wolnego obywatela zdobiąca wyniosłość umysłu będzie, żeby działał w ufności, że to, co czyni, ojczyźnie się przyda, nie w nadziei, że tym, co czyni, wciągnie w obowiązek wdzięczności, w obligacją nadgrody współ z sobą obywatela; niechaj trzyma o sobie, że będąc częścią składu Rzeczypospolitej, uszczęśliwienie jej pomnażać w jego jest mocy. Tym sposobem każdy z osoby swojej służyć krajowi swojemu potrafi.

³⁴ »z miłości dla dobra publicznego, z umiłowania sprawiedliwości«.

JANINA PAWŁOWICZOWA

BRULIONY KOMEDII FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO

OD WYDAWCY

Rękopis Biblioteki Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie nr 2483 jest foliantem o wymiarach 310 × 195 mm w oryginalnej XVIII-wiecznej oprawie. Okładka ma grzbiet skórzany jasnobrązowy zniszczony oraz płaszczyzny tekturowe brunatne, również zniszczone; foliant składa się ze zszywek złożonych w pół arkuszy o wymiarach 310 × 390 mm, po cztery arkusze w każdej zszywce, między zszywkami wklejone pojedyncze arkusze złożone w pół; jedna zszywka składa się z pięciu arkuszy; w zszywkach wyraźne ubytki, między 2 a 3 kartą wycięta karta, ale ustalenie dokładnej liczby brakujących kart nastęrcza trudności. Papier czerpany o pionowym żeberkowaniu, matowo żółty, podniszczony, z niewielkimi ubytkami w prawym dolnym rogu, ze słabo widocznym filigranem: tarcza z koroną bez firmy.

Na wierzchniej wyklejce okładki pośrodku czarnobiały stalorytowy ekslibrys z napisem: STANISLAUS C. O. ZAMOYSKI, poniżej *Anno 1804* i herb „Jelita” na płaszczu z hrabiowską koroną. Na wyklejce spodniej okładki własnoręczny spis utworów Zabłockiego. Paginacja rękopisu nieautentyczna, oznaczona po stronie recto ołówkiem w prawym górnym rogu.

Na s. 1 w prawym górnym rogu sygnatura 2483, w połowie stronicy pieczęć podłużna z napisem: Z BIBLIOTEKI PUŁASKIEY XX. CZARTORYSKICH.

Rękopis zawiera: na s. 1 notatki do dedykacji do *Zabobonnika* i brulion *Gamrata*, na s. 2 brulion *Gamrata*, na s. 3 kartę tytułową *Zabobonnika*, a na niej wpisany brulion *Gamrata*, na s. 4—108 brulion *Zabobonnika*, na s. 109—111 fragment brulionu komedii *Szczyry niegrzecznie*, na s. 112 odbity tekst tytułowej strony *Gamrata*, nieco poniżej pionowo wpisane: *Franciszek Zabłocki*, dalej tekst wymazany, ostatnie czytelne słowo: *piszę*, s. 113—170 brulion *Gamrata*, na spodniej okładce spis komedii własnych Zabłockiego.

Zapis ten powstał w l. 1780—1782; w r. 1780 powstał brulion *Zabobonnika* i fragment pt. *Szczyry niegrzecznie*, w l. 1781—1782 brulion *Gamrata*, nieco później, ale przed r. 1785, wpisany został spis komedii.

Nie udało się ustalić, kiedy rękopis 2483 trafił do zbiorów puławskich. Można jedynie przypuszczać, że wraz z garścią innych dokumentów literackich przekazany został do archiwum Czartoryskich po śmierci poety w 1821 r. przez przyrodniego brata Zabłockiego, ks. misjonarza Sebastiana Chmielowskiego, obecnego na pogrzebie poety i zapewne także przy załatwianiu formalności spadkowych. Hipotezę tę osłabia jednak fakt, że korzystający z puławskich rękopisów Zabłockiego przed r. 1829 Franciszek Salezy Dmochowski nie znał tego rękopisu, ani bowiem nie wymienił go w przedmowie do swej edycji, ani też nie korzystał zeń przy wydaniu tekstu *Zabobonnika* i *Gamrata*. Znając rękopis, cytowałby zapewne ciekawsze odmiany tekstu, jak to uczynił przy wydaniu *Sarmatyżmu*¹. Można sądzić, że rękopis nie był jeszcze wtedy zinwentaryzowany i nie został udostępniony Dmochowskiemu. Umieszczony na odwrocie wierzchniej okładki ekslibrys Zamoyskich wskazuje, że po powstaniu listopadowym wraz z innymi rękopisami puławskimi rkps 2483 przewieziony został do siedziby Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, do Klemensowa pod Zamościem, gdzie opatrzone go tym właśnie ekslibrysem dla zabezpieczenia przed grabieżą². Z Klemensowa rękopis powędrował zapewne do Sieniawy, a stamtąd w 1848 do Paryża³. W Paryżu rękopis otrzymał sygnaturę i został spaginowany⁴. Wiosną 1872 wraz z innymi zbiorami przewieziony został do Kórnik, a w 1876 do Krakowa, gdzie przetrwał do dziś.

Pierwszą wiadomość o istnieniu rękopisu podał Bolesław Erzepki, który ogłosił fragment aktu I *Zabobonnika*, rozpoczynający się od słów: „Żyjemy w kraju wolnym, w Rzeczypospolityj” i fragment niedokończonej komedii *Szczyry niegrzecznie*⁵, opatrując obydwa teksty notą bibliograficzną. Następnie Bronisław Kaśinowski⁶ próbował rozszyfrować własnoręczny spis komedii Zabłockiego, odczytany poprawnie dopiero

¹ *Dzieła Franciszka Zabłockiego*. Wydane przez F. S. Dmochowskiego, t. 3, Warszawa 1829, s. 1—173.

² Por. K. Buczek, *Biblioteka Puławska w czasie walk powstania listopadowego*, Kraków 1930. Odbitka z „*Silva Rerum*”, V, 1930, z. 10/12, s. 20.

³ Por. K. Buczek, *Z przeszłości Biblioteki Muzeum XX. Czartoryskich oraz przyczynki do dziejów Biblioteki Poryckiej*, Kraków 1936. Odbitka z „*Przeglądu Bibliotecznego*”, 1936, nr 4; 1937, nr 1, s. 16—17.

⁴ Wiadomość tę uzyskałam w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie.

⁵ *Pisma Franciszka Zabłockiego*. Zebrał i wydał Bolesław Erzepki, Poznań 1903, s. 332—337, zob. w nin. tomie s. 63—64.

⁶ B. Kaśinowski, *Garść nowych szczegółów o dramatycznej działalności Fr. Zabłockiego*, „*Pamiętnik Literacki*”, R. VI (1905).

przez Ludwika Bernackiego⁷. Kašinowski także wykorzystał brulion *Zabobonnika* przy sporządzaniu wydania tej komedii⁸. Choć znany wszystkim badaczom, rękopis 2483 nie został dotąd do końca odczytany i w pełni wykorzystany.

Decyzja ogłoszenia drukiem brulionów Zabłockiego nie wymaga, jak się wydaje, szerszego uzasadnienia. Publikowany obecnie materiał niejako sam się tłumaczy. Jego wartość polega przede wszystkim na tym, że:

1^o w brulionach utrwalony został, w sposób wprawdzie niedoskonały, ale jedyny, mechanizm powstania dzieła od fazy na poły spontanicznego notowania toku myśli po fazę uważnej, świadomej kontroli ukształtowanego tworzywa,

2^o brulionowe redakcje komedii *Zabobonnik* i *Gamrat* różnią się w swej warstwie słownej od znanych późniejszych redakcji bardzo znacznie i zawierają materiał na tyle bogaty i ciekawy, że powinien on przyczynić się do uściślenia, a także zweryfikowania wielu sądów o twórczości poety.

Wydanie brulionów stanowi trudny problem edytorski. Rozwiązaniem doskonałym byłoby tu niewątpliwie sporządzenie edycji fototypicznej, opatrzonej tekstem transliterowanym na podobieństwo niezrównanej edycji *Dziadów* w opracowaniu Stanisława Pigonia⁹. Z wielu względów jest to w chwili obecnej niemożliwe, wydawca musi zatem wykorzystać tradycyjne sposoby wydawania dokumentów literackich. W tej sytuacji trzeba z konieczności zrezygnować z wiernego odwzorowania zapisu i zastąpić je szczegółowym ale niedoskonałym opisem oraz kilku wybranymi reprodukcjami oryginału.

Korzystniej przedstawia się sprawa wierności wobec tekstu dzieła, chociaż edytor nie może podać tekstu w jego naturalnym brulionowym *continuum*, zmuszony do oddzielenia zarówno wcześniejszych odrzuconych przez autora wariantów, jak i nie odrzuconych wprawdzie, ale nie dokończonych i nie dopracowanych wariantów późniejszych. Swoistość brulionu polega bowiem na tym, że zawiera on równoczesny zapis kolejnych faz powstawania dzieła, w przeciwieństwie do takich przekazów tekstu, jak czystopis, kopia czy druk, stanowiących pod względem edytorskim całości jednolite i zamknięte. Postępowanie przy wydaniu brulionu prowadzi do rozbicia owej równoczesności zapisu, ale skutki tego postępowania nie ograniczają się jedynie do spraw czysto formalnych.

⁷ L. Bernacki, *Zróżdła niektórych komedii F. Zabłockiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. 6 (1907) i odb. rozszerz.: Lwów 1908, także: *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, t. 2, Lwów 1925.

⁸ F. Zabłocki, *Zabobonnik*, Brody 1906.

⁹ S. Pigoń, *Formowanie „Dziadów” części drugiej. Rekonstrukcja genetyczna*, Warszawa 1967.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że oddzielenie, wypreparowanie tekstu z jego naturalnego zaplecza prowadzi do zagubienia atmosfery intymności, jaka towarzyszy obcowaniu z tekstem brulionu i jaka bez wątpienia sprzyja bliższemu rozumieniu autora, a jakiej niepodobna utrwalić w druku. Dla edytora po długim obcowaniu z brulionem tekst główny i jego odmiany stanowią jedną całość, ale czytelnik będzie je już traktował jako odrębne elementy.

Wydawca ma jednak obowiązek wybrania takiej formy przekazu, która pozwala uzyskać maksimum czytelności i komunikatywności, stąd konieczność podziału. Opracowując bruliony Zabłockiego, wydawca sporządził jakby czystopisy, które mogłyby powstać, gdyby autor oddawał swe bruliony do przepisania. Te „czystopisy” są końcowymi rezultatami brulionowego opracowania tekstów i one w niniejszej edycji stanowią tekst główny, natomiast pod tekstem notowane są wcześniejsze warianty, a także późniejsze wobec tekstu głównego, ale nie dopracowane do końca próby rozwiązań, opatrzone lapidarną informacją, określającą ich charakter i pozycję w zapisie. W takiej sytuacji wierność wobec tekstu nie będzie naruszona, o ile zostanie on prawidłowo odczytany, a kolejność i kwalifikacja wariantów zostanie ustalona z maksymalnym prawdopodobieństwem. Wydaje mi się, że warunek ten niniejsza edycja spełnia w bardzo dużym stopniu, bowiem teksty brulionów mimo dość sporych trudności, zostały odczytane do końca.

Sposób zapisywania tekstu przez Zabłockiego wskazuje na pewną dbałość o estetykę i jasność przekazu i charakteryzuje się próbą odwzorowania pewnych charakterystycznych cech typograficznych współczesnych druków teatralnych. W zwartej kolumnie, usytuowanej na osi strony, mieści się przeciętnie 25 wersów starannie sygnowanych co dzieśnięć wierszy (nieco inaczej w *Gamracie*), zawsze na prawym marginesie po stronie *recto* i na lewym marginesie po stronie *verso*. Oznaczenia scen i aktów, a także postaci notowane są starannie na osi, didaskalia podawane w nawiasach, podkreślenia w tekście oznaczają cytaty i obce wyrazy, wreszcie w brulionie *Zabobonnika* i na karcie tytułowej *Gamrata* ozdobne zawijasy markują ozdobniki drukarskie. Karty tytułowe *Gamrata* i *Zabobonnika* mają staranny układ graficzny. Ogólny ogląd rękopisu wskazuje na dążenie autora do porządkowania zapisu: tekst dopisany z boku na marginesie bywa tak oznaczony, aby wiadomo było, gdzie powinien się znaleźć, nawet w najpospieszniej notowanych fragmentach kolejność wersów jest zachowana. Pismo na ogół dość staranne i czytelne, tylko końcowe partie *Zabobonnika* i kilka scen *Gamrata* notowane były pospiesznie, niedbale, z licznymi skreśleniami; czasem brak w nich oznaczenia osoby mówiącej. Jednak nawet w tym gąszczu

ocnajdujemy poszczególne wyrazy odnotowane na tyle wyraźnie, że można tekst odczytać.

ZASADY WYDANIA

Każdy z trzech publikowanych poniżej tekstów jest prezentacją innego typu brulionu: brulion *Zabobonnika* jest pełnym tekstem komedii w jej ostatecznym kształcie roboczym; brulion komedii *Szczyry niegrzecznie* jest ledwie szkicem jednej sceny z zamierzonego, ale nigdy nie dokończonego utworu, zaś brulion *Gamrata* jest tekstem w pierwszej swej części napisanym w r. 1781 i poprawionym w 1782, w części zaś drugiej tekstem napisanym w 1782 r.

W pierwszym i drugim wypadku postępowanie nasze jest identyczne. Oddzielenie wersji finalnej od zaniechanych wcześniejszych wariantów nie nastęrcza większych trudności. Inaczej rzecz się przedstawia w wypadku brulionu *Gamrata*. Poprawki autorskie są często niekonsekwentne, przy tym trudno ustalić prawidłowo chronologię skreślonych wariantów. Jest to typowy tekst w trakcie formowania i wobec tego wydawca decyduje się pozostawić takie niekonsekwencje, jak np. oboczność tytułów na karcie tytułowej i na początku aktu I, a także brak porządku w oznaczaniu postaci *Gamrata* i *Czesława*. W brulionie *Gamrata* brak jest czasem didaskaliów, nawet tam, gdzie są niezbędne, nie wprowadzamy jednak własnego tekstu zgodnie z zasadą, że w publikacji brulionu nie będzie się wprowadzać żadnych rekonstrukcji. Z tego też względu pozostawiamy, nieliczne zresztą, wersy hiper- lub submetryczne, odnotowując w przypisach, gdzie to możliwe, jak autor wersy te w późniejszych redakcjach porządkował. Utrzymujemy autorski podział kwestii na fragmenty przy pomocy włamania tekstu. Jeżeli chodzi o przypisy, to zawierają one wyłącznie informacje dotyczące formowania tekstu, nie ma w nich natomiast żadnych innych objaśnień.

Wszystkim tekstom nadajemy jednolity kształt typograficzny: np. wszystkie didaskalia, niezależnie od tego, jak zostały zanotowane przez autora, podane są kursywą w nawiasach, rozwiązujemy skróty w oznaczaniu postaci, i tak np. *Filuto*: czy *Regin*: zmieniamy na *Filutowicz*, *Reginka*. Wprowadzamy w sygnowaniu wersów porządek wg stanu faktycznego, korygując zachwiania czy błędy wynikłe bądź ze skrótów, bądź też z amplifikacji tekstu. Nie podajemy numerów stronic, bowiem paginacja jest nieautentyczna, a także wszelkie obce elementy opisujemy w nocie do każdej komedii.

Tekst podany jest według przedstawionych niżej zasad modernizacji.

ZASADY MODERNIZACJI

Pisownia Zabłockiego nie jest precyzyjna i nie oddaje w pełni wszystkich cech wymowy, o czym świadczą choćby liczne niekonsekwencje, nie znajdujące uzasadnienia. Przy wydaniu brulionów należałoby może posłużyć się zasadą transliteracji tekstu, jednak propozycja zrealizowania takiej edycji spotkała się z oporem. Zabieg modernizacji pisowni jest o tyle uprawniony, że chodzi nam przecież nie o formalne elementy zapisu, ale o kształt ortofoniczny dzieła. Czy nie istnieje jednak niebezpieczeństwo zagubienia pewnych właściwości oryginału przy przepisywaniu z jednego nieprecyzyjnego systemu ortograficznego na drugi, także niezupełnie precyzyjny? Niebezpieczeństwo takie oczywiście istnieje i dlatego, aby choć częściowo go uniknąć, należy odnotować szczególnie zasady modernizacji.

I. Zamianie uległy przede wszystkim te głoski, których wymiana nie powoduje zmiany wymowy:

a) wahania w użyciu szczelinowej spółgłoski bezdźwięcznej i dźwięcznej *s*, *z* przed spółgłoskami zwartymi bezdźwięcznymi *t*, *k*, *p*, oddajemy wg normy dzisiejszej, i tak: np. *z td |* \geq *st td |*, *z td |* \geq *sk td |*, *roskocha ni |* \geq *rozkochani*, *rospacz* \geq *rozpacz*;

b) *ś*, *ź* przed spółgłoskami dźwięcznymi, tak np. *prośba* \geq *prośba*, i w połączeniach *-ść*, np. *ugryźć* zamiast *ugryść*, *rozwieść* zamiast *rozwieść*;

c) bezdźwięczne wygłosowe *-ź*, mające u Zabłockiego postać *-sz*, zmieniamy na *-ź*, i tak *poniewasz*, *azalisz*, *przeciesz* zmieniono na *ponieważ*, *azaliż*, *przecież*;

d) wahania *d/t* podlegają ujednoczeniu (np. *brzydki* / *brzytki* = *brzydki*) przed spółgłoskami bezdźwięcznymi, ale zachowują swą formę między dwoma samogłoskami, np. *klótek*, a nie *klódek*, *psim swętem* zamiast *psim swędem*;

e) końcówki niektórych czasowników w bezokoliczniku mają u Zabłockiego częściej formę dźwięczną *-dz* zamiast bezdźwięcznego *-c*, np. *pomódz*, *módz*, *spozrzedz*, *wymódz*, stosujemy tu normy dzisiejsze;

f) w zakresie samogłosek nosowych *ą*, *ę*, notujemy częste wahania *ę/e*; *ą/o*, i tak: *trochę/troche*, *dziecię/dziecie*, *stanął/stanołem*, oddajemy je jednolicie wg norm dzisiejszych;

g) *x* ulega transkrypcji na *ks* w *xiądz*, *xięga*, *wexel*, *maxyma*, ale na *gz* w *exorta*, *exorcysta*.

II. W zakresie fonetyki *j* obserwujemy powszechnie praktykowane w XVIII wieku zasady, i tak np. *iak*, *ieden*, *ia* obok *naywięcey*, *nabóy* itd. Ale notujemy także pewne wyjątki: są to wyrazy pochodzenia obcego, i tak *jurysta* (obok *iurysta*), *jurydyka*, *jańczarka*, *brejter*, także do-

pełniacz l. poj. — *oleju*, i zakończenia typu przymiotnikowego, tam gdzie występuje *é*: *lepij, dobrodzij, bliżyj*.

a) Jeżeli chodzi o *-ija, -yja* Zabłocki stosuje dwa rodzaje znaków: *-ia* po spółgłoskach miękkich, np.: *Babilonia, Machiawel, melancholia, maniak, nunciatura*, przy tym wymowa jest tutaj jednoznacznie określona rytmem wiersza: *Babilonija, Machijawel, manijak* itd., piszemy zatem przez *-ija*, ale formy wyrazów obcych pozostają bez zmian, np. *alias, diagnos* itp.

b) *-ya* po spółgłoskach twardych, np.: *amnestya, dyagnostyki, furye, influencye, lezye*; i tu rytm wiersza wskazuje na dwugłoskę, stąd w transkrypcji: *amnestyja, dyjagnostyki, furyje* itp. Tu notujemy znamienne wyjątki: 1) mianownik *warjat* (pisownia autora przez *-j-*) jako wyraz 2-, a nie 3-sylabowy, w naszej pisowni: *wariat*; obok dopełniacza *waryata*, w naszej pisowni *waryjata*; 2) *imainacya* jako wyraz 5-, a nie 6-sylabowy, w naszej pisowni: *imainacja*; 3) *piany* jako wyraz 2-sylabowy, w naszej pisowni *pjanya* i *piaństwo* także 2-sylabowy w naszej pisowni *pjaństwo*.

III. W zakresie *e/é* stosujemy tak jak Zabłocki dwojaką pisownię: *i* po spółgłoskach miękkich: *świca, bis, kobita, dopiro, zachciwa*, i *y* po spółgłoskach twardych: *sknyra, dyndyra, gdyra, kozyra, zyz, brydzić*, ale także *szczera, apteka/aptyka, brednie/brydnie* itd. Szczególne znaczenie dla ortofonicznego kształtu komedii Zabłockiego mają końcówki przymiotnikowe i przysłówkowe *-ij, -yj*. Zabłocki konsekwentnie stosuje *i* po spółgłoskach miękkich, *y* po spółgłoskach twardych na oznaczenie *é*, często jednak pisze: *dali, ściśli, gorzy* zamiast *dalij, ściślij, gorzyj*, stosujemy zatem normy dzisiejsze. Podobnie w niektórych formach fleksyjnych zamieniamy końcówkę *-i* na *-ij*, np.: *zamkniż* na *zamknijż, nie drażni* na *nie draźnij*.

IV. Zabłocki niekonsekwentnie stosuje znaki zmiękczenia; może się wydawać, że w tym wypadku autor liczył się nawet z naturalną tendencją języka albo i z tym, że wymowa niektórych dźwięków będzie zależała od indywidualnych właściwości aktora. Mamy zatem *swiadek/świadek, mściwy/mściwy, scisty/ściśly* itp. Wszystkim tym formom nadajemy jednolity dzisiejszy kształt, ale pozostawiamy formy: *niebeśpiecznie, boleśny, iżba, wreście*. Także tam, gdzie autor zamiast miękkiego *ś* używa przedniojęzykowego twardego *sz*, pozostawiamy pisownię autora: *szlub, Szląsk, szląski, Polszcze, poszłę*, ale także *warstat* i *warstalkowy* zamiast dzisiejszego *warsztat*. W zakresie *ż/z* wprowadzamy jednolitą dzisiejszą pisownię z wyjątkiem: *groża*.

V. W zakresie *o/ó* występują liczne wahania, które zachowujemy tam, gdzie te wahania przetrwały do dnia dzisiejszego: np. z *bolu, ból, proba/próba, kościół, wprzody, młodź, żołwim, słoweczko*.

VI. W czystopisach Zabłocki używa formy *śrz-*, *źrz-*, jednak w bru-

lionach notujemy je tylko wyjątkowo, a zatem form tych nie zachowujemy.

VII. Nie ulegają zmianom formy dialektyczne i archaiczne czasowników, np.: *usięść, myśleć, drażnić, omdliwać, okrzyć*, a także *zbroim, nauczymy, patrzali, poniesą* itd.

VIII. Nie ulega zmianie pisownia następujących wyrazów: *abiecadło, diaboł, garło, gang* (gong), *halirz, kośnica, nadgroda, ociec, przekłęctwo, przysada, planeta, sierć* (sierść), *sumnienie, upiry, wrzekomo, zawisny*.

IX. Redukcji ulegają podwojenia spółgłosek, np. *sylogizm, kommissie, interessie* zmieniamy na *sylogizm, komisie, interesie*, ale wyjątek: *niewinniątko*.

X. Nie ulega zmianie pisownia wyrazów obcych: *Credo, concedo, adieu* (obok *adie*), *a propo* (obok *a propos*), *signorów* itd.

XI. Użycie małych i dużych liter według norm dzisiejszych z wyjątkiem form *WPan, Dobrodziej, Mościa Pani, Waść*. Skrótów nie rozpisujemy.

XII. Nie wprowadzamy ujednolicenia rymów, tam gdzie autor tego nie zrobił, mamy więc obok *owszym//zdrowszym, różnicy//kobięcy*; pod rymem utrzymujemy formę *nima* (nie ma).

XIII. W zakresie pisowni łącznej i rozdzielnej stosujemy normy dzisiejsze.

XIV. Narzędnik l. mn. *-imi, -ymi* stosuje Zabłocki obocznie z formami na *-emi* i tę oboczność zachowujemy.

I. Z A B O B O N N I K

Brulion *Zabobonnika* zajmuje w rękopisie 2483 ponad połowę foliantu, utrwalony na s. 3—108, i zawiera pełny tekst komedii.

Istnienie tego przekazu odnotował po raz pierwszy Bolesław Erzepki, publikując fragment aktu I (w. 273—288)¹. Próbę ustalenia miejsca brulionu w historii powstawania tekstu *Zabobonnika* podjął Bronisław Kąsinowski², jego propozycje są jednak nie do utrzymania. Dokładne zbadanie wszystkich rękopisów Zabłockiego i poznanie jego twórczości prowadzi do przekonania, że potrafił tworzyć zdumiewająco szybko (kilka komedii wierszowanych rocznie przy nieprzerwanej intensywnej

¹ Chodzi o cytowane już wyżej *Pisma F. Zabłockiego*. Zebr. i wyd. B. Erzepki, Poznań 1903, s. 332.

² F. Zabłocki, *Zabobonnik*, Brody 1906, s. 17. W wydaniu tym, o którym wydawca pisał w komentarzu (s. 160), że „po raz pierwszy uwzględniła ważniejsze warianty” brulionu, Kąsinowski skontaminował teksty brulionu i edycji z 1781 r., niepodobna jednak ustalić, jakimi zasadami kierował się w swym postępowaniu. Wydaje się, że warianty zostały dobrane na zasadzie całkowitej dowolności.

pracy w Komisji Edukacji Narodowej) i że posiadał niezwykłą łatwość pisania wierszem. I możemy stwierdzić z całym przekonaniem, że brulion *Zabobonnika* jest autentycznym pierwszym roboczym przekazem tej komedii. Zastrzeżenia, jakie mogą tutaj powstać w związku z tym, że pewne partie tekstu (np. sc. 1 aktu I) napisane są niezwykle starannie, jakby „na czysto”, można usunąć, wyjaśniając, że w górnych zszywkach foliantu widoczne są wyraźne ubytki, które świadczą o tym, że autor przepisywał niektóre strony, wrywając karty. Tu zresztą istotne wydaje mi się wyjaśnienie, że wyraz brulion tylko w potocznym pojęciu oznacza jakiś pokreślony tekst. W moim rozumieniu brulion jest roboczym przekazem tekstu nie przeznaczonym do rozpowszechnienia. Każdy brulion może mieć strony staranne i czyste, i strony pokreślone, ponieważ autor raz pisze sprawniej, kiedy indziej mniej sprawnie, raz wolno i z rozmysłem, kiedy indziej pośpiesznie.

Tekst *Zabobonnika* powstawał w dwóch fazach: najpierw autor napisał pierwsze dwa akty, a ponieważ w tych dwóch aktach notujemy wiele stron zapisanych starannym czytelnym pismem, możemy przypuszczać, że autor nie tylko pewne partie przepisywał, ale że pracował wtedy nad komedią bez pośpiechu. Po zakończeniu dwóch aktów, dnia 19 marca 1780 Zabłocki przystąpił do pisania trzeciego aktu, a pracę tę ukończył, jak się wydaje, dość szybko. O pośpiechu autora świadczy mniejsza dbałość o formę zapisu, mniej staranne pismo i bardzo duża ilość poprawek (w akcie III około 45% wersów uległo modyfikacji, wobec 13% w akcie I i 19% w akcie II). Jedyną wskazówką pozwalającą w przybliżeniu określić czas pisania aktu III mogłoby być rozpoznanie różnic w charakterze pisma. Wydaje mi się, że ustaliłam cztery takie miejsca, gdzie widoczne jest zachwianie zmęczonej ręki, a zaraz obok pismo staranne i czytelne, po w. 77, 314, 458 i 600. Nie jest to wskazówka najzupełniej wiarygodna, dlatego że różnice te mogły powstać wtedy, gdy autor zmienił pióro. Z drugiej strony chodzi o tekst liczący 760 wersów i jeżeli przyjmiemy, że wskazówka autora dotycząca czasu powstania komedii jest wiarygodna, to znaczy, że cała komedia powstała w marcu 1780 r., a ponieważ cały tekst liczy 2536 w., zatem twierdzenie, że akt III powstał w ciągu kilku dni wydaje się uzasadnione.

Czas powstania brulionu *Zabobonnika* wskazał autor, wpisując na karcie tytułowej: *w Warszawie 1780*, i notując na tej samej karcie w prawym dolnym rogu: *M. 1780* (= Mars 1780) i wreszcie na s. 76 w lewym górnym rogu na początku aktu III: *19 Mars*, i wydaje się, że można i należy autorowi zaufać. W dniu 4 kwietnia 1781 komedia grana była w teatrze warszawskim i w tym samym miesiącu ukazała się drukiem u Dufoura³. Porównanie tekstów brulionu i pierwodruku wykazuje znaczne różnice, a więc w ciągu roku autor raz jeszcze tekst prze-

pracował. Albo tekst brulionu, albo gotowej już ostatecznej redakcji czytany był prawdopodobnie na którymś obiedzie czwartkowym, ponieważ 10 sierpnia 1780 r. właśnie za *Zabobonnika* otrzymał Zabłocki od Stanisława Augusta medal „Merentibus”⁴.

Po ukończeniu brulionowej redakcji tekstu Zabłocki, jak się wydaje, postanowił zadedykować utwór Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu i wtedy na s. 1 foliantu szkicował początek dedykacji.

Przekaz *Zabobonnika* ma formę na tyle staranną, że możemy się domyślać, iż autor świadomie naśladował niektóre elementy współczesnych druków teatralnych⁵. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że autor, jak wiemy, pisząc swój utwór wzorował się na francuskiej komedii Jean Antoine Romagnesiego *Le Superstitieux*, miał więc stale przed oczami druk teatralny⁶. Na czym polega to naśladownictwo? Polega ono na układzie różnych elementów: i tak oznaczenia aktów i scen kaligrafowane pośrodku stronicy na osi, tekst pisany w regularnej kolumnie pośrodku, karta tytułowa o rozwiązaniu graficznym jak w drukach (ozdobnie wypisany tytuł, określenie rodzaju utworu, motto oraz miejsce i czas powstania), oznaczenia osób mówiących na osi kolumny, didaskalia w nawiasach i podkreślone, pod kolumną kustosz, wreszcie ozdobne zawijasy, jakby markujące ozdobniki drukarskie. Ten przyjęty z góry porządek ulega następnie zakłóceniu, kiedy autor kreśli pierwotny tekst,

³ *Zabobonnik, komedia we trzech aktach Fr. Zabłockiego*. W Warszawie 1781 (P. Dufour), s. nlb. 8, 120. Datę miesięczną podaję na podstawie ogłoszeń w „Gazecie Warszawskiej” z kwietnia 1781 r.

⁴ Rkps AGAD Arch. Rodz. Poniatowskich sygn. (413) pod datą 10 VIII 1780 ręką króla odnotowane: „Item medal „Merentibus” ks. Kopczyńskiemu, a przez Naruszewicza Zabłockiemu, autorowi „Zabobonnika” i ... także medal „Merentibus”. Por. także *Regestr osób tak tych, którym JKMość osobne medale bić kazał, jako i tych, którzy powszechne „Merentibus” odebrali*, rkps Bibl. Czart., sygn. 775, s. 10. Tekst notatki: *Zabłocki poeta, z okazji Zabobonnika komedii*.

⁵ Ten fakt wprowadził w błąd Kašinowski, który we wspomnianej edycji pisał tak: „Jest to własnoręcznie przez poetę przygotowany czystopis edycji pierwotniejszej z roku 1780, później jednak mnogo kreślony i drobiazgowo poprawiany z widocznym celem nadania utworowi jak najdoskonalszej formy” (s. 16). Edycji takiej nie było, a jak powstawał tekst brulionu *Zabobonnika* opisałam wyżej. Kašinowski mylił się także pisząc, że Zabłocki „pierwszy rzut swych utworów scenicznych pisał inaczej, pisał nieczytelnie, pospiesznie, urywkowo, bez ładu” (s. 17), ponieważ wnioskował na podstawie końcowych partii *Gamrata*, nie biorąc pod uwagę wszystkich zachowanych rękopisów.

⁶ Porównanie tekstu Zabłockiego z jego francuskim pierwowzorem prowadzi do pewnego wniosku, że Zabłocki przez cały czas pisania posługiwał się obcym tekstem, ponieważ wierne przekłady z francuskiego wplecione są we własny tekst autora od początku do końca.

nawet wtedy jednak gdy pisze pospiesznie, nie zaniedbuje sygnowania wersów i wyróżnienia didaskaliów; często stosuje skróty w oznaczeniu postaci, np. *Filuto:*, *Regin:*, *Franto:* zamiast *Filutowicz*, *Reginka*, *Frantowicz*, i tego typu skróty spotykamy także we współczesnych drukach.

O dążności autora do stałego porządkowania rękopisu świadczy także to, że przeważająca ilość nowych wariantów wpisana jest we właściwej pozycji u góry nad skreślonym wersem lub wyrazem; o ile tekst wpisany jest na marginesie zostaje tak oznaczony, aby jego miejsce nie budziło wątpliwości, w kilku wypadkach wersy wpisane są w odwrotnej kolejności, lecz ich położenie zostało skorygowane, także nieliczne przypisy umieszczone pod tekstem lub na marginesie.

Karta tytułowa, pierwotnie starannie wystylizowana, uległa następnie zniszczeniu przez to, że autor pisząc *Gamrata*, gdy dopisał tekst do końca s. 170, kontynuował pisanie na pierwszych stronach foliantu. Na s. 1 foliantu w lewym górnym rogu brulion pierwszej strofy dedykacji Czartoryskiemu; jest to tekst bardzo trudno czytelny. Najpierw autor napisał: *Bóg nam te dał swobody. Tym głosili tonem // Błogi czas dla nich i muz pasterze z Maronem // Bajki to, nigdy oni szczęśliwi nie byli*, po czym nad 2 w. wpisał: *I swoje i muz szczęście*, a w w. 3 zamiast *oni szczęśliwi* wpisał *pasterze*, dołem dopisał: *Pasterze, kiedyżeście szczęśliwymi byli*, i niżej skreślone: *Bardzo rzadko*. Nieco poniżej tego tekstu po lewej stronie naszkicowane: *Do JOXmci // G. Z. Podo*, równolegle po prawej stronie tekst: *Czyń, co chcesz, a patrz końca // Nie uraziwszy nie uleczyć rany*. Poniżej na osi motto: *Deus nobis haec otia fecit // Virg. Eclog. 1*. To motto i tłumaczenie jak w brulionie dedykacji: *Bóg nam te dał swobody*, odnajdziemy w edycji 1781 r. Poniżej tekst: *nie rozmaryn na głowie (z Gamrata, II, 35) Deukaliona // uczyli się mitologii*. Wszystko to w połowie strony oddzielone poziomą nieregularną linią, pod nią brulion *Gamrata*. Po scenie 7 aktu I, na końcu aktu I i na końcu komedii ozdobne zawijasy. Na niektórych stronach kustosze, a oto ich położenie: Akt I: s. 5 po w. 21: *Począć*, s. 7 po w. 80: *Lecz*, s. 8 po w. 104: *Po cóż*, s. 10 po w. 156: *Damon*, s. 14 po w. 264: *Tyś*, s. 17 po w. 339: *Reg.*, s. 21 po w. 442: *Znasz*, s. 22 po w. 472: *Dobrze*, s. 30 po w. 658: *Ostatniego*, s. 31 po w. 682: *Chwałę*, s. 33 po w. 733: *Reginka*, s. 35 po w. 774: *Filutowicz*, s. 39 po w. 892: *A jeśli*, s. 40 po w. 921: *Filutowicz* W akcie pierwszym brak kustoszów na 24 stronach. Akt II: s. 45 po w. 75; *Anzelm*, s. 47 po w. 130: *Owszem*, s. 48 po w. 160: *I tak*, s. 50 po w. 207: *Frantowicz*, s. 55 po w. 340: *Czemuż* (od pierwszego wyrazu kwestii Anzelma zamiast od *Anzelm*), s. 59 po w. 437: *Anzelm*, s. 62 po w. 492: *Zostaje*, s. 65 po w. 553: *Nic*, s. 67 po w. 605: *Filutowicz*. Brak kustoszów na 24 stronach. W akcie III nie ma ani jednego kustosza.

W akcie I w. 273—288 zostały zakreślone owalną kreską, tak jakby autor zastanawiał się nad ich przeznaczeniem. Ten właśnie fragment ogłosił Erzepki.

W tekście aktu III po w. 50, 344, 504 w stronę prawego marginesu cienkie kreski jakby dla oznaczania przerwy w lekturze bądź przy przepisywaniu; na s. 110 u dołu pod w. 620 aktu III duża plama z atramentu, gdzieś drobne plamki takiego samego pochodzenia.

Na ostatniej stronie brulionu Zabłocki podsumował ilość wersów: $760 - 960 - 820 = 2540$, tymczasem stan faktyczny wynosi 2536, różnica występuje w akcie II i wydaje się wskazywać, że już po podsumowaniu wersów Zabłocki skreślił w akcie II dodatkowo 4 wersy. W akcie I i II sygnatury wersów nie zawsze odpowiadają stanowi faktycznemu, bowiem autor nie korygował ich po zmianie tekstu, na końcu obliczył ich ilość prawidłowo dla aktu I. W akcie III korygował sygnatury na bieżąco.

Na s. 63 pod w. 518 aktu II u dołu stronicy pod kątem 120° do kolumny wpisane dużym pismem „audenty” (czyżby *Gaudenty* z *Monachomachii?*); jest to jak się wydaje *probatio calami*. Na s. 98 obok w. 534—539 na prawym marginesie zakreskowana figura geometryczna.

[Faint handwritten text at the top left, possibly a title or header]

Do Pana, Czyn w skutku apatry, kuz
2 Pan Nie usarufny, nie uleryz samy

Deus nostri hinc dea fact.
Anget. 1113

us umanya na gtrnie
kuzialona
samym by. Mulozaj.

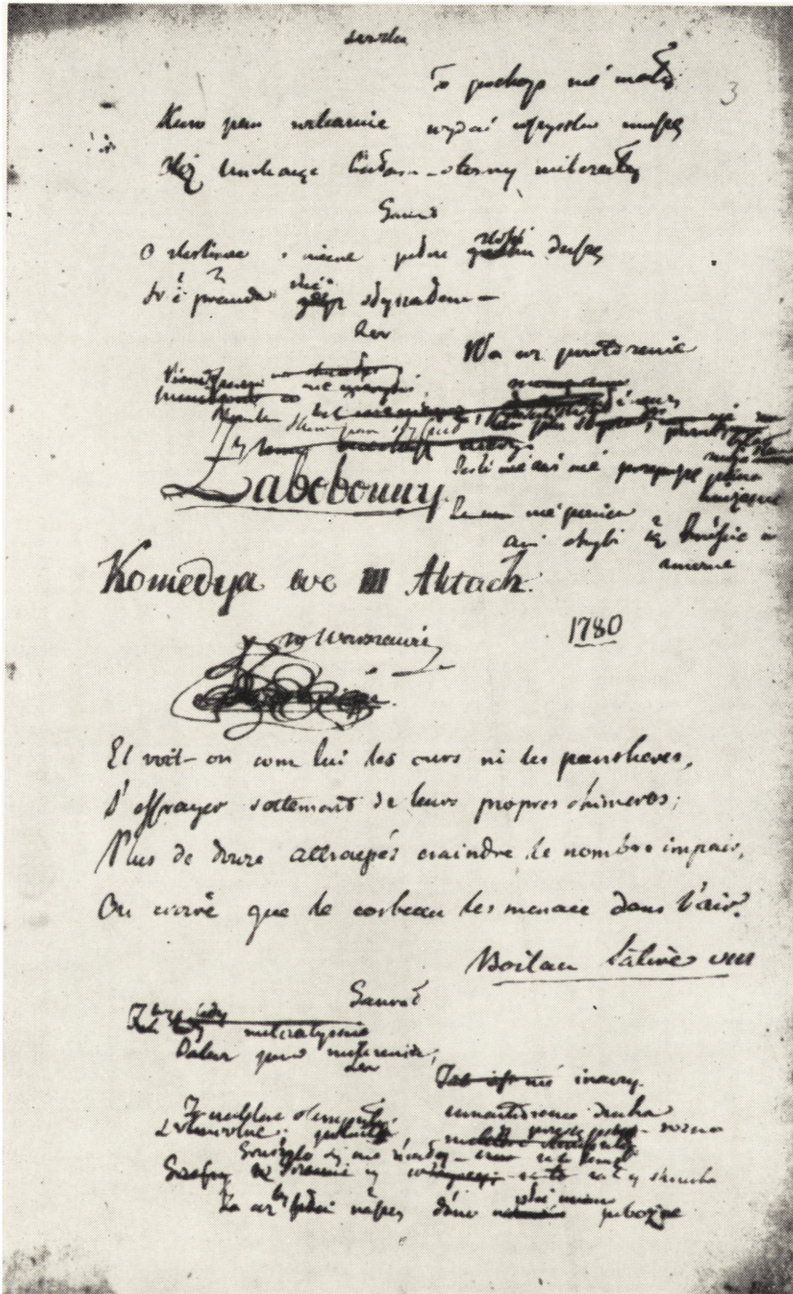
Liatta

BIBLIOTEKA PRABSNIE
XX CZARTORSKIE

[A block of handwritten text, partially obscured by a library stamp, containing several lines of script]

[A block of handwritten text at the bottom of the page, continuing the script]

5. Podobizna pierwszej strony rkpsu 2483. Pod kreską tekst Gamrata (II, ww. 489—504)



6. Podobizna karty tytułowej Zabobonnika. U góry i u dołu tekst Gamrata (II, ww. 525—536)

Z A B O B O N N Y

KOMEDIA WE TRZECH AKTACH
w Warszawie 1780

Et voit-on com [!] lui les ours ni les panthères,
S'effrayer sottement de leurs propres chimères,
Plus de douze attroupés craindre le nombre impair,
Ou croire que le corbeau les menace dans l'air.

Boileau, *Satire*, VIII¹

O S O B Y²

ANZELM, ociec Damona³.

DAMON, syn Anzelma

MELISA, żona Damona

REGINKA, ochmistrzyni rządząca domem Anzelma

FILUTOWICZ, sługa Anzelma

FRANTOWICZ, sługa Damona

RECEPTA⁴, doktor

Scena w Warszawie w domu Anzelma

¹ Tekst karty tytułowej „Zabobonnika” wpisany pośrodku karty ozdobnym pismem (jest to s. 3 foliantu); w 1782 autor na tej samej karcie wpisał ostatnie wiersze brulionu „Gamrata”. W prawym dolnym rogu drobnym pismem wpisana data: M. 1780, którą przez wzgląd na datę 19 Mars wpisaną na s. 76 foliantu, odczytuje jako Mars 1780. Zob. s. 141.

² Tekst na s. 4 foliantu wpisany na osi, pod tekstem ozdobny zawijas.

³ Z boku wpisane Recept.

⁴ Recepta wpisane na: Anzelm.

ZABOBONNIK ¹

KOMEDIA

A K T 1

S C E N A P I E R W S Z A

FILUTOWICZ (*sam podweselony*)

Sam nie wiem, co mam wnosić z tak nagłej odmiany.
Skąd się wzięło to szczęście, któregom nie szukał?
Damon, co dotąd na mnie i wrzeszczał, i fukał,
Dziś taki grzeczny, taki nieoszacowany.

Zaprasza mnie do siebie; wchodzę, stół nakryty
Hukiem potraw wybornych z legumin i mięsa,
Pełne cukrów serwisy, starych win kredensa;
Zapomniałem się na to, stanąłem jak wryty!
Odkrywają półmiski, przysuwają stołki;

10 Jam się wnet do kredensu wcisnął za pacholki,
Myśląc wcześniej, jak zmykać z łakocią talerze.
Wtem Damon, zbliżywszy się, za rękę mnie bierze
I z wielkim podziwieniem tak mym, jak czeladzi,
Tuż przy sobie na pierwszym miejscu obok sadzi.
Daj go katu! cóż to znów za śmieszne fantazma,
Pomyślałem? Jaka tej grzeczności pobudka?
Czy sobie drwinki ze mnie chce stroić jak z dudka,
Czy myśli u biesiady wystrychnąć na błazna?

Wymawiam się, ociągam, proszę, kłaniam, modłę:
20 „Nie, mój Filutowiczu, darmo; musisz wpodłe
Mnie usieść”, odpowiada. Cóż nareszcie było

¹ Zabobonnik *poprawione* z Zabobonny.

w. 4 taki grzeczny, taki *wpisane nad skreślonym* dobry, grzeczny, ludzki

w. 8 stanąłem *przerobione* z i stanął

w. 10 Jam się wnet do kredensu wcisnął *nad skreśl.* Jam wnet służyć do stołu wlaź między

w. 14 na pierwszym miejscu obok *nad skreśl.* u stołu obok zaraz

w. 15 *I wariant:*

Cóż to znów, u sto diabłów, za śmieszne fantazma
po czym autor na lewym marginesie dopisał Daj go katu! *i skreślił* u sto diabłów

w. 19 *Początkowo:* Ociągam się, ociągam..., *po napisaniu całego wiersza autor skreślił pierwsze* Ociągam *i wpisał* Wymawiam

w. 20 *wpodłe przerob.* z podle

Począć? siadłem, lecz z wstydu tak mi w oczach ćmiło,
 Że, gdybym pochwycał wrzącego rosółu
 Nie sparzył się, dalibóg, nie widziałem stołu.

Zbytek ci to podobno skromności z mej strony;
 Bo czy jeden na wiarę dziś graf uzacniony,
 Że tylko piętą wierci, a ktoś go pochwali,
 Wnet brat za brat z naszym się państwem poufali?

A ja przecie choć sługus, chociaż szerepetka —
 30 Wiedzą, żem bywał lepiej, wiedzą, żem szlachetka.

Zaczynają lokaje potrawy roznosić.
 Siedziałem w pierwszym miejscu, zaczęli ode mnie.
 Wymawiam się, Damon mnie nie przestaje prosić.
 Cóż robić? Wymawiać się byłoby daremnie,
 Biorę więc i jem smaczno. Wtem krzykną: „Hej! wina”.
 Stawiono przed każdego po czarnej butelce.
 Na ten widok padły mi z rąk nóż i widelce,
 A słodkie podniebienie obeszyła skomina.

Piję jeden kieliszek, lecz nie bez oporu.
 40 Drugi, choć z uproszeniem, już mi poszedł rażnij,
 Damon jeszcze na trzeci prosi dla humoru,
 Czwarty dla zdrowia, piąty, szósty dla przyjaźni.
 Gdy się to razem zlało, humor, przyjaźń, zdrowie,
 Aż powoli, powoli ciepłom uczuł w głowie.

Wino zaostrza dowcip i serce weseli.
 Prawda, doznałem tego na sobie w tej chwili,
 Bom natychmiast przemówił, wszyscy się rozśmieli,
 Lecz nie wiem czy z dowcipu, czy też ze mnie drwili.

ww. 25—30 *I wariant:*

Zbytek ci to podobno skromności z mej strony;
 Bo czy jeden dziś chłystek, bis wie skąd zjawiony,
 Że tylko piętą wierci, albo fajdrygali
 Wnet brat za brat z naszym się państwem poufali.
 A ja przecie, choć hajduk, ale w kraju znany
 Szlachetka Filutowicz przydomku *Lis szczwany*.

Po skreśleniu ostatniego wiersza, Zabłocki wpisał nad nim:

Wiedzą, żem Filutowicz, wiedzą, żem szlachetka
 po czym skreślił Filutowicz i dopisał bywał lepiej

w. 32 Siedziałem *wpisane* na Jam siedział

w. 40 choć z uproszeniem *nad skreśli*, chociaż z przynuką

w. 42 *Początkowo:* piąty, szósty dla przyjaźni, *po czym:* piąty poszedł dla przy-
 jaźni, a następnie *na poszedł wpisane ponownie* szósty

50 Cóż więc to wszystko znaczy? Mara czy pokusa?
 Damon dał bal, dla kogóż? dla mnie! dla sługusa
 Ojcowskiego? a jeszcze tego, który to mu
 Nie sto razy spłatałem figla po kryjomu,
 A często i dość jawnie takem uciął szpaka,
 Że go ociec ogrzmocił bizunem jak żaka?
 Wniosek zatem, że Damon, jeśli nie jest głupi,
 Rozumie, że się tym mej przyjaźni dokupi.
 Kto nadzwyczaj się kłania i sprzyjaźnia ściślij,
 Jeśli już nas nie odrwił, pewno odrwić myśli.
 Ale czym też ja sobie darmo głowę suszę!
 60 Kto winem poi, czarną miazęby tak duszę?
 Nie, nie, to być nie może; podobno to prędyj
 Zgrawszy się potrzebuje pan młokos pieniędzy,
 Albo też koło jakiej dziewczyny kręci się
 I chce mnie do niej posłać w sekretnym komisie...
 Lecz oto i on! żeby dowiedzieć się czego,
 Nie zawadzi nam udać trochę podpięgo.

SCENA II

DAMON, FILUTOWICZ (*udający napitego*)

FILUTOWICZ

Właśniew też o WPanu mówił, że pan z ciebie
 Tak nieoszacowany, hojny i wesoły,
 Jak i ja byłbym może, gdybym nie był goły!
 70 Lecz cóż, kiedy dziedzicem jestem tylko w niebie.

DAMON

Jakżem kontent, żeś wesół, mój Filutowiczu.

FILUTOWICZ

O! wielkie rzeczy! bo mam wesołą naturę.

ww. 49—51 *Początkowo:*

Cóż tedy to ma wszystko znaczyć u kaduka?
 Damon dał bal, dla kogóż? Dla mnie! dla hajduka
 Ojcowskiego.

Autor już poprzednio zmienił wyraz hajduk na sługus (zob. w. 25—30), co wiąże się z faktem, że Filutowicz był totumfackim Anzelma, a nie hajdukiem.

w. 55 jeśli nie jest *nad skreśl.* lub być musi

w. 56 Rozumie *nad skreśl.* Lub mniema

w. 72 wesołą *nad skreśl.* szczęśliwą

A Wpanu co braknie? — Mając, mój paniczu,
 Stół smaczny, dość przyjaciół i wino, nie lurę,
 Nie wiem, o czym pomyśleć, chybaby tam, żeby
 Gładką czasem mieć w domu nimfę od potrzeby,
 Boć to, mówiąc po prawdzie, Bachus i Wenera
 Jedno drugiemu władzę nad światem wydziera.

DAMON

Zazdroszczę, że ci humor tak wesoły sprzyja.
 80 Cóż bym nie dał, żeby być choć chwilę w tym stanie!
 Lecz darmo! rozpacz, smutek i melancholija
 Zatrwały w moim sercu ukontentowanie!

FILUTOWICZ

Otóż macie! Co znowu za żałobna mina?
 Jeszczem też takich skutków nie widywał wina.
 Zaś wstawszy od biesiady swych przyjaciół grona
 Smucić się i tak stękać, jak kiedy kto kona?
 Tfy, wstydzilibys się WPan i zaniechał raczyj
 Tych niewczesnych lamentów, tych próżnych rozpaczy.
 Niech się smuci, kto głodny, a nam o co idzie?
 90 Czy jeść i pić nie mamy? czy jesteśmy w bidzie?
 Bądźże wesół, panisku! Arwan katu troski,
 Zaśpiewajmy co sobie; umiem też ja pioski.

(śpiewa)

Hej! kto pije,
 Ten żyje!
 Huczał ktoś przy pełnej szklance.
 Przyszła Zosia
 Do ktosia,
 Wnet ktoś skonał przy kochance.
 A! kiedy tak,

w. 78 władzę nad skreśl. rządy

w. 83. Co popr. z Coż

w. 91 katu nad skreśl. diabli

w. 92 pioski popr. z piosnki

po w. 92 Piosenka Filutowicza nie jest objęta liczbowaniem. Początkowo autor napisał tylko jedną strofę, wpisując wersy ośmioletkowe równoległe do dwu pierwszych, potem wskazał ich właściwą pozycję. Przy kolejnej lekturze dopisał drugą strofę. W ostatnim wierszu drugiej strofy zaczął: Niech diabli, skreślił diabli i w dalszym ciągu wpisał bis

Rzekł pijak
 Drugi przy swym siedząc dzbanie:
 Dlaboga,
 Miłość sroga,
 Niech bis weźmie swe kochanie.

DAMON (*na stronie*)

Czy mi go diabeł nadał! Zapity jak bela...
 (*głośno*) Przestałbyś bracie tego nie w porę wesela.
 Jest się też czego cieszyć...

FILUTOWICZ (*na stronie*)

Pójdę w zakład o sto
 Przeciw jednemu, że go wyprowadzę prosto
 W pole; zgadłem, kocha się! (*głośno*) Cóż znów za gust dziki!
 To Waćpan, jak uważam, nie lubisz muzyki?
 O! jeśli tak, mój panie, to smaku nie macie.

DAMON

100 Ale, czy się potrzeba tak upić, mój bracie,
 Że językiem nie władniesz?...

FILUTOWICZ

Baj bardzo! Ktoż to wie,
 Czy tylko masz i WPan z pełna rozum w głowie?
 Obaśmy razem pili, z tą jeno różnicą,
 Że ktoś tam małą lampką, ja dużą szklenicą.
 Po coż mnie było naglić, musić i dozierać?
 Albo teraz, gdym podpił, nie trzeba by gderać.
 Cożkolwiek bądź, masz teraz, mój panisku, dla się

ww. 93—94 *Początkowo:*

Czy mi go diabeł nadał! Wszak on jak sztuk pjany
 Nie przyjdę z nim do ładu.

i nie dokończywszy wpisał kwestię Filutowicza; dopiero po ponownym czytaniu stwierdził w wierszu 94 brak rymu do pjany, dopisał zatem w dalszym ciągu: (głośno), a nie mogąc sobie poradzić z tym problemem, wymienił cały zwrot na: Zapity jak bela, skreślił cały następny wiersz i wpisał:

(*głośno*) Przestałbyś raczej tego nie w porę wesela!
 Jest się też czego cieszyć...

a następnie wymienił raczej na bracie. Nie zmienił natomiast numeracji wersów, stąd w rkpsie między 90 a 100 o jeden wers za dużo.

w. 103 jeno nad skreślił, tylko

w. 107 teraz nad skreślił, ze mnie; poprawka ze względu na następny wiersz, gdzie powtarza się ten sam zwrot

Przyjaciela i sługę ze mnie w każdym czasie.
 Brzydzę się niewdzięcznością jak ostatnią zdradą,
 110 Ani się w to rad wdzieram, co jest panów wadą;
 Owszem, jak chudy pachoł, ale człek poczciwy
 Od godziny już jestem szczerze dlań życzliwy.
 Dalibóg mądry ten był i próżny omamień,
 Kto rzekł: „że wino ludzkich serc probierski kamień!”
 My, co na się patrzali, jakby wilk na wilka,
 Dziś bracia; któż nas godził? Wina szklanek kilka.

DAMON

Cóż po tym, kiedy z ciebie taki, mój kochany,
 Maruda! Tfy, spiłeś się.

FILUTOWICZ

„Maruda, maruda”.

120 Albo tak, albo i nie, jak się jeszcze uda.
 A jeżeli pokażę, że nie jestem pjany?

DAMON

Czy można?...

FILUTOWICZ

Otóż mówię, żem tylko w podchmielu.
 Jest to humor jedyny do przedsięwzięć wielu,
 W którym dowcip ku sławie wielkie budząc dusze,
 Tworzy z karłów olbrzymy, z ludzi geniusze.
 Dziś, gdyby babilońską wieżę nieskończoną
 Kazano kończyć, kto wie? Podjąłbym się pono.

DAMON

Jakżem kontent!

FILUTOWICZ

No... słucham, co go boli przecie?

w. 110 Z drugim członem tego wiersza autor miał sporo kłopotu; najpierw skreślił przydawkę panów i wpisał podłych; wariant ten uznał wnet za dwuznaczny (podły mogło znaczyć „niskiego pochodzenia”) i zmienił na złych serc; III wariantu nie skreślił, ale na uprzednio skreślonym wariantcie I raz jeszcze wpisał panów i ten przywrócony I wariant utrwalony został w pierwodruku; przyjęłam go dla brulionu jako lekcję zgodną z intencją pisarza

w. 115 patrzali popr. z patrzyli

w. 121 żem tylko nad skreśl. że jestem

w. 122 jedyny nad skreśl. sposobny

w. 123 ku sławie nad skreśl. do sławy

130 Od czegoż ma być rozum i przyjaźń na świecie?
Może co poradzimy. — Na przykład, czy nimfy
Warszawskie gorzkiej w nos mu nie wpuściły fimfy,
Bo to te często dymem raczą nas kobiety.
No, no, nie taj się WPan. Przemów co...

DAMON

...Niestety!

FILUTOWICZ

Albo też może która ostrej nazbyt cnoty
Pozwala ją przekonać, lecz za kruszec złoty,
WPan zaś sentymentów pełen i kochania,
Same jej tylko dajesz ofiary z wzdychania?

DAMON

Ale nie to...

FILUTOWICZ

Potrzebne byłyby dukaty?
Ociec ma ich, to prawda, lecz skąpiec ze katy
Nikommu i na chwilę nie powierza klucza?

DAMON

140 Ah! stokroć gorsza nad to boleść mi dokucz!
Los srogi swe doświadcza razy na mej głowie!...

FILUTOWICZ

A! rozumiem, rozumiem. Znać kredytorowie
Przykrzą mu się?

DAMON

Albo ten ciężki cios odwróć,
Albo też śmierć mnie czeka!... Dni sobie ukróć.

FILUTOWICZ

Czy aż tak? Oj! Śmierć straszna — niech ją porwą bisy.

w. 128 przyjaźń *nad skreśl.* dowcip

w. 134 Pozwala ją przekonać *próbował poeta zmienić na* Może się udobruchać,
lecz skreślił wpisany u góry tekst

w. 143 W kwestii *Filutowicza* początkowo:

Przykrzą mu się o długi,

następnie autor skreślił o długi i postawił znak zapytania. W kwestii Damona:
ciężki nad skreśl. srogi

DAMON

Ociec mój już wie o tym, żem mężem Melisy.
Żem z nią wziął szlub sekretnie, ktoś mu to powiedział!

FILUTOWICZ

150 Jużci nie ja, bom o tym głupstwie ani wiedział.
Lecz o co się tu gniewać ma kochany tata?
Kobieta, widziałem ją, i ładna, i młoda,
Gdyby tak jeszcze była do tego bogata?

DAMON

Ta też to jest jedyna i cała przeszkoda.
To go na nią uraża; z tego też powodu
Chce koniecznie, ażebym szedł z nią do rozwodu.

FILUTOWICZ

Nie jest to fraszka, ile w tym czasie i porze
Często za mniejsze dają rozwód konsystorze.

DAMON

160 Najgorzycj, że lat nie mam! może więc i wskóra!
W jakąż to pomyślenie wprawia mnie tęsknicę!
Gdy nas w moc zwierzchnią daje prawo i natura,
Czem nie sprawi, by byli wspanialsii rodzice?
Czemu tę rękę, która ramię znaczy pańskie,
Srodzy! przez jarzmo tylko dają czuć tyrańskie!
O! nieba! cóż mam począć!... O, kochana żono!
Na której długie prośby, starania i jęki
Ledwie wymogły, żem twej stał się godzien ręki,
Niestety! dziś się z tobą przyjdzie rozstać pono!
Taż to ma być nadgroda dla serca i cnoty,

w. 154 I wariant:

Chce koniecznie, bym zaraz poszedł do rozwodu,
następnie autor skreślił: koniecznie, zaraz, poszedł i próbował ukształtować nowy wariant:

Niestety chce, ażebym szedł z nią do rozwodu,
po czym skreślił Niestety i próbował usunąć skreślenia, pozostawiając jednocześnie dodany tekst, w wyniku tego bardziej czytelny w brulionie jest wariant:

Chce koniecznie, ażebym szedł z nią do rozwodu,
natomiast w pierwodruku utrwalona została kontaminacja obu wariantów:

Chce koniecznie, ażebym poszedł do rozwodu.

w. 159 zwierzchnią nad skreśl. ojców

w. 161 tę rękę popr. z ta ręka

Żebyś hańbę za czułe odniosła kochanie!
 Ah! nim się ta okropna scena z tobą stanie,
 170 Umrę pierwej z miłości, smutku i zgryzoty!

FILUTOWICZ

Dziwi mnie ten sentyment. W tak młodym człowieku
 Miłość cnotą!... co rzadka w letnim nawet wieku!
 Żal mi pana... lecz że się ociec nie użali,
 Przecież to krew nie woda... Ale słucham dalij.

DAMON

Dziś swoje zgromadziwszy przyjacióły, z niemi
 Radziłem się i myślał nad środki pewnemi,
 Jakby cios ten odwrócić. Lecz próżna zabawa!
 Ja mam słuszność za sobą, on bezprawie prawa.
 Ostatnia zatem w tobie nadzieja mej doli.
 180 Jeśli twa zřeczność ojca dla mnie nie zniewoli,

ww. 171—174 *I wariant kwestii Filutowicza napisał poeta stylem odbiegającym od innych wypowiedzi tej postaci i przy ponownej lekturze skreślił cały ten wariant:*

Ten sentyment stałości tak rzadki a szczery
 Duszę moją zniewala, wzrusza i zwycięża,
 Słuszność kochającego każe wesprzeć męża,
 Słuszność każe ukarać ojca za chimery.
 Bądź Wpan zatem pewien, że mnie masz dla siebie
 Na każde zawołanie w czasie i potrzebie.

Przekreśliwszy te wiersze nad kwestią Filutowicza nieco w stronę prawego marginesu wpisał:

Dziwi mnie ten sentyment. W tak młodym człowieku
 Miłość cnotą!? rzadka to rzecz w naszym wieku!

a ponieważ w drugim wersie zabrakło jednej sylaby, skreślił naszym i wpisał letnim nawet, ale tym razem było o jedną sylabę za wiele, więc skreślił to rzecz i wpisał co. Ostatnie dwa wersy nowego wariantu wpisał pomiędzy ostatnie wersy I wariantu. Nad skreśl. Bądź Wpan zatem pewien wpisał Żal mi pana serdecznie... że... że też, po czym zaniechał i na prawym marginesie w kole zanotował: „Te dwa wiersze trzeba prze...” i ostatecznie jeszcze w brulionie uzupełnił, wpisując nad skreśl. serdecznie ...że... też ostateczny wariant: Lecz że się ociec nie użali i zamknął kwestię Filutowicza:

Przecież to krew nie woda... Ale słucham dalij.

w. 178 *I wariant:*

Ja mam za mną naturę, on za sobą prawa

II wariant:

Ja mam słuszność za sobą, on bezprawne prawa,
następnie autor próbował zmienić bezprawne na nieprawne, by ostatecznie ukształtować doskonały wariant: bezprawie prawa.

w. 180 ojca dla mnie nad skreśl. serca jego

Nie mam innych dróg tylko za jednym zawodem
Zmartwić go śmiercią, gdy on martwi mnie rozwodem.

FILUTOWICZ

I rozum, i wymowa na nic się nie przyda
Z tym człowiekiem, co tylko swych przywidzeń słucha.
Prędzej by upartego można okrzcić żyda
I wygnać z opętanej baby złego ducha:
Lecz Anzelma przekonać, Anzelma to bydlę,
Co na żadnym rozumu nie zna się prawidle,
Czy podobna? Znasz ci go WPan bez wątpienia
190 I z życia, i z sposobu dzikiego myślenia;
Sentymentu żadnego; rozum zacieśniony
Przez same tylko wieść się dają zabobony.
U niego nic z przypadku, lecz każde zdarzenie
Albo diabeł nasyła, albo przeznaczenie.
Psy, kruki, wrony, sowy, puchacze i sroki —
Wszystko są posły z piekła lub z nieba proroki,
I co nas drugich światło rozumu przekona,
Jego wycie psów, sowa, puszczyk albo wrona.

Wszakże mimo tę słabość, te szydne przywary,
200 Więcej dlań jak artykuł wiary,

ww. 181—182 *I wariant:*

Albo też nie przymusi bądź w jakim sposobie,
Nie przeżyję rozvodu i śmierć zadam sobie.

ww. 187—189 *Drastyczne określenie Anzelma zmienione w następnej redakcji, co zostało utrwalone w pierwodruku:*

Lecz Anzelma przekonać, Anzelma dziwaka,
Anzelma upartego, Anzelma prostaka
Czy można?

w. 195 *W tym wyliczeniu zabrakło pierwotnie dwu sylab, więc autor wpisał u góry: sowy*

w. 196 *posły z piekła popr. z posły piekła*

w. 199 *szydne nad skreśl. głupie. Wyraz szydny lansowany był przez A. K. Czartoryskiego, który w przedmowie do „Panny na wydaniu” pisał: „Wielka szkoda, że nie mamy w naszym języku wybitnego słowa do wyrażenia *le ridicule*. Nie jest to rzecz śmieszna, bo *risible* i *ridicule* nie jest jedno, ale jest to czy nałóg, czy przysada, czy nieprzyzwoitość, która składa materię do drwienia, jest to *causa causati*; jak *materia morbifica morbum*, tak *materia ridicula*, która w osobie jakiej się znajduje *risum parit*. W niedostatku polskiego biorę słoweńskie słowo szydność — *le ridicule*, człek szydny — *un homme ridicule*”.*

w. 200 *I wariant:*

Przeciwnie zgoła światłom rozumu i wiary
autor skreślił i próbował przekształcić, jednak bez rezultatu, czego wyrazem jest

Stara się je ukrywać, udaje junaka,
 Wielkiego filozofa; i byleby jaka
 Wypadła okoliczność, choć tchórz, jak potrzeba,
 I diabłów z piekła goni, i znać nie chce nieba.
 Cóż z takim do czynienia mieć oryginałem?

DAMON

Prawda, wszystkie te wady w mym ojcu widziałem.

FILUTOWICZ

Wszelako ja cokolwiek wymóc na nim muszę.
 Od czegoż są na świecie wielkie genjusze?
 Nauczemy my tego, jak ma brykać, osła.

DAMON

210 Proszę, mów o mym ojcu z większą uczciwością.

FILUTOWICZ

Żywość mnie oratorska troszeczkę uniosła.

DAMON

Jakąż się nie zniewolę dla ciebie wdzięcznością,
 Jeśli tego dokażesz, od czego zawisa
 Całe me szczęście, jeśli będzie mą Melisa.
 Idzie tu o rzecz wielką, bo o przyjaciela.

FILUTOWICZ

A jeszcze o kobietę! to nie bagatela.

DAMON

220 Ale proszę w sekrecie ścisłym mieć to, aby
 Nikt tego nie mógł dociec, osobliwie baby;
 A najbardziej Reginka, która się na moje
 Usadza umartwienie. Bardzo się jej boję.

*okaleczały wers brulionu i postawiony ręką autora na lewym marginesie krzyżyk.
 Dopiero w pierwodruku utrwalony został ostateczny wariant:*

Nie mniejszy zabobonnik jak i filut stary.

w. 217 I wariant skreślony:

Lecz przed nikim, proszę cię, nie wspominaj, aby

w. 218 I wariant:

Nikt nie mógł tego, osobliwie baby,

*po czym skreślił nie mógł i wpisał nas nie dociekl, skreślił raz jeszcze i dopisał:
 nie mógł dociec*

FILUTOWICZ

Próżno się W Pan boisz.

DAMON

Owszem, mam dowody,
 Żeby mnie rada w łyżce utopiła wody.
 Reginka, mego ojca zuchwała mistrzyni,
 Trzęsie domem, za nos go wodzi, co chce czyni;
 Co wszystko nie zasługi, lecz niecne swywola
 I może frymark cnoty.....

FILUTOWICZ

Hola! hola! hola!

DAMON

Jak częstokroć przy wdowcach...

FILUTOWICZ

Dosyć, dosyć, dosyć,
 Ta egzorta mnie gniewa, nie mogę jej znościć!
 Reginka ma być moją, z taką więc gazetką
 Schowaj się i nie rób mi dziewczyny kokietką.

230

DAMON

Daruj mi, nie wiedziałem.

FILUTOWICZ

Zaś moja kochanka
 Byłaby z przeproszeniem czyjaś kortezanka?

ww. 227—230 I wariant:

Dosyć, dosyć, dosyć,
 Bo dłużej tej egzorty już nie mogę znościć.
 Reginka ma być moją i dlatego właśnie
 Niemile mi te słuchać androny i baśnie.

Wariant II wpisany między wiersze wariantu I. Najwięcej kłopotu sprawił autorowi ostatni wers. Napisał najpierw:

Schowaj się, dobrodzieju, jeśli chcesz
 i nie dokończywszy skreślił i wpisał u dołu:

Schowaj się i mej nie rób kochanki kokietką
 a następnie skreślił mej, dopisał mi i nad skreślił kochanki wpisał dziewczyny

w. 232 I wariant:

Miałaby być starego bzdyka kortezanka?

II wariant:

Byłaby z przeproszeniem starego kortezanka
 wadliwy, ma o jedną sylabę za wiele, dlatego autor skreślił starego, wpisał trupa,
 a potem skreślił trupa i wpisał czyjaś

Nie wyda to się na nią nigdy, jako żywo:
Anzelm ją kocha za to, że mu jest życzliwą,
Że dom dobrze sprawuje... lecz uczciwszy uszy
Tak źle rozumieć? Znak to lada jakiej duszy.

Ani to większa prawda, ażeby zuchwała
Waćpana nienawidzić i szkodzić mu miała.

240 Było to może przedtem, ale kiedyż? Oto
Gdyś się świszczypałkowstwem bawił i pustotą,
Kiedyś wiatry upędzął, diabeł wie, gdzie chodził,
Panienki oszukiwał, mężatki rozwodził,
Kiedyś ojca z majątku okradał i tracił,
Gotowemi pożyczął, a weksłami płacił,
Zgoła wtenczas, kiedy cię wytykano palcem,
Żeś był łotrem, oszustem...

DAMON

Stój!

FILUTOWICZ

Zapamiętałcem...

DAMON

Stój, stój, dosyć już tego, pomsta tak daleka...

FILUTOWICZ

250 Bo mam tkliwość amanta i pasyją człeka.
Mocne to są, to prawda, lecz słuszne docinki,
Gdyż lubię mą spokojność i sławę Reginki,
A każdy jest w mych oczach potworą oszczerca.
Lecz wymówiwszy swoje, com miał na języku,
Znowu jestem WPana przyjaciel od serca
I chcę ci wiernie służyć, panie rozpustniku.
Ale, oto Reginka. Przestrzegam i życzę
Nie mówić tak źle o niej, bo się to mnie tycze.

w. 233 Nie wyda to się *nad skreśl.* Nie pokaże się to

w. 236 *Drugi człon tego wersa zmieniany był dwukrotnie. I wariant:*

Nie wiem kogo to nie wzruszy

skreślony, a wpisane:

To znak ich lada jakiej duszy,
przy czym w połączeniu z pierwszym członem daje to wers 14-sylabowy, autor
więc skreślił ich i aby uzyskać prawidłową średniówkę zmienił To znak na Znak to

w. 245 cię *nad skreśl.* go

SCENA III

DAMON, FILUTOWICZ, REGINKA

FILUTOWICZ (do DAMONA)

Przywitać ją.

DAMON

Jak się masz, moja Regineczko?

FILUTOWICZ

Najniższa sługa. (do FILUTOWICZA) Coż to za słodkie słoweczko?

FILUTOWICZ

O! posłyszysz tu tego niebawem krociami,
Lecz wierz mi, że to właśnie myślą mówi szczyrą.

260

REGINKA

Znam ci ja lepiej tego ptaszka, nie dopiro.

DAMON

Jakżem kontent, Regisiu, że tu jesteś z nami.

REGINKA (do FILUTOWICZA)

Nie widziałam go jeszcze nigdy tak grzecznego.

FILUTOWICZ

Darliście dotąd koty, a diabeł wie czego.
Tyś sampana nie znała, on ciebie znał mało,
To nieufne, a to się bez przyczyny bało,
Stąd w domu zamieszanie, wrzawa, kłótnie, sprzeczki;
Koniec końcem, o cóż? oto o wór sieczki.
Wszakże odtąd niech będzie koniec zawziętości,
Ty jedną rzecz uczynisz dziś dla Jegomości,
A on znów, jak panisko nieoszacowane,
Upewniam, że ci dobrą da za to kubanę.
Żyjemy w kraju wolnym, w Rzeczypospolityj,

270

w. 260 szczyrą popr. z szczerą w związku z rymem dopiro

w. 261 lepiej nad skreśl. tego; poprawka dokonana w trakcie pisania

w. 266 bez przyczyny nad skreśl. bis wie czego

w. 272 dobrą nad skreśl. hojną

w. 273—288 Cały ten fragment zakreślony grubą linią na prawym marginesie. Można przypuszczać, że autor zastanawiał się nad jego losem, ale ostatecznie w pierwodruku wierszy tych nie ogłosił. O ich usunięciu mogła również zadecydować opinia osób trzecich, ale nie chodzi tu raczej o cenzurę. Przeważały chyba

I widzimy, jaka w niej kolij rzeczy mija:
 Dziś groźny Mars swe krwawe sztandary rozwija,
 Potrząsa płytki oręż i oszczep trojnyty;
 Płeć nawet, co zrodzona tylko do kądzieli,
 Rzuca kornet, przywdziewa czapkę, na koń wsiada,
 Wichrzy, kręci, warcholi i rodaków dzieli;
 280 Gdzie postąpisz, zawziętość, nienawiść, złość, zdrada;
 Moment jeden aż wszystko amnestyja kryje,
 Błędowi żal, że broił, brat już z bratem żyje;
 A co więcej zadziwia: piękne najeźdźniki,
 Wracając do swych krosien, igieł i podwiki,
 Miękkie członki niezwykle stroić się w żelazo
 Lekkiemi narzucają blondyny i gazą;
 A ta rączka, co pierwiej nie dźwigiła paizę,
 Lepi muszki, róż kładzie, upina *negliże*.

Ludzie są na tym świecie, tak właśnie, jak dzieci,
 290 Bagatela ich różni, wiąże bagatela:
 Gdy się zgodzą, to dobrze, gdy nie? godzi trzeci,
 Lecz interes najczęściej jedna przyjaciela.
 Ten dziś i między wami niechaj robi zgodę.
 Panu idzie o pomoc, tobie o nadgrode:
 I to, i to być może, zaprzestańcież dąsów,
 Weźcie mnie za gwaranta i zróbmy przymierze.

REGINKA (do FILUTOWICZA)

Zaś zapomnieć fimf jego, obmów i przekąsów?...

DAMON

Samaś, Regisiu, winna poniekąd w tej mierze.

REGINKA (wpadając w złość)

Waćpana marnotrawstwo...

FILUTOWICZ (przerywając)

Ale...

względy artystyczne, jako że fragment ten nie przystaje do wypowiedzi Filutowicza i niepotrzebnie ją obciąża. Fragment ogłosił osobno B. Erzepki w: „Pisma F. Zabłockiego”. Poznań 1903 s. 332; B. Kąsinowski włączył do tekstu „Zabobonnika” (Brody 1906).

w. 286 Letkiemi nad skreśl. Miękkieiami

w. 287 rączka nad skreśl. ręka

w. 295 zaprzestańcież popr. z zaprzestańmyż

REGINKA

...Ta rozpusta,

300 Te ustawiczne fiu, fiu...

FILUTOWICZ (*przerrywając*)

Zamknijź sobie usta.

DAMON (*wpadając także w złość*)

Któż, kiedy te...

FILUTOWICZ (*podobnie przerywając*)

Ale dość...

DAMON (*kończąc*)

...Chimery cierpiałby?...

FILUTOWICZ (*z pasją*)

Cóż u kata! Oni się widzę wezmą za łby!
 Czy mnie tu ciężkie między was wplątało lichy!
 Albo Waćpan milcz, albo, ty Reginko, cicho.
 Pókiż znów, u nieszczęścia, klócić się będziecie?
 Niechże to już kobieta, ale Waćpan przecie
 Mężczyzna, a mimo tej rozsądku różnicy
 Prędszy masz jeszcze język, jak język kobiecy.
 Co się stało, to stało; cofnąć tego trudno.
 310 Dawną niechęć poprawcie zgodą nieobłudno.
 Ty Reginko! uczyn to dla mojej przyjaźni,
 WPan zaś wnet ją przeproś i więcej nie drażnij.

DAMON

Nie tylko ją przepraszam, lecz nadto ponieważ

w. 300 fiu, fiu *nad skreśl.* głupstwaw. 302 *I wariant:*

Cóż u diabła! Czy chcecie porwać się tu za łby!

II wariant:

Cóż u kata! Wszak oni pochwycają się za łby,
następnie autor skreślił Wszak oni pochwycają się *i wpisał u dołu:* oni się widzę
 schwycają *i wreszcie skreślił* schwycają *i wpisał obok* wezmą.

w. 303 was wplątało *nad skreśl.* nich przyniosłow. 309 cofnąć tego trudno *nad skreśl.* zagrześć w niepamięciw. 310 *I wariant skreślony:*

I duchem złączyć zgody rozróżnione chęci

w. 311 Ty *dopisane na lewym marginesie*w. 312 WPan zaś wnet ją przeproś *przer. z A* WPan wnet ją przeproś

Kocha ciebie, przynajmniej jak się sam spodziewasz,
 Będzie moim staraniem, Regisiu kochana,
 Przyłożyć się do twojej wyprawy i wiana.

REGINKA

Cóżeś to ty znów poplął?

FILUTOWICZ

Tak my to też sobie,
 Jegomość mi o swojej, jam wspomniał o tobie.
 Aż znienacka, gdy serca wybujały dalij,
 Obaśmy się do naszych miłości przyznali.
 Teraz tylko rzecz o to, jakby mnie i jemu
 Zręcznie można posłużyć ku szczęściu wspólnemu.
 Tak, tak, moja Regisiu, jest tu ułożenie,
 Żeby przy jednym ogniu upiec dwie pieczenie.

REGINKA

Do czegoż to pleść było?

FILUTOWICZ

Miłość tylko płocha
 Ukrywa się, lecz nie ten, kto uczciwie kocha.
 A my się tak kochamy.

REGINKA

Niech by no inaczej.

FILUTOWICZ

To co?

REGINKA

Co?

FILUTOWICZ

Kochałbym cię modnie.

REGINKA

Cóż to znaczy?

Za kogóż to mnie bierzesz? Czym te twoje mowy,

w. 314 *I wariant:*

Kocha cię, a przynajmniej, że się tak spodziewasz

w. 321 *Autor napisał:* Teraz tylko rzecz o to idzie, *skreślił* idzie, *postawił* przecinek i *wpisał* jakby

w. 324 *Żeby nad skreśli.* Jakby

w. 327 *A nad skreśli.* Wszak

330 Płochością, czy tchną wzgardą, panie obcesowy?
Wnet cię ja tu nauczę!

FILUTOWICZ

Otóż burza nowa!
Jam tylko dla konceptu powiedział dwa słowa...

REGINKA

Schowaj się z swym konceptem między proste dziwki,
I tam, gdzie to uczęszczasz...

FILUTOWICZ

Pewnie na Naliwki?
Chodzę, prawda, tamtędy, bo bywam w kościele
Karmelitów na Leśnie, lecz nie...

DAMON

Bagatele!
Dajcie tym rzeczom pokój...

FILUTOWICZ (*kończąc*)

Lecz nie wiem, żeby tam
Miały być takie...

REGINKA

Cicho! o to się nie pytam.

DAMON

Nie gniewajże się.

FILUTOWICZ

Moja Regisieńku miła.

REGINKA

340 A! ty dardański osle, wszak jam z ciebie drwiła.

w. 331 *I wariant:*

Nauczę ja cię tutaj

zmieniony na:

Wnet ja cię tu nauczę

i przy pomocy cyfr przekształcony w ostateczny wariant

Właśnieś też wart zazdrości! — Coż tam dla Damona
Mam uczynić?

FILUTOWICZ (do DAMONA)

A widzisz WPan, jak to ona
Powolna dla mnie?

DAMON

Oto trzeba, moje dziecię,
Zachować cześć kobiety, mój honor i życie.

FILUTOWICZ

Jest to tak. Miłość pewne skojarzyła stadło,
Miłość, jak tylko można pomyśleć, uczciwa;
Co, że do smaku sknyrze ojcu nie przypadło,
Ociec te prawych związków chce zerwać ogniwa,
Lecz nie ma innych k'temu pobudek, chyba to,
350 Że się syn z cnotą żenił, a on chciał z intratą;
Wszak znasz Melisę, czyż nie piękna kobiecina?

REGINKA

Dosyć...

FILUTOWICZ

Otóż to żona jest Jegomościna.
Wzięli z sobą sekretny szlub na Ujazdowie,
Ale to tak, jak trzeba; był ksiądz i świadkowie,
Mieszkając z sobą rok już bez czegoś miesięcy,
Taili póki mogli, lecz nie można więcejj...

REGINKA

Któż ich wydał, kto doniósł?

FILUTOWICZ

Zdradziecka natura!

DAMON

Ej, ty Filutowiczu, jaki z ciebie bzdura!

FILUTOWICZ

A z W Pana gorączka.

w. 343 Powolna *nad skreśl.* Jest grzeczna

w. 347 Co *przer.* z To

w. 357 wydał *nad skreśl.* zdrad (w intencji: zdradził) przez *względ na przy-*
dawkę zdradziecka w *tym samym* wierszu

w. 358 jaki *popr.* z jakiż

w. 359 A z W Pana gorączka *popr.* z A W Pan zbyt gorączka

REGINKA

Ano, ano, ano!

360 Nie, czemu to dziś tatuś tak rzucał się rano,
 Że omal sobie włosów nie oberwał z głowy,
 A to temu, że pewnie niekontent z synowy!

Ale bo też i WPan, mimo ojca woli,
 Żenić się! i z ubogą! — Cóż teraz za wniosek?
 Bo jeżeli nadzieja licznych kiedyś wiosek,
 Tymczasem i głód dojmie, i bida zasoli,
 I miłość w niedostatku pozbędzie słodyczy!
 Cóż kiedy jeszcze wpadnie w gniew i wydziedziczy?

FILUTOWICZ

370 A od czegoż by w razie potrzebna Reginka?
 Tylko, żeby nam tatuś nie wyciął kominka!

DAMON

Ah, zmiłuj się, znajdź sposób.

FILUTOWICZ

Wszak ci to zapłacą.

REGINKA

Trudno z nim począć, kiedy uweźmie się na co.
 Gdzie u kata!... już poszły tak daleko rzeczy!

DAMON

Losy nasze, Reginko, twej polecam pieczy.
 Uczynźże tę przysługę cnocie, bo Melisie.

REGINKA

Czemu to już nie było czekać, ażby się
 Dziad obalił; ale to ociec jeszcze żyje.

FILUTOWICZ

I będzie żył, chyba go kto pałką dobije.
 Alboż my temu winni?

REGINKA (*kiwając głową na DAMONA*)

Mospanie, mospanie...

w. 360 1 wariant:

Nie czemuż to się tatuś dziś tak rzucał rano
i ten wariant z poprawką czemuż na czemu utrwalony w pierwodruku

w. 361 omal nad skreśl. ledwie

w. 366 głód nad skreśl. bida

w. 376 zachwiany rytm tego wersa wyrównany w pierwodruku przez zamianę
 czekać na zaczekać

FILUTOWICZ

380 Cóż „mospanie”? Ja wreszcie tego mu nie ganię.
 Na przykład, zdybuje się ta i ta osoba,
 Ta tę kochać zaczyna, ta się tej podoba,
 Już więc miłość wzajemna; lecz mocniejsza od niej
 Przystojność tłumi zapał Kupida pochodni.
 Wzrasta żądza na piękne wskrzeszona żrenice,
 Lecz cnota od rozkoszy zalega granice.
 To nie może żyć, jeśli swego nie uiści,
 To pierw umrze, niż jakich dozwoli korzyści.
 I to, i to bidactwo chodzi jak w odmiecie,
 390 Lecz darmo, bo tym związkom łakomstwo na wstręcie.
 U nich pierwszy wzgląd mają skłonności i żądze,
 Ociec znów, straszny kutwa, patrzy na pieniądze.
 Cóż robić? Szlub wziąć trzeba wreszcie potajemny.
 Ale i w tym z początku usilek daremny.
 Panienska zawsze trudni, ociąga się, lęka,
 Ten nastaje, wyrzeka, płacze, prosi, klęka,
 Wynosi sztylet na się... jest ich tylko dwoje!
 Oddać mu trzeba serce, już dawno nie swoje.
 Oj tak, tak; komu miłość szczerza w serce wliwie,
 400 Nie pomni o posagu ani intercyzie,
 Wszystkie umowy na tym kończą się wzajemnie:
 „Kochasz? Kocham. Ja z ciebie, ty bądź kontent ze mnie”.

REGINKA

Śliczny portret!

FILUTOWICZ

Przynajmniej, że nie ma przysady.

DAMON

Boś w nim wdzięki wystawił, a utaił wady.
 O! jak lube małżeństwo... ale dziś... w tym stanie
 Tyle zgryzot!

REGINKA

Niechaj je osłodzi kochanie.

Prawda! ciężki to raz jest widzieć swoje szczęście
 Zrobione przez uczciwej kobiety zameście,
 Że się nagle przerywa, a na gorsze szwanki
 410 Idący na osławę, honor swej kochanki!...

w. 410 na osławę *nad skreśli.* w poniewierkę

Litość mnie na to bierze, bo mam duszę miętą,
Lecz coż robić?

FILUTOWICZ (*do DAMONA*)

Wyjdź WPan.

DAMON

Po co?

FILUTOWICZ

Prędko, prędko,
Mówię, wyjdź WPan, ja mu rozkazuję.

DAMON

Ale...

FILUTOWICZ

Wychodź WPan, wymówek nie przyjmuję wcale.
W tym razie, kiedy z otchłań wywołują cienie,
Sam tylko ma być kapłan i z nim przeznaczenie;
A tu będzie aż tego chwycić się potrzeba,
Żeby WPanu pomóc skutecznie.

DAMON

O nieba!...

FILUTOWICZ

Zaraz proszę stąd odejść!

DAMON

Czy żart stroisz sobie?

FILUTOWICZ

420 Wyjść zaraz, bo mu żadnej przysługi nie zrobię
A jeśli chcesz przy swojej być zawsze Melisie...

DAMON

Miej litość!

FILUTOWICZ

Swych zaniechać trzeba widzi-mi-się.
Na tym wasz los zależy, powtarzam to jeszcze,
Wychodź WPan, bo już mnie duchy wzdęły wieszczę.

w. 412 W kwestii Damona: Po co nad skreśl. Ale

w. 414 nie przyjmuję nad skreśl. żadnych

DAMON

Ide, a choć nie mogę twych zamiarów dociec,
Proszę jednak pamiętać, że ja syn, on ociec.

SCENA IV

FILUTOWICZ, REGINKA

FILUTOWICZ

Właśnieś by się tu przydał z swojemi skrupuły!

REGINKA

Po coś go wygnał?

FILUTOWICZ

Bo zbyt pocziwy i czuły.

Tu mu trzeba usłużyć sztuką i wykrętem,
A on mi z swym wyjeżdża nie w czas sentymentem.
430. „Pamiętaj, że to ociec”. Tym gorzej dla niego!...
Cóż tam słychać, Reginko? pan czy zdrów?

REGINKA

Niczego;

Dosyć czerstwy.

FILUTOWICZ

Co? czerstwy? ba... mylisz się chyba.

REGINKA

I owszem nie mylę się, wierz mi, zdrów jak ryba.

FILUTOWICZ

A ja mówię, że chory.

REGINKA

Czyć się przez sen plecie?

FILUTOWICZ

Chory, chory, po wtóre, mówię, i po trzecie.

REGINKA

Od któregoż by czasu?

ww. 435—438 I wariant:

A ja mówię, że chory.

REGINKA

Czy śpisz, czyś na jawie?

FILUTOWICZ

Tak, tak, chory i bliski już skonania prawie.

REGINKA

Od któregoż by czasu?

FILUTOWICZ

Ale po cóż ci to
Wiedzieć? Dosyć, że chory.

REGINKA

Nie bzdurzyłybyś, klito!

FILUTOWICZ

440 Słuchajże, przyrzekliśmy Damona małżeństwo
Utrzymać, mimo jego ojca przeciwieństwo,
Więc tym końcem potrzeba przez wszystkie pozory
Wmówić w Anzelma, że jest niebezpiecznie chory.
Znasz go dobrze, uparty, dziwak, złośnik, mściwy,
Lecz na śmierć tchórz i o swe zdrowie zbyt troskliwy.
Udaje filozofa, choć człowiek nikczemny
I serce ma ladaco, i rozum dość ciemny,
Więc weń wmówim, że zapadł z cholery na zdrowiu.
450 Gdy się to uda, mam znów projekt w pogotowiu.
Wiadomo ci, że starzec wierzy w prognostyki,
Ja ich umiem dość wiele, bom czytał senniki.
Powiem mu więc, że słyszał puszczyka pod dachem...

REGINKA

A to na co?

FILUTOWICZ

Żeby go przyniewolić strachem.

REGINKA

A jak on z samej wpadnie w chorobę z bojaźni?

FILUTOWICZ

Nie turbuj się, zdrów będzie, ręczę, jak po łaźni.
Nareszcie temperament dość jest mocny w starem,
Choćby zapadł, dźwignie go doktor rumberbarem.

REGINKA

Być może, że się złęknie, lecz stąd nie wypada
Żaden środek ujęcia dla Melisy dziada?

FILUTOWICZ

Oto odtąd właśnie,
Jak ja chcę, by chorował.

REGINKA

Porzućże te baśnie!

przed w. 439 *dwa skreślone wersy:*

Tylko no nie udawaj małego dziecięcia,
Bo ta rzecz zdaje mi się łatwa do pojęcia.

FILUTOWICZ

460 Otóż tak jest, wierzaj mi, nim zapadnie słońce,
 Nasz staruszek będzie miał pulsę konającą,
 Przynajmniej wszystkie trzeba przedsiębrać sposoby:
 Diabły, duchy, upiry, strzygi, śmierć, choroby,
 A nareszcie i straszne nadpowietrzne cuda;
 Jeśli jeden zawiedzie, drugi nam się uda.
 Wszystko to tyle sprawi, że choć po niewoli
 Na małżeństwo Melisy z Damonem pozwoli.
 Obstając przy honorze, chociaż co i zbroim,
 Mniejsza o to; chciej przestać na sumnieniu moim.

REGINKA

470 Niechże i tak. Słuchajże, zjawił się tu nowy
 Jakiś jurysta, sławny kręciel rozwodowy;
 Znać, że tam o rozwodach mało słycać dalij,
 Gdy aż tu na zarobek diabli go przygnali.
 Dobrze trafił, bo mu się dość dobrze nadarza.
 Chudy pachół ledwie miał garnitur na grzbiecie,
 Dziś strojny, na resorach już jeździ w karecie,
 Ma dom swój i dworskiego tytuł sekretarza.
 Otóż tedy nasz starzec wspominał dziś rano,
 Żeby się o mieszkaniu jego dowiedziano;
 Znać go weźmie do sprawy.

FILUTOWICZ

180 Dam ja mu... Niech tylko zaczępi,

REGINKA

Otóż i on.

FILUTOWICZ

Tym lepiej, tym lepiej!

SCENA V

ANZELM, FILUTOWICZ, REGINKA

ANZELM (*blisko kulisy obracając się tam, skąd idzie*)
 Żeby cię kaci wzięli, hultaju, sobako!
 Czy się godzi tak panu służyć lada jako?
 Za mój chleb, strawne, myto, kolędę, suchedni
 Jeszcze się trzeba ugryźć!... Ah! jakże my biedni

w. 481 kaci *nad skreśli*. diabli

W tej Warszawie! jaka tu do rozpusty szkoła;
Diabła schwycisz za rogi, gdyś mniemał anioła.
Fort, bo cię staropolskim każę obyczajem
Powiesić w dymie i ciąć na dwoje nahajem.

FILUTOWICZ (*do REGINKI*)

Cóż mu się znowu stało?

ANZELM (*nie widząc ich*)

Czy ręce gliniane?

490 Co u licha! nie umieć z pyłu omieść ścianę,
Aby wnet nie zawadzić o co mimojazdem?
Przedongi obalił mi szyszak z myszym gniazdem,
Ongi sahadak, wczoraj zbrojną rękawicę,
Dziś wystrzelił jańczarkę i złamał gromnicę.

REGINKA (*do FILUTOWICZA*)

Cóż to?

FILUTOWICZ

Słuchajmy dalij!

ANZELM (*do siebie*)

Ale koniec nie tu,

Trzeba mu było jeszcze mojego portretu!
Właśnie go swym domysłem przenosząc z lamusa
Rozdarł przy samym uchu i zrobił Malchusa.
A!... to nienaturalnie!... ciąg przypadków tyła
500 Nigdy jedna nie może razem darzyć chwila.
Jest to straszny prognostyk na ten dom! a, kto wie?
Jeśli jeszcze na mojej nie spełni się głowie?

FILUTOWICZ (*do REGINKI cicho*)

Otóż masz zabobony. Korzystajmyż teraz.

(*Tu zaczynają udawać, jakoby nie widzieli Anzelma*)

FILUTOWICZ (*głośno do REGINKI*)

Wielkie z tego nieszczęścia wynikały nieraz.

ANZELM (*postrzegając ich*)

Czy oni mnie słyszeli?

FILUTOWICZ (*do REGINKI*)

Dałbym moją szyję,

Że tak jest, że w tym wielkie nieszczęście się kryje.
Ale kogo ty chłótniesz, straszny boży biczu!
Ah! nikt nie wie!

w. 490 Co u licha! *nad skreśl.* Zaś u diabła!

w. 493 *I wariant:*

Ongi sahdak, wczoraj znów zbrojną rękawicę

ANZELM

Cóż ci to, mój Filutowiczu?

REGINKA

Czy tylko nie pomorek albo gradobicie?

ANZELM

510 Cóż ci to jest, Reginko? Mówże, moje dziecię!

FILUTOWICZ (*zawsze udając, że nie widzi ANZELMA*)

Ilekróć przeznaczenie cios gotuje jaki,
Pierwej przez te okropne zsyła postrach znaki,
Tak to właśnie, jak niebo, nim rzuci pioruny,
Pierwej łyska, grzmi, sępi i swe nieci łuny.

REGINKA

Zginęliśmy!

ANZELM

Drzę cały! Całym jest w rozpaczy!

Mówcież!

REGINKA (*niby sobie dodając odwagi*)

Ej, może też to wszystko nic nie znaczy?

FILUTOWICZ

Oj, znaczy, znaczy; czytaj tylko kalendarze,
Wszak ci to wielcy ludzie są onych pisarze.
Doczytasz się tam, że kto tylko nogi zadrze,
520 Zawsze w pełni, na nowiu, albo też na kwadrze.

ANZELM

Ah, ah!

FILUTOWICZ

Już tu nie będzie pewno bez kozyry!
Szkoda go, bo pan dobry, miłosierny, szczerzy
I uczynny; lecz mimo te serca zalety,
Podobno to na niego psy wyją!

REGINKA

Niestety!

FILUTOWICZ

I te wrzaski puszczyków, i te straszne głosy...

REGINKA

Ah, daj pokój, ze strachu powstają mi włosy.

w. 523 serca zalety *nad skreśl.* żalu podniety
przed w. 526 *wpisane i wykreślone kwestie Anzelma i Reginki z w. 527*

O nieba!

ANZELM

REGINKA

O! nieszczęście!

ANZELM

Niestety! dlaboga!

Przemówcież aby słowo. Skądże wam ta trwoga?

FILUTOWICZ (*niby go dopiero postrzegając*)

Czy i pan tu?

REGINKA

I pan tu?

ANZELM

Powiedźcież mi, co tu

530

Tak wielkiego jest dla was przyczyną kłopotu?

FILUTOWICZ

Nic.

ANZELM

Jak to nic? Reginko, powiedz mi.

REGINKA

Ah! Panie!

ANZELM

Mówcie proszę, co wasze znaczy pomieszanie?

FILUTOWICZ

Bodaj bym nie wymówił! albo już przynajmniej

Niechaj los swe wyroki raczy ziścić na mnie!

Lecz darmo! Jam chrust drobny, a tu śnać dla nieba

Tak wielkich, jak pan, dębów i modrzewi trzeba.

ANZELM

Co mi ty tam z dębami i swoim modrzewiem,

Kiedy ja, co się dzieje między wami, nie wiem?

Reginko!

REGINKA

Niech on powie, ja nie mam sił dosyć.

ww. 528—529 *I wariant:*

Przemówcież co! Hej ty i ty! Skąd ta wasza trwoga?

FILUTOWICZ

Czy pan tu jest?

REGINKA

Co widzę!

ANZELM

Powiedźcież mi, co tu

w. 532 proszę *nad skreśl.* szczerze

ANZELM

540 Proszęć, Filutowiczu...

FILUTOWICZ

Nie chćiej WPan prosić!
 Gdy powiem, zadrżysz cały, lub też jak duch mocny
 Osądzisz to za głupstwo, marę i sen nocny.

ANZELM

Cożkolwiek bądź, powiedzcie.

FILUTOWICZ

Kiedy tak, zaczynam,
 Ale też trzeba szczerze odpowiadać i nam.
 Nie doszłaż wczoraj pana jakowa nowina?

ANZELM

I straszna...

FILUTOWICZ

Względem czego?

ANZELM

Względem mego syna.
 Ten hultaj, ten niecnota, wart stryczka i koła,
 Ożenił się.

REGINKA

Z bogatą?

ANZELM

Owszem, jak byk goła.

REGINKA

Bez wiedzy pańskiej?

ANZELM

Tak jest.

FILUTOWICZ (*niby cicho*)

Otóż jest sęk godła!

550 Widzisz, Reginko, że mnie bojaźń ma nie zwiódła.

ANZELM

Lecz ich zaraz rozwodzę.

FILUTOWICZ

To też to nieszczęście!
 Rozwód to panu lichem grozi, nie zamęcie.

560 Pomiarkować no tylko, przez jakie to stopnie
 Iść trzeba, nim człek swego w interesie dopnie.
 Bo to naprzód konsystorz, gdzie kto nie zasoli,
 Mało wskóra. Wygrasz tam? idź do metropolij
 Po *secundam conformem*; a jeśli się której
 Zda uprzeć stronie, przejdziesz do nuncijatury.
 Wszędzie pewne wydatki, pewne są sikory,
 Patronowie, regenci, małżeństw *defensory*,
 Wpisy, pozwy, zeznania, dekreta, oblaty,
 Niezbyte zdrowia, worka i honoru straty,
 A że jeszcze innego nie wspomnę zachodu...
 Lepiej sobie w łeb strzelić, jak iść do rozwodu.

ANZELM

I jaż bym miał zaniechać?...

REGINKA (*przerywając*)

Panie, gniew ci szkodzi,
 Miej wzgląd na się.

ANZELM

Żeby ten niecnota, ten złodziej...

FILUTOWICZ (*przerywając*)

570 Lecz panie! chciej pomyśleć przed kim, z kim, u kogo
 I jaką ten się proces ma rozpocząć drogą?
 Na krew swoją nastajesz, własną kazisz sławę,
 Krzywdzisz zasnę kobitę, związki zrywasz prawę;
 Ah! gdy się w którym rodzie takie piekło dzieje,
 Ludzkość wzdycha, łakomstwo syci się, złość śmieje,
 Sama nawet natura, żywioly, stworzenie...
 Lecz niech nie kończę obraz straszny na wspomnienie!

ANZELM

Ale, ale, póki mi z głowy nie wyleci.
 Jakież to was prognostyk ustraszył, me dzieci?

FILUTOWICZ

Zapewne, że okropny... Jakże się dziś spało
 Panu?

w. 571 *I wariant:*

Ah! gdy się takie w którym rodzie dzieje piekło

w. 576 *was dopisane u góry po napisaniu całego wiersza*

ANZELM

Spałem dość dobrze.

FILUTOWICZ

Chyba martwe ciało

580 Albo duszę mieć trzeba bez czucia i mocy,
 Aby nie słyszeć, co to działo się tej nocy.
 O dwunastej, gdy jeszcze nie zapały kury,
 W te pierwospy zwałonej działaniem natury,
 Kiedy złote godziny, światło wzięwszy z nieba,
 Przyzywają za sobą siostry od Ereba,
 Kiedy noc, pani świata, wite z cieni skrzydła
 Spuści i na nie z otchłań wywodzi straszycła,
 Okropne i niezwykle stało się milczenie;
 Potem straszny szum powstał i znów uciszenie.
 590 Jam nie spał, strach mnie objął, zacząłem drżyć cały,
 A wtem przed drzwiami domu trzy psy zaskomlały
 (Uważaj WPan dobrze, że nie dwa, lecz trzy psie
 Głosy). Stałem na to, jak w Apokalipsie!
 Po tym wyciu nastaly okropniejsze ryki,
 Już sam nie wiem, czy diabły ryczały, czy byki.
 Potem puszczyk, potem znów, rzekłbyś, że grobowe
 Zmarłych wrzaski składały nocne treny owe.
 Potem wiatr w smutne echa strojąc harmonije,
 Czasem głosy niedźwiedze, czasem wydał żmije.

ANZELM

Ale czego tak strasznie przewracasz oczami?

FILUTOWICZ

600 Tak zawsze patrzy, kto się znajdował z diabłami.

REGINKA

Może też to nie diabły!

FILUTOWICZ

Mniejsza o nazwisko,

Bis czy diaboł, wszystko to straszne widowisko.

ANZELM

Mówię wam, że to bzdury.

w. 581 dwunastej nad skreśl. dziesiątej

w. 598 wpisane najpierw głodn, skreślone i wpisane głosy

FILUTOWICZ

Panie, z serca życzem,
 Żyj sto lat z swą Reginką, sto z Filutowiczem.
 Lecz co na to powiedzieć, co pomyśleć przecie,
 Że puszczyk dwa stłukł okna w pańskim gabinecie?

REGINKA

Co! puszczyk!? Ah! niestety! Nieszczęśliwe wrogi!

ANZELM

Ale się próżno tylko nabawiacie trwogi.
 Okno oknem, a puszczyk zawsze jest puszczykiem.

FILUTOWICZ

610 Nie, nie, puszczyk jest nieszczęść ludzkich prognostykiem.
 Duch mocny tak nie wierzy, światłom ufny swoim,
 Lecz my i Boga chwalim, i diabła się boim.

ANZELM

Ale ja mówię, że to wszystko bagatela.

REGINKA

Pan sam się boi, a nas wrzekomo ośmiela!

ANZELM

Wszystkie wrogi przyszłości, wszystkie przepowiednie
 Są szczerze bałamuctwa i wierutne brednie,
 Znajdą się, prawda, wielkie przykłady w tej mierze,
 Wspomniane od Kadłubka, wytknione w Kromerze,
 Ale jak ten, tak i ów bazarz równie stary
 620 Dobrze pisał na swój wiek, w naszym nie ma wiary;
 I dziś, gdy z daru światła przesady osłabły,
 Ludzie, prawda, są gorsi, ale lepsze diabły;
 Już po świecie nie broją... Komużby, jeżeli
 Nie mnie bać się potrzeba? Gdybyście wiedzieli,
 Jakim miał dziś przypadek... lecz cóż stąd za wykład?
 Przypadek jest przypadkiem.

w. 607 *I w brulionie, i w pierwodruku wyraźnie napisane wrogi, choć zapewne powinno być progi*

w. 615 *wrogi jest tutaj oczywistym błędem; w pierwodruku: drogi*

w. 616 *i wierutne nad skreśl. wierście mi są*

w. 622 *Na początku wiersza skreślone Chocia*

w. 623 *Już po świecie nie broją przer. z I już więcej nie broją*

FILUTOWICZ

A my też na przykład

Możemy wiedzieć?

ANZELM

Czemuż nie! Wszak ci się nadarza
Nieraz widzieć niezręczność naszego szafarza
Bartłomieja. Cóż z takim poradzisz flejtuchem!
Dziś mój portret przenosząc, rozdarł go nad uchem.

630

FILUTOWICZ

Co zaś! los się oznacza nawet przez portrety?
Ah, giniemy, giniemy, giniemy, niestety! (*chce odchodzić*)

ANZELM

Gdzież ty idziesz?

FILUTOWICZ

Ah! panie! nądtoś mi jest luby,
Żebym miał doczekać twych nieszczęść!... twej zguby!
Pójdę, gdzie mię poniesą oczy...

ANZELM

Czyś ty głupi?

Poczekaj!

FILUTOWICZ

Zdaje mi się, że głos słyszę trupi,
Że już śmierć płytką kosę...

REGINKA (*przerywając bardzo prędko*)

Ah, ja nieszczęśliwa!

FILUTOWICZ

...Szlufuje, że już Parkom nie staje przędziwa.

ANZELM

Cóż to wszystko ma znaczyć?

FILUTOWICZ

Im większa odwaga

640

Jest w panu, tym się bardziej nasza bojaźń wzmagą.

w. 628 naszego popr. z mojego

w. 639 Na końcu kwestii Filutowicza skreślone Panu

Rozdarty portret, wycie psów, okna stłuczenie
I bez wiedzy ojcowskiej syna ożenienie;
Czyliż może być większa w świecie katastrofa
Na postrach obojętnej duszy filozofa?

ANZELM

Wdzięchen wam mocno jestem i gorliwość chwale,
Ale ten strach daremny i niewczesne żale.
Z tym wszystkim, gdyby już los miał na mnie ugodzić,
Jakież sposób błagania?...

FILUTOWICZ

Syna nie rozwodzić,
A nadto, pokutując za błąd popełniony,
650 Dać mu oraz do życia dla niego i żony.

ANZELM

Co! ja mam na to przystać?

REGINKA

Mnie by się tak zdało.

ANZELM

Ja bym zaś miał potwierdzić czynność tak zuchwałą...

FILUTOWICZ

Nie, nie zuchwałą. Los to tak zapewne zdarzył.

ANZELM

Ba, chyba diabeł z piekła te związki kojarzył.
Pójść mimo woli ojca swych przywidzeń drogą,
Ożenić się sekretnie z dziewczyną... ubogą,
Mieszkać z nią już rok blisko i jeszcze omdliwać
Z kochania? Ah! gdyby mi przyszło doczekać
660 Ostatniego nieszczęścia, a na mój zgon marnie,
Gdyby całej Warszawy zaskomlały psiarnie,
Gdyby wszystkie puszczyki, sowy, nietoperze,
Nareszcie same bisy... niech mię pierwej bierze...

FILUTOWICZ

Stój, stój, panie nie kluj się, ani sam na siebie

w. 644 postrach obojętnej *nad skreśl.* zachwianie zuchwałej

w. 645 wam mocno jestem *przer.* z wam jestem, dzieci

w. 660 Gdyby całej *przer.* z Gdyby z całej

w. 662 Nareszcie *nad skreśl.* Miały ludzi

Przyzywaj wyrok, może zawieszony w niebie.
 Częstokroć przeznaczenie, chociaż gniewne, czeka,
 Aż go złość i przeklęctwo na dół zwabi człeka.
 Niejeden to przypłacił i życiem, i zdrowiem.

ANZELM (*na stronie*)

Prawdę mówi. (*głośno*) Otóż już po prostu wam powiem
 Bez przeklęctw i przysięgi, że Damona związek
 Zerwę.

670

FILUTOWICZ

Wszystko to jedno. Zawsze obowiązek
 Wynika czy z obietnic prostych, czy z straszliwych
 Przysięg.

REGINKA

Tak, tak, te zdanie jest ludzi uczciwych.

FILUTOWICZ

Pan także dziś ma pono do miasta wyjechać?

ANZELM

Tak, myślę, albo czemu?

FILUTOWICZ

Życzyłbym zaniechać.
 Przesiedź pan dzionek w domu.

REGINKA

Uczyn to dla naszej
 Troskliwości.

ANZELM

Nie, nie, nie, nic mnie nie ustraszy.
 Żadnego się, żadnego nie boję pocisku.

FILUTOWICZ

Kiedy tak, wybaczysz mi, kochany panisku,
 Że choćbym to przypłacić miał nie wiem jak drogo,

w. 669 Bez przeklęctw i *nad skreśl.* I bez wszelkiej

w. 675 dzionek *nad skreśl.* dzisiaj

w. 677 I *wariant:*

Żadnego się nie boję, nie lękam pocisku

680 Na jeden krok mi z domu nie ruszysz się nogą.
 Cały dzień musisz siedzieć. Jakież znów, u biesa,
 Większe nad życie ludzkie będą interesa?
 Chwałę pana, że mężnie myśli i nie tchórzy,
 Ale po co samo chcąc nadstawiać się burzy,
 Chyba żeby w łeb dostać? Tak, tak, ten prawdziwy
 Mędrzec, kto niezuchwały ani bojaźliwy.

ANZELM

Ale muszę koniecznie być dziś u patrona.

FILUTOWICZ

Po cóż znów? czy nie względem rozwodu Damona?

ANZELM

A jużci, muszę myśleć coś o manifeście.

FILUTOWICZ

690 Niech tam swego patrona diabli wezmą wreszcie,
 Ważniejsze pańskie zdrowie niżli wszystkie grody,
 Konsystorze, palestry, szluby i rozwody.

ANZELM

Ale co to ma służyć do naszej bojaźni?

FILUTOWICZ

Wiele.

REGINKA

Nikt przeznaczenia bezkarnie na drażni.
 Dzisiaj jest dzień *feralis*; inaczej go trudno
 Uniknąć, tylko siedząc w swym domu odludno;

w. 678—681 I wariant:

A już też gdyby przyszło wziąć wreszcie po pysku
 I w kozie przenocować i przejść przez batogi,
 Chcąc nie chcąc pan za swoje nie wyjdzie dziś progi
 I dzień cały przesiedzi.

*Kolejne fazy opracowywania tego fragmentu dadzą się zrekonstruować następująco:
 W 678 autor skreślił najpierw A już też i wpisał u góry Kiedy tak, po czym wy-
 kreślił resztę I wariantu i wpisał: wybaczysz mi, kochany panisku;
 w 679 wykreślił cały I wariant i wpisał II u góry;
 w 680 nie skreśliwszy I wariantu wpisał u góry II wariant, i w 681 skreślił I człon
 I wariantu i wpisał II wariant.*

po w. 693 *Omyłkowo najpierw wpisane Reginka*

A gdy minie dwudziestu czterech godzin doba,
Może pan jutro jechać, gdzie mu się spodoba.

FILUTOWICZ

700 Tak, tak, życzę jej słuchać, ona, choć kobita,
Ma arcybystry rozum i w ciemność nie bita.
Ba, sam WPan mówiłeś, że i Cezar, gdyby
Słuchał swej żony, jak mu radziła życzliwie,
Uszedłby mazowieckich pałek bez ochyby,
Lecz że się przy swym uparł, zabito go w *Liwie*.

ANZELM (*na stronie*)

Zapalczywość i bojaźń duszę dzielą moję
I chciałbym syna rozwieść, i diabła się boję.

FILUTOWICZ

710 Wreszcie, jeśli interes przynagła koniecznij,
Posłać złota ładunek, są to ludzie grzeczni,
Za moment ujrzysz w domu mendlami do rady,
Jednego do rozprawy, kopami do zwady.

ANZELM

Kto wie? czy tylko zechce! bo to czasem hardzi
Ci ichmoście bywają.

FILUTOWICZ

Choćby też najbardziej,
Daj pan tylko ładunek i powiedz mi, gdzie się
Z nim widzieć.

ANZELM

Mam ja jego adres w pułaresie.
Chodź za mną do pokoju.

FILUTOWICZ (*na stronie*)

Wiedzie mi się czysto.
(*głośno*) Ma-ż przecie pan znajomość jaką z tym jurystą?

ANZELM

Osoby nie znam, ale wiem z powszechnej wieści,
Że już małżeństw w Warszawie rozwiódł ze czterdzieści.

w. 699 ona choć *nad skreśl.* bo chociaż

w. 700 arcybystry *nad skreśl.* arcydiabli

720 Zażyję jego rady i albo dziś owe
Musim zrobić nieprawym małżeństwo synowe,
Albo też od ojcostwa czynię reces w grodzie,
Niechajże pozna hołysz, co miłość o głodzie.

SCENA VI

FILUTOWICZ, REGINKA

FILUTOWICZ

Ze katy, źle nam poszło! Twarda, widzę, broda.

REGINKA

Żal mi mocno Damona! pocziwy człek, szkoda.
Podobno to nastąpi rozwód tego stadła
Lub utrata dziedzictwa.

FILUTOWICZ (*śmiejąc się*)

730 To, to, właśnie zgadła.
Jeszcze ty w facyjendach nie bywałaś wiele.
Pokażę ja mu wkrótce dudka na kościele.
Im liczniejsze przeszkody, a szczęście mniej sprzyja,
Wtenczas znać, jaki rozum, jaka zdolność czyja.

ww. 719—722 *Analiza tego zapisu jest dość trudna, niepodobna bowiem ustalić z całą pewnością, jaka była kolejność przekształceń. Oto próba rekonstrukcji:
I wariant:*

Zażyję jego rady i albo dziś zwalę
To mniemane małżeństwo, albo li też wcale
Grodownie jak też trzeba zaprę się Damona.
Zobaczą, czy mu w bidzie miła będzie żona.

Najpierw w 719 autor skreślił dziś zwalę i wpisał u góry dziś owe, następnie w 720 skreślił cały I wariant i wpisał u góry II wariant, przy czym początkowe Musimy skrócił na Musim; z 721 miał najwięcej kłopotu; oto trzy możliwe kolejne lekcje:

- a. Urzędownie go wydziedziczą (*niedokończone*)
- b. Lub też go wydziedziczą urzędownie w grodzie
- c. Albo też od ojcostwa czynię reces w grodzie

lekcję c przyjmuję jako ostateczną dla brulionu, w pierwodruku jeszcze jedna zmiana:

Albo się go wyrzekam urzędownie w grodzie;
w 722 po skreśleniu I wariantu autor wpisał:

Dopiero to on pozna, co miłość o głodzie
a następnie skreślił pierwszy człon i wpisał u góry: Niechajże pozna hołysz.

w. 723 katy nad skreśl. diabły

w. 730 I wariant:

Tym chwalebniej pracuje imaginacja

Już dobrą interesu rzuciłem zasadę,
Skorom osła osiodłał, łatwo i pojedę.
Widziałeś, jak starzec cały drżał z bojaźni?

REGINKA

Widziałam.

FILUTOWICZ

Otóż to go i do reszty zbłaźni.
Mam nań tyle sposobów, tyle sideł stawię,
Że zapomni o sobie, nie tylko o sprawie.

REGINKA

Dobry projekt, to prawda, lecz nadzieja mała.
Ale, a *propos*, dobrze, zem nie zapomniała.
Mówiłeś mi o jakiejś Anzelma chorobie,
740 A on jeszcze dotychczas zdrów i burczy sobie.

FILUTOWICZ

Gdyby wszyscy tak prędcy byli, jak ty bystra,
Żaden by na wielkiego nie wyszedł ministra.
Słuchajże: sprawy ludzkie takim idą trybem:
„Rób złotwim krokiem, orlim wykonywaj szybem”.
Najtrudniej działał nabić, lecz nabiwszy, snadnie
Ani się możesz spostrzec, jak nabój wypadnie.
Ale dajmy tym rzeczom pokój! idź co prędzycj
Do tego diabła starca, niech mi da pieniędzy
I niech powie patrona imię i mieszkanie.

REGINKA

750 Na co?

FILUTOWICZ

Chciał mieć patrona, wkrótce go dostanie.

REGINKA

No, no, no; rozumiem cię, rozumiem cię, szpaku,
Tyś to ów patron. (*odchodzi*)

FILUTOWICZ

Pewnie będzie starzec w saku:
Tak się dobrze zawinę, tak postąpię z wygą...
Lecz oto i Frantowicz; potrzeba też mi go.

w. 740 *Początkowo autor napisał A on jeszcze zdrów dotychczas, a stwierdziwszy, że średniówka zatarta, skreślił zdrów i wpisał po dotychczas.*

SCENA VII

FILUTOWICZ, FRANTOWICZ

FILUTOWICZ

A! jak się masz patronie?

FRANTOWICZ (z gniewem podrzyżniając)

Idźże, tyś sam taki!

FILUTOWICZ (stropiony)

Jaki z ciebie gorączka, jaki opryskliwy?

Jam ci chciał honor zrobić.

FRANTOWICZ

Patrzciego go jaki!

Nie trzeba mi honorów, dość, żem człek poczciwy.

Złość mnie bierze! — Oj, gdybym tak mógł, jak nie mogę,

760

Zębami bym rad tego darł zawalidrogę.

FILUTOWICZ

Na kogóż to się jurzysz?

FRANTOWICZ (jakoby sam do siebie)

Kobieta nieszpeta,

Wychowania dobrego, cnotliwa, szlachetna,

ww. 755—757 I wariant tego dialogu:

FILUTOWICZ

A jak się masz, patronie?

FRANTOWICZ (z gniewem)

Tyś sam taki, ośle.

FILUTOWICZ (stropiony)

Tfy, jaki z ciebie złośnik strasznie opryskliwy?

Jam ci chciał cześć wyrządzić sadząc w tym rzemiośle!...

FRANTOWICZ

Obejdzcie się. Dość dla mnie, żem człowiek poczciwy.

II wariant:

FILUTOWICZ

A! jak się masz patronie?

FRANTOWICZ (podrzyżniając)

Patronie, patronie

Sameś taki.

FILUTOWICZ

Jaki z ciebie gorączka, jaki opryskliwy,

Jam ci chciał honor zrobić.

FRANTOWICZ

Obejdzcie się. Więcej to, żem człek poczciwy

przy czym w drugiej kwestii Filutowicza autor próbował jeszcze jednego wariantu: Czegożeś gorączka, taki opryskliwy? Ostatecznie w pierwszej kwestii Frantowicza autor skreślił obydwie warianty i dopisał z boku Idźże, tyś sam taki, natomiast pozostawił podwójne didaskalia; w drugiej kwestii Frantowicza dopisał drugi człon w 756 Patrzajno go jaki! w 757 wpisał u góry: Nie trzeba mi honorów, dość, a następnie człowiek, przerobił na człek.

Że nie ma znacznych wniosków, ta jedna przyczyna
 Ma ją czynić niegodną ręki jego syna?
 Już też trzeba być nadto chciwym, nadto dumnym,
 Nieroztropnym, bydlęciem nadto nierozumnym,
 Ażeby zacność człeka miarkując po losie
 Tego bardziej szacować, kto ma więcej w trzosie.

(do FILUTOWICZA)

Cóż ty na to powiadasz?

FILUTOWICZ

To samo, co i ty!

770 Starzec głupi jak sadło, zły i nieużyty.

FRANTOWICZ

Dobrodzieju! od czegoż szpitale u kata?
 Kiedy głupi, usadźcież go tam, jak wariata.
 Lecz żeby kto dla jego głupstw doznawał biedy,
 A któż to taką sprawę w świecie widział kiedy?

FILUTOWICZ

Brawo! Kocham cię za to.

FRANTOWICZ

Małżeństwo tak piękne
 Rozwodzić dla kaprysu?... Ah, ledwie nie pękne
 Ze złości.

ww. 765—766 I wariant:

Już też trzeba być nadto chciwym i wyniosłem
 Albo głupim bydlęciem, bezrozumnym osłem.

Wydaje się, że autor najpierw przekształcał 766 w następującej kolejności:

- a. Nieroztropnym bydlęciem, nieużyтым osłem,
- b. Nieroztropnym. Nadto bydlęciem, nadto osłem,
- c. Nieroztropnym. Nadto osłem srogim i okrutnym;

teraz autor skreślił w 765 i wyniosłem i wpisał u góry nadto dumnym, a stwierdzwszy, że rym jest niedobry, skreślił nadto dumnym, po czym raz jeszcze przekształcił 766 na:

- d. Nieroztropnym. Bydlęciem nadto nierozumnym

i w 765 wpisał raz jeszcze nadto dumnym. O tym, że miał jeszcze jakieś wątpliwości świadczy krzyżyk wpisany na lewym marginesie, a także kolejna zmiana utrwalona już w pierwodruku:

Nadto ciemnym bydlęciem, nadto nierozumnym.

w. 774 I wariant:

A diabliż to widzieli taką sprawę kiedy?

opatrzony krzyżykiem; autor skreślił diabliż, widzieli i wpisał górą: Któż to taką sprawę w świecie widział i ten wariant utrwalony w pierwodruku

FILUTOWICZ

Nie przyjdzie to tak prędko do tego.
Swojej mi tylko użyż pomocy, kolego.

FRANTOWICZ

780 Nie wie-ż to jeszcze o tym ten zuchwały śmiałek,
Że ja Frantowicz jestem Damona marszałek,
I szatny, i sekretarz, a z szarży tak wiele,
Czyż nie wnosi, że głowę mam Machijawela?

FILUTOWICZ

No; kiedyś Machijawel, znajdziemy mu brata.
Słuchajże, wystrychnę cię dziś na adwokata.

FRANTOWICZ

A to znów na co?

FILUTOWICZ

Mój pan miał być dzisiaj w mieście
Dla rady z jurystami o swym manifeście.
Wymogłem na nim tyle przez moje wykrety,
Że dzień cały przesiedzi w domu, jak zaklęty;
Kazał jednak do siebie przywołać patrona
790 Dla robienia kabały o rozwód Damona.
Notandum, że go nie zna; więc zdało by mi się,
Żebyś mógł tę przysługę uczynić Melisie.
Bądź patronem, a tego trutnia, tego szuję...

FRANTOWICZ (*przerwywając*)

O! jeśli przyjdzie na mnie, dziś go skondemnuję.
Takem na tego dziada zawzięty przeklęcie,
Żebym mu... lecz to trudne nieco przedsięwzięcie
Dla mnie Filutowiczu. Mam ja prawda głowę
Nie dla kształtu, lecz trochę ładaco wymowę,
Ale nareszcie, kiedy koniecznie potrzeba... (*myśli*)
800 Skosztowałem też ja tam kęs prawnego chleba.

w. 777 W kwestii Filutowicza najpierw autor napisał: Nie przyjdzie to do tego,
po czym dopisał tak prędko

w. 781 I szatny i *nad skreśl.* Kamerdyner

w. 793 tego trutnia, tego szuję *nad skreśl.* pełen tej zuchwałej grozy

w. 794 I *wariant:*

O jeśli tylko o to, dziś pójdzie do kozy

w. 796 nieco *nad skreśl.* trocha

FILUTOWICZ

Co zaś? ty umiesz prawo?

FRANTOWICZ

Żebym umiał, to nie,
Alem się z młodszych lat mych bawił przy patronie.

FILUTOWICZ

Czymżeś się bawił?

FRANTOWICZ

Miałem urzędzik niewielki,
Kołysałem mu dzieci i płukał butelki.
A co dzień go od wszystkich nieszczęść naprzeklinał.
Był też to kauzyperda wielki oryginał!
Nie gadał z nami nigdy tylko mieszaniną
Lada jakiej polszczyzny z nie lepszą łaciną.
Kiedy przyszedł z ratusza, a cierpliwa strona
810 Nie dała mu jendyka za proces kapłona,
Rzucał się jak szalony, cytował statuty,
Wiele płacić za kury, wiele za koguty,
Wrzeszczał, łąjał, przeklinał, wszystkim był przeciwny:
Wreszcie grzbiet mu mój płacił luity i grzywny.
Straszny peniacz z wszystkimi skłócony sąsiady,
Zebrzące pod oknami zapożywał dziady,
Miał prawo z rodzicami, łąpał kondemnaty
Na swe własne rodzeństwo, na swoje kamraty,
A gdy się ich przebrało, pokojem znudzony
820 Nie omieszkał nareszcie własnej pieniać żony.
Była to osobliwa w swym rodzaju sprawa,
Z której się cała w czasie naśmiała Warszawa.
Posłuchaj, tak się rzecz ma. Żona mu powiła
Syna, pono w *Oculi*; on się zapał dziła
I biorąc z swych czasowych protokołów miarę,

w. 801 *I wariant:*

Co! ty umiesz prawo?

FRANTOWICZ

Żebym wiele, to nie.

w. 805 *Ten wers, wpisany ciasno między sąsiadujące, wskazuje być może na to, że autor przepisywał ten fragment z innego zapisu i początkowo przez pomyłkę wers ten opuścił, a następnie dopisał po skontrolowaniu tekstu; nie ma przy tym nieprawidłowości w liczbowaniu.*

w. 824 pono nad skreśli. w niedzielę

Twierdził, że się urodzić miał mu na *Laetare*.
 Gdy przyszło do rozprawy, a on nie chciał zgody,
 Baczny sędzia nakazał pokładać dowody,
 Albo też, podług prawa, onych niedostatki,
 830 Ażeby oczywiste zastąpiły świadki.
 A że ani to, ani było łatwe owo,
 Sąd wydał taki dekret: „Nie drwij, głupcze, głową,
 Nie hańb sam siebie, swojej czerniąc sławę żony,
 Gdy niemiły, staraj się być od niej znoszony,
 Nie jedź po kompromisach, częściej siadaj w domu,
 Mniej potrzebnych notatek nie czyń po kryjomu,
 Choć co widzisz, bądź ślepy, a choć słyszysz, głuchy,
 Ani zbyt wiele groży, ani zbyt potuchy:
 A tak będziesz spokojny, jeśli nie szczęśliwy.
 840 Tymczasem syn ten odtąd ma być twój prawdziwy.
 Nadal zaś ostrzega się, dla stron ukojenia,
 W niej więcej ostrożności, w tobie mniej baczenia”.
 Tak tedy sprawę przegrał i poszedł jak zmyty.
 Pamiętam, sąd ten bardzo chwaliły kobiety.

FILUTOWICZ

Bravo! Lecz i ty mówiąc o przypadkach tyłu,
 Wierz mi, że wielką gładkość zachowałeś stylu.
 Niech więc rzecz między nami będzie zakończona.
 Uczyń to dla Melisy, chciej udać patrona
 I wykonaj to, co ci potem rozporządzę.
 850 Prócz tego, wierz mi, będą za to i pieniądze.

FRANTOWICZ

Zysku nie chcę. — Stan prawny indziej ze zwyczaju
 I potrzeby cierpiany, zawsze w naszym kraju
 Miał swoje poważenie. W tej to niegdyś szkole
 Młodź szlachecka obszerne miała sławy pole,
 A ojczyzna z niej potem wielkich ludzi wiele
 W Senacie, w interesach, w iżbie i kościele.
 Wspomagać uciśnionych, wdowy i sieroty,
 Są to obywatelskie, są to ludzkie cnoty,
 Które nie tylko sławie niczyjej nie szkodzą,
 860 Lecz owszem z zamiarem się społeczności godzą.

w. 831 ani było łatwe *przer.* z ani łatwe było

w. 841 zaś ostrzega się *przer.* z zaś jak ostrzega

w. 855 z niej *przer.* z z nich

Lecz, żeby podzieliwszy swój rozum na miary
 Przedawać go za grosze, złote i talary,
 Aby strony uwodzić, iż swych celów chybią,
 Jeśli pierwiej kubany dobrej w garść nie wścibią!
 Kim tak władnie interes i kto tak korzysta,
 Mym zdaniem nie jest prawnik, lecz podły jurysta.
 Masz tedy tego stanu zalety i wady,
 Kiedy chcesz, jestem patron, lecz mi nie płać rady.

FILUTOWICZ

870 Nie wiedziałem, żebyś był takim moralistą.
 Bądźże sobie patronem, ja chcę być jurystą.
 Ale widzę Damona z żoną. Cóż to znaczy?

SCENA VIII

DAMON, MELISA, FILUTOWICZ, FRANTOWICZ

DAMON (*idąc za żoną*)

Nie przyczyniaj mi, proszę, smutku i rozpacz.

FRANTOWICZ (*do FILUTOWICZA*)

Jak śliczna, chociaż we łzach. — Pani bądź kontenta,
 Bo we mnie gorliwego masz plenipotentą.

MELISA

880 Nie, nie, Damonie; tych łez najmniejsza kropelka
 Z mocnego jest poczucia!... przyczyna ich wielka!
 Wspomnij no tylko owe pierwszy raz poznanie,
 Twą skłonność ku mnie i mej wzajem pozyskanie;
 Zawszem się wymawiała, zawszem tve zapędy
 Wstrzymywała przez winne dla rodziców względy.
 Wszak miałaś wystawione przyszłych trosk obrazy
 Mojej hańby, twych zgryzot, ojcowskiej urazy —
 Uparłeś się! Słucham!... przy tobie zwycięstwo!
 Przy mnie żal... przy kim będzie... nie wiemy... małżeństwo.
 Ołtarz nas święty łączył, Bóg patrzył na szluby,
 Dziś ludzie chcą rozwodzić... Boże przyspiesz zguby...

w. 877 *owe wpisane po zakończeniu wersu dla wyrównania rytmu*

w. 882 *Autor rozpoczął Mego wst (w intencji: wstydu) i nie dokończywszy
 przer. Mego na Mojej i skreślił wst*

w. 886 *I wariant:*

Ludzie chcą rozwodzić... ah!... bliskam mej zguby

DAMON

Zono! pierwszy raz dla mnie dziś niesprawiedliwa!
 Dosyć źle, że twe serce o mym powątpiwa.
 Lecz nie chcę cię zawstydzać. Słuchajże mnie, proszę:
 890 Zaklinam cię na imię męża, które noszę,
 Na charakter małżonki droższej od żrenice,
 Przestań płakać, ufaj mi, wypogodź swe lice.
 A jeśli i ten powód jest dla ciebie słaby,
 Przysięgam na twe cnoty, na te twe powaby,
 Których moc dzielna serce zniewoliła moje,
 Że się żadnych grózb, żadnych pocisków nie boję,
 Że pierw martwe me zwłoki ociec ujrzy w grobie,
 Jak żebym wiarołomnym miał się stać ku tobie.

MELISA

Damonie! znam twe serce, znam twe obyczaje,
 900 Ufam im, kocham ciebie, los mój tylko łąję.
 Lecz, cóż stąd? kiedy ociec, z krzywdą mojej sławy,
 Nie zna mnie za synowę, związek zrywa prawy!
 A zatem, zdaj to na mnie, dozwól mi, proszę cię,
 Niech mu do nóg upadnę; — On ociec! jam dziecię!
 Uczuje może jakie litości wzruszenie!
 Nie miałoż by już nad nim mocy przyrodzenie?
 A ta natura, której i nieme zwierzęta...

FILUTOWICZ

Ba, ba! Nie ma co mówić, śliczne sentymenta
 I godne chwały! ale te: — „Do nóg upadnę,
 910 Ociec, dziecię, wzruszenie” — słowa tak paradne,
 Piękne imainacji wzruszonej bawidło,
 Tyle się tu zda, ile umarłym kadzidło;
 Bo choćby pani przy nim pozbyła i duszy,

po czym autor skreślił ah! bliskam i wpisał u góry: Boże przyspiesz, z czego powstał II wariant:

Ludzie chcą rozwodzić!... Boże przyspiesz mej zguby
z średniówką po szóstej sylabie, wobec czego autor dopisał na lewym marginesie
 Dziś i choć nie skreślił mej, lekcja prawidłowa brzmi oczywiście:

Dziś ludzie chcą rozwodzić!... Boże przyspiesz zguby!

w. 888. że nad skreśl. gdy

w. 894 te twe nad skreśl. twoje

w. 896 że przer. z ład (zaniechane: żadnych); grózb nad skreśl. trosk

w. 897 I wariant:

I pierwiej mnie, upewniam, ociec ujrzy w grobie

w. 904 dziecię nad skreśl. dziecie

w. 908 śliczne nad skreśl. piękne

Upewniam, że jej słowa puści mimo uszy.
 Porzuciwszy więc owe kwilenia słowicze,
 Tych środków, które podam, wnet się chwycić życzę.
 WPaństwo płakać chcecie, a ja mam nadzieję,
 Że się z wami dowoli jeszcze dziś naśmieję.

920 No... dalij... humor dobry. — Cóż u kata? Przecież
 Rozśmijcie się aby raz!

DAMON

Co też ty nie pleciesz!

MELISA

On widzę wariat.

FRANTOWICZ

Oj, nie! Nie mów tego, pani.

FILUTOWICZ

Daj pokój, Frantowiczu. Nadto rozkochani
 Tracą głowę, na tobie zależy dobita
 Interesu; sami go zrobimy i kwita.

DAMON

Cóżeś zrobił?

FILUTOWICZ

Skryta to sprężyna w zegarku,
 Którą, ja mistrz, znam tylko. Nie być mi na karku
 I natychmiast wyjść proszę, i proszę, i mówię,
 Boś tu nam tak potrzebny, jak bis w Częstochowie.

DAMON

Co za śmiałość!

FILUTOWICZ (*do MELISY*)

930 A panią prosimy znów o to,
 Żebyś się chciała z nami podzielić robotą.

w. 921 *W kwestii Melisy I wariant: Cóż to za głupi! przekształcony na Jaki on głupi, zaniechany i ostatecznie: On widzę wariat.*

w. 923 *Na końcu omyłkowo wpisany i skreślony incipit następnego wersa: Interesu*

Co ras? ^{melisa} diablów?

Tilutouez.

nie trzeba bać się nic stey miary;
nie będz to prawdziwe diably, lecz ich mary.

Melisa

A usiwoić sta owa mi poniesiez fwanke?

Tilutouez

A reuifra te przesledy będz bez ustanku!
Wdajnie tez delikatnoić nadaw się z takim
niesprawiedliwym, ^{czystym} ~~czystym~~ wogim y diwakiom.
Dajmo, niez witorone iwi iest na warstane

Spućmy się ^{Damon} ~~nie~~ na niego ^{z melisy} (odchodz)

Tilutouez

960

Chędz az musz kanzauca
Zely ^{ty damy} ~~ty damy~~ ^{podziac} ~~podziac~~ ogniewa

962.

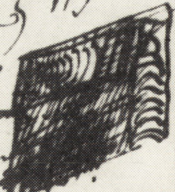
Pomerimy obfemicy przy butelce piwa

Koniec Aktu I.



7. Fragment s. 43 rkpsu 2484 z tekstem zakończenia aktu I Zabobonnika

milosci?
 Recepta
 a do ~~golek~~ kuni; do cneny
 Patacy go ficy, ^{niech} pamiara ~~karca~~ i partaia } MS
 a na bde talr i doctowa i uqem. Co aacz
 a mow, raba ~~to~~ jak by wnicz?
 Tranlenir Obot ^{Jeli uq rami?} aacz, ~~room~~



Wari to ten ^{Recepta} ~~to~~ kuniap me
 Nie de traci lito w lware wpadnei kuniap

540
~~Wari~~ ^{Tranto} ~~parientow~~ wdravicafe ac uide?
 Gity, porpote uwarai mi niem ery ty piron
 Ciy ia uiczy palkaie mym rubic bitewom

Recepta
 a wicaf ty ^{Tranto} ~~smadlen~~ gduwaf Salena uicafica
 a wicamuzi mi. ^{Tranto} ~~Ward~~ ma kofied ~~fuq~~ kuniap

Recepta
 Wicaf wai' urumowan.
 Tranlenir ^{Sal} mi uq puda
 Re...

8. Fragment III aktu Zabobonnika ww. 536—545. Z prawej strony u góry nad zakreśleniem charakterystyczny znak wskazujący konieczność poprawki

Myślę dać komedyją, która nas dowoli
Uśmieży; jednej tylko braknie jeszcze roli.

MELISA

I ja ją mam dopełniać? w tym stanie! o! nieba!...

FILUTOWICZ

Koniecznie przed Anzelmem wróżkę udać trzeba.

MELISA

Kogóż jeszcze! Kuglarkę! Wróżkę! Pantalona!...

FRANTOWICZ

No, no, no, wreszcie i ja gram rolę patrona?

FILUTOWICZ

Otóż raz jeszcze pytam, krótko, węzłowato:
Chcesz pani być szczęśliwą?

MELISA

Cóż bym dała za to!

FILUTOWICZ

Chcesz być żoną Damona, czy podpaść zniewadze
Rozvodu?

940

MELISA

Ah! Damona!...

FILUTOWICZ

Więc zrobić, co radzę.

DAMON (z radością ściska go)

Ah, kochany, serdeczny, luby *fidelisie!*

w. 936 *Pierwszy człon tego wersa przerabiany wielokrotnie; autor zaczął od A kiedy, skreślił i wpisał:*

- a. A czemuż nie, kiedy ja
- b. A czemuż, wszakże i ja
- c. No, no, no i ja z potrzeby
- d. No, no, no wreszcie i ja

ostatecznie w pierwodruku utrwalony kolejny wariant:

No, no, wszak i ja będę grał rolę patrona

w. 937 *I wariant: Raz jeszcze pytam zmieniony na Raz się jeszcze chcę pytać i ostatecznie na lewym marginesie wpisane Otóż, a skreślone się, chcę*

FILUTOWICZ (*podrzyżniając*)

A! kochany, serdeczny, luby, chytry lisie.
 Jak to ścisnąć umiecie, kiedyście w potrzebie!
 Puść mnie WPan i nie duś. Póďteć już do siebie,
 A ja tu z mym patronem, zrobiwszy namowę,
 Muszę mu interesu krótką dać osnowę;
 Potem przyjdę do pani z zapasem rozlicznych
 Horoskopów gwiazdarskich i znaków magicznych;
 A gdyby się złość ojca gdzie dalej zaciekla,
 Wszystkie, a wszystkie diabłów roty wyzwę z piekła.

950

MELISA

Co zaś? diabłów?

FILUTOWICZ

Nie trzeba bać się nic z tej miary;
 Nie będą to prawdziwe diabły, lecz ich mary.

MELISA

A uczciwość dla ojca nie poniesie-ż szwanku?

FILUTOWICZ

A zawsze-ż te przeszkody będą bez ustanku!
 Właśnie też delikatność nadaje się z takim
 niesprawiedliwym ojcem, srogim i dziwakiem.
 Darmo, rzecz rozłożona już jest na warstacie.

DAMON (*do MELISY*)

Spuśćmy się więc na niego. (*odchodzi*)

FILUTOWICZ (*do FRANTOWICZA*)

Chodź za mną, kumracie,
 Żeby w sferne ten łańcuch powiązać ogniwa.
 Pomówimy obszerniej przy butelce piwa.

960

Koniec aktu 1

w. 949 gdzie *nad skreśl.* i

w. 956 ojcem *nad skreśl.* głupcem

w. 958 więc *nad skreśl.* już

w. 959 w sferne ten łańcuch powiązać *nad skreśl.* bacznie tej rzeczy ułożyć

AKT II

SCENA PIERWSZA

REGINKA, FILUTOWICZ

REGINKA

Gdzieżeś bywał? skąd idziesz?

FILUTOWICZ

Uważałem gwiazdy,
 Gotowałem połapki, związywałem rozjazdy;
 Dwie sztafety do diabłów, a do Lucypera
 Trzy posłałem i jeszcze poszlę kuryjera:
 Gdyby teraz nie stchórzył, w czym jest moja chluba,
 Wtenczas powiem, że gorszy dziad od Belzebuba.

REGINKA

Wątpię bardzo.

FILUTOWICZ

Wydalem także me kredensa
 Specyjalne, nowego tworząc *komparensa*.

REGINKA

Kogóż to?

FILUTOWICZ

Frantowicza postrzygłem na jura.
 10 Taki z niego dziś patron, jak był przedtem rura.
 Nie wiem, skąd mu się wzięła taka mina bycza,
 Tak puszy... słowem, trudno poznać Frantowicza.
 A że się ta rzecz bliżej ściąga do Melisy,
 Uczyniłem ją wrózką i dałem przepisy,
 Jak ma sobie postąpić. — Cóż to za kobita!
 Los ją szanuje, ani bida się jej chwyta!
 Mimo te oczy, pełne łez świadków niedoli,
 Rzekłby kto, że szczęśliwa, że ją nic nie boli.

w. 5 w czym przer. z na czym

w. 7 Filutowicz wpisane na Frantowicz

w. 8 nowego najpierw skreślone, po czym wpisane ponownie
 po w. 8 Filutowicz wpisane na Frantowicz

REGINKA

Melisa wróżką? a jej co po tym urządzie?

FILUTOWICZ

20 Co? zwyczajnie, jak wszystkie inne, wróżyć będzie.

REGINKA

Cóż powie?

FILUTOWICZ

Ząciekłszy się w dalekie ostępy
Ciemnej przyszłości, gdzie się dowcip gubi tępy...

REGINKA

Ale jeśli ją Anzelm o przeszłym zagadnie?

FILUTOWICZ

Fraszka, fraszka, na wszystko odpowie mu snadnie.
Dość ci tyle powiadam, że wie wszystko zgoła.

REGINKA

A! chybaby przez diabła albo przez anioła.

FILUTOWICZ

Otóż przeze mnie; mojej jest to dowcip głowy,
 Że wiem pewne Anzelma za młodu narowy
 I gdybym miał dość czasu, jak nitkę po igle,
 30 Tak bym cię poprowadził przez jego psie figle.

Oj, był to urwipoleć, był to zuchter taki...
 Ma też dość szwów po gębie i po nosie znaki,
 Które, mówi, że dostał dla czyjejś przysługi
 Na rugach Trybunału w Wilnie i Piotrkowie.
 Niech sobie zdrów żartuje, ale to nie rugi,
 Ten Trybunał sądził się pono na Grzybowie.

REGINKA

Lecz kto ci to powiedział, bardzo wiedzieć rada.

po w. 19 *w rękopisie omyłkowo*: Frantowicz
 w. 20 *Co nad skreśl.* Jak
 w. 21 *Omyłkowo* Frantowicz *zamiast* Filutowicz
 w. 26 *albo nad skreśl.* bo nie
 w. 27 *mojej popr. z* mojego
 po w. 28 *po prawej stronie kolumny kreska*, mogąca oznaczać, że autor tu
przerwał lekturę

FILUTOWICZ

Oto, Anzelm z nałogu często przez sen gada.
 Cały w zabobonności, czym się w dzień ugryzie
 40 Lub ustraszy, to we śnie na oczy mu lizie.
 Nieraz boki zrywałem na to, co on plecie.
 A ty, moja Regisiu, spokojnie śpisz przecie?
 Rad bym cię też podsłuchał.

REGINKA

Sen jest marą zawdy.

FILUTOWICZ

Oj nie, nie, sen tłumaczem często bywa prawdy.
 Osobliwie dziewczątka tak młode i hoże...
 Strzeż się, imainacja wiele na nich może.

REGINKA

Psyt, psyt, Anzelm tu idzie.

FILUTOWICZ

Śliczne z niego bobo.
 Dalejże w nogi, *adieu!* nie żegnam się z tobą

SCENA II

ANZELM (*sam*)

Razem tylu przypadków w jednym czasie liga!...
 50 Strach mi wszędzie przodkuje, okropność mnie ściga,
 Gdzie stąpię, smutny szelest lub cicho ponure
 W straszniejszym jeszcze stawi obrazie naturę!
 Gdy gadam, echo mi się z kątów przekomarza!...
 Ah, czemuż Duńczewskiego nie mam kalendarza!
 Jeśli w tym roku Saturn władnie nad żywiołem,
 Pewniejsze me nieszczęścia! — Już po mnie! — zginąłem!
 Jakaż to męka! Jakże dolega to srodze!
 Kiedy się w sprawiedliwej znajdzie człowiek trwodze,
 A często lada jakim wiedzion punkthonorem,
 60 Kryje rzetelną bojaźń odwagi pozorem!

w. 38 z nałogu często przez sen *nad nie skreślonym* ma nałóg, że z przesenia;
 w *pierwodruku*: ma nałóg; często przez sen

w. 45 dziewczątka *popr.* z dziewczęta

w. 56 Pewniejsze *nad skreśl.* Gorsze są

w. 58 znajdzie człowiek trwodze *przer.* z człowiek znajdzie trwodze

Przebóg! co teraz za świat z swemi maksymami!
 Ludzi wierzących bacznie przezwiał snowidzami,
 A śmiałków, libertynów, bożników, Wolterów
 Ma za ludzi rozumnych, ma za bohaterów!
 O błędzie! o śmiałości! o przekłete czasy!
 Nowe wpośród nas, widzę, jawią się Gigasy,
 Na których, że grom dotąd jeszcze nie wypalił,
 Oszczędza liczby, bo by świat cały obalił.
 Czyż godzi się inaczej przekonać? czy można
 70 Mówić, że prognostyków bojaźń w ludziach próżna?
 Na cóż by widywano komety? Na cóż by
 Zdały się przepowiednie, sny, przeczucia, wróżby,
 Które mamy z podania naszych poprzedników,
 Zaręczone powagą kabał i senników?...

SCENA III

ANZELM, FRANTOWICZ (*przebrany za patrona w grubej żalobie*)

FRANTOWICZ (*upadając w samym rogu umyślnie*)

Cóż u milion diabłów?

ANZELM (*na stronie*)

Otóż znów nowina!

Jakiegoż mi bis na kark niesie poganina?

FRANTOWICZ

A niechajże te gmachy jasny piorun spali,
 I tych co tu mieszkają, i co go stawiali!

ANZELM (*na stronie*)

Diaboliże to czy człowiek w tak strasznej postaci?
 80 (*głośno*) Mospanie, taka śmiałość w Warszawie nie płaci.
 Któż to widział w dom cudzy włączyć tak obcesem?
 (*na stronie*) Zdaje mi się, dalibóg, że rozmawiam z biesem.

FRANTOWICZ

O! drwię ja z tych etykiet; dla kogo czas drogi
 Woli nie wyjść, jak cudze strzec odrzwi i progi.
 Niechże u panów, bo ci niby zatrudnieni,
 Lecz po co ta się duma w niższych domach mieści?

w. 66 I wariant:

Nowe się, widzę, wpośród nas jawią Gigasy

Wszak to dali i za grosz nie kupi korzeni,
Kto się kupcom przez stróżów pierwszej nie obwieści.

ANZELM

Do kogóż masz interes?

FRANTOWICZ

Ja bym zaś do kogo

90 Miał mieć interes? A to rzecz nowa! Patrz no go?
Sam mnie wabił do siebie i prośbą, i datkiem,
A teraz...

ANZELM

Czyliś WPan nie patron przypadkiem?

FRANTOWICZ

Przypadkiem? cóż się znowu WPanu przywidza,
Czy to patrona znaleźć przypadkiem, jak rydza?
Znajże, jeżeli jeszcze nie znasz, dobrodzieju,
Że chcący *ens perfectum* wystawić prawnika,
Multum perdes olei, alias oleju
Wiele spalisz, nim w sądzie stanie u stolika.

100 Nie tak to do świątyni łatwo przyjść Minerwy.
I ja sławny dziś patron, lecz byłem nim pierwszy?
Pierwszym mej wprawy polem były jurydyki,
Pierwsze sprawy cieleta, prosięta, indyki,
Dalej spory przekupek, lezyje tragarzów,
U Prześwietnego Sądu szewców i garbarzów;
A przecie i tam nieraz, choć wszędzie tak ciemni,
Wołali mnie: „Mów waść jaśnij i przyjemnij,
Nie tak pono *ad casum* piszą Magdebury” *.

Tak to mnie te częstokroć zawstydzwały gbury.
Ale cóż? Choć się często człek wstydem zapalił,

* Prawo magdeburskie, którym się sądzą miasta. [Przyp. autora.]
w. 108 I wariant:

Oj, tu te to mnie częstokroć te wstydzili gbury
po czym autor skreślił Oj, tu te to i wpisał u góry albo, ale zaniechał, wpisał Tak
to, uzyskując II wariant:

Tak to mnie częstokroć te wstydzili gbury
by raz jeszcze zmienić na:

Tak to mnie te częstokroć zawstydzwały gbury
i wreszcie w pierwodruku:

Oj, gdybym mógł, kijem bym był łątał te gbury!

110 Coraz jednak szedł dalij, coraz doskonalił.

Z jurydyk wlażem w ratusz, stamtąd w sąd duchowny,
Gdzie już ze mnie był patron i mowny, i łowny.

Tak to, tak Lwów mnie ćwiczył, mniemam, że Warszawa
Tąż drogą do honoru wiedzie uczniów prawa,
A zatem widzisz WPan, że to nie nawiasem,
Lecz z trudnością przychodzi zostać mecenasem.—

ANZELM

Dobrze, żeś WPan przyszedł, — właśnie bez ustanku
Wyglądał cię. — *A propo*, czyś tylko bez szwanku,
Bo widziałem, żeś tutaj wchodząc, padł na progu. —

FRANTOWICZ

120 Trochem tylko nadkręcił karku. —

ANZELM

Chwałaż Bogu!

Nie wadziłoby jednak okurzyć gromnicą!...

(*cicho*) Co ja mówię? światłem tym, gdy kto kona, świecą!

FRANTOWICZ

Nie, nie, nie; nie potrzeba. Zgoi się to, zgoi.
Wszak remizowe gniazdo jest u żonki mojej
Tym mnie tylko okadzi, raz, dwa, małowiele,
I będę zdrów. Do czego tam te ceregiele.

ww. 113—114 *I wariant:*

Tak to, tak Lwów mnie ćwiczył, mniemam więc, że i tu
Tąż drogą stuba jure dochodzą zaszczytu.

w. 118 *I wariant:*

Wyglądał go. Lecz czyliś nie odebrał szwanku

II wariant:

Wyglądał cię. Czyli tylko nie masz szwanku
wreszcie autor skreślił tekst po kropce i wpisał u góry III wariant; w pierwodruku
tylko zmienione na przecie.

w. 119 *I wariant:*

Bom widział, jakieś tutaj wchodząc padł na progu
po czym autor zmienił jakieś na żeś, a padł na progu na padleś w progu, a następnie wadliwą formę żeś... padleś wymienił na że... padleś. W pierwodruku utrwalona forma zbliżona do I wariantu: żeś... padł na progu.

po. w. 119 Frantowicz *wpisane na* Filutowicz

w. 120 *I wariant:*

Frantowicz: Trochem karku nadkręcił. Anzelm: Chwałaż panu Bogu! *w kwestii Anzelma skreślone panu, w kwestii Filutowicza dopisane* tylko.

w. 124 Wszak remizowe *przer. z* Remizowe też

w. 125 okadzi *popr. z* nakadzi

ANZELM (*na stronie*)

Co za fatalne oczy i skład, i figura!
Ile razy nań spojrzę, zadrży na mnie skóra.

FRANTOWICZ

130 Wszelako żeby mnie to przepikać nie miało,
Nieprawda; nie mogę się popisać z tym śmiało.
Owszem, jak czynić wnioski na rozum przystoi ...
Boże! odwróć nieszczęścia z bytności tu mojej!

ANZELM

Alboż jakie do tego mają być pozory?

FRANTOWICZ

Mospanie, gdzie drwa rąbią, tam lecą i wiory.
Proszę słuchać, krótko mu powiem me przygody,
Wczesne i pewne nieszczęść następnych dowody.
Naprzód w domu, mój humor już nie był w swym sosie;
Piłem wódkę, strasznie mi po niej odbiło się.
140 Wychodzę; ledwie jeden krok był na ulicy
Bis jakiegoś fiutyńca konno mi nadarza.
Pędzi jak wiatr; ja na bok i jużcim w piwnicy,
Obaliwszy z straganem babę i kwestarza.

ANZELM

Co za traf! Że też to w tej Warszawie przekłętym
Sama w młodzi rozpusta, same wiercipięty,
Same trzpioty, brejtery, furmany, rajtary...
Wieleż to oni ludzi roztrąca bez kary?
A niechże kaci wezmą, jeśli rzecz tej zgrozy
Nie zdaje się zwierzchności dość być wartą kozy,
150 Niechże już im nareszcie, dla pieszych przestrogi,
Każe przypiąć grzechotki, a odpiąć ostrogi.

w. 130 *I wariant:*

To nieprawda; nie mogę się z tym pogodzić śmiało
miał 14 sylab, zatem autor skreślił To, a jednocześnie chcąc zmeliorować intonację
zmienił z tym popisać śmiało na popisać z tym śmiało; wszakże w pierwodruku
powrócił do poprzedniej formy, przy czym popisać zmienił na pochwalić.

w. 133 Alboż jakie *nad skreśl.* A jakież to

w. 136 *I wariant:*

Wczesne nieszczęść następnych zapewne dowody

w. 141 Pędzi *nad skreśl.* Sadzi

w. 147 kaci *nad skreśl.* diabli

FRANTOWICZ

To złe, to gorsze! gdyby tak było, po chwili,
 Jak nas dziś roztrącają, potem by głuszyli,
 Bo to tego trzpiotostwa nacisk tak jest pełny,
 Że znowu nie stałoby do uszu bawełny. —
 Ale wracam do moich przypadków! tak tedy
 Cokolwiek z tej się pierwszej otrząsnąwszy biedy,
 Szedłem dalej w swą drogę: wtem nagle z uboczy
 Strasznej wielkości czarny byk na mnie wyskoczy.
 Trudno było uciekać, zacząłem się żegnać,
 160 Kijam nie miał, byk zatem nie dał się odegnąć
 I tak silnie, wierzgnąwszy, udarł mnie po boku,
 Żem natychmiast, jak długi, wleciał do rynsztoku.

ANZELM

A to co! — lecz przynajmniej, czyś nie był ranionem?
 Czym cię wyciął?

FRANTOWICZ

To szczęście, że tylko ogonem. —
 Więcej strachem przejęty, jak w czym uszkodzony,
 Wstawszy obejrzałem się z tej i z owej strony
 I znowu szedłem dalij; dochodząc do fary,
 Wywożące kał z ulic napotkałem kary,
 I gdym się z niemi mijał, jedna z nich tak błotem
 170 Prysła w oczy, żem na nie ledwie przejrzał potem.
 Wszelako szedłem dalej; gdym był w starym rynku,
 Jeden pijak drugiego gnał pijaka z szynku;
 Wpadłem między nich; oba zalani gorzałką
 Chybili się, od obóh dostałem w łeb pałką.

ANZELM

A! to straszny przypadek!

FRANTOWICZ

Zapewne, i jaki!
 Oddawszy tedy wszystkim diabłom swe pijaki,

w. 152 potem by *nad skreśl.* tak by znów

w. 154 znowu *nad skreśl.* potem

w. 160 *Najpierw napisane wół, skreślone i wpisane byk*

w. 170 *I wariant:*

Prysła mi w oczy, żem je ledwie przemył potem

w. 174 dostałem *nad skreśl.* oberwałem

Nie widząc prawie świata z bólu i ze sromu,
 Sam nie wiem, jak do tego przywlokłem się domu.
 Tylko co wchodzić myślę, wtem drzwi nie zamknięte
 180 Trzasły, umknąłem głowy, przycięły mi piętę.
 Bądź co bądź, rzekłem w sobie, kulejąc na nogę,
 Jużci muszę wnijsć, kiedym tyłą uszedł drogę.
 Lizę po schodach ciemnych, jakby w wilczej jamie,
 Tłukę łeb, odskakując, tłukę bok i ramię;
 Znajduję drzwi, odmykam, wchodzę i upadam...
 Panie, odwróć nieszczęścia!... więcej nie powiadam.

ANZELM (*na stronie*)

To cud, że jeszcze żyje! I ja-ż bym miał tego
 Używać potępieńca? niech mnie nieba strzegą!
 Częstokroć jeden grzesznik przyśpieszał ruinę
 190 Wielkich królestw i miasta obalał w perzynę,
 Kto wie, jeśli i jego losy nie zrzędziły
 Za instrument mych nieszczęść, mej przedszej mogiły...

FRANTOWICZ (*na stronie*)

Bravo! zląkł się.

ANZELM (*na stronie*)

Lecz kto wie? jeszcze to na dwoje.
 Czy go tylko za winy los nie karze moje.

FRANTOWICZ

Czegoż się pan zamyśla?

ANZELM

Tak też ja to sobie.
 Po kimże WPan chodzisz w tej grubej żałobie?

FRANTOWICZ

Po ojcu; wczoraj zamarł luby dziadowina!
 Nie mogę więcej mówić! — żal mi głos ucina.

ANZELM (*na stronie*)

Co za pobożność syna!

w. 177 z bólu *przer.* z i z bólu

w. 192 *mej nad skreśl.* i

w. 198 głos ucina *popr.* z dech zacina

FRANTOWICZ

200 Rzecz ci to prawdziwa,
 Że gdy się młodość pali, starość dogorywa.
 Przecież mimo te wszystkie zdania filozofskie,
 Płacę go! bo miał serce ojca!... ja synowskie.

ANZELM

Jakże był stary?

FRANTOWICZ

Człowiek w samej sile
 Lub mniej miał lat, jak WPan, lub najwięcej tyle...

ANZELM *(na stronie)*

Ja mam lat sześćdziesiąt trzy. *(myśli)* Wszak to klimakteryk!

FRANTOWICZ

...Anioł by był nie człowiek, gdyby nie choleryk.
 Tym się też zabił!

ANZELM *(głośno)*

Mam być, mospanie, w procesie...

FRANTOWICZ

Proszę trocha zaczekać... niechaj wypłacę się.

ANZELM

210 Oto syn mój, a jeszcze jedynak na lichu,
 Bez mojej wiadomości ożenił się cicho.

FRANTOWICZ

Bacznie sobie postąpił, sekret poufany
 Przestaje być sekretem i bywa zdradzany.

ANZELM

Ale jeszcze lat nie ma...

FRANTOWICZ

Jakże przecie młody?

w. 203 *W brulionie wers 11-sylabowy, wyrównany dopiero w pierwodruku, gdzie: Jakże był stary zmienione na Jakże przecie był stary*

w. 209 *I wariant:*

Syn mój, a jeszcze jedynak na lichu
11-sylabowy; autor próbował zmienić wyraz jedynak, po czym go przywrócił, a na początku wersu dopisał Oto, stąd w brulionie Syn pisany dużą literą.

ANZELM

Dopiero lat dwadzieścia skończy na przewody.

FRANTOWICZ

Lat dwadzieścia? jest to wiek właśnie przyzwoity!
W którym do nas najprędziej raczą lgnąć kobity.

ANZELM

220 Ale pocóż te żarty niewczesne, mój panie,
Insza zgoła odpowiedź, jak moje pytanie!
Co mię to ma obchodzić, czyli lgną albo nie?
Mówię tylko, że wszyscy diabli mu po żonie;
Chcę go rozwieść.

FRANTOWICZ

Parumper. Pomówmy no z wolna.
Ta kobieta, jest-że już do małżeństwa zdolna?

ANZELM (z gniewem)

A jużci.

FRANTOWICZ

Uczciwego wszak jest urodzenia?

ANZELM

I cóż, kiedy mego nie ma zezwolenia.

FRANTOWICZ

Mniejszą o to. Trzeba nam także wiedzieć, czyli
Zamianą wieńców szluby małżeńskie ziścili?

w. 215 *I wariant:*

Prawdę mówiąc, wiek to jest właśnie przyzwoity

w. 223 *I wariant kwestii Frantowicza:*

Uczciwego wszak jest urodzenia,

po czym autor skreślił *wszak jest*, wpisał także *i raz jeszcze skreślił*, przywracając *I wariant*; w pierwodruku przyjęty *wariant II* ze zmianą także na także

w. 224 *I wariant:*

Cóż stąd, kiedy mego nie mieli,

po czym autor skreślił *mejego i dokończył*: mego pozwolenia, następnie ukształtował *II wariant*:

I cóż stąd, kiedy mego nie miała pozwolenia

14-sylabowy; stąd zmiana *miała na ma*, a dodatkowo *pozwolenia na zezwolenia*. Kolejna zmiana w pierwodruku:

Cóż stąd? Ale mego nie ma zezwolenia.

w. 225 *Mniejsza o to. Trzeba popr. z Mniejsza o to — trzeba*

ANZELM

A już też pytać o to trzeba być gadułą!

FRANTOWICZ

Byliż świadkowie? Ksiądz ich czyli wiązał stułą?

ANZELM

Wszystko to było, cóż stąd?

FRANTOWICZ

230 Więc stąd to wypływa,
Ze takiemu małżeństwu na niczym nie zbywa
Prócz dobrej woli ojca, aby ręką jedną
Chciał przeżegnać, a drugą dołę ich wsparł biedną.

ANZELM *(ze złością)*

Otóż ani pieniędzy, ani im dam krzyża.

FRANTOWICZ

Przynajmniej jedno!

ANZELM

Nie, nie; nie dam i halirza
Ani babki złamanej; owszem w tym momencie
Naradzić się o rozwód jest me przedsięwzięcie.
Proszę zatem W Pana, abyś bez odwłoki
Podjął mi się tej sprawy i gotował roki.

FRANTOWICZ

240 Mospanie, zastanów się, chciej pomyśleć głębij,
Co przedsięwiesz, kogo twa zawziętość gnębi?
Dwie osoby w nadobny połączone związek,
Co się raz ukochawszy statecznie kochają,
Tak właśnie, jak dwie równej zieleni gałązek,
Im są bliższe, tym bujniej krzewią i wzrastają;
Taki związek (otwarcie chcę mówić z W Panem)
Możnaż zrywać, a nie być okrutnym tyranem?

w. 228 Ksiądz ich czyli wiązał stułą *zmeliorowane w pierwodruku*: Kapłan czy ich wiązał stułą

w. 235 *Najpierw autor napisał* momencie, *po czym poprawił na* momencie *ze względu na rym do przedsięwzięcie*; w niniejszej edycji przywracamy formę *momencie*, ponieważ i tak prawidłowa wymowa (momencie // przedsięwzięćie) obu wyrazów odbiega od pisowni.

Przystoiż to na ojca, aby własne dziecię
 Sam zabijał! by honor brał zacnej kobicie,
 Którą potem najbliżsi krewni i rodzice
 250 Nie zechcą w dom swój przyjąć, jak jawnogrzesznicę?
 Czy można!.. wstydz się WPan; krok taki Turczyną
 Zhańbiłby, jakże nie ma lżyć chrześcijanina?
 Stokroć lepiej, maszli być jej niesławny sprawcą,
 Weź sztylet, utop w piersi i stań się oprawcą.

ANZELM

Skądże ta litość? skąd te mowy satyryczne?

FRANTOWICZ

Bo mi idzie o ludzkość i dobro publiczne,
 Cnoty, których się w naszym wieku tak przebrało...
 Lecz dam pokój, bo może nadto rzekłbym śmiało.

ANZELM

Ale mój Dobrodzieju, co za związek mowy?
 260 Co dobru publicznemu do mojej synowy?
 I na czym tu szkodować ma Rzeczpospolita,
 Że ta z tym, a ta z innym kocha się kobita?

FRANTOWICZ

Otóż tak jest; pokażę zaraz jak na dłoni,
 Że przez to wiele ludność krajowa uroni.
 Bo położmy na przykład, że z tego pieszczocha
 (Który i jest kochany, i wzajemnie kocha,
 Który pierw może umrze, jak żony odstąpi)
 Będzie dziatwy dwadzieścia, rachując najskąpij.
 Te dziatwy dwadzieścioro, przy pomocy nieba,
 270 Działwy mocnej i zdrowej, jak tylko potrzeba;
 Gdy się im moc i dzielność udzieli ojczysta
 W kopie lat, płodząc tyleż, rozplodzą czterysta.
 Więc drugie pokolenie już czterysta daje.
 Ale to fraszka, dalsze przebieżmy rodzaje.

w. 254 Autor zaczął pisać Pochw (w intencji: Pochwyć sztylet), ale nie do-
 kończywszy wpisał Weź

w. 257 Sens tego wiersza wydał się autorowi nie dość jasny, bowiem w pier-
 wodruku zastosował wariant bardziej klarowny:

Które tak mało względów mają w naszym wieku

w. 271 I wariant:

Gdy się w nich moc i dzielność odezwie ojczysta

w. 273 już najpierw skreślone, potem przywrócone

Te czterysta, na każde nie rachując więcej
 Jak także dwadzieścioro, spłodzą ośm tysięcy,
 Te znowu ośm tysięcy...

ANZELM (*przerwywając*)

Ii, pókiż, u kata!
 Ba, jeszcze lepiej liczyć do skończenia świata...

FRANTOWICZ (*przerwywając*)

280 Zatem, w sto lat, choćby też na średnią rachubę
 Kilkunastu tysięcy, kraj ma w ludziach zgubę;
 Dlaczegoż? że się ojcu tak zdało srogiemu.

ANZELM

Otóż ja sam zapobiec temu zechcę złemu.
 Ożenię mego syna z młodą i bogatą,
 Więc już ludność nie straci i to będzie za to.

FRANTOWICZ

O! zgola co innego; ta mnogość potomstwa
 Bywa mocnej miłości skutkiem, nie łakomstwa.
 I jeśli onej nie ma, przy dostatku groszy
 Dom będzie bez pociechy, łoże bez rozkoszy.

ANZELM

290 Ale mój Dobrodzieju, albo ci się we łbie
 Zaległy ślepowrony, albo w nim masz kielbie.
 Ja mówię o rozwodzie, a ten jak w malignie
 Prawi trzy po trzy, czego sam bis nie doścignie.
 Raz go więc jeszcze pytam: albo chcesz, albo ni?...

FRANTOWICZ

Żebym się ja miał podjąć? Niech mię Pan Bóg broni!

ANZELM

Kiedy tak, to nie trzeba! znajdę ja w kieszeni
 Kopami takich, jak waść, wartogłowów pieni.

FRANTOWICZ

Wolne są żarty pańskie. A ja się założę,
 Że się nikt nie podejmie.

w. 279 Zatem *przer.* z A zatem

w. 287 przy *nad skreśl.* mimo

w. 293 go *nad skreśl.* cię

ANZELM

A to jak być może?
Zaś bym za swe pieniądze nie dostał patrona?

FRANTOWICZ

300 Milsze każdemu życie, niżli ta mamona.
I chybaby bez mózgu szaleniec był drugi,
Żeby chciał nagle umrzeć dla czyjejs przysługi.

ANZELM

Nagle umrzeć?

FRANTOWICZ

Tak jest, tak. Ów przypadek, który
Stał się w Szląsku, rok temu będzie setny wtóry,
Tak pamiętną dał plagę prawnikom po skórze,
Że dzisiaj wielcy z nich się porobili tchórze.

ANZELM

Co za przypadek w Szląsku?

FRANTOWICZ

Opowiem rzecz całą
W krótkich słowach; posłuchaj WPan, tak się stało:
Młodzieniec małoletni ożenił się z jedną
310 Piękną, cnotliwą, zacną, lecz dziewczyną biedną;
Urażony tym ociec, nie uznał synowy
Za synową i proces zaczął rozwodowy,
Gdy przyszła sprawa na stół, stanęli rzeczniki *.
Były mocne indukty, mocniejsze repliki.
Powód bzdurzy, co tylko do ust niesie ślina,
Lży, szkaluje, znieważa, łże, czerni, docina,
Drugi znów się przed tamtym, jak wąż w garści wije,
Kładzie kanon, pandekty i konstytucyje;
320 Żona płacze, mąż wzdycha, sąd, co czynić, nie wie.
Ociec cały w furiach, cały w złości, w gniewie.
Słowem, rozwód nareszcie przychodzi do skutku.
Gdy się to stało, w ciężkim ponurzona smutku,

* Staropolskie słowo, znaczy patrona. Patrz Modrzewski: *O poprawie Rpltej.*
[Przyp. autora]

w. 299 Zaś bym *nad skreśl.* Żeby

w. 310 *I wariant:*

I piękną, i cnotliwą, lecz dziewczyną biedną

330 Bidna wdowa, nie mając już w ludziach potuchy,
Przesyła rozpacz w niebo i wieszczemi duchy
Jakby druga Sybilla, wróży straszne zgony
Dla sądu, adwokatów, powoda i strony.
Co też i nie chybiło. Zaraz w czasie dobie
Doświadczyl przepowiedni zły ociec na sobie,
Po nim sędzie, po sędziach niższe subalterny,
Wszyscy poszli podziemne odwiedzać awerny,
Woźni nawet (patrz WPan) za swój wrzask wyniosły
Pomarli. — Przy tygryśach podechły i osły!

ANZELM

Ja o tym nie słyszałem; musi to być plotka?

FRANTOWICZ

Właśnie też do gadania śliczna anegdotka!
Ten sekret jest tak u nas, jak antydot drogi.
Taim go dla odrazy, jawim dla przestrogi.

ANZELM

Zaś cały sąd miał wymrzeć?

FRANTOWICZ

340 Tak, tak; co do głowy:
I arbitry przychylnie stronie powodowyj
Takoz poumierali. Wierzaj mi, mój panie,
Ważę tysiąc przeciw stu, jeśli który stanie.

ANZELM

Czemuż u nas, choć spraw się takich nie przebira,
Wszyscy jednak są zdrowi, żaden nie umira?

FRANTOWICZ

Alboż to los w jednakim sposobie i czasie
Karze? Bynajmniej! często w okropnym hałasie
Gromi winę i gubi natychmiast człowieka,
Często go cicho nęka, często cios odwleka;
Lecz gdy pomstę wymierzy, czy z dala, czy z bliska
Zawsze diabeł patrona lub powoda spiska.

w. 323 Bidna wdowa *nad skreśli*. Rozwodnica

w. 343 w jednakim *popr.* z jednakim

ANZELM

Drwię ja z tego wszystkiego...

FRANTOWICZ

Co? WPan drwisz z tego?

ANZELM

350 Proces już jest gotowy i wnet rozpocznę go.

FRANTOWICZ

WPan drwisz z tego?

ANZELM

Tak jest. Wszystkie te androny,
Gusła, wróżby, kuglarstwa, czary, zabobony,
Płód ciemnoty i głupstwa, cios na umysł słaby...
Niech się ich boją dzieci, niech w nie wierzą baby.
Ja zaś to mam za bajki, kłamstwo i machlerstwo...

FRANTOWICZ

Dlaboga! Stój! *Scandalum!* zuchwałość! bluźnierstwo!
Nie lękasz-że się WPan pioruna i gromu,
Żeby tu zaraz nie trzasł i nie spalił domu?
O nieba! Co ja słyszę!

ANZELM (*na stronie*)

Dlaboga, drzę cały!

FRANTOWICZ

360 Jakże! WPan będziesz tak daleko śmiały,
Że mimo przykład Szląski i me upomnienie,
Zaczniesz syna rozwodzić i lżyć przeznaczenie?

ANZELM

Tak, tak śmiały. (*na stronie*) Niestety! chwile niefortunne!...
Widzę grób mój otwarty, widzę moją trunnę.
Otóż te nocne wrzaski! otóż te psów wycie!
Damonie, zbożny synu! ty mi skrucasz życie.

FRANTOWICZ (*na stronie*)

Dziad stchórzył, dobra nasza! (*głośno*) Więc po filozosku
Myślisz WPan i z Szląska nie boisz się wniosku?

po w. 358 *Dwa wiersze wykreślone:*

Jakać to śmiałość ludzka z swych wychodzi granic!
Nie bać się prognostyków, wróżby nie mieć za nic?

ANZELM (*drżąc*)

Tak — tak po filozosku.

FRANTOWICZ

Doprawdy? nie żarty?

ANZELM

370 Nie, nie.

FRANTOWICZ

Kłóćże się, kiedyś tak uparty.

Tym, co dziś nas nie trwoży, może się ustraszym

Jutro, lecz już po czasie. Ja idę do siebie.

Adje, proszę się kłaniać w niebie ojcom naszym (*chce odchodzić*).

ANZELM

Alboż to ja umieram? Cóż znaczy to „w niebie”?

FRANTOWICZ

Ja to mówię, co przez się rzecz powiada sama,

Że jutro po tych życia bidnego gonitwach,

Możesz na swój spoczynek pójść do Abrahama.

Proszę też tam i o mnie w swych wspomnień modlitwach.

(*odchodzi*)

SCENA IV

ANZELM (*sam*)

380 Przebóg! jakież niezwykły strach w mej duszy gości!
Nie wiem, gdzie był, gdzie jestem, co się ze mną stanie.
Duch się mój obłąkiwa w domysłach przyszłości,
Myśl truchleje na straszne życia dokonanie!

Gdzieżeś, filozofijo? Gdzież twych pociech źródła,

W których, gdym był swobodny, czerpał omamienie,

Dziś w ucisku, w bojaźni, twa mnie pomoc zwiódła!

I z duchem mocnym słabe walczy uprzedzenie!

Czyliż trzeba mi było na me stare lata

Zachwiać się w baczonym zdaniu i udać się torem

Tych nowych filozofów złego teraz świata?

w. 370 *W brulionie wers 11-sylabowy, w pierwodruku wyrównany w kwestii Anzelma: Nie, nie żarty*

w. 376 *bidnego zamiast ludzkiego*

w. 385 *mnie pomoc popr. z pomoc mnie*

390 Niestety! Uwiodłem się błahym punkthonorem!
 Tłumiłem, prawda, w sobie te pierwsze zasady
 Roztropnego myślenia z pokarmem przyjęte,
 Zacząłem psuć się złemi uwiedzion przykłady;
 Lecz dziś błagam was za to, przeznaczenia święte.
 Biorę własne sumnienie na świadka w tej mierze,
 Zem wierzył w prognostyki, choć powstawał na nie,
 Toż sumnienie mam świadkiem, że w nie i dziś wierzę
 I wierzyć będę, póki tchu w mym ciele stanie.
 Ale czy to być może, aby chłostę taką
 400 Miał na Szląsku sąd ponieść za wyrok rozwodu?
 A czemuż być nie może! My wierzymy wszelako!
 Z jakiegoż by ten patron miał zełgać powodu?
 Potem, co by znaczyły te jego przypadki,
 Ów byk czarny, te kary, ta walka pijaków?
 Błaheć to rzeczy, lecz ich związek arcyrzadki
 Nie może w sobie strasznych nieszczęść nie mieć znaków.
 Cóż teraz pocznę? Wstyd mnie przestać rozpoczętyj
 Roboty?... Już jest głośna!... o synu przekłety!
 Mianoż by mnie za tchórza, za zabobonnika?
 410 Otóż nie; pierwej ze mnie ujrzą nieboszczyka.
 Com zaczął, to dokonam i na swym postawię.
 Strach mnie jednak przejmuje, gdy myślę o sprawie.

SCENA V

ANZELM, FILUTOWICZ

FILUTOWICZ

Już tedy zawiodłem się na tej pierwszej probie.
 Nasz patron poszedł w *non sunt*; myślmyż o chorobie.

ANZELM (*bojąc się obejrzeć*)

Któż tam mruczy?

FILUTOWICZ

Poczekaj no; niezadługo może
 I ty umilknieisz, gdy cię chorobą obłożę.

w. 393 psuć *nad skreśl.* chwiaćw. 398 *I wariant:*

I że to do grobowej deszczki chowam zdanie

w. 416 umilknieisz *popr. z* zmlknieisz

ANZELM (*nie obracając się*)

He?

FILUTOWICZ (*na stronie*)

Dziad jak rydz wygląda; będzie też mi za to
Leżał w łóżku za cienkim klikiem i herbatą.
Szkoda go! taki pucek!

ANZELM (*obracając się pomatu*)

420 Czegoż ten gap chodzi
I gada cicho, jakby na uczynku złodziej?
Czy mi diabeł na dom mój tych nasłał guślarzy!
Że psy wyły, więc... Cóż to za zmiana w twej twarzy?
Co się znaczy te pilne we mnie wpatrywanie?

FILUTOWICZ

(*wpatrując się weń z podziwieniem*)

Dlaboga! co ja widzę? Cóż ci to, mój panie?
Wzrok błędny, twarz nabrzmiała, a usta *mordere*?

ANZELM (*ze strachem*)

Co mówisz?

FILUTOWICZ

Wszak to WPan masz zmarłego cerę.

ANZELM (*z gniewem*)

Idźże.

FILUTOWICZ

Po cóż się taić, kiedy twarz jest świadek.
Czy tylko z panem jaki nie stał się przypadek?

ANZELM

430 Ale ci mówię, zem zdrów. Czy w łeb postrzelony?
Czy oszalał? Zaś takie prawić mi androny!

FILUTOWICZ

Ej! panie, wierz, co mówię, pójdź do swej komnaty,

po w. 423 wpatrując *zamiast skreśl.* popatrując
ww. 429—430 I *wariant:*

Ale ci mówię, zem zdrów z łaski pana Boga.
A ta twa śmiałość warta byłaby batoga;

w II *wariancie* 430 Zaś *nad skreśl.* Jakie

Rozbierz się, połóż w łóżku i napij herbaty.
 Patrz WPan na ten strumień łez moich gorący!
 Słuchaj, co mówię (płacze) Wszak to pan, jak konający.

ANZELM (z bojaźnią i niecierpliwością)

Ale po co te płacze i ten lament marny?
 Zdrow jestem, patrz, puls nawet jaki regularny?

FILUTOWICZ (bierze go za rękę i stękając mówi)

Boga tam regularny, jak skacze! jak bieży!

ANZELM

Przecież ja się być czuję zdrowym, jak należy
 I tylko będąc w mocnym cholery wzruszeniu
 Osłabłem!

440

FILUTOWICZ

Niech pan na mym się oprze ramieniu.
 I pójdzie leżyc.

ANZELM (doświadczając, jeśli nie żartuje)

Ba? ba?

FILUTOWICZ

Mój panie, to nie „ba”.

W tym razie śmiać się nie ma czego i nie trzeba.

przed w. 431 *Początkowo kwestia Filutowicza była dłuższa o dwa wersy, z którymi autor miał wiele kłopotu. Oto kolejne próby:*

- a. Wolno mnie lać, katować, wolno w turmę wsadzić,
 Ale panu podchlebić, ani go chcę zdradzić;
- b. Wolno mnie lżyć, wolno mnie szaleńcem nazywać,
 Lecz zdradzać ani panu będę potakiwać,

przy czym drugi wers ulegał dalszym przekształceniom:

- c. Lecz zdradzać pana ani chcę mu potakiwać
- d. Lecz zdradzać pana nie chcę mu potakiwać

wreszcie autor skreślił ten fragment.

w. 432 *Najpierw odruchowo napisane naliż herbaty, po czym poprawione na napij herbaty*

ww. 435—436 *Najpierw:*

*Ale po co te płacze, po co te lame (w intencji: lamenty)
 tu nie dokończywszy autor wpisał następny wers:*

*Jam jest zdrow, patrz puls nawet regularnie bije,
 następnie uzupełnił poprzedni wers:*

*Ale po co te płacze i ten lament marny
 i zmienił następny:*

*Jam jest zdrow, patrz puls nawet jak jest regularny
 i wreszcie Jam jest zdrow zmienił na Zdrow jestem*

SCENA VI

ANZELM, FILUTOWICZ, REGINKA

REGINKA (z zadziwieniem umyślnym)

Nieba! co widzę!

ANZELM

Cóż to?

REGINKA

Cóż się panu stało?

FILUTOWICZ

(niby cicho, tak jednak, żeby Anzelm słyszał)

Nie mów mu prawdy; to go na mnie rozgniewało.

REGINKA

O! drwię ja z tych grzeczności! Dlaboga! cóż ci to,
Mój panie? masz dziś cerę strasznie chorowitą.FILUTOWICZ *(niby się przeciwiąc)*

Chyba ci się przywidza.

REGINKA

Co mi ten gap gada!

Twarz w nim całe zmieniona i żółta, i blada.
Pójdź pan do łóżka.

FILUTOWICZ

450 Tak, tak, rzucaj groch o ściany,
I jam to mówił, ale nie byłem słuchany.

ANZELM *(na wpół wierząc)*Prawda, czuję się słabym; niemoc jakaś głucha
Chodzi po mnie.REGINKA *(wpatrując się w ANZELMA do FILUTOWICZA)*

Patrz, wszak to widocznie napucha,
Usta tak posiniały, cała twarz tak zbladła!

w. 444 *I wariant:*

Cicho, nie mów mu prawdy; to by go gniewało

w. 452 *I wariant kwestii Reginki:*

Wszak ci to pan widocznie napucha,

co wraz z kwestią Anzelma tworzy wers 14-sylabowy, więc autor skreślił ci, pan,
a wpisał Patrz

ANZELM

Ma-ż to mi bardzo szkodzić?

REGINKA

Hej! prędzej zwierciadła.

FILUTOWICZ

Gdzież go znaleźć, kiedy pan od wszelkiej przygody,
Żeby ich kto nie potłukł, kazał potłuc wprzody.

ANZELM

Do czego te zwierciadła i ten widok rzeczy,
Co mnie tylko przekona, ale nie uleczy.
Ah! tego to patrona fatalne przybycie...

FILUTOWICZ (*do REGINKI niby cicho, tak jednak, żeby go ANZELM słyszał*)

460

A widzisz? wrzaski nocne i owe psów wycie
Na co teraz wychodzi! (*do ANZELMA*) I cóż? Ten jurysta
Poradziłże co panu?

ANZELM

A! niech go tam trzysta
Nieszczęść ogarnie!

FILUTOWICZ

Pewnie pana nie oszczędza.
I chce go drzeć...

REGINKA (*do FILUTOWICZA*)

Ii! co tam! Tu potrzeba księdza,
A ty nam przypominasz interes doczesny.
(*do ANZELMA*) Póđźmy prędzej do łóżka.

ANZELM

A! synu nieszczesny!
Synu gorszy nad zwierza i leśne potwory!
(*do nich*) Ma-ż to już być do prawdy, że ja jestem chory?

REGINKA

Ale jak!

FILUTOWICZ

Możnaż jeszcze pomyślić o środku.

ANZELM

470 Synu niewdzięczny! synu ze krwi mej wyrodku.
Czemumże cię małego nie płakał w powiciu!

REGINKA

No, dość tych gniewów, myślmy o zdrowiu i życiu.
Niech pan pójdzie do łóżka; damy mu na poty.
Oj, gdyby na mnie przyszło karać takie psoty
Mego syna (jeśli kiedy będę matką)
Pomściłabym się na nim i sztucznie, i gładko.

ANZELM

W jakiż sposób, powiedz mi, moja dziwko miła?

REGINKA

Oto bym mu przy żonce zostać dozwoliła.

ANZELM (*gniewając się*)

A! to pomsta szczególna!

REGINKA

480 Jak na moje zdanie,
Żonka mu za największą w świecie przykrość stanie.

ANZELM

Jaż bym miał być tak głupi i temu łotrowi
Dawał się za nos wodzić?

FILUTOWICZ (*przerwywając*)

Któż o tym co mówi?
Póź pan w łóżko. Reginko! prowadź Jegomości.

ANZELM

Jeszcze pierwej, nim umrę, połamie w nim kości!

REGINKA

No, no, no, potem o tym.

ANZELM

Nigdy mu rozpusty
Tej nie daruję (*odchodzą*).

w. 472 No dość *przer.* z No, no dosyć

w. 480 największą *przer.* z największą

w. 485 *I wariant:*

No, no, potem o tym.

SCENA VII

FILUTOWICZ (*sam*)

Jakiż osioł twardousty!

My Sasa, on do lasa! Poczkażę paniczu,
Mruczysz po jednym, zmilkniesz po tysięcznym biczu.
Mam ja jeszcze na twoją przemoc takie tamy,
490 Że wreszcie będziesz skakał, jak tobie zagramy.

SCENA VIII

FILUTOWICZ, MELISA (*przebrana za wróżkę*)

FILUTOWICZ

Dobrze, że pani przyszła. Tu to pole sławy.
Ułatwiłem już wszystkie trudniejsze wyprawy,
Zostaje tylko samej dobywać fortecy.
Dalej do szturmu, we mnie jest odsiecz i plecy.

MELISA

Nie mogę sobie pewnej w tym czynić nadzieję.

FILUTOWICZ

Tylko no te płaczliwe zaniechajmy tony.
Chcąc przekonać, potrzeba wziąć za wzór ambony:
Alboż nie wrzaskiem serca kruszą kaznodzieje?

Pamiętaj, pani, żeś ty samą to narzędzie,
500 Które los twój i męża postanawiać będzie.

MELISA

Ah! mój Filutowiczu, im rzecz większej wagi,
Tym się więcej obawiam, tym mniej mam odwagi,
Broń Boże, gdyby krok ten miał nam zwinąć płazem,
Los mnie smutkiem zabije lub ręka żelazem.

FILUTOWICZ

Nie, nie płazem. Już tylem wymógł na staruszku,
Że się mniema być chorym i położy w łóżku;
Chodźmyż do niego. Psyt, psyt, słyszę, że ktoś gada.
Dalibóg, ci tu diabli niosą do nas dziada.
Cóż się stało? miał leżeć!

w. 495 pewnej *przer.* z pewnąw. 503 krok *nad skreśl.* ta rzeczw. 504 Los mnie smutkiem *nad skreśl.* Lub mnie rozpacz

SCENA IX

ANZELM, REGINKA, MELISA, FILUTOWICZ (w głębi teatru)

REGINKA

Ale przebóg, żywy!

510 Gdzie pan idzie?

ANZELM

Sam nie wiem, człowiek nieszczęśliwy!
Tak na mnie siły biją...

REGINKA

Czyż je to pokrzepi,
Że pan z kąta w kąć łazi? pójść do łóżka lepij.

ANZELM

Ah! nie mogę. Dla chorych gorsze nad śmierć łożo!
Człek leżąc myśli o tym, co go martwić może.
Dać mi tu krzesło.

REGINKA

Ale...

ANZELM

Słuchać bez wymówki:
Bogu dzięki, zem wspomniał słowa tej Żydówki,
Która mi to z nożyczek wróżyła na sicie,
Że mam w łóżku zapewne moje skończyć życie.

FILUTOWICZ

(w głębi teatrum udając, że niby klóci się z wróżką i nie chce jej puszczać)

520 Kiedy chcesz, jedź z swym kłamstwem do miast na jarmarki;
Ale nam tu ni wróżki, ni trzeba kuglarki.

MELISA (także udając)

Jako! trutniu! Gdy nie mnie, szanuj te powody,
Które mnie sprowadzają do waszej gospody.
Wszak tu pono śmiertelną dotknięty niemocą
Jest jeden człek pocziwy?

FILUTOWICZ

Człek pocziwy? To co?

w. 512 pan z kąta w kąć łazi *nad skreśl.* się pan wałęsa

w. 516 słowa *nad skreśl.* wróżbę

MELISA

Chcę z nim mówić.

ANZELM

Któż to tam?

FILUTOWICZ

Jakiś bis kobita,

Czy tam filut, czy wróżka o W Pana pyta
I chce z nim mówić.

ANZELM

Czegóż ona chce ode mnie?

FILUTOWICZ

Wydrwić pieniądze. Wróżki nie chodzą daremnie.

MELISA (do FILUTOWICZA)

530 Milcz, śmiałku, bo gdy zechcę tve objawić losy,
Znajdziesz na twym łbie pustym coś więcej jak włosy.

FILUTOWICZ

Ii, kto cię tam rozumie.

ANZELM (na stronie)

Jakaś żartobliwa.

(głośno) Chodź W Pani tu bliżej (na stronie). Co też mi zaśpiwa?

REGINKA

Właśnie też pilno z nią się wdawać Jegomości?

MELISA (do REGINKI)

Aha! boisz się moich światła i szczerości?

REGINKA

Bynajmniej.

MELISA

Prawda, prawda, owszem, masz mnie świadka,
Że w swym cnoty rodzaju właśnie arcyrzadka.

REGINKA

Co za chytryść: jak się to łąsi i układa!
Lecz nie będę za tobą.

w. 527 one chce przer. z waszeć chcesz

w. 535 masz mnie popr. z mnie masz

w. 536 Ze popr. z Ześ

MELISA

Musisz, choć nieradã.

Kiedyż twoje wesele?

REGINKA (*niby z podziwieniem*)

Czy ją diabeł uczy?

540 Milcz, waćpani.

MELISA (*pokazując na Filutowicza*)

Wszak ten gap, co się tak bundiuczy
 I kroi na junaka i wróżki pomiata,
 Z Waszeciã Mościã pannã cichaczem się swata?
 Lecz nie wie, że po szlubie, w pół roku najdalij,
 Po ulicach go będą palcem wytykali.

FILUTOWICZ

Niech bis ma i prorocstwo, i swe prorokinie!

MELISA

Nie, nie, dom z niej mieć będzie dobrã gospodynię
 I wiernã żonę. — Wreszcie, czyż jam godna wiary?

FILUTOWICZ

A! do czego tu wróżby, do czego tu czary?
 Każdy swoim domysłem może mówić śmieie,
 550 Że w tej mierze szczęśliwych mężów jest niewiele.

ANZELM

Reginka idzie zamąż?

REGINKA

Pan jej bez ochyby
 Sam poszepnął, a teraz udaje, jak gdyby
 Nic nie wiedział.

ANZELM

Dalibóg, na moją pocziwość,
 Nic o tym nie wiedziałem.

w. 540 Milcz waćpani *przer. z Milczże waszeć*

w. 544 go *dopisane już po ukończeniu wersa*

w. 548 *po słowie wróżby skreśl. albo*

ww. 549—550 *I wariant:*

Każdy swoim domysłem może mówić śmiało,

Że w tej mierze szczęśliwych mężów bardzo mało

i ten wariant utrwalony w pierwodruku.

REGINKA (*niby zadziwiona*)

A to osobliwość!

MELISA

Ja to jestem ta, która przez planet obroty,
Wyśledzam troski serca i ludzkie kłopoty,
Która prawdę wywróżam i kłamstwa nie zwodzę.
Na przykład (*do ANZELMA*) Waćpan jesteś na szczęścia drodze...

ANZELM (*na stronie*)

To prawda.

MELISA

Jesteś chory, w zawziętym humorze...

ANZELM

560 Któż to mówił Waćpani?

MELISA

Planety i zorze.
Najodleglejszą przyszłość, gdzie ludzki nie sięga
Dowcip, wieszca mi wiernie, gdy chcę, jawi księga.
Myśl moja w jeden moment wietrzne zbiega szlaki,
Mierzy firmament, wznosi lot nad zodyjaki,
Kołysze nieba, ciemne przenika tenary,
Wywodzi z otchłań na świat nieboszczyków mary
I jednym je skinieniem nazad w piekła wtrąca.

FILUTOWICZ

570 Tak, tak, ma wielkie związki z kwadratami miesiąca.
Słuchaj jej WPan, słuchaj. Znam ja takie wróżki.
Pokaże mu, upewniam, na wierzbinnie gruszki.

ANZELM

Dobrze to, moja pani, ale ta nauka,

w. 560 waćpani *przer.* z waszeci

w. 562 *I wariant:*

Dowcip, moja mi wiernie, gdy chcę wróży księga

II wariant:

Dowcip, wieszca mi wiernie, gdy chcę, mówi księga
i wreszcie mówi przerobione na jawi.

w. 563 Myśl *popr.* z Myślm

w. 566 nieboszczyków *nad skreśl.* straszdyła i

Kiedy lata po niebie, kiedy diabłów szuka,
Mało wie czasem, co się między ludźmi dzieje?
Głupi w nią wierzą i drżą, a mądry się śmieje.
Bo jakie ona może mieć za sobą świadki?
Nawiasowe zdarzenia i ślepe przypadki.

MELISA

Otóż doznasz sam wkrótce, a doznasz na sobie.
Już wiem wszystko dokładnie o jego chorobie.
Nie zwodź mnie i korzystaj z czasu, póki pora.

ANZELM

580 Niechże i tak! prędzej mi zawołać doktora!

MELISA

Nie mospanie, żeby się nam dobrze powiodło,
Znajdźmy pierwiej choroby początek i źródło.
W WPanu słabość duszy swe przeliwa jady
W masę krwi, stąd choroba, stąd te ciała wady!
Uleczyź duszę; (i to ja na siebie biore)
Ją uleczywszy, ciało wnet nie będzie chore.

FILUTOWICZ

Jakże mu mydli oczy, jakże go też ślepi!
Żaden doktor ni szumniej, ni gadałby lepiej.

REGINKA (*niby się przeciwiąc*)

590 Co za androny! co za dziwosy! Zaś znowu
Pan nasz miałby chorować dla duszy narowu?
Mówże co WPan.

ANZELM

Ale...

FILUTOWICZ

Poczkajcie no, państwo.
Zaraz ja tu potrafię odkryć szarlataństwo.

w. 572 diabłów *nad skreśl.* w piekle

w. 575 *I wariant:*

Bo cóż ona za sobą może mieć za świadki

w. 581 nam dobrze powiodło *przer. z* dobrze nam powiodło

w. 583 duszy *nad skreśl.* ducha

w. 585 duszę *nad skreśl.* umysł

w. 586 Ją uleczywszy *przer. z* Uleczywszy duch (*w intencji:* ducha)

w. 590 duszy *skreśl. i ponownie wpisane*

w. 591 no państwo *przer. z* WPaństwo

Mościa pani czy panno, wróżko czy filutko,
 Powiedz nam tu natychmiast, jasno, zwięźle, krótko:
 Rok, dzień, porę i miesiąc narodzin Sampana,
 I czy się rodził w znaku osła, czy barana?

ANZELM

Ale to może wiele?

FILUTOWICZ

Co zaś znowu wiele?

Jeśli to szczerą prawdą, nie babskie fortele,
 Wróżka na każde zawsze gotowa pytanie,
 Ma wiedzieć co jest, było, nie i co się stanie.

600

MELISA

Bardzo dobrze. *(do Anzelma)* Patrzaj mi WPan w oczy śmiało.
 Co za wzrok błędny! jak mu oko pobiełało!
 Lecz mniejsza o to. — Język. — Jakże czarne zęby!
 Jest to skutek rzadkiego wymywania gęby,
 Co wiele zdrowiu szkodzi. — Ręka. — Jakże mocno pali.

FILUTOWICZ

Aleśmy się nie o to W Pani pytali.

MELISA

Urodził się Jegomość szesnastego roku
 Po siedmsetnym. Trzeciego lipca. W samym zmroku.

ANZELM *(na stronie)*

Jak zgadła!

w. 595 i nad skreśl. czas

ww. 599—600 I wariant:

Na każde ma być zawsze gotowa pytanie

Oraz wiedzieć, co tylko jest, było i co się też stanie.

w. 604 I wariant:

Nie wadziłoby trochę popłukiwać gęby

w. 607 szesnastego *przer.* z siedemnastego, a *wszystko wpisane nad skreśl.*
 dwudziestego

w. 608 I wariant:

Po siedmsetnym, kwietnia, już na samym zmroku
*tu autor stwierdził, iż brak dziennej daty miesiąca, wpisał więc trzeciego, skrócił
 siedemset na siedmset, skreślił już, na samym przerobił na w samym i już z in-
 nych względów zmienił kwietnia na lipca*

w. 609 Jak zgadła *nad skreśl.* Kubek w kubek

MELISA

610 Słońce wtenczas wstępowało w Rąka.
Wczesny to był prognostyk wielkiego dziwaka.

FILUTOWICZ

Prawdaż to?

ANZELM

I jak prawda, gdyby też na włoszek
Chybiła, to nie.

REGINKA

I cóż ma być stąd za wniosek?

ANZELM

Właśnie tak co do słowa piszą konotatki
Świętej pamięci ojca i nieboszczki matki,
Które miał zwyczaj wciągać on do kalendarza,
A ona w świętą książkę *Złotego Ołtarza* *.

REGINKA

Więc dla tego samego, że jest w konotatce...

ANZELM

Notatka bo zamknięta w sekretnej szufladce,
W moim biurku...

FILUTOWICZ

620 Wspomnijmyż przecie ów dzień, w który
Wybierał się pan w ziemią czerską na konkury,

* Tytuł książki niewieściej do modlenia się. [Przyp. autora.]

w. 615 *I wariant:*

Które on wciągać zwyczaj miał do kalendarza

w. 617 jest w konnotatce *nad skreśl.* rzecz zapisana

w. 618 *I wariant:*

Ale ta konotatka dobrze jest schowana

zmiana wynika na skutek przekształcenia poprzedniego wersu; autor napisał najpierw:

Onaż bo jest zamknięta w sekretnej szufladce
po czym *nad* Onaż bo jest *wpisał* Notatkaż bo

w. 619 *I wariant należał w całości do kwestii Filutowicza:*

Kiż kat! Wspomnijmyż przecie na ów to dzień, w który
po czym *skreślono* Kiż kat! *i dopisano do kwestii Anzelma* W moim biurku...
w ten sposób powstał wers 15-sylabowy, więc autor skreślił na, to, a dodatkowo
zmienił który na ktury

A swym siłom nieufny, od wszelkiej przygody
 Radził się metryk, żeby nie zwieść panny młodyj.
 Wszak ja stałem za krzesłem i powiem mu słowo
 W słowo, co pan pod nosem mruzczał trzęsąc głową:
 „Jakże to prędko ludzki wiek mija i leci!
 „W lat sześćdziesiąt już nie czas kwilić mi na dzieci.
 „Arwan katu jej piękność! posiałbym pszenicę
 „Wróblom, gdybym tak młodą wziął oblubienicę”.
 A co? nieprawda? Gdyby też nie ta metryka,
 630 Pan dotąd miałby żonę i z nią pomocnika,
 A kto wie jeśliby już miłość mu zdradziecka
 Obcego czasem w domu nie luląla dziecka.

REGINKA

Ale po co te bzdurstwa i po co te sprzeczki?
 Chcąc prawdy dociec, z innej napocznijmy beczki.
 Jeśli ona jest wróżką, niech bez zająknienia
 Objawi nam tu sposób pańskiego myślenia.

MELISA (*niby nie chcąc*)

Ba, jeszcze co!

REGINKA

Alboż to trudno zajrzeć w księgę?
 A! mieszasz się? filutko! Ja na to przysięgę,
 Że nas zwodzi.

MELISA

Kiedy tak uwłoczysz mej sławie,
 640 Poznajcież jego obraz, wnet go tu wystawię.

ANZELM

Pójdź stąd Filutowiczu, pójdź i ty, Reginko!
 (*na stronie*) Jeszcze mi z niepotrzebną wyrwie się nowinką.
 Kata prawda, straszna to tych wrózek nauka.

w. 623 krzesłem *nad skreśl.* panemw. 631 by już *nad skreśl.* jeszczew. 632 *I wariant:*

Na jego chleb obcego nie luląla dziecka
po czym skreślone: Na jego chleb obcego, *wpisane:* Obcego dotąd w domu, *po czym*
jeszcze skreślone dotąd *i wpisane* czasem

w. 633 *Po te napisał autor zb (może: zbyteczne), ale zaniechał i wpisał bzdurstwa*w. 637 *W kwestii Reginki:* Alboż *nad skreśl.* Czemużw. 643 kata *nad skreśl.* diabła; tych wrózek nauka *nad skreśl.* w swym rodzaju sztuka

FILUTOWICZ

Ej, ostrożnie, bo ona WMPana oszuka!

ANZELM (*na stronie do FILUTOWICZA*)

Owszem prędzej się sama w moje sidła wpląta.

REGINKA

Jakże bym ja tę rada scenę widzieć z kąta...

SCENA X

ANZELM, MELISA

MELISA

Dobrze, że sobie poszli. Słudzy są to szpiegi,
Którzy, mimo cześć, respekt, powolność, zabiegi
I tysiączne dla panów przysługi, nie zawsze
650 Mają na nasze wady oko najłaskawsze.

ANZELM

Czyż ja...

MELISA

Porzućmy kłamstwo i chytróść daremną.
Znam serca ludzkie, nic się nie utai ze mną.
Zabobonność w WPanu główniejszą jest wadą,
Gusła duszy sprężyną, upór jej zasadą.
Udajesz filozofa i mocnego ducha,
Ten jednak drząc filozof zabobonów słucha.
Nieprawdaż?

ANZELM

Wielka prawda. Sumnienia to trwoga
Czyni, gdyż mniemam przez to lepiej chwalić Boga,
Lecz jeśli głupstwo te jest obyczajów skazą,
660 Szydem ludzi rozumnych i nieba obrażą,
Proszę cię, moja pani, przez litość wspaniałą,
Żeby się to za domem moim nie wydało.

w. 645 sama *nad skreśl.* ona

w. 651 *W kwestii Anzelma po Czyż ja skreślone* mam jaką

w. 652 *Po utai zaniechane pr (w intencji: przede)*

w. 658 *Po Czyni skreśl.* to

w. 659 *te przer. z to*

w. 660 *Szydem ludzi nad skreśl.* Pośmiewiskiem (por. I, 199)

w. 661 *litość nad skreśl.* ludzkość

w. 662 *I wariant:*

Żeby się to na mnie głupstwo...

MELISA

Co w tym to się WPana bojaźń próżno bidzi;
 Sekret mnie poufany jest sekret spowiedzi
 I jak kamień rzucony w wodę idzie na dno,
 Tak ja się z rzeczą nigdy nie wygamam żadną!
 Gdyby też nie ten sekret; przebóg, co za wrzawa!
 W Babilon by się cała zmieniła Warszawa.
 Wszystko idzie na nice, wszystko na łeb z góry:
 670 Stanów wiele, a rzadko dopełniony który,
 W młodych chłopcach rozpusty dalekie zapędy;
 W panienkach mała skromność, małe na wstyd względy;
 Małżeństwa kojarzone łakomstwem — niewiary
 Wzajemnej pełne; a stąd jeżeli nie swary,
 Gorsza nad nie oziębłość, lżąca stan natury,
 Smutniejszym nad bezżenne czyni je klauzury.
 Przyjaciele niewierni, stołów parazyti,
 Wielbiciele fortuny póty, póki świeci.
 680 Słudzy nienawidzący swych panów; panowie
 Nieużyty, niewdzięczni, nierzetelni w słowie;
 Dzieci krnąbrne rodziców nie przestają smucić,
 Ci znów je prześladowają, nie mogąc ukrócić;
 W niższych podłość bez miary, w wyższych fum bez granic,
 Ci na tych zyzem patrzą, ci tych mają za nic:
 Słowem, gdyby ciekawość chciała zajrzeć czyja,
 Każda ludzi społeczność jest Babilonija.
 Wyższe i niższe stany, i wojska, i dwory,
 I świeckie zgromadzenia, i święte klasztory,
 I nikczemne pospólstwo, i jasne magnaty,
 690 I podległość, i prawo, straż i magistraty —
 Wszystko czasem przeskrobie: trzeba je poprawiać
 Ile można; lecz ludzkość nie każe osławiać.

ANZELM

Co za kobieta!

- w. 663 bidzi *nad skreśl.* biedzi
 w. 664 poufany *nad skreśl.* powierzony
 w. 667 ten *nad skreśl.* mój
 w. 669 idzie *nad skreśl.* by szło
 w. 675 lżąca *nad skreśl.* lży ów
 w. 676 czyni je *przer.* z czyniąc go; *zmiana w związku z poprzednią; w wari-
 riancie I smutniejszym odnosiło się do stanu natury, w II wariacie odnosi się do
 małżeństw*
 w. 678 póty *przer.* z póki
 w. 691 je *nad skreśl.* więc

MELISA

Wszystkie a wszystkie skrytości
 Lat zbiegłych i obecnych, i ciemnej przyszłości
 Widzę jakby w zwierciadle; i choć mnie gdzie nima,
 Los jednak nic przed memi nie tai oczyma.

Lecz zaniechawszy próżnej z mych talentów chluby:
 Przychodzę tu WPana ratować od zguby,
 Która już nad nim wisi, tak właśnie, jak płytki
 700 Oręż zawieszon z cienkiej jedwabnika nitki.
 Przestrzegam jednak wcześniej, że mnie słuchać trzeba,
 Inaczej? bój się kary, bój się gniewu nieba.

ANZELM

Jakaż to kara?

MELISA

Rzecz ta jest tylko losowi
 I mnie wiadoma. Radź się serca; te ci powi.

ANZELM (*na stronie*)

Zginąłem! pewnie umrę! (*głośno*) Ale po staremu,
 Czy nie można by jeszcze jakoś zabiec złemu?

MELISA

Gdyby nie to, czegóż bym przychodziła tutaj?
 Grzech ciągnie pomstę niebios, gładzi go pokuta,
 Lecz nieszczęsnym, gdy już są w zgubie niecofnieni,
 710 Przypieszysz onę, kto im losy ich wymieni.
 Znam twoją dolegliwość, znam twe utrapienie,
 Gniewasz się o sekretne syna ożenienie

w. 694 przyszłości *przer.* z przeszłości

w. 695 Widzę *nad skreśl.* Są dla mnie

w. 696 *Najpierw:* Wszystko widzę, *potem skreślone, wpisane* Nic się jednak *następnie poprawione na:* Los jednak *i dopisane:* nic przed memi nie skryje oczyma, *i wreszcie skryje zamienione na tai*

w. 700 cienkiej jedwabnika *nad skreśl.* włosu cienkiego lub

w. 707 *I wariant:*

Można by jeszcze temu jeszcze zabiec złemu
 po czym autor *skreślił* temu, a na lewym marginesie *dopisał* Czy nie' *nie zmieniając*
dużej litery w Można

w. 708 niebios *przer.* z nieba

w. 709 Lecz nieszczęsnym *przer.* z Nieszczęśliwym

w. 712 *Autor rozpoczął wers od* Przykre, *zaniechał, wpisał* Dąsasz *i ostatecz-*
nie zmienił na Gniewasz

I przeto przywidzeniem rządzony uporu,
 Chcesz święte zrywać związki dla punktu honoru.
 Lecz to jest droga mylna; weź środek prawdziwy,
 Pokaż się ojcem, daruj, i będziesz szczęśliwy.

ANZELM

Rozumiem cię, rozumiem. Śliczna z Waści kmotra!
 Sztuka to mego syna, sztuka tego łotra,
 On to cię tu przysła do mnie, lisia skóra;
 720 Ale to wszystko próżno; nic a nic nie wskóra.

MELISA

Także to mała ufność? czyż ludzkie rozумы
 Mogą tyle krnąbrności i tyle mieć dumy?
 Mospanie, pomyśl głębiej; krok to nazbyt śliski!
 Cofnij się, bo inaczej upadek twój bliski.
 Jużem ci tyle zgadła; już dowodów tyle
 Powinny cię przekonać, że się nie pomylę
 I w tym, co jeszcze taję?

ANZELM

Romans to jest szczerzy.
 Już też bym się miał wreszcie za cztery litery,
 Za wielkiego prostaka i głupca, i trutnia,
 730 Żeby mnie ta omamić miała bałamutnia.
 Więcej mi tu coś trzeba w przekonaniu mocy,
 Jak to, żem się urodził czy tam począł w nocy.

MELISA

Jeśli na tych dowodach nie dosyć, mam świeży
 W nim samym i w tym właśnie momencie, co bieży.

-
- w. 713 *Najpierw: A przeto, następnie: Zatem i wreszcie: I przeto*
 w. 719 *lisia skóra nad skreśl. za rajfura*
 w. 720 *próżno przer. z próżnie*
 w. 721 *Czyż nad skreśl. A*
 w. 722 *Mogą przer. z Mogąż*
 w. 723 *pomyśl głębiej nad skreśl. zastanów się*
 w. 724 *bo nad skreśl. myśl*
 w. 725 *już nad skreśl. więc*
 w. 727 *W kwestii Melisy: jeszcze taję nad skreśl. nie chcę mówić; w kwestii*
Anzelma: Romans na Szczerzy
 w. 730 *omamić nad skreśl. zamydlić*
 w. 731 *w nad co*
 w. 733 *tych nad skreśl. te*

W Pan, który grasz śmiałka i trzy po trzy bzdurzysz,
Nieprawdaż, że mi wierzysz i że w sercu tchórzysz?

ANZELM (*na stronie*)

Co u kata! wie wszystko. (*głośno*) Niechże wreszcie wierzę,
Ale kto by chciał na tej przestawać chimerze,
Aby moje nieszczęścia stąd wynikać miały,
740 Że chcę syna ukarać postępek zuchwały?

MELISA

Co mówisz, lichy zlepku? milcz! Święty niech cię strach
Zdejmie. Któż cię przy losu postawił regestrach,
Kto ci dał tę moc boskie przetrząsać dekreta
I patrzeć w słońce, mając wzrok poziomy kreta?
A wreszcie zastanów się sam nad sobą nawet;
Jeśli ci tylko niebo nie daje wet-za-wet,
A równą odmierzając miarką zbrodni miarę
Za ojca skrzywdzonego, czy nie zsyła karę?
Czegóż mi patrzysz w oczy? Zajrzyj w swe sumnienie.
750 Wspomnij sobie na owe niewinne stworzenie,
Na ową Izabelkę, tę złą dziewczynę:
Jakie z nią były kroki, jakie zdrady twoje.
Wymógłszy na niej tyle, że bez ojca woli
Wkroczyła z tobą w miłość! użyłeś swywoli,
Podszedłeś jej niewinność, zadałeś szwank cnocie,
Jaś opuścił w niesławie, a ojca w kłopotcie.
Z tego umarła!

ANZELM

A! to rzecz jest niepojęta!

MELISA

Przynajmniej syn uczciwie twój ma sentymenta,
Bo kochanki nie zdradził; szlub więc, choć sekretny,

w. 736 mi *nad skreśl.* się; w sercu *nad skreśl.* wewnątrz

w. 737 kata *nad skreśl.* diabła

w. 738 *I wariant:*

Lecz jakież ma być ten interes w tej mierze

w. 740 postępek *nad skreśl.* krok

w. 744 poziomy *nad skreśl.* nikczemny

w. 753 Wymógłszy *nad skreśl.* Wymogłeś

w. 754 użyłeś *przer. z tyś użył*

w. 755 zadałeś szwank cnocie *przer. z cios zadałeś cnocie*

760 Niemniej jest z praw godziwy, jak z związków szlachetny,
A zatem nie krzywdź cnoty i choć w tym sposobie
Chciej cofnąć pomstę nieba zmierzoną ku tobie.

ANZELM

Prawda, znam to do siebie, jestem zbrodzień wielki,
Jestem ten zdrajca, jestem zbójca Izabelki!
Nie ma też dnia żadnego, żadnej nocy prawie,
Żebym o niej nie mówił we śnie i na jawie,
Lecz co za moc twojej sztuki, że to moje niecne,
Wydarzone tak dawno, widzisz jak obecne?

MELISA (*bierze go za rękę*)

770 Niebo ci to mojemi usty przypomina!
Słuchaj go i małżeństwu nie przeszkadzaj syna.

ANZELM

Nie, nie, nie, niech się wreszcie wola boża dzieje!
Lecz mym statkiem rzecz żadna w świecie nie zachwieje.

MELISA (*całuje go w rękę*)

Niechże będzie mocniejsze natury wzruszenie,
Łzy cnotliwej synowy, syna utrapienie...

ANZELM

Czegoż chcesz, moje dziecię?

MELISA

Jam jest twoje dziecię?
O imię godne ojca, droższe mi nad życie!
Niechże go u nóg twoich na zawsze odbiorę (*pada mu do nóg*).

ANZELM

Cóż to znaczy?

w. 764 Jestem ten zdrajca *nad skreśl.* Byłem tyranem, przy czym autor próbował jeszcze: Byłem tym zdrajcą

w. 767 co za *nad skreśl.* jaka

w. 770 małżeństwu nie przeszkadzaj *przer.* z małżeństwo racz potwierdzić

w. 771 wola boża *popr.* z boża wola

w. 772 rzecz żadna *popr.* z żadna rzecz

w. 776 imię *nad skreśl.* słowo

MELISA

Patrz na łzy, patrzaj na pokorę,
 Słuchaj serca, coć powie i poznaj tę we mnie,
 780 Która... *(na stronie)* Cóżem zrobiła? *(wstaje, głośno)*
 Pracując daremnie,
 Gdy nie mogę zniewolić, odchodzę w rozpacz *(chce odchodzić)*.

ANZELM

Owszem proszę zaczekać. Cóż to wszystko znaczy?
 Jakie tych łez pobudki, jaka ich podnieta?

MELISA

Moja mi oplakiwać każe cię planeta.

ANZELM

Alboż to źle koło mnie?

MELISA

Nie może być gorzyj.
 Co większa, że to źle się coraz zbliża skorzyj.

ANZELM

Co za kolej! W jakimże jestem dziś mozole!
 Umrzeć lub nie rozwodzić? Otóż umrzeć wolę.

MELISA

Ej, skłoń się do litości, obierz lżejszą drogę.

w. 778 patrzaj na pokorę *przer. z patrz na mą mi (w intencji: miłość)*

w. 779 powie *nad skreśl. czuje*

w. 781 *I wariant:*

Owszem zaczekaj. Co ten płacz WPani znaczy
przy czym Owszem wpisane na innym wyrazie, być może: Nie

w. 783 *Autor rozpoczął od Skądże, zaniechał, wpisał Jakie tych łez pobudki, poprawił na Jaka tych łez pobudka, dopisał i jaka podnieta, a następnie zmienił i jaka na jaka ich.*

w. 784 cię *nad skreśl. go*

w. 787 *I wariant:*

Ach, ja nieszczęsny. Co za okrutna przeprawa
po czym autor zmienił okrutna na okropna, wreszcie wykreślił cały wers i wpisał:

Jak okrutna kolej! W jakim jestem dziś mozole
i poprawił błędy: Jak okrutna kolej zmienił na Co za kolej, w jakim na w jakimże.

w. 788 *I wariant:*

Lub umrzeć, lub zaniechać rozwodu i prawa,
po czym autor skreślił na początku Lub, zaznaczył duże U w Umrzeć, skreślił za-
niechać rozwodu i prawa, wpisując u góry: nie rozwodzić? Otóż umrzeć wolę.

ANZELM

790 Wolę głową nałożyć, pozwolić nie mogę.
Reginko!

SCENA XI

ANZELM, MELISA, REGINKA

REGINKA

Co pan każe?

ANZELM

Prowadź mnie do łóżka.

Zginałem!

REGINKA

Któż to mówił?

ANZELM

Któż, jeśli nie wróżka.

Takem słaby, że ledwie na nogach ustoję!
Niech się oprę na tobie, daj mi rękę swoją.

REGINKA

(*odchodzi*) Czyż można wszystko wierzyć, co tam kto papłota?

MELISA (*sama*)

Już mi więc do nadziei zamknięte są wrota!

SCENA XII

DAMON, MELISA, FILUTOWICZ, FRANTOWICZ

DAMON

Wskórałażesz co, żono?

MELISA

Na nic się nie zdały

Wszystkie czynione kroki! mówiłam do skały!

 ww. 791—792 I wariant:

ANZELM

Prowadź mnie do łóżka!

Zginałem! Dopiero też mówiła mi wróżka

po czym autor skreślił Dopiero też mówiła i wpisał u góry:

REGINKA

Któż to mówił?

ANZELM

Któż, jeśli nie wróżka

w. 794 swoją przer. z twoją

DAMON

Cóż począć?

MELISA

800 Ja przynajmniej mało tracę na tem,
Nim być twoją przestanę, rozstanę się z światem.
I jeśli mnie co martwi, to to chyba tylo,
Że mi tak słodkie życie krótką zbiegło chwilą.

DAMON

Nieszczęśliwym! Niestety!

FRANTOWICZ

 Jakiż dziad zacięty!
Pomiata i wrózkami, i plenipotenty!

FILUTOWICZ

Tylkoż jeno, mój panie, boleśny Damonie,
Jeśliś tchórz, nie dodawaj więcej strachu żonie,
Pódź, Pani, z nim do domu... a ty, mój kolego,
Jeszcze mi się masz podjąć urzędu jednego.

FRANTOWICZ

Już ja widzę, że z tobą nie trafię do końca.

FILUTOWICZ (*do Damona i Melisy*)

810 Proszę iść zaraz. Jeszcze przed zachodem słońca
Pokażę wam, że głowę nie dla kształtu noszę.

w. 802 *I wariant:*

 Żem tak słodkie tak krótko z tobą żyła chwilą

po czym:

 Żem tak słodkie życie krótką z tobą żyłam chwilą
i wreszcie autor zmeliorował wers, zmieniając Żem na Że mi, a z tobą żyła na zbiegło.

w. 803 Jakiż *nad skreśl.* Co za; zacięty *nad* przekłęty

w. 804 pomiata *przer.* z pomiatać

w. 807 *I wariant:*

 Pódcie z Bogiem do domu...

II wariant:

 Pódź pani z nim do siebie...

i ostatecznie skreśl. siebie, wpisane domu.

w. 810 przed zachodem *nad zaniechanym* nim zap (*w intencji: zapadnie*)

w. 811 *I wariant:*

 Pokażę wam, co zrobię

po czym Pokażę wam, co umiem, a wreszcie co przerobił autor na że i dopisał wers do końca

DAMON (do żony)

Chodźmyż więc już do siebie.

FILUTOWICZ

Właśnie o to proszę.

Ciebie zaś Frantowiczu, za to żeś tak dziarski,
Proszę do siebie na zraz pieczeni usarskiej,
A choć nam się źle piwne udały pandekty
Przy winie nad lepszymi pomysłem projekty.

Koniec aktu II

AKT III¹

SCENA PIERWSZA

FILUTOWICZ, FRANTOWICZ

FRANTOWICZ

Już co w tym, to mi wybacz. Bóg zapłać za zrazy
I wino, lecz mój honor nie ścierpi tej skazy.
I gdybym tak mógł, jak nie, wolałbym sownie
Nadgrodzić wam, a przy swym zostać się zaszczycie.

FILUTOWICZ

Jakżeś dziwak!

w. 812 więc już *nad skreśl.* zatem

ww. 813—816 *I wariant:*

Ty zaś mój Frantowiczu i bystry, i dziarski,
Proszę cię z sobą na zraz pieczeni usarskiej,
A choć nam się źle piwne udały pandekty
Pomyślem nad lepszymi przy winie projekty.

W 1813 autor skreślił najpierw Ty zaś mój, wpisał Ciebie, potem na lewym marginesie dopisał A, skreślił, po Ciebie dopisał zaś, po czym skreślił i bystry i, wpisał mój patronie, uzyskując:

Ciebie zaś, Frantowiczu, mój patronie dziarski,
po czym skreślił mój patronie, wpisał za to, żeś tak;
w 814 skreślił Proszę cię z sobą, wpisał Zapraszam cię, a następnie: Proszę do siebie;
w 815 najpierw I choć, następnie A choć, które autor skreślił, a następnie przywrócił;

w 816 przy pomocy cyfr zmieniona kolejność wyrazów.

¹ *W lewym górnym rogu drobnym pismem wpisane: 19 Mars.*

w. 2 nie ścierpi tej przer. z tej nie ścierpi

FRANTOWICZ

Choć byś nie wiem co powiedział,
 Mam jeszcze punkt honoru, psuś oczy nie sprzedał.
 Znajdź jaki inny urząd, może się przychyłę,
 Ale za zraz pieczeni możnaż żądać tyle,
 Abyś nosząc poważny charakter prawnika,
 10 Miał się wreszcie unizżyć aż do cyrulika?

FILUTOWICZ

Ale mnie nie rozumiesz! któżby znowu żądał,
 Żebyś uczciwszy uszy w zęby mu zaglądał?
 Tu idzie o udanie; nie zaś o rzecz samą.

FRANTOWICZ

I ja bym miał mój honor tą zeszpecić plamą?
 Daj mi pokój, bo tego uczynić nie mogę.
 Gdybyż jeszcze od licha upiłować nogę,
 Uciąć rękę, albo też oberznąć mu uszy,
 Jakem nań zły, tak bym się podjął tego z duszy,
 Lecz...

FILUTOWICZ

Możnaż bardziej skarać, więcej zdziałać psoty,
 20 Jak mimo woli jego nagnać go do cnoty?
 Dla złych jest to największą, wierzaj mi, katuszą,
 Kiedy szkodzić nie mogą i dobrzy być muszą.
 Jużem starca omamił, dałem ci pochwały,
 Żeś człek w sztuce lekarskiej arcydoskonały.
 Uwierzył mi zupełnie i na ciebie czeka.
 Korzystajmyż co prędzej, bo nam czas ucieka,
 Zwłaszcza iż mu co moment niemal się zamarza,
 Żeby doń domowego sprowadzić lekarza:
 Kilka razy, jak mogąc, zbyłem go psim świętem,
 30 Lecz co pocznę, gdy dłużej zechce być natrętem?

-
- w. 11 Ale mnie *przer.* z Ależ bo
 w. 14 zeszpecić *nad skreśl.* oczernić
 w. 15 Daj mi pokój *nad skreśl.* Nie bzdurz więcej
 w. 16 od licha *nad skreśl.* potrzeba było
 w. 17 albo też *nad skreśl.* lub obie
 w. 20 Jak *przer.* z Tak
 w. 22 dobrzy być *przer.* z dobrze czynić
 w. 28 domowego *nad skreśl.* nadwornego
 w. 30 pocznę *przer.* z począć

Gdyby zaś doktor przyszedł przed tobą, ta cała
Tak dobrze prowadzona rzecz by się rozchwiała.

FRANTOWICZ

Aliż nareszcie, kiedy mam zostać medykiem,
Czemuż już nie doktorem, tylko cyrulikiem?
Jak doktor, mógłbym skutków dochodzić choroby
Z śledziony, z serca, z flaków, z żołądka, z wątroby,
Lecz jak dla cyrulika, inszych praktyk nie ma
Tylko senes, rubarbar, plastry i enema?

FILUTOWICZ

Ale ja ci powiadam, że tak to, jako to
40 Różni się pewnym tylko względem, nie istotą.
Wszakże dla chorych wszystko na jedno wypadnie,
Czy się doktor pomyli, czy felcer nie zgadnie;
Koniec końcem oba są nie różni nauką.
Ten uleczy przypadkiem, ów zabije sztuką.

FRANTOWICZ

A, gdybym go przypadkiem, wbrew memu życzeniu,
Uleczył, nie miałebym zgryzoty w sumnieniu?
O! nie bracie, kiedy już tracę na honorze,
Chcę ocalić sumnienie i dziada zamorzę.

FILUTOWICZ

Jakżeś nieoszacowany! z tą myślą wesołą,
50 Pójdź się przebierz, ja pójdę rwać ci laur na czoło...

w. 31 Gdyby zaś *przer.* z A gdyby
w. 33 nareszcie *nad skreśl.* do diabła
w. 37 praktyk *nad skreśl.* recept
w. 39 *Autor najpierw napisał Ale, skreślił, u góry wpisał Słuchaj, skreślił*
i przywrócił Ale
w. 41 *I wariant:*

Lecz dla chorych wszystko to na jedno wypadnie
tu zapewne ze względu na średniówkę, autor zmienił Lecz na Wszakże i wykre-
ślił to

w. 43 oba są nieróżni nauką *przer.* z oba się nie różnią nauką
w. 47 kiedy *nad skreśl.* jeśli
w. 49 *I wariant:*

Róbże co chcesz; cieszę się, że masz myśl wesołą
próbował autor przerobić najpierw na:

Róbże co chcesz; winszuję, że masz myśl wesołą
po czym na:

Bardzo sobie winszuję; z tą myślą wesołą

FRANTOWICZ

Ale *a propo* czoła, doszły mnie nowinki,
 Że waść smalisz cholewy koło swej Reginki
 I myślisz o weselu? Jeśli to się ziści,
 Winszuję; masz co kochać; warta jest zawiści.
 Dziewczyzna jak malina, waść też nie ułomek;
 Rozumiem, że w swym czasie będzie i potomek.

FILUTOWICZ

Ii, zaniechaj tych żartów!

FRANTOWICZ

Zatem jak pan młody,
 Spodziewam się, że i mnie na swe zarwiesz gody?

FILUTOWICZ

Czemuż nie! —

FRANTOWICZ

60 Będąc moim dobrym przyjacielem,
 Gdzie, u Boga! jak dawno jeszcze przed weselem,
 Miałeś czas spostrzec dobry grunt w mym charakterze;
 Wszak nigdym chwil nie tyrał darmo przy Wenerze,
 Chyba z tobą; a i to, pamiętasz, jak skromnie?
 Więc niech to dobre sprawi rozumienie o mnie

następnie skreślił Bardzo sobie winszuję i *wpisał*: Jakżeś nieoszaczowany; w *brulionie wers* ma 14 sylab, w *pierwodruku wariant* *prawidłowy*:

Jakżeś łebski, jak miły; z tą myślą wesołą

w. 50 *Najpierw*: ja pójdę po laur, *po czym skreśl.* po laur i *wpisane*: rwać ci laur

w. 52 koło swej *przer.* z około

w. 53 myślisz o weselu? *nad skreśl.* że masz się z nią żenić

w. 56 w swym czasie *nad skreśl.* przed rokiem

w. 57 zaniechaj tych żartów *nad skreśl.* porzuć tam te bzdury; jak pan *nad* panie

w. 59 moim *nad skreśl.* twoim

w. 60 *po dawno skreśl.* przed

w. 61 *I wariant*:

Musiałeś rozpatrzeć się w moim charakterze

w. 62 *Autor wpisał najpierw*: Żem nigdy nie po (?), *po czym przerobił na*: Wszak nigdym chwil nie

w. 63 Chyba z tobą *przer.* z Chyba wraz z tobą; A i to *nad skreśl.* jednak

w. 64 *I wariant*:

Więc to dobre mniemanie niech ci sprawi o mnie

I jeśli kiedy zechcę tve odwiedzić progi,
Proszę żadnej stąd nie mieć zazdrości lub trwogi.

FILUTOWICZ

No, no, no.

FRANTOWICZ

Trzeba też to dawne znajomości
Różnić od nawiasowych przyjaciół i gości,
Którzy mało nam znani, nawet i z nazwiska,
70 Wnoszą hańbę z przyjaźnią na nowe siedliska.

FILUTOWICZ

Jeśli o to, mój bracie, wierz mi, że niewiele
Różnią się od zjawionych dawni przyjaciele,
Bo kiedy krewkość zrywa szluby i przysięgi,
Tym prędzej przyjaźń od niej swe oberwie cięgi.

FRANTOWICZ

A! fi, bluźniesz! W cóż pójdzie życie towarzyskie?

FILUTOWICZ

Cóżem winien, że ludzkie namiętności śliskie?

FRANTOWICZ

Nie, nie, mój bracie, nadto trzeba być złośliwym...

w. 65 kiedy zechcę *nad skreśl.* trafi mi się

w. 66 *I wariant:*

Proszę niech cię twój honor nie nabawia trwogi

II wariant:

Proszę stąd żadnej nie mieć zazdrości ni trwogi
a następnie ni przerobił na lub i uporządkował kolejność przy pomocy cyfr

w. 67 No, no, no *nad skreśl.* Trzeba też; *od tych słów zaczyna się kwestia Frantowicza.*

w. 68 *I wariant:*

Od przybyszowych różnić przyjaciół i gości
*po czym autor skreślił przybyszowych, wpisał nawiasowych i przy pomocy cyfr
zmienił porządek wyrazów.*

w. 70 *I wariant:*

Wnoszą przyjaźń i hańbę na nasze siedliska
po czym autor próbował jeszcze Wnoszą z przyjaźnią hańbę...

w. 71 Jeśli *wpisane na M*

w. 73 kiedy *nad skreśl.* jeśli

w. 75 fi, bluźniesz *nad skreśl.* co gadasz

w. 76 *I wariant:*

Czyż jam winien, że ludzkie pasyje tak śliskie

FILUTOWICZ (*przerywając z gniewem*)

A ty bądź więcej czynnym i mniej gadatliwym!
 Mówilem ci, że dziada lada co ustrasza,
 80 Uwińże się, bo na tym dola wisi nasza.
 Już słyssałeś ode mnie, co i jak przedsiębrać,
 A zatem idź się prędzej po niemiecku przebrać.

(REGINKA *wchodzi*)

FRANTOWICZ

Dobrze, dobrze; z tym wszystkim proszę, zostaw mnie tu
 Na czas z Reginką.

FILUTOWICZ

Na co?

FRANTOWICZ

Znać, że dla sekretu,
 Kiedy chcę być sam na sam.

FILUTOWICZ

Nie bądźże tak pustem.

FRANTOWICZ

Ale bez żartu, chciałbym przebrać się jej gustem
 I pomówić z nią o tym. Wszakże, wiesz, że damy
 Dają ton modzie?

FILUTOWICZ

No, no, trzymaj się tyż samy,
 Jakem powiedział. Wielki z ciebie jest pokusa!

FRANTOWICZ

90 Regisiu! patrz, jakiego mieć będziesz Argusa!
 Bądź zdrow! gdybyś chciał czasem z mej czego aptyki,
 Na przykład maści na grzbiet Imość dobrodziki,
 Czy w nocy, czy nade dnem, czy przyjdiesz wieczorem,
 Zawsze sklep mój do usług twych będzie otworem.

w. 82 *I wariant:*

A zatem po niemiecku idź się prędzej przebrać

w. 83 *mnie skreślone, następnie przywrócone*

w. 84 *Filutowicz wpisane na Reginka; Znać że nad skreśl. Już-ci*

w. 87 *Wszakże przer. z Wszak*

w. 90 *Argus popr. z argus*

w. 91 *aptyki popr. z apteki*

w. 94 *tych będzie nad skreśl. waszych jest*

SCENA II

REGINKA, FILUTOWICZ

REGINKA

Długo myśl, nim co zrobisz, bo kto skoro zacznie
Lub podrwi głową, lub mu rzecz pójdzie opacznie.

FILUTOWICZ (*dworując*)

Daj go katu swój morał! Z któregoż rozdziału
Wzięłaś go? Z Baneluki czy z kancyjonału,
Bo co jego stosowność, już to z wielką biedą,
100 Kiedy tu jest potrzebny tak jak Piłat w *Credo*.

REGINKA

Tylko byś nie mędrkował; bo to nie są drwiny
Zabić kogo samochcąc bez dania przyczyny.
Uwiedziona od ciebie, weszłam w tę robotę;
Lecz teraz mam prawdziwie sumnienia zgryzotę.
Wmówiłeś weń chorobę, prawileś mu dziwy;
Temu wszystkiemu starzec wierzy bojaźliwy
I jest się czego lekać, aby zwałon troską
Z samego przywidzenia nie zamarł dziadowsko.
Tylkom co go przywiodła do jego pokoju
110 Całego zziąjanego i całego w znoju,
Strasznie zapragnął wody; podaję mu szklanekę,
Chwyta ją drżącą ręką; wtem poddał firanekę
Wiatr z okna w same oczy; napój zamiast gęby
Wpadł mu w nos, zachłysnął się, stłukł szklanekę o zęby.
Tylko co mnie do śmichu myśli wiodły puste,

ww. 99—100 I wariant:

Bo co jego stosunek, jak cię kocham szczerze,
Tyle tu użyteczny, ile Piłat w *Wierzę*.

następnie w 100 autor zmienił najpierw użyteczny na pożyteczny, przekreślił to, wpisując u góry jest potrzebny, ile zmienił na tak jak i Wierzę wymienił na Kreda (potem poprawił na Credo); wracając do 99 przerobił stosunek na stosowność, skreślił jak cię kocham szczerze i zgodnie z nowym rymem wpisał: chyba z wielką biedą, jeszcze chyba poprawił na już to, po czym w 100 skreślił Tyle tu, wpisał Patrz, skreślił i ostatecznie wpisał Kiedy tu. NB. Lekcja użyteczny // pożyteczny nie wydaje mi się całkowicie pewna, jestem jednak tymczasem bezradna wobec trudności odczytania tego wyrazu.

w. 102 samochcąc nad skreślił dla żartu

w. 111 podaję przer. z podałam

w. 114 zachłysnął nad skreślił zakrztusił

Spozieram i widzę go bladego jak chustę.
 Radzę mu sieść, słucha mnie, przypada do stołka:
 Pękł poręcz z tyłu, starzec wywrócił koziołka
 I jeszcze jak na licho dolatując ziemi,
 120 Obalił stół na siebie nogami wzdartemi.
 Ustraszona w tym razie, co tylko mam mocy,
 Dobywam jej na danie bidnemu pomocy.
 Zrzucam graty, dźwigam go; lecz darmo się siłę,
 Bo on podobien głazom i nieczułej bryle,
 Mniemając się w skonaniu i już u bram piekła,
 Zaczął zgrzytać zębami. Jam na to uciekła.

FILUTOWICZ (*śmiejąc się na głos*)

Cha! cha! cha! i tak jeszcze pod stołem tam kona?

REGINKA

Owszem nie; stojąc we drzwiach, wspomniałam Damona,
 Na co jak rozpalonym ocucon żelazem
 130 Z letargu wstał i wszystkich diabłów wspomniął razem.
 Rób sobie zatem, co chcesz, ale ja się więcej
 Nie mieszam i umywam od wszystkiego ręce.
 Wszak to, patrząc na niego, przechodzą mię ciarki,
 Istny trup...

FILUTOWICZ

Otóż nowej zjawienie guślarki!
 Dopiero będzie temu kilka godzin może...

REGINKA

Wierz mi, do niczego się więcej nie przyłożę.

w. 120 nogami wzdartemi *przer.* z nogamiż własnymi

w. 122 Dobywam jej *nad skreśl.* Obracam ją; w *pierwodruku:* Używam jej

w. 125 u bram *przer.* z w bramie

w. 126 Jam na to *nad skreśl.* tak że ażem

w. 128 stojąc *nad skreśl.* będąc

ww. 129—130 Najpierw autor napisał: I jego żonę, na to, *skreślił wszystko i wpisał u góry I wariant:*

Na co jakby gorącym tknięty żelazem

W letargu wnet porwał się i zaczął kłać razem

po czym w 129 jakby zmienił na jak, gorącym na rozpalonym, tknięty na ocucony; ten ostatni wyraz skreślił i dopisał ocucon, następnie w 130 W przerobił na Z, skreślił: wnet porwał się i zaczął kłać razem i wpisał: wstał i wszystkich diabłów wspomniął razem.

w. 135 *po temu skreśl. go (zaniechane: godzin)*

FILUTOWICZ

Ale, moja Regisiu, moje drogie czaczko!
 Zmiłuj się, jak mnie kochasz, nie bądźże dziwaczką!
 Bo te twoje skrupuły i strachy kobice
 140 Całą nam rzecz ze szczętem wywróca na nice.
 Jak mnie kochasz, nie psuj mi mego przedsięwzięcia.

REGINKA

Już ci, choć nierada, na takie zaklęcia
 Muszę ulec. Lecz oto i Damon tu idzie.

SCENA III

DAMON, REGINKA, FILUTOWICZ

FILUTOWICZ (z gniewem)

Że też to człowiek nigdy w jednej nie jest bidzie,
 Lecz ich kilka być musi! (do DAMONA) Jakiegoż kaduka
 Pan przychodzi i czego nie zgubił tu szuka?
 Ociec zły jak sto diabłów i cały w cholerze...
 Tylko nie wyjdź, zobaczysz, czy cię nie opierze.
 Właśnieś tu tak potrzebny, jak kozioł w kapuście.

DAMON (z pasją)

150 Ciebie to ja stąd wygnać przychodzę, oszuście,
 Ciebie łotrze, zły sługo! potworo człowieka!
 Jakże to twa się chytrność daleko zacieka,

w. 138 Zmiłuj się *nad skreśl.* Proszę cię

w. 140 ze szczętem *nad skreśl.* do gruntu

ww. 141—143 *Najpierw autor napisał:*

Jak mnie kochasz, naszego nie psuj przedsięwzięcia
następnie skreślił tekst po przecinku i ukształtował I wariant:

Jak mnie kochasz?

REGINKA

A jużci na takie zaklęcia

Muszę, choćbym nierada, kończyć przedsięwzięcia.

Po dalszych przekształceniach powstał II wariant:

Jak mnie kochasz, nie psuj mi mego przedsięwzięcia

REGINKA

A jużci, choć nierada, na takie zaklęcia

Muszę ulec. Lecz oto i Damon tu wchodzi.

i dodatkowo w 142 A jużci choć zmienił na Jużci choć, i w 143 wchodzi zmienił na idzie.

w. 145 Lecz ich *nad skreśl.* Tylko; w *pierwodruku* być *zmienione* na mieć

w. 146 *I wariant:*

Pan przyszedł i czego nie zgubił tu szuka

Że śmiesz ojca mojego zabijać, a za tę
 Niecną przysługę tuszyć dla siebie zapłatę?
 I ja bym miał dopuszczać takiej zbrodni? Ja bym
 Miał być na głos natury tak głuchym i słabym?
 Ja bym patrzył na zgubę kochanego ojca?
 I z syna, brzydkie plemię! stał się ojcobojca?
 Ah! żebym moją miłość tak płacił sowicie,
 160 Niech pierwiej nieszczęśliwe śmierć me skróci życie,
 Niech przypadnie ten związek, jak dziś niebu miły,
 Tak potem brzydki, gdyby zbrodnie go zhańbiły!...
 Gdzież mój ociec?... Niech zaraz do nóg mu upadnę,
 Wyznam mą winę i te twe kroki szkaradne...
 Niech... Gdzież jest?...

FILUTOWICZ (z zadumieniem gniewnym)

Cóż tam dalej? Niech pan więcej gada!

DAMON

Mów, jaki wzięła skutek twa hultaju zdrada?
 I jeśli można jeszcze myśl mu wybić chorą...

FILUTOWICZ (z gniewem)

Już też mnie prawdziwie wszystkie złości biorą;
 Jak niewczesna pocziwość! jak śmieszna prostota!
 170 A wieszże WPan, że to głupstwo jest, nie cnota?
 Czysty z niego fantastyk! Zaś uroić w głowie,
 Żeby kiedy dla chimer mógł kto stracić zdrowie!

w. 155 takiej *nad skreśl.* tej

w. 156 i *nad skreśl.* tak; w *pierwodruku przywrócone* tak

w. 157 patrzył na zgubę *przer.* z dopuszczał zguby

w. 158 *I wariant:*

I z syna jaszczurcze plemię! stał się ojcobojca

14-sylabowy, więc autor skreślił z syna jaszczurcze, wpisał jak, skreślił i dopisał:
z syna, brzydkie

w. 161 jak dziś *nad skreśl.* póty

w. 162 gdyby zbrodnie *przer.* z zbrodnie gdyby

w. 164 *I wariant:*

Niech mu wyznam mą słabość, twe zbrod (w *intencji:* zbrodnie) szkaradne

w. 168 *I wariant:*

Już też mnie do sto diabłów wszystkie złości biorą

po czym skreślone do sto diabłów, wpisane prawdziwie i dla wyrównania rytmu
dodane na początku A

w. 170 *I wariant:*

Wieszże WPan, że to jest głupstwo a nie cnota

w. 172 kiedy dla chimer *przer.* z z samej chimery

Waćpanu to, Wpanu nie zawadziłoby
 Leczyć się z tej na głupstwo rozumu choroby,
 Bo jak też go uważa mój dowcip choć miałki,
 Nie masz nic w głowie jeno koszałki opałki.
 I gdyby oń szło tylko, porzuciłbym wszystko.
 Ale mnie ciężki nad tą bierze żal kobitką,
 Nad tą ze wszech miar godną wielkich ofiar żoną,
 180 Obmierzłą ojcu, a od męża opuszczoną,
 Której, kiedy już miłość z tej nie dźwiga toni,
 Niech rękę poda przyjaźń, niech ją obcy broni.
 Przebóg! co się za obraz mym oczom natrąca!
 Zda mi się, jakbym widział, że już konająca,
 Cała blada i zimna, straszne śmierci cienie
 Przyjmuje w oczy, lejąc rzewne łez strumienie,
 Że sama, chociaż w słusznym gniewie się zwycięża,
 Prosząc nieba o litość dla ojca i męża!

(*udaje płacz*)

DAMON (*z wielką rozpaczą*)

Przebóg! jaki cios dla mnie! jak okropna chwila (*płacze*)

FILUTOWICZ (*niby płacząc*)

190 Tak, tak, wiele się zdadzą te łyzy krokodyla!
 Doczekamyć my tego (tak mi serce tuszy)
 Że je panna Bogacka niebawnie osuszy.
 Weźmiesz z nią szlub, ogarniesz liczne majątności,
 Lecz tracąc dawną, nowej nie znajdziesz miłości.
 Ale fraszka, raczej niech śmierć żonkę zabierze,
 Pilniejsze dlań ojcowskiej dogodzić chimerze.

REGINKA

Dobrze im tak, niech się też panienki nie kwapią.

w. 175 dowcip *nad skreśl.* rozum

w. 176 jeno *wpisane na jedy* (*w intencji: jedynie*) a *wszystko nad skreśl.* tylko

w. 179 godną *wpisane po zakończeniu wersa*

w. 181 Której *przer. z Którą*

w. 182 Niech *skrócone z Niechże*; rękę *wpisane na ratu* (*w intencji: ratuje*)

w. 183 *po za skreśl.* wid (*w intencji: widok*)

w. 186 lejąc *nad skreśl.* tocząc

w. 195 *I wariant:*

Lecz to fraszka, niech raczej śmierć żonkę zabierze

w. 196 *Tu autor napisał u góry jakiś wyraz na początku wersa, potem wymazał.*

DAMON

Są to nadto okropne myśli, co mnie trapią,
 Jest to obraz, którego tak tkliwe odrisy
 200 Czyni mi serce, pełne cnotliwej Melisy,
 Że nie ma jednej chwili, jednego momentu,
 Bez najżywszej wdzięczności dla niej sentymentu.
 Lecz, niestety! niejedne trzymają mnie pęta!
 Miłość żonie powinna, cześć dla ojca święta
 Są tak z sobą mocnemi spojone ogniwy,
 Że żadnego z nich człowiek nie zrywa pocziwy,
 Ażeby wbrew nie poszedł prawu przyrodzenia,
 Umowom towarzyskim, głosowi sumnienia!
 Z tym wszystkim, kiedy z sobą razem stać nie mogą,
 210 Należy posłuszeństwa udać mi się drogą.
 Lecz co mówię! Będęż mógł?... O stanie ucisku!
 Pewny strat niewetownych i zewsząd pocisku,
 Gdzie się tylko obróć, w którą udam stronę,
 Ojca w gniewie, w rozpaczy lubą widzę żonę!
 Ociec miota pioruny przekleństw, gniewu, złości,
 Ta mocniejszy grot w serce puszcza, grot miłości,
 Która, chociaż bym wiernym być przestał, i wszędzie,
 I zawsze w moim sercu czczonym bóstwem będzie.
 Lecz jeśli znowu żona otrzyma pierwszeństwo,
 220 W co pójdzie winne z prawa ojcu posłuszeństwo!
 Ojcu!...

REGINKA (*przerwywając*)

Już to po czasie prawić te morały,
 Które przed szlubem względu u niego nie miały,
 Dziś zaś, gdyście przysięgli sobie na kobiercu,
 Drugie ociec, pierwsze ma żona miejsce w sercu.
 I jak jest rzecz konieczna szanować rodzice,
 Tak niemniej święta kochać swe oblubienice.

w. 200 mi *popr.* z me

w. 212 zewsząd *nad skreśl.* razów

w. 216 *po* Ta *skreśl.* gr (*w intencji:* grot)

w. 218 w moim sercu *popr.* z mego serca

w. 223 Dziś *nad skreśl.* Lecz

w. 224 *po* Drugie *skreśl.* ma

w. 225 I *nad skreśl.* Bo; konieczna *nad skreśl.* godziwa

w. 226 swe oblubienice *popr.* z swą oblubienicę

FILUTOWICZ

Zwłaszcza, że ociec... Ale oto on...

DAMON

Widzę go

Znać dla zbytnej bojaźni ledwie idącego.

Darmo! nie miałbym chyba na poczciwość względu,

230

Żebym go nie miał wywieść z tych omanień błędu.

SCENA IV

ANZELM, DAMON, FILUTOWICZ, REGINKA

DAMON

Ojcze mój! Nie wiesz, jakie czynią nań zamachy!

Ta choroba nic nie jest, tylko płonne strachy,

Które mi łatwości twoją chcą ułować...

ANZELM

(z gniewem)

Ja zaś nie jestem chory! Ty mi to śmiesz mówić?

DAMON

Nie ojcze! bierz w mym sercu tej prawdy świadectwo,

Że to wszystko jest kłamstwo, podstęp i zdradziectwo.

ANZELM

Łotrze!...

DAMON

Przecież mi pozwól łaskawego ucha,

Niech opowiem...

FILUTOWICZ *(na stronie)*

Czy nań kto nasłał złego ducha?

(do ANZELMA)

Życzę słuchać, powie mu romans Baneluki.

ANZELM *(do FILUTOWICZA)*

240

Albo ja dziecko nie znać jego niecnej sztuki?

w. 230 z tych omamień *nad skreśl.* z przywidzeniaw. 231 Ojcze mój *przer.* z Ah, ojczew. 236 kłamstwo *wpisane po zakończeniu wersu*w. 240 *I wariant:*Czy to ja nie znam tego psiej figli i sztuki,
*po czym autor skreślił wszystko prócz sztuki i wpisał u góry:*Albo ja głupi nie znać tej jego niecnej
a następnie skreślił tej i zmienił głupi na dziecko.

DAMON

Przecież niech znajdę wiarę i łaski choć trocha.
 Słuchaj syna, który cię szanuje i kocha.
 Jest to zdrada nikczemna, z powodów fałszywych
 Knowana, ku odparciu twych zapędów mściwych.
 Wmówiono weń chorobę tym końcem, ażeby
 Odpuszczenie me wzięło skutek choć z potrzeby,
 Lecz ja się brzydę zdradą i jeżeli winny,
 Niechaj mi twoją łaskę środek jedna inny.
 Proszę, wybij to sobie przywidzenie z głowy;
 Wierz mi, żeś jest zupełnie, dzięki Bogu, zdrowy.

250

ANZELM

I ja mam być snowidzem? Do tejeż to miary •
 Usadzasz się, niecnoto, martwić wiek mój stary?

DAMON

O nieba! o mój ojcze!

ANZELM (*ze złością*)

Ty mój syn?... Nigdy; nie!

REGINKA (*do FILUTOWICZA*)

Gdyby też doń podobien był choć w odrobinie.

FILUTOWICZ (*do REGINKI*)

W tej mierze bynajmniej się dziwić czego nima.
 Jest to skutek zwyczajny stołecznego *clima*.

ANZELM

Znam ja twego myślenia, łotrze, sposób dziki.
 Rad byś mnie prędzej widział między nieboszczyki,

w. 241 Przecież *nad skreśl.* Ojcze

w. 248 Autor napisał najpierw łaskę, skreślił, wpisał u góry nieczytelne słowo
 i na nim ponownie wpisał łaskę.

w. 249 *I wariant:*

Proszę cię wybij sobie tę chimere z głowy

w. 250 Wierz *przer.* z I wierz

w. 251 ja *przer.* z jaż

w. 252 się niecnoto *nad skreśl.* hultaju

w. 253 W kwestii Anzelma: Ty *przer.* z Tym

w. 256 *I wariant:*

Jest to zwyczajny skutek stołecznego *clima*.

przy czym po słowie skutek autor wpisał Stoł, skreślił i napisał stołecznego

260 A cały zagarnąwszy majątek, miał o czym
Dogadzać swym luszytkom i ucztom ochoczym;
Przeto wmawiasz te we mnie, których nie mam, siły,
Aby się przesiliwszy, wreszcie mnie zabiły.

DAMON

Nie, ojczel!...

FILUTOWICZ

Daj go katu! jak bystre pojęcie!
Nie inaczej, to samo jego przedsięwzięcie.
Chciałby się prędzej upić na WPana stypie.

ANZELM (do DAMONA)

Jeszcze ja tobie piasku na oczy nasypię.

, (do FILUTOWICZA)

A po tego doktora, czyście już posłali?

REGINKA

Posłaliśmy, będzie tu za kwadrans najdalij.

DAMON

Ojczce strzeż się, wszystko to zdrady są i sidła.

ANZELM

270 Pójdź mi z oczu! pójdź zaraz, potworo obrzydła!

FILUTOWICZ

Śliczny synal! niezłych mu zachciwa się rzeczy,
Aby złemu nie zabiec, temu, że jest, przeczy.

REGINKA (do ANZELMA)

Co tu słów nadaremnych! wypchnąć go do licha,
Niech kiedy chce za drzwiami i płacze, i wzdycha.

(do DAMONA)

Znamy my się, paniczu, na barwionej sierci.

w. 264 Nie inaczej *wpisane na innym słowie* (może: Zupełnie) a *wszystko nad skreśl.* Kubek w kubek

w. 267 czyście *przer.* z czy

po w. 267 Reginka *wpisane na Filutowicz*

w. 268 Będzie *zamiast skreśl.* przybędzie

w. 269 zdrady są i *popr.* z są zdrady i

w. 272 temu że jest *nad skreśl.* więc chorobie

w. 273 słów nadaremnych *nad skreśl.* tego gadania

w. 275 *Najpierw autor napisał znamy, skreślił i wpisał ponownie*

DAMON

Ojcze! słuchaj mnie...

ANZELM

(do FILUTOWICZA i REGINKI)

Hultaj! pragnie mojej śmierci!

REGINKA

Co tu czekać? wypchnąć go!

DAMON (z wielką niecierpliwością)

A już też bez miary

Kłamstw waszych, cierpliwości mojej, ojca wiary...

ANZELM

(przerywając)

Jako! zbrodniku! Jako! ty jaszczurcze plemię!

280 Takżeś to się daleko już zapomniał, że mię

Chcesz zabić? że się na śmierć moją ważysz sprzysiąc?

DAMON (upadając do nóg)

Raczej niech u nóg twoich odbiorę ich tysiąc,

Niech sam słońca nie ujrzę, jeżeli najmniejszy

w. 276 Ojcze! słuchaj mnie... *nad skreśl.* Zdrada w tym oczywista

ww. 277—278 I wariant:

REGINKA

Wypchnąć go, mówię, z lichem.

DAMON

Już też tego dosyć

I ja bym miał tę dłużej niegodziwość znosić!

Najpierw autor zmienił kwestię Reginki na: Co tu czekać? Wypchnąć go, po czym przekształcił 278:

I ja zaś miałbym dłużej te zuchwalstwo znosić!

*następnie skreślił ten wers i na lewym marginesie wzdłuż kolumny wpisał III wariant:**Waszych zuchwalstw, mej flegmy i ojcowskiej wiary to pociągnęło za sobą zmianę 277: w kwestii Damona nad nieskreśl. dosyć autor wpisał bez miary i wyrównał rytm, wpisując na początku A; wreszcie autor skreślił III wariant 278, próbował: I moi, zaniechał, wpisał następnie nieczytelne słowo i na nim ostatecznie wpisał IV wariant:*

Kłamstw waszych, cierpliwości mojej, ojca wiary...

w. 279 zbrodniku *nad skreśl.* hultaju

w. 281 Autor rozpoczął od Ojca, zaniechał i ukształtował wariant I:

Chcesz zabić? na śmierć ojca odważasz się sprzysiąc?

po czym przekształcił na:

Chcesz zabić? że się na mą śmierć odważasz sprzysiąc

*i wreszcie nie skreśliwszy mą wpisał moją i zamiast odważasz wpisał ważysz.*w. 283 sam *nad skreśl.* dziś

Powód zdradziectwa wpływa w krok mój terazniejszy!
 Interes tak szlachetny, tak zacne pobudki
 Mogąż moim zamiarom brać przeciwne skutki
 I mnie zdrajcą wystawiać, który, owszem, zdradę
 Dla twego ocalenia na widoku kładę?
 Ojczy! racz spojrzeć na mnie! pokaż tve oblicze
 290 Mniej groźne. O to proszę, tego sobie życzę,
 Daruj mi moją płochosć. Czyż tak lekka wina,
 Tak daleko ma ojca urażać na syna?
 Pozwól mi swojej ręki.... niech lzy moje otrze...

FILUTOWICZ (*udając ojca*)

Idź mi precz, bo cię za łeb wyprowadzą łotrze.

DAMON (*porywając się do niego*)

Jako! Jeszcze ty, zdrajco!...

FILUTOWICZ (*uskakując*)

Mospanie! Mospanie!

Gdzież to winne dla ojca jest poszanowanie?

ANZELM (*z wielką pasją*)

Zaraz mi się stąd wynoś, wynoś się z mych progów,
 Wynoś się, bo nie wstaniesz wkrótce od batogów!

REGINKA

Co też to za nierespekt! Ociec tak się gniwa!
 300 (*cicho*) Pleć, pleć, sobie nie komu tak nawarzysz piwa.

w. 288 twego ocalenia *nad skreśl.* twych ojczy pożytków .

w. 293 niech lzy moje *przer.* z niechaj mi lzy

w. 294 za łeb *nad skreśl.* kijem

po w. 294 (*porywając się do niego*) *nad skreśl.* (postrzegając to, chce go bić)

w. 296 *I wariant:*

Przecież większe dla ojca znaj poszanowanie

po czym autor próbował zmienić początek na: Większe trzeba, zaniechał i wpisał u dołu:

Gdzież to winne dla ojca jest...

w. 298 wkrótce *nad skreśl.* błazn (*w intencji:* błaznie)

po w. 298 *niedokończony skreślony wers:*

Fort, fort, niech cię me oczy

w. 300 *I wariant:*

Co za przekłety język! nawarzyłeś piwa

II wariant:

Pleć, pleć, sam wypijesz jak nawarzysz piwa

przy czym drugie pleć wpisane na jeszcze; po czym autor skreślił sam wypijesz

FILUTOWICZ (*cicho do DAMONA*)

Dziad uparty jak diabeł! nie psujże do reszty
Interesu i wychodź waćpan prędzej.

ANZELM

Wyjdiesz ty

Kiedy, albo nie? he?

FILUTOWICZ

Potem przyjdźcie tu oboje,
A ja tymczasem inną sprężynę nastroję.

ANZELM

Nie przyprowadzajże mnie do boskiej obrazy!

DAMON (*jeszcze się zatrzymując*)

Ojczy mój!

ANZELM (*z pasją*)

Wyjdź mi zaraz!

DAMON (*odchodząc*)

Pełnię twe rozkazy.

FILUTOWICZ

Dobrze tak na zuchwalca! oberwałże burę!

i wpisał sobie nie komu, a na lewym marginesie dopisał (cicho). W brulionie ostatecznie:

(cicho) Pleć, pleć, sobie nie komu tak nawarzysz piwa
a wariant poprawny w pierwodruku:

Pleć, pleć, nawarzysz sobie, a nie komu piwa.

w. 301 jak diabeł *skreślone*, *wpisane* gdyby czart, także *skreślone* i *przywrócone* jak diabeł

w. 302 *W kwestii Filutowicza: waćpan nad skreśl.* co prędzej; *w kwestii Anzelma: Wyjdiesz nad skreśl.* Kiedyż

w. 303 *w kwestii Anzelma: albo nad skreśl.* czy

w. 304 *I wariant:*

Z żoną, a ja z Reginką będziemy robić swoje
po czym autor skreślił Z żoną, poprawił a na A, skreślił ja, wpisał u góry: ja jeszcze jedną sprężynę nastroję, skreślił jeszcze jedną i wpisał tymczasem inną
ww. 307—308 *I wariant:*

FILUTOWICZ

Ale też miał za swoje jakby psu koryto

REGINKA

Jeszcze to dość dyskretnie, kiedy go nie bito
po czym autor skreślił 307 i próbował zacząć nowy wariant od Oberwałże, potem O miałże miał, a wreszcie wpisał,

Dobrze tak na młodego zuchwalca

jeszcze skreślił młodego i dopisał: co wziął to wziął burę, skreślił co wziął, to wziął, wpisał ponownie i jeszcze raz skreślił, by ostatecznie wpisać oberwałże.

REGINKA

Jeszcze to dość dyskretnie, kiedy nie wziął w skórę.

FILUTOWICZ (*do ANZELMA*)

Ale pan jak się gładko poznał na intrydze!

ANZELM (*oddychając*)

310 Jakże ja go nie cierpię! jakże się nim brzydę!
Pójdźcież do siebie, dzieci. Zmartwionemu tyle
Potrzeba mi spokojnej osobności chwilę.

FILUTOWICZ (*do REGINKI*)

Zostawmy go. Osobność nie tylko nie zmniejsza
Trosk ludzkich, lecz jest owszem dla nich okropniejsza.

SCENA V

ANZELM (*sam*)

Każdy ma swoje wady; na tym tylko sztuka,
Kto je zręczniejsz utai i widzów oszuka.
Ukryjmyż i my naszą: niech przynajmniej tego,
Który sam czuje, wstydu obcy nie postrzegą.
Ale za co nazywać wstydem pochop baczny

W 308 skreślił to dość *wpisał* mało, *skreślił i przywrócił* dość, *po czym go nie bito* *zmienił na*: nie wziął w skórę.

w. 309 *gładko wpisane na* *prędko*

w. 311 *Zmartwionemu tyle przer. z Zmartwiwszy się*

w. 312 *I wariant*:

Potrzeba mi samemu odpocząć na chwilę

II wariant:

Potrzebna mi osobność choć na krótką chwilę
następnie skreślone: osobność choć na krótką chwilę, *przywrócone* Potrzeba i *do-*
pisane: spokojnej osobności chwilę

ww. 313—314 *I wariant*:

Tym lepiej, zostawmy go. Osobność odludna

Nie tak nam folgę niesie, jak bardziej jest trudna

po czym autor skreślił Tym lepiej, zostawmy go *i nie skreśliwszy reszty* *wpisał*
u góry:

Zostawmy go. Osobność nie tylko nie zmniejsza
i nad skreśl. 314 *wpisał*:

Trosk naszych, lecz jest owszem dla nich okropniejsza.

i wreszcie skreślił naszych *i* *wpisał* ludzkich.

w. 316 *je nad skreśl. ją*

w. 319 *Ale za co nazywać* *przer. z* *Lecz za co ja nazywam*

- 320 Lękania się na widok fortuny opacznej?
 A to, co serce korzy, gromi i przenika
 Za nic mieć, fałszywego udając stoika?
 Owszem bądźmy pokorni i w duchu maleńcy;
 Duma nas o nieszczęścia przywodzi najwięcej.
 Więc czy te wrzaski nocne, te sowy fatalne
 Są rzeczy przyrodzone lub nienaturalne,
 Niechaj o tym stanowi libertyn wyniosły,
 Ja mam je za niemyłne przeznaczenia posły.
 Ale ah! Jakimże to mam błagać podarkiem
- 330 Los mój, jak mam śmierć cofnąć wiszącą nad karkiem?
 Oto przez odważenie ojcowskiej powagi
 Dla płochości swywolnej, głupiej nieuwagi!
 Oto przez pozwolenie czy ty chcesz, czyli ni,
 Żeby ten łotr przy swojej został się łotryni!
 Niestety! To mą bojaźń waży na dwie strony;
 I jeśli strachem śmierci byłem zniewolony,
 Serce me w tym momencie tak mu się oparło,
 Że na swoim postawię, choćbym miał dać garło.
 Z tym wszystkim czuję w sobie niezwykle symptomy,

w. 323 i w duchu maleńcy *przer.* z w duchu i maleńcy

w. 325 Więc *nad skreśl.* A

w. 328 Ja mam je *przer.* z Ja te mam

ww. 329—330 *I wariant:*

Lecz Niestety w jakim się ratować sposobie.

Darmo, znać przed śmiercią się pewnie nie uskrobie

II wariant:

Ale ah, jakimże to odkupić podarkiem

Los mój, jak mam śmierć cofnąć wiszącą nad karkiem

jeszcze skreślone odkupić i wpisane: mam błagać. NB. Na początku 330 próba innego rozwiązania, ale nieczytelna z powodu plamy atramentowej.

w. 331 Oto *nad skreśl.* Tylko

w. 332 *I wariant:*

Dla swywoli, płochości, głupstwa, nieuwagi!

w. 333 Oto *nad skreśl.* Tylko; czyli ni *nad skreśl.* albo nie

w. 336 *I wariant:*

I jeśli względem śmierci byłem utrapiony

przekształcony na: I żem już strachem śmierci, po czym skreślone żem już, przywrócone jeśli, utrapiony zmienione na zniewolony.

w. 338 miał dać *przer.* z dać miał

w. 339 w sobie *nad skreśl.* jakieś; *po niezwykle skreślone: syptomu.*

340 Tęsknota mnie napada; ból jakiś kryjomy
 Ryje po wszystkich członkach; w piersiach oddech krótki,
 Ciemno w oczach; szum w uszach, słabych sił mych skutki...
 Jestem u mego kresu! o Boże, o nieba!
 Jakże to przykro myśleć, że umierać trzeba.

SCENA VI

ANZELM, RECEPTA

ANZELM (*widząc wchodzącego doktora*)

Ah! Mospanie doktorze, mój dawny łaskawco,
 Bądźże mi drugim ojcem, drugim życia dawcą.
 Niestety! ginę

RECEPTA (*zadziwiony*)

Co znów?

ANZELM

Czyż mu nie mówiono

Nic o mnie?

RECEPTA

Gdyby słowo!

ANZELM

Wszak ja umrę pono?

RECEPTA (*śmiejąc się*)

A jużci, kiedyż tedyż.

ww. 340—343 *I wariant:*

Tęsknotę niezwyčajną; bol jakiś kryjomy
 Ryje po wszystkich członkach, w piersiach dychawica,
 W oczach mrok, tętent w uszach, w pacierzu zimnica
przy czym w piersiach nad skreśl. oddech; rym dychawica // zimnica nieskreślony;
stałych sił mych skutki próbował autor jeszcze zmienić, wpisując na boku dołem:
 (wyraz nieczytelny) śmiertelnych skutki.

w. 343 O Boże *nad skreśl.* Niestety

w. 344 *I wariant:*

Jak to nam przykro myśleć, że umierać trzeba
przy tym trzeba przer. z potrzeby

w. 345 Doktorze *nad skreśl.* Recepto

w. 347 Co *przer. z Coż*

w. 349 *W kwestii Recepty:* kiedyż tedyż *przer. z kiedykolwiek; w kwestii Anzelma: łeb nad skreśl. kiep*

ANZELM (*na stronie*)

Patrzcie, czy nie łąb to?

(*głośno*)

350 Ale to dzisiaj jeszcze, mospanie Recepto.

RECEPTA

Któż to mówił WPanu?

ANZELM

Czyż nie widać z twarzy?

RECEPTA

Ale, mój Dobrodzieju, chyba ci się marzy.
Alboż to WPan chory?

ANZELM (*z gniewem*)

Cóż znowu u kata

I doktor, i pyta się!

RECEPTA

Lecz przez Hipokrata

I Galena przysięgam i mówię mu szczerze,
Żeś zdrów, jak też ja muszę miarkować po cerze.

ANZELM

Nie żartujże, mój panie.

RECEPTA

Skąd zaś znowu żarty?

Zdrów jesteś, wierz mi WPan, nie bądź tak uparty.
Jednak obaczmy pulsu. Puls dobry. I owszym,
360 Jak na te lata, nigdy nie można być zdrowszym.

w. 352 *przed* chyba *skreśl.* czy

w. 354 I doktor, i pyta się *przer.* z Doktor się o to pyta; Lecz przez *nad* *skreśl.* Na

w. 356 I *wariant:*

Ze zdrów jesteś, jak przecie miarkuję po cerze

w. 358 I *wariant miał brzmieć:*

Zdrów jesteś, wierz co mówię i nie bądź uparty
ale w trakcie pisania autor skreślił co mówię i, wpisał u góry: mi WPan i do-
kończył: nie bądź tak uparty.

w. 359 Jednak obaczmy *nad* *skreśl.* Z tym wszystkim patrzmy

w. 360 te *przer.* z ta

ANZELM (*dając mu drugą rękę*)

Patrz waćpan w drugiej ręce.

RECEPTA (*biorąc za rękę*)

Choćby dwoje tyle
Rąk przybyło, wiem, że się w. mym zdaniu nie myślę.

ANZELM .

Ale ja sam powiadam WPanu rzetelnie,
Że właśnie dziś zapadłem nagle i śmiertelnie.

RECEPTA (*na stronie, trzymając go za rękę*)

Cała rzecz pstro ma w głowie i od rzeczy gada.
Dawna ci to już jego, że jest głupi, wada.

ANZELM (*na stronie*)

Zapewne zgadł co na mnie. Znać to po osobnym
Szeptaniu, nie widząc mnie do życia podobnym,
Chce przez litość okrutną, jak wszyscy doktorzy,
Wmawiać zdrowie, choćby się chory miał najgorzyj.

370

RECEPTA (*na stronie*)

Szczęście, że mnie syn przestrzegł! może *bona fide*
Uwierzyłbym i sztukę podałbym w ohydę.

ANZELM

Cóżkolwiek bądź, mospanie Recepto, proszę cię,
Mów bez bojaźni, jak też o mnie tuszysz przecie?

w. 361 W kwestii Anzelma I wariant: Patrzże waćpan w tej jeszcze; w kwestii Recepty: Ale choćby drugie tyle, po czym autor skreślił drugie, wpisał dwoje skreślił i wpisał czworo

w. 362 przybyło nad skreśl. jeszcze było

w. 363 sam skreślone i ponownie wpisane

w. 364 I wariant:

Żem dziś nagle zachorzał, a jeszcze śmiertelnie

w. 366 że jest głupi przer. z być głupim jest

w. 369 okrutną nad skreśl. okropną

w. 370 I wariant:

Wmawiać zdrowie w chorego choćby był najgorzyj

przy czym po Wmawiać skreślone w (odruchowo zaczął autor: w chorego); w II wariacie miał wpisane na jak

w. 371 Szczęście, że mnie syn przer. z Szczęściem Damon mnie

w. 372 sztukę nad skreśl. siebie

w. 374 jak nad skreśl. co

RECEPTA (na stronie)

Sam nie wiem, czy się dziad spił, czy objadł dyndery?
Wszelako muszę go tej pozbawić chimery.

(głośno)

Trzeba być dobrej myśli, bojaźń przywidziana
Może z czasem doprawdy osłabić W Pana.
Puls dobry, twarz tak pełna...

ANZELM

Czyż W Pan nie widzisz,

380 Żem nabrzmiał?

RECEPTA

Zaś znów nabrzmiał? Co też W Pan brydzisz?

ANZELM

Wszystkie mnie złości biorą, wbrew mnie czyni łgarzem!

(głośno)

Jakimże W Pan jesteś, mospanie, lekarzem?
Zaś nie poznać defektu?

RECEPTA (na stronie)

Łeb mu się zapala.

Nie trzeba go w złość wprawiać. Zacznijmy rzecz z dala.

(głośno) Skądże się to złe wzięło?

ANZELM

Niech Reginka powie.

Reginko! hej Reginko!

RECEPTA (na stronie)

Zgadłem; chaos w głowie.

Za najlepsze by stała krople i ulepki

-
- w. 375 spił *skreślone i wpisane ponownie*
w. 376 muszę *nad skreśl.* trzeba
w. 379 Anzelm *wpisane na* Recepta
w. 380 W kwestii Recepty: znów *wpisane po ukończeniu wersa*
w. 382 mospanie *nad skreśl.* u diabła
w. 383 W kwestii Anzelma: Zaś nie poznać defektu *nad skreśl.* Ześ choroby
nie poznał; w kwestii Recepty: Łeb *nad skreśl.* Mózg
w. 384 I wariant:
Trzeba mu więc *pobłażyć i rzecz zacząć z dala*
w. 385 złe wzięło *nad skreśl.* zaczęło
w. 386 W kwestii Recepty: chaos *nad skreśl.* ma pstro

Szłaga bednarska, bo mu braknie piątej klepki:
Sam nie wie, na co chory, a ja bym miał wiedzieć?

ANZELM

390 Reginko?

SCENA VII

ANZELM, RECEPTA, REGINKA

REGINKA (*wchodząc prędko*)

Słucham. Co tam ma mi pan powiedzieć (*przerwywając*)
Dlaboga! Cóż to znowu? Sama nie wiem, jeśli
Mam wierzyć? Wszak to kaci doktora tu wnieśli!

ANZELM

Opowiedz Jegomości treść defektu mego.

REGINKA (*na stronie*)

Frantowicz ma tu wnet przyjść?

RECEPTA

Do czego, do czego?

ANZELM

Ja tak chcę. Całą mu rzecz, Reginko, opowiedz.

RECEPTA

Oto cały ten defekt, żeś WPan jest snowidz.
Sam sobie jakąś w głowie chorobę uknował...

ANZELM (*z wielkim gniewem*)

Ja zaś snowidz? Ja snowidz. Chybaś Waś konował!

RECEPTA

400 Ale panie Anzelmie, mój kochany kumie,
Chciej mi wierzyć, wszak przecie jestem przy rozumie,

w. 391 Cóż znowu *nad skreślonym nieczytelnym tekstem*

w. 392 Wszak to kaci doktora tu wnieśli *przer. z Czy tu diabli doktora ponieśli*

w. 393 treść defektu *nad skreśl.* rodzaj mego

w. 395 chcę. Całą *przer. z chcę, całą*

w. 397 Sam sobie jakąś w głowie *przer. z Sameś sobie samochcą*

w. 400 *I wariant:*

Zreflektuj się, dlaboga, i bądź przy rozumie

Nie mówię już jak doktor, jak człek niewiadomy,
 Lecz jak dobry przyjaciel dawno ci znajomy. .
 Pomyśl tylko roztropnie i jeżeli wreście
 Nie dbasz o to, żeć głupcem osławią po mieście,
 Miejże wzgląd na swych krewnych, wspomnij o Damonie.
 Wszak to on ledwie żyje, wszak on we łzach tonie.
 Spotkałem go tu blisko. Pobożny młodzieniec,
 Co mu przedtem jak róża śliczny kwitł rumieniec,
 Dziś bladej istny obraz śmierci. Zaledwie go,
 410 Gdy przemówił, poznałem z głosu szlachetnego.
 Właśnie tak mówił do mnie: „Mospanie Doktorze,
 Dawco życia i śmierci, panie protektorze!
 Ratuj mojego ojca przez wszelkie sposoby,
 Nie z jakiego defektu, nie z jakiej choroby,
 Ale z gorszego stokroć nad nie przywidzenia”.
 Chorobać ta jest wprawdzie trudna do leczenia,
 Jednak...

REGINKA (na stronie)

Ta jego spowiedź zda mi się być szczera.
 (głośno do ANZELMA)

Oszukują W Pana.

w. 402 dawno popr. z dawny

ww. 403—404 I wariant:

Chciejże się zastanowić; i jeśli mu na tem
 Nie dość, że się osławisz przez to waryjatem,

II wariant rozpoczął autor od Proszę, ale zaniechał i wpisał:

Pomyśl tylko roztropnie i jeżeli wreszcie
 Nie dbasz o to, żeć głupcem osławią po mieście

i dodatkowo w 403 wreszcie zmienił na wreście.

w. 405 I wariant:

Miej wzgląd dla krwi swej winny, wspomnij o Damonie

w. 410 I wariant:

Poznałem gdy przemówił z głosu choć smutnego

ww. 411—415 Początkowo fragment ten obejmował tylko trzy wersy:

- a. Ah, ratuj mego ojca (jego są wyrazy)
- b. Nie od jakiej choroby lub jakiej zarazy
- c. Lecz od stokroć gorszego nad nie przywidzenia,

przy czym w a. Ah, ratuj mego ojca przerobione z Ratuj mego ojca; a wszystko
 nad skreśli. Zmiłuj się, ratuj; w b. po choroby skreśli. bądź. Te zmiany dokonywały
 się w trakcie pisania. Dalsze zmiany są późniejsze chronologicznie. I tak najpierw
 autor skreślił a. i b. I wariantu, a na lewym marginesie wzdłuż kolumny wpisał
 w. 411—414 (z jedną tylko zmianą: panie nad skreśli. ojczy w 412); pod 414 wpisał
 incipit 415 (c. I wariantu). Lecz, skreślił i wpisał Ale, a następnie przerobił 415
 w ten sposób, iż skreślił Lecz, wpisał Ale, a stokroć gorszego zmienił na gorszego
 stokroć.

ANZELM (do REGINKI)

O! Iotr! O przechera!

O niecnota! o zbrodzień!... Któż to wie, jeżeli...

420 Oba się na mą zgubę nie porozumieli?

(do RECEPTY)

I WPan tym łzom wierzysz?

RECEPTA

Wątpić o czym nie ma,

Kiedym się na nie patrzył oczami obiema,

Tak jak teraz W Pana widzę i poznaję,

Żeś sobie śmieszne w głowie uroił ambaje.

Oszukiwać W Pana ani z powołaniem,

Ani się z mym ku niemu zgadza przywiązaniem

I gdybym wiedział, którzy łudzą cię zdrańdicy,

Im po sto kijów, tobie dałbym ciemierzycy.

ANZELM

W jakież jego zuchwałość nie przechodzi zbytki!

430 Waśc jesteś mój przyjaciół? Owszem, zdrajcaś brzydki;

Znam ja dobrze i twoje, i jego zamiary,

Chcecie mi zdrańdne na nos wsadzić okulary...

Nie wiem, jak dotąd we mnie jeszcze żółć nie pęknie...

RECEPTA

Ale, Panie Anzelmie, przecież...

REGINKA

A! to pięknie!

Śliczny Jegomość doktor! Małoz dla nich na tem,

w. 424 *I wariant:*

Żeś sobie niepotrzebne w głowie uprzął baje

w. 425 Oszukiwać W Pana *nad skreśl.* Podchlebiać ci, mój kumie, z tym, że *autor próbował jeszcze:* Oszukiwać cię, mój kumie, *lecz zaniechał.*

w. 426 niemu *nad skreśl.* tobie

w. 428 *I wariant:*

Tobie w nos pieprzu, a im dałbym ciemierzycy

po *czym autor skreślił* Tobie w nos pieprzu, a im, i *wpisał u góry:* Im po sto basów, tobie, i *wreszcie* basów *zmienił* na kijów.

w. 430 jesteś mój *przer.* z mój jesteś

w. 432 *Pierwszy wyraz wpisany na literze Z, tak jakby autor chciał rozpocząć od* Zdrańdne.

w. 434 Ale panie *przer.* z Ej, mospanie

w. 435 Jegomość *nad skreśl.* z W Pana; dla nich *nad skreśl.* to wam

Że nas bezkarnie morzą z swoim Hipokratem,
 Żeby jeszcze brak światła współlącąc ze zdradą
 Podstępną i szkodliwą zabijali radą?

ANZELM

Proszę pójść sobie.

RECEPTA

440 Byłbym. Nim wyznasz, żeś zdrów, nie wyjdę stąd póty.

ANZELM

Ja bo nie chcę.

REGINKA (*na stronie*)

Trzebać to jakoś skończyć przecie.

(*cicho do DOKTORA*)

Proszę na słowo. Chcę z nim pomówić w sekrecie.

RECEPTA

Nie wyjdę póty, aż się z tych chimer obaczy.

REGINKA (*bierze go na stronę*)

Wyjdźmy stąd, ja mu powiem, co to wszystko znaczy.

RECEPTA

(*idąc z REGINKĄ*)

Nie żegnam się! wnet przyjdę.

ANZELM (*z gniewem*)

Mój panie, ani ta,

Ani żadna twa dla mnie potrzebna wizyta.

Idź z lichem i nie wracaj, bom tak jak diabeł zły.

w. 436 bezkarnie morzą *przer.* z tyle morzycie

w. 437 współlącąc ze *zamiast* połącżając i przylącżając

w. 439 W kwestii Anzelma; *po* sobie skreślone z bogiem

w. 440 nie wyjdę stąd *nad* skreśl. będę czekać

w. 441 W kwestii Anzelma: Ja bo *nad* skreśl. Ale ja; w kwestii Reginki: *po* skończyć skreślone już

w. 442 Proszę *wpisane na* Mam; chcę z nim pomówić *nad* skreśl. mam coś powiedzieć

w. 443 obaczy *nad* skreśl. uleczy

w. 444 *I wariant:*

Ciekawe względem niego mam mu odkryć rzeczy

Autor skreślił następnie cały wers i próbował:

a. Słuchaj mnie, ode mnie dowiesz się

b. Wyjdźmy stąd

ostatecznie wszystko *wykreślił i dołem* wpisał ostatni wariant.

w. 446 żadna *na* skreśl. przyszia; twa *nad* jego; autor próbował jeszcze: Ani też, *lecz zaniechał*

w. 447 tak *nad* skreśl. jest

SCENA VIII

ANZELM (*sam*)

Niestety, wszystkie moje nadzieje już spełzły!
 Pozostaje mi jeszcze jedna w tym uczonym,
 450 W tym od Filutowicza mędrca narajonym.
 Ale co on pomoże! Wiem to z kalendarzy,
 Jak w aspektach Wenery wiele tracą starzy,
 A i młodzież podobno nie więcej zyskuje!
 Wenus też na nieszczęście w tym roku panuje!
 Wenero! ty mnie gubisz! gubisz mnie Wenero!
 Twe mnie influencyje z tego świata zbiera,
 Z ciebie mych trosk początek, za twą to podniętą
 Syn się ożenił! — Wenus, fatalna płaneto!

SCENA IX

ANZELM, FRANTOWICZ (*jak cyrulik*)FRANTOWICZ (*na stronie*)

Zacznijmy po doktorsku; ażeby rozumną
 460 Mieć minę, trzeba udać posepną i dumną;
 Nie witać się, wziąć za puls... Ten ton i figura
 Wyda mnie być doktorem! Wszak lwa znać z pazura.
 (*bierze za rękę ANZELMA*)

ANZELM (*na stronie*)

Któż to?

FRANTOWICZ (*przerwywając*)

Żył zatwardzenie straszne... stąd... śledziona,
 Niedostatkiem wilgoci w chrząstkach osłabiona,

w. 448 *I wariant:*

Darmo już to nadzieje moje wszystkie spełzły

w. 449 *I wariant:*

Jeśli tylko nadzieja jeszcze w tym uczonym

autor zmienił na: Jedna mi pozostaje... *i jeszcze przekształcił na:* Pozostaje mi jedna...

w. 450 *po Filutowicza skreśl. człek*w. 452 *wiele tracą przer. z tracą wiele*po w. 462 *po bierze skreśl. go*w. 464 *w chrząstkach nad skreśl. strasznie*

Przesyła szwank do mózgu, *item ecetera*
Jedno z drugim zmieszawszy *fit morbus cholera*.

ANZELM (*na stronie*)

Ten sam; znać go z rozumu. (*głośno*) Mego Dobrodzieja,
Cóż tam przecie? Wszak mała podobno nadzieja?
Przyjdzie umrzeć!...

FRANTOWICZ

470 Spokojnych być potrzeba myśli.
I sztuka moja, i ja nie darmośmy przyszli.
Mam tu z sobą eliksir, co jak bazylipek
Ludzi, tak on choroby truje.

(*dobywa butelki, kieliszka i nalewa Anzelmowi*)

Ten kieliszek

Trzeba nam będzie wypić.

ANZELM

Ale to za wiele?

FRANTOWICZ

Bo też i WPan chory nie na bagatele.
Proszę wypić (*ANZELM pije*) Bodaj to takie pacjenty!
Vivat! vivat! na zdrowie!

ANZELM

(*przewracając kieliszek*)

Otóż już i męty.

Nie tylko co wypilem. — Lecz czy mi się zdaje,
Czy ten eliksir winem węgierskim oddaje?

ww. 465—466 *I wariant:*

Item szwank do mózgu... tandem item ecetera

Złączywszy wraz defekta, rodzi się cholera

w. 467 znać go *przer.* z znać

w. 470 *po niedarmośmy skreślone* tu

w. 472 Ludzi tak on *nad skreśl.* Zabija;

w. 473 *W kwestii Frantowicza:* nam będzie wypić *nad skreśl.* wychylić do dna

ww. 474—476 *I wariant:*

Proszę wypić (*Anzelm pije*) na zdrowie, na zdrowie, na zdrowie!

Bodaj by tacy wszyscy byli pacjentowie!

ANZELM

Otóż już co do kropli.

następnie w 475 zmienione tacy na tak, byli na moi, po czym cały wers skreślony;
w 474 na zdrowie, na zdrowie, na zdrowie zmienione na: bodaj to takie pacjenty;
w 475 wpisane: Vivat, vivat, na zdrowie! i wers dokończony w kwestii Anzelma:

FRANTOWICZ (*na stronie śmiejąc się*)

Jakże nie? kiedy wino, i z jego piwnicy!

ANZELM

480 Czy się WPan nie mylisz?

FRANTOWICZ

Czyż my, cyrulicy,
Jesteśmy aptekarze, żebyśmy mikstury
Robili na tym większe zwątlenie natury?
U nas jedne jest tylko.

ANZELM

Ale...

FRANTOWICZ

Tere, fere,
Mówię mu, że ja lekarstw z apteki nie bierę.

ANZELM

Coś mi się w głowie kręci.

FRANTOWICZ

Zaś?

Otóż już i męty, *wreszcie w 476 nad skreśl.* Otóż już co do kropli *wpisane*: Nie tylko co wypilem.

w. 479 Jakże nie? Kiedy wino *nad skreśl.* A co większa, że stare

w. 480 WPan *nad skreśl.* tylko

ww. 483—484 *I wariant:*

U nas jedne jest tylko.

ANZELM

Ale...

FRANTOWICZ

Ale tere fere

Zobaczysz Wpan jak to mu będzie na zdrowie
po czym autor skreślił Ale tere fere *i szukał pewnie rymu do zdrowie; następnie skreślił 484, a w 483 raz jeszcze wpisał* Ale tere fere, *a w 484 wpisał najpierw* Ja mówię, że, *po czym skreślił tylko że i dalej wpisał cały nowy wariant:*

Mówię mu, że ja lekarstw z apteki nie bierę.

I tak pozostało w brulionie: 483 15-sylabowy i 484 niedopracowany. Dla 483 przyjął wariant pierwodruku, gdzie kwestia Frantowicza zaczyna się Tere, fere. Dla 484 uznałam, że Ja mówię powinno być także skreślone; w pierwodruku: Raz powiadam, że lekarstw z apteki nie bierę.

ANZELM

Kręci się.

FRANTOWICZ

No, wiem,

Wiem co to. Choroba się mocuje ze zdrowiem.
Czujeszże WPan jaką wesołość?

ANZELM (*uśmiechając się*)

Troszeczkę.

FRANTOWICZ

Więc możemy i całą wypić buteleczkę.

ANZELM

Zaś lekarstwa tak wiele?

FRANTOWICZ

Ii, co tam, u licha,

490 Bać się, a ja z takiego sam pijam kielicha.
Patrz WPan.

(*dobywa duży puchar, naliwa i wypija*)

ANZELM (*na stronie*)

Mówiąc prawdę, jest to bardzo bacznie;
Gdyby tak każdy doktor, nim nas leczyć zacznie,
Sam musiał swoich lekarstw doświadczyć na sobie,
Mniej by było na świecie chorych, zdrowych w grobie.

FRANTOWICZ

Ta śmiertelna choroba pochodzi z cholery.

ANZELM (*na stronie*)

Zgadł (*głośno*) Skądże wiesz to Waćpan?

w. 485 W kwestii Anzelma: Kręci się *skreślone i ponownie wpisane*; Frantowicz *wpisane na Recepta*; w kwestii Frantowicza: przed No, wiem *skreślone* Kręci się, No.

w. 486 Wiem co to *nad skreśl.* Co to jest

w. 488 I *wariant:*

No, to możemy do reszty wypić buteleczkę

w. 489 Ii, co tam u licha *nad skreśl.* Oto, że ja sam wypijam

w. 490 I *wariant:*

Patrz WPan, ja z takiego sam piję kielicha

w. 491 *didaskalia:* naliwa *wpisane na i*

w. 493 I *wariant:*

Sam musiał pierw doświadczyć swych lekarstw na sobie

w. 496 W kwestii Anzelma: wiesz to *popr. z to wiesz*

FRANTOWICZ

Z dotknięcia artery.

Człek jak zegar ma w sobie skład onego cały:

Dusza jest jak sprężyny, ciało jak cymbały, *

A jako o dobroci sztuki sędzim z ganku, **

500 Tak z pulsu o czerstwości zdrowia albo szwanku.

Co gdy tak jest, więc wnoszę, że w W Pana duszy

Są dwa czucia, lecz jak to, tak i to ją suszy,

Stąd bojaźń i troskliwość, stąd złość i furię...

To kosa, a to kamień... a zatem krew gnije.

ANZELM (na stronie)

Zgadł wszystko! Co za mędrzec! (głośno) A doktor dopiero

Mnie snowidzem, defekt zaś mój przezwiał chimera.

FRANTOWICZ

Chyba partacz, nie doktor; i kto tak W Panu

Mówił, wart czarnej kury albo też trepanu.

Ten defekt jest śmiertelny.

ANZELM

Więc już taką rzeczą

510 Po mnie.

FRANTOWICZ

A jużci, gdybym nie przyszedł z odsieczą.

Na cóż bym się jak cygan miał włóczyć za młodu

Od wschodu na południe, na północ z zachodu,

Na co bym rok w Paryżu, lat cztery w Krakowie,

Trzy mieszkał w Amszterdamie, a dwa w Pacanowie,

* *cymbały* — dzwony u zegara, który godziny bije; także termin lutniczy.
[Przyp. autora.]

** *gang* — termin właściwy zegarmistrzom, znaczący odgłos perpendykułu.
[Przyp. autora.]

w. 497 skład onego cały *przer.* z ten skład niemal cały

w. 498 I wariant zaczynał się od słowa Aliści, dalszy ciąg tak zamazany, że nieczytelny

w. 499 sztuki *nad skreśl.* duszy

przypis do w. 499 po termin *skreślone kunszto* (w intencji: kunsztowny) *nad tym skreśl.* lutniczy; odgłos *wpisane zamiast dwukrotnie skreśl.* ruch

w. 500 zdrowia albo *przer.* z albo zdrowia

w. 501 więc wnoszę, że w W Pana duszy *nad skreśl.* postąpmy dalej. Jego dusza; *nad tym jeszcze skreśl.* jakże doskonałej

w. 508 albo też *nad skreśl.* jeśli nie; w *pierwodruku przywrócone* jeśli nie

w. 510 A jużci gdybym *przer.* z Tak jest! gdybym ja

Żeby nie miał ratować od śmierci tych, którzy
Konają...

SCENA X

ANZELM, RECEPТА, FRANTOWICZ, REGINKA

RECEPТА

Otóż tak jest. Dziad nie wie, co bzdurzy,
A ja bym miał dozwalać?...

REGINKA

Ależ bo to...

RECEPТА

Nie, nie,
To jest nie co inszego tylko omamienie.

REGINKA

Ale bo te zawroty często ma...

RECEPТА

520 Ale, ale,
Takiej w sługach chytrósci bynajmniej nie chwale.

REGINKA

Ale...

ANZELM (*postrzegając RECEPТĘ*)

Otóż znów doktor!

REGINKA (*do FRANTOWICZA*)

Bidny cyruliku,
Wykręcajże się teraz, jak móc, z tego wniku!

FRANTOWICZ

Któż to?

w. 516 Konają *przer.* z Już konają

w. 518 omamienie *nad skreśl.* przywidzenie

w. 519 Ależ bo te zawroty często *nad skreśl.* Ależ to nie pierwszy zawrót
jego; autor próbował także: Już to nie... *ale zaniechał.*

REGINKA (*uciekając*)

Doktor Recepta.

FRANTOWICZ

Dlaboga! drzę wszystkim.

RECEPTA (*do ANZELMA*)

Któż to jest? Zdaje mi się z miny wielki chłystek.

FRANTOWICZ

Czy mnie zdradzono? Nie, nie — Prędzej to przypadek.
Przygotujmyż się wcześniej do doktorskich gadek.

RECEPTA

Któż to?

ANZELM

Jest to cyrulik, który mi w momencie
Zgadł mą słabość...

FRANTOWICZ

I który więcej w swojej pięcie
Ma rozumu niż Waszmość w całej swej peruce.

ANZELM

530 Człek arcydoskonały w cyrulickiej sztuce...

RECEPTA

Cyrulik bez wezwania doktora ma śmiałość
Wtrącać się do leczenia?

FRANTOWICZ

Skądże ta zuchwałość
Tak burczyć? Któreż piszą tak konstytucyje,

ww. 524—526 *wpisane w następującej kolejności: 525, 526, 524, na marginesie oznaczona właściwa kolejność.*

w. 528 *W kwestii Frantowicza: więcej popr. z więcej*

w. 530 *I wariant:*

Który jest arcy w swojej doskonały sztuce

II wariant:

Człek arcy doskonały w Hipokrata sztuce
po czym Hipokrata zmienione na cyrulickiej.

ww. 533—535 *I wariant:*

Tak burczyć? O, któreż to znów konstytucyje
Pisały: Tych cyrulik, tych doktor zabije?
Przedłożę wszystkie.

Ze: „Tych prawnie cyrulik, tych doktor zabije”?
Nie znajdziesz żadnej.

RECEPTA

Milcz mi!

FRANTOWICZ

Albo to ja niemy

Milczeć?!

RECEPTA

A do golenia! do krwi, do enemy!
Mów zaraz, jak się zowiesz?

FRANTOWICZ

Jak się zowie? Jugo.

RECEPTA

Waść to ten, co kurując, kurujesz niedługo.
Nieźle trafi, kto w twoje wpadnie kuratele.

FRANTOWICZ

540 A waść swych pacjentów uzdrawiaszże wiele?
Gdyby przyszło uważać, nie wiem, czy ty piórem,
Czy ja więcej potrafię mym zabić bisturem?

RECEPTA

A widziałeś ty kiedy Galena świątnicę?

FRANTOWICZ

A czemuż nie? Wszak każdy ma kościół kośnicę.

w. 536 *W kwestii Recepty: golenia nad skreśl. pigulek*

po w. 536 *Skreślone dwa wersy:*

Patrzaj go, lichy balwierz, ladajaki partacz

A na bok tobie od doktora z nosem. Co zac

Na lewym marginesie zaznaczony krzyżyk, a na prawym kilka kresek, jakby autor zaznaczył, że to wymaga korekty. Wersy te zostały objęte liczbowaniem, więc decyzja skreślenia jest chronologicznie późniejsza od pierwszego zapisu.

w. 537 *W kwestii Recepty: Mów zaraz nad skreśl. Ty jesteś (zmiana w związku z wykreśleniem poprzednich wersów); w kwestii Frantowicza: Jak się zowie nad skreśl. Otoż znaj, zem*

w. 538 *kurując nad skreśl. gdy kogo kuru (w intencji: kurujesz)*

w. 540 *A waść swoich nad skreśl. Wmość Panu*

w. 542 *potrafię na skreśl. zabi (w intencji: zabijam)*

w. 543 *I wariant:*

A wiesz ty, śmiałku, gdzie jest Galena świątnica

w. 544 *Wszak każdy ma kościół kośnicę przer. z Każdy ma kościół swą kośnicę*

RECEPTA

Umiesz waść rozumować?

FRANTOWICZ

Jak mi się podoba.

RECEPTA

A wiesz waść, jak się która w nas rodzi choroba?...

FRANTOWICZ

Wiem tylko, jak kurować.

ANZELM

To pierwszy artykuł.

RECEPTA

550 Masz waść jaką wiadomość kwadr, nowiów, kanikuł?
 Skąd są plamy na słońcu, skąd fazes miesiąca,
 Czy krew jest zbiór robaczków, czyli rzecz ciekąca?
 Skąd petocie, skąd kancer, skąd zawroty głowy,
 Z czego jest katar obcy, z czego narodowy,
 Skąd kaduk, spazm, migrena, skąd kurcz, pituita,
 Skąd ospa wielka, mała, szczepiona, nabyta?...

FRANTOWICZ

Właśniem ją miał niedawno.

RECEPTA

A cóż Waści po tym,
 Kiedy nie wiesz jej przyczyn...

FRANTOWICZ

Mnie to wiedzieć o tym,
 Nie tobie, mój doktorze. A wreszcie w potrzebie,
 Jeśli chcesz dojść jej źródła, znajdę go dla ciebie.

w. 547 Wiem tylko jak kurować *przer.* z Umiem tylko kurować

w. 550 *I wariant:*

Jak krew płynie, powietrze czyli rzecz ciekąca

autor skreślił: Jak krew płynie, powietrze, *wpisał:* Czy krew masa robaczków, *skreślił masa i wpisał:* jest zbiór

w. 552 obcy, z czego *przer.* z obcy skąd

w. 553 *I wariant:*

Skąd spazmy, skąd kurcz, pituita

po czym uzupełnione: Skąd kaduk, spazm, migrena...

RECEPTA

Gdy zatem nie wiesz przyczyn chorób ludzkich, *ergo*
 Sztuka się twoja kończy *in barba e tergo*,
 Ich zaś leczenie samych jest doktorów działem.
 Tak, tak, partaczu Jugo. *Dixi*, powiedziałem.

FRANTOWICZ

A ja na te ambaje gadania szkolnego,
 Jednym słowem Waszmości odpowiadam: *nego*.
 Cóż nam stąd, że się doktor przyczyn chorób dowie,
 Kiedy śmierć skutkiem sztuki, choć jest celem zdrowie?
 Na przykład, ten pan, ciężką chorobą rażony...

RECEPTA

Kto? on chory, on chory? chyba ty szalony.

FRANTOWICZ

Skoro waś tego nie znasz, więc mój wniosek taki:
 Pójdź, ucz się abiecadła w szkole między żaki.

570

ANZELM

Jakże go przekonywa!

FRANTOWICZ

Tak, tak, Dobrodzieju,
 Zgadnij, będziesz doktorem.

RECEPTA

Jako ty, pigmeju!
 Ma-ż się twoja zuchwałość zapędzać aż póty,
 Że cyrulik z doktorem chcesz wchodzić w dysputy?
 Wreszcie raczę ją przyjąć z litości i z łaski.

w. 562 Partaczu *wpisane na Oszuście, a wszystko nad skreśl.* Mospanie

w. 563 *ambaie popr. z ambaye*

w. 565 Cóż nam *przer. z Cóż po*

w. 566 *I wariant:*

Kiedy ich śmierć jest skutkiem, nigdy zdrowie

w. 568 chory, on chory? *nad skreśl.* zaś ma być chory

w. 569 Skoro waś *przer. z Skoro więc*

w. 571 przekonywa *nad skreśl.* w ką zapędził

w. 572 Jako ty *nad skreśl.* Nikczemny

w. 575 *I wariant:*

Wszelako z miłosierdzia i jedynie z łaski

II wariant:

Wszelako chcę ją przyjąć z litości i łaski

a ostatecznie autor wykreślił Wszelako chcę i wpisał: Wreszcie raczę

580 Lecz nim w nasze uczone pójdziemy zapaski,
 Umówmy z sobą pewne niezbite maksymy.
 I tak wiem, że się na to wnet oba zgodzimy,
 Że świat ten (pilniej tylko nad nim się zastanów)
 Jest pełen ludzi głupich (*wskazuje ANZELMA*), pełen szarlatanów
 (*wskazuje FRANTOWICZA*)

FRANTOWICZ

Concedo, że świat idzie tym zwyczajnym torem,
 Najmocniejszym sam jesteś dowodem i wzorem.

RECEPTA

Tych półgłówków poznajem przez *diagnos* znaki,
 Których wy wiadomości nie macie, prostaki,
 Więc te dyjagnostyki, podług Hipokrata
 I Galena wydają zaraz waryjata.

FRANTOWICZ

No, jeszcze mniejsza o to.

RECEPTA

Zątem *a priori*
 Mówię to i dowodzę, że Anzelm nie chory,
 Lecz tylko głupi.

ANZELM

Ja zaś mam być głupi?

RECEPTA

I jak

590 Głupi?

w. 576 *I wariant:*

Chociesz niewart, przyjmuję uczone wezwanie
skreślony po przekształceniu 575.

w. 577 Umówmy *nad skreśl.* Ustalmy; pewne *nad* pierwszejw. 579 Że *nad skreśl.* Wszakw. 580 ludzi *nad skreśl.* albow. 582 *I wariant:*

Mocnym jesteś waść dla nas dowodem i wzorem

w. 583 *I wariant:*

Tych głupców można poznać przez szczególne znaki

w. 584 *po wy skreśl.* niew. 587 No, jeszcze mniejsza o to *przer.* z Nu, to jeszcze poznałemw. 588 Że Anzelm nie chory *przer.* z że pan Anzelm chory

w. 589 *Najpierw:* Alias głupi, *następnie:* Co większe głupi, *ostatecznie:* Lecz
 tylko głupi

w. 590 *W kwestii Recepty:* Głupi *nad skreśl.* Jeszcze; *w kwestii Frantowicza:*
 toś *przer.* z tość

FRANTOWICZ

Kiedy on głupi, toś waść jest manijak.
Ja zaś tyle z mojego znam dyjagnostyku,
Że ma *morbum choleram*.

ANZELM

Ah, mój cyruliku,
Niechajże cię uściskam; w twojej mądrej głowie
Znajduję moje życie, mój honor, me zdrowie
I jemu się poruczam. Waćpan zaś, mospanie,
Nie kłóć się w moim domu i skończ swe gadanie.

RECEPTA

Czy tak? — Owszem! — bez tego nie mam co tu robić.
Masz żyć głupim na świecie, każ się lepiej dobić!
Gdybyś konał, gdybyś pękł, nogą za tym progiem
Nie postanę. Umieraj z lichem (*odchodzi*)

600

FRANTOWICZ

Z Panem Bogiem.

SCENA XI

ANZELM, FRANTOWICZ

FRANTOWICZ

Trafi kosa na kamień. Ja kamień, on kosa.
Wziął też doktor za swoje, utarłem mu nosa.
Ale czy to z nim pierwszym? Wiedzą, co umiemy
I obce, i tutejsze dobrze akademie,
Paryż zwłaszcza, oj! Paryż — Wieluż to Francuzów
Spotkawszy się na rozum, nabawiłem guzów!

ANZELM

Prawdaż on mówił?

FRANTOWICZ

Ale darmo byś nie zrzędził,

w. 598 każ się lepiej *przer.* z lepiej każ się

w. 600 Umieraj *nad skreśl.* Giń

w. 605 Wieluż *popr.* z Wiele

w. 607 W *kwestii Anzelma:* Prawdaż on mówił? *przer.* z Prawda to co on mówił?; w *kwestii Frantowicza:* Ale darmo byś nie zrzędził *przer.* z Ale byś nie zrzędził

Mój panie, wszak sylogizm stąd go mój napędził.
Czegóż uciekł? bo go wstyd.

ANZELM

A morbus cholera

610

Jestże śmiertelna?

FRANTOWICZ

Chory nagle z niej umiera.

ANZELM

Czegóż czekać z lekarstwem?

FRANTOWICZ

Z jakim?

ANZELM

Jużci mniemam,

Że mi WPan dasz jakie.

FRANTOWICZ

Ja żadnego nie mam.

ANZELM

Gdzież go wziąć?

FRANTOWICZ

W samym sobie. Niech ci serce poda
Lekarstwo. Tym lekarstwem jest przyjaźń i zgoda:
Na przykład, jeśli sługa zrobił co mniej skromnij,
Przypuść go do swej łaski i winy zapomnij,
Jeżeli zaś przyjaciel, proś go na wieczerzę
I z nim jedz; resztę na się mój eliksir bierze.

w. 608 *I wariant:*

Mój Dobrodzieju czyżeś nie sam widział jakem go napędził

II wariant:

WPan wszakeś sam widział jakem go napędził

po czym wszystko skreślone i u góry wpisany ostatni wariant.

w. 609 uciekł *popr.* z uciekał

w. 610 chory *nad skreśl.* każdy

w. 612 *W kwestii Frantowicza:* Ja żadnego *nad skreśl.* Żadnych lekarstw

w. 613 *W kwestii Anzelma:* wziąć *nad skreśl.* dostać; *w kwestii Frantowicza:* samym sobie *nad skreśl.* nim samym; ci *nad mu*

w. 617 Jeżeli zaś *popr.* z A jeżeli zaś

ANZELM (*na stronie*)

620 Wszyscy mi jedno mówią (*głośno*). Ależ bo przyczyna
Tej urazy i gniewu jest z mojego syna.

FRANTOWICZ

Z syna WPa? z syna? — Mospanie, tym gorzyj.
Jednakłość krwi szkodliwsza.

ANZELM

Niechże się ukorzy
Syn przed ojcem i wszystko, co on chce, wykona.

FRANTOWICZ

Owszem, winnej daruje stronie urażona.
Wszak WPan nie on chory? Nie wchodzę w sekreta
Wasze, ani wiem, jaka niesnasek podnieta,
Radzę jednak co prędzej darować synowi.

630 Zobaczmy teraz pulsu, co on też nam powi,
Gdyż się bardzo obawiam (*patrzy pulsu*) nagłej katarakty.
Daj go Bogu! jak prędkie poskoki i takty!
Gorączka już jest w łokciu i (*chce odchodzić*) w górę się sunie.
Kłaniam WPanu.

ANZELM (*z wielkim strachem*)

Ah! mój ojczy, opiekunie,
Dobrodzieju, łaskawco...

w. 620 *Tej przer. z Tego*

w. 625 WPan nie on chory *nad skreśl.* ta nie tamta chora

w. 626 niesnasek *nad skreśl.* tych gniewów

w. 627 *I wariant:*

Zobaczmy teraz pulsu, co też on nam powi

II wariant:

Zobaczmy pulsu, gdyż puls o życiu stanowi
po czym autor wpisał ponownie teraz i skreśliwszy gdyż puls o życiu wpisał I wa-
riant z poprawką też on na on też, pozostawił natomiast nieskreślone stanowi

w. 629 *I wariant:*

Bardzo się bać potrzeba nagłej katarakty

II wariant:

Gdyż się bardzo obawiam nagłej katarakty
a po średniowce wpisane (patrzy puls).

w. 631 i w górę się sunie *nad skreśl.* Kłaniam uniżenie; (*chce odchodzić*) *nad skreśl.* odch (*w intencji: odchodzi*)

w. 632 *Początkowo cały wers mieścił się w kwestii Anzelma:*

Zmiłuj się, Hipokracie, zmiłuj się, Galenie
po czym autor skreślił cały wers, a po przekształceniu 631 dopisał do kwestii Fran-
towicza: Kłaniam WPanu i dokończył w kwestii Anzelma: Ah, mój ojczy, opiekunie

FRANTOWICZ

I cóż ja poradzę?

Trudno wbrew iść naturze i śmierci przewadze.

Ostatni środek zgoda; tak drogich momentów

Nie zyczę tyrać. Idę do mych pacjentów.

Hej, jest tam kto? (REGINKA i FILUTOWICZ) Nim szosta
na Zamku wybije,

Donieść mi, co tu będzie; mam w tym swe racyje.

SCENA XII

ANZELM, FILUTOWICZ, FRANTOWICZ, REGINKA

REGINKA

Pan nasz w jakimże zdrowiu?

FRANTOWICZ

Źle się bardzo dzieje.

REGINKA

640 Co znów?

FILUTOWICZ

Ah!...

ANZELM

Przebóg!

FRANTOWICZ

Małą nam czyni nadzieję.

ANZELM

Lecz ja mam ją w WPanu, zostańże...

FRANTOWICZ

Broń Boże!

To bez uszczerbku sławy mojej być nie może.

w. 633 *I wariant:*

Nie odchodź mnie w tym razie.

*tu autor skreślił Nie odchodź mnie i wpisał u góry: Dobrodziejcu, łaskawco, pozostawiając nieskreślone w tym razie.*w. 640 *Kwestia Frantowicza była trzykrotnie zmieniana:*

a. Żadnej nie ma życia nadziei

b. Małą mam nadzieję

c. Małą nam czyni nadzieję

WPan jesteś w ostatnim już zgonie; azaliż
Jeszcze się w obecności mojej z nóg obalisz?
Pięknie by było dla mnie! (*odchodzi*) Kłaniam uniżenie.

ANZELM

Przebóg! Możeż być większe nad me utrapienie!
Czuję, ah, czuję, że już wątlą się me siły!...
Widzisz Filutowiczu? na mnie to psy wyły.
Patron, cyrulik, wróżka przez szczególną zgodę
650 Jednoż mówią, że umrę, gdy syna rozwiodę.
Ale darmo! Choćbym chciał wreszcie na to przystać,
Już czas minął!

REGINKA

Bądź co bądź potrzeba korzystać
I z tych chwil, co zostają.

FILUTOWICZ

Tak, tak, nie inaczej.

SCENA XIII

MELISA, ANZELM, FILUTOWICZ, REGINKA

MÉLISA

Tegoż mi jeszcze brakło do mojej rozpaczy,
Abym losów zawisnych doznając igrzyska,
Szukała wsparcia tego, który mię uciska.

w. 647 już wątlą się me *nad skreśl.* że mnie opuszczają
po w. 648 *Tu wykreślone próby do ww. 649—650:*

I wariant:

Patron, cyrulik, wróżka wszyscy się zgodzili
Na to, że mam umrzeć, a to w krótkiej chwili,
A to za to, że tego chcę rozwieść oszusta

II wariant:

I patron, i cyrulik, i wróżka po chwili
W rozwodzie syna pewną śmierć mi wywróżyli

III wariant:

Patron, cyrulik, wróżka przez szczególną zgodę
Mówili mi, że umrę, gdy syna rozwiodę.

Ostatecznie wszystko to zostało skreślone, a III wariant (przy zmianie Mówili mi na Jednoż mówią) przepisany ad mundum poniżej. Bezpośrednio pod skreślonym tekstem próbki ww. 652—653: Kto mi mój zab (w intencji: zabrał) czas, // Reginka: Więc przestać rozwodu // Nie trzeba rozwodzić

w. 655 losów zawisnych *nad skreśl.* losów okrutnych

660 Panie, stawiam ci we mnie widok nader smutny.
 Damon! mąż mój kochany, dziś zmiennik okrutny,
 Porzuca mnie na zawsze, a zbrodnię tak czarną
 Krasi cnoty pozorem i wymówką marną,
 Jakoby to miał czynić gwoli dogodzenia
 Tobie; w rzeczy zaś samej płochość go odmienia.

ANZELM

Tyż to jesteś Melisa?

MELISA

Tak, ojcze, ja to ta
 Małżonka twego syna, bidna dziś sierota.

ANZELM

Wszak to wróżka!

FILUTOWICZ

Co zaś znów?

ANZELM

I twarzą, i głosem

Tak podobna?

REGINKA

To prawda, że podobną nosem
 I jednym okiem, ale z resztą inna zgoła;
 Tamta się przecie śmiała, a ta niewesoła.

FILUTOWICZ

Czegóż pani tu przysła?

w. 657 *Panie nad skreśl.* Ojcze; nader *nad* arcy

w. 658 *dziś skreśl. potem przywrócone*

ww. 663—664 *I wariant:*

Tak jest, ja to owa

Niegodna, ojcze, serca twojego synowa

po czym autor skreślił 664 i wpisał:

Małżonka twego syna, dziś nieszczęsna wdowa,
następnie w 663 skreślił jest, owa i wpisał ojcze, ta, a w 664 skreślił dziś, na nie-
szczęsna wpisał bidna, skreślił wdowa i wpisał dziś sierota.

w. 665 *Wszak to wróżka nad skreśl.* Jak podobna do wróżki; *tu błąd: Fran-*
towicz zamiast Filutowicz

w. 666 *Reginka na Filutowicz*

po w. 668 *tu omyłkowo Frantowicz*

w. 669 *po tu skreślone wlaźła*

REGINKA

Czy to samolówka,

670 Czy prawda?

MELISA

Ah! i nadto!

REGINKA

Otóż masz półgłówka!

ANZELM

Nie pojmuję, co to jest. Widzieliście sami,
 Jak mi się tu naprzykrzał, jak prosił ze łzami,
 Abych ich nie rozwodził. Skądże mu się wzięło?

FILUTOWICZ

Synowskiej to zapewne pobożności dzieło,
 Bo on pana tak kocha, choć go pan nie lubi.

MELISA

Miłość to czy niewiara, dość że on mię gubi.
 Dość, że ja męża tracę.

ANZELM

Ale, jeżeli ja

Szlub wasz potwierdzą?

MELISA (*placząc*)

Darmo. Czas po temu mija,

Pewnie wyjechał.

po w. 673 Filutowicz *na* Frantowicz

w. 674 *I wariant:*

Otóż to pobożności synowskiej jest dzieło
po czym skreślone jest i Otóż zmienione na Pewnie, potem na Zepewne, następnie
zaś zmieniona kolejność wyrazów dla uzyskania właściwej średniówki i intonacji.

ww. 675—676 *I wariant:*

Bo on się w panu kochał jak gdyby w Melisie

Czy miłość, czy niewiara w te go błędy niesie

po czym 675 przerobione na:

Bo on pana tak kochał i duszą, i ciałem

tu skreślone i duszą, i ciałem, a wpisane: choć go pan nie lubi; w 676 Czy miłość
zmienione na Miłość to, a w te go błędy niesie na dość, że on mię gubi; obydwie
wersy zakreślone na prawym marginesie, a 675 przepisany na czysto wzdłuż ko-
lumny na marginesie lewym przy zmianie kochał na kocha.

w. 678 *W kwestii Melisy: Darmo czas po temu nad skreśl.* Cóż stąd kiedy
 czas już

w. 679 *Pewnie wyjechał nad skreśl.* Już go nie będzie

ANZELM

Cały ze strachu się pocę.

REGINKA

680 Otóż to są cholery WPana owoce.

MELISA

Co do mnie, w tej niedoli, w tej mojej boleści,
 Mniej na się, więcej czuła na honor niewieści,
 Nie mam innej ucieczki, bidna i wzgardzona,
 Tylko do twej dobroci ojcowskiego łona.
 Pozwólże, niech w tym domu, pod słodkim nazwiskiem
 Twej synowy przed świata ujdę pośmiewiskiem
 I oszczędzę tej hańby, która bez wątpienia
 Spłynie na dom mój cały z mego obelżenia.
 Niedługo mieć mnie będziesz. — Czekam wkrótce daru
 690 Niebios, że trosk i życia zbawią mnie ciężaru,
 Nim jednak mej goryczy spełnię kielich do dna,
 Okażę, jakem twego serca była godna.

FILUTOWICZ (*placząc*)

Jaki to pan skarb traci...

REGINKA (*placząc*)

Jak zacna kobita!

ANZELM

Czy zacna, czy nie zacna, kto was o to pyta?
 Sam teraz znam, żem krzywdę uczynił niebodze,
 Lecz mniejsza o nią; w większej ja zostaję trwodze.
 Idzie tu o me życie, niechże się rozbiegą
 Szukać Damona. Tylko prędko, prędko...

w. 692 *po serca skreśl.* ojczy

po w. 692 *Omyłkowo:* Frantowicz

w. 693 Jaki to Pan skarb traci *przer.* z Jaki WPan skarb tracisz

w. 695 Sam teraz *nad skreśl.* Na nieszczęście; *przy czym* Sam *wpisane na*
 Wiem

w. 697 Idzie tu *nad skreśl.* Śmierć mo (*w intencji:* moja)

w. 698 Tylko *nad skreśl.* prędzej; *w kwestii Filutowicza:* Gdzie *przer.* z Pani,
 gdzie; *tu też omyłkowo:* Frantowicz

FILUTOWICZ

Gdzie go

Szukać, czy nie wie pani?

MELISA

Nic nie wiem.

FILUTOWICZ

Szalony

700 Półgłówek! I samochcąc pięknej strada żony.

ANZELM

Bądź co bądź szukajcie go.

FILUTOWICZ

Gdzież go szukać?

ANZELM

Wszędzie.

FILUTOWICZ

Ale jeśli wyjechał, cóż z tego przybędzie?

ANZELM (z rozpaczą)

Niestety! dopust boży! o ty wiarołomny

Mężu, synu zły...

SCENA XIV (I OSTATNIA)

DAMON, MELISA, ANZELM, FILUTOWICZ, REGINKA

FRANTOWICZ (przychodzi w ostatku)

DAMON

Ojcze, jestem tu przytomny.

Racz na mnie spojrzeć jeszcze; tylko o tę jedną

Proszę cię łaskę, łaskę dla mnie niepośledną.

Zasłużyłem na gniew twój, wina moja kary,

w. 699 Szukać *nad skreśl.* Znajdź (w intencji: Znajdziem); Szalony *najpierw skreślone potem ponownie wpisane*

w. 700 pięknej strada *nad skreśl.* postrada swej

po w. 701 *Omyłkowo:* Frantowicz

w. 702 jeżeli *na jeśli*

w. 705 tylko o tę jedną *przer. z o tę tylko jedną; w pierwodruku: przywrócony I wariant.*

710 Uraza twoja warta błagań i ofiary,
 Niosę ci to oboje. Wola była losu,
 Żem nie słuchał ni prawa, ni natury głosu,
 Żem poszedł za skłonnością i wieku ślepotą;
 Sumnienie każe mi to poprawić dziś cnotą.
 Kochałem ojca zawsze, mam niebo za świadka!
 Miłość mnie w razie zwiodła, twarz zwabiła gładka!
 Lecz gdym z nią inne znalazł czci godne zalety,
 Gdym znalazł bóstwo w kształcie śmiertelnej kobiety,
 Poprzysiągłem jej wiarę i onej nie zdradzę.
 Lecz że się to twej ojczyźnie przeciwia powadze,
 720 Kiedy ten cel mych wielbień, szacunku, kochania
 Ojcowskie serce w gniewie swym coraz rozrania,
 Zwyciężam się, rzucam ją i w dalekiej stronie,
 Płacząc niedoli...

MELISA

Ty mnie porzucisz, Damonie!
 Ojczyźnie mój, nie racz tego dozwalać mu!

ANZELM

Ni, ni,
 Ja na to nie pozwalam, musisz zostać przy niej!
 Idzie w tym o me życie. Potwierdzam małżeństwo

w. 708 twoja *nad skreśl.* ojca

w. 709 Niosę ci *nad skreśl.* Przynosząc

w. 710 ni prawa ni natury *przer.* z i prawa i natury

w. 711 skłonnością *nad skreśl.* miłością

w. 714 *Autor rozpoczął od* Lecz *namiętność, skreślił* Lecz, *oznaczył duże N*
w *namiętność i ukształtował I wariant:*

Namiętność mnie uwiodła, twarz zwabiła gładka,
po czym skreślił do średniówki i u góry wpisał raz jeszcze Namiętność *i dodał*
 mnie w razie zwiodła, *po czym skreślił* Namiętność *i wpisał* Miłość.

w. 715 *I wariant:*

Znalazłem z nią i inne czci godne zalety

w. 716 Gdym znalazł *przer.* z Znalazłem

w. 718 że *nad skreśl.* gdy

w. 721 Zwyciężam *nad skreśl.* Opuszcz (w *intencji:* Opuszczam)

w. 722 W kwestii *Melisy autor próbował najpierw:*

Ty mnie opuścisz

potem

Mężu, ty mnie opuszczasz

w. 724 Ja na to nie pozwalam *nad skreśl.* Nie pojedziesz, mój synu

w. 725 Idzie w tym o me życie *nad skreśl.* Jeśli mej śmierci nie chcesz

Wasze, daję wam nadto me błogosławieństwo.
Uściskajcież się, dzieci.

DAMON i MELISA (*padając mu do nóg*)

Czyż można łaskawij
Postąpić z winnym?

ANZELM

Niech was Pan Bóg błogosławi...
(*do FILUTOWICZA*)

Jakżeć się zdrowie moje zda, Filutowiczu?

FILUTOWICZ

730 Jeśli to jest i w sercu, co widziem w obliczu,
Pan może lat stu dożyć. Ale zdaje mi się,
Żeby było czerstwiejsze, myśl pan o zapisie,
Bo jak to, co nas tyle kosztuje zachodu,
Samo przez się małżeństwo zerwie się dla głodu,
Pan może znowu zapaść...

REGINKA

Bardzo wniosek czysty.

ANZELM

Niechże mi zawołają jakiego jurysty.

FILUTOWICZ

Któregoż?

REGINKA

Czyż ma na tym interes zawisać?
Byle który, byleby umiał tylko pisać.

ANZELM (*na stronie*)

Co za lubość uczuвам! żywszy lat tak wiele,

w. 727 Uściskajcież *nad skreśl.* Uściskajcie się

w. 729 *Autor rozpoczął:*

Cóż teraz zdrowie me, Fil

i nie dokończywszy przerobił na:

Jakżeć się zdrowie moje zda, Filutowiczu

w. 732 czerstwiejsze *nad skreśl.* pewniejsze

w. 735 Anzelm *na* Reginka

w. 737 *po* ma *skreśl.* nat (*omyłkowo: natym*)

w. 738 Który byleby umiał tylko *nad skreśl.* umiał cokolwiek łacinę i, *przy tym* umiał tylko *popr. z* tylko umiał.

740 Pierwszy raz znam co radość, gdy ją z dziećmi dzielę!

(głośno)

Synu, synowo, chodźcie.

(idzie w głąb teatrum)

DAMON (do REGINKI)

Cóż to za kabała?

REGINKA (popychając go)

Szedłbyś WPan za ojcem, Imość to wygrała.

FRANTOWICZ (z gniewem do REGINKI)

Moja Imość! nie Imość. (do DAMONA) Moja to przysługa.

Nic byście nie wskórali bez doktora Juga.

ANZELM (powracając z gniewem)

Prędzej patrona! Cóż to za sługi niezgrabne!

Zaczęło być mi lepiej, teraz znowu słabnę.

FILUTOWICZ

Zaraz, zaraz.

MELISA

Mężu mój!

FRANTOWICZ

(popychając oboje)

Dalij, dalij,

Lepiej byście zapisów swych dopilnowali!

Jak twarzą, tak i sercem można różnić ludzi.

750 Niejedne są dla wszystkich pobudki działania:

Tych sama miłość cnoty ku cnocie pobudzi,

Innych mus, przykład, bojaźń ku dobremu skłania.

Każdy ma swoją słabość; mądry, kto ją zbada,

w. 740 I wariant:

Pierwszy się rozrzewniam, pierwszy raz wesele

w. 741 Synu, synowo, chodźcie *nad skreśl.* Póďtecież za mną, me dzieci

w. 742 Szedłbyś *nad skreśl.* Póďteże

po w. 742 z gniewem *nad skreśl.* z chlubą

w. 745 Prędzej patrona *przer.* z Gdzież ten patron

w. 746 *przed* teraz *skreśl.* a

w. 747 Zaraz, zaraz *nad skreśl.* Wnet, wnet

w. 748 Zapisów swych dopilnowali *przer.* z zapisy swoje pilnowali

przed w. 749 *wpisane* Frantowicz i *skreślone*

Lecz kiedy da się poznać, wszystko pójdzie łatwo,
 Przez nią ludźmi władniemy jak nieletnią dziatwą.
 Najdzielniejszy na serce oręż — jego wada.
 Mamy wzór w tym guślarzu. Syn jego pokawił,
 Lecz miał cnotę, lecz miłość i moc przyrodzenia
 Mówiły za nim, iż był godzien wybaczenia;
 760 Wzgardził tym, zląkł się diabła i pobłogosławił.

Koniec aktu III i komedii.

-
- w. 754 da się *popr.* z się da
 w. 756 serce oręż — jego *przer.* z serca oręż własna; w *pierwodruku*: serca
 oręż onych
 w. 758 lecz miłość i moc przyrodzenia *nad skreśl.* godzien był winy odpusz-
 czenia
 w. 759 Mówiły *nad skreśl.* Odrzucił, *jest to jakby początek następnego wersa*
 w. 760 Tym *nad skreśl.* je; zląkł się diabła *przer.* z diabła się zląkł

II. SZCZYRY NIEGRZECZNIE

Zachowany przekaz zawiera fragment niedokończonyj komedii, zapewne próby adaptacji jakiejś nieznaney obcej sztuki. Sądząc ze spisu osób i określenia objętości utworu („komedia we 4 aktach”) miała to być komedia obyczajowa o tematyce rodzinnej, z intrygą opartą na zalotach dwóch amantów do jednej panny, przy czym jeden z amantów, „szczyry niegrzecznie” Aryst, reprezentowałby typ weredyka, postaci dość popularnej w teatrze Oświecenia, występującej także we wczesnych i mało dziś znanych komediach Zabłockiego. Nie udało się dotąd ustalić obcego oryginału, ale można przypuszczać, że chodzi o utwór w typie komedii Destouchesa. Nie znamy też powodów, dla których autor zaniechał dalszej pracy nad tą zrećnie rozpoczętą komedią.

Fragment, zapisany w rkpsie 2483 na s. 109—111, powstał w roku 1780, o czym świadczy data odnotowana ręką autora w prawym górnym rogu s. 109. Jest to autentyczny brulion z poprawkami dokonywanymi w trakcie pisania. Zapis jest czytelny, układ kolumny staranny, oznaczenie osób pośrodku stronicy na osi, na marginesach bezbłędne sygnatury wersów.

Tekst ogłosił Bolesław Erzepki¹, który odczytał go w zasadzie prawidłowo, z jednym tylko oczywistym błędem w nazwisku (*Ślarski* zamiast poprawnego *Starski*) i opaczną lekcją w. 41, w którym wcześniejszy wariant przyjął za wariant ostatni. W komentarzu Erzepki odnotował za ledwie kilka wariantów, a ich dobór niczym się nie tłumaczy.

Niniejsza edycja zawiera pełny tekst brulionu; w kolumnie głównej podano tekst ostatniej redakcji, w przypisach wcześniejsze warianty.

¹ *Pisma Franciszka Zabłockiego*. Zebr. i wyd. B. Erzepki, Poznań 1903, s. 333—337.

SZCZYRY NIEGRZECZNIE¹KOMEDIA WE IV AKTACH²OSOBY:³

ANZELM, ojciec Elizy
 ELIZA, córka
 WIERNICKA, służąca Elizy
 ERAST, narzeczony mąż Elizy
 ARYST, amant Elizy
 ŻWAWSKI, kapitan użar
 DAMON, wuj Elizy
 STARSKI, ojciec Arysta
 MARCIN, sługa Arysta
 FILIP, sługa Erasta
Scena w Warszawie

AKT PIERWSZY

SCENA PIERWSZA

MARCIN, WIERNICKA

MARCIN *stuka do drzwi* ANZELMA

WIERNICKA (*odmykając drzwi*)

Marcin!... Czy z dyszczem spadłeś?

MARCIN

Moja rybko złota,

Żywiolami nie jeżdżę, pojazd mój — piechota.

¹ Szczyry niegrzecznie *nad skreślonym* Szczerość niegrzeczna

² Komedia we IV aktach *wypisane dwukrotnie z powodu plamy atramentowej na pierwszej czwórce.*

³ *przed Osoby wpisane Akt 1 po czym skreślone*

ww. 1—2 *I wariant:*

WIERNICKA

Marcin!... Czy z dyszczem spadłeś do nas?

MARCIN

Moje złoto,

Żywiolami nie jeżdżę, przyszedłem piechotą.

WIERNICKA

Nie kareta?

MARCIN

Że też to wy, piękne kobiety,
Żadna ani rusz pieszo, zaraz do karyty!...

WIERNICKA

Patrz, patrz... Tak to pan dzisiaj w sosie zawiesistem?

MARCIN

Nie gniewam się.

WIERNICKA

I po cóż przyszedłeś to?

MARCIN

Z listem.

WIERNICKA

Z jakim?

MARCIN

Z pańskim.

WIERNICKA

Do kogo?

w. 3—4 *I wariant:*

WIERNICKA

Nie w karecie?

MARCIN

Że też to te nasze kobiety!
Jakie takie im w głowie fraszki

II wariant:

Że też to tutejsze kobiety,

Wszystkim a wszystkim w głowie państwo i karyty...

W *ostatniej wersji* zaraz do *wpisane nad skreśl.* tylko byw. 5 *I wariant:*

No, no, no, jakżeś to dziś w zawiesistym sosie
po *czym nad skreśl.* No, no, no *wpisane* Patrzajże *i skreślone*

w. 6 *W kwestii Wiernickiej:* I po cóż to przyszedłeś przerob. z Po cóż przyszedłeśw. 7 *Tu autor zamierzał wprowadzić jakies zmiany, skreślając Z jakim? i Do kogo?, jednakże zaniechał, więc skreślenia nie uwzględniłam*

MARCIN

Do twojej pani.

WIERNICKA

A ja

Rozumiałam, że do mnie od jego lokaja...

MARCIN

Którego?

WIERNICKA

Od Marcina.

MARCIN

Niby to ode mnie?

WIERNICKA

10 A jużci!

MARCIN

Waszeć, widzę, umiesz drwić foremnie.
Jeszcze mi, Bogu dzięki, szał w głowę nie lizie...
Lecz mniejsza o to, chciałbym list oddać Elizie.

WIERNICKA

Nie masz jej w domu; wyszła.

MARCIN

Naści, masz oto tę
Do oddania swej pani Arysta ramotę.
Za chwilę po odpowiedź przybiegnę. Bądź zdrowa!

WIERNICKA

Tak to prędko?

w. 8 Rozumiałam, że *nad skreślił*. Myślałam, że to

w. 9 Którego *przer.* z Od którego

w. 10 widzę *przer.* z widzisz

w. 11 *Autor zmienił ten wers na:*

Jeszcze mam, Bogu dzięki, pełna rozum w głowie
ponieważ jednak nie przerobił następnego wersu, więc poprawki nie uwzględniłam

w. 13 *Podobnie jak w 11 autor skreślił ten wers i wpisał:*

Nie zastałaś, dopiero tylko wyszła z domu
ale nie dokończył przeróbki.

w. 15 *I wariant:*

Za chwilę przybiegnę tu po respons. Bądź zdrowa!

MARCIN

Pilno mi.

WIERNICKA

Ze też ani słowa

Nie rzekłeś, że mnie kochasz.

MARCIN

Co mi te androny

Prawisz; ja dni już kilka chodzę jak sparzony.

Jeść mi się czasem nie chce... nie żebym miał kiedy

20 Pomyśleć o tych bzdurach... ma człek dość swej biedy.

WIERNICKA

Cóż ci?

MARCIN

Straszmemim zewsząd obarczony trudy!

Jak mój pan trudno znaleźć większego marudy

I złośnika. Piekło się od dni kilku w domu

Zjawilo. Słowa nie da dobrego nikomu.

Wielka mię chętką bierze bidy mu nagalić.

WIERNICKA

Jakiej?

MARCIN

Rzucić go z lichem i precz się oddalić.

w. 18 I wariant:

Prawisz; człek od dni kilku chodzi jak szalony

*w. 20 tych bzdurach nad skreśl. miłości**w. 21 straszmemim przer. z straszmemi; obarczony nad skreśl. otoczonym**ww. 23—24 I wariant:*

Złośnika i dziwaka... od kilku dni w domu

Piekło dzikie... słowa nie da dobrego nikomu

*w ostatniej wersji w 24 przed Zjawilo skreśl. Istne**ww. 25—27 I wariant:*

Wielka mię chętką bierze fimfę mu wypłatać

WIERNICKA

Jaką?

MARCIN

Rzucić go z lichem. Nie chcę się z nim bratać.

II wariant:

Wielka mię chętką bierze bidy mu nagalić.

Niechaj go kaci porwą! muszę się oddalić.

WIERNICKA

Oddalić się?

WIERNICKA

Porzucić go?

MARCIN

Kadukże wycierpi z nim dłużej?

Nie uwierzysz jak bidny, kto mu teraz służy.

W ostatnim stopniu dziwak, nic by nie chciał robić

30 Tylko się z ludźmi kłócić, tylko tłuc, tylko bić.

W jednej chwili sto razy humor swój odmienia,

A zawsze same wrzaski, same złorzeczenia,

Nigdy człeku nie powi tylko: „Ty łajdaku,

Złodzieju, darmozjadzie, niecnoto, próżniaku!”

Zrób mu co choć najzręcznij, spraw się jak najlepiej,

Dlań wszystko źle, wszystkiemu swą łatkę przyczepi,

A gdy mu człek przekłada, że się z prawdą mija,

Wnet się rwie do czupryny, wnet nań szuka kija.

Ongi, gdy zaczął szaleć i wyrabiać cuda,

40 Ozwałem się (panie odpuść, wielki ze mnie duda!)

Czy się podobno kocha... Rzuć na niego prysku!

Piorun prędzej nie trzaśnie, jakem wziął po pysku.

Sliczna zasług trzechletnich nadgroda dla człeka!

Byłem zdrow, kiedym przystał, odejdę kaleka;

Ręczyć bowiem nie można, żeby czasem w złości,

Jeśli mnie nie osłepi, nie połamał kości.

Jedno mię tylko cieszy: doszła nas nowina,

Że ociec jęgo w tych dniach powróci z Lublina,

w. 29 dziwak *nad skreśl.* gdyracz

w. 31 W jednej chwili *nad skreśl.* Jedną chwilą

w. 35 I *wariant:*

Zrobisz mu co najzręcznij, sprawisz jak najlepiej

przy czym po sprawisz skreśl. się

w. 38 Wnet *nad skreśl.* Zaraz; wnet nań *nad skreśl.* zaraz

w. 40 Ozwałem się *nad skreśl.* Rzekłem doń

w. 41 Czy się podobno kocha *nad skreśl.* „Czy tylko pan nie kocha?” *przy czym autor próbował jeszcze: Czy się no pan nie kocha*

w. 44 *Autor napisał kiedy, skreślił i wpisał gdym doń, następnie skreślił gdym i u góry wpisał kiedym, a choć pozostawił nie skreślone doń, przyjmuję ze względu na rytm, iż powinno być kiedym przystał*

w. 45 można *nad skreśl.* mogę

w. 47 Jedno mię tylko cieszy; doszła *nad skreśl.* Mam jeszcze tę potuchę: *doszła przy czym autor próbował jeszcze: Lecz już mam potuchę*

w. 48 powróci *przer. z powraca*

50 Wygrawszy znaczną sprawę. — Mówią, że cud rzadki
Przegrać panu z szlachcicem...

WIERNICKA

Bywają przypadki.

w. 49 Mówią *nad skreśl.* Mówią, ktoś

w. 50 W kwestii Marcina *po wielokropku skreśl.* od czegoż przypadki i są jednak; w kwestii Wiernickiej: Bywają *nad skreśl.* Są jednak. *Ponadto w oryginale: Dorotka zamiast Wiernicka.*

III. GAMRAT

Brulion *Gamrata*, zachowany w rękopisie 2483 na s. 113—170 i na s. 1—3, jest najwcześniejszą i niedokończoną redakcją komedii, która w ostatecznej redakcji autorskiej otrzymała tytuł: *Mężowie poprawieni przez swoje żony* bądź *Małżonkowie poprawieni przez swoje żony*¹.

Do czasu II wojny światowej istniało pięć przekazów tej komedii:

1. obecnie publikowany brulion z l. 1781—1782 pod tytułem *Gamrat*;
2. *Gamrat, albo ukaranie mężów*, kopia rękopiśmienna, pochodząca ze zbiorów Ignacego Werowskiego, a więc będąca bądź autentycznym egzemplarzem teatralnym z r. 1785, bądź kopią tego egzemplarza, należąca ongiś do zbiorów Zamoyskich, następnie w Bibliotece Narodowej pod sygn. BOZ 763 i zniszczona w 1944;
3. *Mężowie poprawieni przez swoje żony*, autograf-czystopis powstały w Końskowoli przed r. 1820, przechowany do dnia dzisiejszego w Bibliotece Czartoryskich pod sygn. 2491²;
4. *Małżonkowie poprawieni przez swoje żony*, autograf-czystopis, sporządzony także w Końskowoli ok. 1820 r., należący przed powstaniem listopadowym do Biblioteki Puławskiej, w 1831 wywieziony do Petersburga, rewindykowany w 1928, przechowywany następnie w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie pod sygn. Pol. Q. XIV, 7 i w Bibliotece Narodowej, zniszczony w 1944;
5. *Małżonkowie poprawieni przez swoje żony*, wydanie Dmochowskiego w *Dzielałach Franciszka Zabłockiego*³, oparte na rękopisie Pol.

¹ Notuję obydwie tytuły, ponieważ nie mam pewności, że drugi tytuł pochodzi od Zabłockiego; tę zmianę mógł wprowadzić Dmochowski.

² Przyjmuję, kierując się zdaniem L. Bernackiego, że autograf ten powstał wcześniej niż drugi autograf puławski, wymieniony poniżej. W trakcie korekty swego dzieła: *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, t. 2, Lwów 1925, s. 405, Bernacki doszedł do wniosku, że petersburskie rękopisy Zabłockiego są identyczne z tymi, jakie z Biblioteki Puławskiej pożyczał Dmochowski. Przygotowując wydanie *Sarmatyzmu* Bernacki zapoznał się z tymi autografami i potwierdził swoje zdanie.

³ *Dzielał Franciszka Zabłockiego*. Wydane przez F. S. Dmochowskiego, Warszawa 1830, t. 4, s. 1—103.

Q. XIV, 7 i przedruk tego wydania w *Dzielałach F. Zabłockiego* z 1877 r.

Dysponujemy więc obecnie tylko trzema przekazami: brulionem, czystopisem-autografem z Bibl. Czart. 2491 i wydaniem Dmochowskiego. Mamy zatem najwcześniejszą brulionową redakcję komedii i dwie redakcje XIX-wieczne, natomiast utraciliśmy bezpowrotnie pierwszą pełną redakcję z 1785 r., której tekst był podstawą premiery w dniu 30 czerwca 1785 r.

Z tego wynika, że brulion *Gamrata* jest dziś jedynym XVIII-wiecznym przekazem tej komedii, a sprawa jest tym bardziej istotna, że, jak można sądzić na podstawie porównania zachowanych tekstów, tekst brulionu różni się bardzo znacznie od tekstu autografu. Uwagi te nie dotyczą schematu fabuły odwzorowanego z francuskiego pierwowzoru, którym jest komedia Noël Hauteroche'a *Les Apparences trompeuses* (*Złudne pozory*). Różnice polegają na przekształceniu tworzywa słownego. Spośród 1036 wersów brulionu do finalnej redakcji trafiło ledwie około 500 wersów i to przeważnie z drobnymi zmianami (np. wymiana jednego wyrażenia). Wydaje się, że zmiany te dokonały się poprzez zaginiony tekst z 1785 r., chociaż nie mamy na to oczywistych dowodów. Mamy jednak podobne przykłady z historii innych tekstów Zabłockiego. Chodzi przede wszystkim o *Sarmatyzm* i *Króla w kraju rozkoszy*. Tekst wcześniejszej wersji *Sarmatyzmu*, niesłusznie przez Bernackiego zdezawuowany⁴, a dochowany w edycji wileńskiej z 1820 r., wykazuje duże podobieństwa z tekstem wariantów ogłoszonych przez Dmochowskiego na podstawie brulionu z r. 1784⁵, natomiast tekst edycji wileńskiej i wariantów różni się zasadniczo od tekstów obu późniejszych autografów. Podobnie zachowany w drobnych fragmentach tekst wcześniejszej komedii *Król w kraju rozkoszy* różni się znacznie od tekstu edycji sporządzonej przez Jackla⁶ na podstawie autografu Czartoryskich.

Ujawnienie i opracowanie tych odmiennych tekstów komedii Zabłockiego ma ogromne znaczenie dla badacza, pozwoli bowiem nie tylko uściślić, ale i zweryfikować wiele sądów o twórczości autora.

Czas powstania brulionu *Gamrata* oznaczył sam autor: na s. 113 rękopisu 2483, na karcie tytułowej wpisał datę: *w Warszawie 1781* i na tej samej stronie w prawym górnym rogu odnotował: *in Iunio začęte*. Następnie na s. 115 w prawym górnym rogu powtórzył datę 1781. Inna data wpisana została na s. 162 obok wiersza oznaczonego liczbą 300 (mniej

⁴ F. Zabłocki, *Sarmatyzm*. Opr. L. Bernacki. Wyd. III, uzup. T. Mikulski, Bibl. Nar. SI. t. 115, Wrocław, 1954, s. LI.

⁵ *Dziela F. Zabłockiego...*, t. 3.

⁶ F. Zabłocki, *Król w kraju rozkoszy*. Przygotował do druku J. Jackl, „Dialog”, 1960, nr 50.

więcej w połowie aktu II): *Ianuarii 4. 1782*. Te pedantyczne adnotacje wiążą się zapewne z tym, że Zabłocki, mając umowę z teatrem na dostarczanie kilku sztuk rocznie, chciał sprawdzić, ile mniej więcej czasu zabierze mu napisanie jednej komedii.

W roku 1781 Zabłocki napisał cały akt I i część aktu II *Gamrata*, mniej więcej do miejsca oznaczonego datą 1782. Przed przystąpieniem do dalszego pisania w styczniu 1782 dokonał w istniejącym już tekście kilku zmian. Wtedy m. in. zmienił tytuł i zamienił imiona dwóch postaci. We wcześniejszej fazie formowania tekstu autor przyjął tytuł: *Triumf płci pięknej*, potem kolejno zmieniał, może nawet jeszcze w 1781 r. na: *Poprawa mężów*, *Zawstydzeni mężowie* i *Czesław* od pierwszego imienia głównego bohatera. Wreszcie w 1782 *Czesława* wymienił autor na *Gamrata*. W tej ostatniej zmianie tytułu utrwalił się ważny moment w formowaniu dzieła; *Gamrat* jest imieniem „mówiącym”, oznacza rozpustnika, podczas gdy *Czesław* jest nie nacechowanym imieniem własnym. W cz. I główny bohater nazywany jest imieniem *Czesław*, a brat *Dobrosławy* imieniem *Gamrat*, dopiero w cz. II po raz pierwszy imiona te zostały użyte w zmienionej funkcji, a mianowicie w rozmowie *Dobrosławy* z *Dorotką* (II, 388). To ostatnie stwierdzenie pozwala nam ustalić, że ostatnia scena aktu I także została napisana dopiero w 1782 r. Jest to właściwie krótki monolog *Dorotki*, a w nim wzmianka o *Gamracie* jako mężu *Dobrosławy* (I, 493). Ponadto scena ta umiejscowiona jest pod skreślonym tekstem: *Koniec aktu I*.

Z odczytania brulionu *Gamrata* rekonstruujemy taką sytuację: cz. I zawiera tekst z r. 1781, z bieżącymi poprawkami i poprawkami dokonanymi w 1782, cz. II zawiera tekst napisany w całości w 1782 z bieżącymi poprawkami. Można także przypuszczać, że w obu częściach kryją się ponadto jeszcze późniejsze dopiski. Od stycznia 1782 do premiery upłynęło przeszło trzy lata i nie potrafimy powiedzieć, czy autor od razu dokończył dzieła, czy go zaniechał na pewien czas i zamknął dopiero w 1785, kiedy to po kolejnym wyjeździe *Bogusławskiego* z Warszawy wzmożyły się jego kontakty z teatrem, aż do czasu Sejmu Wielkiego bardzo żywe. W każdym razie wydaje się rzeczą prawdopodobną, że sporządzając pierwszą redakcję komedii Zabłocki, mając przed sobą brulion, mógł notować dodatkowo nowe pomysły rozwiązań, które potem w czystopisie swobodnie opracowywał. Ta supozycja może wyjaśnić nam, dlaczego w niniejszym tekście notujemy dość dużo nieuformowanych do końca wariantów. Gdyby istniał zaginiony rękopis *Werowskiego*, wszelkie tego typu wątpliwości dałyby się prawdopodobnie rozwiązać.

Przy tak trudnej sytuacji tekstologicznej przyjąłam rozwiązanie, jak przy wydaniu *Zabobonnika*, oddzielając tekst, który można by nazwać „czystopisem” od pozostałego materiału, z tą różnicą, że wśród wariant-

tów znajdują się nie tylko wcześniejsze, odrzucone przez autora, ale także chronologicznie późniejsze od tekstu głównego próby obocznych rozwiązań, które nie zostały ostatecznie uformowane. Inaczej niż w wydaniu *Zabobonnika* traktuję tutaj wszystkie elementy czysto formalne, pozostawiając niekonsekwencje autora w oznaczaniu występujących postaci w pierwszej i drugiej części tekstu (chodzi tylko o Gamrata i Czesława). Pozostawiam też podwójny tytuł.

Brulion *Gamrata* w pierwszej części wskazuje na pewną dbałość o formę zapisu, która to forma na skutek zmian, skreśleń i dopisków została częściowo naruszona. Na początku autor nie sygnował wersów, pierwsza sygnatura w akcie I odnotowana jest dopiero przy 400 wersie, dalej prawidłowo. W akcie II wersy są sygnowane od początku, ale przy w. 316 autor z niewyjaśnionych przyczyn wpisał sygnaturę 360 i do końca już błąd utrwał. Ciągłość tekstu jest przy tym całkowicie zachowana. W niniejszym wydaniu sygnatury wersów zgodne są ze stanem faktycznym.

GAMRAT¹

KOMEDIA WE TRZECH AKTACH²

visit et odit
*Juvenalis*³

w Warszawie 1781

OSOBY:⁴

CZESŁAW⁵, mąż Dobrosławy
DOBROŚŁAWA
DOROTKA, ich służąca
SIECIECH, miłośnik, potem mąż Świętochny
ŚWIĘTOCHNA, siostra Czesława
GAMRAT⁶, brat Dobrosławy
DĄBRÓWKA, żona Gamrata
WOJCIECH, sługa Sieciecha
PAPLOT, sługa Czesława⁵
GAWOREK

Scena w Warszawie w domu Czesława⁷

¹ Tytuł wpisany po środku u góry na osi dużym czytelnym pismem; pod nim cztery inne skreślone tytuły, odnotowane i skreślone w następującej kolejności: Tryumf Płci Pięknej, Poprawa Mężów, Zawstydzeni Mężowie, Czesław.

U góry w prawym rogu adnotacja podkreślona wężykiem: in Iunio zaczęte.

² trzech oznaczone cyfrą rzymską, wszystko podkreślone poziomą kreską.

³ Motto podkreślone ozdobną kreską.

⁴ Poniższy tekst wpisany na s. 114 rękopisu po środku na osi.

⁵ Czesław przekreślone i wpisane Gamrat

⁶ Gamrat skreślone i wpisane Czesław; w innych wypadkach pozostawione bez zmian.

⁷ Na końcu tekstu ozdobny zawijas.

TRYUMF PŁCI PIĘKNEJ

KOMEDIA¹

AKT PIERWSZY

SCENA PIERWSZA

CZESŁAW (*sam*)

Głód, mór, wojna, szarańca, pienia, nawałnice,
 Gniewu i kary bożej są straszne posłańce,
 Lecz gorsze stokroć nad nie chytrości kobice,
 Żony zalotne gorsze nad mór i szarańce.
 Co za bidny mąż, który do małżeńskiej wiary
 Przywiąże punkt honoru i szczęsne pożycie,
 Ileż ma niepokojów, ile trosk z tej miary,
 Żle nie wierzyć, lecz gorzej zbyt wierzyć kobiecie.
 Jakąż człek w takim życiu pociechę mieć może,
 10 Ciężki i sobie, ciężki i swojej połowie,
 Klnie sakrament, klnie szluby, klnie żonę, klnie łożę
 I wam tylko zazdrości, wygodni mężowie!
 Wam zazdrości lub raczej lituje niedoli:
 U was pokój i hańba w jednej chodzą lidze,
 Mieć na czołach znamiona żon waszych swywoli...

¹ Jest to tytuł pierwotny, którego autor tutaj nie zmienił. Pod Komedie pozioma kreska przez całą szerokość stronicy.

w. 1 pienia nad skreśl. piorun, między tymi wyrazami jeszcze jeden pod skreśleniem nieczytelny; nawałnice nad nie skreśl. gradobicie; podobnie w w. 3; zgodnie z ogólnym założeniem wybrałam wariant późniejszy.

w. 2 I wariant:

Są straszne kary bożej i gniewu posłańce

w. 3 chytrości kobice nad nie skreśl. zalotność w kobiecie; przed chytrości próba innego wyrazu, może: kokietki; ponieważ jak w w. 1 przyjął wariant późniejszy, więc gorsza zmieniłam na gorsze.

w. 4 Nad żony zalotne autor wpisał zalotnice, a następnie próbował wymazać.

ww. 5—6 Autor zamierzał ww. 5—8 nadać formę apostrofy, ale przekształcił tylko w. 5—6:

Bidny mężu, który do małżeńskiej wiary

Przywiążesz punkt honoru i szczęśliwe życie,

następnie w w. 5 nad który wpisał jeszcze jeżeliś i tak pozostawił.

w. 8 zbyt nad skreśl. już

w. 10 I wariant:

Ciężki sobie samemu, ciężki swej połowie

w. 15 I wariant:

Nosić cechy na czołach żon waszych swywoli...

Ile się niemi brzydzę, tyle za was wstydę.
 Gdybym ja mógł być takim, pędziłbym wiek słodki,
 Wiek spokojny, szczęśliwy, bez trosk, bez zgryzoty...
 Ale coś długo bardzo nie widać Dorotki,
 20 Zapewne ona mojej żony zna zaloty —
 Nie zawadzi ją badać, lecz trzeba z daleka.
 Dziewczę chytre, szpakami ukarmiona dworka,
 Nierada się daleko w rozmowy zacieka,
 Użyję ostatniego na nią środka, worka.
 Otóż i ona idzie.

SCENA II

CZESŁAW, DOROTKA

CZESŁAW

A, moja dziewczyno!
 Takeś długo bawiła!

DOROTKA

Któż pana dogoni?
 Nie mieć dotąd podagry, choć tak pijasz wino,
 Mógłbyś pędzić zające bez chartów i koni...
 Tchu już we mnie nie stało, starzec, taki prędko!
 30 A jeszcze tak mi oczu sprysnąłeś znienacka!
 Gdzie, u Boga, nowy świat? A gdzie Sakramentki?
 Nie po drodze nam była ulica Trębacka.
 Po cóż tam pan wyboczył? Trębacka ulica
 Nie najlepiej, mospanie, dziś w Warszawie słygnie,
 Zgadnę pono, pan się tam do której zalicza,
 Winszuję gustu! — Śliczne prawdziwie boginie.

CZESŁAW

Głupiaś!

w. 19 długo bardzo *popr.* z bardzo długo

w. 20 żony *nad skreśl.* pani

w. 25 w dziewczyno *plama na pierwszej sylabie*

w. 26 Któż pana dogoni *przer.* z Któż Waćpana zgoni

w. 27 pijasz *popr.* z pijesz

w. 28 *I wariant:*

Waćpan mógłbyś zające upędzać bez koni...

w. 29 *Starzec taki prędko przer.* z choć stary, tak prędko

DOROTKA

40 Dobroć w dawaniu tytułów niezmierna,
Dziękuję za nią. Ale niech się spytać godzi,
Czy tam mieszka ta śliczna pańska ficygerna,
O której i Waćpanu wieść po mieście chodzi?

CZESŁAW

A Waści co do tego?

DOROTKA

Prawda w oczy kole.

CZESŁAW

Milcz!

DOROTKA

Cóżem temu winna. Szczerłość moja wada —
Mieć żonę i w tym wieku puszczać się w swywołę.

CZESŁAW

Ciszysz!

DOROTKA

Czyż o tym cała Warszawa nie gada?
Ten płci zakał, ta wszystkim niedawno użyta...

CZESŁAW

Bodajesz oniemiała...

DOROTKA

Ta hańba natury...

CZESŁAW

Co za język!

DOROTKA

Ta podła, ta niecna kobita...

CZESŁAW

Dlaboga!

w. 41 A Waści co *nad skreśl.* Cóż Waszmości

w. 45 Ten płci zakał *przer.* z Ta płci hańba

DOROTKA

Którą wszystkie obeszli rajfury,
Prosta Magda niedawno, dziś *kontes* odęta...

CZESŁAW

50 Ciszuj!

DOROTKA

Niewarta w ludzkim chodzić paragonie!
Gdzie, mospanie, uczciwość, gdzie są sentymenta,
Dla takiej zdradzać szluby, krzywdę czynić żonie?

CZESŁAW

Co za język! mogłaby przegadać patrona,
Intrygantkę, faktora, starą zakonnicę.
Milcz, plotko opętana!

DOROTKA

Nie będę.

CZESŁAW

Szalona!

DOROTKA

Uderz się w piersi, rzuć tę niecną nałożnicę.
Póki Imość nic nie wie — honor się ocali.
Ja o tym jej nie powiem — ale jak się dowie...
Kobiety są zazdrośne, oczy ci wysmali,
60 A potem, bój się, bój się, odda ci na głowie.

CZESŁAW

Przebóg! któż kiedy widział złośliwszą gadzinę!

ww. 47—48 *I wariant:*

GAMRAT

Dlaboga!

DOROTKA

...którą wszystkie obeszli rajfury

Tu autor stwierdził brak wersu, więc wpisał dodatkowo kwestie Czesława i Dorotki.

po w. 52 Czesław wpisane na Dorotka

w. 58 Ja o tym jej *przer.* z Ja jej o tymw. 60 bój się, bój się *zamiast* bój się WPanw. 61 *I wariant:*

Ale dosyć już, więcej gadasz jak godzinę
następnie jak zmienione na niż, potem skreślone i u góry wpisany nowy wariant,
i tu początkowe złośliwą gadzinę popr. na złośliwszą gadzinę

in Junio 1781

~~Gamrat~~
~~Gamrat~~
~~Opus~~
~~Lambertini~~
~~Invent. P. P. P.~~
Komedia
no III Witach

visi et cart
Invenit

Wassmann 1781

10. Karta tytułowa Gamrata

Wszak dyktat w murach - odspinnuypa usta

drwlla

Co mi tam pan o iakim prawu diuolaga!

Toc dyktatam y dawno znane tego opusta

Ten tote ber charalitem tu wart ^{hauhy} ~~szpalla~~ rtdzi;

Ma uszy kwalite uiany

Ardaaw

Talre enalio me me

Kedy mnie pndlonyma, kedy mi dunde

y to moim eo uduad' furionimyma

drwlla

Co uduad'!

Ardaaw

Dyle uduad', ile uduad' moim

Ardaaw

Amter drwlla! nach sio, tak choc rtdzi o umie

mi maieo bar us' cryo, mi bytam ostorna.

Im crasom na te upasli uponiadam shomma

Wiaza, uproci swamich sa ^{szpalla} ~~szpalla~~ ogumna

szpalliwogo poryto y ma drentio zasuda

ubliwy sam choc idumym, ^{is} ~~is~~ ruzareli ryzara.

Nodupliwio w utawnu ^{szpalla} ~~szpalla~~ ^{szpalla} ~~szpalla~~ szpalla

Si' mnie usz ni' pamiot - ^{szpalla} ~~szpalla~~ ^{szpalla} ~~szpalla~~ dundz

y spoc pndlonama Wacpama w tym dany

DOROTKA

Pójdź jakiego kazania posłuchaj dobrego,
Wyspowiadaj się, odpraw post, zrób dyscyplinę,
Obrzydź ją, kochaj żonę.

CZESŁAW

Cóż Waści do tego?

DOROTKA

Co mi do tego!

CZESŁAW

Ale dość tego hałasu.

DOROTKA

Czyjeż, jeśli nie pana samego w tym szwanki?
Życzę z przestroąg korzystać, jeszcze dosyć czasu;
Życzę, mospanie, życzę zaniechać kochanki.

CZESŁAW

70 Muszę ją czym zagadnąć. — Złego jest humoru —
Ale, ale Dorotko! powiedz, moja miła,
Kto to cię tam posełał?

DOROTKA

Dokąd? — Do klasztoru?

Któż miał? Imość.

 ww. 64—65 I wariant:

CZESŁAW

Na złość ci — nic z tego!

DOROTKA

Nic z tego?

CZESŁAW

Ale przebóg dość tego hałasu!

W pierwszej kwestii Czesława jest inny wariant skreślony: Drwi ze mnie! Nic z tego!

w. 72 I wariant:

DOROTKA

Imość.

CZESŁAW

Po cóż to przecie?

DOROTKA

Wódkę zanosila

CZESŁAW

Po cóż?

DOROTKA

Wódkęm zanosila

Dla panny Matki.

CZESŁAW

Wódkę? Nie więcej tylko to?

DOROTKA

Także od pańskiej siostry, Świętochny, jej ręki,
Warstatkową szkaplirza przyniosłam robotą.

CZESŁAW

Dorotko! ta dziewczyna ma rozum i wdzięki,
Rad bym jeszcze jej serca zbadać sentymenta,
Jeśli przy tym ma cnoty, dobre obyczaje
I skromność.

DOROTKA

A dlaboga! ona z kośćmi święta.

CZESŁAW

80 Jednak mi się szczebiotką być trocha wydaje.
Kontentaż przecie z miejsca, czy się jej nie nudzi?
Nie mówiła co o tym?

DOROTKA

Któż bliższy od brata?

Mnie się zdaje, kto człowiek ten tęskni do ludzi,
Ja tak sądzę, w jej guście może wzgarda świata.

CZESŁAW

Nie wiesz też do jakiego ma ochotę stanu:
Czy myśli małżonkować, czy zostać w klasztorze?

w. 78 dobre *popr.* z dobry

w. 79 z kośćmi *nad skreśl.* cała; *pod spodem raz jeszcze wpisane cała, lecz*
II wariant nie skreślony.

w. 84 wzgarda świata *nad nie skreśl.* będzie krata

w. 86 *I wariant:*

Czy się zamąż podoba, czy zostać w klasztorze?

DOROTKA

Prędzej by się zwierzyła swoich myśli panu.

CZESŁAW

O czymżeście gadały z sobą w parlatorze?

DOROTKA

90 Tylko też gadałyśmy. — Mimo dyskurs długi,
My kobiety nic czasem nie mówiąc, gadamy.
Wszak tak? Pan kobietami raz nazwał papugi,
Więc może równie sądzisz papugami damy.
A *propo*, niech też pana zapytam z kolei,
Co to znaczy, że WPan mówiąc z swoją siostrą
Owym tonem wrzaskliwym mnicha kaznodziei,
Na świat, ciało i diabła powstałeś tak ostro?
Podług zdania Waćpana, diabłem jest natura,
Osłem ciało, świat stekiem zbrodni i zgorszenia,
100 Że mnich byleby głowę wyściubił z kaptura,
Zaraz się z Bogiem widzi wzrokiem uwielbienia.
Podobno te kazanie z duchowną wizytą
Było dla siostry żeby mniszycą została.

CZESŁAW

Zgadłaś, prawda.

DOROTKA

Więc WPan jesteś hipokrytą,
Apostoł niby ducha, prozelita ciała.
To pięknie. Buduję się — radzić komu posty,
Umartwienie, moc ducha, jakby walczyć biesy,
Ukazywać do nieba gościniec tak prosty!...
A sam szedłeś gzygzakiem do swojej kontesy?
A gdyby też Świętochna, grzechu idąc drogą,
110 Na wzór brata, choć pewnie w uczciwszym sposobie,
Umyśliła dla siebie także wybrać kogo?

w. 87 *I wariant:*

Prędzej by się zapewne zwierzyła WPanu

w. 91 nazwał raz *popr.* z raz nazwał

w. 99 wyściubił *nad skreśl.* wychylił

w. 100 *Tu miał być przypis, oznaczony przez autora gwiazdką, ale nie wpisany.*

w. 106 walczyć *nad skreśl.* zbijać

w. 108 gzygzakiem *nad skreśl.* manowcem

CZESŁAW

Nie bronilibym, niech jak chce w tym postąpi sobie.

DOROTKA

Chyba, że tak; bo też to srogość jest bez miary,
 By nie zdrobić fortuny, czynić wbrew naturze
 Dla jednego dziecięcia z kilkorga ofiary
 I przeciwko skłonnościom poświęcać klauzurze.
 Jeszczeż kiedy panienka trafi się kaleka...
 Chociaż i w tym przysługa ludzkości niewielka,
 Duch, nie ciało, szlachetność stanowi człowieka,
 120 Z ułomnej dobra może być obywatelka
 I matka lepsza czasem i poczciwsza żona
 Niż tyle... lecz ich nie chcę ukazywać palcem,
 Dość powiem, że dziś Polska niemi zarażona.
 Umieć grać, umizgnąć się, śpiewać, fikać walcem,
 Co za wielkie pożytki dla Rzeczpospolityj!
 Jakie mają wziąć wzory z takich matek dzieci?
 Z duszy, nie z ciała, trzeba szacować kobity.

CZESŁAW

Tylko że rozumować o tym nie waszeci.
 Gorzej to, moja panno, bywało przed wieki,
 130 Choćby ci o tym mówić i nie należało,
 Że w Sparcie wolno było zabijać kaleki,
 Dobrze ktoś rzekł: znak pięknej duszy piękne ciało.

DOROTKA

Po co nam wiek wspominać dawnością zatarty,
 Patrzmy raczej w czym teraz dobrze, a w czym krzywo,

w. 124 fikać *nad skreśl.* tańczyć

w. 126 *I wariant:*

Jakie wzory mieć z takich mogą własne dzieci?

w. 132 *I wariant:*

Plato uciał: znak pięknej duszy piękne ciało

II wariant:

Rzekł Ambroży: znak pięknej duszy piękne ciało

po Rzekł Ambroży *wpisane jeszcze:* Powiedział *i skreślone*, *i w dalszym ciągu:* Dobrze ktoś rzekł *i choć* Rzekł Ambroży *nie skreślone*, w. 135 *wskazuje właściwą lekcję.*

w. 133 *I wariant:*

O! co mi tam wspominać wiek czasem zatarty!

Nie znam ja tego ktosia, a tym bardziej Sparty,
Lecz na to, co się dzieje, nieraz patrzeć ckliwo.
Czemu to panów chłopców równie nie ciemiężą,
Czemu ich do klasztoru ten przymus nie wpycha?

CZESŁAW

Jakto, albo i chłopca czasem nie oksiężą?

DOROTKA

1140 Co innego oksiężyc, a postrzyc na mnicha.
Żadna ofiara płaszczyk, omamienie świata,
Znak szlubów wziąć błękitny kołnierzyk na szyję,
Insza to rzecz, mospanie, kołnierzyk a krata!
Widziemy, co tu takich labatów się wije,
Jak też o nich gadają bezbożne języki:
Z gorszących spraw, gorszące jeszcze więcej żarty,
Stado pańskie lubieżne kozły, luźne byki,
Chytre lisy w knowaniu, w pożyciu lamparty!
W tym stanie owszem większa na niecne swoboda.

w. 135 *I wariant:*

Nie znam twego Platona

III wariant:

Nie znam ja Ambrożego

IIII wariant:

Nie znam ja tego ktosia

na tej podstawie ustalona lekcja w. 132.

w. 136 *I wariant:*

Ale na to co widzę nieraz mi jest ckliwo
potem nad skreśl. jest wpisane aż, wreszcie cały wers przekształcony.

ww. 137—138 *Tu niedokończona próba zmiany:*

Czemu w to jarzmo panów chłopców [...],

Za co ich równy przymus w kaptury nie wpędza?

następnie skreśl. w kaptury i wpisane do cel

w. 140 *Próby zmian:*

Insza oksiężyc, a insza przystrzygać na mnicha

następnie:

Wielka bardzo różnica księdza a eunucha

i wreszcie:

Wielkaż bardzo różnica [...] księdza.

w. 141 *przed płaszczyk skreśl. sutanna, a wszystko przerobione z I wariantu:*

Wielka rzecz przybrać płaszczyk, omamienie świata

w. 143 *Wers przekreślony, nowy wariant nie wpisany.*

w. 145 *bezbożne nad skreśl. złośliwe*

ww. 146—148 *I wariant:*

Ten oknem wyrzucony, ten z sukien odarty,

150 I dla nas taki przymus może by był miły.

CZESŁAW

Co poradzisz, ta była, jest i będzie moda,
A toć byście wy, będąc księżą, świat paliły.

DOROTKA

Nie było by nic gorzej, jak jest w samej rzeczy,
I teraz tyle zgorzeń, tyle głupstw się zdarza.

CZESŁAW

Lecz ich Waszmościom panny język nie uleczy —
Świeckim na to nie gadać! — respekt dla ołtarza. —
Stul usteczka i pódź mi zawołaj Papłota.

DOROTKA

Paplot! hej Paplot!

SCENA III

CZESŁAW, DOROTKA, PAPLOT

PAPLOT

Jestem.

CZESŁAW

Gdzież jest Dobrosława?

PAPLOT

Wyszła.

Tego skradły niektóre Imość Dobrodziki,
Ten się wydrwił łańcuchem, zdybany od warty!
ponadto w II wariancie w w. 147 kozły nad skreśl. kozły (?), a przed luźne skreśl. sprośne; pod w. 148 wcześniejszy wariant:

Tak czasem chytre lisy i srogie lamparty.

w. 149 *I wariant:*

W tym stanie większa owszem krewkości swoboda

w. 150 *może by nad skreśl. a jakże by*

w. 154 *I wariant nie skreślony:*

Wszak się tyle widocznych głupstw i teraz dzieje,

w. 157 *I wariant:*

Milcz waś i pódź mi raczej zawołaj Papłota

CZESŁAW

Dokąd?

PAPLOT

Oboje szli z sobą za wrota.

CZESŁAW

160 Alboż nie sama poszła? A to rzecz ciekawa.

PAPLOT

Kiedyż Imość jest sama? — byłoby to grzechem,
Wszakże przy sobie zawsze ma anioła stróża,
Zawsze a zawsze ściśle z tym panem Sieciechem.
I po co go tu kaduk przyniósł aż z Podgórze?

CZESŁAW

Długoż tu bawił Sieciech?

PAPLOT

Dwie godzin bez mała.

CZESŁAW

Byłżeś z niemi?

PAPLOT

Tak i nie.

CZESŁAW

Jakże to?

PAPLOT

Tak jak chciano.

170 Imość co moment mnie się z domu pozbywała.
„Paplocie, chcę dziś wodą umyć się rozańą”,
Przynoszę ją z apteki, znowu mnie wysyła:
„Patrz, która na zegarze Świętokrzyskiej wieży”,
Daję znać: „Moja suczka dziś jeszcze nie piła”,

w. 159 *Nad Oboje wpisane z Sieciechem, lecz wers. nie przekształcony.*
w. 162 *przy sobie zawsze przer. z zawsze przy sobie*
w. 166 *W kwestii Papłota przed Tak skreśl. Nie był*
w. 167 *Wers najpierw dokładnie wykreślony, potem raz jeszcze wpisany.*
w. 171 *suczka nad skreśl. Filis*

Napoiłem; „Po co ten rożaniec tu leży?”
 Sprzątnąłem, coś pod nosem mruczy niewyraźnie,
 Przesłyszałem się — pytam, wnet na mnie powstanie:
 „Prześwidruj sobie uszy i pójdz za drzwi, błaznie?”
 Co o tym rozumieć, sam nie wiem, mospanie.

CZESŁAW

Nie widziałeś co więcej? Mów...

PAPLOT

Siedzieli z bliska,
 Spozierali po sobie, szeptali do ucha,
 W tym razie jedno drugie czasem i uściska,
 Zresztą wszyscy przy sobie mamy złego ducha.

180

CZESŁAW

Jako, niecny hultaju, takiś to oszczerca!

PAPLOT

Wolno panu nazwać mnie jak mu się zamarzy.

CZESŁAW

Człeku bez charakteru, bez duszy, bez serca!

PAPLOT

Niechaj mnie pan uwędzi, upiecze, uwarzy...

(Czesław daje mu policzek)

Cóżem winien, że więcej znam ludzi jak trzeba?

CZESŁAW

Precz mi z oczu...

w. 178 do ucha *nad skreśl.* nareście; *poprawka po przekształceniu w. 180*

w. 180 *I wariant:*

*A co więcej — nie można dowierzać niewieście
 w nowym wariantcie przed wszyscy skreśl. każdy*

w. 185 *Przed znam skreśl. wid (w intencji: widzę)*

SCENA IV

CZESŁAW, DOROTKA

CZESŁAW

A to jest język lada jaki!
Taka częstokroć wdzięczność tych zjadaczy chleba
Naszego, sługi takie wywieszać na haki.
Czy słyszałaś, Dorotko? To szczęście, że żyje!

DOROTKA

190 Czy można wierzyć zdrajcy? Kto nie zna Papłota?
Mówiłam, że w nim chowa pan za nadrem żmiję,
Mówiłam, że to hultaj, zdrajca, łotr, niecnota...
Wypędzić go do licha — Tacy zausznicy...

CZESŁAW

Jednak on człowiek dobry, przy tym zasłużony...

DOROTKA

Kiedy on dobry, któż wart będzie szubienicy?
Zawsze zniewagą męża jest obelga żony.
Prawda, że do usługi człek z niego jedyny.
Umie stół przykryć, jeszcze lepiej zjeść z półmiska,
Ale też za to język gorszy od gadziny,
200 Wyprawniejszego w świecie nie widziałam pyska!
Nikomu nie daruje, każdego ogada,
Każdemu łatkę przypnie i okiem przeniesie.
Wygnać wcześniej do licha tego darmożjada,
Niech przepadnie! Tym więcej drew, im głębiej w lesie.

CZESŁAW

Jest jednak podobieństwo. — Gdziec dym, tam się pali!
Otóż z swoim Sieciechem moja Penelopa.

SCENA V

CZESŁAW, DOROTKA, DOBROŚŁAWA, SIECIECH

SIECIECH

Jakżeśmy się już dawno z sobą nie ściskali.

w. 193 *Przed* Tacy zausznicy *skreśl.* Takowi; *nad* zausznicy *wpisane* zradnicy.

w. 205 Jest jednak podobieństwo *nad* *skreśl.* Możnaż tak grubo skłamać?

Zda mi się, mój Czesławie, że lat temu kopa.
Tak dobrzy przyjaciele...

CZESŁAW

Prawda, przyjaciele!
210 Nie mydl mi oczy, a jej nie zawracaj głowy!
Takich jak ty przyjaciół ma Warszawa wiele,
Znam cię, ptaszku! przyjaciel jesteś tuzinkowy.

SIECIECH

Cóż to znaczy?

CZESŁAW

Co znaczy? Chcę być panem w domu.
Nie ścierpię żadnej hańby, jestem człek poczciwy,
Mam rozsądek, nie zwykłem wierzyć lada komu.

DOBROŚLAWA

Mój mężu!

CZESŁAW

Nie przylewaj do ognia oliwy!

DOBROŚLAWA

Któż się WPanu w jego przywileje wtrąca?

CZESŁAW

Mościa pani!

DOBROŚLAWA

Skąd ten gniew?

CZESŁAW

Ze słusznej urazy,
220 Chcecie mnie kawalerem zrobić od miesiąca!
Czegóż się jak cudowne mienicie obrazy?

DOBROŚLAWA (*uśmiechając się*)

Ale mój mężu!

w. 208 mój Czesławie *nad skreśl.* przyjacielu

w. 209 Tak dobrzy *nad skreśl.* Przecież my; Prawda *nad skreśl.* Tak, tak

w. 212 Znam cię, ptaszku, *nad nie skreśl.* Znam cię, znam cię

CZESŁAW

Przestań niewczesnego śmiechu!
Przestrzegam, bo może kto w głowę się poskrobie.

DOBROŚŁAWA

Proszę z sobą na górę, mospanie Sieciechu.
Dorotko! Z Jegomością będę w garderobie,
Jeżeli by kto przyszedł, wkrótce tu pospieszem.
Czy słyszysz mnie? Dorotko?

DOROTKA

Toć nie jestem głuchą.

SCENA VI

CZESŁAW, DOROTKA

CZESŁAW

Dlaboga! Ani chybi, zrobią mnie Mojżeszem!
Darmo! już tam nie pójdzie zapewne na sucho
I ja bym dłużej cierpiał temu świszczypale...
Hej, ognia, ognia!

230

DOROTKA

Ognia?

CZESŁAW

I tę wszetecznicę
Nie miał ukarać? — Ognia!

DOROTKA

Na co?

CZESŁAW

Dom zapalę.

DOROTKA

Co WPan robisz?

CZESŁAW

Zaraz zbrodnie ich wyświcie!

w. 225 *I wariant:*

Jak kto przyjdzie, niech czeka, wkrótce tu pospieszem
a tu wpisane nad skreśl. się

w. 226 nie jestem nad skreśl. nie bywałam

DOROTKA

Jaką zbrodnię? Ja żadnej nie widzę tu zbrodni.

CZESŁAW

Czy to mało sam na sam iść z tym rozpustnikiem?
I ja bym miał to cierpieć? Hej, ognia, pochodni,
Łuczywa!

DOROTKA

Ale nie bądź WPan fantastykiem!
Żona jego (daj Boże tak wszystkie!) uczciwa,
Przecież ma punkt honoru, cnotę i sumnienie.

CZESŁAW

Toż to jest punkt honoru! sama chłopca wzywa!
Gdzież jeszcze? w garderobie!

240

DOROTKA

Co za przywidzenie!

CZESŁAW

Jak to zaś przywidzenie?

DOROTKA

Czyż to stąd wypada,
Że sam na sam ta z tą się znajduje osobą?

CZESŁAW

W tych też to osobnościach cnota na hak wpada.

DOROTKA

Te też to osobności są dla cnoty próbą.
Ba, najlepiej bezecnym wschodnich obyczajem,
Dla pewności i swojej w tej mierze otuchy,
Za zamkniętym, kobiety chowajcie szarajem,
Niechaj wam bezpieczeństwo zaręczą eunuchy.
Tego jeszcze braknęło do kobiet niedoli!
Alboż nie ma płęć nasza i tak dość kłopotu,
Nie ma tam cnoty, gdzie jest moc groźna niewoli,
Dla uczciwych nie trzeba ni kraty, ni płotu.
Punkt honoru to jest grunt.

250

CZESŁAW

Tak jest, punkt honoru,
Punkt honoru — chimera. Obyczaj turecki

Jest obyczaj prawdziwie wart służyć dla wzoru,
Zamknąć, zamknąć ten rodzaj chytry i zdradziecki!
Oj, gdyby w mojej mocy — Szkoda, że nie mogę.
Hej, ognia!

DOROTKA

Ale przebóg!

CZESŁAW

Ta kobieca dusza...

DOROTKA

260 Czy można całe miasto narażać na trwożę?
Chyba chcesz wytrąbionym być z wieży ratusza?

CZESŁAW

Ognia, ognia, hej, ognia!...

DOROTKA

On prawdziwie głupi?
Ale myśl pan o swojej sławy stąd zakale.

CZESŁAW

Zobaczemy, komu się zmiele, komu skrupi,
Niechaj mi zejda z góry, inaczej dom spalę.

DOROTKA

Muszę ich przestrzec...

w. 258 kobieca *nad skreśl.* zdradziecka

w. 261 *Kwestia Dorotki obejmowała początkowo tylko to zdanie wykrzyknikowe zapewne „na stronie”, bo autor pod tym wpisał Czesław, potem skreślił i dodał w. 262 nie wpisując (głośno) lub (do Czesława).*

w. 265 *I wariant kwestii Dorotki:*

Muszę ich przestrzec, kto wie, co w tym zapomnieniu...
następnie drugi człon zmieniony na: kto wie, co jeszcze w zapomnieniu nie został skreślony, a autor pamiętał o tym, postawił bowiem na marginesie charakterystyczny znak, sygnalizujący, że tu należy poprawić (zob. podobizna nr 8). Tu także brak adnotacji, że kwestia Dorotki wypowiedziana a parte;

SCENA VII

CZESŁAW (*sam*)

Ognia! Prawdziwie z tym stanem
 Nieszczęsnym jak teraz widzę się ściśniony!
 Kto wie, czy bym nie wolał zostać bisurmanem,
 Na tysiąc klótek może zamykałbym żony.
 Że też to u nas w Polsce wszystko jak z niechcienia,
 270 Umieć tylko tak wszystkim myśleć, jak ja myślę,
 Zgody potrzeba posłom dać na Sejm zlecenia,
 Niech stanie takie prawo: „Zamknąć żony ściśle”;
 Położywszy w osnowie te prejudykаты,
 Że jako utratników biorą w kuratele,
 A tych, którym rozumu brakuje, za kraty,
 Tak kobiety, ponieważ swywołują wiele,
 Ponieważ mężów martwią, obyczaje każą,
 Skąd niebłogosławieństwo na kraj spływa boskie,
 Niechaj będą zamknięte pod surową strażą,
 280 Niech będą na najmniejsze skinienie męzowskie.
 Ale czy to być może? Dzisiaj urzędniki
 Sama młodź, przy kobietach pewnie by obstali,
 Drugi nie zna ni prawa, ani polityki...
 Choćby się ozwał stary, młodzi by kaszlali.
 Potem same kobiety. — Jakie, daj go katu,
 Intrygantki z nich, czego nie dokazałyby?
 Już to za niemi pewna część krysek z Senatu...
 I tak ten projekt w reces poszedłby na grzyby.
 Przecież to jest nieszczęście — ale co z nim robić?
 290 Mówią, że w takim razie najlepsze milczenie.
 Spalić dom to jest głupstwo, głupstwo gacha pobić,
 Cierpieć też i to głupstwo. Zewsząd utrapienie.
 Niechajże będzie jak chce. Każdy swoim dworem.
 Czesławie, weź przed siebie nasz zwyczaj prababi,
 Niech inni pobleżeniem, ty idź punkt honorem,

w kwestii Czesława: Ognia nad nieczytelnym skreśl. wyrazem.

w. 266 *I wariant:*

Jak teraz być się widzę ściśniony

w. 270 Umieć tylko tak wszystkim *nad skreśl.* Gdyby tak wszyscy chcieli

w. 272 *Po Niech skreśl.* dla nas

ww. 281—282 Dzisiaj urzędniki // Sama młodź *przer.* z Dziś same młodziki //

Posłują

w. 288 *Wers ciasno wpisany pomiędzy sąsiednie, tak jakby przy przepisowywaniu z innego przekazu pominięty.*

w. 295 pobleżeniem *nad skreśl.* polityką

Przenieś śmierć nad niesławę — kiedy trzeba — zabij!
Otóż Dorotka. Cóż tam?

SCENA VIII

CZESŁAW, DOROTKA

DOROTKA

Wszystko się zrobiło.
Powiedziałam im, że pan pewnie dom zapali,
Że te częste ich schadzki widzieć mu niemiło.

CZESŁAW

300 Cóż na to powiedzieli?

DOROTKA

Serdecznie się śmiali.

CZESŁAW

I z tym do mnie przychodzisz? O hańbo, o złości!
Hej, ognia, ognia, ognia!

DOROTKA

Otóż są i oni.

SCENA IX

DOROTKA, CZESŁAW, SIECIECH, DOBROSŁAWA,

SIECIECH

W urazie drugich więcej sam czuję przykrości.

DOBROSŁAWA

Ale nie byłbyś dzieckiem.

SIECIECH

Niech mię pan Bóg broni

Narażać przyjaciela!

w. 297 Cóż tam *wpisane najpierw jako druga kwestia Czesława po oznaczeniu nowej sceny i osób w niej występujących, potem autor skreślił Czesław: Cóż tam i dopisał Cóż tam po Otóż Dorotka.*

w. 300 Serdecznie się śmiali *przer. z Na głos się rozśmiali*

w. 301 O hańbo *skreśl., ale wers nie uzupełniony.*

w. 304 *Autor skreślił Pan i próbował wpisać jakiś niezidentyfikowany wyraz.*

DOBROŚŁAWA

Wszystko, wszystko fraszki.
Już ja się z moim mężem sam na sam rozprawię,
Tylko mnie słuchaj.

CZESŁAW *(na stronie)*

Otóż są spłoszone ptaszki.

SIECIECH

Bardzo dobrze, wkrótce się na jej rozkaz stawię.

DOBROŚŁAWA

Tylko nie bawiać.

CZESŁAW

310 Muszę nabawić ich strachu!
A pókiż to ja będę malowanym w domu?
Słuchajże ty, mospanie, wymuskany [?] gachu,
Czy znasz ty jaką hańbę wyrządzasz i komu!

DOBROŚŁAWA

Ale po co ten hałas i te groźne tony?

CZESŁAW

W moich oczach tak śmiało i tak nieforemnie?

SIECIECH

Przepraszam — muszę odejść — sługa uniżony.
Wnet wracam.

SCENA X

DOBROŚŁAWA, CZESŁAW

DOBROŚŁAWA

Jakąż, mężu, masz krzywdę ode mnie?

CZESŁAW

Jaką krzywdę! O nieba!... żyć w takiej rozpuście
I jeszcze odważać się pytać, co mnie gniewa?

w. 311 *Przed gachu wyraz niezidentyfikowany, w późniejszej redakcji: wymuskany.*

w. 316 *Po wnet autor wpisał wracam, skreślił i w dalszym ciągu wpisał ponownie.*

w. 317 *O, nieba! nad skreśli. O, Boże!*

Więcej na co dzień gachów niż pjaństw przy odpuście,
 320 Częstochowa pielgrzymów tyle w rok nie miewa...
 Albo i ten pan Sieciech co to ma za sprawę?

DOBROŚŁAWA

I to WPana gniewa?

CZESŁAW

Pewnie nie powinno?
 Czyż nie idzie w tej mierze o honor, o sławę?

DOBROŚŁAWA

W czym tu ma być szwank sławy, skorom jest niewinną?

CZESŁAW

Pani Mościa, nie z dzieckiem — szalbierstw tu nie trzeba.
 Mój Boże! niewinniątko! roczek jej dopiero!
 Zalej się raczej łzami, wznieś oczy do nieba,
 Zgrzeszyłaś, dług ten grzechu pokutą zmaż szczerą.

DOBROŚŁAWA

Mój panie, tę perorę schowaj na ambonę.
 330 Za co pokutę? Kto mnie jakim skalał grzechem?

CZESŁAW

Czy to tak na uczciwą ma przystawać żonę,
 Wygnać sługi i samej obcować z Sieciechem?

DOBROŚŁAWA

Cóż to są za ambaje?

w. 319 Więcej na codzień *nad skreśl.* Wszak codzień gachów; pjaństw przy *nad skreśl.* kwest na

w. 323 o honor *nad skreśl.* mężowi

w. 326 roczek jej dopiero *skreślone*, u góry *wpisane*: prosto z nieba spadło i u dołu *dopisany* raz *jeszcze* I *wariant* z *poprawką* dopiero na dopiero, to w *związku* z w. 328.

w. 328 pokutą zmaż *przer.* z zmaż pokutą; po zmianie w w. 326 autor próbował przekształcić także ten *wers*, *wpisał*: Bij się w piersi, zmów... następnie *nad skreśl.* Bij się *wpisał* Uderz się, *nad jakimś nieczytelnym wyrazem* *wpisał* popraw duszę podłą, *ale zaniechał* *wszystkiego* i *przywrócił* I *wariant* w w. 326.

w. 330 I *wariant*:

Za co mam pokutować, jakie płacić długi?

w II *wariancie*: Za co *nad skreśl.* Jakie; Kto mnie jakim skalał grzechem *przer.* z Jakim pokalałam grzechem

w. 332 I *wariant*:

Być sam na sam z Sieciechem i oddalać sługi?

CZESŁAW

Są to istne prawdy,
Wiarołomna, znam wszystkie twoje nieczne sztuki:
Bawić się z kim w pokoju, a bez świadków zawdy!

DOBROSŁAWA

Prawdziwie to jest dla mnie romans Banialuki
I nic z tego wszystkiego nie rozumiem zgoła.
Czy WPan teraz mówisz językiem arabskim?

CZESŁAW

Otóż wcielony diabeł gra rolę anioła.
340 Niechajże teraz wierzy kto fortelom babskim!
Poczekaj, mościa pani, skoro kręcisz wici,
Potrafię cię przekonać nie czekając długo.
Paplot! — dojdziemy prawdy jak kłębka po nici.
Paplot! hej, Paplot!

SCENA XI

PAPLOT, DOBROSŁAWA, CZESŁAW, DOROTKA

PAPLOT

Jestem!

CZESŁAW

Pódcz sam, dobry sługo!
Nie bój się, włos najmniejszy z głowy ci nie spadnie.
Wymów to wbrew Imości samej...

PAPLOT

E! co mię tam

Te bzdury...

CZESŁAW

Słowo w słowo...

-
- w. 333 Są to istne prawdy *nad skreśl.* Nie są to ambaje
w. 335 a bez świadków zawdy *nad skreśl.* wysławszy lokaje
w. 338 Czy *popr. z Czyś*
w. 339 gra rolę *nad skreśl.* udaje
w. 347 Te bzdury *nad skreśl.* Pan pyta

PAPLOT

Kto myśl czyją zgadnie.

CZESŁAW

To coś mi tu powiadał.

PAPLOT

Ej — nic nie pamiętam.

Nareszcie, co mam wiedzieć...

CZESŁAW

Jako! ty psu bracie,

350 Nie mówiłeś mi nie ma temu więcej chwili,
Ze Sieciech z Dobrosławą w osobnej komnacie,
Zbywszy cię kilka razy, sam na sam bawili?

PAPLOT

Ja to mówiłem panu?

CZESŁAW

Jeszcze kiedyś raźnie

Swoje sprawił zlecenie, czy ci nie mówiono:

„Prześwidruj sobie uszy i pódź za drzwi, błaznie”?

Wszak te są twoje słowa.

PAPLOT

A tak ci to pono,

Ale też to się czasem czleku i przywidzi.

(*odchodzi*)

SCENA XII

CZESŁAW, DOBROSŁAWA, DOROTKA

CZESŁAW

Widzisz tedy WPani...

w. 348 Paplot *wpisane na* Dobrosława

w. 349 psu bracie *zamiast początkowego opoju w związku z w. 351*

w. 350 więcej *nad skreśl.* jeszcze

w. 351 w osobnej komnacie *nad skreśl.* w osobnym pokoju

w. 354 Swoje sprawił zlecenie *nad skreśl.* Sprawił komis i wrócił

w. 356 Po twoje *skreśl.* własne

DOBROŚŁAWA

Alboż to co znaczy?

CZESŁAW

360 Sługa nawet i ten się za WPanią wstydzi,
Żeby cię nie przekonał, wolał milczeć raczyj.
Ale wszak jest Dorotka. Cóż, niemy posągu,
Wszak słyszałaś, co mówił — odsznurujże usta.

DOROTKA

Co mi tam pan o jakimś prawi dziwołagu!
Toć słyszałam i dawno znam tego oszusta.
Ten łotr bez charakteru, ten wart hańby złodziej
Ma więcej znaleźć wiary...

CZESŁAW

Jakże znaleźć nie ma,
Kiedy mnie przekonywa, kiedy mi dowodzi
I to mówi, co widział swojemi oczyma.

DOROTKA

Cóż widział?

CZESŁAW

Tyle widział, ile widzieć można.

DOBROŚŁAWA

370 Milcz, Dorotko! niech sobie jak chce sądzi o mnie,
Nie mając bać się czego, nie byłam ostrożna. —
Tymczasem na te wrzaski odpowiadam skromnie:
Wiara, ufność, szacunek są pierwsze ogniwa
Szczęśliwego pożycia i małżeństw zasada,
Ubliżyć im choć w jednym, już się związek zrywa.

w. 358 *I wariant:*

CZESŁAW

Masz WPani, coś chciała.

DOBROŚŁAWA

Alboż to co znaczy?

po zmianie kwestii Czesława próbował autor zmiany w kwestii Dobrosławy, ale zaniechał ostatecznie.

w. 361 Dorotka *nad skreśl.* i ona

w. 365 hańby *nad skreśl.* stryczka

w. 373 pierwsze *nad skreśl.* jakby

Podejrzliwość w WPanu niezbytą jest wadą,
 Już mnie więc nie szacujesz — miałabym dowody
 I sposób przekonania Waćpana w tym łacny.
 Pięknież to między sługą i mną czynić zwody?
 380 Za ten jeden krok żony jużes niewart zacnej.

CZESŁAW

I W Pani też tego nazwiskaś niewarta,
 Znurzona w steku zbrodni! że na ciebie niebo
 Nie szle przez opętanych wyjącego czarta
 Miłosierdziem się pewnie rządzi nie potrzebą!

DOBROŚŁAWA

W W Panu bym domowego miała egzorcystę,
 W Pan byś mnie czartów rozkazał strzec sile,
 Czyż nie masz cnót? Czyż życie nie prowadzisz czyste?
 Wielu świętych za życia nie miało ich tyle.
 Dość cię kanonizować, boś błogosławiony,
 390 Już w tym życiu zapewne wliżesz w rubrycele,
 Zawczasu każ do siebie pisać antyfony,
 Nowy w tryumfującym wyznawca kościele!
 Co do życia W Pana, ja go przedsiębioreę
 Pisać, niech zajaśnieje ta cnota wysoka,
 Którą taisy przed ludźmi pono przez pokorę,
 Wyśledzoną jednakże od ciekawych oka.

CZESŁAW

Gada gdyby w malignie! Cóż to, mościa pani?

w. 376 niezbytą *nad skreśl.* główniejszą

w. 377 miałabym *nad skreśl.* mam na to

w. 380 jużes niewart zacnej *przer.* z niewart byś był zacnej

w. 383 Nie szle *zamiast* Nie zsyła

w. 385 W W Panu bym domowego *przer.* z W Waćpanu bym znalazła domowego

w. 386 *Przed* W Pan *skreśl.* Ty byś mnie

ww. 389—390 *I wariant:*

Kanonizować cię tylko, boś błogosławiony

Za życia i będziesz zapewne w legendzie

ta zmiana dokonana w trakcie pisania.

w. 391 *Przed* Zawczasu *skreśl.* Wcześniej

w. 392 *Na początku dwukrotne próby:*

a. Już mi się Nowy Święty wyznawca ...

b. Nowy Święty wyznawca ...;

w. 394 niech zajaśnieje *nad dwukrotnie skreśl.* niech się objawi

w. 395 *Po* Którą *skreśl.* W Pan; pono *wpisane na* może.

w. 397 Gada gdyby w malignie *nad skreśl.* Proszę ją tu zrozumieć

400 Żartujesz, widzę, sobie i z ludzi, i z Boga,
Nie ma co odpowiedzieć, bośmy przekonani,
Za słowami zbyć prawdę to najkrótsza droga.

DOBROŚŁAWA

Jakże mam się oczyszczać? proszę, z jakiej winy?

CZESŁAW

Nie z winy, lecz ze zbrodni. Tak, tak, rozpustnico,
Tlić pozorem nieczystym niecnej Mesaliny...
Jeszcze ci się świeżością grzechu oczy świecą —
Śmieć się! czego się śmiejesz?

DOBROŚŁAWA

Zwyczajnie, bom pusta.

CZESŁAW

A niechże tu nareszcie jasny piorun trzaśnie!
I WPanią ta najmniej nie wstydzi rozpusta!
Tyle masz bezczelności...

DOBROŚŁAWA

Tak, tak, tyle właśnie.

CZESŁAW

410 Więc, kochanko, rozumiesz, że będę przez szpary
Na to patrzył, co honor mój kazi i tyka,
Że mam nos łatwy przyjąć twoje okulary,
Że się wam dam bezkarnie postrzyc na laika.
O, jeśli tak rozumiesz, zobaczysz opacznie,
Już też to dosyć mojej cierpliwości póty,
Od dzisiaj w domu moim surowość się zacznie,

w. 400 *Tu po raz pierwszy w akcie I położona sygnatura wersu.*

w. 403 *niecnej Mesaliny zamiast niemożliwej Fryny*

w. 405 *I wariant:*

Śmieć się, śmieć i jest też czego!

II wariant:

Śmieć się! Bodaj byś pękła!

w ostatnim wariancie przed Czego się śmiejesz skreśl. I jeszcze i Czegoż.

w. 407 *I WPanią ta najmniej przer. z I ciebie ta bynajmniej*

w. 409 *kochanko nad skreśl. WPani;*

w. 413 *zobaczysz nad skreśl. rozumiesz*

w. 414 *I wariant:*

Pierwszy raz i ostatni WPani to mówię.

w. 415 *Od dzisiaj nad skreśl. Że odtąd*

Proszę odtąd odprawić wszystkie bałamuty,
 Bo wszak inaczej nie chcę ręczyć za to,
 Że mimo wiek nasz grzeczny, w którym teraz żyjem,
 Boję się, żebym czasem nie został Sarmatą,
 420 Amantów i amantkę, żebym nie sprął kijem.

DOBROŚŁAWA

A pfe, bluźnisz, mój mężu! Klócić się z kobitą!
 Już dosyć grubijaństwa — na te groźne tony,
 Gorszym jeszcze czymś trzeba być niżeli Scytą,
 Dzikszym nad Irokezy, sroższym nad Hurony.

CZESŁAW

Niechże nareszcie dzikszym nad lwy, nad lamparty,
 Szlachetniejszy jest ze mnie zwierz niżeli bydłę!
 Przestrzegam, życzę słuhać, bo to nie są żarty.

DOBROŚŁAWA

Lampartem! któż przy takim mieszkałby straszydle?
 Taką rzeczą od dzisiaj dom nasz ma być borem,
 430 A my jak gdyby dwoje żubrów wpośród łomu?

CZESŁAW

Tak, tak, wolałbym w lesie uczciwie z honorem
 Niż z wstydem między ludźmi w stolicy i w domu.

DOBROŚŁAWA

Otóż na złość nic z tego, nic z tego, mospanie,
 Klnij, hałasuj, odgrażaj, z wszystkiego się śmieję,
 Nie wstydzi mnie uczciwych ludzi obcowanie.
 Waćpanu, skoro tak chcesz, pozwalam pójść w knieję.

w. 416 *Początkowo*: Proszę wszystkie odprawić bałamuty

w. 420 *Przed* Amantów *skreśl.* Ażeby i I razem

w. 421 Klócić się z kobitą *nad skreśl.* nadto groźny

w. 424 *I wariant*:

Dzikszym człowiekiem nad same Hurony

a przed Dzikszym *skreśl.* Bardziej

w. 425 lwy *nad skreśl.* same

w. 429 Taką rzeczą *nad skreśl.* Także to już

w. 430 *I wariant*:

A my, jak dwoje dzików wpośród łomu?

w. 431 Tak, tak, wolałbym *przer.* z Tak jest, tak wolę

w. 434 odgrażaj *nad skreśl.* rzucaj się; z wszystkiego *nad skreśl.* na wszystko

CZESŁAW

Da się to wkrótce widzieć, czyj zysk, czyja strata.
Skoro tak na kiel bierzesz, trudno zmilczyć dłużyj,
Idę o tym WPani uwiadomić brata.

DOBROŚŁAWA

440 I owszem, żądam tego. — Szczęśliwej podróży.

CZESŁAW

Pokażę wnet WPani, że mąż w domu głową.

SCENA XIII

DOBROŚŁAWA, DOROTKA

DOROTKA

Będą tu w mieście bajek i nowin tysiące.

DOBROŚŁAWA

Niech będzie, co chce, jestem na wszystko gotową.
Wkrótce ja mu te dumne rogi z głowy strączę.

DOROTKA

Ja myślę, czy mu Paplot nie służy za szpiega,
Ni stąd ni zowąd tyle razem w domu plotek.
Ta wieść już ani chybi w całym mieście biega,
Mój Boże, co za tryumf dla naszych dewotek.

DOBROŚŁAWA

Zawołaj go, niechaj tu oko w oko stanie!

w. 441 *Po* Pokażę, *skreśl.* wnet, *na lewym marginesie znak, iż wers należy poprawić.*

w. 442 *I wariant:*

Pewne w mieście nowiny i bajek tysiące

w. 444 Wkrótce ja mu te *nad skreśl.* Prawdy wyjawię;

po w. 444 *Skreślony cały wers:*

Będzie bardzo lis szczwany, jeśli się wybiega

w. 445 *I wariant:*

Ani chybi Paplot służy mu za szpiega

w. 446 *tyle nad skreśl.* takie

w. 447 *ani chybi nad skreśl.* pewnie

w. 449 *I wariant:*

DOBROŚŁAWA

Zawołaj mi Papłota.

DOROTKA

Paplocie! Paplocie!

II wariant:

Zawołaj mi Papłota. Niech tu zaraz stanie

SCENA XIV

DOBROŚŁAWA, DOROTKA, PAPLOT

DOROTKA

450 Paplot, hej, Paplocie!

PAPLOT

Jestem. — Ani chybią baty.

DOROTKA

Masz tu waszmość malutkie usłyszeć kazanie.

PAPLOT

Mniejsza o to, wolno mnie wziąć na konfesaty
I na najsroższe, jeśli zasłużyłem, pytki.
Sam ja wiem wcześniej, o co Imość mnie zapyta.

DOROTKA

Wkrótce Waści przytniemy ten ozorek płytki.

PAPLOT

Nic a nic nie widziałem, z tym stoję i kwita!

DOBROŚŁAWA

Cóżes to tu waść poplótł, panie zauszniku?

PAPLOT

460 Co poplotłem? Bajkami nigdy się nie bawię,
Właśnie mam, Bogu dzięki, tę wadę w języku,
Nigdy go nie używam ku cudzej niesławie.

DOROTKA

Jako? Nic nie mówiłeś? Kłamiesz.

PAPLOT

Jeżeli ja

Kłamię, to już na całym prawdy świecie nima.

w. 450 ani chybi baty *nad skreśl.* źle ze mną, ze katy!

w. 451 *I wariant:*

Masz te ci malutkie posłuchać kazanie
przed malutkie skreśl. Imości

w. 452 mnie wziąć na *przer.* z wziąć i na

w. 454 *Nad wcześniej niepotrzebnie wpisane* Paplot

w. 458 Co *przer.* z Com ja

w. 459 tę wadę *przer.* z ten defekt

w. 460 Dorotka *wpisane na* Dobrosława

w. 461 *Po* Jeżeli ja *skreślony incipit wersa 462:* Kłamię

w. 462 *I wariant:*

Kłamię, to już na całym nima prawdy świecie.

DOBROŚŁAWA

Dorotko, stań ode drzwi.

DOROTKA

Podaj mi tu kija.

PAPLOT

Zjedz diabła, skoro mi się coś po grzbiecie zżyma.

DOBROŚŁAWA

Przyznaj mi się, niecnoto, co tu są za plotki.

PAPLOT

I najpocziwszy człowiek nie ujdzie napaści,
To będzie ani chybi udanie Dorotki.

DOBROŚŁAWA

Mówno, w czym na świadectwo mój mąż wzywał waści.

PAPLOT

O! Jegomość, Jegomość zwyczajnie jak stary
 470 Zazdrosny. Że mnie wzywał, co za wielkie rzeczy,
 Jak też mu to się w głowie jakieś snują mary.
 Potakiwałem — któryż sługa panu przeczy?
 Ale żebym domową ja miał wzniecać kłótnię...

DOROTKA

Nie potrzeba mu wierzyć — on temu przyczyną,
Na moje słowo, niech go Imość w papę utnie,w. 463 *I wariant:*

DOBROŚŁAWA

Dorotko, stań ode drzwi; nie masz tak gdzie kija?

II wariant:

DOBROŚŁAWA

Dorotko, stań ode drzwi.

DOROTKA

Stój! Podaj nam tu kija!

w. 464 *I wariant:*

Zjedz diabła! po grzbiecie mi przechodzi się zima.

w. 466 I najpocziwszy człowiek *nad skreśl.* Za cóż to? Żaden człowiek częstow. 468 Mówno w czym *przer. z W* czymże tow. 470 że mnie wzywał *nad skreśl.* podejrzliwy; co za *nad* jakie

w. 473 *Autor napisał* wzniecać kłótnię, *po czym zmienił na* wzniecać waśnie
 po napisaniu rymu w. 475, *po czym jednak przywrócił* kłótnię *i zmienił rym*
 w w. 475.

w. 475 utnie *nad skreśl.* trzaśnie

Zawińmy się no dalej! — A tuś mi, gadzino!
Wszyscy cię teraz kaci z garści mi nie wydrą.

PAPLOT

Ty jaszczurko przeklęta, od oczu mi wara!

DOROTKA

No, Imość, dalej, dalej, spieszmy!

PAPLOT

Ty klepsydro!

DOROTKA

480 I czegóż Pani stała? Umknął nam poczwara!

DOBROŚŁAWA

Nie potrzeba hałasów — pomsta ran nie goi,
Zwykła to lada jakich serc tylko pociecha.

DOROTKA

Ale przecie kto zgrzyszył, karać go przystoi. —

DOBROŚŁAWA

Pójdź za mną, mam list pilny pisać do Sieciecha.

DOROTKA

Prawdziwie żal mi pani, że się na obmowy
Dobrowolnie naraża. — Pójść za radą moją,
Zaniechać go...

w. 476 A tuś mi *nad skreśl.* Złośliwa

w. 477 *I wariant:*

I sam cię diabeł teraz z moich rąk nie wydrze,
następnie moich popr. na naszych

w. 479 *I wariant:*

No, Imość! dalej, dalej spierzmy pysk tej hydrze!

w. 480 *I wariant:*

Czegóż Pani stała — umknął mi poczwara!

Między ww. 470 i 480 pomyłka w sygnowaniu wersów; autor być może już po oznaczeniu sygnatury dopisał dwa wersy brakujące, trudno jednak wskazać, które by to mogły być, tekst jest bowiem pisany trochę niestarannie i pospiesznie.

w. 482 Zwykła to *nad skreśl.* Jest ona

w. 484 Po Pójdź za mną *skreśl.* muszę

po w. 484 Dorotka *wpisane na Dobrosława*

po w. 485 *skreśl.* Dorotka

DOBROŚŁAWA

Nie twojej jest to rozum głowy —
Roztropni ich się strzegą, uczciwi nie boją.

SCENA XV

DOROTKA (*sama*)

Nie jestem filozofką i z tegom kontenta,
490 Nie czytam książek inszych jak do nabożeństwa,
Nie znam, co są te wielkie w ustach sentymenta,
Znam jednak, że śmieszne dziś strasznie małżeństwa.
Pan Gamrat ma kochankę, zdradza moją panię,
Ja to wiem, żałuję jej. — Lecz jak teraz widzę,
I tu duch jakiś nad światem ma swoje władanie,
Ona także z Sieciechem czy nie jest w intrydze?
Im więcej myślę, bardziej w moich myślach ginę.
Źle by mi się sprawiła Imość Dobrodzika —
Paplotowi pokażmy lepszą odtąd minę —
500 I który ją też lepiej ode mnie przenika.

Koniec aktu pierwszego

po w. 488 *skreśl.* Koniec aktu I przy czym I popr. z II. Scena ta dopisana w 1782 r. Tekst wpisany w sposób następujący: ww. 489—492 do końca kolumny, ww. 493—496 na prawym marginesie od dołu wzdłuż kolumny, ww. 497—500 na lewym marginesie: u dołu ww. 497—498 na wysokości ww. 483—487, a ww. 499—500 wyżej na wysokości ww. 477—483.

w. 490 czytam popr. z czytałam

w. 491 *I wariant:*

Nieznane mi te wielkie, gładkie sentymenta

w. 492 *I wariant:*

Znam jednak, że dziś strasznie głupie są małżeństwa
ponadto nad strasznie głupie wpisane dziś pstrokate i nie skreśl. inne próby nieczytelne.

w. 495 *I wariant:*

Bis ma jakieś nad światem tutaj panowanie

w. 496 czy nie *nad skreśl.* pono

w. 498 Źle by mi się sprawiła popr. z Źle by się popisała

w. 499 pokażmy *nad skreśl.* pokażę

w. 500 *Wers wpisany nad innym skreśl., z którego odczytałam tylko kilka wyrazów:*

I [...] żadnej [...] ode mnie [...]

AKT DRUGI

SCENA PIERWSZA¹PAPLOT (*sam*)

Wielki morał zamknięto tym mądrym przysłowiem:
 „Nie ciągnij psa za ogon, bo cię pies pokąsa,
 A jeśli nie pokąsa, to...”, ale nie powiem,
 Kto krytyk, niechaj zgadnie resztę i roztrząsa.
 Panna Dorotka, bardzo ciekawe dziewczątko!
 Chciała mnie w pole wywieść, zaczęła mnie badać,
 Tak właśnie też znalazła we mnie niewinniątko,
 Umie ja, jak potrzeba, i milczyć, i gadać. —
 Jej ci to, na złość pani, zrobiłem psikusa,
 10 Gardzi mną, z panią za brat, ma w niej protektora!
 Często u niej jakiegoś postrzegam labusa,
 Poczkaż popie, sprowadzę na ciebie kursora!
 „Ne miscantur sacra profani”. — Lipowiec,
 Lipowiec wkrótce skończy te twoje zaloty...
 Ksiądz jest pasterz bądź jakich, lecz nie białych, owiec —
 Zamierzasz do Dorotki, trafisz do Doroty. —
 Otóż i mój pan idzie. — Coś rękami macha.
 Brat Imości takóž z nim. Rozmowa ich żywa,
 Ani chybi przed szwagrem żali się na gacha,
 20 A ten znowu nie wierzy i pod nos mu kiwa.
 Nie trzeba im liźć w oczy. Nogi za pas — dalij!
 Czeką mnie spowiedź, pójdę na nią się gotować,
 Dobrze tylko podsypać zawsze nabój spali.
 A gdy zabraknie prawdy, trzeba i klinkować.

¹ Po Scena Pierwsza skreśl. Czesław, Paplot
 ww. 1—2 Najpierw wpisane w odwrotnej kolejności, potem na marginesie
 po lewej stronie cyframi oznaczona właściwa pozycja.

w. 4 I wariant nie skreślony:

Kto krytyk, niech się reszty domyśli i dąsa
 w. 5 dziewczątko skreśl.; u góry wpisane i skreślone zwierzątko, pod spodem
 nie skreśl. dziewica; ze względu na rym w. 7 przywracam I wariant.

w. 7 Tu niedokończona próba nowego wariantu:

Tak jest, właśnie też we mnie [...] swojego fryca
 powinno być zapewne ma, lecz autor nie uzupełnił.

w. 15 Ksiądz jest nad skreśl. Dobry pasterz; bądź jakich, lecz nie białych
 nad skreśl. duchownych, nie światowych

w. 16 Zamierzasz nad skreśl. Mierzyleś

w. 21 Nie trzeba im liźć w oczy nad skreśl. Nie wściubiać palca we drzwi,
 przy tym we drzwi nad skreśl. w odrzwi.

SCENA II

GAMRAT, CZESŁAW²

CZESŁAW

Te to, szwagrze, czytanie Russa i Woltera,
O co się, jak przed bratem, żalę przed WPanem,
Z swoim Marsem Sieciechem moja mnie Wenera,
Muszę wyznać na mój wstyd, zrobiła Wulkanem.

GAMRAT

30 Co mi tam WPan z swoim Marsem i Wenerą,
I Wulkanem, nic z tego nie rozumiem wcale,
Nabiłeś sobie głowę jakowąś chimera...

CZESŁAW

Chciejże przecie zrozumieć o co mu się żalę.
Otóż teraz widoczniej i wyraźniej mówię,
Że z łaski wiernej łoża mojego połowy,
Nie noszę rozmarynu na mej siwej głowie...

GAMRAT

Bo też WPan nie jesteś młodzieniec godowy!
Ale skąd ci się wzięły dzisiaj te frazesy,
Przypowieści, wysokie sensa, pogan bogi,
Zawilo mówisz...

² Tu po lewej stronie znak sygnalizujący potrzebę zmiany; jak powiedziałam we wstępie, Zabłocki w 1782 zamienił imiona tych postaci: Czesław na Gamrat i vice versa.

w. 25 I wariant:

Tak, tak, mospanie szwagrze, jest to prawda szczerza
obok tego inne próby:

1. Tego to bez wątpienia czytanie Woltera
przed Tego skreśl. Tak, tak,

2. Kto by się spodziewał przecież...
niedokończone i nie skreślone.

po w. 25 na Czesław wpisane Gamrat

w. 28 na mój wstyd nad skreśl. ze wstydem

po w. 28 Gamrat poprawione na Czesław

w. 33 Otóż teraz widoczniej przer. z Otóż już teraz zwięźlej, a to przer.
z wcześniejszego: Otóż teraz WPanu już zwięźlej

w. 34 I wariant:

Ze z łaski jego siostry a mojej połowy
ponadto nad jego siostry nieczytelny wyraz.

w. 36 Bo też WPan nie jesteś nad skreśl. Alboż to WPan jesteś

CZESŁAW

Niechże wreszcie porwą biesy
 40 Tę delikatność: otóż mam, mospanie, rogi.
 Wstydzę się, że obrażam delikatne uszy
 Grubijańskim wyrazem, żem został gadułą,
 Ale to znak głęboko bardzo rannej duszy,
 Tym mniej być delikatną, im jest więcej czułą.

GAMRAT

Ptaszkiem słowo wyleci, nie wciągniesz go wołem.
 Bracie, pomyśl, co mówisz, cofnąć się pozwolę.
 Obmowa dziś zwyczajnym jest ludzi żywołem,
 Często złość rzuca w zboże chwasty i kąkole.
 50 Kiz kat? przecie znam mojej obyczaje siostry,
 Wychowana w prawidłach cnoty i honoru
 Przez słodki zna je nałóg, nie przez przymus ostry.

CZESŁAW

Na cóżeście tak dobrą dali ją do dworu?
 Klasztor to szkoła cnoty.

GAMRAT

Klasztor? Uprzedzenie.
 Świat, owszem — tak nas rozum przekonywa zdrowy,
 Życ pod słońcem to człeku zwyczajne ćwiczenie,
 W cieniu się tylko lęgną puchacze i sowy.

CZESŁAW

Za wysoko, mój szwagrze. Przedziwne morały,
 To prawda, lecz jak dla mnie właśnie nie są w porę,
 Rad bym, aby WPana te orły słyszały
 60 I razem wdzięczne były za piękną perorę.
 Ja zaś za nie dziękuję, umiem ich kopami.

w. 41 *Początkowo: uszy delikatne*

w. 43 *Ale to znak nad skreśl. Jest to dowód*

w. 49 *przecie przer. z przecieź*

w. 51 *Przez słodki zna je przer. z Zna je przez słodki*

w. 55 *I wariant:*

Patrzeć w słońce, tak [...] swe ćwiczenie

w. 56 *puchacze i sowy nad skreśl. nietoperz i sowy; fragmenty tego wersa zapisane dwukrotnie, tekst pokreślony.*

w. 58 *Przed lecz skreśl. ale*

w. 61 *Ja zaś nad skreśl. Lecz ja*

Łatwiej kazać dla drugich niż przekonać siebie.
 Dałby mi Bóg W Pana powitać z rogami,
 Nie wiem, czy byś z orłami latał tak po niebie?
 Zstąpmy raczej na ziemię i mówmy o naszym,
 Kto chodzi nie po swojej drodze, wnet się potknie,
 Ale że widzę, mówię z niewiernym Tomaszem,
 Który nie pierwej wierzy, aż się rzeczy dotknie,
 Postawię zaraz świadka, niech on cię przekona,
 70 Niech z W Panem sam na sam w tej mierze pogada,
 Dopiero wtenczas poznasz, jaka moja żona.
 Nic pewniejszego jak to, że mi się przekrada.

GAMRAT

Czekam więc tego świadka, inaczej nie wierzę.

CZESŁAW

I owszem! Paplot! Paplot!

SCENA III

CZESŁAW, PAPLOT, GAMRAT

CZESŁAW

Słuchajże, Paplocie,
 Wyznaj jak na spowiedzi, bez ogródki, szczerze,
 W jakim z przyczyny żony zostają kłopoty.

PAPLOT

Cóż to do mnie należy?

CZESŁAW

Nie żałuj języka,
 Nie obwijaj w bawełnę, rąb prawdę, mów wszystko,
 Jak się Imość z gachami osobno zamyka,
 80 Jak mi się kilka razy popisała brzydko,

w. 68 rzeczy *nad skreśl.* prawdy

w. 69 Postawię *przer. z jakiegoś nie rozpoznanego wyrazu;* niech on cię *przer. z* niechaj cię

w. 70 Niech W Pan sam na sam *przer. z* Niechaj z W Panem sam

w. 72 Nic pewniejszego jest to *przer. z* Nic nadto pewniejszego

w. 73 więc tego świadka *nad skreśl.* tedy na niego

w. 80 *I wariant:*

Jak mi się, gdym ją kazał, odcinała brzydko
następnie gdym ją kazał, odcinała *zmienione na:* w moich oczach popisała.

Jak szeptała, ścisnęła, jak i to, co to wiesz,
Lecz żeby się nie zdało, że się z tobą zmawiam,
Coś widział i nie widział, sam resztę dopowiesz.
Tym końcem obóch was tu w samodwój zostawiam.

GAMRAT

Ten truteń prawdy świadek?

CZESŁAW

Otóż sentymenta!

Diabła bym wziął za świadka, tyła krzywdy zniosłem,
Był czas, że przyświadczały prawdzie i bydłęta.
Paplocie! ty bądź dla mnie dziś mistycznym osłem.
Rycz strasznym prawdy tonem, wydaj takie głosy,
90 Jakie słyhać lwów głodnych w afrykańskiej kniei,
Byka ukąsanego w czułości od osy,
Mówiącego o sforze wreszcie kaznodziei,
Słowem, żadnemi względy nic nie uwiedziony,
Nagle światło spod korca postaw na świeczniku.
Niech będą zawstydzone wiarołomne żony...

(*odchodzi*)

GAMRAT

Już ja się z nim rozmówię. Dosyć tego krzyku!

SCENA IV

GAMRAT, PAPLOT

PAPLOT

Wiem tyle rozmaitych szarzy zagranicznych:
Ekscelencjów, baronów, signiorów, padronów,

w. 82 się z tobą zmawiam *nad nie skreśl.* ciebie namawiam

w. 85 Ten truteń *nad skreśl.* Człek podły; Otóż *nad skreśl.* Co za

w. 86 krzywdy *nad skreśl.* zgryzot

w. 89 tonem *nad skreśl.* głosem; głosy *nad skreśl.* tony; *między ww. 89—90 skreślone nie rozpoznane słowo.*

w. 91 *I wariant:*

Puchacza skąsanego od szersznia lub osy

w. 92 *Nie udało mi się odczytać do końca tego wersu, podaję lekcję hipotetyczną.*

przed. w. 98 *Od góry w stronę prawego marginesu, równoległe do ww. 98—100, wpisany bardzo czytelnym pismem w. 296 aktu I: Przenieś śmierć nad niesławę, kiedy trzeba zabij.*

w. 98 *I wariant:*

Ekscelencji, Signiorów, padronów, baronów

100 Ale pierwszy raz słyszę o osłach mistycznych,
Będzie to jakiś urząd kraju Salomonów.

GAMRAT

Jakże tu u was w domu, czym się też bawicie?
Między panem i panią jaka przecie zgoda?

PAPLOT

Zwyczajnie jak na świecie, różnie, rozmaicie.
Jegomość trochę stary, Imość trochę młoda.

GAMRAT

Osobliwsza nowina. I cóż stąd wypada?

PAPLOT

Wniosek dość naturalny: zdrady i niewiary,
Dla młodej żony starość wielka bardzo wada,
Gdzie nie ma ulegania, tam są pewne swary.

GAMRAT

110 Tak bywa pospolicie, tak powszechność mniema,
Ale żebyć inaczej czasem się nie działa...
Żadnej rzeczy ogólnej na tym świecie nie ma,
Są przeciwne przykłady...

PAPLOT

Lecz ich bardzo mało.

GAMRAT

I to prawda nie mniejsza. — Ale mówiąc krótko,
Powiedz mi, mój Paplocie, czyli to być może,
Moja siostra byłaż by taką bałamutką,
Tak złą, żeby małżeńskie miała plamić łoże?

PAPLOT

A jakież by do tego mogła mieć przeszkody?

GAMRAT

Ale to wszystko słowa, ruszmy prawdy sęku,
Żebym wierzył, chcę na to mieć pewne dowody.

w. 104 Imość trochę młoda *przer.* z a Imość za młoda

w. 108 tam są pewne *przer.* z tam zapewne

w. 109 Po Tak *skreśl.* to

w. 112 *Kwestia Papłota odnotowana najpierw na lewym marginesie.*

w. 116 Tak złą, żeby *nad skreśl.* Żeby zdradą

w. 118 *Początkowo: Wszystko słowa, potem autor dopisał: Ale to*

w. 119 Żebym wierzył *przer.* z Żebym temu uwierzył

PAPLOT

120 Rzadki feniks na świecie grunt cnoty przy wdzięku.
Cóż byś W Pan na przykład sam rozumiał o tem,
Gdy żona gardzi mężem, kiedy drugim sprzyja,
Kiedy sam na sam z jakim często bawi trzpiotem,
Kiedy jej wtenczas wadzi bytność łąda czyja?

GAMRAT

Było by to, po prawdzie mówiąc, nie najgrzecznij.

PAPLOT

Kto szuka niebezpieczeństw, w nich częstokroć ginie,
Na osobnościach chłopcy bardzo niebezpieczni,
Jednoż to wilk przy owcy, a gach przy dziewczynie —
Ta jest kronika domu rzetelna i szczerza,
130 Jakem mówił tak nasza Imość kubek w kubek.

GAMRAT

Taką rzeczą dom w tobie ma swego Kromera —
Jeżeli tylko nie łiesz, jak czynił Kadłubek.

PAPLOT

Raz zszedłem ją. Z Sieciechem była na kanapie,
Oczy miała jak gdyby słonego zająca,
A on jakby dojeżdżacz, gdy już po harapie,
Obojga twarz nadobną farbą się mieniająca,
Uznojone oboje gdyby w Kanikule,
Obojga oddech krótki, wilgotne źrenice
Wydały ich, że nadto bawili się czule.

w. 122 *Gdy wpisane na Jak*

w. 129 *I wariant:*

Otóż to taka domu naszego kronika

w. 132 *Jeżeli tylko nie łiesz nad nie skreśl.* Jeśli tylko nie kłamiesz

w. 133 *I wariant:*

Raz zszedłem ją. Siedziała z jednym na kanapie

następnie jeszcze próba:

Raz zszedłem ją. Siedzą z Sieciechem w środku (?)

w. 135 *jakby nad skreśl.* gdyby

w. 136 *I wariant trudno czytelny:*

A mina obojga [...] promieniejąca

następnie autor rozpoczął: Twarz obojga nadobnym (w intencji: rumieńcem), nie dokończył i próbował przekształcić na U obojga twarz, przyjmując jednak lekcję Obojga twarz.

GAMRAT (*na stronie*)

140 Nie wytrzymam mu dłużej, za łeb go pochwycę.
(*głośno*)

I tyś to panu doniósł?

PAPLOT

Pewnie milczeć miałem?

GAMRAT

Nie inaczej, w tym razie ten sprawia najłepiej,
Kto język za zębami trzyma jak za wałem,
Słudzy mają być na to i głusi i ślepi.
Ale coś więcej widział?

PAPLOT

Alboż nie dość tyle?

Każda piękność jest na kształt rozwitego kwiatka,
Chłopcy znowu, na przykład mówiąc, jak motyle,
Domyśl się pan, co może znaczyć ta zagadka.

GAMRAT

150 Domyślałem się, żeś stokroć gorszy od padalca,
Jadowitszy nad węże, złośliwszy nad żmije,
Naucz się, psu bracie, nie kłaść w odrzwi palca!
(*daje mu policzek*)

PAPLOT

Mądry przedysputuje, głupi, kto pobije!

GAMRAT

Jako? Jeszcze, hultaju, żeby cię zabito!
Hej, jest tam kto? Jest tam kto? ścigaj, łapaj, chwytaj!

w. 140 za łeb go pochwycę *przer.* z i za łeb go chwycę

w. 142 *Tu autor próbował poprawić, ale tylko skreślił:* ten sprawia naj

w. 144 *I wariant:*

Tym bardziej słudzy głusi mają być i ślepi.

w. 149 *Autor napisał początkowo:* Domyślałem się, hultaju, *po czym skreślił* hultaju *i dokończył:* żeś gorszy stokroć od padalca, *a wreszcie przestawił* gorszy stokroć *na* stokroć gorszy.

w. 150 *I wariant:*

Jadowitszy nad wszystkie jadowite żmije

w. 151 psu bracie *nad skreśl.* od dzisiaj

w. 154 ścigaj; łapaj, chwytaj *nad skreśl.* (*porywa się do niego zniecka*)

SCENA V

DOBROŚŁAWA, GAMRAT

DOBROŚŁAWA

Przebóg! Co za hałasy? Braciszku, cóż ci to?

GAMRAT

Co mi jest? Mniej ciekawie W Pani się pytaj,
Śliczny honor dla domu. — Niezmazana plama!

DOBROŚŁAWA

W czym? co? jak?

GAMRAT

O kobiety, kobiety, kobiety!

160 Owa niedawno skromność, owa szczerść sama,
W jaką teraz nie przeszła rozpustę! Niestety!
Kto by się był spodziewał? — ta czysta krew nasza!
Czy podobna tak straszną hańbę puścić mimo?

DOBROŚŁAWA

Braciszku, cóż ten znaczy głos Jeremijasza,
Ten lament nad zburzoną jak gdyby Solimą?

GAMRAT

Nie można tego nigdy opłakać dość godnie,
Gdyby z swoim rozumem sam tu stanął Plato!
Płakał Prorok i słusznie na żydowskie zbrodnie!
Czyż nie słuszniej zapłakać nad cnoty utratą?

DOBROŚŁAWA

Jakiej cnoty utratą?

w. 155 *I wariant:*

Przebóg! jakie hałasy — mój bracie, cóż ci to?

w. 156 mniej ciekawie *nad skreśl.* nie tak bardzow. 158 *Kwestia Dobrosławy nad skreśl.* Cóż to jest?w. 162 *I wariant:*

Czy można taką hańbę puścić siebie mimo

w. 164 *nad gdyby odnotowano Jero i tak pozostawione*w. 166 Gdyby z swoim rozumem *przer.* z Gdyby tu z swoim męstwemw. 168 *I wariant:*

A jakże tu nie płakać nad cnoty utratą,

z tym, że przed cnoty *skreślone* straszną,*II wariant:*

Słuszniej jest zapłakać nad cnoty utratą

12-sylabowy, więc autor *skreślił* jest i na początku *wpisał:* Czyż nie.

GAMRAT

Tak zacnego męża

170 Zdradzać i przez to swoją hańbić familiję,
Będąc prostym gołąbkim, przybrać chytróść węża?

DOBROŚŁAWA

Jeśli ciebie rozumiem, bracie, niech nie żyję?

GAMRAT

Nie znaszże się WPani być grzysznicą?

DOBROŚŁAWA

W niczym

Przynajmniej, co by takie ściągało zamachy.

GAMRAT

Małyż to grzech bawić się życiem zalotniczym?
Nie bywają tu co dzień w domu waszym gachy?

DOBROŚŁAWA

Tyle tylko? Nic więcej? Za cóż takim tonem,
Rozumiałam prawdziwie, że kometa jaki
Pokazał się na niebie z mieczem lub ogonem,
180 Grożąc narodom klęską przez cudowne znaki.

GAMRAT

Otóż już zajechałaś do trzeciego nieba.

DOBROŚŁAWA

Tyle wrzawy za fraszki tak drobne i małe.

GAMRAT

Jakiej to cierpliwości z kobietami trzeba,

w. 171 *przed przybrać skreślone przybrać*

w. 173 Nie znaszże się WPani być grzysznicą *przer. z Nie znasz się być WPani grzysznicą*

w. 176 tu co dzień w domu *przer. z tu w domu; po gachy wpisane sowi-zdrzały, na tym widoczna próba wymazania.*

w. 180 *I wariant:*

Nieszczęść na rodzaj ludzki wczesne dając znaki

II wariant:

Strasząc ludzi nieszczęściem przez cudowne znaki
tu skreślone ludzi *i wpisane* krajom *i pod nie skreśl.* Strasząc krajom nieszczę-
ściem *wpisane:* Grożąc narodom klęską

w. 181 już zajechałaś *nad skreśl.* wreszcie skoczyłaś

200 Jak wiara, tak i honor podpada pod schizmy.
 Z tego kloca rznie snycerz diabły i Jowisze,
 Rzecz dobra lub zła będzie, jak o niej kto mniema,
 Świadkiem tego jest czerwień. Wiemy, co tuz pisze:
 Ile głów, tyle zdania, co człek, to systema.
 A zatem wielką wsparta powagą czerwieni,
 Co jest honor? Szczególne mam w tym sentymenta,
 Te czy są zdrowe czy nie, nic ich nie odmieni,
 Co mi tam kto, dość, że ja z niegom jest kontenta.

GAMRAT

210 Śliczne bardzo systema warte swego plauzu,
 Więc W Pani chcesz tego, żeby w złym humorze,
 Nie cierpiący mąż wstydu, dał cię do cuthauzu,
 Żeby się dowiedziały o tym konsystorze,
 Żeby rozwód nastąpił, stąd w sprawie szkody...

DOBROŚŁAWA

O jeśli tylko o to, wielkie bagatele!
 Czyż tak straszną dziś rzeczą mają być rozwody?
 Więc pójdziemy za modą przyjętą w kościele...

DOROTKA

O, już też ten Jegomość i z W Panem razem
 Tyle wrzasku za bzdurę!

GAMRAT

Toż to dziś jest bzdurą,
 Co starożytni karali ogniem i żelazem?
 220 Więc mąż pierwszy ma swojej być żony rajfurą?

w. 201 *Najpierw autor napisał: Z tegoż kloca olbrzymy, skreślił olbrzymy, wpisał tniez diabły czy robisz Jowisze, następnie skreślił tniez, czy robisz i wpisał u góry rznie snycerz.*

w. 203 *I wariant:*

Świadek tego zołędny tuz. Wszak wiesz, co pisze?

w II wariancie przed czerwień skreśl. zoładź.

w. 208 *I wariant:*

Dość, że mi z nim jest dobrze, dość, że ja kontenta

w. 210 w złym *nad skreśl.* cię

w. 211 dał cię do *przer.* z oddał do

w. 214 O jeśli *przer.* z Jeżeli

w. 216 Więc pójdziemy *przer.* z Pójdziemy

w. 219 Starożytni *nad skreśl.* Rzymianie

w. 220 żony *nad skreśl.* hańby

Żeby na swoje kontent patrzył obelżenie
 I schodził z domu w czasie pieszczocha wizyty,
 Żeby on trzymał rożen, a gach jadł pieczenie?
 Łatwą wiarę! Takich wy lubicie, kobity.
 Lecz nie jemu ani mnie strugać na łbie kołki,
 Ponieważ Sieciech wznieca w domu te zamieszki,
 Pozna wkrótce, że grackie jesteśmy pacholki,
 Kiedy mu powetuję tej na łbie demeszki.
 Bądź mi WPani zdrowa! — Łóżko albo mary!

DOROTKA

230 Prędkoż będą ogłaszać śmierć Sieciecha dzwony?

GAMRAT

Skrzywdzony honor ze krwi poszuka ofiary.

(chce odchodzić)

DOBROŚŁAWA

Więc i ja razem idę do WPana żony.
 Skoro rzeczy aż do krwi idą tak zawzięcie,
 Nim nastąpią śmierć, hańba lub kalictwo czyje,
 Proszę się przygotować na moje przycięcie,
 Ale wcześniej przestrzegam, że przez zakład biję.

GAMRAT

Nie wiedziałem, żeby nasz kraj miał Amazonkę!
 Więc WPani się bijesz?

DOBROŚŁAWA

Ale bez oręża.

Nic więcej tylko twoją zechcę ostrzec żonkę,

w. 222 *Przed* schodził *skreśl.* zmykał; pieszczocha *nad nie skreśl.* rufiana
 w. 224 Łatwą *nad skreśl.* O; *przed* wy *skreśl.* też
 w. 231 poszuka *nad nie skreśl.* chce swojej
 w. 234 nastąpią *przer. z nastąpi;* śmierć, hańba lub kalictwo *nad skreśl.* wątpliwe w nim szczęście

ww. 237—239 *Najpierw autor napisał I wariant ww. 237 i 239:*

Ona widzę w sekundy nawet iść gotowa

.
Żonie tylko WPana powiem ze dwa słowa*tu ze dwa zmienił na te trzy, następnie próbował wpisać I wariant w. 238:*

Ród mój znasz od braku oręża

zmienił na:

Ród mój znasz daleki od oręża

po czym to wszystko skreślił i wpisał II wariant:

Nie wiedziałem, że wiek swoją nasz ma Amazonkę

240 Że w nim lada jakiego dotąd miała męża. —
 Co? Co? Mienisz się, bracie? Złapaliśmy ptaka!
 Patrzaj, patrzaj, Dorotko, jak mu płoną lice,
 Znać, że ma dobre serce, biedny, upiekł raka.
 Aha! w stół tylko wybić, ozwą się nożyce.
 Jakże się ma kontesa?

GAMRAT

Cóż to za zagadki?

DOBROŚŁAWA

Ta [...]

GAMRAT

[...] Znam ją — co za mowa?
 Jest to zacna kobita, co więcej, mężatka.

DOBROŚŁAWA

I przy tym moja także podobno bratowa.
 A taż co to w szarzyźnie, mimo światła skazy,
 250 Na wzgardę jego, czyli bojąc się pokusy,
 W pozłacane cała się przybiera obrazy,
 W świętości, w karawala, w szkaplerze, agnusy?

GAMRAT

Dlaboga, już i świętym nie dają pokoju.
 Co za straszne bluźnierstwo! Ta święta dewotka...

poprawił na:

Nie wiedziałem; ma swoją wiek nasz Amazonkę

dopisał:

Więc, siostrze, bić się będziesz?

Ale bez oręża,

Nic więcej tylko twoją zechcę ostrzec żonkę

i raz jeszcze przekształcił w. 237:

Nie wiedziałem, żeby nasz kraj miał Amazonkę.

w. 240 I wariant:

Że w WPanu lada jakiego ma męża,

(przed lada jakiego skreślone ma), autor następnie skreślił WPanu, potem przywrócił i nad skreślonym ma dopisał dotąd miała, wreszcie nie skreśliwszy WPanu wpisał w nim.

w. 243 biedny! wpisane po zakończeniu wersa

w. 244 Po aha! skreślone wyst (w intencji: wystarczy)

w. 246 Tu dwa nieczytelne wyrazy, domyślam się, że chodzi o nazwisko, może Bogacka, lub tytuł arystokratyczny; w ostatniej redakcji: Baronesa. Wyrazy te, wpisane jeden nad drugim, powtarzają się w kwestii Dobrosławy i Gamrata.

w. 248 I wpisane na A; moja także popr. z także moja

DOBROŚŁAWA

Prawda, w ramki ją wprawić! Dziś święta ze stroju,
Z tym wszystkim mówią o niej, że ma być karotka.

CZESŁAW

Co zaś, pani Stręczycka?

DOBROŚŁAWA

260 Żal mi tego hrabię,
Bidny karcisko! wierny sługa faraona,
Nie mogąc siedzieć w domu, zwierzył żonkę babie,
Trafił z dyszczy pod rynną. Kto ją zwodzi? Ona.
A co, albo nie zgadłam? Alboż nie jej zdrada
Zaufanie WPana u męża jednała?

GAMRAT

Jakby przez nawidzoną diabł przez nią gada.
Któż to mówił WPani?

DOROTKA

Kto mówił? Kabała.

DOBROŚŁAWA

Kabała! Co nowego?

DOROTKA

Czegóż Pani mruga?
Tak, kabała, kabała. Gdybyś WPan przy tym
Wiedział jeszcze, czyja w tej mierze przysługa?
Jest to ten sam, co ma być od niego zabitym.

przed w. 255 Dobrosława *wpisane* na Gamrat

w. 255 *dziś święta ze stroju nad nie skreśl.* w tym jak chodzi stroju

w. 256 *Z tym wszystkim nad skreśl.* Wielka szkoda, że

po w. 256 Czesław *wpisane* na Gamrat

w. 260 *zwodzi? nad skreśl.* stracił?

w. 261 *Alboż nie nad skreśl.* Czy to nie

obok ww. 263—4 *na lewym marginesie trzy wyrazy: inkluza // guza // tuza*
zakreślone linią, przy tym guza skreślone; jest to rym do ww. 278—280.

w. 264 *W kwestii Gamrata na końcu skreślone: Wyznaj mi; w kwestii Do-*
rotki: Kto mówił nad skreślonym Królewska.

w. 265 *W kwestii Dobrosławy po Kabała skreślone: Oszalałaś!*

w. 268 *I wariant:*

Albo by cię zastraszył, albo był zabitym
następnie drugi człon zmieniony na: lub byłby zabitym.

GAMRAT

Kto? Sieciech? I to ma być w samej rzeczy, siostró?

DOROTKA

270 A WPan mów ze mną, przecież wartam wiary.
 Jak jest, tak jest. Pan Sieciech, drugi Kalijostro,
 Tylko że on lat trzysta żył, a ten niestary,
 Ale co do rozumu, nigdy nie miał wiele.
 Czy kto żył lat dwadzieścia, czy dwieście, czy trzysta,
 Zawsze dla głupich znajdzie dudka na kościele,
 Koniec końcem pan Sieciech wielki kabalista.

DOBROŚŁAWA

Ale, moja Dorotko, nie w czas twoje żarty.

DOROTKA

280 Raz u niego widziałam w rękawie inkluzę.
 Pamiętasz pani, kiedy wyrzucał nam karty...
 Do śmierci nie zapomnę żółednego tuza,
 Śmiałam się i gniewałam. Z tego to rękawa
 To się lichó wytrząsało.

DOBROŚŁAWA

Szalona dziewczyna!

DOROTKA

Otóż to ta Imości z Sieciechem zabawa,
 Ta nie insza częstego bywania przyczyna,
 Lecz nie, uczciwszy uszy, tak sądzić z pośpiechem,
 Jak się wam wszystkim mężom zdarza pospolicie,
 Że sam na sam płci naszej natychmiast jest grzechem.

w. 269 I *wpisane na* Tak

w. 270 wartam *nad skreśl.* godnam

w. 272 *Początkowo: Wyjąwszy, potem skreślone i I wariant:*

Tylko, że tamten lat pięćset żył, a ten nie stary

w. 273 *I wariant:*

Ale co do rozumu, miał go pono wiele

w. 275 *Początkowo: Łatwo głupich szuka*

w. 277 *nad twoje skreślone* twoje

w. 280 nie zapomnę *nad skreśl.* popamiętam

ww. 285—287 *I wariant:*

Lecz nie, uczciwszy uszy, te W Pana brydnie,

Jak możecie rozumieć, ba, jak rozumiecie,

Że skoro kto sam na sam, wnet bawi bezwstydnie.

Alboż to moja pani bezrozumne dziecię?

W II wariantcie w w. 285 przed tak sądzić *skreśl.* tak sąd (w intencji: sądzą)

DOBROŚŁAWA

Ale nie wierz jej WPan. — Co też to nie plecie!

GAMRAT

290 Któż by wreszcie nie wierzył, mając te dowody,
Wiedzieć rzecz ze wszystkimi okolicznościami,
Chyba bis!

DOROTKA

Tak jest! Tak jest! bis piękny, bis młody,
Bis, który się ukrywa między kotarami,
On W Pana wypatrzył w alkuwie z zakątką,
A właśnie w onczas Sieciech wyrzucał nam karty.
Ten przypadek kierowa wnet wydała piątka...
Tak, tak, on W Panie nosi z sobą czarty.

DOBROŚŁAWA (*śmiejąc się*)

Wierutne kłamstwo, bracie!

GAMRAT

Cóż tu nie do wiary?
Skasowaliśmy, prawda, piekło, lecz mimo to

oszczercy; między ww. 286—287: Że żony byle kiedy, jest to początek kolejnego zamierzonego wariantu, ale zaniechanego.

w. 290 Przed okolicznościami skreśl. jej

ww. 291—292 I wariant kwestii Dorotki:

Nie inaczej! bis piękny i młody

Bis, co się opiekować...

tu nie dokończywszy autor próbował zmienić na:

Bis, który ma zwierzch (w intencji: Zwierzchność) nad alkuwami obok tego w w. 291 prócz Nie inaczej próba: Jeszcze jak!

w. 294 w onczas nad skreśl. wtenczas

w. 295 Ten przypadek nad skreśl. To on sprawę zaraz

w. 296 I wariant:

Wszakże on W Panie ma w kieszeni czarty

w. 297 Kwestia kształtowana była następująco:

I. O już też takie kłamstwo
tu takie nad skreśl. grube,

II. Co za kłamstwo, nie wierz jej

III. Kłamstwo, kłamstwo, nie wierz jej W Pan
pod tym wyraźnie wpisany ostateczny wariant.

w. 298 piekło nad skreśl. diabłów

300 Tyle się dziś na świecie dzieje, jak przez czary,
 Że nareszcie nie chciałbym zakładać się o to.

DOROTKA

Bo byś przegrał.

DOBROŚŁAWA

Dorotka bardzo dziś wesola.

DOROTKA

Będąc z sobą sam na sam kryślą jakieś znaki,
 Kładą karty w kwadraty, w tryjanguły, w koła,
 W kostki, śmieszne figury, linije, gzygzaki,
 Potem gryzmołą straszne litery szatańskie,
 Brzydsze niż są na paczkach pekińskiej herbaty,
 Trudniejsze do czytania niż podpisy pańskie,
 Bezcenniejsze niż wszystkie w świecie adwokaty,
 Słowem gdyby to widział nawet niedowiarek,
 310 Musiałby wyznać słusznym zadziwieniem zdjęty,
 Że zero Albert Magus, a figa Książd Marek.

-
- w. 299 Tyle się dziś na świecie dzieje *przer.* z Tyle się teraz dzieje
 w. 300 *nie skreślone, potem wpisane; po* chciałbym *skreślone* się.
 po w. 300 *na lewym marginesie data, zakreślona falistą linią:* Ianuarii 4. 1782
 obok ww. 301—302 *na lewym marginesie propozycja do w. 306: charaktery //*
 // jak na herbacie
 w. 302 *I wariant:*
 Gdybyś WPan mógł widzieć, kiedy są sami
 skreśliwszy to, autor napisał: Kiedy z sobą, skreślił i dopisał:
 Będąc z sobą sam na sam piszą pewne znaki
 w. 305 straszne *nad skreśl.* jakieś
 w. 306 Pekińskiej *nad skreśl.* chińskiej [?]
 w. 308 Bezcenniejsze *nad skreśl.* Mądrzejsze, Rozumniejsze
 obok w. 308 *na lewym marginesie notatka do w. 311: Fraszka Albertus //*
 // Magus
 w. 309 *I wariant:*
 Słowem, gdyby ktoś widział, jak Sieciech daleki
 w. 311 *Przed ostatecznym uformowaniem wers miał cztery warianty:*
 I. Fraszka Albertus Magus, przyść mu winien z tacą
 II. Że fraszka Albert Magus, fraszka też książd Marek
 III. Że cyfra Albert Magus, większa [?] też książd Marek
 IV. Że zero Albert Magus, a cyfra książd Marek
 Po w. 311 brak kolejnego wersu, któryby dopełnił rym w. 310. W redakcji auto-
 grafu 2491 odnajdujemy ten wers:
 Choć jeden tak cudowny, a drugi tak święty.

GAMRAT

Przykre lecz sprawiedliwe muszę znieść docinki,
 Ale za wiele gada — znam ludzi zwyczaje,
 Chce na mnie wytargować — domyślić się trzeba,
 Kto smaruje, ten jedzie, ten wskóra, kto daje.
 Dziś Bóg nie byłby czczony, gdyby nie dla nieba.

(*biorąc na stronę Dorotkę*)

320 Dorotko, nie godzi się domyślać inaczej,
 Jak że przez miłość cnoty, obstajesz przy cnotcie,
 Ale cnota w tym wieku już tak nie dziwaczy,
 Ażeby się piękniejszą nie widziała w złocie,
 Przyjmij zatem ode mnie ten darek malutki.

DOROTKA

Nie godzi mi się wątpić, żeć czułe obrączki;
 Prawda, nad wszystkie kabał większe złota skutki,
 Rzadko kto dziś jest wolen od zysków gorączki,
 Jednak gdy przez zwyczajne rzeczy ludzkich zmiany,
 Ta podłość, która była wadą niższych ludzi,
 Nareszcie w znakomitsze przeniosła się stany,
 Dla złych panów zostali poczciwsiemi chudzi.
 Odłóż swoje pieniądze. — W tym życia rodzaju,

w. 312 *Dla tego rymu brak odpowiednika, nie ma też adnotacji, że ww. 312—316 Gamrat wypowiada a parte*

w. 313 *ludzi nad skreśl. kobiece [?]*

przed w. 316 *skreślone: Zły człowiek byłby kochany, nad tym jeszcze skreślony nieczytelny tekst, w tym słowo: dziś*

w. 317 *domyślać nad skreśl. rozumieć*

w. 318 *nad wszystkie nad skreśl. od wszystkich*

w. 319 *Ale zmienione na Lecz, następnie przywrócone przed cnota skreśl. że*

w. 320 *I wariant:*

Aby się za piękniejszą nie miała przy złocie zmienione na:

Aby się być piękniejszą nie widziała w złocie wreszcie Aby zmienione na Ażeby, przy tym być nie skreślone.

w. 322 *I wariant:*

Rozumiem, że dla wszystkich czułe są obrączki

w. 323 *nad wszystkie nad skreśl. od wszystkich*

w. 324 *Wśród licznych skreśleń można odczytać co następuje:*

I. Najpierwszym — skaza serca, głowy, rozumu, gorączka

II. Rzadko kto wolen od tej to złota gorączki

w. 326 *która była nad skreśl. odtąd*

w. 327 *znakomitsze nad skreśl. oddzielniejsze; nad przeniosła dopisane już teraz*

w. 329 *Odłóż swoje pieniądze nad skreśl. Oddaję go WPanu.*

330 Kto musi utrzymywać żonę i kontesy,
 Na dwoiste wydatki domu i szaraju
 Nie może nadto swojej dość oszczędzić kiesy —
 Co do sekretu, mieć go będziesz bez zapłaty.
 Nie odmówi mi Imość swojej w tym poręki?

DOBROŚŁAWA

Ręcę za nią.

DOROTKA

Już tedy zawarte traktaty.

GAMRAT

Dozgonna obóm wdzięczność, nieskończone dzięki,
 Do zobaczenia, siostro. Mam jeszcze niektóre
 Ułatwić interesa; chwili nie zabawię.
 Pomówię z twoim mężem, wypalę mu burę,
 340 Niechaj nie będzie głupim i po całej sprawie.
 Wprzód jednak zechcę z tobą mieć krótką rozmowę.
 Potem o tym. A teraz kłaniam.

w. 332 *Początkowo*: Nie może nadto nigdy, *następnie* nadto nigdy *zmienione* na nigdy nadto, *skreślone* nigdy, a *nad* oszczędzić *wpisane* dość.

w. 333 *I wariant*:

Co do sekretu, daję na to moje słowo
następnie drugi człon zmieniony: masz go we mnie bez zapłaty, *wreszcie pod*
skreśl. masz go we mnie *wpisane*: mieć go będziesz

w. 336 *Przed* Dozgonna *skreśl.* Wdzięczność

w. 338 chwili nie zabawię *przer.* z nie zabawię chwili

w. 339 *Początkowo*: Mężowi twojemu dam burę

w. 340 *I wariant*:

Niechaj nie będzie głupim i po całej sprawie
następnie pierwszy człon zmieniony na: Powiem mu; „Nie bądź głupim” *po czym*
autor wrócił do I wariantu, choć nie skreślił II.

w. 341 krótką rozmowę *przer.* z rozmowę krótką *w związku ze zmianą w. 343*

ww. 341—342 *Wpisane wokół* SCENA VI.

w. 342 *I wariant*:

Będę ją słucał. Kłaniam

DOBROŚŁAWA

Jakżeś ty jest pusta

potem jeszcze zmieniony na:

Potem o tym.

SCENA VI

DOBROŚŁAWA, DOROTKA

DOBROŚŁAWA

Jakżeś pusta,
 Dorotko! Czy podobna, czy straciłaś głowę?
 Z uczciwego człowieka zrobiłaś oszusta,
 Brat mój właśnie w tych myślach wyszedł o Sieciechu,
 Że się tym głupstwem bawi. Czy można? Kabała.
(śmieje się)

DOROTKA

Jakże mi było trudno wstrzymać się od śmiechu,
 Zgryzłam język i nie wiem, jak będę gadała.

DOBROŚŁAWA

Nie do rzeczy zrobiłaś.

DOROTKA

I owszem, do rzeczy,
 350 Bo jeśli w każdym, bardziej jeszcze w takim razie,
 Kto milczy na zarzuty, zda się, że nie przeczy,
 Kocham panią, więc miałam częśćkę w jej urazie.
 Lecz zaniechawszy tego, co wypadło w zarcie,
 Na co długo milczałam, patrząc przez szpary,
 Niechaj mi wolno będzie pomówić otwarcie —
 Ja wiem, a pani pewnie czuje, że pan stary.
 W takim dobraniu stadła, w niewinnej lat porze,
 Kobieta, żeby ze złej lepszą zrobić dołę,
 Powinna się po męża stosować humorze,

DOBROŚŁAWA

Jakżeś ty jest pusta taka

i ostatecznie do kwestii Gamrata dopisane: A teraz kłaniam i odpowiednio zmieniona kwestia Dobrosławy.

w. 343 *I wariant:*

Dorotko! Czy można być taką bałamutką?

w. 345 Brat mój nad skreśl. I on

w. 348 *Przed Zgryzłam dopisane na marginesie Po w intencji zmiany na Pogryzłam.*

obok ww. 349—350 *na lewym marginesie wpisane: Kto milczy // na zarzuty // // zda się że // nie przeczy (II, 351)*

w. 355 *I wariant:*

Pozwolisz pani, że z nią pomówię otwarcie
 między ww. 358—359 *skreślone: Kobieta, Żona chcąc*

360 Nie tylko być cnotliwą, lecz i jej grać rolę.
 Wejrzyjmy teraz w siebie. Co mi też to powi
 Pani, chciałabym wiedzieć, czy uczciwa
 Dozwalać ustawicznych wizyt Sieciechowi
 I cierpieć, że z nią co dzień sam na sam przebywa.
 Ja, która znam jej duszę zmocnioną prawidłem,
 Punkt honoru i cnoty, przysiąc bym gotowa,
 Że panią obcym miłość nie zniewoli sidłem —
 Jednak mimo to wszystko krzywdzi ją obmowa,
 Rzucają się nasiona domowej niezgody,
 370 Więc przez samą uczciwość, przez względy honoru
 Trzeba wymówić się, przytoczyć dowody
 Lub, gdyby ich zabrakło, użyć choć pozoru.
 Proszę się nie obruszać, jestem tylko echem
 Tych słów, którem słyszała; ale w rzeczy samej,
 Nie najlepiej osobno bawisz się z Sieciechem —
 Jegomość czyni wnioski, stąd honoru plamy.

DOBROŚŁAWA

Doprawdy?

DOROTKA

Nie inaczej.

DOBROŚŁAWA

Tym lepiej.

-
- w. 361 Co mi też to powi *zamiast skreśl.* Czy też to uczciwa
 w. 362 *Przed* Pani *skreśl.* Na to? Jeśli; *tekst pokreślony i można tylko stwier-*
dzić, że autor skreślał i wpisywał ponownie te same zwroty.
 w. 364 *I wariant:*
 Cierpieć, że z nią sam na sam codziennie przebywa
 w. 365 zmocnioną *popr. z umocnioną*
 w. 367 *I wariant:*
 Że jej nikt nie potrafi zwieźć miłości sidłem
 w. 368 *I wariant:*
 Z tym wszystkim, gdy ją targa szkaradna obmowa
 w. 370 przez względy honoru *zamiast wcześniejszego* potrzeba coś robić i na-
należy coś robić.
 w. 371 Trzeba *nad nie skreśl.* Poniechaj; przytoczyć *zamiast* dać pewne; do-
wody najpierw skreślone, następnie przywrócone.
 w. 372 *I wariant:*
 Wreszcie, gdyby ich zbrakło, użyć choć pozoru
 w. 375 Nie najlepiej *nad nie skreśl.* Złe robisz
 w. 376 Jegomość czyni *nad skreśl.* Gdyż Jegomość
 w. 377 Doprawdy? *nad skreśl.* Zapewne?

DOROTKA

Tym gorzyj.

DOBROŚŁAWA

380 Właśnie mi się udała przedsięwzięta zdrada.
Pierwszy raz dziś się tobie myśl moja otworzy,
Nie pojdziesz, jakem twemu oburzeniu rada.
Słuchaj, od dziś cię robię moją konfidentką.

DOROTKA

Ja dawno mniemałam się jej serca odźwierną.

DOBROŚŁAWA

Daruj mi, nadto będąc w podejrzeniach prędką,
Obawiałam się ciebie.

DOROTKA

Przecież byłam wierną.

DOBROŚŁAWA

Czynię ci sprawiedliwość. — I z tego też względu
Muszę cię uwiadomić o małżeństwie naszym.
Mój ociec, biedny szlachcic, przeto bez urzędu,
Mieszkał w tej ziemi, w której Gamrat jest podczaszym.

w. 378 *I wariant:*

Właśniem z tego rada i mocnom kontenta. —

w. 379 dziś się tobie *nad skreśl.* dziś się dla ciebie

w. 380 *I wariant:*

Dotąd nie pojdziesz jak kontentam. —

po w. 380 *u dołu strony 165 skreślony I wariant kwestii Dorotki (w. 382)*
przed w. 381 *u góry na s. 166 od lewego marginesu wpisany ostateczny wa-*
riant i rym (modzie) w. 436.

w. 382 *I wariant wpisany przed w. 381:*

Jam się przecie mniemała być jej konfidentką
autor przekształcił na:

A jam się być mniemała pani konfidentką,
następnie skreślił tę kwestię Dorotki, a tylko końcówkę wykorzystał przy formo-
waniu ostatniego wersa kwestii Dobrosławy. W ostatecznym wariacie Ja popr.
z Jam.

w. 383 nadto będąc *popr.* z nadtom była

w. 384 Obawiałam się ciebie *nad skreśl.* Trochem się bała; po Przecież *skreśl.*
zawszem

w. 387 biedny *nad skreśl.* prosty

w. 388 Gamrat *nad skreśl.* mąż mój

390 Największa kara boża mieć możne sąsiady —
 Często do nienawiści jest dość mieszkać blisko —
 Znalazło się to dwoje, znalazły się zwady,
 Od przodków posiadane wydarł nam siedlisko.
 Proces zatem i piekło — poszła sprawa nasza
 Przez rozmaite grody, ziemstwa, trybunały,
 Sądził Anasz, sąd jego znosił sąd Kajfasza —
 Zgoła te spory więcej lat dziesięciu trwały,
 Wreszcie sąd polubowny; dar szczodry natury
 Przez te lata z wiekiem dał mi mierne wdzięki,
 400 Zgodziła miłość mojej daniem w zakład ręki —
 Tak tedy interesu zostałam ofiarą.
 Nie winnam jednak, ojca w tym szukałam szczęścia.

DOROTKA

Nie można się śmieszniejszą nigdy dobrać parą.
 Mnie by klasztor z takiego uwolnił zameścia,
 Mąż w latach sześciudziesiąt, a w dwudziestu żona!

DOBROŚŁAWA

Przecież mi winszowano. —

DOROTKA

Nie wiem, kto by taki?

-
- w. 391 *Przed* Znalazło skreśl. Mąż, Kto
 w. 392 wydarł *nad* skreśl. zabrał
 w. 393 *I wariant:*
 Sprawa i piekło za tym — niezmierne wydatki
 w. 394 *I wariant:*
 Do grodów i do ziemstwa, Lublina, Piotrkowa
II wariant:
 Przez grody, ziemstwa, wreszcie krzesła trybunałów
III i ostatni wariant wpisany na marginesie obok ww. 393—395:
 Przez rozmaite // grody, ziemstwa // trybunały
 w. 395 *I wariant:*
 Sądził Anasz, przesądził dekret Kaifasza
przy tym Sądził przer. z Przesądził
 w. 397 polubowny skreśl. i przywrócone; dar szczodry natury *nad* skreśl., ale
 bez patronów
 w. 398 *I wariant:*
 Przez lat dziesięć mierne dał mi wdzięki
następnie przydał zamiast dał mi
 w. 399 *Przed* Zatem skreśl. Co, co; nawichrzyli *nad* skreśl. wyrazem nie-
rozpoznanym; jury przer. z pienia
 w. 400 Zgodziła *nad* skreśl. Skończyła

DOBROŚŁAWA

Poeci we mnie Jutrznia, w nim mieli Trytona.

DOROTKA

410 Już też to rodzaj ludzi arcy lada jaki,
Zawdy podły pochlebca albo satyr brzydki,
Czemu ich nie wypędzą?

DOBROŚŁAWA

To mówią Platona
Było zdanie, że wielkie miałyby kraj pożytki.

DOROTKA

Fraszka Plato, większa myśl jednego patrona,
Nie pomnę, jak go zwano, ale już nie żyje,
Był to łeb twardy, często przyzywany [?],
Słyszałam, że przed śmiercią pisał jakąś chryję,
Żeby wygnać poetów, Żydów i — Cygany —
Byłaby to ustawa moim zdaniem święta.

DOBROŚŁAWA

420 Mówiąc tedy o naszym, mimo takie szluby
Przeciwne mojej woli, byłabym kontenta,
Mąż miałyby mój szacunek, choć sercu nieluby,
Gdyby... Słuchaj... wszak to on.

DOROTKA

Interes się zbliża.

w. 409 *I wariant:*

Zawsze podli pochlebce, lub satyry brzydkie

w. 410—411 *I wariant:*

To zdanie Platona

Było niegdyś, że wielkie kraj miałyby pożytki,
przy tym przed kraj skreśl. z tego.

w. 412 *I wariant:*

Taż myśl jest pewnego sławnego patrona

przy tym myśl jest nad skreśl. sama myśl, następnie próba: A co nam szalony Plato!

w. 414 *I wariant:*

Niech z Bogiem odpoczywa! nie był to łeb twardy

w. 415 *I wariant:*

Słyszałam, że był zaczął pisać o tym chryję

w. 416 Żeby wygnać *nad skreśl.* Żeby wypędzić

w. 417 ustawa *nad skreśl. wyrazem nierozpoznanym*

w. 420 *Przed* miałyby *skreśl.* mój; choć sercu nieluby *nad skreśl.* byłyby sercu luby

DOBROŚŁAWA

Mimo te lata, wdzięków moich nie dość syty,
Brzydki Sylen...

DOROTKA

Pewnie się staruszek odświża?

DOBROŚŁAWA

Zgadłaś, wpada w zaloty do jednej kobiety.

DOROTKA

A dlaboga! Dzień sądny, bliski koniec świata!
Ciekawam poznać, niechaj wiem do któryj?

DOBROŚŁAWA

Ta kontesa, mojego faworytka brata...

DOROTKA

Zuzannista! nad wszystkie gorszy Epikury!
Nie czuję się od złości! Otóż mężczyzn gusta.
Ale kto te uczynił pani doniesienia?

430

DOBROŚŁAWA

Godne wiary i pełne rzetelności usta.

DOROTKA

Mogęż wiedzieć?

DOBROŚŁAWA

Żądano w tym po mnie milczenia.

DOROTKA

Jakiż wiek zatem piękności tej, z którą się pieści?

w. 425 dzień sądny *popr.* z sądny dzień

w. 426 *I wariant:*

Ciekawe przecie, powiedz pani, która
przed Ciekawe *wpisane* Nieszczęście

w. 427 kontesa *skreśl. i ponownie wpisane*

w. 428 *przed* Zuzannista *skreśl.* O, stary

w. 429 mężczyzn *nad skreśl.* ludzkie

w. 432 w tym po mnie *nad skreśl.* w tej mierze

po w. 432 *Próba dalszego ciągu kwestii Dobroślawy:* Należy mu być wierną
nad skreśl. Należy go dotrzymać

DOBROŚŁAWA

Są jeszcze, którzy pomną, jak bywała w modzie,
Ale już temu chyba przeszło lat trzydzieści,
Było to niegdyś słońce, lecz już jest w zachodzie.

DOROTKA

A mimo to kochana, jeszcze się zalica,
Jeszcze głowy zawraca i zdarza niewiary.

DOBROŚŁAWA

440 Jest to wielka, Dorotko, świata tajemnica
Podobać się.

DOROTKA

Kiż diabol! ale nasz pan stary!
Właśnie to się nie może głowy chwycić mojj,
Skoro oba u jednej, tak powszechnie bywa,
Że jeden rogi trzyma, drugi krowę doi,
Staruszek Gamrat płaci, a Czesław używa.
Wiedząż przecież o sobie?

w. 434 *I wariant:*

Słyszałam, że przed laty kilką była w modzie.
Co do piękności...

Tekst wpisany pomiędzy skreślenia, spośród których rozpoznano:

1. bardzo bywa w modzie
2. ani chybi musi to być

w ostatnim wariantcie po Są skreśl. tacy i bywała przer. z była.

w. 435 *Przed Ale skreśl. Nie; nad będzie wpisane chyba (?)*.

w. 436 *I wariant:*

Słowem będzie to słońce w zimowym zachodzie
przed Słowem skreśl. Zgoła,

II wariant:

Słowem trzeba wystawić słońce w zimowym zachodzie

Ostatni wariant odnotowany przed w. 381.

przed w. 437 Odnotowane: Lecz co

pod w. 438 u dołu po prawej stronie skreślone:

DOBROŚŁAWA
Jest to tajemnica,

ten tekst rozszerzony w w. 439.

w. 441 *I wariant:*

Właśnie to nie potrafi głowy jąc się mojj

w. 442 *Wers wpisany wśród skreśleń, gdzie rozpoznano kilka wyrazów: Ani chybi wpisane dwukrotnie i w klauzuli — ten wypadek*

w. 443 *I wariant:*

Że ten za rogi trzyma, tamten krowę doi

w. 444 *Przed Gamrat skreśl. Stary, po Gamrat nie skreśl. nasz, Czesław nad skreśl. tamten; dołem próba innego rozwiązania, wpisane tylko:*

Pan Czesław... a pan Gamrat płaci

w. 445 *I wariant:*

Wiedząż przecie o sobie, że są szwagrami?

DOBROŚŁAWA

Nie. W tym też jest sztuka
Starej Stręczyckiej! Jest to grzyb o jednym zębie.
[...]

DOROTKA

Kogóż stara baba nie oszuka!
Bis większe rogi miałby przy tym dziewosłębie.
Co też to się nie dzieje, mój Boże, w tym czasie,
450 Jakie niewiary, jakie zdrady i ich cele,
Że nie można zaufać wiekowi i krasie,
Co mężczyzna to pytel, co zarwie, to zmiele.
Co Imości, na przykład, pytam może braknąć,
Czego może pożądać — młodość przy piękności...

DOBROŚŁAWA

Wada ludzkiej natury cudzej rzeczy łaknąć,
Nie przestawać na cudzym, wzdychać do nowości.
Ale słuchaj, jedna mi rzecz na myśl przychodzi:
Trafił frant na franta, szalbierz na szalbierza.

DOROTKA

A Mościa Dobrodziko! Czy też to się godzi —
460 Niby to jak kto mierzy, tak mu się odmierza?
Jegomość panią zdradza, więc pani nawzajem?

w. 446 *I wariant:*

Stręczyckiej, która obom dziewosłębii

w. 447 *W kwestii Dobrosławy nierozpoznany skreślony wyraz trzysylabowy.*

w. 448 *I wariant:*

Sam diabeł miałby rogi przy tym dziewosłębie

i próby zmian na: Diabeł sam i Sam by diabeł

w. 449 *Przed Co skreśl. Ale; czasie nad skreśl. wieku*

w. 450 *zdrady ich nad skreśl. podstępny, ich; na lewym marginesie nierozpoznany wyraz*

w. 451 *Że nie można nad skreśl. nierozpoznanym wyrazem; pod można — trudno*

w. 453 *I wariant:*

Na przykład nasz Jegomość. Co Imości braknie?

w. 454 *młodość przy piękności pod nie skreśl. masz piękność, wiek młody*

w. 455 *I wariant:*

Wada ludzkiej natury: czego nie ma łaknie

w. 456 *wzdychać do nad skreśl. i szukać*

w. 458 *I wariant:*

Jaką kto miarą mierzy, taką się odmierza

w. 461 *pani nawzajem nad skreśl. także i pani*

DOBROŚŁAWA

Nie będzie nigdy podłość mej pomsty narzędziem,
 Nie przeto niecną żona, że mąż jest hultajem.
 Dorotko, wspólnie odtąd działać z tobą będziem.
 Myśl moja nie jest insza, jak tylko zdarzenie
 Najprawdziwszych pozorów zdrady z mojej strony,
 Żeby przez własną hańbę, przez własne zmartwienie
 Mógł odzyskać w tej mierze wiarę swojej żony.

DOROTKA

Skoro tyle nie więcej, daję moją kryskę.
 470 I owszem, nic miłszego nad pomstę bez grzechu,
 Ale Panie broń, jak się zdarzało to wielu.
 Tak na przykład, mówiąc o panu Sieciechu —
 Niebezpiecznie, rozumiem, stawić się na ostrze
 Płytkiej broni, nie będąc kuglarzem z ćwiczenia.

DOBROŚŁAWA

Bo też to sęk, że on się kocha w jego siostrze —
 To jest pierwszym powodem jego tu chodzenia.

w. 462 *I wariant:*

Nigdy podłość nie będzie mojej pomsty środkiem
 po w. 462 *Wers skreślony:*

Całym moim zamiarem zrobić go zawisnym

w. 463 *I wariant:*

Nie przeto złym być trzeba, że ktoś jest hultajem
następnie:

Nie przeto złe mamy być, że ktoś jest hultajem
 przed w. 464 *skreślone cztery wyrazy, m. in. kar skutecznych.*

w. 466 *Najprawdziwszych nad skreśl. Jak największych*

w. 468 *Tu dwie próby odmiennych rozwiązań:*

1. Żeby uczuł jak wielkie, *przy czym uczuł nad skreśl.* poczuł

2. Mógł poznać Gamrata własną

w. 469 *I wariant:*

Skoro tyle nie więcej, można bez skrupułu,
u góry wpisane: Jeśli o to, upewniam, *po czym zmienione na:* Jeśli o to, mam honor,
poniżej: Napędzić Jegomości...

w. 470 *nic miłszego nad skreśl. sama na*

w. 471 *Ale, panie broń, nad Lecz może się zdarzyć*

w. 472 *I wariant:*

Mówiąc na przykład o naszym Sieciechu

w. 474 *nie będąc kuglarzem z ćwiczenia nad skreśl. ażeby się nie zdradzić*
czasem

w. 475 *Bo też nad skreśl. Otóż*

w. 476 *chodzenia nad skreśl. bawienia*

DOROTKA

W Świętochnie? Pańskiej siostrze? Czy Imość nie zwodzi?
 Jeśli do czasu tego nie użył pozoru?
 W Świętochnie, ma się kochać, a do pani chodzi?

DOBROŚŁAWA

480 Jakże mógłby ucześnieć co dzień do klasztoru?
 Mąż mój zasadził ją tam, jak pod okiem hydry,
 Żeby mniszką została; rzadko mężczyzn widzieć może,
 A i to wobec jakiejś zgrzybiałej klepsydry,
 Której już wiek skłonności odjął i obroże.
 Cóż przy takim z dziewczyną rozmawiać Cerberze,
 Na najmniejsze westchnienie kochanka, kochanki,
 Błagalne by natychmiast szeptała pacierze,
 Święty ogień skwarzyłyby gromnice i wianki.

DOROTKA

490 Jest to, prawda, bluźnierstwa kawał dosyć spory,
 Na które się mój umysł zachwiał nieco słaby,

w. 477 *I wariant:*

W Świętochnie? Waszmość pannie? a do pani chodzi?

II wariant:

W Świętochnie? Pańskiej siostrze? O tym nie wiedziałam

w. 479 ma się kochać *przer.* z się zakochał

w. 481 zasadził ją tam *nad skreśl.* oddał siostrę; *w drugim członie trzy różne warianty:*

1. znam jego zamiary
2. jak gdyby w zamiarze
3. w jednym zamiarze

po w. 481 *Skreślone:*

W zamiarze, który mi jest aż nadto wiadomy

w. 482 rzadko mężczyzn widzieć może *przer.* z rzadko się może z mężczyzną zobaczyć

w. 483 A i to *nad skreśl.* Nigdy sama

w. 484 *Przed* Która *wpisane* Stooczny Argus, *nad* Argus *skreśl.* Cerber

po w. 484 *Skreślone:* Nie przeto jednak

w. 485 Cerberze *nad skreśl.* Argusie

w. 486 westchnienie *nad skreśl.* wspomnienie; *następnie skreśl.* kochanki, kochanka i *wpisane* słodkie słowo czule, *następnie* słodkie *zmienione* na albo.

w. 488 skwarzyłyby gromnice *przer.* z gromnice skwarzyłyby; *wers wpisany po-śród licznych skreśleń tak, że sam autor przepisał go na czysto na lewym marginesie wzdłuż kolumny.*

N.B. Tu kończy się ostatnia stronica foliantu; dokończenie tekstu na s. 1—3.

w. 489 *I wariant:*

Jest to prawda kawałek bluźnierstwa...

w. 490 *nad* zachwiał *wpisane* przestraszył; *nieco nad skreśl.* trocha

Ale, Panie, odpuść grzech, te nasze klasztory,
Te pomundurowane w żoldzie boskim baby...
Lecz niech więcej nie bluźnię... I tam by być miała
Nasza panna Świętochna tyle przydatna dla świata,
Tyle mająca duszy przymiotów i ciała?

DOBROŚŁAWA

Bądź pewna, ten nie inny był zamiar jej brata,
Ale moja w tym głowa, tyle się zasięde,
Tyle różnych sposobów i sprężyn poruszę,
Że ją z tego więzienia niebawnie dobędę.
500 I zechce, czy nie zechce zamaż wydać muszę.
Otóż nadchodzi; idę się porozumieć ściślij
Z bratem moim, wywieźć go z błędu o Sieciechu,
Udzielić mu potrzebnych do działania myśli,
Ukarac pana męża i skończyć na śmiechu.
Jeśli zapyta, o czym mówiłyśmy z sobą,
Odpowiedz obojętnie, niech się z złości wścieka,
Choćby nawet zawiść wielką groziła chorobą.

SCENA VII

GAMRAT, DOROTKA

GAMRAT

Hej, hej, mościa pani! Dokądże ucieka,
Gdzie idzie? Gdzie się chroni? tak bieży, tak prędko!

-
- w. 491 *Nad* Ale *wpisane* Lecz
w. 492 *Przed* Te *skreśl.* Osobl. (*w intencji: Osobliwe*)
ww. 493—494 *I wariant:*
Lecz niech więcej nie bluźnię... i Świętochna nasza
Miałyby się zagrzebać, tyle przydatna dla świata?
w w. 493 *nad* Lecz niech więcej nie bluźnię *dopisane* Żeby panna Świętochna
w. 496 *Przed* Bądź pewna *skreśl.* Ta insza; był *nad* *skreśl.* jest
w. 497 *I wariant niedokończony:*
Lecz nic z tego nie będzie, jest szczęściem
w. 498 *I wariant:*
Tyle wszystkich sposobów na męża użyję
w. 501 *Po* Otóż *skreśl.* mój; ściślij *nad* *nie skreśl.* z bratem
w. 504 Ukarać Pana męża *nad* *skreśl.* *wyrazem nierozpoznanym*
w. 505 Jeśli zapyta *przer.* z Ciebie jeśli zapyta
w. 506 Odpowiedz *nad* *skreśl.* Powiedz; wścieka *zamiast* zacieka
w. 507 Choćby *nad* *skreśl.* Niech i Niech go; *nad* zawiść *wpisane* nawet
w. 509 Gdzie idzie *nad* *skreśl.* dokąd ucieka

510 Wstydzi się męża, trudno patrzeć w słońce sowie.
Cóż ty na to powiesz, panno konfidentko?
Dokądże Imość poszła? Odpowiedz.

DOROTKA

Któż ją wie?

GAMRAT

Niewinniątko? Cóż było rzeczą waszej mowy
Tak żywej?

DOROTKA

Cóż by miało być, jak nie gospodarstwo?
Najprzyjemniejszy interes — interes domowy,
Tym się zawsze bawimy.

GAMRAT

Łgarstwo, łgarstwo, łgarstwo!

DOROTKA

I jeszcze raz powtarzam, od końca do końca...

GAMRAT

Łgarstwo bezczelne! Czemuż wzrok mnie twój unika?

DOROTKA

Znasz WPan, że mój sowi wzrok nie cierpi słońca.
520 Muszę w ostatnią rozpacz wprawić zazdrośnika.

GAMRAT

Nie, panienko, nie ze mną to iść na wykrętki!
O czymżeście mówiły, chcę się wnet dowiedzieć.

w. 510 patrzeć w słońce sowie *obok* czuje się poznana

w. 512—513 *I wariant:*

O czymże ta żywa rozmowa

Wasza była?

DOROTKA

Zwyczajnie gospodarstwo.

w. 517 *I wariant:*

Chyba bym zapomniała... cóż jeśli nie o tym

przed w. 518 *brak:* Gamrat

w. 518 Czemuż wzrok mnie twój unika *nad skreśl.* któremu nie wierzę

w. 519 Znasz WPan, że mój sowi wzrok *przer.* z Może być, że mój wzrok sowi

przed w. 520 *Skreślone:* Cóż nareszcie z tym robić

w. 521 to iść *zamiast skreśl.* chodzić

w. 522 chcę się wnet dowiedzieć *zamiast skreśl.* natychmiast odpowiedz; *obok także:* zaraz chcę wiedzieć

DOROTKA

Jaki z pana gorączka, jak żwawy, jak prędki!
Czyż mężczyznom o wszystkich naszych rzeczach wiedzieć?

GAMRAT

Zaraz mów, chcę i każę!

DOROTKA

To pochop niemały!
Skoro pan rozkazuje, wydać wszystko muszę.
Unikając hałasu... otośmy milczały.

GAMRAT

O złośliwe, o niecne, pełne złości dusze!
Nieprawda! Toć słyszałem.

DOROTKA

530 Na cóż powtórzenie,
Skoro pan słyszał, próżna by była moja mowa,
Jeśli zaś nie, przeproszę pana uniżenie,
Nie powiem.

GAMRAT

Ani chybi Imoście są w zмовie.
Jakiż powód milczenia?

DOROTKA

Umartwienie ducha
I niektóre skrupuły i przestępstwa różne,

w. 527 *Przed Unikając skreślone* Otóż

w. 528 złości *nad skreśl.* grzechu

w. 529 toć *nad skreśl.* gdyż

w. 530 nad mowa *wpisane* słowa; *rym niepoprawiony.*

w. 532 *Przed* Nie powiem *skreśl.* Ze mu; Imoście są *popr.* z Są Imoście

w. 533 *I wariant:*

Tak tedy milczyliście?

DOROTKA

Tak jest, nie inaczej

w. 533—536 *I wariant:*

Umartwienie ducha,
Dobrowolne, pokuta, niektóre skrupuły...

Grzeszyło się niemało — za to teraz skrucha.
Za cóż by dano naszej płci miano pobożne.

[*tu koniec brulionu Gamrata*]

Grzeszni my wszyscy, więc za to i skrucha.
Za cóż płci naszej dano nazwisko pobożne.
*Tu kończy się tekst brulionu Gamrata; na s. 4 foliantu u góry rozpoznane jeszcze
tylko: więc Dorotka.*

IV. SPIS KOMEDII

Sporządzony własnoręcznie na wyklejce spodniej okładki rkpsu 2483 spis komedii Zabłockiego ogłoszony został przez Bronisława Kaśinowskiego i Ludwika Bernackiego¹. Bernacki odczytał tekst prawidłowo, nie próbował jednak zapytać, kiedy ten spis powstał i dlaczego, podał jedynie, że wpisany został w dwu kolumnach, z których jedna zawiera 34, druga 8 tytułów (nie rozszyfrował też tytułu *Konkurencja* i niektórych skreśleń; zob. poz. 23, 30, 39).

Przekaz wygląda następująco:

1. poz. 1—15 opatrzone skrótem *gr.*, który rozwiązujemy jako *grane*, odnotowane zostały bardzo czytelnie w regularnej kolumnie i oznaczone na lewym marginesie poziomymi kreseczkami na kształt myślnika;
2. poz. 16—24 odnotowane luźniej, margines nieregularny, jedna poprawka w poz. 17 i znaczki na marginesie w poz. 16, 17, 18 i 21;
3. poz. 25—42 odnotowane niestarannie z licznymi poprawkami i skreśleniami.

Porównując te fakty z informacjami o premierach i wydaniach stwierdzamy, co następuje:

1. poz. 1—15 są tytułami komedii, które były grane i drukowane do r. 1783; tu należy dodać, że żadna inna komedia Zabłockiego nie była drukowana w XVIII w.;
2. poz. 16—24 są tytułami komedii granych od czerwca 1785 do 1787 i w czasie sporządzania spisu komedie, których tytuły opatrzone są poziomą kreseczką na marginesie, mogły być gotowe (*Gamrat*, *Sarmatyzm*, *Pojednani małżonkowie*, *Garbaci*);
3. poz. 25—42 są prawdopodobnie tytułami komedii, które autor za-

¹ B. Kaśinowski, *Garść nowych szczegółów o dramatycznej twórczości F. Zabłockiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. 4 (1905); L. Bernacki, *Zróżdła niektórych komedii Fr. Zabłockiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. 6 (1907) i odb. rozszerz., Lwów 1908, także w: *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, Lwów 1925, t. II, s. 25—26.

mierzał napisać, choć nie wiadomo, czy wszystkie zrealizował², a znane nam daty premier wskazują, że wszystkie te tytuły odnoszą się do komedii powstałych przed 1789 r.

Brak jest w spisie tytułów komedii, których autorstwo nie budzi wątpliwości i które na pewno pochodzą z r. 1786, a mianowicie komedii: *Król w kraju rozkoszy* i *Soliman II*. Jak wiemy skądinąd, obydwie przedstawienia wiązały się z faktami politycznymi, powstały zatem „poza planem” i w spisie ich nie ma (por. także poz. 34). Ponieważ autor podsumował swój spis po pozycji 34, a wpisał liczbę 36, należy zatem sądzić, że skreślenie poz. 37 i 39 nastąpiło po podliczeniu, przy tym autor pozycje te najpierw skreślił, a następnie wpisał ponownie w drugiej kolumnie od góry, co odnotowane jest w przypisach.

SPIS KOMEDII³

1. *Dwojaki głupstwo*, gr. (wyd. 1780)
2. *Gdyracz*, gr. (wyd. 1781)
3. *Zabobonnik*, gr. (wyd. 1781)
4. *Fircyk w zalotach*, gr. (wyd. 1781)
5. *Doktor lubelski*, gr. (wyd. 1781)⁴
6. *Doktor z musu*, gr. (wyd. 1782)
7. *Przywidzenia punkt honoru*, gr. (wyd. 1781)
8. *Filozof żonaty*, gr. (wyd. 1781)
9. *Ociec dobry*, gr. (wyd. 1780, gr. 1782)
10. *Samochwał*, gr. (wyd. 1782)
11. *Ządanie nieprzewidziane*, gr. (wyd. 1782)
12. *Amfitrion*, gr. (gr. 1782, wyd. 1783)
13. *Dziewczyzna sędzią*, gr. (wyd. 1781)
14. *Kolęda Szlafmyca żółta*, gr. (wyd. 1783)
15. *Balik gospodarski*, gr. (gr. 1780, wyd. 1781)
16. *Gamrat, albo poprawa mężów* (1785)
17. *Pojednani małżonkowie*⁵ (1785)
18. *Sarmatyzm* (1785)
19. *Arlekin Mahomet*⁶ (1785)
20. *Medea* (1785)
21. *Garbaci* (1785)

² Wątpliwości budzą tytuły komedii, których teksty nie były nigdy znane i co do których brak informacji repertuarowych: chodzi o poz. 34, 36, 40 i 42.

³ Tytuł, numeracja i daty od wydawcy; podane daty odnoszą się do najwcześniejszych wiadomości repertuarowych.

⁴ D wpisane na literze M (*Medyk*)

⁵ Pierwszy tytuł: *Pojednanie się małżonków*

⁶ Po tytule cyfry: 1, 2 (skreślone).

Akt II

Scena Pierwsza

Alz. Aleksander Ludwika Bonasz Gamon'
Händer.

Tak tedy rozmaite zwendrowały kraj
Y gdzie stonie zapada, y gdzie kłótnia wpraw
Lądem, morzem, powietrzem, i jak ukt z ludzi morze
Porwoliła Alz, że mu winne dzięki stocz
Ktoś, i celi nie czarne sprawiły to 'Kuzgi
Je nad turcka, moc większe zgromiłem potęgi
Zem się tytu pironom, tytu Prusom stoyt.

Gamon'

A ja, zem z troogi umart, zem tu przeciw ożył
Zwłaszcza gdy cioturka wspomni, natę podróż nasza,
Prawdziwie osobliwa, nie turcka, lecz praska,

~~Władca~~

Prawda, że was nie idney odigtem napasi
Lądem, cobyście w ziemie nie upadli przepasi
Mocą moją, dzwignątem. w powietrzną, dziełnicę
W drodze wziętem Pruse, dwoit, Styskawie
Lep, co nasygore, na co kumort innych jest słaby

Z BIBLIOTEKI PAŃSTWOWEJ
W CZARTKOWSKIEJ

Pamięć

15. Podobizna 5 stronicy rkpsu-autografu Zabłockiego z Bibl. Muzeum Czar-
toryskich sygn. 2496 z fragmentem tekstu Króla w kraju rozkoszy. (Okolo
1820 r.)

22. *Człowiek dobrze myślący* (1786)
23. *Sierota* ⁷ (1785)
24. *Pigmalion* ⁸ (1787)
25. *Powtór* (= powtórne) *zakochanie* ⁹ (1786)
26. *Matka konfiden.* (= *konfidentka*) ¹⁰ (1787)
27. *Nocne randewu* ¹¹ (1788)
28. *Lucylla* (1787)
29. *Figaro* ¹² (1787)
30. *Przysięgi mił.* (= *miłosne*) (1786) ¹³
31. *Wychowanka* (1787)
32. *Rozsądny z miłości* ¹⁴ (1787)
33. *Wielkie rzeczy* ¹⁵, *cóż mi to wadzi* (1787)
34. *Fat ukarany* ¹⁶ (?)
35. *Tradycja* ¹⁷ (1789)
36. *Wyniosłość i niew.* (= *niewinność*) (1788)
37. *Czł. osobl.* (= *Człowiek osobliwszy*) (?)
38. *Szkoła ojców* (1788)
39. *Dzień kłamstwa* ¹⁸ (1788)
40. *Sługa wspaniała* (?)
41. *Kompania dob.* (= *dobrana*) *bez sub.* (= *subjekcji*) 1787)
42. *Pan z sługą konkurent* (?)

⁷ W *Sierota* S wpisane nad N.

⁸ Pełny tytuł: *Pigmalion i Galatea, czyli obraz kobiet.*

⁹ Ostatnie dwie sylaby poplamione atramentem.

¹⁰ *Konfidentka* zamiast skreśl.: a) *wyrozumiała*, b) *roztropna*.

¹¹ Wpisane pod skreśl. pierwotnym tytułem: *Niewinniątka war(szawskie)*. Późniejszy tytuł: *Szkoła panien, czyli nocne rendez-vous*. Pod tym tytułem skreśl. *Konkurencja*; chodzi tu zapewne o komedię *Dzień kłamstwa*, której pierwotny tytuł: *Konkurencja do Ireny* (zob. poz. 39). Także skreśl. *Plotki*.

¹² Po *Figaro* skreśl. *Człowiek osobliwszy*; tytuł opatrzony gwiazdką na lewym marginesie, następnie wpisany w poz. 37.

¹³ *Przysięgi* wpisane na *Mił* (= *Miłosne*).

¹⁴ Tytuł wpisany nad skreśl. wcześniejszym nierozpoznanym.

¹⁵ Przed *Wielkie* znak, jakim Zabłocki posługiwał się w brulionie na oznaczenie konieczności poprawki. Bernacki sądził, że chodzi o NB.

¹⁶ Bernacki rozwiązał ten tytuł jako adaptację komedii Pont-de-Veyle'a *Le Fat puni*, brak jednak tekstu od najdawniejszych czasów i jakichkolwiek repertuarowych informacji, natomiast w spisie brak komedii *Zdrajca ukarany*, granej w 1786, której tekst dochował się we fragmentach sądzę więc, że w istocie chodziło autorowi o komedię *Zdrajca ukarany*, która najpierw miała się może nazywać *Fat* (= *fircyk*) *ukarany*. Pod tym tytułem kreska pozioma i liczba 36 wobec faktycznego stanu 34. Autor dokonał zapewne obliczenia przed skreśl. *Konkurencji* i *Człowieka osobliwszego*, które to tytuły wpisał w drugiej kolumnie od góry.

¹⁷ Przed *Tradycja* skreśl. *Załat* (= *Załatwiona*) i *Trad* (= *Tradycja*)

¹⁸ *Dzień kłamstwa* nad skreśl. *Noc* (?) *prawdy*, nieco wyżej początek tytułu *Konkurencja* i na tym W, może w intencji *Współ.* (por. przyp. 11).

ROMAN KALETA

DWA IMIENINOWE WIERSZE FRANCISZKA KARPIŃSKIEGO
(Z autografu)

1

Jeden z tych „bukietów” poetyckich ogłosił Karpiński w r. 1783 pt. *Na imieniny swojej pani*¹. Przedrukowywano go potem w każdym zbiorowym wydaniu pism „śpiewaka Justyny”, ale jakoś żaden z edytorów nie pokusił się o wskazanie, bodaj hipotetycznie, adresatki wiersza.

Znając kochliwe usposobienie poety, można by przypuszczać, że życzenia owe złożył on do rąk którejs z adorowanych przezeń kobiet, gdyby nie tytuł, a przede wszystkim, gdyby nie zadziwiający brak egzaltacji lirycznej nad urodą solenizantki. Łatwo zauważyć, że miejsce zachwytu miłosnego zajmuje w tym wierszu opis piękności wielkiej damy nie wychodzący poza granice dworskiego komplementu. Widać, że obchodząca imieniny „pani” nie była przedmiotem jego westchnień.

Dopiero K. M. Górski, pierwszy wnikliwy interpretator twórczości Karpińskiego, podał wiadomość, że utwór ten „w rękopisie nosi następującą dedykację: *Do jaśnie Oświeconey Xiężny Jeymci Izabelli z Flemingów Czartoryskiej, Generałowy Ziem Podolskich, w Dzień Imienin Jey*”². Sygnatury owego rękopisu badacz nie wymienił, nie określił też bliżej jego charakteru, niemniej na podstawie całkowitej tożsamości przywołanego tytułu wiersza z autografem zachowanym w zespole papierów literackich zbioru puławskiego, przechowywanych w Bibliotece Czartoryskich i opatrzonych sygn. 2457 (s. 237—238), można twierdzić, że biogram poety informację o adresie omawianych życzeń zaczerpnął z tego właśnie, nie mogącego budzić zastrzeżeń źródła.

¹ F. Karpiński, *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, Warszawa 1783, s. 55—56.

² K. M. Górski, *Franciszek Karpiński*, w: *Pisma literackie. Z badań nad literaturą polską XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1913, s. 486.

Karpiński przesłał swój podarunek imieninowy, a raczej chyba podał osobiście księżnej Izabeli na ćwiartce papieru formatu stanisławowskiej czwórki zapisanej dwustronnie. W latach późniejszych Generał Ziem Podolskich opatrzył tę pamiątkę notatką: „Ręką autora, P. Karpińskiego, wiersze pisane”.

W porównaniu z pierwodrukiem autograf zdaje się stanowić wcześniejszą redakcję tekstu. W wierszu 4 początkowy wyraz „Jeszcze”, występujący tu w charakterze aliteracji, wprowadził poeta do wydania pierwotnego w formie identycznej, występującej w w. 3: „Jeszcze”. Różnica przemawia raczej na korzyść autografu. Natomiast odmiany wprowadzone do w. 14: „Jak przykre losy gonione” i do w. 16: „Ażeby nie szły w tę stronę”, dowodzą, że „przykre losy” gromione są profilaktycznie, a nie — jak w autografie — dopiero wtedy, gdyby się odważyły wyjść na „tor” życia solenizantki. Trzecia odmiana to w w. 13 wołacz „Księżno”, zamieniony w pierwodruku dla ukrycia adresatki utworu na wyraz „Pani”.

Przedostatnia strofa, w której poeta pokusił się o sportretowanie Czartoryskiej, posiadała już w czystopisie dwie wersje. Pierwszą wymazał Karpiński zapewne w czasie lektury kontrolnej na krótko przed doręczeniem wiersza Księżnej. Nie sposób jej odczytać. A szkoda, bo otrzymalibyśmy jeszcze jeden literacki konterfekt wielkiej czarodziejki, która pomimo miernego wzrostu i twarzy mocno zeszepeczonej przez ospę, siała za czasów swojej młodości prawdziwe spustoszenia w sercach najslawniejszych amantów epoki.

Spośród wszystkich wabików Księżnej wyróżnił poeta tylko jeden i na nim poprzestał, mianowicie oczy. Oczy „żarzące się ogniem” i „ogniem ciskające w każdą stronę”; oczy, które „wśród płomienia zachowano”. Ten element urody wystarczył w zupełności, aby przyprawić Karpińskiego o zachwyty, mimo że nad wszystkie cuda niewieście przenosił on zazwyczaj „piersi parzyste”. Dzięki tym właśnie oczom Czartoryska, która — według uszczypliwych słów T. K. Węgierskiego — potrafiła być „Penelopą razem i niewierną”, znalazła u swoich stóp króla Stanisława Augusta i ambasadora carowej Repnina, i jednego z najslawniejszych i najniedyskretniejszych w Europie uwodzicieli: księcia Lauzuna, i Franciszka Ksawerego Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, i nadzwyczajnego eleganta (bożyszczce warszawskich piękności!) Kazimierza Rzewuskiego, nie licząc tłumu wielbicieli, którzy ze względu na niższe urodzenie mogli dać wyraz swoim zapałom miłosnym jedynie w cichej, nieodwzajemnionej adoracji.

Przedostatnią strofę Karpińskiego można by podłożyć pod portret Czartoryskiej zrobiony przez Krafta, który chyba najwspanialej ze wszystkich malarzy uwieczniających wygląd księżnej potrafił oddać na płótnie czar jej spojrzenia.

Do Jasnie Oświeconey Nigziny Kęymci
Izabelli z Flemingow
CZARTELK.
Generatowy Ziemi Podolskich
w Dzien Imienin Jej.

Ca ktora z złotey kędziele
Zycia twego mi ci przędzie;
jeszcze narociu ma wiele,
jeszcze na cłtugi wiek będzie.
Jiz dzis niesmutna, nie wzdycha,
Przy robociu się usmiecha.

Ca mocuemi siedzi wroty
Pozamykana na klucze;
Gdzie Jej kosztowney roboty
Stępy Przypadek niezbrucze.
Gdzie Jej ustronie zakrywa,
Burza przelotu nió miewa.

16. Początek wiersza Karpińskiego do księżny Izabeli Czartoryskiej

Nieźno! widziałem zdziwiony
Jak przykre Losy gromione!
Idzie Tobie los wyznaczony,
Jeśli by pozty w tę stronę.
I Przygoda smutkiem rada.
Co y na Pieknoii napada.

Należałom w dręczkach tużej Siwary
Dbaranie pilne najeo dchiano,
Okropności Ogniem czarzy
Wśród płomienia zachowano!
Ogniem ciśnie na każdą stronę
Chocigamo niezapalone!

Przychylne Ci Przemaczenia
Z Drugi ktorę naznaczyły,
Wszystkie napotym smartwienia
Wszystkie Przykrosci spędzity.
Jedna razdwoje porostata
Co się odegnac nie sata

Przez autora & Karpindlię
Ciebie misane

Na oczy, jako na zasadniczy, wprost oszałamiający aspekt urody Izabeli Czartoryskiej, zwracają uwagę wszyscy opisujący jej postać poeci i pamiętnikarze. Lauzun tak ją opiewa:

Figura średnia, ale doskonała, oczy najpiękniejsze (*les plus beaux yeux*), najpiękniejsze włosy, najpiękniejsze zęby, nogi bardzo ładne, mocno śniada, znaczone przez ospę, cera nieświeża; słodka w obejściu i w najmniejszych swych ruchach o niewysłowionym wdzięku Pani Czartoryska była najlepszym dowodem, że nie będąc piękną, można być uroczą³.

A oto konterfekt Księżnej pozostawiony przez J. U. Niemcewicza: „Postać hoża, giętka, kształtna, oczy duże, ciemne, niebieskie, twarz, acz nosząca ślady ospy, dziwnie miła, tak że mówiono, że w każdym dołku wdzięk się mieścił”⁴.

Znający Czartoryską już jako staruszkę Ksawery Prek zapewnia: „Ta księżna była powabną, figury kształtnej, wzrostu miernego, oczów dużych, bystrych, niebieskich, przenikających”⁵.

Generałowa Ziem Podolskich zdawała sobie doskonale sprawę z tej największej ozdoby swojej twarzy, wiedziała, ile sukcesów odniosła na polach miłości właśnie dzięki oczom. W modnym za jej czasów autoportrecie literackim, napisanym w 37 roku życia, czytamy: „Piękną nigdy nie byłam, ale często bywałam ładną; mam piękne oczy, a że się w nich wszystkie uczucia duszy mojej malują, wyraz mojej twarzy bywa zajmujący”.

Jakby pod motto tego wyznania Księżnej pisał nadworny jej trubadur:

Kiedy coś w oczach rozżarzy,
Gdzie dusza mówi, tchnie, pała,
Wraz nęty jakieś po twarzy
Nie naśladowne rozsiała⁶.

Karpiński przesłał swój wiersz imiennowy księżnej Izabeli niewątpliwie w okresie swojej służby u dworu Czartoryskich, a więc 19 listopada najprawdopodobniej roku 1781 lub 1782. W życiu wielkiej damy był to już okres wielkiej metamorfozy. Oko jej „ciskało jeszcze ogniem w każdą stronę”, ale „samo nie zapalone”. Znakomita do niedawna amantka z „niewiernej” przemieniła się w „Penelopę”.

³ *Mémoires du duc de Lauzun (1747—1783)*. Sixième édition. Par Louis Lacour. Naumbourg 1862, s. 121—122. Por. także wypowiedzi Czartoryskiej o sobie na s. 148—153.

⁴ J. U. Niemcewicz, *Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi*. Wyd. M. Kurpiel. Kraków 1904, s. 91.

⁵ K. Prek, *Czasy i ludzie*. Oprac. H. Barycz. Wrocław 1959, s. 425.

⁶ Oda XX. Na urodziny Xiężny Izabelli Czartoryskiej, *Generałowy Ziem Podolskich*, w: *Poezje Franciszka Dionizego Książnina*. Edycja zupełna, t. 1, Warszawa 1787, s. 46.

DO JAŚNIE OŚWIECONEY XIEŻNY JEYMCI
IZABELLI Z FLEMINGÓW CZARTORYSKIY
GENERAŁOWY ZIEM PODOLSKICH
W DZIEŃ IMIENIN JEY

Ta, która z złotej kądziele
Życia twego nici przędzie,
Jeszcze nawoju ma wiele,
Jeszczeć na długi wiek będzie —
Już dziś niesmutna, nie wzdycha,
Przy robocie się uśmiecha.

Za mocnemi siedzi wroty
Pozamykana na klucze,
Gdzie jej kosztownej roboty
Ślepy przypadek nie zburcze;
Gdzie ją ustronie zakrywa,
Burza przelotu nie miewa.

Xiężno! widziałem zdziwiony
Jak przykre losy gromione!
Gdzie tobie tór wyznaczony,
Jeśliby poszły w tę stronę,
I przygoda smutkom rada,
Co i na piękność napada.

Nawet o wdziękach twej twarzy
Staranie pilne mieć chciano;
Oko, coć się ogniem żarzy,
Wśród płomienia zachowano!
Ogniem ciska w każdą stronę,
Choć samo nie zapalone.

Przychylne ci przeznaczenia,
Z drogi, którą naznaczyły,
Wszystkie na potem zmartwienia,
Wszystkie przykrości spędziły,
Jedna zazdrość pozostała,
Co się odegnąć nie dała.

Drugi imieninowy bukiet Karpińskiego, ułożony jego własną ręką na luźnej kartce papieru i podpisany literami „F. K.”, został włączony do

tegoż samego co i utwór poprzedni kodeksu rękopiśmiennego (s. 23—24). Nie zwrócił na ten drobiazg uwagi żaden z dotychczasowych znawców literatury Oświecenia. Aż dziw bierze, że przeoczył go nawet K. M. Górski, dobrze znający charakter pisma poety.

Wierszem tym obdarzył Karpiński Teofilę Sapieżynę, krajczynę wielką litewską, zaciekle swego czasu konfederatkę barską i na stare lata znaną (podobnie zresztą jak jej matka, Franciszka z Woronieckich Jabłonowska) ekstrawagantkę.

Poeta przez kilka lat bywał niejednokrotnie mile podejmowanym gościem w jej pałacu w Wiszniowcach. Czuł się tam dobrze. Księżna, wielka miłośniczka poezji, chwaliła go bowiem „w oczy” nadzwyczajnie.

Ale los, który „mięsza ludzkie rzeczy”, sprawił, że tuż po trzecim rozbiore Polski nad leśny dworek białowieskiego kolonisty nadciągnęły od strony rezydencji magnackiej groźne chmury.

Powodem przesłonięcia czarnym całunem pogodnego nieba nad Karpinem była, oprócz upadku ojczyzny, nieopatrznie zawarta przez poetę transakcja finansowa. Oto w r. 1794 stary sknera pożyczył księżnie-dobrodziejce na okres 2 lat długo ciułąną sumę 2000 dukatów. Nieoszczędny tryb życia mającej wdowy, u której rzadko ekspensa oglądały się na suspense, okradanej w dodatku przez komisarzy zarządzających jej włością, no i mocno wycieńczonej przez klęski krajowe, sprawił, iż Karpińskiemu nie tylko przyszło na długie lata pożegnać się z swoimi pieniędzmi, ale był on zmuszony staczać uciążliwe boje o wypłacenie mu bodaj należnego procentu.

Przez 10 lat poeta łudził się, że Sapieżyna wywiąże się przecież z powinności i oczyści względem niego swoje sumienie. Kiedy do tego nie przyszło, doprowadzony do ostateczności wierzyciel oględnie zagroził jej procesem. Do roku 1805 stosunki towarzyskie między pokrzywdzonym Karpińskim a jaśnie oświeconą dłużniczką były pełne kurtuazji. Poeta znał dobrze wielkich panów. Wiedział, że podejmując z nimi otwartą walkę, niewiele wskóra. Toteż mimo zalewającej mu wątrobę żółci starał się trafić do serca Księżnej delikatnymi perswazjami i raczej wyprosić u niej swoją należność, niż szukać sprawiedliwości na drodze sądowej. Usiłował on dlatego rozmaitymi sposobami natchnąć Sapieżynę do spłacenia długu. W liście z 18 lutego 1801 r. podjął próbę wzięcia Krajczyny na moralny fundusz oświadczeniem, że w pisanych aktualnie pamiętnikach zanotował jej imię między dobrymi. W tym celu również przesyłał jej z okoliczności imienin swoje roboty literackie: w r. 1802 *Rozmowy Platona z uczniami swoimi*, w r. 1804 przetłumaczoną przez siebie książkę *Wiara, prawa i obyczaje Indianów*. Aby zobowiązać Księżną dla siebie, obiecał jej podarować wszystkie swoje dzieła, mające się ukazać drukiem

w połowie 1804 r.⁷ Do spłacenia poecie długu poduścić miał zatwardziałą dłużniczkę również omawiany bukiet imieninowy.

Trudno oznaczyć datę powstania odnalezionego wiersza. To tylko pewna, że napisał go Karpiński po trzecim rozbiore kraju. Po charakterze moralizatorskim tej okolicznościowej składanki poetyckiej można wnioskować, że nie wyszła ona spod pióra „śpiewaka Justyny”, ale już autora *Rozmów Platona z uczniami swoimi*.

W liście do Sapieżyny wysłanym 11 grudnia 1804 r. zaklina się Karpiński, że od kilku lat nie napisał ani jednego wiersza⁸. W pamiętnikach określa on dokładnie datę a quo zawieszenia na kołku swojej liry, wyznając, że po wypłakaniu *Żalów Sarmaty*, „jeszcze na początku panowania Pawła napisanych”, dał sobie słowo „wierszów odtąd niepisania” i słowa tego dotrzymał⁹.

Hipotezę o zrymowaniu przez Karpińskiego życzeń dla Sapieżyny po kilkuletnim okresie narzuconego sobie milczenia umacnia także spojrzenie na ich walor artystyczny, żenująco niski, prawie żaden. Znać, że starszek ułożył je bez odrobiny natchnienia, ręką zdrętwiąłą, dawno odwykłą od pisania wierszy.

Zawarta w utworze nauka o cierpieniu uszlachetniającym człowieka prawego została wygłoszona przez Karpińskiego w związku z kłopotami trapiącymi Sapieżynę jakoby przez całe życie, w okresie pisania życzeń znać szczególnie wzmożonymi. Jest o nich mowa i w przywołanym już liście z 11 XII 1804 r.:

Rok się stary kończy, a nowy zaczyna. Już ja tych nowych sześćdziesiąty czwarty widzę, jakże ich mało było znośnych! Bóg, co po przykrej zimie daje słodką wiosnę i lato, nich JOPani użyczą najdłuższych lat zdrowych i wesołych. Ten, co się nacierpiał, większy smak czuje w pomyślnych zdarzeniach, niżeli pieśczołch jaki fortuny. Nacierpiałś się i Pani. I wy, książęta, podobni do innych ludzi. Daj, Boże, żebym dożył widzieć, a przynajmniej słyszeć o JOPani, że zdrowa i wolna od trapiących interesów, Bogu tylko i sobie żyjesz¹⁰.

Zadziwiający podobieństwo motywów tematycznych, widocznych w powyższym cytacie i w odnalezionym wiązaniu imieninowym, zdaje się

⁷ Por. *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763—1825*. Zebrał i do druku przygotował Tadeusz Mikulski. Komentarz opracował Roman Sobol. „Archiwum Literackie”, t. IV, Wrocław 1958, s. 74—75, 108—111, 150—151 i 186—189. Kontakty Karpińskiego z Sapieżyną i podejmowane przez niego próby wyegzekwowania pożyczonych pieniędzy omówił szczegółowo R. Sobol w rozprawie pt. *Podróż w kraju zaczarowanym (Ze studiów nad Karpińskim)*, Wrocław 1967, s. 366—378.

⁸ *Korespondencja Franciszka Karpińskiego*, s. 187.

⁹ F. Karpiński, *Pamiętniki*. Z rękopismu wydał I. Moraczewski, Poznań 1844, s. 181.

¹⁰ *Korespondencja Franciszka Karpińskiego*, s. 186.

Do Świątyni Oświeconey Księżny Teofili
z Księstwa Lubonowskich
P A P I E Z Y N Y.

Krączyłny Wiel: Księstwa Litw
w Dzień Imienin

Złotnik w piec swoy węgla włoży
I złoto, ogień podłoży,
W czyscieysze złoto obruci,
A z węgla popioł, wyrzuci.

Bo jest złotnik ten swiat piec, ogień przeciwnosi
Zli popioł, dobrzy złotem wychodzą z przykrości.

Książo! Ktoras' z Bożey woli

Żła droga cierpiącej Doli,

Czy ci żal, że choć z kłopotem

Wyidziesz z ognia czystym złotem?

W głowie rozum bez przysady,

W sercu ~~droga~~ cnoty składy,

Ciesz się, tyś nam w dobrym stanie!

Oto me powinnowanie!

F. K.

wskazywać, że obydwa teksty powstały w niezbyt odległym od siebie czasie. Jako najbardziej podejrzana nasuwa się oczywiście najbliższa data imienin Sapieżyny: 20 grudnia 1804 r.

DO JAŚNIE OŚWIECONEY XIĘŻNY TEOFILI
Z XIAŻĄT JABŁONOWSKICH SAPIEŻYNY
KRAYCZYNY WIELKIEGO XIĘSTWA LITT.
W DZIEŃ IMIENIN

Złotnik w piec swój węgle włoży
I złoto, ogień podłoży,
W czyściejsze złoto obruci [!],
A z węgla popiół wyrzuci.

Bóg jest złotnik, ten świat piec, ogień przeciwności,
Żli popiół, dobrzy złotem wychodzą z przykrości.

Xiężno! Któraś z Bożej woli
Szła drogą cierpiącej doli,
Czyż Ci żal, że choć z kłopotem,
Wyjdiesz z ognia czystym złotem?

W głowie rozum bez przysady,
W głowie drogie cnoty składy,
Ciesz się, tyś nam w dobrym stanie!
Oto me powinszowanie.

F. K.

ROMAN KALETA

PRZYJACIELE I ZALOTNICZY

KORESPONDENCJA POETYCKA I WIERSZE DO KRAJCZYNY POTOCKIEJ WOJCIECHA MIERA, STANISŁAWA POTOCKIEGO I WOJCIECHA TURSKIEGO

Doczekaliśmy się obszernego studium pióra Edmunda Rabowicza o kontaktach literackich Wojciecha Miera z Trembeckim¹. W rozprawie, o której mowa, pojawiły się parokrotnie nazwiska Stanisława Kostki i Ignacego Potockich, również przyjaciół i parnasowych korespondentów Miera.

Na ślady poetyckich związków Miera z Potockimi naprowadził badaczy J. W. Gomulicki. W r. 1955 podał on wiadomość o wierszowanym liście do Pisarza WKsLitewskiego, datowanym w Kamieńcu 14 listopada 1781 r., znajdującym się w manuskryptach byłego archiwum wilanowskiego (obecnie AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 204, s. 145—151). Gomulicki rozpoznał na papierze „ostre piórko” Tomasza Kajetana Węgierskiego². W istocie wiersz okazał się autografem Miera, na co po kilku latach zwrócił uwagę sam znalazca³. Poprawkę uwierzytelnił Rabowicz, który odszukał tenże sam utwór w Bibliotece Baworowskich (sygn. 348), w zespole wierszy Miera osobiście przygotowanych przez poetę do druku⁴.

Ścisłejsza niż z Ignacym Potockim wiązała Miera przyjaźń z bardziej zapalonym do rymotwórstwa jego bratem, Stanisławem Kostką. Rabowicz ogłosił z autografów listy obu tych „wyznawców Apollina” pisane

¹ E. Rabowicz, *Literackie kontakty Stanisława Trembeckiego z Albertem Mierem*, „Pamiętnik Literacki”, 1962, LIII, z. 4, s. 543 i n.; toż w książce *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 255—302. W dalszym ciągu niniejszej publikacji będziemy się odwoływać do drugiego wydania tej rozprawy.

² J. W. Gomulicki, *Kłopoty „ostrego piórka”*. *Nieznana satyra Kajetana Węgierskiego*. „Twórczość”, 1955, nr 4, s. 172.

³ „Rocznik Literacki”, 1957, Warszawa 1962, s. 189.

⁴ E. Rabowicz, *op. cit.*, s. 257.

czterosylabowymi wierszami w stylu Franciszka Bernisa. Słowo poetyckie podawane tutaj małymi kęsami, przelane na papier, wyglądało jak wąska a długa grzęda kwiatowa w rokokowym ogrodzie. Obydwaj przyjaciele, a więc zarówno inicjujący tę zabawę wierszopiską Potocki, jak i Staroście Buski, szli na wyścigi we wzajemnym wysławianiu zdolności poetyckich, udowadniając jeden drugiemu, że Pegaz adresata unosi się na skrzydłach, podczas kiedy jego własny zaledwie szłapie po ziemi⁵.

Z ożywionego w Polsce przez Stanisława Kostkę wzoru poetyckiego skorzystał dla żartu Ignacy Potocki w znakomitym koncepcie pt. *Jan Kochanowski do Stanisława, brata swego*:

Stanisławie!
w Twoim stawie
na Baryczy
ryb nie zliczy,
a Sycyna *
nie bez wina;
złącz oboje:
ryby twoje
z dobrą naszą
wina flaszą⁶.

Do biesiadnego wystąpienia pod imieniem wielkiego poety natchnął Pisarza WKsLit. może Mier, który we wspomnianym już na samym początku liście umieścił kurtuazyjnie jego postać na polskim Parnasie obok lutnisty z Czarnolasu, przed Naruszewiczem, Krasickim, Trembeckim i pomniejszych⁷. Okazuje się, że Kochanowski służył naszym poetom nie tylko doskonałymi wzorami wiersza, ale także ideałami radości życia.

Kolejnym ineditum, jakie ogłosimy poniżej na podstawie autografu znajdującego się w Archiwum Publicznym Potockich (sygn. 246), będzie pożegnalny list poetycki Miera przesłany Stanisławowi Kostce Potockiemu rychło po wyjeździe ze stolicy. Uwagę na ten interesujący dokument literacki zwrócił już przed kilkunastu laty J. W. Gomulicki w *Objaśnieniach* do ostatniego wydania *Organów* T. K. Węgierskiego, dowodząc pochopnie, że jest to nieznany wiersz omawianego przez niego poety⁸. W parę lat później znawca twórczości znakomitego satyryka odwołał swój pogląd w sprawie autorstwa, rezygnując z pewnika na rzecz hipotezy⁹. I w tym wypadku — podobnie jak to miało miejsce z listem poe-

* Sycyna i Barycz, wioski szlacheckie pod Zwoleniem (przyp. poety).

⁵ Jw., s. 265—271. Kopia responsu poetyckiego *Na wiersze Mira. Do niego*, ręką S. K. Potockiego, znajduje się w APPot. 246, t. 2, k. 47.

⁶ Cytuję z autografu w Archiwum Publicznym Potockich 221, s. 100.

⁷ Por. E. R a b o w i c z, *op. cit.*, s. 258.

⁸ *Organy. Poema heroikomiczne w sześciu pieśniach* przez Tomasza Kajetana Węgierskiego. Oprac. Juliusz Wiktor Gomulicki, Warszawa 1956, s. 126—127.

⁹ „Rocznik Literacki”, jw., s. 189.

tyckim do Ignacego Potockiego — wysłedzony w starych papierach klejnocik literacki okazał się owocem pracy Miera, nie Węgierskiego. Wyrok na korzyść odkrywanego dziś poety ogłosił znowuż E. Rabowicz w oparciu o zapis pomienionego listu włączony przez faktycznego twórcę do osobnego zbioru wierszy własnych¹⁰.

Gomulicki powstanie wiersza oznaczył datą 1778 r. Musimy uchylić to orzeczenie jako błędne. Wiersz powstał w drugiej połowie grudnia 1782 r. Wskazują na to realia zawarte zaraz na początku listu. Mier usprawiedliwia się tutaj, że skierował swe kroki do adresata wiersza z wizytą poźegnalną bardzo wcześnie rano,

wprzód niżeli jeszcze

Febus dobrze rozpuścił swe promienie wieszczce,

ale, niestety, nie zastał Potockiego, gdyż „troskliwy duch architektury” poniósł go, „kędy wspaniałe zajął ogień mury”.

Jest tu oczywiście mowa o olbrzymim pożarze, który wybuchł 15 grudnia 1782 r. w jednym z najwspanialszych gmachów warszawskich, mianowicie w Pałacu Rzeczypospolitej (byłego Krasińskich), który mimo usilnego ratunku, w przeciągu trzech dni niemal do szczytu wewnątrz wygorzał¹¹.

Wiemy śkądina, że Mier przebywał w Warszawie w czasie agitującego się do niedawna sejmu, poświęconego głównie dyskusji nad polityką dworu względem obłąkanego Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego, i wraz z obydwu Potockimi gorliwie podzegał posłów językiem i piórem do opozycji przeciwko stanowisku, jakie w zaciekle dyskutowanej sprawie zajmowali król Stanisław August, kapituła krakowska i jej poplecznicy. W gazecie pisanej z Warszawy dnia 28 listopada 1782 r. dobrze poinformowany obserwator zachodzących tu wydarzeń przesłał na prowincję następującą wiadomość¹²:

Wiersze tu przyłączone¹³ są J. P. Mira, Starościca buskiego, szambelana. Gdy Biskup płocki¹⁴ znajdował się na obiedzie u Starościny małagoski¹⁵, był tam

¹⁰ E. Rabowicz, *op. cit.*, s. 255.

¹¹ Por. „Gazeta Warszawska”, nr 101 z 18 XII 1782; a także sprawozdanie z obrad Komisji Edukacji Narodowej z 16 XII 1782 (*Protokoły posiedzeń K.E.N. 1781—1785*. Wydał T. Wierzbowski, Kraków 1915, s. 39, 87—88). Por. także J. Bar-toszewicz, *Kronika Pałacu Krasińskich*, w: *Dzieła*, t. 8, Kraków 1880, s. 336—340.

¹² Rkps Bibl. Czartoryskich 2037, s. 287.

¹³ Wierszy tych brak w rękopisie. Chodzi tu oczywiście o głośną wtedy odezwę poetkłą *Do Izby Poselskiej*, wydaną świeżo drukiem (2 k. w 8-ce; b. a., m. i r.) i w tej niewątpliwie formie przesłane przez piszącego nowiny na prowincję. Por. E. Rabowicz, *op. cit.*, s. 264.

¹⁴ Michał Poniatowski.

¹⁵ Anna Szaniawska, wieloletnia wypróbowana przyjaciółka Stanisława Augusta. Mieszkała w własnym pałacyku przy ul. Miodowej.

i Mir. Biskup z zalem mówił o niezgodzie podczas sejmku posłów i o zbytnej niektórych żwawości. Dodał: „Niektórych młodych mowy i pisma do tego ich jeszcze bardziej podzegały”. Szambelan, poznaawszy, iż ta odezwa do niego się ściąga, rzekł: „Nam, młodym, darować potrzeba, bo jako żywo myślemy, tak i żywo mówimy; jeżeli się błąd w naszych czynnościach zdarzy, będzie to wina wieku, a nie wina serca”.

Następnym autografem Miera rozpoznany w papierach Stanisława Potockiego jest znowuż list poetycki zaadresowany tym razem *Do Pana Trębeckiego*¹⁶. Pozbawiony konwencjonalnej kurtuazji tytuł utworu zdaje się wskazywać, że mamy przed sobą wierną kopię tekstu przesłanego Trembeckiemu, zrobioną przez utalentowanego „wieśniaka” specjalnie dla warszawskiego przyjaciela, którego obdarowywał on bardziej udanyymi i mogącymi go zainteresować owocami własnych poetyckich zatrudnień. Rabowicz ogłosił ostateczną wersję tego dokumentu literackiego z lwowskiego manualiku Miera¹⁷. Różni się ona znacznie od *editio princeps* wiersza, doręczonej Trembeckiemu i Potockiemu. Dlatego utwór ten warto podać do druku raz jeszcze, przez szacunek dla poety i dla jego poezji zasługującej ze wszech miar na staranną oprawę filologiczną.

Ten sam charakter autografu bliźniaczego co i list do Trembeckiego posiadają przylegające do niego w rękopisie¹⁸ poezje ułożone przez Miera dla jednej z największych piękności Warszawy stanisławowskiej: dla Teresy z Ossolińskich Józefowej Potockiej (1746—1810), krajczyny wielkiej koronnej, matki Jana, głośnego z czasem podróżnika i pisarza, przelotnej faworyty króla Stanisława Augusta. Przesłana tej damie za pośrednictwem warszawskiego przyjaciela bajka *Kraska młoda i sroka stara* uchodziła do niedawna za utwór T. K. Węgierskiego¹⁹.

Krajczyna była mistrzynią intrygi miłosnej i politycznej. Wychowana we Francji, prawie nie mówiła po polsku. W kołach patriotycznych wiedziano, że sprzyjała posłowi carowej. Szczególną niechęcią pałał do niej lud warszawski, który w okresie Wielkiego Sejmu oblepił pewnego razu na ulicy Senatorskiej pudło jej niebieskiej karety paszkwilami.

O nadzwyczajnej urodzie Krajczyny wspominają wszyscy współcześni, nawet zupełnie przygodnie wymieniający jej nazwisko w korespondencji, w dziennikach podróży, w gazetkach pisanych czy w pamiętnikach. I tak

¹⁶ APPotockich, 221, s. 170—173.

¹⁷ E. Rabowicz, *op. cit.*, s. 277—278.

¹⁸ APPotockich 221, s. 174—177.

¹⁹ Por. *Pisma wierszem i prozą Kajetana Węgierskiego*. Wyd. K. Estreicher, Lwów 1882, s. 41—42. Wspomniany utwór przepisał na konto Miera E. Rabowicz (*op. cit.*, s. 257).

np. Karol Heinrich Heyking wylicza ją jako pierwszą w rządzie zachwycających kobiet stołecznych²⁰.

Była wzrostu raczej niskiego, posiadała bezprzykładnie zgrabne nogi i nadzwyczajnie kształtne ręce. Z jej szlachetnej, bladej twarzy nigdy nie schodził uśmiech. „Głos elegijny” i duże niebieskie oczy, spoglądające na mężczyzn z podniecającym wabikiem, najbardziej opornych zamieniały na wielbicieli.

W czasie kilkuletniego pobytu w Paryżu była Krajczyna „poszukiwaną od całego wielkiego świata”. Donosił o tym swojej matce Kazimierz Nestor Sapieha w liście z lutego 1776 r., przydając, że nad Sekwaną „nie mówią tylko o jej piękności i zaletach”²¹. Głośna pani Genlis, znakomita pisarka, faworyta księcia Orleańskiego, ubiegała się o jej przyjaźń, zaprosiła na mieszkanie do Palais Royal, unosząc się w zachwycie nad jej urodą, czarem osobistym i rozumem²².

J. Ursyn Niemcewicz, opisujący życie towarzyskie Warszawy w okresie Sejmu Czteroletniego, wymienia ją w dalszym ciągu jako kobietę „do zadziwienia piękną”²³. Przymiotnik „pięknej” daje jej wcale nie w czasie przeszłym Ignacy Krasicki w listach do Lehndorffa jeszcze w r. 1793²⁴.

W Warszawie mieszkała Krajczyna na Krakowskim Przedmieściu, w dworku stojącym w pobliżu pałacu Potockich. Dom jej był przybyt-

²⁰ K. H. von Heyking, *Wspomnienia z ostatnich lat Polski i Kurlandii*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 62; por. także s. 64 i 90.

²¹ *Listy Kazimierza Nestora ks. Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775 i 1776 do matki pisane z podróży za granicę*, Wilno 1851, s. 106.

²² Pisząc o nadzwyczajnym powodzeniu sztuk granych dla „wielkiego świata” na teatrze *de société*, madame de Genlis dodaje we wspomnieniach: „J’avois passé un hiver très-brillant; mes succès m’avoient mise fort à la mode, je reçus des quantités d’invitations de souper, que je refusai toutes, ainsi que les nouvelles connoissances; mais j’en fis faire plusieurs agréables à madame Potocka, qui eut de grands succès dans la monde, par sa beauté, sa grâce et son esprit. Elle venoit à presque tous les grands soupers du Palais-Royal; elle vit là successivement toutes les personnes de la cour; elle les jugeoit comme une Française spirituelle... (*Mémoires inédits de madame la comtesse de Genlis*, t. 2, Paris 1825, s. 344—345). Powróciła Krajczyna na stały pobyt do Warszawy w połowie marca 1782 r. Nieznany gazeciarz stołeczny doniósł o tym swojemu czytelnikowi w „Wiadomościach” z 21 III. W suplemencie do tychże „Wiadomości” pisał w związku z tą samą nowiną (rkps Bibl. Czartoryskich, sygn. 2037): „Na przeciw J. P. Krajczyny wyjeżdżał J. Pan Mier, szambelan. Kawaler ten wiesz się gdzie może. Ale już nie najlepiej z domu Pani Krakowskiej i księżny marszałkowej wyszedł”. Z początkiem września tegoż roku utraciła Krajczyna córkę, która „od dzieciństwa miewała wielką chorobę” (Ibidem, wiadomość z 5 IX).

²³ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, Warszawa 1957, s. 299.

²⁴ *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, t. 2, Wrocław 1958, s. 599 i 609.

kiem nadzwyczajnej czułości, w atmosferze której rozpleniło się bujnie życie kazirodcze²⁵.

Wincenty Łoś miał w rękę manuskrypt obejmujący 363 stronicie wspomnień wieloletniej przyjaciółki Krajczyny, niejakiej pani L. D.²⁶, która opisała wiele romansowych perypetii pani Teresy, uwypuklając jej pasję do zabaw i kokietowania mężczyzn oraz talent do przyćmiewania urody i podważania wpływów swoich rywalek²⁷. Te ostatnie biła ona na głowę nie tylko gustowniejszą zazwyczaj ustrojonym pięknem swojego ciała, ale również inteligentnym dowcipem, a w razie potrzeby ciętym słowem — jak to na przykładzie dialogu młodej Kraski ze starą Sroką pokazał zapalony jej adorator, Wojciech Mier.

W tymże samym zbiorze litterariów co i prezent dla Krajczyny, na takichże samych, foremnie wyciętych z większego arkusza kartkach papieru, znajduje się jeszcze jedna robótka poetycka Miera: list menipejski datowany we Lwowie 23 grudnia, wysłany — jak się łatwo domyślić — do Stanisława Kostki Potockiego²⁸. Piszący oznaczył w swoim skrypcie tylko datę dzienną i miesięczną, ale na podstawie listu Grzegorza Piramowicza (zob. przyp. 47) ustaliliśmy, że ten nowy owoc pasji literackiej powstał, podobnie jak poprzednie, w omawianym okresie przyjaźni Miera z Potockimi, mianowicie w r. 1783.

Listonosz poetycki Miera do Krajczyny sam był w niej zadurzony po uszy. Przesyłając pięknej „Temirze” wiersze przyjaciela, zalecał je (i siebie) dodatkowymi komplementami, oczywiście, rymowanymi. Słowem górnolotnym starał się pan Stanisław pozyskać jej względy również przy innych nadarzających się okazjach, np. z okoliczności wyjazdu uwielbianej Madame z Warszawy czy „zapomniawszy jej powinszowania Nowego Roku”, czy też z powodu refleksji filozoficznej nad szczęściem, które „trapi duszę” (*O niepewności do Temiry*).

²⁵ Zaprzyjaźniona z Potocką w czasie pobytu w Warszawie księżnej kurlandzkiej, Doroty, dama dworu tej ostatniej, Elise von der Recke, zanotowała w swoich pamiętnikach szczegóły, które na temat intymnego życia Krajczyny opowiedział jej ks. Scipio Piattoli, doskonale poinformowany jako domownik marszałkowej Lubomirskiej: „Obaj synowie byli kochankami swej matki i swej jedynej siostry, a młodszego [Jana] łączyło jednocześnie intymne porozumienie z ks. L[ubomirską], za co wynagrodziła kochanka swą najmłodszą, najładniejszą i bogatą córką. Młoda narzeczona wiedziała o potrójnym związku swego narzeczonego z matką, teściową i z własną siostrą”. (*Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, s. 264).

²⁶ Zapewne Ludwika D'Aloy. O zażyłej przyjaźni obydwu tych piękności wspomina Heyking (*op. cit.*, s. 66).

²⁷ Wincenty hr. Łoś, *Pani Krajczyna*. Artykuł umieszczony w gazecie, której nazwy nie udało nam się ustalić. Korzystaliśmy z wycinka zachowanego w WAP na Wawelu (Arch. Domowe Potockich 120).

²⁸ APPotockich 221, s. 178—181.

Jeśli idzie o listy poetyckie Stanisława Kostki Potockiego adresowane do Miera, oprócz dwóch kurtuazyjnych ucinków i piosenki *Do Strumyka* na wyróżnienie i na druk pośpieszny (po dwustu bez mała latach!) zasługuje znakomita, utrzymana w duchu libertyńskim, satyra na Adama Ponińskiego, podskarbiego w. k., i na nieboszczyka Andrzeja Młodziejowskiego, kanclerza w. k., pt. *Piekło—Sen*.

Do kółka adoratorów kobiety „podobnej Wenerze” wprosił się za pośrednictwem Potockiego Wojciech Turski, głośny w czasie Sejmu Czteroletniego oskarżyciel Adama Ponińskiego i z wystąpienia (pod imieniem Alberta Sarmaty) w Konwencji 30 XII 1792, mającego na celu nakłonienie jakobińskiego rządu francuskiego do udzielenia pomocy Polsce, w latach porozbiorowych polityk emigracyjny i żołnierz.

Turski zadzierzgnął z Podstolim węzeł bliskiej przyjaźni nie tylko z powodu Krajczyny, ale głównie — jak się zdaje — na zasadzie przesłanek ideowych wynikających z przynależności do loży masońskiej, której Potocki mistrzował. Oprócz wymienionego należeli do niej chyba: Mier i młodo zmarły libertyn, wielki przyjaciel Potockiego, Kazimierz Ustrzycki, i — o czym wiemy na pewno — Franciszek Dionizy Kniaźnin.

Atmosferę filozoficzną panującą w warszawskim pałacu Potockich głośny z czasem deklamator polityczny opisał znakomicie w światopoglądowym, deistycznym wierszu ofiarowanym w r. 1786 Stanisławowi Kostce. Ogłosimy go poniżej według wersji pierwotnej zachowanej w papierach literackich adresata.

Warto porównać ten utwór z pierwodrukiem zamieszczonym w rok po śmierci Turskiego w wydawanym przez jego brata, Wincentego, czasopiśmie „Weteran Poznański”. Przed podaniem owego młodzieńczego, oświeceniowego manifestu filozoficznego na widok publiczny Turski (Wincenty?) dokonał w nim daleko idących przeróbek. Oddają one jaskrawo rozmiar ideowej degrengolady reprezentatywnej zresztą dla atmosfery kulturalnej „obowiązującej” w latach dwudziestych minionego stulecia.

Proszę dla przykładu porównać jawnie libertyńską w pierwopisie strofę ósmą i następujący jej odpowiednik w „Weteranie Poznańskim”:

Gdy Człekoboga smutną widzę mękę,
Ku czci którego mówimy pacierze,
Wielbiąc malarza myśl żywą i rękę,
Uwielbiam oraz Zbawiciela szczerze²⁹.

Tchnąca deizmem strofa 10 została przez poetę usunięta zupełnie. Jej los podzieliły również krytyczne w stosunku do panujących królów stro-

²⁹ W[o]jciech S[armata?] T[urski] P[ułkownik] J[azdy], *Do Stanis. Potockiego*, „Weteran Poznański”, 1825, nr 3, s. 111—113.

fy 17 i 18. Do zupełnego oczyszczenia pierwodruku z „jadu bezbożności” przyczynił się zapewne i cenzor, który w ostatniej strofie usunął synonimicznie oznaczający niebo wyraz „zastępów”.

„O tempora! o mores!”

WOJCIECH MIER

W I E R S Z E

1

[DO IGNACEGO POTOCKIEGO]

Z Kamieńca 14 9-bris

Spośród skał, błota i śmieszności wiejskich,
Które niewinne, lecz głupsze od miejskich,
Pozwól, w twe imię zawoławszy śmiechy,
Niech Ci opiszę Kamieńca uciechy.

Pierwsze tu miejsce dom Kaliksta * bierze;
Słusznie, bo co dzień daje nam wieczerzę.
Tam, na kanapie, księżna pełna cnoty
Wychwała męża wdzięki i przymioty,
I choć to wszystkich nie interesuje,
Wszystkim wynurza, co dla niego czuje ³⁰.
Z dobroci serca do pocałowania
Ręki i damom tutejszym nie wzbrania.
Te trochę nudne, lecz między głupcami
Są, które nazwać można uczonemi.

* Kalixt Poniński (przyp. autora).

³⁰ Barbara z Lubomirskich, *1 voto* Kacprowa Lubomirska, wyszła powtórnie za mąż za Kaliksta Ponińskiego. W czasie pobytu w Kamieńcu, dnia 12 XI 1781, „po obiedzie”, król Stanisław August wraz z piękną panią Julianną Morską, żoną Onufrego, trzymał do chrztu jej córkę z pierwszego małżeństwa. (Por. „Gazeta Warszawska”, nr 94 z 24 XI 1781, oraz J. D. Karwicki, *Wiśniowiec w listopadzie 1781 r. i podróż Stanisława Augusta do Kamieńca*, „Biblioteka Warszawska”, 1903, t. 1, s. 377.) Kalixt Poniński był rodzonym bratem niesławnej pamięci Adama, podskarbiego koronnego. Lubomirska wniosła mu w posagu rozległe włości zamieszkałe przez 15 000 chłopów pańszczyźnianych. Książę pozostawił po sobie złe wspomnienie. Szlachtę prześladował pieniactwem, wieśniaków ciemiężył. Najgorszą sławę przyniosły mu zajazdy dokonane na Millera i Łaszowskiego i zabór ich majątków. Uciskani chłopci dokonali na nim (w roku 1817) zemsty pośmiertnej: „zwlekli trupa ze stołu, na którym był w paradnym maltańskim mundurze położony, i znęcali się nad nim” (H. L. Zaleski, *Mieczysław. Trajedia oryginalna w 5 aktach*, Poznań 1842, s. 180, przypis 4 do poematu *Poninka*).

Wczora przy takiej siadłem u wieczerzy.
Wnet się z nauką moja pani szerzy:
Popiół wiernego wzrusza Koloandra,
Chwali spokojną cnotę Aleksandra,
Wzmianka o głupim mądrości pałacu —
Potem poeci stanęli na placu:
Ksiądz Narusiewicz, Appolina troski —
Nic przy nim Morsztyn ani Kochanowski.

Ja bardzo proszę, żebym Krasickiego
Z Trębeckim razem mógł przenieść nad niego.
„Nie, żadną miarą, póki mi tchu stanie,
Na to zezwolić nie mogę, mój panie!
Krasicki wiersze dosyć pisze gładko,
Trębecki także górny bardzo rzadko,
Lecz Narusiewicz tak się podniść umi,
Że nie wiem nawet, czy się sam zrozumi”.

Wieleż tam rzeczy słyshałem podobnych!
Lecz by do tego trzeba dzieł osobnych,
A tu czas kryślić, jakie też festyny
Z przyjazdu króla miewamy przyczyny³¹.

³¹ W czasie podróży do Wiśniowca, przedsięwziętej w celu uhonorowania przejeżdżającego przez Polskę wielkiego księcia Pawła, następcy tronu rosyjskiego, Stanisław August pokwapił się do odwiedzenia Kamieńca. Przebywał tu w dniach od 11 do 16 listopada 1781 r., lustrując twierdzę i garnizon. Komendant i okoliczne ziemiaństwo podejmowało go tutaj owacyjnie. Wjechał król do miasta „otoczony liczną eskortą kawalerii narodowej poważnego znaku, to jest Konnego Regimentu Buławy Polnej, gdzie zastał miejscowych senatorów, dygnitarzy i znaczną liczbę województwa podolskiego nań oczekujących, dla złożenia mu swej submisji. Tu Król Jmć siadł na koń i otoczony całym tym wspaiałym konwojem, kroczył na czele wojska powoli ku miastu. Baterie forteczne salwami zaczęły witać monarchę; strzelanie było tak głośne, że od huków pękło okno w jednej z karet królewskich. Komendant miasta, gen. Witte, witał u bramy Jego Królewską Mość i wręczył mu klucze od fortecy. Najjaśniejszy Pan natomiast obdarzył go patentem na generał-lejtnanta. Regimenta piesze stały uszykowane w paradzie na rynkach polskim i ormiańskim; armaty nieustannie grzmiały, a gmin napelniał powietrze radosnymi okrzykami, „Vivat!” Król Jmć przybył do katedry, gdzie słuchoł mszy św... Z katedry udał się Król Jmć do domu komendanta, generała Wittta, gdzie miał sobie wyznaczoną kwatere, gdzie oficerowie wszelkiej broni dopuszczeni byli do ucałowania ręki Pańskiej. W czasie obiadu na ośmdziesiąt nakryć, generał Witte przy bicu z dział fortecznych wznosił toast za zdrowie monarsze. Król zaś Jmć pił zdrowie jego i całego licznie zebranego prześwieitnego obywatelstwa podolskiego. Z własnych swych pokoi przypatrywał się Król Jmć bardzo udatnej i ozdobnej iluminacji całego śródmieścia, upiękzonej cyframi królewskimi i różnymi oko-

Kilka śmierdzących lampek zapalonych
 Iluminacyj nazwiskiem uczczonych
 Rynku co wieczór oświca połowę
 I mocno bawi damy reymentowe;
 Ja tu bynajmniej nie chcę sobie szydzić,
 Lecz ją czuć więcej aniżeli widzieć.

Na bal wybrano dworek Wita mały,
 Gdzie przyjechawszy przez góry i skały,
 Aż do północy w trzyłokciowej sali
 Bez miłosierdzia wszyscy się szturkali ³².

Co się tam działo z panią Podstoliną,
 Że nie ma szczęścia być Podkomorzyną!
 Żal ten ją ledwie wtenczas nie umorzył,
 Kiedy monarcha z inną bal otworzył.
 Pułkownikowa jakaś mienionego
 Ośmieliwszy się wziąć Najjaśniejszego,
 Straszne sprawiła w sali podziwienie;
 Nazajutrz jeszcze trwało to zgorzenie.

Wchodzę do księżny zaraz po obiedzie,
 Właśnie się o tym dyskurs u niej wiedzie.
 „Wyznaję — rzeknie pani majorowa —
 Że najszczęśliwsza z nas pułkownikowa”.
 Chcąc się odezwać, pytam, jak się zowie.
 „Żadna zapewne z nas tego nie powie;
 Nie chcemy wydać na drwinki tę panią,
 I owszem, wstydzić musimy się za nią.
 Mnie, co takiego gdyby się trafiło,
 Prawdziwie by mi żyć nie było miło”.
 Wtem z Komarzeskim ³³, jak z nieba zesłane,

licznościowymi napisami. Jeden szczególnie ognisty napis: „Filius Patriae et Pater”, najbardziej się królowi podobał. Dla widzenia więc w szczególe tej iluminacji, świadczącej o dobrych chęciach mieszkańców Kamieńca, Król Jmć z niektórymi osobami swej świty obchodził miasto...” (J. D. Karwicki, *op. cit.*).

³² Bal ten dany był dnia 12 XI „przez Króla Jmci dla wszystkich zgromadzonych w mieście podolan i podolanek w domu młodego Witta, jako najobszerniejszym w Kamieńcu”. Według współczesnego świadectwa (*ju.*) „bal był świetny i liczny, samych dam zebrało się przeszło pięćdziesiąt”.

³³ Generał-adiutant króla Stanisława Augusta, Jan Komarzewski, wyjechał z Wiśniowca 5 XI, przydany do orszaku wielkich księstwa rosyjskich. Towarzyszył on dostojnym gościom aż do Brodów, po czym nazajutrz powrócił do Wiśniowca. Podróż do Kamieńca odbył u boku swego monarchy jako największy jego faworyt.

Weszły zarciki nieoszacowane.
Szerokie pole otwiera się jemu.
Ja, choć to miejsce nie bardzo po temu,
Muszę Cię prenić (!) w dom Kasztelanowy ³⁴,
Której Krakoska ³⁵ nie ma i połowy.

Śmieszna rzecz widzieć, jak ten kolos duży
Niezmierną fajkę na kanapie kurzy.
Stek figur dzikich w dymie i hałasie
Wszędzie po izbie brudnej uwija się.
A do obrazu jeszcze dokończenia
Morska ³⁶, jak słońce, co wyzira z cienia,
Za brym siedzi wąsem Kasztelana,
Jak Wenus w kuźni malują Wulkana.

Prawie zbłąkane uprzedziwszy myśli,
Wszystko Ci, biegnąc, lekkie pióro kryśli
I choć z początku sobiem postanowił,
Że o Kamieńcu będę tylko mówił,
Gwałtem cię przewieźć chcę w tureckie kraje.

Tam inne rządy, głupstwa i zwyczaje.
Tam w miękkiej sofie rozłożony basza
Swych gości siedzieć nie wstając zaprasza,
A smutne jeńce, z obelgą Natury,
Na klęczkach noszą brudne konfitury.
Jeśli tęsknota nie skwarzy leniwym,
Nikt pewnie więcej od niego szczęśliwym.
Nie zna, co trudy, nie zna, co zgryzoty,
Miłości same zna tylko pieścizoty.
Nigdy nie myśląc, na tym świecie żyje —
To jest — przy lulce czarną kawę pije.

Za tym przykładem Turki rozwalone
W próżniactwie ciągną dni błogosławione.
Mogą tu zażyć w lubieżnym seraju
I potem jeszcze spodziewać się rajy.

³⁴ Marchocka, kasztelanowa sanocka. (Przyp. autora.) Wojciech Marchocki, od maja 1780 r. kasztelan sanocki, był na Podolu posiadaczem obszernych włości: Jarmolińce i Malejowice.

³⁵ Mowa o korpulentnej „Pani Krakowskiej”, Elżbiecie z Poniatowskich Branickiej, siostrze królewskiej.

³⁶ Por. wyżej, przypis 33.

Ja, co przez marne unoszony żądze
 Tym nawet cierpię, że myślę i sędzę,
 Co często w kraju snów obłudnych goszczę,
 Wyznam, że tego życia im zazdroszczę.

Kryśliłbym jeszcze, jak tam przyjmowany
 Był od sułtana szambelan wysłany.
 Nie dziw, że basza czołem przed nim bije —
 Jego rzemiosło baszów dusić szyje;
 Jak ten z swej strony na kolana padał,
 Jak się podnosił i na sofie siadał.

Ty, w którym prace dowcipu nie gaszą,
 Co jednym piórem przez talenta rzadkie
 Pisziesz projekta i wierszyki gładkie,
 Wiem, że te mile przyjmiesz dzieło płocze,
 Może się nawet roześmiejesz trochę.

Voici quelques vers Monsieur le Comte qui se ressentiront probablement et du lieu ou je les si fait en du peu de tems que j'y ai mis. Comme je ne veux pas avoir de mauvaises affaires pour des mauvais vers je vous prie en grâce de n'en donner copie à qui que ce soit et de ne les lire même qui à des gens auprès des quels cela ne puisse pas me faire le moindre tort. Agrées les assurent de l'escire parfaite avec laquelle j'ai l'honneur d'être

Monsieur le Comte

Votre très h[umble]

très obéis[sant] [serviteur]

[W. Mier]³⁷

Voudries vous bien présenter mes respects [à] Madame la Pisarz³⁸.

³⁷ „Oto kilka wierszy, Panie Hrabio, które, być może, ściągną na siebie niechęć, i z miejsca, gdzie je złożyłem w krótkim czasie. Jako że nie chcę mieć przykrości z powodu kiepskich wierszy, proszę, niech Pan z łaski swojej nie daje nikomu odpisu, a czytać je Pan może jedynie wobec ludzi, którzy nie mogą mi uczynić najmniejszej krzywdy. Proszę przyjąć zapewnienie poważania, z którym ma honor zostać, Panie Hrabio, Pańskim najniższym, najobowiązańszym sługą — W. Mier”. Z ostatniej karty listu został urwany dolny rożek papieru z podpisem autora; uczynił to zapewne sam adresat, który — jak widać — wziął sobie do serca prośbę przyjaciela o dyskrecję.

³⁸ „Zechce Pan przekazać wyrazy szacunku Pani Pisarzowej”. Pisarzowa — to, oczywiście, bratowa adresata: Elżbieta z Lubomirskich Potocka, żona Ignacego, od r. 1773 pisarza wielkiego litewskiego.

2

[DO STANISŁAWA KOSTKI POTOCKIEGO]

Wyjechałem zmartwiony i dotąd mię boli,
Że się z tobą nagadać nie mogłem do woli.
Biegłem do ciebie z rana, wprzód niżeli jeszcze
Febus dobrze rozpuścił swe promienie wieszczce,
Ale cię już troskliwy duch architektury
Poniósł, kędy wspaniałe ogień zajął mury.
Ta strata pewnie żalem niemałym cię wzrusza.
Ja, lubo nie architekt, cierpi moja dusza,
Widząc, że polskie kraje tyłą zbrodni szpetne;
Rzuca wszystko, co piękne, wielkie i szlachetne,
I gdzie gmachy wyniosłe, gdzie cnoty rozliczne,
Dzisiaj grzeczne występki i chałupki śliczne.

Lecz cóż robię! Od mego ostąpiwszy celu,
Zapuszczam się w ponury morał, przyjacielu.
Chętnie go bardzo rzucam, a kiedy Warszawy
Nie ujrzę prędko, życia wiejskiego ciekawy,
Wiedząc, jak wszystkich ludzi umysły są płocze,
Przyjaznym się osobom chcę przypomnieć trochę.

Niech będzie powitany człowiek nader miły,
Którego moje pienia już dawniej głosiły.
On pierwszy, między sobą zawsze prawie sprzeczne,
Tak szczęśliwie z przyjemnym godzi użyteczne;
Dowcipny w swoich pismach, na świecie zabawny,
W sądzie nam przypominał wiek Saturna dawny.
Mówią, że go śpiewałem zbyt lekkimi tony,
Choć mój dowcip od tego bardzo oddalony;
I we mnie lirycznego mógłby ducha wzbudzić,
Lecz go wolę nie chwalić, niżeli go nudzić³⁹.

Gdy z rana, uprzątnąwszy polityczne sprawy,
Ku wieczorowi pewnej szukając zabawy,

³⁹ W ustępie tym złożył Mier pokłon Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich. Nieprzełamaną sprawiedliwość wykazaną przez księcia w czasie sprawowania przezeń funkcji marszałka Trybunału Litewskiego pochwalił poeta w wierszu *Do księcia Generała za powrotem jego z Wilna po funkcji marszałkowskiej*. (Por. E. R a b o w i c z, *op. cit.*, s. 258.)

Będiesz tam, gdzie z Rzewuską wiernie przemieszkiwa
 Gust, wesołość i dowcip, i grzeczność prawdziwa,
 Powiedz jej, że czulego pełne przywiązania
 Serce moje, te co dzień powtarza błagania
 Do bożka, który ludzkie ma w opiece zdrowie:
 „Kiedy się wszyscy na nią złożyli bogowie,
 Iżeby się ich dzieło słusznie podobało,
 Dali jej równie piękną duszę, jak i ciało.
 Do tyłu innych i ty przyłącz twoje dary!
 Masz mnie, jeśli ci trzeba koniecznie ofiary;
 Porzuć srogość, za którą niejeden cię wini,
 I bądź jej tak przychylny, jak wdzięków bogini”⁴⁰.

Teraz moje codzienne zmówiwszy pacierze,
 Pisarz, którego kocham i szacuję szczerze,
 Którego jedni lubią, a drudzy się boją,
 Proszę, niechaj mi wiernie przyjaźń chowa swoją⁴¹.

Zdobiących miasto osób wymieniając wiele,
 W miłym mi, bo przyjaźni poświęconym dziele,
 Księżna by marszałkowa miała miejsce pierwsze,
 Gdyby jej można polskie ofiarować wiersze.
 Pewność, że ich nie czyta, ogień wieszczy dusi,
 I lubo serce mówi, autor milczyć musi⁴².

Lecz jej przyjazna i mnie, i tobie osoba,
 Jedna, która się wszystkim zarówno podoba,
 Co moich rymów słucha czasem bez niechęci,
 Niech się tu swej przypomnieć pozwoli pamięci.
 Nie będzie mój zapewne Apollo nieśmiały
 Ważył się słabym tonem śpiewać jej pochwały.
 Tej słodkiej pracy niech się podejmie kto inny,
 Ja w sercu jej przymiotom hołd oddaję winny.
 Wejrzeniem wznieca, mową powiększa kochanie,

⁴⁰ Poeta modli się tutaj o zdrowie dla Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej, szwagierki Stanisława Kostki Potockiego.

⁴¹ Ignacy Potocki.

⁴² Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska, marszałkowa wielka koronna, wielka galomanka, gardziła językiem i literaturą ojczystą; natomiast, „podług bezstronnego zdania sławnego Marmontela, mówiła lepiej po francusku i wiedziała więcej niżeli trzecia część akademików paryskich”. (Por. S. J a s z o w s k i, *Poczet godnych wspomnienia kobiet polskich opuszczonych w dziele p. Sowińskiego o Polkach*, „Rozmaitości” (lwowskie), nr 48 z 28 XI 1828.)

Ale kto ją raz poznał, kochać nie przestanie.
 Póki ona przyjaźnią zaszczycać mię będzie,
 Póty mogę policzon być w szczęśliwych rzędzie;
 I kiedy jaki skutek serce moje drażni,
 Ustąpić musi na jej wspomnienie przyjaźni ⁴³.
 Jeszcze ci się ode mnie kłaniać pilnie zlecę
 Kobiecie, co ma wszystkie zalety kobiece,
 Która darem natury, matki starannością
 Cnotę zdobi dobrocią, a wdzięki skromnością,
 Która zawsze jest jedna i zawsze jest nowa;
 Ze się tu zarumieni księżna Michałowa,
 Wcale tego życzliwe pióro się nie boi:
 Wstyd brzydkie szpeci twarze, a ładnym przystoi ⁴⁴.

Nie mogę też zapomnieć braci w Apollinie,
 Których imię przed moim sprawiedliwie słyńcie:
 Autora przychylnego Knidejskiej Bogini,
 Co nowe dodał wdzięki jej dawnej świątyni ⁴⁵,
 I Trębeckiego, który przez nieznanne dziwy
 W górnych rymach zarówno jak w lekkich szczęśliwy,
 W którym wielbię poetę, kocham przyjaciela,
 Muza moja pokornie witać się ośmiela.

Rousseau często złośliwy, a nigdy wesoły,
 Rzucając Paryż, czernił swe nieprzyjacioły.
 Ja, co trzymając dowcip w przyrodzonej cieśni,
 Nigdy lotu nie wzniosę do wysokich pieśni,
 Tymi, co go wsławiły, nie mogąc iść ślady,
 Przynajmniej złe omijam, które dał, przykłady,
 I przyjazne osoby, gdy z rozkoszą kryślę,
 Jeśli mam nieprzyjaciół, to o nich nie myślę.

3

DO PANA TRĘBECKIEGO

Wieśniak od miasta daleki,
 Co w głębi swojej zaciszy

⁴³ Zapewne mowa tutaj o Krajczynie.

⁴⁴ Helena z Przeździeckich, żona Michała Radziwiłła, kasztelana, i następnie ostatniego wojewody wileńskiego, sławna właścicielka Nieborowa, założycielka Arkadii.

⁴⁵ Józef Szymanowski, znakomity tłumacz poematu Montesquiego *Świątynia w Knidos*, ogłoszonego w wersji polskiej drukiem w r. 1778.

Całe już minęły wieki,
 Jak nic o tobie nie słyszy,
 Pisać chce wierszem do ciebie,
 Ta śmiałość warta nagany,
 I w tej gwałtownej potrzebie,
 Jak mogę być wysłuchany,
 Kiedy cały zatrudniony
 Wdzięki Flory i Pomony,
 Zapomniałem już był w lecie,
 Że Apollo jest na świecie?

Insza jeszcze jest przyczyna,
 Dla której podobno z czasem
 Latony porzucę syna
 I pożegnam się z Parnasem.
 Nie w kastalskim pewnie zdroju
 Szczęśliwości szukać trzeba,
 Nie tam kryć ją zwykły nieba.
 O słodkie bóstwo pokoju,
 Co od bóstwa stronisz wierszy,
 Tobie hołd oddaję pierszy!
 Twoich niewinnych słodyczy
 Dziś me sobie serce życzy.

Odmieniłem już się wcale
 W nieprzyzwoitym zapale.
 Głupie dzieło, ile razy
 Wpadło w moje ręce, pierwszy
 Mścić się chciałem za urazy
 Boga Gustu i Minerwy,
 W nieustannej byłem wojnie.
 Dzisiaj tylko żyć spokojnie
 Moim celem jest prawdziwie.
 Nawet, pełen ducha zgody,
 Chciej mi wierzyć, że cierpliwie
 Polskiem czytał już ogrody ⁴⁶.
 Stać się ofiarą zawiści
 Dla laurowych kilku liści!

⁴⁶ Niewątpliwie w przekładzie F. Karpińskiego. Polską adaptację głośnego poematu Delille'a ogłosił Karpiński w trzecim tomiku *Zabawek wierszem i prozą* w lipcu 1783 r. i miesiąc później w osobnej broszurce.

Lub stracić dwie życia ćwierci,
Żeby kiedyś żyć po śmierci!
Do podobnych ja korzyści
Najmniejszego nie chcę prawa.
Apollina córka, Sława,
Ta niech mieści w pierwszym rzędzie
Tego, co jej względów chciwy,
Niech on sobie sławnym będzie,
A ja wolę być szczęśliwy.
Prawda, że w twojej osobie
Przeciwnie mamy przykłady;
Nie śmie ani może tobie
Szkodzić swymi zawiść jady.
Ty, wśród zgiełku żyjąc miasta,
Gdy twa sława co dzień wzrasta,
Życie umiesz tve ukrywać.
Umiesz cudem osobliwym
W pokoju sławy używać.
Ja, żebym był tak szczęśliwym,
Ani się mogę spodziéwać.
Widzi kwiaty na swym brzegu
I spokojnie płynie rzyka,
Ale strumień coraz w biegu
Nowe zawady spotyka.

4

DO PANI KRAJCZYNY, POSYŁAJĄC JEJ NIEKTÓRE
MOJE WIERSZE, O KTÓRE MIĘ PROSIŁA

Nieprawne są zdania mnóstwa,
Błąd u niego nie nowina;
Nic ja nie wierzę w Muzy, w Parnas, w Apollina!
Gust, Gracje, Miłostki — to są wierszy bóstwa!
Bez tych nie można poecie
Dowcipnie pisać i grzecznie.
Ja się do nich modliłem dotąd bezskutecznie,
Ale dzisiaj nade mną litują się przecie,
Widząc, jak jestem w mojej gorliwości stały.
Chcą — za co ja tysiączne niosę do nich dzięki —
Chcą, żeby wiersze, które z ich nie wyszły ręki,
Do ich się ręki dostały.

KRASKA MŁODA I SROKA STARA

Kędy rośnie gaj bogaty
 W chłodne cienie, w wonne kwiaty,
 Tam na drzewie kraska siadła.
 Przyleciało ptaków siła;
 Stara sroka wtem przypadła
 I wnet ptaki rozpędziła.
 Kraska została z bojaźni.
 Sroka zaczyna kazanie:
 — Prawdę powiem dla przyjaźni:
 Nie przystoi w naszym stanie,
 Ażeby zaś młode panie
 Tak z gachami obcowały.
 Świat się gorszyć musi cały;
 Przeciw temu boskie prawa,
 Nawet ptasza dobra sława
 Bardzo się tym zwykła mazać.
 Czemu się ze mną pokazać
 Nie waży ptaszyna żadna?
 — „Boś ty brzydka, a ja ładna”.
 To wyrzekłszy, kraska pędzi,
 A sroka tam jeszcze zrzędzi.

Za przykładem starej sroki,
 Co chcą, sobie niechaj prawią,
 To ich żywioł, nasze kwoki!
 A młode się niechaj bawią.

WILK NAWROCONY

Wilk, co uszedł rąk myśliwych,
 Szedł po lesie zmordowany,
 A pełen myśli cnotliwych
 Wszystkie owce i barany,
 Którym życie wziął okrutnie,
 Oplakiwał nader smutnie.
 Cóż te niewinne stworzenia,
 Bez gniewu, grzechu i siły,
 Cóż jemu złego zrobiły?
 Czując ugryzki sumienia,
 Przyrzekł z ludzkości natchnienia,
 Że choćby i na czczo z rana
 Tłustego potkał barana,
 Cnotę mając przed oczyma,

Od napaści się utrzyma.
 W tych myślach, gdy idzie z lasu
 I baraniej krwi nie pragnie,
 Nawinęło mu się jagnie;
 Do uwagi nie miał czasu
 I skoczywszy zaraz na nie
 Zjadł biedne dziecię baranie.

5

[DO STANISŁAWA KOSTKI POTOCKIEGO]

23 10-bre de Leopold

Srumyk twój przyplynał do mnie
 Dowcipnie, mile i skromnie,
 Lecz nie prosto, bo nie mogą
 Iść strumyki prostą drogą;
 Kwiaty koło niego rosna,
 Widzę, że ich na Parnasie
 Zbierać można w każdym czasie
 I że dowcip tam jest wiosną.

Widzę to, ale z żalem i przymuszony udać się do prozy, bardzo ci dziękuję, żeś o mnie pamiętał i żeś Piramowiczowi⁴⁷ zlecił, żeby mi wiersze twoje pokazał. Doprawdy, bardzo są ładne i wielkiej trzeba śmiałości i odwagi z mej strony, żebym ci moje po nich — jak robię — posyłał. List twój nabawił mię strachem niezmiernym,

Ale trochę Gutakoski⁴⁸
 Uspokoił moje troski.
 Już oddycham teraz przecie,
 Gdy wiem każdego wieczora,
 Że twoja postać nie chora
 Widzieć się daje na świecie.

Co mi pisałeś o Warszawie, że tak jest wszystko i jak bywało, że się

⁴⁷ W liście do Ignacego Potockiego datowanym we Lwowie 21 XII 1783 donosił Piramowicz: „Wczoraj tu przyjechałem z Księżną W-wdziną Wołyńską do Ks-ny Marszałkowej. Przeszłego tygodnia Księżna była bardzo słaba. Przez trzy dni prawie trwały wonity” (APPotockich 279b, t. 2, s. 140).

⁴⁸ Ludwik Szymon Gutakowski, starosta kampinoski; zrobił później karierę dzięki ożenkowi (w czerwcu 1787) z Sobolewską, kasztelanką warszawską.

zawsze nudzą i że Księżna Stolnikowa ⁴⁹ i pani Kossoska ⁵⁰ żadnych rewolucji w państwie miłostek nie zrobiły, to mię okrutnie zadziwia.

Dwie przybyło kobiet ładnych
I nie sprawią odmian żadnych,
Nie wzniecą ducha zabawy
I nie wygnają z Warszawy,
Postać jej mieniać szczęśliwie,
Tęsknoty ducha smutnego?
Ja rozumiałem prawdziwie,
Że dosyć jednej do tego.

Chociaż twój obraz Warszawy niepowabny, nigdym bardziej nie żądał być tym, jak tego roku. Przyczyny inszej tego nie sędzę, chyba trudności porzucić lwowskie strony, które mi się zewsząd ofiarują. Lwów nigdy nie był tak zabawny; sam się dziwić musi. Księżna Wojewodzina Wołyńska ⁵¹ przyjechała onegdaj. Księżna Marszałkowa ma się daleko lepiej, ale te wszystkie nowiny będziesz miał zapewne z pierwszej ręki. Ja dzisiaj na wieś wyjeżdżam do moich rodziców; tam kilka dni zabawiwszy, powracam tu nazad i mam promyk nadziei choć na kilka niedziel do Warszawy zjechać i ciebie uściskać. Bywaj zdrów, Przyjacielu kochany, i kochaj mnie zawsze.

W. M.

STANISŁAW KOSTKA POTOCKI

W I E R S Z E

Z OKAZJI WIRSZOW P. MIRA DO P. KRAJCZYNY

1

Wierzaj, piękna Temiro, nie szukam tej chluby,
Bym wierszem godnym ciebie zrównał ten rym luby,

⁴⁹ Barbara Dorota z Jabłonowskich Czartoryska, żona Józefa Klemensa, stolnika litewskiego.

⁵⁰ Barbara Kossowska z Bielińskich, podskarbina nadworna koronna, uznawana za najpiękniejszą kobietę stanisławowskiej Warszawy. Urodę jej wysławił Mier w balowym wierszu pt. *Cztery pory roku*. Po raz pierwszy utwór ten, jako anonimowy, ogłosił Bruno Kiciński (*Do K..... wystawującej kolejno cztery pory roku*, „Tygodnik Polski i Zagraniczny”, nr 49 z 5 XII 1818, s. 223). Tenże poetycki komplement Starościca Buskiego przypomniał niedawno R. Kaleta („Poezja”, 1966, nr 10, s. 55—56 i 60). S. K. Potocki uczcił ją w czasie, być może, tegoż samego balu zaimprovizowanym *ad casu* komplementem:

Wszyscy mówią, żeś piękna, jak róża nadobna;
Ja mówię: róża piękna, bo tobie podobna.

⁵¹ Urszula Cecylia z Potockich, druga żona Hieronima Sanguszki, wojewody wołyńskiego, siostra adresata listu.

Który miłość natchnęła, co złożyły wdzięki,
A przyjaźń poświęciła jako dar swej ręki.
Wierzaj: próżna mnie nadzieja nie ludzi,
I kiedy mnie ten dźwięk uroczeni budzi,
Mówię (łącząc z nim skromne moje pienię):
Tak się bluszcz wiję pod laurowe cienie.
Idź więc niechlubny rymie, cichy serca darze,
Tobą czułość piękności uwieńcza ołtarze.
Szczupłość winić ofiary, Temiro, nie trzeba,
Wszystko ci daję, co dać pozwoliły Nieba ⁵².

2

DO KSIĘŻNY POŻEGNANIE

Księżno, jedziesz, wiatr unosi
Za tobą nasze wzdychania
I tak mrużąc, wiatr ci głosi
Wyraz szczyry przywiązania... ⁵³

3

DO STRUMYKA

Luby strumyku,
Co po kamieniu
Mrucząc w gaiku,
Gościsz wśród cieniu!
W prostej ozdobie,
Co nie zna chluby,
Płyniesz tu sobie
Strumyku luby.

Nieraz twe wody
Miedzią ściśnione
Zdobią ogrody
W niebo rzucone.
Serce w milczeniu,
Mimo tej chluby,

⁵² APPot. 246, t. 2, k. 6. Tytuł z brulionu w tymże samym kodeksie rękopiśmiennym, k. 5.

⁵³ Jw., k. 16.

Woli cię w cieniu,
Strumyku luby.

Nieraz twe szaty
Mienisz: mróz, śniegi,
Wiosna zaś kwiaty
Wieńczy twe brzegi.
Lecz wiosna człeka
Nie zna tej chluby:
Wiecznie ucieka,
Strumyku luby ⁵⁴.

4

DO P. MIRA

Tobie jest dano, Mierze, z zdarzeniem zbyt rzadkim
I wdzięczną pisać prozą i wierszykiem gładkim.
Próżnie do nierównego pociągasz mnie boju.
Przyznam ci się, z mocniejszym lubię żyć w pokoju.
Nieśmiały mój Strumyczek przy płynął do ciebie,
(Śmielszy wiersz niegdyś bujał i ginął po niebie).
Wraca do mnie Strumyczek twą ręką pieszczony
W lubą bogini gajów ⁵⁵ krynicę zmieniony.
Płyn więc — mówię, płyn długo strumyku szczęśliwy,
Zawsze czysty, łagodny, obfity i żywy,
Niech czasem w oddaleniu miły twój głos słyszę.
Lecz mruczy, Przyjacielu, że po tobie piszę.
Tobie więc nucić, a mnie dano jest w milczeniu
Czuć, lubić i powtarzać twe piosneczki w cieniu ⁵⁶.

5

[DO W. MIERA]

Chociaż wiesz dobrze, przyjacielu miły,
Jak mi przyjemne z tobą chwile były,
Więcej ich, niślim używał, żałuję,
Bo taka dola nasza nieszczęśliwa,

⁵⁴ APPot. 251, s. 69—70; pod tekstem wiersza znajduje się zapis nutowy melodii „na śpiew i cytrę”.

⁵⁵ *bogini gajów* — pierwotna wersja: *nimfom, dryadom*

⁵⁶ APPot. 251, s. 93.

Piszesz prosięta y wierszyki gładkie 151
Wiem że te miłe przyjmiesz śliczo płaćke,
Może są nawet rozśmieszają troche.

19. Końcowy fragment wiersza Wojciecha Miera do Ignacego Potockiego

181
Zabawisz się powieścią i z...
y nam prosięta płaćki...
nie kilka tygodni do Warszawy
wiechac y Ciebie wsiach...
zdrow Przyjaciele...
kochay mię zawsze:

20. Końcowy tekst listu poetyckiego Wojciecha Miera do Stanisława Kostki Potockiego

Do P. Miera

Tobie jest dano Mierze z zdarzeniem zbyt rzadkim
 I wdzięczna pisze prozą, y wierszykiem gładkim
 Proźnie do nierównego powiążasz mnie boję
 Pragnam Cię, a mocniejszym lubię żyć w pokoju.
 Nieśmiały mój strumyczek, prąd płynął do Ciebie
 Największy wiersz niegdys' był, y gwałt po Niebie
 Wraca do mnie strumyczek twą ręką przesłany
 W lubą ~~Wojciecha~~ ^{Wojciecha} ~~Przyjaciela~~ ^{Przyjaciela} krynice zmieszany.
 Chyń więc morze, płyni długie strumykę szczęśliwą
 Ławrze czysty Tagorony, obfity y żywy
 Niech czasem w oddaleniu miły twój głos słyszę...
 Lecz mój przyjacielu to pro tobie piszę...
 Tobie więc nużę a mnie dano jest w miłośzeniu
 Cui lubię y powtarzać twe piosnecki w uieniu.

Że człek i dobro, kiedy go używa,
Mniej, niśli kiedy utracone, czuje.

Może masz wiedzieć trochę ciekawości,
Jakie zabawy, jakie me przykrości?
Bo tych oddalić nie można od siebie.
Rozkosze w jednym wierszu ci opiszę:
Krajczynę z Ludwą⁵⁷ widuję i słyszę.
Czegoż mi po tym nie dostaje? Ciebie.

Są mimo tego, przyznać ci się muszę,
Przykre momenta, gdzie żądze bez skutku,
Gdzie głupcy nudzą, miłość trapi duszę.
Nie ma przyjaźni, co ją cieszy w smutku.
Przyjaźń me bóstwo, przyjaźń będę śpiewał:
Pierwsze ma miejsce w ludzkich dóbr podziale,
A choćbym nawet Różniecką⁵⁸ rozgniewał,
To, co mam w sercu, muszę wyrzec śmieie:
Żadne miłości, lepsi przyjaciele⁵⁹.

6

DO TEMIRY

ZAPOMNIAWSZY JEJ POWINSZOWANIA NOWEGO ROKU

Jakąż omyłką zeszło mi z pamięci
Tkliwe oświadczyć życzenie Temirze?

⁵⁷ Zapewne Ludwika D'Aloy. Por. przypis 28 i poniższy.

⁵⁸ Wspomniana co tylko Ludwika D'Aloy, w omawianym czasie żona Aleksandra Roźnieckiego, konsyliarza Rady Nieustającej, dyrektora poczt w Koronie i Litwie.

⁵⁹ APPot. 246, t. 2, k. 62. Kopię tego wiersza przesłał poeta Krajczynie, jak tego dowodzi następujący, dołączony do wykorzystanego tekstu (miejscami zgoła nieczytelny), koncept listu miłosnego: „Deux jours après que j'ai barbouillé ces vers, j'ai reçu la lettre charmante, que vous m'avez fait le plaisir de m'écrire, elle e venue fort à propos car je commençois déjà à m'affliger et à me plaindre; mes sentimens pour vous méritent quelque égard de votre part, et je pense et avec trop de plaisir à vous pour que vous puissiez m'oublier sauf une injustice criante. Tout ce que je vous ai dit dans ma lettre est de la plus grande et de la plus pure verité [...] si plus avale du poison de la ville que je le quitte bientôt pour me retirer à la campagne pour quelques mois où je philosopherai beacoup et où je ne pense pas moins à vous. Je ne crois pas même que je puisse vous attendre ici, si vous repondés donc bien sincérement à mon désir de vous voir, car il ne faut jamais se gêner avec ses amis, écrivéz le moi et je[...] passer quelque jours dans votre châteaux d'aù je poursuivrai mon chemin plus loin sans [...] mon [...] O l'heureux mortel que[...]”

O ty, co zawsze me zatrudniasz chęci!
Którą tak czule i tak Kocham szczyrze.

Temiro! daruj myśli obłąkanej!
Twymi powaby, twym wdziękiem zajęta,
W twej zatopiona duszy ukochanej,
Nie liczy godzin i lat nie pamięta.

Dusza ma słodkim zapalem dotknięta
Żyje, na wszystko, w oddaleniu, głucha.
Mocna ją z światem przedziela zasłona,
Na ciebie patrzy, ciebie tylko słucha.

O! bym tak w wiecznym trwając zapomnieniu,
Żadnej w mym losie nie doznał odmiany!
Bym twemu tylko powolny wejrzeniu
Serc naszych lubej doczekał zamiany.

Z mojej ja strony, stały niewzruszenie,
Zdołam zwyciężyć srogich chwil przeloty!
Ani się nawet w tej dobie odmienię,
Gdzie wiek sędziwy tłumi głos pieśzcoty.

Skwapliwych wiosen krótki przeciąg minie,
Siwy schyloną włos głowę przyprószy,
Przeszłej młodości wyraz z twarzy zginie,
Lecz nic przychylnej nie pokona duszy.

W zimnej starości żywe odmłodzenie
Przyniesie czuła mi pamięć o tobie,
A gdy wątlego wezwie przyrodzenie,
Twym orzeźwiony wdziękiem stanę w grobie.

Ale Temiro, jakżeś mało tkliwą,
Na me życzenie, na me niepokoje!
Czy zniesiesz, żeby była nieszczęśliwą
Miłość wzniecona przez powaby twoje?

Albo żeby świat (bo nic w przyrodzeniu
Nie masz, by ogniów nie doznało Boga)
Powiedział w słusznym nader zadumieniu:
Temiro piękna, lecz Temiro sroga?

Jeśli się czując Kupidyna płodem
I często patrząc na ojcowskie zdrady
Uczysz się próżnym serca truć zawodem
I bawi ciebie troski wyraz blady,

Pomnij, Temiro, że bóstwo kochania
Nieczułych tylko srogim gniewem karze,
Lecz ku tym zawsze prędką litość skłania,
Co w tkliwej niesą serca mu ofierze ⁶⁰.

7

O NIEPEWNOŚCI DO TEMIRY

Ty, co wątpliwej rządysz losem doli —
Dni moje długim cierpieniem zasmucić,
Szczęściem napełnić lub wzgardą ukrócić,
Piękna Temiro, w twojej to jest woli.
Znaj, jak okrutne trapi mnie staranie,
Daleki szczęścia kocham mą niedolę,
Przykrą niepewność i milczenie wolę
Nad dzień, co smutne oświeci kochanie.

Jak nieraz nędznik pod wieczorne cienie,
Snu obłudnego wzywając pomocy,
Mówi: „Śnie miły i przyjazna nocy,
Błędem szczęśliwym uspij me cierpienie!” —

Tak i ja, kiedy miłość trapi duszę,
Kiedy się przyszłość niepewna ukrywa,
Mówię: „Ach, przyjdź, przyjdź obłudo szczęśliwa!
Zgasłą nadzieję tobą wskrzesić muszę”.

Jeśli mnie wierne kochanie nie zwodzi,
Jeżeli miłość czułości wymiarem,
Piękna Temiro, serc rozrządza darem,
Tyło cierpienia dzień jeden nadgrodzi ⁶¹.

⁶⁰ APPot. 246, t. 2, k. 93—94.

⁶¹ APPot. 251, s. 47.

8

PIEKŁO — SEN

Gdy prawda ludzi więcej nie zabawia,
 Gdy mnie się przykrzy, tobie nudy sprawia,
 Gdy u płci pięknej wcale nie popłaca,
 Prawdę więc mówić, stracona to praca.
 Jak na lep, ślepy gmin tam zewsząd leci,
 Gdzie miła bajka rozstawia swe sieci,
 Gdzie uwikłanych pozorem zabawy,
 Cudzym przykładem własne gani sprawy,
 A gdy się w gładkim wierszyku ukrywa,
 Mocy z zabawą więcej jej przybywa.
 Wszystkiego dopiął — mówi pisarz dawny —
 Ten, co z pożytkiem umie być zabawny⁶².
 Wśród zabaw miłsze rozumu prawidła,
 Jak dzieciom trzeba i ludziom pieścidla.
 Więc precz stąd smutny i nudny rozumie!
 Ten tylko mądry, co nas bawić umie.
 Daremnie prawdy dziś pisać pobożne;
 Piórko Woltera bawi świat niezbożne,
 Leżą zbutwiałe święte foliały,
 Nic nie pomógłszy, świat znudziły cały.
 Bardziej zaklęty, jak pisarz pogański,
 W kącie filozof gnije chrześcijański.
 Jeśli tą drogą iść nam w życiu trzeba,
 Ja pierwszy chętnie wyrzekam się nieba.
 Z tobą potępion, mój kochany Mirze,
 Diabła wygwizdżem w okrutnej satyrze.
 Pewnie koloru zrumieni czarnego
 (Zakamieniały mniej od Ponińskiego),
 Gdy wbrew usłyszy swe zbrodne roboty,
 Co ich wraz mieszcza na czele niecoty.
 Pewnie i słusznym żalem zdjęty, rzecze,
 Żem zły; ja tego bynajmniej nie przeczę.
 Mnie los nieszczęsny nagli, bym was dręczył.
 On swą ojczyznę sprzedał, kradł i męczył.
 Nie dość być diabłem, by tej zrównać złości.

⁶² Horacy w następujących wierszach (*De arte poetica*, 333 sq.):

Aut prodesse volunt aut delectare poetae
 Aut simul et jucunda et idonea dicere vitae.

Jeden go Kanclerz doszedł w swej podłości.
W tych, przyjacielu, myślach zatopiony,
Zbrodnią bezkarną słusznie zasmucony,
Rzekłem: „Ach, słuszność żadnej nie ma miary!
Cierpią dziś dobrzy, zbrodnia jest bez kary!”
Piekłam zapomniał, wnet nagle uspiiony,
Tam na naukę byłem przeniesiony.
Tu miejsce monstra opisać nieznane,
Zjadłe padalce, furie wyuzdane,
Straszne brytana głosy piekielnego,
Śmieszna Charona postać obdartego
I Lethe wody, co pamięć unosi,
I co Minosa figura tam głosi;
Zwiedzić stolicę królewską Plutona,
Danów, Tantalą wraz i Tycyjona,
Opisać zbrodnie i kary rozliczne
I wcale zrobić dzieło poetyczne.
Te wynalazki starego Homera
Nie są w naszego guście Lucipera.
Ni dla zabawy dobrzy chrześcijanie
Bywają w piekle jak dawni poganie.
Co tylko wdzięków świat ma i piękności,
Co tylko nauk i lubej miłości,
Co starożytność wielkości i cnoty,
Co tylko Azja ma dzisiaj pieśczęoty,
Ten nieśmiertelny gmin i niezliczony
Jest dzieci boskich dla diabła stworzony.
Te rzeczy, że są z rozumem niezgodne,
Mniejsza, bo wręście wcale niezawodne,
Więc kiedy o nich nie masz i wątpienia,
Ja śmiało moje powiem wam marzenia.
(Snem złudzon) szedłem wśróż okropnych cieni,
Co słońca miłych nie znają promieni.
Strach mię ogarnął i smutek nieznany,
Więc, choć odważny, trzymałem się ściany.
Coraz błdziłem głębiej w tej pustyni,
Na koniec w ciemnym zakącie jaskini
Ujrzałem światło, a potem z daleka
Coś podobnego mignęło do człeka.
Coraz się bardziej światło to zbliżało,
Na koniec diabła ujrzeć mi się zdało;
Jak go malują, miał ogon i rogi,

Postać murzyńską, szpony, koźle nogi,
Więc zapomniawszy i wody święcony,
Z dała czyniłem niskie mu pokłony.
Bo w żadnym razie nie życzę nikomu
Drwić sobie z pana w jego własnym domu.
W tak smutnej toni nie tracąc mej głowy,
Grzecznymi diabła chciałem ująć słowy.
Nie dał mi czasu, uprzedził w grzeczności,
Poznałem, że żył w dobrej społeczności.
O wszystkim wiedział, więc tam mię prowadził,
Kędy Kanclerza niedawno osadził.
Straszliwie jęły żelazne podwoje.
U drzwi wisały święte jego stroje:
Infuły, krzyże, stuły, pastorały
I co mu tylko niecnoty zjednały;
Sam w wrzącej kadzi, łysy, wznioślszy głowy,
Przez nos smutnymi wyrzekł do mnie słowy:
„Jam jest ten kanclerz od Moskwy kochany
(I pono nawet często żalowany).
Całe me życie zbrodnią jedną było.
Patrz, jak się słusznie na piekle skończyło!
A po tym, wierzmy, kiedy na pogrzebie
Nudnie osadza Wyrwicz kogo w niebie⁶³.
Ten, co ciekawie cudze zwiedza kraje,
Uważa rządy, ludzi, obyczaje,
A im do dalszej zajędzie krainy,
Tym nam ciekawsze niesie z niej nowiny,
Tak gdy mnie losy do piekieł zaniósł,
Mędrszego chciałem, by nazad przyniosł.
Ciekawość ludzka, co nie ma granicy,
Dalej mię wiodła po czarnej stolicy.
Radbym którego spotkać bezbożnika

⁶³ W drugiej części kazania mianego w ostatnim dniu, tj. 1 kwietnia 1780 r., pogrzebu Młodziejowskiego, Karol Wyrwicz (wywdzięczając się zapewne za sprezentowane mu przed kilku laty opactwo hebdowskie) wynosił pod niebiosa cnoty zmarłego politycznego intryganta i sprzedawczyka, wymienianego przez patriotów z obrzydzeniem zaraz obok Ponińskiego. „Ofiara powinności urzędowych, zeszyły biskup i kanclerz, w całym ciągu — zapewniał Wyrwicz — sprawowanycy od siebie ojczystych godności, nie inną miał pobudkę do pełnienia onych, tylko cześć Boską, prawa przepis, narodu szczęśliwość”. (*Kazanie w dzień ostatni pogrzebu Andrzeja Stanisława Kostki Młodziejowskiego, biskupa poznańskiego i warszawskiego, kanclerza wielkiego koronnego... w kościele kolegiaty królewskiej warszawskiej od Karola Wyrwicza... miane, Warszawa 1780, s. nlb.*)

Z tych, co świętego nawet Dominika
Wraz z Konstantynem w piekle osadzili,
Co sobie z świętych tak srogo szydzili,
Co zaufani w rozumu czczym świetle
Śmieli już wątpić o niebie i piekle.
Niezbożni, których pogańskie żołądki
Mięso trawiły niesumiennie w piątki,
Co szydząc ze mszy i złego kazania
Zeszli ze świata nie chcąc pomazania.
Rozśmiał się diabeł z tak wielkiej prostoty.
„Chcęć — rzekł — ochronić tej próznej roboty.
Srodze się piekło teraz zamieniło
I dziś tym nie jest, czym przed laty było.
Ten Bóg, nabożnie co go wy tak czcicie
(A za co, pono i sami nie wicie),
W początkach swojej chrześcijańskiej wiary
Potępiał ludzi bez końca i miary.
Wszakżeć jest pewnie ten czas dobrze znany,
Kiedy tu Tytus bywał wraz z Trajany,
Bywał Sokrates, mieliśmy Platona,
Aureliusza, Brutusa, Katona.
Wtenczas to w piekle dobrze nam się działo!
Teraz się kilku łotrów tu zostało.
Gdyby jednego poczciwego człeka!
Już tu nie widziem więcej od pół wieka.
Chyba że łotra, jak Młodziejowskiego
Lub Bóg jakiego wtrąci Ponińskiego.
Często też podłe szle nam kasztelany,
Hołotę taką, wierutne gałgany,
Że człowiek w dobrej co żył społeczności,
Znieść ich nie może sromotnej podłości.
Lecz mniej cię zdziwi ta nagła odmiana,
Kiedy ci będzie przyczyna jej znana.
Nudzi się Pan Bóg wpośród swojej chwały,
Próżnie mu *Święty* śpiewają dzień cały.
Byłem ja w niebie, wiem, że gdy się znudzi,
To śpi dzień i dwa, ani się przebudzi.
Wtenczas świat idzie, jak mu się podoba,
Gnębi poczciwych nędza i choroba.
Zbrodnie są w szczęściu, krew się zewsząd toczy.
Lecz ledwie przetrze swoje boskie oczy,
Szczęśliwsza dobrym wznosi się już zorza.

Cóż po tym, kiedy wnet go sen umorza.
Nad cię lepszego nic nie masz, o Panie!
Lecz to nieszczęsne gubi nas drzymanie”.
Dobrze mi diabeł tak wyeksplikował,
Czegom ja dotąd wcale nie pojmował,
Bo grzech jest wątpić o dobroci boskiej,
Choć nam obficie szle nad szczęście troski.
Więc wy, co śmieie łżycie jego imię,
Wyznajcie z diabłem, że dobry, choć drzymie.
I tak to czasem od czarciego syna
Płynie nauka dla chrześcijanina.
Teraz słuchajcie, co mi mówił dalej:
„Každy z nas pewnie Bogu to pochwali,
Że dla nauki i dla rozerwania
Wziął się, choć późno, do książek czytania.
Mówią, iż dziwnie ci go rozśmieszyl,
Co sobie z niego tak okropnie drwili.
Zmiarkował, jako dla Boga sromota,
By w piekle dłużej przebywała cnota.
Jednak że mądry wstydzi się odmiany,
Po cichu był im dawny raj oddany.
I tam odesłał te rozumne duchy,
Co bez potrzebnej zeszyły z świata skruchy.
Upadło piekło, a pola szczęśliwe
Znowu osiadły cienie sprawiedliwe.
Tam wraz z Horacym Wolter nuci mile,
Z Sokratem Russo szczęsne pędzi chwile,
Tam rozum, cnota, rozkosze i wdzięki
Śmierci uchodzą niepamiętnej ręki.
Że rozum z niebios dotąd jest wygnany,
To tylko, że Bóg nie chce być poznany.
Wszak mu to chwały niemało przydaje,
Że mądrym z bliska widzieć się nie daje.
Lecz pewnie bojaźń z czasem go ta minie
(Ja się na dobrej gruntuję przyczynie)
Słuchaj, co przyjaźń moja ci powierzy:
Mówią, że sam Bóg sobie już nie wierzy”.
Na tak zuchwałe bluźnienie strętwiąłem,
Już czarta srodze za nie karać chciałem
(Tak byłem duchem gorliwości zdjęty,
Że drzał przede mną jak liść, syn przeklęty),
Jużem się śmiało na niego zamierzył...

Do 243

Wielmożnego Krabi Stanisława Potockiego
Wojciecha Turskiego Wiersz Roku 1786.

Potocki, kiedy w Twej wniś, mieszkanie,
Tę mi Tu, Poski oglądać Przybytek.
Widok mnie iego wabić nieprzestanie.
Choi w nim nie ludzi progiem kruscom, przytek.
Prac Starożytnych Szanowne ostantki
Przyjemna, Domu zrobies ozdoba,
Po nad kres wieczny z głuche upadki
Czekającym ie skrzydłem czas unosił z sobą.
Godne u Ciebie znalazły Schronienie
Drogie wstawionych Smiertelników Zbiory;
Wzrostanie, nad żyjących, Cienie,
Chwała dla Slepych a dla czujących wzory!
Tu mnie Rafael swą tworcą, robotą,
Zardrosić piękney kate iemu chwaty
Ze których blawa wydarła nam Kłoto,
Pierde im iego nowe życie daty.

Hamantzkich

22. Początkowy fragment wiersza Wojciecha Turskiego do Stanisława Kostki Potockiego

Bogam nie pomścił, a sam się uderzył
 O mur tak srodze, żem się wskok przebudził,
 Przeżegnałem się, już mię czart nie łudził.
 Poszło z snem piekło, ja, żem bronił Boga,
 Tom tylko wskórał, że mnie boli noga ⁶⁴.

WOJCIECH TURSKI

W I E R S Z E

1

[DO S. K. POTOCKIEGO]

Odtąd, gdyś przyrzekł Podstoli ⁶⁵
 Poznać mnie z piękną Krajczyną,
 Czas mi coś schodzi powoli,
 Godziny przydługie płyną.

Nie sądź, że mnie zranił młody
 Chłopiec, co go czczą w Cyterze,
 Znam to, iż z swojej urody
 Tylko podobna Wenerze.

Jej postać, jak tej bogini,
 Jej dusza czuła, cnotliwa,
 To ją tylko piękną czyni,
 A to przyjaciół nabywa.

Już trzydzieści kilka pono
 Wiosen wieku jej przechodzi,
 A wielbią ją jak wielbiono,
 Czas szkodliwy jej nie szkodzi.

Znając jej przymioty śliczne,
 Wieszczykiem zostać mogę łącno,
 Stu lat chwile miną liczne,
 Ona będzie piękną, zacną.

⁶⁴ APPot. 251, s. 59—68. Wcześniejsza redakcja tejże samej satyry znajduje się w APPot. 246, t. 1, s. 94—95 z własnoręcznymi poprawkami autora.

⁶⁵ Stanisław Kostka Potocki, od r. 1781 podstoli wielki koronny.

Tak więc zawsze drzewo drogie
Ma szacunek za swą cnotę,
Nie zmniejszą jej zimy srogie,
Bo rodziło jabłka złote.

Kto piękność od Boga daną
Wraz z dobrocią duszy łączy,
Tego wielbić nie przestaną,
Chociaż i dni swoje skończy.

Stare rzeczy powiedziałem, ale było trzeba coś powiedzieć koniecznie.
Zazwyczaj modlemy się wprzód, nim przystąpimy do jakiego bóstwa.
Dnia dobrego mam honor JWWP Dobr. życzyć

*Turski*⁶⁶

2

DO JAŚNIE WIELMOŻNEGO HRABI STANISŁAWA POTOCKIEGO
WOJCIECHA TURSKIEGO WIERSZ ROKU 1786

Potocki! kiedy w twe wnidę mieszkanie,
Zda mi się boski oglądać przybytek.
Widok mnie jego bawić nie przestaje,
Choć w nim nie ludzi drogim kruścem zbytek.

Prac starożytnych szanowne ostatki
Przyjemną domu zrobiłeś ozdobą,
Ponad kres wieczny i głuche upadki
Czczącym je skrzydłem czas unosił z sobą.

Godne u ciebie znalazły schronienie
Drogię wsławionych śmiertelników zbiory,
Użyteczniejsze nad żyjących cienie,
Hańba dla ślepych, a dla czułych wzory.

Tu mnie Rafael swą twórczą robotą
Zazdrościć pięknej każe jemu chwały,
Że których błada wydarła nam Kloto,
Pędzle im jego nowe życie dały.

⁶⁶ APPot. 246, t. 2, s. 60.

Flamantskich mistrzów naśladowce godni,
Grubą ciemności przebywają chmurę,
Genijuszowej dziedzice pochodni
Wyrównywają swą pracą Naturę.

Czy to leżącej członki nie zakryte
Wenery widzę⁶⁷, jej powaby świeże,
Takim są czuciem w mej duszy wryte,
Iż pragnę losu, co się oka strzeże.

Czy Marsowego miecza krwawe razy
I widzę sławne rycerzów rozboje,
Zgonu lub zwycięstw tak żywe wyrazy,
Iż się spraw takich naśladować boje.

Czy Człeko-Boga smutną widzę mękę,
Ku czci którego gmin prawi pacierze.
Wielbiąc malarza myśl żywą i rękę,
Ten raz uwielbiam Zbawiciela szczerze.

Tu fernejskiego filozofa dzieła,
Którymi zgromił fanatyzm zażarty,
By próżna piekiel trwoga mnie nie wzięła,
Uczą mnie gardzić rogatymi czarty.

Niebo i ziemia że są dzieła boże,
Widzę to jawnie i wyznam bez trudu,
Lecz pienia chórów i o brzytwach łoże,
Rozpacz z nadzieją stworzone dla ludu.

Wyznawca prawdy, mieszkaniec Genewy,
Sławny z wymowy i z pisania celów,
Niewdzięcznych ziomków srogie znosił gniewy,
Z nas ma gorliwych jego wielbicielew.

Czy cudze kreśląc kochania przygody
Własnego serca wynurza pożary,
Czy wiek rodzice uczy kształcić młody,
Czy skryte prawa świętej bada wiary.

Jak potok wzdęty od silnej nawały,
Co ją zbyt długi ronił deszcz kwietniowy,

⁶⁷ Jeden z licznych obrazów p. Stanisława Potockiego, pędzla Gwida Reniego.
(Przypis poety w „Weteranie Poznańskim”.)

Ponad zawady z górnej leci skały,
Tak pełen Russo głębokiej wymowy.

Prawdę przed oczy czytelników mieści
A nad największe wyższy genjusze,
W każdej uczony, w każdej biegły treści,
Oświeca rozum i porywa duszę.

Gdy więc schroniony przed hałasem świata
Zejdę się z tobą w te lube zacisze,
Czas prędszym skrzydłem nierównie ulata,
Smutnego głosu tęsknoty nie słyszę.

Złota swoboda, co nie cierpi trosków,
Przyjaźń uprzejmych razem widzieć rada,
Próżnych nam czynić nie pozwala wniosków,
Jak tam, gdzie który król na tronie włada.

Więcej nas bawią Kato i Horacy,
Cóż wiek w cichości spędziwszy osobny,
Jeden z cnót słynie, drugi z wieszczej pracy:
Nie chwalim króla, gdy im niepodobny.

O, jak daleko w niższym od nich rządzie
Rządca Macedów, bohater szalony!
Imię Katona dłużej słynąć będzie,
Chociaż nie wsparte zaszczytem korony.

Fortuna, wszystkie co, niestety, stany
Czyni ofiarą łakomego błędu,
Gdy między twoje uchylę się ściany,
Żadnego wtenczas nie ma u mnie względu.

Czasem ważniejszych kończąc mów koleje,
Płochu nam chwila upływa wesoła,
Przeszłe i przyszłe bawią nas nadzieje,
Do których piękna płeć wdziękami woła.

Takich więc moje po mym zgonie cienie,
Chciałbym, by mogły używać rozkoszy,
A kiedy z nich mię ma wyzuć zbawienie,
Pokój twój miałbym nad zastępy droższy ⁶⁸.

⁶⁸ APPot. 221, s. 243—247.

RAFAŁ LESZCZYŃSKI

ADAM NARUSZEWICZ W SPORZE Z NUWORYSZEM

Ostatnie tygodnie życia Adama Naruszewicza, mocno już schorowanego i przytłoczonego troskami człowieka, zatruł w dodatku spór z Andrzejem Kazanowskim. Nie wiadomo, czy ów Kazanowski pozostawał w jakimś pokrewieństwie z głośnym w XVII wieku Adamem Kazanowskim, w każdym razie wykazywał podobny do tamtego charakter, skoro robił karierę na ludzkich słabościach. „Mały patron litewski” potrafił wejść w łaski ks. Michała Radziwiłła, który był opiekunem małoletniego ks. Dominika Radziwiłła. Z pomocą opiekuna został Kazanowski doradcą prawnym matki ks. Dominika, wdowy po Hieronimie Radziwille, Zofii, z domu ks. Thurn et Taxis i tak zgrabnie zakrzętnął się koło pełnej temperamentu cudzoziemki, że z doradcy prawnego rychło został jej mężem. Równocześnie robił błyskotliwą karierę wojskową. W 1790 r. był tylko kapitanem w pieszym regimencie radziwiłłowskim. Pomimo szybkiego poddania Rosjanom Nieświeża w kampanii 1792 r. i nawet posądzenia o zdradę został awansowany na pułkownika, a 30 maja 1794 r. Kościuszko mianował go generał-majorem grodzieńskiej milicji. W walce Kazanowski znów się nie popisał, a rzucając przegraną sprawę puścił się do Lwowa, gdzie obiecywał sobie większe korzyści¹. Zostawszy ojczymem ks. Dominika zapragnął być też jego urzędowym opiekunem, a taki opiekun miał prawo do 10⁰/₀ dochodu z ogromnego, szacowanego na 400 milionów złotych majątku nieletniego ordynata. Zabiegi u władz polskich nie powiodły się, natomiast ucieczka pod skrzydła austriackiego zaborcy przyniosła pożądany skutek, gdyż cyrkularz z 9 kwietnia 1796 r. ogłaszał Kazanowskiego współopiekunem (obok żony) ks. Dominika². Nie obeszło się bez pogłosek, że Kazanowski przychylną sobie decyzję uzyskał rozdając łapówki austriackim urzędnikom, sądzą jednak, że decydujące znaczenie

¹ Por. życiorys Andrzeja Kazanowskiego w *Polskim słowniku biograficznym*, Wrocław 1966, t. 12, s. 254—255.

² Archiwum Diecezji Siedleckiej (dalej skracam: ADS), rkps D 95, k. 108.

miała tu skwapliwość, z jaką niedawny insurgent przyjął habsburskie poddaństwo. Dla ugruntowania nowej władzy nie było bez znaczenia, czy zarząd wielkich dóbr będzie spoczywał w rękach człowieka kolaborującego z okupantem, czy też kogoś niepewnego politycznie i może jeszcze obcego obywatela. We własnym więc interesie Austriacy poparli Kazanowskiego, ten zaś jako „kontutor małoletniego” Dominika Radziwiłła przyjmował na zamku w Białej austriackiego gubernatora.

W sąsiedztwie ziem radziwiłłowskich, niemal pod bokiem Białej, gdzie rządził z łaski zaborcy Kazanowski, mieszkał od 1791 r. w Janowie, starej rezydencji biskupów łuckich, Adam Naruszewicz. W Janowie mieścił się również konsystorz biskupi. Do bliskich współpracowników Naruszewicza w Janowie należał kanonik Tomasz de Stodart Haliburton³, audytor i sędzia kurii łucko-brzeskiej. Przychylność biskupa zdołał sobie zapewnić wnet po objęciu nowego stanowiska przez Naruszewicza, a może nawet był jego dawniejszym znajomym, bo ten już 25 maja 1791 r. wstawiał się do wojewody wileńskiego, Michała Radziwiłła, za bratem ks. Haliburtona⁴, samym zaś kanonikiem posługiwał się przy załatwianiu wielu spraw w kurii. Jest rzeczą zrozumiałą, że Naruszewicz chciał zatrzymać pod ręką sprężystego pracownika, a jednocześnie pragnął mu zapewnić dobre dochody. Prepozytura w Białej była dla audytora doskonałym beneficjum, bliskość zaś siedziby biskupiej pozwoliłaby Haliburtonowi nie zaniedbywać ani spraw kurii, ani plebanii. Bp Jan Szykowski zgodził się uczynić Haliburtona koadiutorem swej prepozytury w Białej, co 26 czerwca 1793 r. zostało zapisane w aktach konsystorza janowskiego⁵. Postarał się także ks. Haliburton o prezentę od wojewody Michała Radziwiłła i kiedy tylko prepozytura zawakowała, wszedł w jej posiadanie. Doszło wtedy do zatargu z Kazanowskim, do którego został wciągnięty Adam Naruszewicz.

Właściwy powód konfliktu nie został nigdzie wyraźnie nazwany. Można się wszakże domyślać, że Haliburton nie był przychylny staraniom Kazanowskiego o opiekę nad Dominikiem Radziwiłłem, czy też ganił serwilizm generała wobec zaborcy, dość że w Kazanowskim miał zaciętego wroga i łatwo było zgadnąć, że kanonik pożegna się z Białą, gdy tylko Kazanowski zostanie urzędowym opiekunem ks. Dominika. Bp Naruszewicz widząc, na co się zanosi, czy też uproszony przez Haliburtona, w przededniu oficjalnego ogłoszenia generała opiekunem podjął się załagodzić niechęć Kazanowskiego i postanowił napisać do niego list. Na pewno nie pisał go z ochotą. W grubym tomie korespondencji Narusze-

³ W dokumentach spotyka się również formę: Halyburton.

⁴ *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762—1796*. Z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełnił, opracował i wydał Julian Platt, Wrocław 1959, s. 397—398.

⁵ ADS, rkps D 95, k. 58.

wicza wydanym przez Juliana Platta nie spotykamy ani jednego listu do Kazanowskiego, a nawet nazwiska generała Naruszewicz nigdzie nie wspomniał. Dopiero oczywista potrzeba wymogła ten list. Uważając Kazanowskiego za zausznika nowej władzy musiał i Naruszewicz w trudnym położeniu zdobyć się na ciepłe słowa o wiedeńskim cesarzu. Treść listu Naruszewicz komuś podyktował (zapewne sekretarzowi), sam zaś nakreślił końcową formułkę grzecznościową poczynawszy od słowa: „kochanego”⁶. List ten znalazłem w kolekcji pamiątek i rękopisów ks. Walentego Ślusarczyka, dziekana w Słupi Nowej. Za chętnie udostępnienie listu wyrażam właścicielowi gorące podziękowanie. Oto treść owego listu, ostatniego chyba, jaki Naruszewicz w swoim życiu napisał:

Jaśnie Wielmożny Mści Panie Generale i Kochany Dobrodzieju

Znane sentymenta JWWMEPana i szlachetne a pełne gorliwości obywatelstwo zawsze miały w sercu moim dla Niego szacunek. Cieszę się mocno, że los umieścił nas w jednym kordonie pod słodkim panowaniem Jego Cesarsko-Królewskiej Mści, gdzie przez bliskie sąsiedztwo będę miał ukontentowanie w zdarzyć się mogących okolicznościach moją przyjaźnią i przychylnością korespondować JWWMEPanu. Spodziewam się, że przyjmiesz to moje oświadczenie takim umysłem, z jakiego ode mnie wypływa serca, a zbliżysz do swych względów JX Halyburtona, terażniejszego plebana bialskiego, kapłana z cnót i przymiotów na sprawiedliwość zasługującego, który będzie umiał być i wdzięcznym, i odpowiadającym chęciom Jego; sam chciał być w Białej, skąd wczoraj powrócił, ale go dla wypadku nagłych interesów przytrzymałem. Zostaję z prawdziwym upoważnieniem

JWWMEPana Kochanego
Dobrodzieja z serca
życzliwym i najniższym sługą
Adam Naruszewicz
B. Ł. i B. mp.

8 kwietnia 1796, Janów

Na list starego biskupa utrzymany w życzliwym tonie Kazanowski prawdopodobnie nawet nie odpisał, a w każdym razie postępowania wobec ks. Haliburtona nie zmienił. Już 15 kwietnia stanął przed aktami konsystorskimi janowskimi niejaki Ludwik Ułanowski i w imieniu Andrzeja Kazanowskiego złożył ostry protest przeciwko kanonikowi Haliburtonowi, że ten „nieprawnie, bo bez prezenty opiekunów [...] wdarł się na probostwo bialskie”⁷. List biskupa miał posłużyć jako argument przeciw Haliburtonowi, bo kanonik prosząc o instancję u Kazanowskiego przyznawał — według generała — że prawo prezenty należy do księżny Zofii i jej męża. Ks. Czarnomski, który miał prezentę od Kazanowskich, odstąpił ją Haliburtonowi bez ich wiedzy, oni zaś odmawiają jej kanonikowi. Na potwierdzenie słów manifestu Kazanowski zaraz następnego

⁶ Za ekspertyzę pisma dziękuję p. mgr. Andrzejowi Safianowskiemu.

⁷ ADS, rkps D 95, k. 107.

dnia prezentował na beneficjum bialskie kolejnego kandydata, ks. Hieronima Kapicę⁸.

Sprawa zaczęła obrastać w akta. Z remanifestacją wystąpił 18 kwietnia ks. Haliburton. Oświadczył on, że posiada prezentę od wojewody wileńskiego Michała Radziwiłła, wyznaczonego na opiekuna testamentem ks. Karola Radziwiłła i zatwierdzonego w tej roli przez sejm grodzieński, „zatem legalnego opiekuna małoletniego ks. Dominika”, cyrkularz zaś z 12 lutego 1796 r. postanawiał, że „wszystko podług praw sejmu grodzieńskiego zarządzać się będzie”⁹. Kazanowski został opiekunem dopiero 9 kwietnia, gdy Haliburton od kilku miesięcy posiadał probostwo w Białej. Z kolei bp Naruszewicz uznał za potrzebne złożyć oświadczenie (testimonium) w tej sprawie¹⁰. Stwierdził on 7 maja (czyli zaledwie dwa miesiące przed śmiercią)¹¹, że Michał Radziwiłł, wykonując do 9 kwietnia obowiązki opiekuna, prezentował na wakujące beneficja wielu księży, wśród nich Haliburtona, który przez trzy miesiące posiadał spokojnie beneficjum bialskie, zanim nowy opiekun nie zaczął nastawać na beneficjanta tak dalece, że Naruszewicz musi prosić o opiekę nad nim austriackiego gubernatora. Przez zacierzowanie Kazanowskiego, który zadufany w protekcję władz zaborczych zlekceważył powagę Naruszewicza i odrzucił jego mediację, także druga strona musiała oddać sprawę do gubernium. Dalszy przebieg sporu po rychłym zgonie Naruszewicza i niedługo potem Kazanowskiego nas nie interesuje. Przedstawiliśmy początek konfliktu ze względu na udział w nim zasłużonego historyka i literata, człowieka powszechnie szanowanego przez swoich i obcych, któremu jednak karierowicz Kazanowski nie wahał się wyrządzić afrontu i dokuczyć u schyłku życia.

DODATEK

Na k. 39 rękopisu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie nr 132 pt. *Miscellanea ecclesiastica*, t. 5 (dawna sygnatura 1.1.2.c.) znajduje się nieznan list Adama Naruszewicza do Stanisława Augusta. Inne listy Naruszewicza z tego rękopisu ogłosił już w 1856 r. Kazimierz Władysław Wójcicki w „Archiwum Domowym”. W zbiorze *Korespondencji Adama Naruszewicza* ponownie wydrukował je Julian Platt; oprócz nich wy-

⁸ Tamże, k. 110.

⁹ Tamże, k. 108.

¹⁰ Tamże, k. 110—111.

¹¹ Według *Liber mortuorum* parafii w Janowie Podlaskim śmierć biskupa nastąpiła „die 8 Julii hora sexta vesperima”, pogrzeb zaś odbył się 12 lipca. W tym samym rękopisie znajduje się *Descriptio vitae et mortis* [...] *Adami Naruszewicz*, gdzie zawarta jest dosyć ciekawa charakterystyka biskupa dokonana ze stanowiska podległego mu kleru.

dawca znalazł jeszcze w rkpsie 132 dwa listy do Naruszewicza, które Wójcicki opuścił¹². W zapomnieniu pozostał natomiast list do króla z k. 39, jeśli nie liczyć wzmianki o nim w *Katalogu rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*¹³. List, właściwiej notatka, nie posiada nagłówka, podpisu, daty, jest do tego bardzo zwięzły, łatwo więc mogli go przeoczyć badacze kolejno wertujący rkps 132. Z powodu swojej krótkości list nie zasługuje na osobną publikację; wystarczy dla niego miejsce w aneksie. Został napisany prawdopodobnie w grudniu 1773 lub w pierwszych miesiącach następnego roku. Oto jego tekst: „Opóźniłem się z prośbą moją względem altarii myszagolskiej¹⁴ po jezuitach wileńskich, bo już ona oddana od JKs. Biskupa Wileńskiego¹⁵ ks. Toczyłowskiemu¹⁶. JKs. Biskup może mi na to miejsce uczynić większy awantaż przy protekcji Pana Króla mego, dla którego, jak się oświadczył, nie odmówi mię uczynić sufraganiem białoruskim z pensją 300 czerwonych złotych. Jest w ręku WKM podnieść mię z niczego”.

¹² *Korespondencja Adama Naruszewicza*, s. XI.

¹³ H. Kozerska i W. Stummer, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, t. 1, Warszawa 1963, s. 195.

¹⁴ Właściwie: mejszagolskiej, w dekanacie wileńskim.

¹⁵ Biskupem wileńskim w l. 1762—1795 był Ignacy Jakub Massalski.

¹⁶ Ks. Piotr Toczyłowski, h. Samson, wszedł do kapituły wileńskiej w 1767 r., od 1782 r. bp belliński, 1783—1792 sufragan wileński. Ulubieniec bpa Massalskiego.

JULIAN PLATT

MASA SPADKOWA PO ADAMIE NARUSZEWICZU

Adam Naruszewicz zmarł dnia 8 lipca 1796 roku¹ w Janowie Podlaskim, siedzibie biskupów brzesko-łuckich. Zgon poprzedziła dłuższa choroba, o której napomynał niejednokrotnie w korespondencji z królem. Powolnemu dogorywaniu towarzyszył stan apatii, wywołany całkowitym podziałem Rzeczypospolitej, który ponadto dotknął biskupa osobiście, gdyż terytorium biskupstwa zostało rozdarte między trzy potencje rozbiorowe.

W lutym 1796 roku skarżył się, że ma spuchnięte nogi². Kryzys nastąpił z początkiem lipca. W pośmiertnym wspomnieniu ogłoszonym w „Korespondencie Warszawskim i Zagranicznym” i w „Gazecie War-

¹ Jest to właściwa data śmierci podana na podstawie aktu zgonu i drukowanego tu opisu masy spadkowej. Przytacza ją także anonimowy autor wspomnienia pośmiertnego w „Korespondencie Warszawskim i Zagranicznym”, nr 59 z dnia 23 VII 1796 i w „Gazecie Warszawskiej”, nr 3. W literaturze utrwaliła się natomiast wersja, jakoby Naruszewicz zmarł 6 VII 1796, wymieniona przez T. Mostowskiego w *Wiadomości o życiu Adama Naruszewicza* zamieszczonej w wydaniu drugiego tomu *Historii narodu polskiego*, Warszawa 1803. Powtórzył ją Mostowski w życiorysie poety-historyka w *Biographie universelle*, Paryż 1821, t. 30, s. 574. Tę wersję przyjęli później wszyscy piszący o Naruszewiczu z Gabrielem Korbutem włącznie. Omyłka jest chyba wynikiem pomieszenia daty śmierci „die octavo” z dniem „octava apostolorum” przypadającym na 6 lipca. Podaję poniżej odpis metryki śmierci (Księga zgonów z r. 1796, t. 14, s. 1, Parafia Rzym.-Katolicka Św. Trójcy w Janowie Podlaskim): „Janów, Anno 1796, Die 8 Julii, hora sexta vespertina obiit in Domino Illustrissimus Excelsissimus et Reverendissimus Dominus Adamus Stanislaus Naruszewicz, Dei et Apostolicae Sedis Gratia Episcopus Luceoriensis et Brestensis, Ordinum Aquilae Albae et Sancti Stanislai Eques, vitae aetatis suae Annorum sexaginta trium, praefuit Ecclesiae Luceoriensi et Brestensi annis quinque, omnibus Sacramentis munitus, sepultus vero in Ecclesia Collegiatae Janoviensis, Die 12 mensis Julii ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino Joanne Szyjkowski Episcopo Sinopensi, Praeposito Bielscensi et Mieleczy-censi, in assistentia numerosi tam Saecularis quam Regularis Cleri”.

² A. Naruszewicz, *Korespondencja*, Wrocław 1959, s. 493—494.

szawskiej” w niespełna dwa tygodnie po zgonie ktoś ze znajomych i bliskich napisał:

W ostatniej już życia swojego słabości i jako dobry chrześcijanin, i jako przykładny biskup okazał niepospolitego ducha męstwa i stałości [...] Oczekiwał cierpliwie ostatniego momentu przejścia z doczesności na wieczność, prosząc, ażeby nad grobem jego, jako dowód nieporuszonej wiary, ten był położony napis: *Cor meum et caro mea requiescit in spe*.

Dalsze informacje dotyczyły pogrzebu oraz złożenia ciała w grobie biskupów brzesko-luckich w kolegiacie janowskiej, co nastąpiło 12 lipca 1796 roku.

Artykuł oprócz danych biograficznych zawiera szczegółowy na swoje czasy wykaz prac literackich i historycznych Naruszewicza. Przytoczmy tę relację, powstałą bezpośrednio po zgonie:

[Biskup] wydał z druku różne dzieła, a z tych są znakomitsze, które w ciągu życia jego wyszły na świat: *Historia narodu polskiego* w sześciu tomach [...]; przełożenie na polski język czterech tomów Tacyta, historyka i polityka rzymskiego; *Zycie Jana Karola Chodkiewicza, hetmana litewskiego* we dwóch tomach; *Tauryka, czyli historia o Tatarach*; cztery tomy wierszów własnych, w których najbardziej wysoki jego geniusz okazuje się; tłumaczenie na polski język odów Horacjusza; *Opisanie podróży Stanisława Augusta, króla polskiego, do Kaniowa* w kilku tomach³, w których znaczna część historii polskiej zawiera się, a szczególnie wiadomość o początku Kozaków⁴; zbiór manuskryptów ściągających się do historii polskiej, który z rozkazu i kosztem króla Jmci [...] z przydanymi sobie do pomocy układał i przepisywać rozkazał, zawierający się w 360 dużych tomach [...]⁵.

Szczególnie ważna jest tu informacja potwierdzona kilka lat później przez Mostowskiego: „Oprócz tego wydał na świat wiele innych pism w materiałach różnych, w których chciał mieć swoje imię utajone dla przyczyn i okoliczności wówczas go otaczających”⁶. Autor wspomnienia rzucał także nieco światła na pozostałą po zmarłym szczupłą masę spadkową:

Z dochodów swoich nic prawie na swoją nie obracając potrzebę w niektórych miejscach powystawiał nowe świątnice pańskie, w innych zaś, a szczególnie w kolegiacie janowskiej, gdzie chciał mieć swoje zwłoki złożone, do

³ Chodzi o drugą redakcję *Diariusza podróży* pt. *Dziennik podróży Króla Jego Mości Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych, roku 1787 23 lutego rozpoczętej, a dnia 22 lipca zakończonej*. W Warszawie 1788, nakładem i drukiem Michała Grölla księgarza JKMci. Całość została podzielona następująco: Cz. 1: *Wyjazd do Kaniowa*; Cz. 2: *Bytność w Kaniowie*. Dalsze części nie wydane miały zawierać: Cz. 3: *Wyjazd do Krakowa*; Cz. 4: *Dwuniedzielne tam zamieszkanie i powrót do Warszawy*.

⁴ Zapewne wzmianka o fragmencie, który znajduje się dzisiaj w Bibliotece w Kórniku, sygn. 994 i nosi tytuł *O Ukrainie i Kozakach*.

⁵ Mowa o „Tekach Naruszewicza”, tzw. „Acta Regum et Populi Poloni”.

⁶ Por. T. Mostowski, *Wiadomość o życiu Adama Naruszewicza*.

ozdoby wewnętrznej i zewnętrznej hojnie przyłożył się. Dobra biskupstwa swojego przez wystawienie licznych budowli gospodarskich, reparacją dróg, uprawę roli do wyższego podniósł szacunku. Nieskąpą też ręką wspierał i zasiliał krewnych, przyjaciół i ubóstwo, a z tych powodów znacznych po śmierci swojej nie zostawił zbiorów.

Jednak do spuścizny tej znalazło się wielu pretendentów. Na większą uwagę zasługują ci, którzy, jak król i Czacki, ubiegali się o pozostawione przez Biskupa papiery związane z jego warsztatem historyka i poety. Inni, przede wszystkim krewni, pretendowali głównie do spadku rzeczowego. Obliczenie i podział masy spadkowej stanowiły także okazję do wyrównania licznych zobowiązań i długów nie uregulowanych za życia.

Ślady tych zabiegów znajdujemy najpierw w korespondencji. Król upomniął się od razu o pozostałe manuskrypta i książki „tak względem historii kozackiej, jako i inne” z jego biblioteki⁷. Sądząc z listu⁸ do Józefa Bereśniewicza, obiecywał za przekazanie mu papierów po zmarłym spłacić dług 500 dukatów dla biskupa żmudzkiego Giedroycia.

Ale co wchodziło do tego zespołu rękopisów i książek, trudno dzisiaj określić. Przed wyjazdem z Grodna do Petersburga Stanisław August prosił Albertrandiego o manuskrypta opisów jego podróży do Wiśniowca, Grodna i Kaniowa. W rezultacie otrzymał odpowiedź, że znajdowały się one między papierami Biskupa, w wyniku czego przeszły do rąk jego spadkobierców i nie wróciły do biblioteki królewskiej. Rozumiemy przyczynę zainteresowań Poniatowskiego tymi właśnie rękopisami. Pisał on wtedy swoje pamiętniki, a jak wiemy z *Dziennika podróży do Kaniowa* tylko część jego znalazła się w wersji drukowanej. Przy okazji królewski bibliotekarz wspomniął o wielu książkach, które Naruszewicz wypożyczył i nigdy nie zwrócił⁹.

⁷ List do J. Bereśniewicza z 14 VII 1796, w: A. Naruszewicz, *Korespondencja*, s. 531.

⁸ List z 25 VIII 1796, *ibidem*, s. 532.

⁹ Przytaczam odnośny fragment listu Albertrandiego do króla (AGAD, Arch. ks. J. Poniatowskiego, sygn. A/105):

Varsovie, ce 3 Janvier 1797

Sire

En supplement au dernier envoi Mr de Ryx remettra à Votre Majesté *Le Voyage*, en manuscrit, de Wiśniowiec et deux volumes imprimés de celui de Kaniów. Quant au *Voyage de Grodno de 1784*, je n'en ai aucune autre notice que d'avoir vu autre fois des esquisses de cartes itinéraires, qui y avoient rapport. Il n'y a rien ni dans la collection de manuscrits, ni parmi les imprimés, qui en fasse mention. Il pourrait cependant se faire, que le defunt Évêque Naruszewicz eut préparé quelque chose relativement à cet événement mais cela, comme aussi ce qu'on pourrait encore désirer sur le dernier voyage, doit se trouver parmi ses papiers, qui auront passé à ses héritiers, qui me sont entièrement inconnus.

Quant aux ouvrages du même Évêque, la bibliothèque de Łazienki n'a que

Przyszłego autora monografii o biskupie, poecie i historyku interesuje los jego biblioteki i papierów osobistych. Co się z nimi stało, w czyje ręce przeszły? Wreszcie, kto był obecny przy śmierci, którzy z krewnych i osób postronnych uczestniczyli przy podziale masy spadkowej i jak się to odbywało? Częściową odpowiedź na te pytania znajdujemy w przytoczonym poniżej dokumencie.

Zachowany w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku rękopis pt. *Actus commissarialis pertractationis substantiae olim Illustrissimi Adami Naruszewicz Episcopi Luceoriensis et Brestensis in fundo oppidi Janów ...* stanowi urzędowy opis masy spadkowej, sporządzony przez komisarzy delegowanych przez konsystorz lubelski na zlecenie Cesarsko-Królewskiego Trybunału Apelacyjnego Zachodniej Galicji. Są to właściwie dwa uzupełniające się dokumenty. Pierwszy, z 12 października 1796 roku, jest opisem masy i wykazem osób do niej pretendujących. Drugi, z 9 grudnia 1796, zawiera propozycję ostatecznego rozliczenia¹⁰.

Mimo długiej choroby Naruszewicz umarł nie pozostawiając testamentu, dlatego przygotowania do podziału ciągnęły się aż do grudnia. Przede wszystkim należało opisać pozostałą masę, a następnie każdy z ubiegających się, wśród których znajdowali się krewni, kredytorzy i służba, został poddany przez komisję dokładnemu przesłuchaniu. Zeznania te musiały być potwierdzone odpowiednimi dokumentami względnie przysięgą. Odtwarzają one sytuację w chwili zgonu oraz w okresie następnym. Umierający zostawił pieczęć biskupią audytorowi kapituły kanonikowi Haliburtonowi. Opieczętowania gabinetu i ruchomości dokonały

ses oeuvres poëtiques. Les autres ouvrages se trouvent à la grande bibliothèque de Votre Majesté, excepté la traduction de Tacite, que le defunt a pris de la bibliothèque du temps de Reverdil et qu'il n'a jamais restitué, comme aussi plusieurs livres, qui se sont perdus entre ses mains et dont il ne reste que les tristes vestiges de ses reçus [...]

¹⁰ Dokument składa się z 52 stron (26 arkuszy folio) papieru stemplowanego, wartości 1 floren polski za arkusz. Całość oprawiona w papier jasnobrązowy z naklejoną na oprawie kartką informującą o treści. Należał kiedyś do jakiegoś zespołu archiwalnego, co wynika z zachowanej na okładce numeracji 2135/842 F., a 2643. W rogu okładki: Do L. 7369/52366. Zapewne już w XX w. stał się własnością prof. Władysława Smoleńskiego (o czym świadczy pieczętka z jego nazwiskiem na pierwszej stronie rękopisu). Po r. 1926 razem z papierami po profesorze przeszedł na własność Biblioteki Zielińskich w Płocku. Inne materiały dotyczące postępowania spadkowego po Adamie Naruszewiczu zawierają Akta Trybunału Apelacyjnego Zachodniej Galicji, fasc. 2, succ. 38 (WAP w Krakowie, teraz z braku miejsca przeniesione do Powiatowego Archiwum Państwowego w Oświęcimiu). Nieco danych do historii procesu o masę spadkową po Naruszewiczu zawiera: *Protocollum Actorum Judicialium Consistorii Generalis Lublinensis a Die 12 Septembris 1796 ad Diem 24 Aprilis Anno 1798*, k. 7–10 (Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie, sygn. Rep. 60/A, vol. 221) oraz tzw. „Akta Obniskiego”, adwokata Forum Nobilium w Lublinie, sygn. 527–530 (WAP w Lublinie).

jednak władze świeckie w obecności siostrzeńców biskupa braci Dybowskich, Antoniego Brochockiego oraz przyjaciela zmarłego i dawnego jego współpracownika Józefa Świętorzeckiego. Nazajutrz po śmierci ciż sami gabinet odpieczętowali w celu ubrania zmarłego. Głównie wtedy, jak wynika to z zeznań, niektóre z pozostawionych przedmiotów zostały przywłaszczone. Stwierdzili to pod przysięgą pretendujący do spadku, znosząc część tych rzeczy do ogólnej masy przeznaczony do podziału.

Początkowo Józef Bereśniewicz zabrał trzy miniaturowe obrazy, dwie własne książki, cztery tomy Niesieckiego, a także kilka listów rodzinnych. Z tego zwrócił tylko miniatury oraz wyłączył z ogólnej masy spadkowej dwanaście książek pochodzących z biblioteki królewskiej, dokumenty dotyczące parafii w Cimkowiczach i honorowy przywilej nadany królowi przez uniwersytet w Liège. Spalił także część papierów, według niego, nie związanych ze sprawami kościoła względnie masą spadkową.

Obecny przy zgonie biskupa Ksawery Dybowski wziął sobie nazajutrz pozłacaną laskę i pieniądze, które później złożył do masy. Wtedy też Brochocki, Świętorzecki, Józef Bereśniewicz, ksiądz Nowak i Marcjanna Naruszewiczowa dokonali przeglądu pozostałych papierów. Dybowski przedstawił rachunki z dóbr pozostających pod jego administracją i stwierdził, że widział w kominku resztki spalonych papierów, które usunął. Mowa tu niewątpliwie o papierach spalonych przez Bereśniewicza.

Dawny podopieczny zmarłego i jego przyjaciel Józef Świętorzecki, obecny przy zgonie i odpieczętowaniu gabinetu dla ubrania zmarłego, zeznał, że towarzyszył przy wszystkich zapieczętowaniach i odpieczętowaniach. W czasie przeglądu papierów pomagał w ich segregowaniu jako plenipotent wielu osób pretendujących do masy. Natomiast jeszcze raz przybyła po sześciu tygodniach od śmierci Biskupa Marcjanna z Jankowskich Naruszewiczowa, weszła do apartamentów z okazji ich odpieczętowania w związku z przygotowaniem do licytacji i wzięła dokumenty altarii w Hetmieniskach. Zaś Tomasz Dybowski przywłaszczył pięć libr białego papieru, które oddał synowi Marcjanny Naruszewiczowej. Tak więc niektóre przedmioty zmarłego, głównie część jego papierów osobistych, rozeszły się wśród krewnych jeszcze przed podziałem masy, a być może zostały zniszczone. Trudno bowiem stwierdzić, co spalił Bereśniewicz.

Dziwiącego września odbyła się licytacja¹¹, zapowiedziana drukowanymi obwieszczeniami. Przewodniczył jej z ramienia sądu ziemskiego

¹¹ Niewątpliwie wielką wartość przedstawiał nie odnaleziony spis rzeczy sprzedanych w czasie licytacji. Zawierał on chyba informacje dotyczące książek i rękopisów.

mielnickiego komornik Kazimierz Rzewuski. Dała ona 31 097 złotych polskich. Razem z papierami wartościowymi wyniosło to 42 547 złotych polskich. Ponadto doszły jeszcze inne sumy z dóbr i od dłużników, które podwyższyły ogólną sumę do 67 971 złotych polskich. Oprócz tego pozostało nieco klejnotów i zastawy stołowej oraz skrypt na tysiąc dukatów pożyczonych Antoniemu Rybińskiemu i 2000 złotych polskich danych Ignacemu Listowskiemu. Całość uzupełnić miały dochody z tzw. *Annus gratiae* lub *Annus beneficij* z dóbr biskupich, pozostających na Litwie pod rządami Repnina.

Po dokonaniu spisu masy spadkowej komisja przystąpiła do zbadania nie uregulowanych zobowiązań i długów Biskupa, uznając je albo odrzucając zależnie od przedstawionych dowodów.

Ten wykaz osób i instytucji, wobec których Naruszewicz miał jakieś zobowiązania, dostarcza ciekawego materiału do jego biografii, od spraw rodzinnych i osobistych zaczawszy aż do problemów związanych z jego twórczością literacką i zarządzania biskupstwem. Ukazuje krąg krewnych, służbę dworską i stosunki z poddanymi. Dotyka także spraw na wiele lat poprzedzających zgon biskupa-historyka. Z okazji podziału masy spadkowej wystąpił bowiem z pretensjami prefekt Drukarni Nadwornej, ks. Matciński, i przedstawił rachunek na 1649 złotych polskich za druk książek biskupa od r. 1781. Dług wobec Matcińskiego nie ograniczał się do tej jednej sumy, żądał ponadto wypłaty dalszych 1605 złotych polskich, na które nie miał alegatu, i musiał to potwierdzić przysięgą przyjętą przez komisję. Zgłosili się także kupcy warszawscy z nie uregulowanymi rachunkami sięgającymi okresu, w którym biskup przebywał stale w Warszawie. Szczególnie interesujące są żądania Tadeusza Czackiego, dotyczące rękopisów i książek po zmarłym. Czacki złożył w tej sprawie notę¹² do Cesarsko-Królewskiego Trybunału Apelacyjnego w Zachodniej Galicji, żądając ich zasekwestrowania. Twierdził, że jako bliski przyjaciel zmarłego pożyczył mu wiele książek i manuskryptów. Ale pretensje Czackiego nie były poparte mocnymi dowodami. Trybunał Apelacyjny nie zastosował się do jego prośby i przekazał ją do komisji badającej sprawę masy. Na podstawie zachowanych rewersów nakazała ona zwrócić mu tylko niektóre książki.

Sprawa rękopisów i książek po biskupie ciągnęła się długo, podobnie

¹² Znajduje się wśród akt Trybunału Apelacyjnego Zachodniej Galicji, fasc. 2, succ. 38. Starania Czackiego miały związek z jego ambicjami kontynuowania prac nad historią Polski, przerwanych przez Naruszewicza. W parę miesięcy po śmierci biskupa zaczął on czynić zabiegi o wydanie mu tzw. „Tek Naruszewicza” i innych rękopisów. Król podjął decyzję przekazania Czackiemu tych materiałów w maju 1797 r. Zob. P. Bańkowski, *Archiwum Stanisława Augusta. Monografia archiwoznawcza*, Warszawa 1958, s. 57, 82—88.

jak cały proces. Komisja orzekła, aby po spłaceniu długów trzy części masy przyznać sukcesorom, czwartą zaś kościołowi. Te postanowienia zostały zakwestionowane przez kilka osób pretendujących do spadku. W roku 1798 konsystorz lubelski przekazał postępowanie spadkowe sądowi szlacheckiemu w Lublinie¹³ (Forum Nobilium Lublinense). W dalszym toku nastąpiła sytuacja, gdy pasywa przekroczyły aktywa. Finalne rozwiązanie nastąpiło dopiero w ostatnich miesiącach 1807 roku. Sprawę doprowadził do końca syn przyrodniego brata biskupa Józef Romuald Naruszewicz.

Późniejsze spory o sukcesję nie wnoszą zasadniczo nic nowego do biografii zmarłego, dlatego ograniczam się tu tylko do podania opisu masy spadkowej z wykazem osób do niej pretendujących oraz propozycji podziału przedstawionej przez komisję wyłonioną przez konsystorz lubelski. Chciałbym także podziękować dr. Edmundowi Rabowiczowi za informację o rękopisie plockim oraz mgr Janinie Gajdzie za pomoc w odczytaniu rękopisu i rozwiązaniu wszystkich skrótów.

ACTUS COMMISSORIALIS

PERTRACTATIONIS SUBSTANTIAE OLIM ILLUSTRISSIMI ADAMI
NARUSZEWICZ EPISCOPI LUCEORIENSIS ET BRESTENSIS IN FUNDO
OPPIDI JANÓW. DETTO 12 OCTOBRIS ET 9 DECEMBRIS 1796 ANNO,
EX DELEGATIONE EXPEDITUS

ACTUM IN PALATIO EPISCOPALI JANOWIENSI DIE DUODECIMA MENSIS OCTOBRIS
MILLESIMO SEPTINGENTESIMO NONAGESIMO SEXTO ANNO.

Infrascripti, ab officio Generali Consistoriali Lublinensi, virtute delegationis ex Excelso Caesareo Regio Gallitiae Occidentalis Appellationum Tribunali, anno currenti Nro 1185 Cracoviae emanatae, et sub die 2da mensis Septembris anno currenti eidem Officio Consistoriali Lublinensi intimatae, dati et deputati commissarii, ante omnia litteras citationis, contra omnes, quovis titulo et praetextu, ad massam substantiae, post fata olim Illustrissimi et Reverendissimi Adami Naruszewicz, Episcopi Luceoriensis et Brestensis, intestati, die octava mensis Julii anno currenti demortui, derelictam concurrentes, extradendas esse duximus pro uti extradiximus. Postquarum quidem litterarum die nona mensis et anni currentium, id est Dominica 21 post pentecostem, coram populo ad Divina audienda congregato, in Ecclesia Collegiata et Parochiali Jano-

¹³ Depozytariuszem spadkobierców był aż do r. 1799 kanonik Bartłomiej Wojtulewicz. On też przekazał 8 III 1799 r. do depozytu sądowego Trybunału Szlacheckiego w Lublinie pozostające u niego pieniądze i kosztowności, między innymi znaczną liczbę starych ksiąg i map (*Ad Excelsum R. Universale Galliciae Occidentalis Appellationum Tribunal Relatio Fori Nobilium Lublinensis in objecto pertractationis successorialis post olim Adamum Episcopum Naruszewicz in sequelam Mandati 5 Decembris 1807* zachowane wśród akt Trybunału fasc. 2, succ. 38).

viensi, publicationem, et ad valvas ejusdem Ecclesiae affixionem et intimationem, in termino hodierno, per delegans instrumentum Consistoriale Generale Lublinense praefixo, et litteris innotescentialibus determinato, condescendimus, et jurisdictionem nostram commissorialem, in Dei Nomine fundavimus, in praesentia Generosi Nicolai Bereśniewicz, suo et Generosi Leopoldi tum Ludovicae¹⁴ de Naruszewicze Bereśniewicz, parentum suorum, nomine; Generosi Josephi Świątorzecki¹⁵ succamerarii SR Majestatis, nomine Generosae Mariannae¹⁶ de Naruszewicze, olim Generosi Josephi Mierzejowski consortis viduae, tum nobilium Petri Blanc¹⁷, Wayckert, et Kwaysertowie fratrum Valentini Hering¹⁸, nec non Reverendi Joannis Matciński¹⁹, atque Generosorum Moraczewski regentis Varsaviensis, Kalinowski scribae, Nowakowski, Antonii Brochocki²⁰, succamerarii Suae Regiae Maiestatis, Illustrissimi Magnifici Thadaei Czacki, capitanei Novogradensis, Generosae Balbinae Kisielewska, tum infidelis Leyzor mercatoris Varsaviensis, agentis; Generosae Helenae²¹ de Naruszewicze, olim Generosi Antonii Dybowski consortis, viduae, personaliter Generosae Marciannae²² de Jankowskie, olim Generosi Leopoldi Naruszewicz consortis viduae; praesentis Illustrissimi Reverendissimi Thomae Halyburton Curiae Auditoris, Canonici Cathedralis Luceo-

¹⁴ Ludwika z Naruszewiczów Bereśniewiczowa, nie wymieniana dotąd w genealogiach siostra biskupa. Naruszewicz w *Korespondencji* wspomina stale jej synów Mikołaja i Józefa Bereśniewiczów.

¹⁵ Józef Świątorzecki, ur. 1749 r., eks-jezuita, początkowo podopieczny Naruszewicza, współpracownik „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, urzędnik w Departamencie Policji Rady Nieustającej, później Straży przy Królu. Występuje tu jako plenipotent kilku pretendentów do masy spadkowej.

¹⁶ Marianna z Naruszewiczów Mierzejewska, rodzona siostra biskupa, wdowa po Józefie Mierzejewskim, koniuszym nowogrodzkim, zm. 1769.

¹⁷ Piotr Blanc (1742—1797), bankier warszawski, za jego pośrednictwem król wypłacał Naruszewiczowi pensję i sumy na druk jego dzieł.

¹⁸ Walenty Hering, gminny miasta Starej Warszawy, kupiec warszawski.

¹⁹ Jan Stanisław Matciński, prefekt Drukarni Nadwornej JKMcI w Warszawie. Funkcję prefekta pełnił co najmniej od r. 1780, a więc jeszcze za życia F. Bohomolca, uprzywilejowanego dyrektora Drukarni. Po śmierci Bohomolca 24 IV 1784 Matciński przejął całkowicie kierownictwo i piastował je aż do r. 1797, tj. do likwidacji drukarni przez władze pruskie. Por. H. O p r a w k o i J. S z c z e p a n i e c, *Materiały do działalności władz powstańczych 1794 roku w Warszawie*, „Ze skarbca kultury”, z. 16 (1964), s. 244—246, 273—277, 291—295, oraz J. S z c z e p a n i e c, *Towarzysze kunsztu drukarskiego w Warszawie drugiej połowy XVIII w.*, „Roczniki Biblioteczne” (1963), z. 3—4, s. 178—179, 182.

²⁰ Antoni Brochocki ożenił się w r. 1788 z siostrzenicą Naruszewicza, córką Marianny Mierzejewskiej.

²¹ Helena z Naruszewiczów Dybowska, przyrodnia siostra biskupa, matka Ksawerego i Tomasza Dybowskich.

²² Marcjanna z Jankowskich, wdowa po Leopoldzie Naruszewiczu, przyrodnim bracie biskupa. Ich dzieci: Józef Romuald oraz córki, Aniela, Elżbieta i Anna.

riensis; Illustri Reverendi Bartholomaei Woytulewicz Vicecustodis Janoviensis et Capellani, Illustri Reverendi Stanislai Jeruzalski, Proffessoris Seminarii Janoviensis; Generosi Joannis Olendzki, nomine Illustrissimi Stanislai Alexandrowicz, Palatini Podlachiae haeredis in Konstantynów; Religiosi Cypriani Gronostayski, Prioris Ordinis Praedicatorum Conventus Janoviensis, personaliter Generosi Xawerii, et Thomae Dybowski, fratrum germanorum; Generosorum Josephi Bereśniewicz Succamerarii Suae Regiae Maiestatis, Petri Naruszewicz, Stanislai Biernatowski, Notarii Apostolici, et Consistorii Janoviensis Actuarii; personaliter Illustri Reverendi Antonii Wadowski Superioris Domus Siemiatyczensis Congregationis Missionis, Nobilium Gautie²³, Antonii Chevalier²⁴, per plenipotentem Generosum Josephum Świętorzecki; Communitatis Kachalis Janoviensis, per seniores eiusdem Kachalis; Communitatis incolarum Janoviensium, per magistratenses Janovienses; Generosi Ignacii Czarnocki, ex interesse Celsissimi Principis Giedroyć, Episcopi Samogitiae; Honestorum Christophori Szyffred, molendinarii, Stanislai Rowiński, musici, Josephi Jakubowski, Fischer musici, Pauli Matysinski, Mathiae Hruszka, Caroli Kliwer chirurghi, personaliter; Infidelium Leybus, et Samson sartorum, Mordko Leybowicz, tum arendatorum Judaeorum Janoviensium, personaliter; Communitatis Janoviensis ritus Graeci, per seniores confratres, communitatis villae Bubla, per suum advocatum; Infidelium Wigder Jackimowicz, Ancel et Mordko Leybowicz, incolarum Janoviensium, personaliter; Generosorum Josephi Kobylinski, Joannis Pogorzelski, Vincentii Mierzejowski personaliter; Illustrum Reverendorum Valentini Szepietowski, Curati in Pratulim, Joannis Krzysztofowicz Canonici Smolenscensis per Reverendum Bartholomaeum Woytulewicz; laborosorum Simonis Klinkiewicz, et Hayniewicz, hortulanorum subalternorum, personaliter; Generosorum Pauli Jakutowicz, mareschalci aulici; Simonis Łyszczewski; Mathaei Mierzejowski, personaliter; Honestorum Zdanowski, lignifabri, Andreae molendinarii, Josephi Zalencki, Casimiri Broczyński, Vincentii et Francisci aulicorum, Nicolai Latyczewski, Stephani Siwczyński, Andreae et Stephani aulicorum, Paperski Michaelis, custodis Palatii, Joannis credensorarii, Maxymi, Francisci Klimkiewicz, Stephani Piekarz, Joannis Marzeciński, Basilei Kupicki, Josephi Witkowski, Maximi Lisianiewicz, Adalberti Masztalerz, Adalberti Wiszniowski, Joannis Bujan, braxatoris cerewisiae, personaliter; Venerabilis Antonii Nowak, Clerici Minorum Ordinum; Generosorum Simonis Adamski, Joannis Sudnicki, custodis silvarum; Infidelis Mejer Kiwielewicz, incolae Janoviensis, tum aliorum ad massam substantiae defuncti Episcopi Naruszewicz

²³ Bracia Antoni i Franciszek Gautier, kupcy warszawscy, synowie Jana Bałtysty, u którego Naruszewicz czynił zakupy już w r. 1775.

²⁴ Antoni Chevalier, warszawski kupiec sukienny.

intervenientium, in jurisdictionem commissorialem, respectu pertractationis, resolutionis, et exdivisionis, post exolutam deservitam mercedem, et debitae probatae restantis massae substantiae inter successores Naruszewicianos, et pacificationis ultimariae consentientium, et subicientium se, ad imponenda sibi juramenta, in causis videlicet comprobatoriis...

In procedendo, ante omnia ad legitimationem successorum se insinuantium, condescendimus, in qua quoniam evidenter, nemine contradicente patet: Generosas 1-o Ludovicam de Naruszewicze Bereśniewiczowa, Generosi Leopoldi Bereśniewicz consortem, 2-o Mariannam de Naruszewicze Mierzejowska, olim Generosi Josephi Mierzejowski consortem viduam, 3-o Helenam de Naruszewicze Dybowska, olim Generosi Antonii Dybowski consortem viduam, esse sorores germanas defuncti Episcopi Adami Naruszewicz, tum successores post defuncta capita, Fabianum et Barbaram ²⁵ de Naruszewicze, Michałowski videlicet, 4-o Aloisium Michałowski, 5-to et Mariannam de Michałowskie, Minuczycowa, qua post sororem germanam saepe dicti Episcopi procedentes, nec non Marciannam de Jankowskie Naruszewiczowa, olim Generosi Leopoldi Naruszewicz fratris germani saepe dicti Episcopi consortem viduam, nomine prolis suae cum eodem Leopoldo Naruszewicz procreatae, 6-to Josephi filii, 7-mo et Angelae, 8-vo Elisabethae, 9-no Annae, filiarum trium agentem, proinde eosdem et easdem, in linea pari collateralis gradus primi, existere adinvenimus...

Tandem ad constitutionem massae substantiae defuncti Episcopi Naruszewicz condescendimus, et primo ad comportandam massam substantiae, Generosos Xaverium et Thomam Dybowski, Josephum Świątorzecki, et Reverendissimum Thomam Halyburton, uti obsigillantes, et exsigillantes, mobilia derelicta, et signantes, Generosos Josephum Bereśniewicz, et Antonium Brochocki, seorsim revidentes, scripta, atque eadem comburentes (ut infertur a consuccessoribus) adegimus, et adcitavimus, et taliter Reverendissimus Halyburton adcitatus, deposuit, quod vivente adhuc Episcopo, et ultimis spirante, extradi sigillum episcopale ad obsigillandos fores Episcopi a tergo, ipseque absens obsigillationi fui. In crastinum post obitum Episcopi Generosi Antonius Brochocki, Josephus Bereśniewicz, Xaverius et Thomas Dybowski, Josephus Świątorzewski, adegerunt me, quatenus deveniam ad exsigillandum et revidendum, utrum pecunia parata, et argentea derelicta existant, propter eadem exportanda, et praecustodienda. His motivis conductus, et praesens exsigillationi, reperi in auro # octo, et florenos polonicales in moneta, septemdecim, et argentea registraturae ingrossata, quaerentes in variis locis, nihil praeter

²⁵ Barbara z Naruszewiczów, żona Fabiana Michałowskiego herbu Jasińczyk. Tu występują ich dzieci: Alojzy Michałowski i Marianna z Michałowskich Minuczycowa.

inserta adinvenimus, tandem praesente Domino Gajer Officiali Commissario Districtus Terespolensis, comparens, nihil quidquam se implicans, nihil comportare valens, juramentum offero, super relatis, et quod nihil participavi, nihil indamnum massae confeci, et nihil ad massam comportare teneor. Post quod praestitum, liberum eundem Reverendissimum Halyburton, Curiae Auditorem, declaravimus. Generosus Josephus Beresiewicz, Secretarius Suae Regiae Maiestatis quoque citatus, deposuit, quod non aderam morti Episcopi, nec obsigillationi primaevae, in crastinum fui praesens exsigillationi, et praeinserta exquirebam, nihil adinveni praeter supra scripta, nihil occupavi de adinventis, praeter effigies picturae miniaturae tres, quas comporto, libros meos duos, tituli de Academie de Roi et thomos quatuor authoris Niesiecki meos quoque, tum aliquot epistolas familiares, nihil negotii continentes, obsigillatio subsequuta me praesente, tandem reversus de Grodno et Kraków, praesentibus Generoso Gajer, Commissario Districtus Terespolensis, et Generoso Rzewuski Camerario Mielnicensi, reperi exsigillata per eosdem in vigilia licitationis publicae mobilia, de quibus loculum, et effigiem Crucifixi, uti propria, extradenda curavi, et extradita recepi, tandem post peractam licitationem requisivi de comisso Regis Poloniae libros ejusdem serenissimi Regis circiter duodecim, et uti notos ex compacturis, extraditos per Generosum Rzewuski Camerarium Delegatum Mielnicensem, recepi. His peractis praesente eodem officiali de scripturis extraxi documenta servientia ecclesiae parochiali in Cimkowice²⁶ tum villis clavi Janów adjacentibus, in dominio moscovitico consistentibus, atque privilegium academicum Leodiense pro Rege Poloniae, reversalia quoque Illustrissimi Czacki pro libris accomodatis²⁷, de caetero, quamvis certum est, nonnullas scripturas per me combustas esse, sed tantum eas, quae in negotiis consistorialibus divortii, separationis, et aliis, nihil ad massam se referentibus, tractata erant, nihil quoque de papiris in damnum massae acceperam, in supplementum juramentum super relatis offero. Post quod iuxta tenorem depositionis praestitum liberum pronuntiavimus. Generosus Xaverius Dybowski, citatus, deposuit; quod praesens morti, et obsigillationi, nihil teligeram, in crastinum ad exsigillationem baculum arundineum auro compactum accepi, quem repono, et pecuniam quam instantanae registraturae ingrossavi, tandem praesente Generoso Gajer exsigillante, et obsigillante, nihil participaveram. Post haec dum Generosus Gajer exsigillavit et tradidit Generoso Rzewuski, Camerario Mielnicensi, ad administrandum, revisio scriptorum pertractata fuerat, per Generosos Anto-

²⁶ Cimkowice, miasteczko w woj. nowogródzkim, gdzie Naruszewicz posiadał probostwo, ofiarowane mu przez Michała Hieronima Radziwiłła.

²⁷ Chodzi niewątpliwie o książki, które wypożyczył Czacki Naruszewiczowi.

nium Brochocki, Josephum Świętorzecki, Josephum Bereśniewicz, Venerabilem Nowak, Generosam Marciannam Naruszewiczowa. Nihil quidquam de scriptis accepi, praeter meam epistolam ad Episcopum scriptam, die 9-na mensis Septembris 1794 anno, ad praesens repositam. Vidi combustionem scriptorum in camino, quam derogavi, quot attinet proventus oeconomicos, sub administratione mea existentes. Registraturam de perceptis et expensis repono, et quod nihil in fraudem addideram, nihil occultaveram, juramentum offero. Post quod iuxta tenorem depositionis praestitum, super taliter comportatis supersedimus. Generosus Josephus Świętorzecki, citatus, deposuit: Fui praesens morti Episcopi et obsigillationi primevae, tandem exsigillationi, et obsigillationi secundae ad ornandum defunctum Episcopum intentatae Sigillum autem obsigilans apud quem fuerat repositum non recordor, aderam quoque ad omnes exsigillationes et obsigillationes, ad revisiones scriptorum non me implicans, sed solum implicaverant se Generosi Josephus Bereśniewicz, et Antonius Brochocki, ego autem ex requisitione Generosae Helenae Naruszewiczowa, iam alias revisas scripturas, ad cathogorias segregavi, nihil participavi, nihil valeo comportare, super taliter relatis, offero juramentum. Post quod ad tenorem depositionis praestitum, liberum eundem Generosum Josephum Świętorzecki pronuntiavimus... Generosa Marcianna de Jankowskie Naruszewiczowa, citata, deposuit: W niedziel 6 po śmierci Biskupa przyjechałam, zastałam zapieczętowany gabinet przez Jmć Pana Gajera, byłam, gdy odpieczętował JPan Gajer, podając J.Panu komornikowi Rzewuskiemu do zapieczętowania i zawiadywania, byłam, gdy przenosili rzeczy do licytacji, nic nie wzięłam z sprzętów ani pismów, prócz jednych dokumentów należących do altarii Hetmieniszki, nie mam co do massy składać, na co ofiaruję przysięgę. Post quod ad tenorem depositionis praestitum, liberam a comportatione eandem Generosam Naruszewiczowa, pronuntiavimus... Generosus Thomas Dybowski citatus deposuit: Post obitum Episcopi in crastinum circa exsigillationem praesens fui, accepi libras quinque papiri albi, quas dedi filio Generosae de Jankowskie Naruszewiczowa, praeter has nihil accepi, ad nihilum me implicavi, nihil valeo comportare. Post juramentum oblatum, ad tenorem depositionis praestitum, liberum eundem Generosum Thomam Dybowski pronuntiavimus... Post quam indagationem comprobata juramentis, quoniam compertum est, ex inclito Caesareo Regio Officio circulari adpraesens ex Terespol ad Biała translato, intimatam esse 17 mensis Augusti anno currenti Judicio Terrestri Mielnicensi praecommissionem, administrationis massae substantiae defuncti Episcopi, Judicium autem Terrestre Mielnicense delegaverat sub actu 6 mensis Septembris anno currenti Generosum Casimirum Rzewuski Camerarium sui judici condescensurum pro die nona mensis Septembris anni currentis in quam diem inciderat licitatio,

per novellas Varsavienses typo impressas²⁸, proclamata, et determinata, per successores praetensa et intentata. Perinde ante omnia repositionem summae pro mobilibus per Generosum Rzewuski Camerarium Mielnicensem licidatis et disvenditis, collectam, ab eodem Generoso Camerario reponendam requisivimus. Post quam repositam in parata pecunia (iuxta cursum per Generosum Rzewuski Camerarium Mielnicensem in actu licitationis inordinate declaratum et promulgatum, videlicet aureus per florenos polonicales 19 argentea autem moneta ad anteriorem cursum considerata), florenos polonicales triginta unum mille nonaginta septem, in reversalibus undecim millia quadringentos septuaginta septem grossos viginti duos et medium; alias summam simul iunctam ex licitatione die 9na mensis Septembris anni currentis pertractata, florenos polonicales quadraginta duo millia, quingentos septuaginta quatuor, grossos viginti duos et medium adinvenimus; secundam summam ex licitatione mobilium sub actu commissionis pertractata florenos polonicales duo millia nongentos quinquaginta tres, grossos viginti quinque; tertiam summam ex licitatione subsequenti etiam sub actu commissionis pertractata florenos polonicales mille triginta duos adnumeravimus, quartam summam de perceptis per Generosum Xaverium Dybowski regestratis ad diem 7m mensis Junii anni currentis florenos polonicales septem millia sexcentos septemdecem, grossos quindecim a die autem 8va mensis Junii, ad actum praesentem florenos polonicales septem millia nongentos viginti duos, grossos duos adinvenimus; quintam summam de bonis in dominio moscovitico consistentibus, adjacentibus clavi Janów, florenos polonicales quattuor millia sexcentos quinquaginta; sextam summam de remanentis praedialibus Skrzyszów²⁹ et Janów, partitim disvenditis florenos polonicales sexcentos triginta octo, grossos decem; septimam summam per Generosum Thomam Dybowski comportatam de remanentis praedialibus Walim³⁰ et Bonin³¹ florenos polonicales centum septuaginta novem; octavam summam pro siliginis coretis octo de remanentis praedii Janów per Generosum Stępkowski oeconomum disvenditis florenos polonicales quadraginta octo; nonam summam restantem post expensas regestratas et repositas per Generosum Josephum Bereśniewicz florenos polonicales centum septuaginta unum; decimam summam restantem pariter post expensas liquidatas et repositas per Generosum Nicolaum Bereśniewicz florenos polonicales centum octoaginta quinque, grossos septem, adinvenimus et taliter comportatas summas iunctim efficientes florenos poloni-

²⁸ Ogłoszenie, o którym się tu mówi, jest nie znane Estreicherowi.

²⁹ Skrzyszów lub Skrzyszew, wieś i folwark nad Bugiem koło Drohiczyzna.

³⁰ Walim, wieś i folwark koło Janowa Podlaskiego.

³¹ Bonin, wieś i folwark w pobliżu Janowa Podlaskiego.

cales sexaginta septem millia nongentos septuaginta unum, grossos viginti unum et medium enumeravimus. De aureis, clenodiis et argenteis mobilibus derelictis non taxatis nec licidatis, cruces episcopales tres, distinctorium Aquilae Albae unum, pastorale episcopale unum, ampullae duae, taca, nalewka, insuper, łyżek do wazów sztuk dwie, półmiskowych dwie, do jedzenia trzydzieści pięć, małych do kawy cztery, grabków trzydzieści pięć, nożów w srebro osadzonych trzydzieści sześć próby dwunastej, ważących grzywien 35, łutów 8, ćwierć; serwis cały, z łyżkami dwoma do karafinek szklanych, ważący grzywien czterdzieści dziewięć, próby dwunastej, reposita adinvenimus. Quot attinet summam mille aureorum pro interesse Illustrissimi Rybiński³² persolutorum, ac taliter per defunctum Episcopum accomodatorum, quoniam infertur per successores defuncti Episcopi, qualiter defunctus Episcopus scriptum sibi in eandem summam serviens, Generoso Josepho Morzkowski, Vexilifero Podlachiae dederat ad recuperandam summam de bonis Rogużna haereditariis eiusdem Illustrissimi Antoni Rybiński, in districtu Żytomiriensi consistentibus, eundem scriptum sive summam scripto assecuratam, si et in quantum evinctam pro concurrentibus ad massam substantiae praecustodivimus. Similem summam, florenorum polonicorum duorum millium per Generosum Ignatium Listowski secund maiorem capitaneum Sprawnik, Palatinatus Brestensis a defuncto Episcopo accomodatam relatis successorum notificatam pro intervenientibus ad massam substantiae adnotavimus. Cum autem remanentia, census et tributa de incolis Janoviensibus tum villis Pawłowo, Buczyce, Bubel, Ostrów, Bonin, praedialia Walim, cmethonalia de Litewniki³³, praedialia et cmethonalia, de Ogrodniki³⁴, Skrzyszów, Rudniki³⁵, Wasylów, liquidata et verificata non extant, perinde Generosum Josephum Pogorzelski Rationum Magistrum inscriptum per successores plenipotentem, praevia tamen referentia ad Generosum Commissarium Cameralem Suae Caesareae Regiae Maiestatis administratorem bonorum tractum Janoviensis ad obliquidanda remanentia constitutum determinavimus et repositionem liquidatorum remanentium demandavimus. Quod attinet villas in dominio Moscovitico consistentes, adiacentes clavi Janów, pro quarum proventu in rem successorum resolutio

³² Antoni Rybiński, kasztelan owrucki, żonaty z Magdaleną z Eysymontów, primo voto Kazimierzową Jezierską. O jej przyjaźni z biskupem zob. J. Platt, *Pani kasztelanowa owrucka. Przyczynek do biografii Adama Naruszewicza*, „Przegląd Humanistyczny”, 1960, z. 1.

³³ Pawłowo lub Pawłów, Buczyce, Bubel, Ostrów, Litewniki, wsie w okolicy Janowa Podlaskiego, zob. A. Naruszewicz, *Korespondencja*.

³⁴ Ogrodniki, wieś koło Terespola.

³⁵ Rudniki, wieś w sąsiedztwie Skrzyszewa.

de tenore sequenti: Roku 1796 miesiąca Julii 9 sub 10, dnia według ukazu Jej Imperatorskiej Mości Departament Ekonomiczny w Najwyższym Rządzie Litewskim słuchał przełożenia General Gubernatora wileńskiego i słonimskiego JOKsięcia Jego Mości Mikołaja Wasilewicza Repnina w słowach: „po zesłym biskupie Naruszewiczu pozostałe dobra do biskupstwa przynależne, w powiecie brzeskim leżące (których registr z wyciągnionemi podług taryf dochodami przyłącza się), należy wziąć w skarbowe zarządzenie, lecz gdy na mocy tutejszych praw kanonicznych kościelnych powinien dawać się sukcesorom zesłego Biskupa tak nazwanym annus beneficii, to jest część dochodu rocznego, który na sukcesorów rzezonego Biskupa Naruszewicza od czasu wydarzonej Jego śmierci w miesiącu Julii roku bieżącego aż do przyszłego miesiąca Oktobra roku terażniejszego liczyć należy, z tego więc powodu rekomenduję Departamentowi Ekonomicznemu, ażeby wszystkie dochody z tych dóbr jako i same te dobra w zupełnym zarządzeniu do wyż rzezonego czasu były zostawione i nie wprzód takich dóbr dotknąć się, aż po upłynionym wyż rzezonym terminie, dozwoliwszy jednak i wtenczas wszystkie zboże, bydło i remanenta w ruchomości z tych dóbr wywieźć sukcesorom jako własność zesłego Biskupa ich kuzyna, a tylko usiewy ozime i wiosenne w tych dobrach, ażeby były zostawione, a w przyszłym miesiącu Oktobrze zająć takowe dobra na skarb i urządzić oneż podobnie jak inne dobra ekonomiczne, oddając one w administracją pewnym ludziom na tejsze samej osnowie, jaka do urządzenia kluczków ekonomicznych teraz jest postanowiona, postanowił na skutek tego przełożenia sukcesorom zesłego Biskupa Naruszewicza folwarki nazwane: Stawki, Siewki, Kamienica i wieś Wieliczkowice, w brzeskim województwie sytuowane, oddać w zupełne władanie, dozwalając z nich wszelką do terminu pierwszego Octobra roku terażniejszego tak w zbożu, jako i w gotowych pieniądzech wybierać intratę z obowiązkiem jednakże zostawienia na gruncie należnych w tych dobrach usiewów ozimych i wiosennych, niemniej posłać ukaz Głównemu Ekonomii Brzeskiej naczelnikowi, sekundmajorowi Szczepanowskiemu z uwiadomieniem, iż wzmiankowane dobra w skarbową wiadomość wzięte być powinny, dopiero po upłynieniu terminu pierwszego Oktobra roku terażniejszego, dlaczego zalecić mu, aby nie dotykając tych dóbr do wzmianowanego terminu żadnymi rozkazami i rozporządzeniami ekonomicznymi, po upłynieniu dopiero terminu pierwszego Oktobra, do zrobienia inwentarza dokładnego tych dóbr przystąpił i one w skarbową wziął wiadomość. Tabelę dochodową, z tych dóbr stałych wyciągnioną, onemuż dołączyć, u tego protokołu podpisy takowe: w Najwyższym Rządzie Litewskim, Członek Ekonomioów Litewskich, Dyrektor, Prokop Bagniewski; Ekspedytorowie — Walenty Przesmycki,

Konstanty Maksymowicz...³⁶ Ex actis Terrestribus Brestensibus die sexta Julii seu aliter 23 anno currenti ingrossata, emanata extat, quoniam omnia debita passiva ad massam hic in Janów liquidatam capitaliter referentur, proinde eundem proventum dividendum. Remanentia praedia et ruralia, arendas, census, et omnia concernentia, alias ex his capitibus paratam pecuniam, comportandam declaravimus. Quod quoque bona episcopalia Torczyn³⁷ cum attinentiis, etiam in dominio Moscovitico sub gubernio Illustrissimi Tutolmin³⁸ consistentia respicit de his quoque doceri demandavimus... Quod attinet cathedram de Anno Gratiae a factis Illustrissimi Episcopi Naruszewicz demortui pro tribus partibus anni in fundamento statute Joannis Ludkonis³⁹ Episcopi Cracoviensis de anno 1433 pro diaecesi Cracoviensi latum in statuta Regni inserti et constitutionum provincialium de anno 1551 a successoribus praetensum in hac provincia usitatum, uti patet in decreto producto condensoriali Varsaviensi anno 1774 8-vo mensis Septembris post Illustrissimum Erasmum Antonium Wołłowicz, Episcopum Luceoriensem et Brestensem de tenore sequenti: summam 18 137 florenorum polonicalium, grossorum 18^{1/2} ex proventibus bonorum mensae episcopalis profectitiam pro Anno Gratiae vi iuris canonici spectantem et mediante Reverendissimi Capituli Luceoriensis calculo, ratione proventuum sub Annum Gratiae cadentium, facto exdivisam et decreto capitulari detestatum, etc... Annum Gratiae ex supra adnotato documento esse in usu et vigore, etiam post constitutionem anni 1768-vi in hac Provincia Lithuaniae tum etiam in parte per Imperium Russicum obtanta, attestamus.

Post constitutam (ut praemissum est) massam substantiae defuncti Episcopi Naruszewicz ex liquidatis et adnotatis ad exdividendam eandem condenscendimus. Quod attinet argentea episcopalia, ut sunt: pastorale, ampullae duae, taca, nalewka ponderata marcas 36, Łutów 10 intuitu hoc, quod defunctus Episcopus anno 1794 argentea Ecclesiae Janoviensis, videlicet, monstrancją wielką z koroną, kielichów zupełnie złożonych trzy, lichtarz mały jeden, lamp dużych z trzema łańcuszkami dwie, lamp mniejszych z trzema łańcuszkami trzy, tabliczek ćwiartkowych trzy, krzyż wielki z pasyjką i promieniami, ważących prócz krzyża nie waży-

³⁶ Ukaz Repnina dotyczący tzw. *Annus beneficij* miał na uwadze tylko dobra z litewskiej części diecezji. Na Wołyniu bowiem Naruszewicz został pozbawiony jurysdykcji biskupiej, jak się zdaje dlatego, że w wyznaczonym terminie nie stanął do złożenia przysięgi w Łucku. Zob. L. Żytkowicz, *Rządy Repnina na Litwie w latach 1794—97*, Wilno 1938, s. 247, 276, oraz *Korespondencja*, s. 491—494.

³⁷ Torczyn, miasteczko w pow. łuckim, razem z kluczem okolicznych wsi stanowiło własność biskupów brzesko-łuckich.

³⁸ Timofiej Tutolmin, generał-gubernator Wołynia i Podola.

³⁹ Jan Lutek z Brzezia, zm. 1471, mianowany biskupem krakowskim w r. 1471. Wymieniony tu akt miał miejsce za czasów rządów Zbigniewa Oleśnickiego.

nego grzywien czterdzieści dziewięć, lutów. jednaście, conflagraverat, et in alia utensilia convertere intenderat, huiusque autem non convertit, cedenda ecclesiae in recompensam praeinsertorum conflagratorum declaravimus. Cum autem producta registra expensarum per Generosos Xaverium Dybowski, Paulum Jakutowicz Mareschalcum aulicum, florenos polonicales viginti millia sexcentos septuaginta, grossos viginti duos, per Generosum autem Nicolaum Bereśniewicz, mille octingentos quinquaginta, exsolutos probant, proinde eandem summam detruncandam de massa substantiae declaravimus... Quod attinet interessatos cum suis praetensionibus intervenientes, et taliter Iudicio Nostro Commissoriali etiam ad rigorem comprobationis iuratoriae, se subicientes resolvimus et decidimus. Et 1-mo quo ad summam capitalem et evictionalem, quoniam evidenter deductum est, qualiter summa mille florenorum polonicalium, Ecclesiae parochialis Janoviensis, dotalis super Kachali Janoviensi in anno 1751 pro censu annuali, per septem a centum locata, per Reverendum Michaellem Jakubowski Vicecustodem Janoviensem, praevia quietatione in actis Consistorii Janoviensis anno 1794 levata et Illustrissimo Episcopo Naruszewicz ad interim ad manus pro eodem censu reposita extitit. Proinde eandem restituendam ad manus Reverendi Bartholomei Woytulewicz Vicecustodis Collegatae Janoviensis, attento consensu Officii sui Consistorialis Janoviensis, pro eodem Reverendo Woytulewicz de data 22 mensis Octobris anni currentis emanato, praevia quoque restitutione reversalis episcopalis in rem successorum decidimus. Censum quoque annualem et unius quartalis, videlicet, a die 24 Junii 1795ti anni ultimae quietationis, ad diem 24 mensis Septembris anni currentis per septem a centum, ab eadem summa pendentem efficientem florenos polonicales octoginta quinque, grossos quindecim, adnumeravimus. 2-do Decima praedialis composita de clavi Janów pro florenis 390, qua onerans fundum episcopale, quoniam non quaestionatur, perinde demptis ex hoc capite persolutis restantem summam in diem 24 Junii anni currentis incidentem florenos polonicales centum nonaginta exsolvendos adiudicavimus. 3-tio Pensionem censualem pro quatuor professoribus Seminarii Janoviensis ad diem 24 Junii anni currentis liquidatam, efficientem florenos polonicales tria millia quingentos, quoniam iuxta inventarium lustrationis commissionis deputatae, a statibus regni confectum, deducitur, extare obligationem solutionis census, in annum per florenos polonicales duo millia pro Episcopis manutinentibus bona Janów cum attinentis, eandem cum retentis ex anteriori anno efficientem, ut praemissum est, florenos polonicales tria millia quingentos praevia quietatione professoris Seminarii exsolvendos declaravimus. A die autem 24 Junii anni currentis pendentem provisionem censualem super praesenti annuali proventu praecustodivimus. 4-to Quoniam Generosus Stanislaus Biernatowski, No-

tarius Apostolicus et Consistorii Generalis Janoviensis actuarius deducit retenta sibi victualia, ordinationibus episcopalibus constituta, idque ab anno 1791 ad diem 24 Junii anni currentis et pensionem anni unius florenos polonicales ducentos quinquaginta taxatis victualibus, iuxta foralia moderna, iunctim cum annuo pensione florenos polonicales quatuor millia quadringentos quinquaginta sex efficientes, praevia combinatione cum successoribus ad florenos polonicales tria millia sexcentos nonaginta septem, grossos 7, pro eodem Generoso Biernatowski reduximus et adiudicavimus respectu autem retentae quotae florenorum polonicalium trecentorum, pro victu Generosi Onufrii Dybowski ad Generosum Xaverium Dybowski referibilem declaravimus, quam summam, idem Generosus Xaverius Dybowski, exsolvendam officiose declaravit. 6-to [!] Generosus Vincentius Mierzejewski, quamvis praetendit florenos polonicales mille septingentos sexaginta septem pro servitio commissoriali patris sui Casimiri, adpraesens defuncti, cum tamen non probat retenta sibi esse victualia, multo magis indulta sibi praetensa ad compensandum accidentia commissorialia, eidem tantum pensionem medio annualem, ordinatione oeconomica evidenter probatam, florenos polonicales mille efficientem, adiudicavimus, 7-mo Honorabilis Kliwer, chirurgus aulicus, deducens contractu inito et calculationibus oeconomicis retenta sibi esse victualia et pensionem ad 24 Junii anni currentis liquidatas, florenos polonicales quadringentos quadraginta duos, grossos viginti duos, efficientes, quoniam instrumenta chirurgica et vasa apotecaria, taxata, florenos polonicales ducentos triginta quatuor, in vim suarum praetensionum acceptat, ceditque de quota florenorum polonorum septuaginta novem, grossarum viginti duorum, restantes florenos polonicales centum triginta, exsolvendos Honorabili Kliwer, declaravimus. 8-vo Honorabilis Andreas, pedissequa aulicus, quoniam ex registraturis probat sibi esse retenta vestimenta et menstruaalem pensionem, iunctim cum taxatura vestimentorum florenos polonicales centum octoaginta septem, grossos quindecim, efficientes, eosdem praevio iuramento in supplementum comprobationis idque in eam rotham: jakom nic nie wziął na tę zaległość i jako ta istotnie mnie należy, post quod praestitum, adiudicavimus. 9-no Honorabilis Stephanus, pedissequa aulicus, concurens ratione vestimentorum annuallium retentorum, taxatorum adpraesens, florenos polonicales centum quadraginta quatuor, grossos quindecim, quoniam evidenter probat retenta sibi esse vestimenta, eidem eandem summam taliter ut praemissum est eventientem, adiudicavimus, praevio iuramento tam quo ad praetensa, quam administrationem obsequiorum, super hanc rotham: jako ta zaległość należąca mi jest i niczym nie nadgrodzona, i jako utrzymywany magazyn wierniem oddał, et quoniam praestitit iuramentum praesertam summam exsolvi demandavimus. 10-mo Honorabilis Nicolaus Laty-

czewski, quoniam deducit vestimenta sibi esse retenta, ex annis quinque et lardum offertque super eo iuramentum, in eam rotham: jako ta zaległość istotna jest i niczym nie nadgrodzona, proinde eundem ad explendum iuramentum admisimus, et post praestitum taxando vestimenta annualia florenos polonicales quinquaginta sex, et lardum, florenos polonicales novem, iunctim florenos polonicales centum viginti unum, adiudicavimus. 11-mo Dominus Josephus Zalencki, retentam pensionem florenos polonicales septingentos viginti sex, praetendens, ad praestandum iuramentum, super hanc rotham: jako ta zaległość zupełnie zatrzymana i jako darowaną od Biskupa garderobą nienadgrodzona mi jest, admissus, eidem praetensam, et probatam retentam pensionem florenos polonicales septingentos viginti sex, adiudicavimus. 12-mo Honorabilis Joannes Marciński, credencionarius, ex re vestimentorum retentorum et solarii florenorum polonicalium quinquaginta, interveniens, ad praestandum iuramentum super hanc rotham: jako suknie i pensja taka zatrzymane mi są i jakom srebra utrzymywane wiernie do masy złożyły, admissus post quod praestitum, taxatis vestimentis florenos polonicales septuaginta, simul iunctos florenos polonicales centum viginti adiudicavimus, 13-tio Honorabilis Franciscus Klimkiewicz quoniam deducit retenta sibi victualia et pensionis quartalis, florenos viginti, tum solarii anteacti pro sua uxore florenos polonicales septem, grossos quindecim, ob firmiorem comprabationem, ad praestandum iuramentum admissus, super hanc rotham: jako rzetelnie zaległość mnie należąca i dla żony mojej podaje, post quod praestitum, taxatis victualibus iuxta foralia florenos polonicales nonaginta novem, summam simul iunctam florenos polonicales centum viginti sex, grossos octodecim, adiudicavimus. 14-to Dominus Casimirus Broczyński, pro retentis vestimentis praevia combinatione cum successoribus recedendo pro tribus quartalibus praetensis, admissus ad iuramentum super hanc rotham: jako mnie zatrzymane, teraz ode mnie żądane, od Biskupa zaś przeznaczone suknie należą i niczym dotąd nie są mi nadgrodzone, quoniam praestitit, proinde florenos polonicales ducentos sexaginta sex, iuxta taxam emergentes, adiudicavimus. 15-to Honorabilis Stephanus Zieliński, culinarius, evincens pensionis annualis florenos polonicales septuaginta quinque, et pro lotione tum consuetione indusiorum atque aliorum indumentorum, florenos polonicales quinquaginta unum, grossos septem, suae uxori servientes, non probans autem praetensa vestimenta sibi esse constituta, proinde amotis praetensis vestimentis, pro pensione et labore, praetensos florenos polonicales centum viginti sex, grossos septem, adiudicavimus, 16-to Generosus Petrus Łyszczewski, oeconomus in Bonin, quoniam ex registratura oeconomica deducit, victualia ordinatione constituta, esse sibi retenta, proinde taxatis victualibus, iuxta foralia florenos polonicales centum vi-

ginti duos, grossos viginti quinque, efficientes, adiudicavimus. 17-mo Honorabilis Josephus Jakubowski, quoniam comprobat restantes sibi esse florenos polonicales viginti quinque de pensione eosdem exsolvendos constituimus. 18-vo Laborosus Joannes Dacewicz, quoniam vestimenta sibi constituta probat libello contractuali esse retenta, perinde taxatis florenos polonicales viginti, adiudicavimus. 19-no Venerabilis Antonius Nowak, clericus, ad educandum filiastrum defuncti Episcopi assumptus, quoniam nullum infert in recompensam sui contractum, ad combinandum cum successoribus remissus, post quam combinationem, florenos polonicales trecentos determinantem, eosdem adiudicavimus. 20-mo Honorabilis Ignatius Paperski, respectu retentorum vestimentorum, tum quartalis pensionis concurrens, ad praestandum iuramentum admissus, tam quo ad sua praetensa, quam quo ad recta sua obsequia, idque super hanc rotham: jako wszystko cokolwiek w zawiadywaniu moim miałem, wiernie podałem i nic na uszkodzenie masy substancji biskupiej nie wyniosłem i nie wydałem, i jako podana ode mnie zaległość słusznie mi należy. Post quod praestitum, taxatis vestimentis iunctim cum pensione quartali florenos polonicales octoginta adiudicavimus. 21-mo Honorabilis Maxym, culinarius, ex titulo pensionis retentae pro mensibus octo concurrens, quoniam pro iisdem mensibus florenos polonicales viginti, iam sibi exsolutos participavit, restantes florenos polonicales sexaginta, exsolvendos constituimus, 22-do Honorabilis Michael, custos aulicus, pro anteacto labore, florenos polonicales decem, grossos quindecim, pro custodia aulica, iuxta ordinationem oeconomicam, florenos polonicales quinquaginta, vestem pelliceam et calceos, praetendens, admissus ad iuramentum, super hanc rotham: jako mi ta zaległość słusznie należy i jest zatrzymana, quoniam praestitit, taxatis vestimentis pelliceis et calceis, iunctim pro labore, et pensione, florenos polonicales septuaginta tres, grossos quindecim, adiudicavimus, 23-tio Honorabilis Adalbertus, stabularius, pro retentis vestimentis includendo quartalem pensionem, florenos polonicales viginti quinque efficientem, ad iuramentum admissus, super hanc rotham: jako zaległą barwę w podanej ilości sobie ustanowioną i zatrzymaną mam, i zapłatę kwartalną, post quod praestitum taxatis vestimentis iunctim cum pensione florenos polonicales centum adiudicavimus. 24-to Honorabilis Bartholomeus Wiszniowski, stabularius, pro vestimentis retentis et pensionis quartalis florenos polonicales decem concurrens, admissus ad iuramentum, super hanc rotham: jako barwa była mi naznaczona i nie oddana ani nadgrodzona, post quod praestitum taxatis vestimentis, iunctim cum pensione quartali florenos polonicales octoginta quinque, adiudicavimus. 25-to Honorabilis Casper Szymański, stabularius, ex re vestimentorum retentorum, tum pensionis quartalis, florenos polonicales viginti efficientes se insinuans, ad-

missus ad iuramentum, super hanc rotham: jako mi ta barwa, którą podaję, i pensja taka, jaką podaję, zaległa i nienadgrodzona została, post praestitum, taxatis vestimentis iunctim cum pensione, florenos polonicales septuaginta quinque, adiudicavimus, 26-to Honorabilis Andreas Bartosiecki, stabularius, ex re retentorum vestimentorum et solarii, florenos polonicales septem grossos septem, admissus ad iuramentum, super hanc rotham: jako mi zaległa ta barwa, i jako niczym nie jest mi nadgrodzona, post praestitum, taxatis vestimentis, iunctim cum pensione florenos polonicales septuaginta octo, grossos quindecim, adiudicavimus. 27-mo Honorabilis Joannes Bujan, stabularius, ex re retentae unius vestis et de solarii, florenos polonicales viginti quinque, admissus ad iuramentum, super hanc rotham: jako ta suknia, o którą się upominam, jest mi ustanowiona, a nie oddana, i pensja taka, jaką podaję, jest mi zatrzymana, post quod praestitum, taxata veste retenta, iunctim cum pensione, florenos polonicales quinquaginta duos adiudicavimus. 28-vo Generosus Petrus Kałudzki, quamvis multa praetendit insinuando se huiusque extare in servitiis, verum reductus ad duos quartales servitii, pro quibus pensio et victus menstrualis emergit, admissus ad iuramentum, super hanc rotham: jako z tych dwóch kwartałów służby, na które sukcesorowie zgadzają się, zaległa mi zapłata i miesięczne, post quod praestitum florenos polonicales centum octuaginta quinque, adiudicavimus 29-no Laborosus Procopus, ferrifaber, pro anteacto labore registro, et taxato, florenos polonicales sexaginta duos, et pro vestimentis medioannualibus, compensationem praetendens, admissus ad iuramentum, super hanc rotham: jako za podaną dawną robotę nie wziąłem zapłaty, i jako barwa kontraktem ustanowiona w najmniejszej części nie dana mi jest, post quod praestitum, taxatis labore, et vestibus, iunctim florenos polonicales centum septem, adiudicavimus. 30-mo Laborosus Hiacinthus, rymarz, ex re vestimentorum, retentorum et pensionis, florenos triginta octo, grossos quindecim, tum post alienationem a servitio annuali, titulo laboris registrati, et taxati, florenos polonicales sexdecim, admissus ad iuramentum, super hanc rotham, jako kontraktem naznaczona mi była barwa i zapłata i że mi zatrzymana została, post quod praestitum, taxatis vestimentis et labore, iunctim, florenos polonicales octoaginta duos, adiudicavimus. 31-mo Laborosus Philipus, venator aulicus, ex re vestimentorum retentorum, admissus ad iuramentum, super hanc rotham: jako mi ustanowiona barwa zaległa, post quod praestitum, taxatis vestimentis, florenos polonicales septuaginta duos, grossos quindecim, adiudicavimus. 32-do Honorabilis Paulus Matysiński, hortulanus, praetendens, tam anteriora servitia, ad 24 Junii anno currenti quam a die 24 Junii, ad praesentem diem, sibi compensari, reservata pensione a 24 Junii anno currenti provenienti, ad quem referri debet, ex participa-

tione proventus hortulani considerata, compensatis compensandis, per eundem hortulanum participatis, ad 24 Junii anno currenti emergentibus, florenos polonicales septuaginta sex, grossos 6 determinavimus exsolvendos. 33-tio Honorabilis Alexander Fischer, musicus, ex re victualium sibi retentorum, tum vestimentorum pro annis quinque, tum retentorum lignorum, ac aliarum obventionum ac si sibi determinatorum, per Episcopum, se insinuans, quoniam non probat praepriis constituta sibi esse vestimenta ligna autem, collocatus in residentia palatiali, participaverat de communi deposito lignorum, his amotis, et taxatis victualibus retentis, adiciendo etiam pensionem quartalem, florenos polonicales triginta septem, grossos quindecim efficientem, praevio iuramento, jako mi ta zaległa ordynaria i pensja, i nie jest nadgrodzona, post quod praestitum iunctim florenos polonicales trecentos octodecim, adiudicavimus. 34-to Honorabilis Kupicki, aulicus, ex re annuae pensionis insinuans se, quoniam libello contractuali comprobatur, florenos polonicales quadraginta, determinatos, exsolvendos declaravimus. 35-to Generosus Petrus Naruszewicz, assumptus ad servitia, quoniam nullam infert sibi constitutam esse pensionem, successores tamen saepe dicti Episcopi praestasse obsequia eundem non denegant, perinde consentibus, et determinantibus successoribus, florenos polonicales ducentos, pro eodem servitio constituimus et determinavimus. 36-to Honorabilis Basilii aulicus, ratione pensionis, et vestimentorum, se insinuans, quoniam non probat constituta sibi esse vestimenta, proinde amotis praetensis vestimentis, ex re pensionis florenos polonicales quadraginta, exsolvendos determinavimus. 37-mo Generosus Franciscus Urbański, custos silvarum, ex re medioannualis pensionis et victualium ad 24 Junii anno currenti emergentium, concurrens, quoniam constat percepisse eundem pensionis florenos polonicales quinquaginta, perinde amota pensione iam alias percepta, victualia retenta praevio iuramento, super hanc rotham: jako taka ordynaria, którą podaje, jest mi zaległa i niczym nie nadgrodzona, post praestitum iuxta foralia taxata florenos polonicales centum quinquaginta sex, grossos tredecim efficientia adiudicavimus. 38-vo Generosus Jasiński, oeconomus subalternus Janoviensis, quamvis praetendit carbasi retenti cubitus centum, cum tamen e converso reponitur cassatio carbasi pro uno anno, ordinatione constituta, proinde reduximus praetensum carbasum ad cubitus quinquaginta taxando cubitum per grossos 24 florenos polonicales quadraginta constituimus et praevio iuramento super hanc rotham: jako nie uszkodziłem masy w tym, czym zawiadywałem, adiudicavimus. 39-no Generosus Brodowski, oeconomus in Litewniki, ex re victualium retentorum et pensionis florenorum polonicalium quadringentorum nonaginta duorum, grossorum trium, concurrens, quoniam ex calculo emergentia compensanda eveniunt, perinde

compensatis compensandis, restantes florenos polonicales nonaginta sex, grossos duodecim exsolvendos declaravimus. 40-mo Laborosus Maxym Lisianiewicz, insinuans se pro carbaso retento et calceis, quoniam comprobatur libello contractuali, perinde praeciso iuramento post taxata, florenos polonicales quadraginta duos, adiudicavimus. 41-mo Generosus Josephus Kobyliński, oeconomicus in Janów, quamvis ex capite servitii in Karniewek⁴⁰ et Janów praetendat summam, computando victualia taxata, cum pensione florenos polonicales novem millia trecentos sexaginta septem, grossos octodecim. Cum tamen servitium in Karniewek ab anno 1785 ad annum 1791, irreferibile est ad massam defuncti Episcopi, nam non extat eandem villam Karniewek esse quovis titulo in possessione defuncti Episcopi, sed tantum aliquot interesse amicabile, eundem a praetensis pro servitio in Karniewek amovimus, quod autem attinet servitium oeconomicum in Janów ab anno 1791 ad diem 24 Junii anno currenti pertractatum, compensatis decessibus in parata pecunia florenos polonicales mille quadringentos octoaginta sex, grossos septemdecim efficientibus, tum e converso attentis retentis victualibus et pensione (iuxta liquidationem confectam) nec non attentis damnis emersis trutinatis, praevia combinatione cum concurrentibus ad massam defuncti Episcopi florenos polonicales mille quingentos pro eodem Generoso Kobyliński adiudicavimus. 42-do Generosus Joannes Pogorzelski rationum magister, ex re victualium ab anno 1794 ad diem primam Octobris anno currenti retentorum, tum ex re pensionis florenos polonicales trecentos septemdecim, grossos viginti sex, efficientes concurrentes, quoniam deducit qualiter in supplementum sui, annis anterioribus, praetiose comparaverat sibi victualia, in locum retentorum, tum hoc attento, quod ad praesentem expeditionem commissionis, quo ad liquidationem est adaptatus, per bona media cum successoribus inita, florenis polonicalibus centum bonificatus, perinde taxatis victualibus iuxta foralia moderna, iunctim cum pensione et bonificatione praeinserta, florenos polonicales quadringentos septem decem, grossos viginti sex, eidem exsolvendos adiudicavimus. 43-tio Laborosus Hryciak, stadnik, quamvis deducit retenta sibi esse victualia, vestimenta, et solarium, cum tamen probatur damnum, super frumentis, per eundem emersum esse, perinde amotis victualibus retentis, taxatis autem vestimentis, iunctim cum pensione, florenos polonicales triginta octo, grossos quindecim eidem adiudicavimus. 44-to Honorabilis Vincentius, pedissequa aulicus, ex re solarii me-

⁴⁰ Karniewek, miejscowość o milę od Pułtuska, posiadłość Magdaleny z Eysymontów Rybińskiej. Naruszewicz wydzierżawił ją prawdopodobnie w r. 1785 i uczynił z niej swą letnią rezydencję w okresie pobytu w Warszawie. (A. Naruszewicz, *Korespondencja*, s. 259—260 i nn.).

dioannualis, tum retentorum vestimentorum concurrens, quoniam illegaliter probat retentam sibi esse pensionem, perinde amota, pensione, praevio iuramento, quo ad vestimenta super hanc rotham: jako mi ta liberia, o którą upominam się, zaległa mi jest i niczym nie nadgrodzona, post praestitum, florenos polonicales centum sexaginta duos, pro vestimentis taxatis, adiudicavimus. 45-to Generosus Mathias Mierzejowski, ex re servitii annorum trium concurrens, quamvis praetendit et evincit victualia sibi esse retenta et pensionem duorum annorum, cum tamen ob revolutiones in regno, servitia navigalia praestare non valebat, praevia combinatione cum successoribus, et e converso cessione medioannualis pensionis, eidem ex titulis supra exaratis et taxatis, florenos polonicales mille septuaginta duos, grossos novemdecim, adiudicavimus. 46-to Laborosi Iwan Semeniuk et Bartos Lachodiuk, bednarze, concurrentes ex re praestiti laboris praeter hebdomadalem usitatum, admissi ad iuramentum, super hanc rotham: jako prócz pańszczyzny winnej nadrobiliśmy u bednarki wspólnie dni 48 i tego niczym nie mamy nadgrozonego, post quod praestitum, taxato labore dierno, per grossos quindecim, florenos polonicales viginti quatuor, determinavimus. 47-mo Laborosus Daniel Panasiuk, strycharz, ad calculum de labore et perceptis, se insinuans, quoniam probat sibi retenta esse victualia, proinde taxatis iuxta foralia, florenos polonicales quinquaginta novem, grossos 15 pro eodem adinvenimus. 48-vo Laborosus Bujan, braxator, ex re deservitae mercedis ad 24 Junii anno currenti liquidatae, tum pro braxatione cerevisiae a die 24 Junii anno currenti ad diem praesentem, se insinuans, quoniam probat praetensa iunctim florenos polonicales quinquaginta unum, eidem adiudicavimus. 49-no Honorabilis Stanislaus Rosiński, musicus, ex re retentorum vestimentorum pro annis tribus et pensionis quartalis unius et viginti unius dierum, concurrens, quoniam offert iuramentum, super hanc rotham: jako mi obiecane były suknie roczne i zatrzymane mi są z lat trzech, admissus ad iuramentum per omnes consuccessores, sola repugnante Generosa Naruszewiczowa, quoniam iuravit, perinde amotis vestibibus pro anno revolutionis, taxatis autem pro duobus subsequentibus annis, iunctim cum pensione retenta florenos polonicales duocentos, eidem exsolvendos adiudicavimus. 50-mo Nobilis Theodorus Onuszkiewicz, Instigator Consistorii Janoviensis, ex re retentorum lignorum, currus quadraginta novem concurrens, quoniam probat restantiam tantae quotae, proinde taxato curru, floreno polonicali uno, florenos polonicales quadraginta novem, eidem adiudicavimus. 51-mo Infidelis Berko, sartor, pro constructione vestium, defuncto Episcopo tum aliis ex re Episcopi, cum liquidatione concurrens, quoniam testimoniis comprobat, non compensatum sibi esse laborem, proinde taxatis taxandis florenos polonicales sexaginta, pro eodem constituimus.

52-do Infidelis Leybus Mordko et Samson, sartores quamvis ex liquidationibus inferunt summam sibi deberi, cum tamen non evincunt totalem registraturam, amotis non probatis in rem Leybus florenos polonicales quatuor, in rem Simsonis florenos polonicales octo determinavimus. 53-tio Communitas sartorum Judaeorum Janoviensium, quoniam probat non exsolutam sibi esse pensionem pro constructione pellium quinquaginta octo, tum totidem vestimentorum, pro recrūtis durante revolutione dominia onerantibus, proinde taxatis taxandis florenos polonicales octoaginta octo eidem communitati adiudicavimus. 54-to Laborosus Joannes Zdanowski, quoniam deducit laborem registratum non totaliter sibi esse compensatum, proinde demptis iam alias compensatis, tum dempto uno coreto siliginis nuper recepto, florenos polonicales quinquaginta unum, grossos quindecim, eidem determinavimus. 55-to Honorabilis Simon Łyszczewski, lignifaber, quamvis pro labore liquidato longe plura praetendat, multo magis pro conservatione et ordinatione publici horologii, totaque pro eodem horologio expensa, cum tamen per bona media cum successoribus inita supersedit super summam florenorum polonicalium sexcentorum et nos eandem summam, eidem adiudicavimus. 56-to Perillustrissimus Reverendissimus Thomas Halyburton, Canonicus Cathedralis Luceoriensis, Curiae Auditor, concurrens ex re pensionis consideratae per aureos octo in mensem, uti constitutae, tum ex re mansionis Varsaviae, per defunctum Episcopum pro Reverendissimo Auditore contractae et non exsolutae, in quota viginti novem aureorum, quoniam registraturis defuncti Episcopi probat, retentam sibi esse pensionem in summa centum quinquaginta quatuor aureorum, exhibetque testimonia super eo, quod defunctus Episcopus constituerat pensionem menstrualem per aureos octo et non persolverat, Varsaviensem autem mansionem in quota praeinserta aureorum viginti novem, offertque iuramentum, proinde ad indagationem inductorum testum videlicet Generosos Xaverium et Thomam Dybowski, fratres inter se germanos, Nicolaum Bereśniewicz, Josephum Świątorzecki, condescendimus, post quam expeditam, ad inventis legalibus praetensis, indulto per successores iuramento, summam simul iunctam, reductam ad anteriorem cursum monetae, florenos polonicales tria millia ducentos nonaginta quatuor, adiudicavimus. 57-mo Illustris Reverendus Bartholomeus Woytulewicz, Canonicus Brestensis, Capellanus, intuiti retentae pensionis per aureos tres in mensam constitutae, et non exsolutae, concurrens, quoniam registraturis episcopalibus probat, exsolutos tantum sibi esse aureos septem, offertque super eo iuramentum, quod praetensam pensionem menstrualement habuerat sibi constitutam et non exsolutam, praeter aureos praeinsertos septem, post quod iuramentum per omnes concurrentes ad massam substantiae, indultum, praevia combi-

natione cum iisdem, ad florenos polonicales sexcentos reducendo annuam pensionem, tum demptis aureis septem, iam perceptis, pro annis quinque, florenos polonicales duo millia octingentos septuaginta quatuor, constituimus et adiudicavimus. 58-vo Generosus Nicolaus Bereśniewicz, iuxta ordinationem oeconomicam, per aureos centum in annum sibi constituentem pro retenta pensione, tum pro vestimentis, victualibus, in suos famulos atque cassa ac aliis commodis ac si sibi promissis, concurrans, quoniam ab omnibus accidentiis praeinsertis, taxatis, aureos ducentos quadraginta novem supersedit, solamque restantiam pensionis ordinatione tabullari constitutae, perquirat, perinde reductos et adinventos florenos polonicales quinque millia trecentos decem, pro eodem adiudicavimus. 59-no Generosus Xaverius Dybowski, quamvis deducit litteris missilibus, die 10-ma Januarii anno 1793-tio de Varsavia datuatis, tum consequenter aliis et aliis de Żółkiew, assumptum se esse ad obsequia commissorialia, a diebus Januarii 1793-tii anni offertque iuramentum super constituta sibi pensione, in annum, per florenos polonicales duo millia, et praestasse se obsequia commissorialia patetice probat, cum tamen anteactus Commissarius Generosus Mierzejewski, quamvis suspensus ab executione officii, pensionem tamen participaverat, perinde supersedendo a pensione trium quartalium, pro annis tribus, concurrans, quoniam allegata probat, eundem ad praestandum iuramentum, super hanc rotham admisimus: jako przybrany byłem na funkcją komisarską i jako miałem pensją komisarską po złotych polskich dwa tysiące ustanowioną, i jako nic więcej jak czerwonych złotych dziesięć na tę pensją nie wziąłem, post quod genu flexo indultum, demptis florenis centum octoaginta, iam alias perceptis, florenos polonicales quinque millia octingentos viginti, adiudicavimus. 60-ma Generosus Thomas Dybowski, ex re servitii ab anno 1792-do a die 7-ma Mai inchoato concurrans, quoniam registratura annuali episcopali deducit, in mensem constitutos sibi esse aureos quatuor, et exsolutos taliter aureos octoaginta, perinde restantem menstruaem pensionem, aureos centum viginti adinvenimus, et his reductis, florenos polonicales, duo millia centum sexaginta, exsolvendos determinavimus. 61-mo Generosus Paulus Jakutowicz, Mareschalcus aulicus, ex servitio proventuali, florenos polonicales ducentos, ex servitio autem aulico mareschalcali, pro mensibus triginta, pro quolibet per aureos quinque, sibi determinatos, ad normam anterioris Mareschalci, Generosi Witkowski, concurrans, quoniam registratura proventuali comprobat, sibi restasse florenos polonicales ducentos, ex proventuali servitio, iam autem ex servitio mareschalcali offert iuramentum, perinde ad praestandum admissus, idque super hanc rotham: jako zaległej i zalikwidowanej należytości prowentowej nie odebrałem i jako przeniesiony na funkcją marszałkowską, pensją po

czerwonych złotych pięć na miesiąc miałem ustanowioną, z której co mi zaległo, rzetelnie podaję, post quod per omnes concurrentes ad massam indultum, reducendo aureos ad anteriorem cursum, tum demptis florenis polonicalibus, quingentis quadraginta perceptis, titulo servitii marreschcali, florenos polonicales duo millia trecentos sexaginta, ex utroque titulo evenientes, adiudicavimus. 62-do Generosus Mathias Sosnowski, oeconomus in Litewniki, ex calculo retenta victualia evincens, quoniam repugnata non habet, perinde taxatis taxandis, florenos polonicales, octoginta unum grossos viginti quatuor, adiudicavimus. 63-tio Generosus Josephus Bereśniewicz, Secretarius Suae Regiae Maiestatis insinuans se, respectu pensionis commissorialis, et plenipotentiariae, per aureos ducentos in annum, idque a die 1-ma Maii 1793-tii anni ad 1-m Octobris anno currenti efficientis aureos sexcentos octoaginta tres, florenos polonicales sex ex eodem capite, pro victu et vestimentis, duorum suorum famulorum, nec non pro cassa et aliis commodis, ac si sibi a defuncto Episcopo constitutis, et indultis efficientibus aureos centum octoaginta quatuor, offerens iuramentum, super taliter allegatis, qua legalibus, e converso infertur, quod idem Generosus Josephus Bereśniewicz, nullum obligatorium servitium praestiterat, sed solum respectuatum, qua consanguineus defuncti Episcopi, tum quod saepe egrotans et lecto accumbens, praestare servitia non valebat, hoc etiam attento, quod omnia negotia oeconomica, et contractus arendatorii per Generosum Xaverium Dybowski, post amotionem anterioris Commissarii, Generosi Mierzejowski, pertractata extant, nec plenipotentiam inscriptam quovis tempore, idem Generosus Bereśniewicz pro se reponit, insuper quoniam infertur, quomodo idem Generosus Bereśniewicz, a latere Episcopi anno 1795-to in Januario idque in Żółkiew amotus, supponiturque eo tempore esse compensatus, si compensandus erat, et praeterea emissione beneficium plebanalis contractuali in Cimkowicze, cum villa Pruski in anno 1792-do 24 Junii sine ulla onere exsolvendae summae, sed solum ad alendos parentes suos, onera, fundi sustinenda, et se beneficiandum iuxta tenorem obloquentiae, eiusdem contractus, oraz dać dowód przychylności dla Ich syna, a mego siostrzeńca, Pana Józefa Bereśniewicza, et in continenti, na osobę JPana Józefa Bereśniewicza arędownym, póki mnie samemu służyć będzie prawo, wypuszczam kontraktem, in possessione huiusque existens, dotatus, et compensatus, anno quoque 1796-to praesenti, sub die 24 mensis Januarii in registratura episcopali non tamquam pensionatus, sed directi per verba, Panu Bereśniewiczowi darowizna Józefowi złotych trzysta sześćdziesiąt, gratificatus fuerat. His praemissis, attentis trutinatis, repugnantibusque Generosa Marcianna de Jankowskie Naruszewiczowa, tum aliis ad massam substantiae concurrentibus comprobationem iuratorium, per eundem

Generosum Josephum Bereśniewicz iudicialiter oblatam, eundem a praetensis amovimus et abiudicavimus. Movit Generosus Josephus Bereśniewicz ad iudicium delegans, nos praeinsertam appellationem admisimus, et diem undecimam mensis Novembris anno currenti in eodem officio deleganti sub subcubitione praetensorum, determinavimus. 64-to Infidelis Mordko, szklarz, insinuans registraturam laborum suorum taxatorum florenos polonicales quingentos viginti quatuor, grossos viginti novem, quoniam e conversa patet eundem Mordko, in vim laborum suorum, percepisse florenos polonicales trecentos sexaginta duos, perinde dempto elevato praetio, demptis quoque iam perceptis, in supplementum pensionis pro regestrato labore florenos polonicales centum, exsolvendos declaravimus. 65-to Laborosus Alexander, Kozak, pro obsequiis a die 24 Junii anno currenti ad praesentem praestitis, tum in bonificationem pro equitatu sztafettali anteriori, concurrens, convenientibus consuccessoribus, florenos polonicales viginti quinque, eidem exsolvendos determinavimus. 66-to Laborosus Franciscus, culincularius, pro solario concurrens, quoniam non probat deberi sibi solarium, sed tantum vestimenta iam extradita, a praetensis eundem abiudicavimus. 67-mo Laborosus Simon Adamski pro servitiis in Janów et Karniewek, concurrens, quoniam satisfactus esse deducitur pro servitiis defuncto Episcopo, famulatus autem in Karniewek, irreferibilis est ad massam defuncti Episcopi, non habere hic locum responsioni declaravimus. 68-mo Honorabilis Mathias Hruszka, breyter, quamvis praetendit pensionem pro annis tribus, cum tamen deducitur esse alienatus, post annum unum, compensatus, et quietatus, eundem a praetensis amovimus. 69-no Honorabilis Josephus Witkowski, concurrens pro solario, quoniam assumptus ad servitia, et non valens ea implere per aegritudinem, instantanei amotus, perinde eundem nihil posse praetendere, declaravimus. 70-mo Generosus Gaspar Stempkowski oeconomus anteactus in Stawy, consistendi in dominio Moscovitico, adpraesens in Janów, cum praetensionibus oeconomicis de Stawy villa emergentibus se insinuans, eundem ad fundum remisimus, hoc vel maxime attento, quod praetensiones cum subditis de Stawy ad invicem pendentes, non sunt pacificatae, nec calculatio exhibita, quod attinet praetensam compensationem circa restantia dicta remanenty in bonis Janów, labori subeundo, eandem compensationem praecustodivimus. 71-mo Honorabiles Stephanus Sifczyński et Joannes Sudnicki ex anterioribus praetensis concurrentes, quoniam ante duos annos sunt combinati et pacificati, eosdem amovimus. 72-do Honorabiles Hayniewicz et Simon Klinkiewicz famuli hortulani, ratione vestimentorum, carbasi et calceorum retentorum, concurrentes, quoniam in sui ordinatione, non habent sibi constituta vestimenta et pro carbaso et calceis, per florenos polonicales decem habent

sibi exsolutos, perinde non habere locum praetensis declaravimus. 73-tio Laborosus Trochim Karaśnik, szkutnik, concurrans, ex vi contractus, pro annis tribus solarii, quoniam e converso deducitur cassatum esse eundem contractum, ante praetensos annos insuper cassatos esse labores hebdomadales, in recompensam animadvertentiae ad quaevis navigalia, proinde praetensa amovimus. 74-to Honorabilis Andreas, molendinarius, quamvis infert sua praetensa, pro variis fabricis, tum vi contractus pro extruptione xenodochii, cum tamen ea praetensa sufficienter non comprobatur, eundem ad comprobandum et attendendum remisimus. 75-to Nodko, rzeźnik, pro carnibus ad mensam consumptis, a die obitus defuncti Episcopi, concurrans, quoniam reversalibus comprobatur, pro iisdem iuxta usitatam taxam, florenos polonicales trecentos quinquaginta exsolvendos declaravimus. 76-to Generosa Marcianna de Jankowskie Naruszewiczowa, quoniam contractum per defunctum Episcopum initum cum monialibus Varsaviensibus Visitationis Beatae Virginis Mariae reponit, pro annis tribus, vi cuius secunda ratha annualis instantanei persolvenda evenit, proinde florenos polonicales septingentos quinquaginta sex, pro anno secundo emergentes, exsolvendos, declaravimus. Praecaventis, quod si haec educatio per defunctum Episcopum praedestinata, continuata non fuerit, praesens adiudicatio, et exolutio praeinsertae summae evictioni pro dote prolis cum aliis summis ex successione provenientius, subiacere debet. 77-mo Generosus Rzewuski, Camerarius terrestris Mielnicensis, ex re assistentiae licitationi primevae, tum pro conscriptione mobilium atque liquidatione summae ex licitatione perceptae, quoniam de consensu successorum florenos polonicales quingenta septuaginta, ex massa perceperat, eosdem expensis adnumeravimus. His praemissis taliter trutinatis, et adiudicatis, ad exsolvendam deservitam mercedem, et pacificandas cathogorias supra specificatas, quae nullo obstante impedimento, et quae nec lege potioritatis, aut fallidii, subsunt, instantaneique compensari debent, condescendimus, et taliter intervenientibus, pro re Ecclesiae Collegiatae et Seminarii Janoviensium, tum pro deservita mercede, atque contractuali obligatione, includendo autem expensas, per Generosos Xaverium Dybowski, Nicolaum Bereśniewicz, ac alios subalternos, pertractatas et in registraturis productas, florenos polonicales viginti duo millia quingentos viginti, grossos viginti duos, efficientes, iunctim florenos polonicales sexaginta quatuor millia quingentos quinquaginta quinque, grossos quatuor decim exsolvendos, tum de massa substantiae detruncandos adinvenimus. Post quam summam de perceptis detruncatam et praevis quietationibus exsolutam, restantem summam florenos polonicales tria millia quadringentos sexdecim, grossos septem et medium, constituimus, idque super reversalibus, ex prima licitatione emanatis, Generosae Marciannae Naruszewi-

czowa florenos polonicales mille quingentos duodecim, grossos quindecim, Generosi Josephi Świętorzecki florenos polonicales trecentos triginta sex, in parata pecunia florenos polonicales mille quingentos sexaginta septem, grossos viginti duos et medium, adinvenimus, et restantes cruces episcopales tres, distinctorium Aquilae Albae, argentea mensualia, tum remanenta liquidanda, atque alia in constitutione massae praeinsertae adnotavimus. Tandem ad trutinanda et decidenda debita passiva, massam substantiae defuncti Episcopi Naruszewicz onerantia, condenscendimus, et 1-mo Religiosus Cyprianus Gronostajski, Prior Ordinis Praedicatorum Conventus Janoviensis, quoniam reversalibus 29 Februarii anno currenti datuatis, comprobat in rem defuncti Episcopi accommodata esse latera, et 1-mo minoris formae 10 500, 2-do maioris formae 5500, tum demum tecturae laterinae 1700 et haec in natura restitui non valent, ob denegationem Officii Cameralis Oeconomici in Janów administrantis Sacrae Caesariae-Regiae Maiestatis, proinde taxando latera minoris formae, quodlibet mille, per florenos polonicales viginti, maioris formae, per florenos polonicales quadraginta, tecturam laterinam per florenos polonicales septuaginta duos, iunctim florenos polonicales quingentos octo, grossos viginti quatuor, in satisfactionem adiudicavimus, 2-do Generosa Helena de Naruszewicze Dybowska, quoniam intuitu contractus villae Walim, florenos polonicales duo millia cassae episcopali immediati ante obitum defuncti Episcopi exsolvit, et eadem summa perceptae episcopali per Generosum Xaverium Dybowski confectae, ingrossata est, proinde uti realem exsolvendam declaravimus. 3-tio Cel-sissimus Princeps Giedroyć Episcopus Samogitiae, per Generosum Ignatium Czarnocki, plenipotentem, respectu summae capitalis mille aureorum una cum provisione emergendi, ad massam concurrens, quoniam e converso deducitur reversali, de die 13 Februarii anno 1794, qualiter in vim debitorum aureorum mille persoluti extiterunt aurei quingenti, proinde sufficientionem, probationem iuramento comprobendam super restanti summa iniunximus. 4-to Seminarium Janoviense, pro re Communitatis villarum suarum Klonowniczka, Pawłów, Buczyce, concurrens, pro restitutione depositae summae, lege anteriori in recrutos constituae, consideratae per florenos polonicales quatuor a camino, a caminis viginti quinque, efficientis florenos polonicales centum, quoniam registris oeconomicis per rationum magistrum confectis, depositam esse probat praeinsertam summam, perinde restituendam declaravimus. Idem Seminarium, ex re laterum mille, in rem defuncti Episcopi accommodatorum, cum evidenter probat accommodata, taxando florenos polonicales viginti quatuor, ex hoc titulo adiudicavimus. 5-to Reverendus Antonius Wadowski, Superior Domus Siemiatyczensis Congregationis Missionis, pro libris de Venetia ad studia Seminarii Janoviensis conductis, non

esse exsolutam per se in Venetia summam sibi restitutam, inferens, quoniam comprobatur testimonio Illustrissimi Reverendissimi Curiae Auditoris, perinde adinventos ex notatis episcopalibus florenos polonicales quingentos viginti tres, adiudicavimus. 6-to Generosa Josepha Wróblewska, ex re accomodatorum in auro aureorum quadraginta, tum in rublonibus quatuor, quamvis scripto non comprobatur, cum tamen omnium consuccessorum testimonio realem praetensionem esse confirmant, pro eadem Generosa Wróblewska aureos reducendo ad monetam iuxta anteriorem cursum, florenos polonicales septingentos nonaginta duos, adiudicavimus. 7-mo Infidelis Wigder, incola Janoviensis, ex ratione contractus initii cum defuncto Episcopo, de die 8-va mensis Aprilis anno 1795-to confecti, pro extructione Domus novae cum placie commutatae, concurrens, quoniam probatur non esse satisfactum contractui in toto, perinde praevia combinatione cum successoribus, constitutos eidem florenos polonicales centum octo, adiudicavimus. 8-vo Generosus Kiełczewski, Commissarius in Konstantynów, per Generosum Olendzki in scriptum sub die 15 Septembris anno currenti plenipotentem, concurrens, ex vi contractus arendatorii pro florenis polonicalibus quingentis compositi per novum emergens non acceptati, quoniam navis navigatoria de qua res est, per utramque partem non custodita damnificata, et non valens ad navigandum, extitit, perinde praevio combinatione cum successoribus, restituendos esse florenos polonicales trecentos, de massa substantiae defuncti Episcopi, declaravimus. 9-no Infideles arendatores Janovienses Mordko Leybowicz et Haim Mortkowicz, concurrentes, quoniam deducunt scheda arendatoria constitutum sibi esse quantum, et ab [iisdem] acceptatum et tandem hocce quantum arendae, elevari pro sui damno ad florenos polonicales quingentos, per subsequentem formalem contractus conscriptionem, proinde eosdem florenos polonicales quingentos, restituendos demandavimus. Fidem ex re non conservationis tabernarum quaerulantes, quoniam non convincunt, eosdem a praetensis ex hoc capite damnis, amovimus. Fidem ex interesse trium molendinorum, contractu praecustoditorum, et non possessorum, concurrentes, quoniam convincunt unum molendinum desolatum esse, hoc intuitu florenos polonicales centum restituendos de exsolutis, demandavimus. Fidem ratione executionis damnificantis eosdem, se insinuantes, quoniam haec executio non ex interesse arendae, est ex alio tertio intervenienti, subsecuta, extitit, proinde damna inde emergentia, compensari non posse adinvenimus. Fidem pro hordei praeparati corettis quatuor, concurrentes, quoniam ad notam seorsivam infidelis Mordko, compensandi eveniunt, proinde hic habere locum non posse declaravimus. Fidem pro faeni curribus decem, iuxta contractum non extraditis, se insinuantes, quoniam evincunt, taxato quovis curru per florenos polonicales quin-

que, florenos polonicales quinquaginta, adiudicavimus. His praemissis, taliter trutinatis, et decisis, iunctim florenos polonicales sexcentos quinquaginta, constituimus et determinavimus. 10-mo Perillustrissimus Reverendissimus Thomas Halyburton, Canonicus Cathedrae Luceoriensis, Curiae Auditor, concurrens, ex re accomodatorum aureorum triginta defuncto Episcopo, quoniam testimoniis comprobatur, realitatem, offertque iuramentum super eo, quod defunctus Episcopus commodo praeinsertam summam acceperat et non restituerat, post quod per consuccessores indultum reductis aureis ad anteriorem cursum, florenos polonicales quingentos quadraginta adiudicavimus, quam summam idem Reverendissimus Auditor cedit in rem Generosae Marciannae de Jankowskie Naruszewiczowa pro eiusdem prole, cum Generoso olim Leopoldo Naruszewicz procreata, et nos eandem summam officiose cessam, proli Generosae Naruszewiczowa, determinavimus. 11-mo Honorabilis Stephanus, pedissequa aulicus, ex re debiti per defunctum Episcopum in sui personam acceptati, et non exsoluti, restantis florenos polonicales trecentos sexdecim, grossos viginti unum efficientis concurrens, quoniam non habet sibi denegatum debitum, sed tantum de quanto controversum, ad praestandum iuramentum, super hanc rotham admissimus, jako prócz części wyplaconej jeszcze mi należy złotych polskich trzysta szesnaście, groszy dwadzieścia jeden, post quod praestitum eosdem exsolvendos adiudicavimus. 12-mo Honorabilis Andreas, pedissequa aulicus, ex re aequalis debiti, in personam defuncti Episcopi assumpti et acceptati, interveniens, admissus ad iuramentum super hanc rotham: jako przez Biskupa zmarłego przyjęty dług złotych polskich czterysta trzydzieści dwa wynoszący, nie powrócony mi jest, post quod praestitum florenos polonicales quadringentos triginta duos eidem adiudicavimus. 13-tio Generosus Nicolaus Bereśniewicz, pro curriculo in rem defuncti Episcopi accepto, taxato aureos duodecim, tum pro restantia ex equis mutuatis aureorum viginti trium concurrens, quoniam testimoniis probatur realitatem praetensarum quotorum, reductos iuxta anteriorem cursum moneta florenos polonicales sexcentos triginta, exsolvendos determinavimus. De qua summa idem Generosus Nicolaus Bereśniewicz in rem prolis Generosae Marciannae Naruszewiczowa, cum Generoso olim Leopoldo Naruszewicz procreatae, cedit florenos polonicales quingentos quadraginta, nos quoque intenta iudiciali cessione, eandem summam pro prole Generosae Marciannae Naruszewiczowa determinavimus et restantes florenos polonicales nonaginta pro Generoso Nicolao Bereśniewicz, reservavimus. 14-to Generosus Thomas Dybowski, quamvis infert constitutam sibi esse menstrualem pensionem a rege Poloniae per aureos tres et extraditos ad manus defuncti Episcopi ad distribuendum, cum tamen evidenter non probatur eidem sufficientiorem probationem,

tam respectu constitutionis regiae, quam non implicationis ad menstrua-
lem exsolutionem episcopalem, iam liquidatam ad cathedram deser-
vitae mercedis iniunximus. 15-to Generosus Paulus Jakutowicz, Ma-
reschalcus aulicus, concurrens, ex re non persoluti butyri, in rem de-
functi Episcopi accepti, quoniam non habet sibi quantum butyri, nec
praetium butyri quaestionatum, perinde praetensos ex hoc capite flo-
renos polonicales trecentos viginti, adiudicavimus. 16-to Generosus
Mathias Mierzejowski, ex re arborum confectorum et praeparatorum
ad construendam domum, acceptorum in commodum defuncti Episcopi,
quoniam testimoniis comprobatur, hocque attento, quod ipsam et prae-
paratio arborum, florenos polonicales ducentos unum, grossos quin-
decim, constabat, perinde praevia combinatione cum successoribus sum-
mam totalem ex hoc capite provenientem florenos polonicales quadrin-
gentos, adiudicavimus. Idem Generosus Mathias Mierzejowski, qua
plenipotentarius manualis scripto de Międzyrzec Ostrowski die
23 Martii anno currenti datuato, in actis civitatensibus Janoviensibus
oblatuato, constitutus, pro Illustrissimo Małachowski, Referendario
Regni agens, de navibus septem dictis, komiega, per aureos sex compo-
sitis, in rem defuncti Episcopi emptis, tum pro siliginis corettis, octo-
decim, per florenos polonicales octo, tritici corettis duodecim per flo-
renos polonicales decem compactis, quoniam officiales oeconomici nihil
praetensis contradicunt, immo ea comprobant, perinde florenos polo-
nicales mille quingentos hinc evenientes, pro Illustrissimo Małachowski,
adiudicavimus. 17-mo Infidelis Petla Szajewicz, arendator, in Litewniki,
ex anteriori contractu propinatorio villae Walim, concurrens, ex re
non constituti custodis, in annum medium, reversali Generosi Xaverii
Dybowski determinati et contractu comprobati, quoniam probat prae-
tensa florenos polonicales quinquaginta, pro eodem determinavimus.
18-vo Sinagoga Kachalis Janoviensis, quamvis praetendit restitutionem
census, per eosdem exsoluti, supra lustrationem 1790-mo anno confec-
tam, elevati, cum tamen, e converso infertur, non elevatum esse cen-
sum, supra taxam lustrationis, sed ex emensu ratione geometrali
patuisse plus eosdem, et seorsim unumquamque possidere mensurae
placierum, et taliter servata quota, a quolibet cubitu maiorem censum
emergere, perinde a praetensis ex hoc capite amovimus. Idem Kachalis,
quoniam reversali 1793-tio deducit, persolvisse pro planitie, ubi schola
et caemeterium ab antiquo locatum, et a qua planitie, nunquam per-
solvebatur, eosdem exsolutos florenos polonicales quinquaginta duos,
grossos octodecim restituendos declaravimus. Idem Kachalis, quamvis
infert ad laborem circa molendinei compulsus se esse, et pro eodem
labore exsolvisse florenos polonicales centum quadraginta quinque, cum
tamen ex iuribus civitatensibus constat eosdem ad labores, dictos: szar-

warki teneri, proinde ex hoc capite concurrentes, amovimus. Idem Kachalis, quoniam probat conductos esse lapides pro ornamento civitatis, seorsim per unum quamque incolam et hos conversos esse in bonum domini, cum tamen defunctus Episcopus in commodum eiusdem civitatis, puteum magno sumptu extruxit, perinde compensato puteo florenos polonicales triginta pro Kachali in supplementum praetensorum, adiudicavimus. Idem Kachalis, quamvis concurrat, pro exsolutis florenis ducentis sexaginta, titulo pro cantonistis depositis, cum tamen tantum probat exsolutos florenos polonicales ducentos quinquaginta duos, grossos viginti quinque, eosdem restituendos, adiudicavimus. Idem Kachalis, pro restitutione summae, titulo Krupka in rem defuncti Episcopi importatae, concurrens, quamvis evidenter patet Episcopum defunctum, constituisse hoc tributum, Krupka, cum tamen intuitu hoc taxam pro carnis pondere a grossis tribus, ad grossos sex, elevaverat et sui tum praesbyterorum ad Ecclesiam commorantium consumptione compensaverat, perinde non posse Kachalem praetendere restitutionem exsolutae summae pro Krupka, contractu acceptatae, declaravimus. Idem Kachalis pro extraditione de braxatoris Bracha, quoniam praetendit, compensationem, cum tamen hoc tributum ab antecedaneis Episcopis participabatur, a praetensis abiudicavimus, in commodum tamen braxatorum, straminis currus decem, iuxta antiquum morem, extradendos declaravimus. Idem Kachalis, concurrens, pro carnis ponderibus, tria millia, tum bobus quinque, extraditis, quoniam ista non in commodum defuncti Episcopi, sed ex impositione revolutionum comendae praestita sunt, hocque attento, quod defunctus Episcopus longe multa damna, per tractum revolutionis passus est, eadem praetensa irreferibilia, declaravimus. Idem Kachalis concurrens, pro lignis paletis impositis, ac si dominio pro quibus restitutionem exsolutorum florenorum polonicalium nonaginta praetendit, quoniam non deducit paletum referibilem esse ad dominium, constat autem paleta esse extradita pro civitatibus, villis, tum communitatibus, ordinarie, quo ad ligna, hoc quoque attento, quod defunctus Episcopus, ex silvis ruralibus, et per suos subditos, iuxta compositionem cum Kachali, pro florenis polonicalibus nonaginta initam, ligna paletata pro civitate Janów, et pro Judaeis emergentia extraderat, et conduxerat ad locum, paletis praefixum, proinde praetensam restitutionem amovimus. Idem Kachalis, quamvis praetendit compensationem avenae, coretos viginti, per florenos polonicales decem, cum tamen deductum est, quod comendans moscoviticus, Fink, qua tributum, durante revolutione imposuerat, pro civitate Janów, et talis quota, per ex divisionem oneris, impositi emersit pro Judaeis, et extitit extradita ad praefixum locum Konstantynów, proinde non posse praetendere referibilitatem ad massam defuncti Episcopi, declaravimus. Idem Ka-

chalis, quamvis infert, praestare currus seu Pocztamt, praeter florenos polonicales, titulo Pocztamt dworski, inventario constitutos, quoniam autem non probat, solum infert, quod pro domino chirurgo, praestiterat, qui etiam in commodum Judaeorum pensionatus ab Episcopo fuerat, proinde praetensa amovimus. Idem Kachalis, quamvis praetendit florenos polonicales ducentos quinquaginta, in collecturam pro horologio exsolutos, quoniam defunctus Episcopus, ad eandem collecturam aureos nonaginta contribuit, et successores Episcopi ab eodem horologio in ornamentum civitatis relinquendo recedunt, proinde praetensam summam amovimus, et ex praesertis florenos polonicales trecentos triginta quinque, grossos quindecim, adiudicatos, exsolvendos, declaravimus. 19-mo Generosus Josephus Bereśniewicz, Secretarius Suae Regiae Maiestatis ex re scripti manualis, in summam aureorum trecentorum 3 Augusti 1794-to datuati, se insinuans, quamvis nihilo vacillatam infert, tamen iuxta legem, ad praestandum iuramentum admissus, supra hanc rotham, jako summa na czerwonych złotych trzysta, skrytem ręcznym zabezpieczona, nie oddana mi jest dotąd ani żadnym datkiem kompensowana, post quod indultum summam trecentorum aureorum, adiudicavimus. Praetensum autem censum, ab eadem non praefixe exsolvi determinata summa, pro annis duobus, et mensibus duobus, uti non constitutum, amovimus. Is idem Generosus Josephus Bereśniewicz, concurrens, pro restitutione aureorum duodecim, exsolutorum in adorationem suae mansionis Janoviensis, tum pro equo durante revolutione in cantonem assumpto, quoniam adorationem mansionis pro suo libitu perfecerat, eandem non posse praetendere, declaravimus. Pro equo autem praetensos aureos viginti quinque, exsolvendos, determinavimus. 20-mo Generosa Marcianna de Jankowskie Naruszewiczowa, pro exsolutione constituti solarii, monialibus Varsaviensibus, Visitationis, in alimenta filiae suae, Angelae, idque, in annum tertium, iuxta contractum per defunctum Episcopum confectum, se insinuans, quoniam per omnes successores repugnatos non habet, aureos quadraginta duos evenientes adiudicavimus taliter praecaventis, ut praemissum est, quod si haec educatio continuata non fuerit, praesens adiudicatum cum aliis adiudicatis et cessionibus, pro prole, evictioni subiacere debet. 21-mo Generosus Petrus Blanc, per Generosum Josephum Świątorzecki [Succamerario] Suae Regiae Maiestatis in castro Varsaviensi sub actu 23 Julii anno currenti in scriptum plenipotentem, respectu, summae capitalis aureorum mille centum quinquaginta octo, florenorum polonicalium septem, vexlari scripto assecuratae, in castro Varsaviensi die 18-va Julii anno currenti oblatuatae, ac pro censu per septem a centum constituto, et emergenti agens, quoniam deducit, quod aurei mille in vim summae capitalis anno 1793-tio die 19 Septembris exsoluti sunt. Proinde restan-

tiam summae capitalis aureorum centum quinquaginta octo, praevio tamen iuramento in cancellaria publica Varsaviensi praestando, super hanc rotham: jako podług wekslu mnie służącego, od Biskupa Naruszewicza na czerwonych złotych tysiąc sto pięćdziesiąt osiem, złotych polskich siedem danego, nie odebrałem więcej kapitału, jak tylko czerwonych złotych tysiąc i jako prowizja od całkowitej i częściowej nie płacona mi była, determinavimus. Respectu autem census per septem a centum constituti, is idem se insinuans, quamvis taliter inscriptum censum probat, eundem tamen attentam lege de censibus, per quinque a centum reduximus, et primo a summa totali capitali, aureorum mille centum quinquaginta octo, die 1-ma Januarii 1792-do anno inscripta, ad diem 19 mensis Septembris 1793-tii anni pro mensibus viginti et medio florenos polonicales duo millia quadringentos triginta duos, grossos viginti adinvenimus, secundo a restante summa capitali aureorum centum quinquaginta octo florenorum polonicalium septem, idque a die 19 Septembris 1793-tii ad diem 23 Julii 1796-ti anni currentis tantum praetensum, florenos polonicales quadringentos tres, grossos quindecim determinavimus, ac taliter liquidatum censum efficientem florenos polonicales duo millia octingentos triginta sex, grossos quinque, praevio tamen, ut praemisum est iuramento, adiudicavimus. Is idem Generosus Blanc ex re praetense summae capitalis aureorum quadraginta septem cum censu per septem a centum se insinuans, quoniam non probat hoc scriptum, referri ad massam defuncti Episcopi, sed directum esse ad Illustrissima Rybińska, perinde praetensa amovimus. 22-do Generosus Antonius Brochocki, Succamerarius Suae Regiae Majestatis per Generosum eundem Josephum Świętorzecki Succamerarium Suae Regiae Majestatis manualement sub die 22 Septembris anno currenti in scriptum plenipotentem, respectu butyri dolia quinquaginta taxati per aureos duos, tum lardi sortes quadraginta sex, atque assignationis episcopalis, in rem Canonici Olszewski pro florenis polonicalibus ducentis, agens, quoniam iuxta replicatoria consuccessorum, non constat de praetio eiusdem butyri, multo magis de lardo, si conducto, et hoc attentum, quod Generosus Brochocki in bonis Torczyn cum attinentiis episcopalibus, aliqua possessione actuali gaudet, eundem ad fundum eorundem bonorum, illorumque proventum remisimus. 23-tio Generosa Balbina Kisiełewska, per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, manualement plenipotentem, agens, respectu summae mille ducentorum sexaginta florenorum polonicalium, scripto certo, et inquestionato, die 15-to Januarii anno currenti datuato, tum respectu pensionis medioannualis florenos polonicales triginta unum, grossos septem efficientes, praevis testimoniis oculatis realitatem comprobantibus, iunctim florenos polonicales mille ducentos nonaginta unum, grossos septem exsolvendos adiudicavi-

mus. 24-to Infidelis Leyzor, incola Varsaviensis per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, in actis civitatensibus Varsaviensibus die 8-va Augusti anno currenti inscriptum plenipotentem, quoniam patet ex registratura mercatorali aureos quadraginta unum, florenos polonicales sexdecim, grossos quindecim liquidatos esse, vi cuius defunctus Episcopus anno 1790, 11 Februarii aureos viginti exsolvit. Perinde restantes florenos polonicales trecentos nonaginta quinque, grossos quindecim, adinvenimus, quoniam etiam, ex re alterius registraturae, die 10 Maii anno 1795-to datuatae, per defunctum Episcopum acceptatae, realitas florenorum polonicalium quadringentorum octoaginta octo, probatur, perinde praevio pro utraque summa iuramento, exsolvendos declaravimus. 25-to Reverendus Joannes Matciński, per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, 23 Julii anno currenti Varsaviae inscriptum plenipotentem agens, pro impressionibus typo librorum, ab anno 1781-mo registratorum, uno allegato florenos polonicales mille sexcentos quadraginta novem, praetendens, altero autem mille sexcentos quinque, grossos decem, quoniam non concordat in allegatis, determinantibus quantum, perinde ad determinandum quantum remisimus, praevio iuramento super hanc rotham: jako mi rzetelnie należy za drukowanie ksiąg rejestrem objętych zapłata słuszna złotych polskich n. n. i za te nic nie wziąłem, post quod praestitum et taliter determinandum, declaravimus constituendam. 26-to Nobiles Wayckert et Kwaysert, tum Carolus Kwaysert, mercatores Varsavienses per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, in actis civitatensibus Varsaviensibus anno currenti inscriptum plenipotentem iuxta registraturam mercatoralem florenos polonicales tria millia sexaginta duos, grossos septem, quamvis praetendit, cum tamen successores replicantes totam registraturam amovere praetendunt, qua confusam, proinde dempto eo, quod pro Illustrissima Rybińska ingrossatum est, tum demptis his, quae pro Reverendissimo Auditore Curiae, Reverendo Wojtulewicz, Capellano, Generosis Nicolao Bereśniewicz, Thoma Dybowski, domino Paperski, ingrossata sunt, quoniam fidem actui praesentes, oretenus negant, offeruntque iuramentum sibi exorata non esse extradita, nec per se participata, restantes praevio iuramento, super hanc rotham in cancellaria Varsaviensi praestando: jako te towary na rzecz Biskupa Naruszewicza brane, nie zapłacone mi są i jako cena towarom zapisana sprawiedliwa jest, florenos polonicales, duo millia centum sexaginta unum, adiudicavimus. Quot attinet cathegoriam nobilis Caroli Kwaysert, pariter registratura mercatorali, florenos polonicales octingentos octoaginta octo, grossos viginti duos liquidantam, eandem praevio iuramento, super hanc rotham praestando: jako towary rejestrem objęte na rzecz Biskupa Naruszewicza są brane, a nie zapłacone, i jako cena sprawiedliwa jest zalikwidowana, exsolvendam declara-

vimus. 27-mo Nobilis Valentinus Hering, mercator Varsaviensis, per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, die 22-da Julii anno currenti in castro Varsaviensi inscriptum plenipotentem, agens, ex ratione scripti manualis super summam aureorum centum quadraginta sex, die 12 Aprilis 1793-tio datuati, tum ratione assignationis, die 28-va Novembris eodem anno 1793-tio in rem domini Wendorff emanatae, pro materiae cubitis viginti, quam idem dominus Wendorff, cum taxa per florenos polonicales octodecim perceperat, nec non ratione alterius assignationis sub die 10-ma Decembris anno eodem 1793-tio pro materiae cubitis viginti uno, taxata aureos decem. Eidem demptis aureis centum iam alias perceptis, restantes aureos septuaginta sex, florenos polonicales decem, praevio iuramento praestando super hanc rotham: jako mi zaległość, słusznie należna, dotąd zatrzymana jest, exsolvendos declaravimus. 28-vo Generosus Moraczewski, Regens Varsaviensis, per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, ex vi litterarum missilium, sub die 28-va Julii anno currenti Varsaviae datuatarum, agens, pro restitutione florenorum polonicalium ducentorum septuaginta, ex re stabuli contracti, per defunctum Episcopum, quoniam comprobatos testimoniis infert, eosdem adiudicavimus. 29-no Generosus Michael Kalinowski per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, ex litteris missilibus die 3-tia Augusti anno currenti Varsaviae datuatis, praetendens florenos polonicales trecentos sexaginta quinque, grossos viginti septem, pro scripturis, eosdem, praevio iuramento in cancellaria Varsaviensi praestando, super hanc rotham: jako mi ta summa słusznie należy, adiudicavimus. 30-mo Generosus Nowakowski, scriba, per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, ex litteris missilibus die 3-tia Augusti anno currenti Varsaviae datuatis, se insinuans, ratione retentae pensionis pro scriptura, foliali, tum pro papiro, iuxta sua allegata, florenos polonicales ducentos septuaginta octo praetendens, in vim cuius, quoniam die 2-da Aprilis 1792-do anno, patent esse exsoluti floreni polonicales nonaginta, perinde restantes florenos polonicales centum octoginta octo, praevio iuramento praestando super hanc rotham: jako mi ta zaległość słusznie należy i jest zatrzymana, adiudicavimus. 31-mo Nobiles Heringi, fratres, mercatores Varsavienses per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, in actis civitatensibus Varsaviensibus, die 1-ma Augusti anno currenti inscriptum plenipotentem, comportantes registraturam mercatoralem florenos polonicales octingentos undecim, grossos viginti duos, efficientem, quam successores denegant in rem Episcopi esse participatam, perinde comprobationem iuratoriam iniunximus, super hanc rotham: jako te towary z zlecenia Biskupa brane były, dotąd nie są zapłacone i cena sprawiedliwa towarom naznaczona jest, post quod si et in quantum praestitum, summam praeinsertam adiudicavimus. 32-do Nobilis Gautie et Com-

pania, per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, in actis civitatensibus Varsaviensibus, die 20-ma Julii anno currenti inscriptum plenipotentem, ex ratione scripti liquidatorii, 1-ma Augusti 1784-to anno Varsaviae confecti, tum ratione registraturae mercatoralis, ab anno 1784-to, et per consequens ad annum praesentem confectae concurrentes, demptis in anno praesenti die 18-va Augusti persolutis florenis polonicalibus sexcentis triginta restantes florenos polonicales duo millia quadringentos unum, praevio iuramento super hanc rotham praestando: jako mi ta rezsta sumy rzetelnie należy i nie jest nadgrodzona, adiudicavimus. 33-tio Nobilis Chevalier, per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, in actis civitatensibus Varsaviensibus, die 20 Julii anno currenti inscriptum plenipotentem, concurrens, ex re contractus initi pro domo murata Varsaviensi, pro Generoso Jezierski Succamerario Suae Regiae Maiestatis, quoniam plane irreferibilis est idem contractus ad massam substantiae defuncti Episcopi, idque reversalia exsolutionum partitarum in rem Generosorum Jezierskie extradita probant irreferibilitatem, non habere hic locum praetensis, declaravimus. Idem nobilis Chevalier, ex ratione stabuli, quasi per contractum episcopalem onerantis massam, se insinuans, quoniam prima illatione domus contracti pro Generosis Jezierskie, frustranea tentatio ad massam episcopalem, probata erat, perinde, et praesens vacillatur, eo magis, cum non reponitur contractus, et non probatur, ut in collocationem equorum episcopalium usa fuissent, dum e converso probatur, quod iisdem temporibus, pro quibus praetenditur solutio, locatos esse equos Illustrissimae Rybińska, in praeinserto stabulo, nihil posse referri solutionem ad massam defuncti Episcopi declaravimus. In reliquo quoniam Generosus Witkowski Honesto Mitkembek mercatori Varsaviensi arendare, seu subarendare idem stabulum intentavit, non posse respondere pro Generoso Witkowski, qua nec plenipotentato, nec comisso, determinavimus, appellat ad iudicium delegans, et nos eandem appellationem admisimus, determinantes terminum ante incidentiam cadentiae, ex limitatione provenientem. 34-to Illustrissimus Thadeus Czacki, Capitaneus Novogrodensis, per eundem Generosum Josephum Świętorzecki, ex re, suae notae ad Excelsum Caesareum Regium Tribunal Appellationum, tum resolutionis sibi extraditae, respectu librorum ac manuscriptorum, ac si derelictorum post obitum defuncti Episcopi Naruszewicz, concurrens, quoniam nihilo probat praetensa, immo potius reversalia eiusdem Illustrissimi Czacki convincunt, eundem debere comportare non nullos libros reversatos, perinde Illustrissimum Czacki a praetensis amovimus et salvam repetitionem reversatorum librorum, ad quem de iure venent, reservavimus. 35-to Communitas villae Bubla per Iwan Zachodiuk advocatum suum, quamvis infert pro praestitis frumentis

iuxta paletum de cassa moscovitica percepisse dominium Janoviense florenos polonicales duo millia centum octoaginta, cum tamen comprobatur quod tantum aurei centum sunt exsoluti de cassa moscovitica dominio, idque pro villis in districtu Brestensi consistentibus, contribuentibus eadem paletata frumenta, eandem summam restituendam communitatibus declarimus, idque proporcionando ad caminos, determinando pro uno quoque camino florenos polonicales duos, grossos septemdecim, et perinde pro villa Bubel de caminis centum viginti, florenos polonicales trecentos decem pro villa Ostrowia de caminis triginta duobus florenos polonicales septuaginta novem, grossos decem, pro villa Buczyce, de caminis quadraginta tribus florenos polonicales centum undecim, grossos duos, pro villa Pawłowo, de caminis quinquaginta, florenos polonicales centum viginti novem, grossos quinque, iunctim florenos polonicales sexcentos viginti novem, grossos septemdecim adiudicavimus. Restantem autem summam pro villis districtus Brestensis in dominio moscovitico consistentibus florenos polonicales mille centum septuaginta, grossos tredecim, ex eodem capite emergentes, ad fundum et proventus in eodem dominio constitutos, remisimus. Eadem communitas, quoniam probat lege regni constitutum esse tributum, pro cantonistis, per florenos polonicales quatuor, de camino, hocque tributum collectum esse, et depositum pro censu pendendo in dominio, et cassa Episcopi defuncti, perinde eandem summam de caminis centum viginti quinque, per florenos polonicales quatuor, collectam, efficientem florenos polonicales quingentos praeciso censu restituendam communitati villae Bubel declaravimus. Reliqua praetensa contra mentem communitatis villae Bubel, notis per malevolum animum scribae, inserta, amovimus, et exsolutionem summae ex duobus capitibus insertis, emergentem florenos polonicales octingentos decem, adiudicavimus. 36-to Illustris Reverendus Krzysztofowicz Canonicus Cathedrae Smolęnsensis, per Reverendum Bartholomeum Wojtulewicz, Canonicum Brestensem se insinuans, ex re praetensorum centum aureorum, pro vino conducto, in rem Episcopi, quoniam in suo calculo non concordat, liquidans summam ad aureos centum septuaginta quinque, ex qua asserit, se percepisse, 1-mo aureos triginta, 2-do aureos viginti quinque, residuumque praetendit aureos centum, quod alter evenit, et hoc attento, quod Generosus Xaverius Dybowski asserit vini dolia undecim esse conducta, et haec per aureos novem liquidata, proinde sufficientionem comprobationem demandavimus. 37-mo Infidelis Mejer Kirelowicz, arendator Janoviensis anterior, ex variis praetensionibus, ultra novem millia ascendentibus, concurrens, quoniam per compositionem cum concurrentibus ad massam, pro florenis polonicalibus mille ducentis accordatus extitit, perinde exsolvendos, declaravimus. 38-vo Communitas

Janoviensis, Graeci ritus, ad liquidationem de contributis in extructionem Ecclesiae suae collectis, et de positis concurrens, quoniam supra taliter collecta, expensatos esse in extructionem Ecclesiae Graecae per defunctum Episcopum, florenos polonicales, octingentes sexaginta, proinde frustraneam illationem, adinvenimus. 39-no Honorabilis Christophorus Szyffer, molendinarius, ex re contractus, concurrens, quoniam pro constructione molendini, iuxta punctum contractus numero secundo in grossatum, tenebatur continuo adesse fabricae, cum duobus subalternis, cum tamen non adfuerat, sed tantum rarissime visitaverat perindeque damna notabilia patetica emerserunt, cum etiam participaverat florenos polonicales mille ducentos nonaginta unum, et ex sorte eiusdem pro lignifabris exsoluti sunt, floreni polonicales ducenti nonaginta, grossi viginti quinque, cum tandem quaerulanti non tam intuitu iustitiae, quam benevolentiae, defunctus Episcopus siliginis corettos decem extradere mandavit, et eosdem quaerulans Szyffer percepit, non, posse plus eundem praetendere, adinvenimus. 40-mo Infidelis Ancel, incola Janoviensis, ex titulo commutationis domus cum placie concurrens, quoniam non plenarie domus confecta, perinde stabulum per Episcopum constructum in placie eiusdem Judaei, pro eodem Ancel adiudicavimus. Praecaventem partem placiei stabulo implicatam, respicientem xenodochium Janoviense, pro qua componendum tributum determinavimus. 41-mo Infidelis Gdal, arendator de Skrzyszów, concurrens, pro solutione carnis et cremati, expensatorum, pro moscovitis, reversalibus domini Brodowski oeonomi comprobatorum, quoniam praeinserta benevole praestita sunt, tempore pacificae consistententiae Moscovitarum, proinde arendatorem referibilem ad dominum Brodowski, declaravimus. 42-do Laborosus Simon Łyszczewski, lignifaber, producto contractu die 17-ma Julii 1795 anno confecto, pro constructione pavimenti, et fenestrarum ad Ecclesiam Janoviensem praecavens securitatem summae assecuratae, florenorum polonicalium mille octingentorum sexaginta quatuor, de qua florenos polonicales centum octoginta exsolutos habet, quoniam deductum est, realem esse contractum, nomine defuncti Episcopi confectum, perinde securitatem restantis summae, florenorum polonicalium mille sexcentorum octoginta quatuor, super massa substantiae, praecustodivimus. 43-tio Infidelis Rabinowa, mercatrix Janoviensis, quoniam evidenter probat documentis, non persoluta esse varia, in rem defuncti Episcopi de mercatura participata, proinde taxatis taxandis, pro eadem, florenos polonicales ducentos octoginta novem grossos viginti octo, adiudicavimus. 44-to Communitas civitatensis Janoviensis, concurrens ex re lapidum congregatorum in ornamentum civitatis, et assumptorum in commodum dominii, quoniam comprobat acceptos esse lapides, non tamen evincunt quantum acceptorum lapidum, prae-

via combinatione florenos polonicales quinquaginta, eidem assignavimus. Eadem communitas, ex re depositae summae, pro cantonistis lege anteriori constitutis, proporcionaliter ad caminos per florenos quatuor consideratis, efficientis florenos polonicales, sexcentos triginta sex, reversali sub die 3-tia Februarii 1792-do anno datuato, et die 2-da Maii eodem anno in actis castrensibus Brestensibus oblatuato comprobata, restituendam, determinavimus. Eadem communitas, ex re laborum circa molendinii formando taras, quaerulans, quoniam ex institutione sui, inventario comprobata, ad eundem laborem tenentur, perinde eandem communitatem a praetensis, ex hoc capite, amovimus. Eadem communitas, pro silva consumpta civitatensi, in rem eiusdem civitatis, tum militum, consistentium in quateris civitatensibus, concurrens, non habere locum praetensae compensationis, declaravimus. Eadem communitas, ex re solutionis pro consistentia, et victualibus militibus vocitatis Tatory exhibitis, concurrens, quoniam iam sibi habet compensata victualia, combinata pro florenis polonicalibus trecentis quinquaginta, iam alias exsolutis, et restantes floreni polonicales trecenti septuaginta, depositi in dominio Janów, non pro civitatensibus, sed pro ruralibus incolis (apud quos eadem partiata consistentia cum exhibitione victualium, extiterat) reservata est, perinde civitatenses supersedere super perceptis, declaravimus. Eadem communitas, pro amotione camporum et fundorum civitatensium, agens, quoniam oretenus infert, quod iidem fundi post extirpationem silvae per antecedaneum Episcopum Turski, sunt avulsi, et lustratio anni 1790 implicavit eosdem possessioni episcopali, nuper defuncti Episcopi, proinde non habere locum quaerelae, declaravimus. Eadem communitas, ratione collectionis florenorum polonicalium ducentorum quinquaginta pro horologio publico, agens, quamvis is idem Episcopus Naruszewicz (ut praemissum est) collectionem augens pro eodem horologio, suos aureos nonaginta contribuit et successores cedunt de horologio in ornamentum civitatis, perinde et civitatenses recedunt a praetensis, et nos eandem praetensionem amputavimus. Eadem communitas, de frumentis extraditis Moscovitis, agens, quoniam non probat persoluta esse eadem frumenta, e converso autem infertur, quod haec impositio comportandorum frumentorum erat per modum tributi durante revolutione per comendam transecentem in Konstantynów, demandata, proinde compensari non posse, declaravimus, cum dominium Janów, multo plura damna passum esse, adinvenimus. Eadem communitas, ratione duplicati in anno census, agens, quoniam in elucidatione petiti, infert retentum esse censum ex anno totali uno, perinde duplicatus census in annum subsequentem evenit, ex hinc illegalem quaerelam esse, declaravimus. Taliter combinatis, amotis, et adinventis, praetensis florenos polonicales sexcentos octoaginta sex communitati civitatensi

Janoviensi, idque catholicis exsolvendos adinvenimus. 45-to Laborosi Stephanus et Iwan Romaniuk, subditi advocatiales, ex compensatis victualibus, militibus vocitatis Tatory sibi emergentibus, iam dominio Janów, per Generosam Jozefowiczowa exsolutis, florenos polonicales viginti unum, grossos viginti septem, efficientibus, tum ex repositi pro cantonistis lege anteriori constitutis, per florenos polonicales quatuor de camino consideratis, florenos polonicales quadraginta octo efficientibus, concurrentes, quoniam evidenter probant praetensa, perinde communitati advocatiali, iunctim florenos polonicales sexaginta novem grossos viginti septem, adinvenimus. 46-to Honorabilis Dominicus Koźmiński, ex re aedificii dicti stodola, per defunctum Episcopum accepti, taxati florenos polonicales septuaginta duos, et non exsoluti, concurrens, quoniam testimoniis probat, eosdem florenos polonicales septuaginta duos, exsolvendos adiudicavimus. 47-mo Illustris Reverendus Valentinus Szepetowski, Curatus in Pratulim, pro conductione Hugonis [?] in rem defuncti Episcopi, restitutionem exsolutorum florenorum polonicalium sexaginta octo, praetendens, quoniam testimoniis comprobat, eosdem adiudicavimus. 48-vo Infidelis Mordko, arendator Janoviensis, pro carbasi cubitis ducentis duobus, et hordei praeparati coretis quatuor, concurrens, quoniam pro carbaso reponit documenta reversalia, proinde taxato carbaso per grossos viginti duos et medium, florenos polonicales centum quinquaginta unum, grossos quindecim, adiudicavimus. Quod attinet hordeum praeparatum, restituendum etiam in natura, determinavimus, quot autem attinet cathogoriam dictam Krupka, per Nodka subarendatam a Mordko arendatore, et ut asserit Mordko non sibi exsolutam, salvam viam agendi eidem Mordko cum Nodka, ubi de iure venerit, praecustodivimus. — His praemissis, quoniam ad cognitionem statius oeconomici aedificiorum et eorum meliorationem, comissum est devenire eandem pertractando (ut in seorsiva scheda productum extat) florenos polonicales septuaginta millia trecentos viginti expensuatos vidimus. Et his peractis actum nostrum commissorialem, ad tempus benevisum limitavimus, praevisque literis innotescentialibus reasumendum declaravimus. Actum die, mense, anno, loco, quibus supra

Adamus Popławski, Cancellarius Cathedralis Luceoriensis, Commissarius Deputatus, m.p.

[pieczętka]

Petrus Wilczyński, Commissarius Deputatus, m.p.

[pieczętka]

ACTUM IN AEDIBUS SEMINARII JANOWIENSIS DIE NONA MENSIS DECEMBRIS
MILLESIMO SEPTINGENTESIMO NONAGESIMO SEXTO ANNO.

Fidem infrascripti Commissarii, in termino hodierno, virtute delegationis ex Officio Generali Consistoriali Lublinensi, sub die lunae 26 mensis Septembris anno currenti emanatae, tum alterius, sub die lunae 14 mensis Novembris latae, praeviis litteris innotescentialibus, per affixionem ad valvas Ecclesiae Collegiatae et Parochialis Janoviensis, die 30 mensis Novembris anno currenti (ut a tergo illarum apparabat) intimatis, proveniente, actum nostrum commissorialem, in praesentia Illustrissimi Reverendi Bartholomei Wojtulewicz, nomine Generosae Ludovicae de Naruszewicze Bereśniewiczowa, Reverendorum Stanislai Jeruzalski, professoris Seminarii Janoviensis, Valentini Szepetowski Curati in Pratulin, Joannis Krzysztofowicz, Canonici Smolenscensis, Antonii Wadowski, Superioris Domus Siemiatyczensis, Congregationis Missionis, agentis; Generosi Thomae Dybowski, nomine matris suae, Generosae Helenae de Naruszewicze Dybowska, intervenientis; Generosi Josephi Świętorzecki, nomine Generosae Mariannae de Naruszewicze Mierzejewska, tum Nobilium Petri Blanc, Theodori et Caroli Kwaysert, Valentini et Joannis Hering, Gautie, Reverendi Stanislai Matciński, infidelis Leyzor Herzkowicz, se insinuantis; Honorabilis Mathiae Klimkiewicz, advocati Janoviensis, nomine totius civitatis; infidelis Wigder, suo et Sinagogae Janoviensis nomine; agentium Generosorum Gaspari Stępkowski, Pauli Jakutowicz, Religiosi Cypriani Gronostajski, Prioris Praedicatorum, Conventus Janoviensis, et aliorum (personaliter intervenientium), reasumpsimus, et ante omnia, ad recapitulationem et constitutionem massae substantiae ex liquidatis et liquidandis, in anteriori actu Commissionis, sub die 12 mensis Octobris anno currenti expedito, praesertis, pro compensandis debitis passivis, convictis, sive iuramento comprobatis, et ad exdividendam restantiam massae pro successoribus, in tribus partibus, in quarta autem, ad reservandam pro Ecclesiae, condescendimus, et repositionem liquidatorum remanentium, tam praedialium, quam cmethonarium, tum determinationem totalis massae, in Imperio Russico ex Anno Gratiae proveniente, atque ex remanentibus super cmethonibus villarum dominii Moscovitici, evenientem. Tum de bonis Torczyn episcopalibus, nec non de summis superius adnotatis, notificationem liquidam, reponendam, demandavimus. In procedendo, quoniam Generosi consuccessores Naruszewicziani, loco computationis liquidorum, inferunt, quod Generosus Joannes Pogorzelski, rationum Magister, sub actu anteriori commissionis, constitutus plenipotens per eosdem Generosos consuccessores, et per actum commissionis ratificatus (Praevia compensatione per inscriptionem constituta) ad verificanda remanentia tam praedialia, quam cmethonaria, se offerens a pertractatione

eiusdem verificationis recessit, et ut infertur, per Generosum Josephum Bereśniewicz, ex matre sua consuccessorem, non comparentem, ad obsequia oeconomica in villis clavi Janów adiacentibus, consistentibus in dominio Moscovitico, assumptus est, quarum remanentium quo ad cmenthones, de villis undecim, ut sunt Pawłów, Buczyce, Bubel, Ostrów, Bonin, Walim, Litewniki, Ogrodniki, Skrzyszów, Rudniki, Wasylów, et civitate Janów, vix in mense expediri potest verificatio cum unoquoque cmenthone pertractanda, nec aliter expediri valet, nisi per rationum magistrum, et plenipotentem per consuccessores constitutum, attentante delegato officiali, ex Officio Camerali Sacrae Caesareae-Regiae Maiestatis in Janów administrante, per quod moram protellationem iustitiae, in satisfactionem creditorum, per consuccessores (ex eo, quod alium plenipotentem non constituerunt) signantes autem per Generosum Josephum Bereśniewicz (ex eo, quod constitutum plenipotentem ad sua obsequia assumpsit) intentatam, adinvenimus. Quoniam etiam massa substantiae in Imperio Russico, ex bonis adiacentibus clavi Janów, tam de anno gratiae indulto, quam de remanentis praedialibus et cmenthonalibus, villarum: Siewki, Wieliczkowice, Kostary, Orle, Stawy, Ogrodniki, Mielniki, Złomyśle, Dubowe, Kamiennica, Kotelnia, Podlesie, provenientibus, in liquido computato, per consuccessores non producitur, nec de proventibus bonorum episcopalium Torczyn cum attinentiis: Litwa, Bujany et aliis in dominio quoque Moscovitico, sub gubernio Illustrissimi Tutolmin, consistentium, atque de summis capitalibus, praeinsertis uti sunt; aurei mille super bonis Roguźna haereditariis Illustris Generosi Rybiński in districtu Żytomiriensi consistenti processuata. Tum duobus millibus florenis polonicalibus super Generoso Listowski haerenti, certum quantum per consuccessores non constituitur. Perinde non posse respondere debitis passivis, declaravimus, hinc patet; quod dum post expensuatos (iuxta producta registra Generosorum Xaverii Dybowski, Nicolai et Josephi Bereśniewicz, Pauli Jakutowicz) florenos polonicales viginti duo millia, quingentos viginti, grossos viginti duos, post onera fundi pacificata florenis polonicalibus quatuor millibus septingentis septuaginta quinque, grossis quindecim (idque Ecclesiae Collegiatae Janoviensi, in restitutionem summae capitalis evictionalis, florenos polonicales 1000, censu ab eadem summa florenos polonicales 85 grossos 15, decima composita, florenos polonicales 190, professoribus Seminarii florenos polonicales 3500) post satisfactam deservitam mercedem, florenis polonicalibus triginta quinque millibus quingentis octoaginta tribus, grossis septem (idque Generoso Biernatowski florenos polonicales 3697, grossos 7; Generoso Mierzejowski florenos polonicales 1000; Honesto Kliwer florenos polonicales 130; Honesto Andreae, pedissequo, florenos polonicales 187, grossos 15; Honesto Stephano, pedissequo, florenos polonicales 144, grossos 15; Ho-

nestis Latyczewski florenos polonicales 121; Zalencki florenos polonicales 726, Marciński florenos polonicales 120; Klimkiewicz florenos polonicales 126, grossos 18; Broczyński florenos polonicales 266, Zieliński florenos polonicales 126 grossos 7, Łyczewski florenos polonicales 122, grossos 15; Jakubowski florenos polonicales 25; Dacewicz florenos polonicales 20; Venerabili Nowak florenos polonicales 300; Honestis Paperski florenos polonicales 80, Maxym, culinario, florenos polonicales 60, Michaeli, stabulario, florenos polonicales 73, grossos 15, Adalberto, stabulario, florenos polonicales 100, Wiszniowski, stabulario, florenos polonicales 85, Szymański florenos polonicales 75, Bartosiecki florenos polonicales 78, grossos 15, Bujan florenos polonicales 52, Kałudzi florenos polonicales 185, Prokop florenos polonicales 107, rymarz florenos polonicales 82, Philippo florenos polonicales 72, grossos 15, Matysiński florenos polonicales 76, grossos 6, Fischer florenos polonicales 318, Kupicki florenos polonicales 40; Generoso Naruszewicz florenos polonicales 200; Honestis Basilio florenos polonicales 40, Urbański florenos polonicales 156, grossos 13, Jasiński florenos polonicales 40, Brodowski florenos polonicales 96, grossos 12, Lisianowicz florenos polonicales 42; Generoso Kobyliński florenos polonicales 1500, Pogorzelski florenos polonicales 417, grossos 26; Honestis Hryciak florenos polonicales 38, grossos 15, Vincentio florenos polonicales 162; Generoso Mierzejowski florenos polonicales 1072, grossos 19; Laborosis bednarze florenos polonicales 24, strycharz florenos polonicales 59, grossos 15, braxatori florenos polonicales 51; Honestis Rosiński florenos polonicales 200, Onuszkiewicz florenos polonicales 49; Infidelibus Berko florenos polonicales 60, sartoribus florenos polonicales 12; Communitati Sartorum florenos polonicales 88; Nobilibus Zdanowski florenos polonicales 51, grossos 15, Łyszczewski florenos polonicales 600; Reverendissimo Halyburton, Auditori florenos polonicales 3294; Reverendo Wojtulewicz florenos polonicales 2874; Generosis Nicolao Bereśniewicz florenos polonicales 5310, Xaverio Dybowski florenos polonicales 5820, Thomae Dybowski florenos polonicales 2160, Jakutowicz florenos polonicales 2360, Sosnowski florenos polonicales 81, grossos 24; Infideli szklarz florenos polonicales 100; Laboroso kozak florenos polonicales 25) post persolutum honorarium, Generoso Rzewuski, Camerario Mielnicensi per consuccessores florenos polonicales quingentos septuaginta, post pensionem extraditam monialibus Varsaviensibus Visitationis florenos polonicales septingentos quinquaginta sex, post persolutas carnes ad mensam consumptas, florenis polonicaibus trecentis quinquaginta, post demum liquidatas expensas, sub actu praesente in consumptionem et papirum erogatas florenos polonicales ducentos quinquaginta, quamvis restantes in parata pecunia floreni polonicales mille trecenti septemdecim, grossi viginti duo et medius, super reversalibus, Generosae Marciannae

de Jankowskie Naruszewiczowa floreni polonicales mille quingenti duodecim, grossi quindecim, tum Generosi Josephi Świętorzecki floreni polonicales trecenti triginta sex, ex re primaeva licitatione emergentibus, adveniuntur. Quamvis etiam, argentea mensualia integra, iunctim cum serwis, super specificata ponderata marcas 84, lutt 8, probae 12-mae, taxata marca per florenos polonicales quadraginta octo, addendo pro constructione a qualibet marca per florenos polonicales quinque, constituunt florenos polonicales quatuor millia centum quinquaginta sex, quamvis in super adiciendo ad massam argentum ad formam antiquae taceae constructum, quod successores Naruszewiciani, per Reverendum Bartholomeum Wojtulewicz, Canonicum Brestensem, sub actu anteriori, intuitu laboris pro gerentia notariatus Reverendo Wilczyński, uni de commissariis, obtulerant, et quam offerentiam Generosa Marcianna de Jankowskie Naruszewiczowa, ad praesens denegat, ponderatam marcas 12, probae 13, taxata marca sub die 23 Octobris anno currenti per florenos polonicales 52 constituentem florenos polonicales sexcentos viginti quatuor eodem massae implicavimus, salvo compensatione pro labore ex officio deleganti constituenda, reservata, quamvis denique scriptum Honesti Mathiae Oszczepowski pro florenis polonicalibus septuaginta, grossis duobus ad massam substantiae referri declaravimus, et ex his capitibus florenos polonicales octo millia sexdecim, grossos novem et medium adinvenimus, praeter cruces lapideas episcopales tres, distinctorium Aquilae Albae sine duobus clenodiis unum, officiose huiusque non taxata, sed tantum opinative ad aureos ducentos considerata. Cum tamen in actu anteriori commissionis, probata et adiucata debita passiva, efficiunt florenos polonicales viginti tria millia quadraginta octo, grossos quatuordecim, idque Religioso Gronostajski, Priori Praedicatorum florenos polonicales 508, grossos 24, Generosae Helenae Dybowska florenos polonicales 2000, Seminario Janoviensi florenos polonicales 124, Reverendo Wadowski Superiori Missionario florenos polonicales 523, Generosae Wróblewska florenos polonicales 792, Infideli Wigder florenos polonicales 108, Generoso Kiełczewski florenos polonicales 300, arendatoribus Janoviensibus florenos polonicales 650, Reverendissimo Halyburton florenos polonicales 540, Honestis Stephano florenos polonicales 316, grossos 21, Andreae pedissequo florenos polonicales 432, Generosis Nicolao Bereśniewicz florenos polonicales 630, Jakutowicz florenos polonicales 320, Matheo Mierzejowski florenos polonicales 400, Illustrissimo Generoso Małachowski florenos polonicales 1500, Infideli Pesta florenos polonicales 50, Sinagogae Janoviensi florenos polonicales 335, grossos 15, Generoso Josepho Bereśniewicz florenos polonicales 5850, Generosae Naruszewiczowa florenos polonicales 756, Generosae Balbinae Kisielewska florenos polonicales 1291, grossos 7, Generoso Moraczewski florenos polo-

nicales 270, communitatibus villarum: Bubel florenos polonicales 810, Ostrowia florenos polonicales 79, grossos 10, Buczyce florenos polonicales 111, grossos 2, Pawłowa florenos polonicales 129, grossos 5, Infideli Mejer arendatori Janoviensi florenos polonicales 1200, Honesto Simoni Łyczewski florenos polonicales 1684, Infideli Rabinowa florenos polonicales 289, grossos 28, incolis Janoviensibus florenos polonicales 686, subditis advocatilibus florenos polonicales 69, grossos 24, Honesto Koźmiński florenos polonicales 72, Reverendo Szepetowski florenos polonicales 68, Infideli Mordko florenos polonicales 151, grossos 25. Comprobata autem per iuramentum in Officio Terrestri Varsaviensi praestitum, ultimis diebus Novembris et primis Decembris (ut producti extractus praestitorum iuramentorum sonant) constituunt, debere persolvi florenos polonicales quindecim millia octingentos sexdecim, grossos quatuor: idque Nobili Blanc florenos polonicales 5687, grossos 5, Infideli Leyzor florenos polonicales 883, grossos 15, Reverendo Matciński florenos polonicales 1605, Nobilis Wayckert florenos polonicales 2161, Kwaysert florenos polonicales 888, grossos 22, Valentino Hering florenos polonicales 1378, Joanni Hering florenos polonicales 811, grossos 22, Gautie florenos polonicales 2401. Cum etiam evincenda veniunt per praestandum iuramentum, Celsissimi Principis Giedroyć florenos polonicales 9000, Generosi Kalinowski florenos polonicales trecenti sexaginta quinque, grossos viginti septem, Generosi Nowakowski florenos polonicales centum octaginta octo, anteriori decreto impositum. Cum in super Illustri Reverendo Joanni Krzysztofowicz, Canonico Smolenscensi, in actu praesenti per Reverendum Bartholomeum Wojtulewicz iustificanti praetensos et liquidatos in actu anteriori aureos centum restantes pro vino conducto in rem defuncti Episcopi et non exsolutos, imposuimus per praesentes eidem Reverendo Krzysztofowicz iuramentum praestandum in vicino Consistorio, propter firmiorem probationem super hanc rotham: quod pro vino conducto in rem Episcopi Naruszewicz non habeo mihi persolutos, restantes aureos centum et mihi realiter debentur, evenient restituendi floreni polonicales mille octingenti. Cum quoque Honesta Marcianna Szelińska, vidua pauper, pro instrumentis mechanicis in anteriori actu commissionis, insuans sua praetensa, taxata aureos tres, in praesenti autem actu probans, et evincens eosdem, ad florenos polonicales quinquaginta quatuor reductos, eidem adiudicavimus. Cum denique ex appellatione in officio deleganti sub die Veneris 11 mensis Novembris anno currenti praeter censum a summa capitali aureorum trecentorum non praefixum quo ad tempus adiudicati floreni polonicales tria millia, deservitae mercedis, adnumerandi veniunt pro Generoso Josepho Bereśniewicz et taliter liquidata onerant massam defuncti Episcopi Naruszewicz, ad exsolvendos florenos polonicales quinquaginta tria millia ducentos septuaginta duos, grossos quindecim, status

autem activus massae per consuccessores non comportatus (ut praeinsertum est) nec liquidatus determinare nequit utrum in toto, aut per legem fallidii concurrentes competentes, compensandi venient, perinde quod non est factum per antierius decretum iniunctum, ut fiat consuccessoribus Naruszevicianis, demandavimus. Securitatem adiudicatarum quotarum, et quartae partis, post persoluta debita Ecclesiae servientis, si et in quantum de restandi massa super bonis et proventibus ubi vis reperibilibus, massam defuncti Episcopi Naruszewicz concernentibus, providendam pro competitoribus praecustodivimus, et ad eandem remisimus. Paratam pecuniam iuxta anteriorem cursum florenos polonicales mille nongentos quadraginta unum, grossos viginti duos et medium in reversalibus tribus florenos polonicales mille nongentos octodecim, grossos septemdecim, argentea mensualia ponderata una cum serwis, taxata et constituenta florenos polonicales quatuor millia centum quinquaginta sex, cruces episcopales lapideas de smaragdo saffiro et amatisto tres, distinctorium Aquilae Albae absque duobus clenodiis unum, libros per seorsivam schedam regestruatos et productos, regestraturam oeconomiam in deposito Ecclesiae Collegiatae Janoviensis, sub cura Illustris Reverendi Bartholomei Wojtulewicz, Vicecustodis Collegiatae recepto ab eodem Reverendo Wojtulewicz super taliter depositis reversati per nos infrascriptos obsigillata reposuimus. Salvum recursum ad officium delegans, tam competitoribus, quam consuccessoribus pro adinveniendis mediis sopiendis integram praesentem causam indulsumus, et actum nostrum commissorialem praevia reformatione decreti prioris in transportatione dumtaxat categoriarum et adnotatione per errorem calami paragrafis non observatis, redactorum, facta, terminavimus. Actum die, anno, mense, loco quibus supra.

Adamus Popławski, Cancellarius Cathedralis Luceoriensis Commissarius Deputatus, m.p.

[pieczęć]

Petrus Wilczyński, Commissarius Deputatus, m.p.

[pieczęć]

EDMUND RABOWICZ

STUDIA HISTORYCZNE STANISŁAWA TREMBECKIEGO

Współcześni Trembeckiemu i pierwsze pokolenie po nich idące nie mieli wątpliwości ani co do jego erudycji, ani co do faktu pozostawienia prac historycznych. Dopiero studia ukazujące się na przestrzeni lat siedemdziesięciu (1859—1928), z których najważniejszymi pozycjami były rozprawy Kraszewskiego¹, Rollego², Tomkowicza³, Woronieckiego⁴ i Modelskiego⁵, ugruntowały pogląd, że nigdy nie istniały jakiegokolwiek jego prace historyczne w postaci ukończonych studiów, a jedynie strzęp notat polemicznych z książką Wielhorskiego, luźne zapiski i wyciągi względnie marginalia na kartach lektur⁶. Ten surowy osąd, który nie podważał uczoności poety, oparty był na źródłach, jak się okazuje, bardzo niepełnych i został sformułowany zbyt pochopnie. Po czterdziestu

¹ J. I. Kraszewski, *Stanisław Trembecki jako historyk*, „Gazeta Codzienna Warszawska”, 1859, nr 244—245. Przedr.: *Wybór pism*, Oddział X, Warszawa 1894, s. 745—756.

² Dr Antoni J. [Rolle], *Opowiadania historyczne*, Lwów 1875; tenże, *Losy pięknej kobiety*, Warszawa 1912; przedr.: *Wybór pism*, t. 1, Gawędy historyczne, wyd. W. Zawadzki, Kraków 1966, s. 181.

³ S. Tomkowicz, *Erudycja Trembeckiego*, „Przegląd Polski”, 1880, t. 56; tenże, *Jeszcze o uczoności Trembeckiego*, „Przegląd Polski”, 1880, t. 57; oba art. przedr.: tenże, *Z wieku Stanisława Augusta*, t. 1—2, Kraków 1882.

⁴ E. Woroniecki, *Stanisław Trembecki jako słowianofil*, „Biblioteka Warszawska”, 1913, t. 1, s. 263—299, 466—492.

⁵ T. E. Modelski, *Nieznane uwagi marginesowe Stanisława Trembeckiego*, w: *Studia staropolskie. Księga ku czci A. Brücknera*, Kraków 1928.

⁶ Kraszewski po raz pierwszy omówił brulion notatek i wstępnych redakcji odpowiedzi na książkę Michała Wielhorskiego, zachowany do dziś w Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 1401. Rolle miał w ręku egzemplarze Gwagnina i Kromera, którymi się Trembecki posługiwał przy gotowaniu tej odpowiedzi, Modelski — samo dzieło Wielhorskiego, które tak jak poprzednie zdradziło swą proveniencję marginaliami naniesionymi ręką poety. Tomkowicz ujawnił fragmenty luźnych notatek rozproszonych po tece „Litterariów”, przechowywanej ówczasie w zbiorze Popielów; wiązano je także, niestety, z wczesnym okresem zainteresowań historycznych Trembeckiego.

latach wypada mi go zrewidować: ukazać większą złożoność problemu, na nowo go raczej postawić niż rozwiązać.

Dziś wiemy, że Trembecki zajmował się historią około ćwierćwiecza: od r. 1775 do co najmniej 1798 i że główną domeną jego zainteresowań była prehistoria narodów słowiańskich, tzw. ówczesnie pierwiastkowe dzieje Słowiańszczyzny. Studiami zajął się, podobnie jak Naruszewicz czy Bohomolec, z inspiracji króla, któremu jednak tym razem przyświecały nie tyle cele naukowe, ile polityczne: rozprawienie się z koncepcjami wrogimi ustrojowi Rzeczypospolitej Wielhorskiego⁷ i Russa⁸, podbudowanymi analizą owych pierwiastkowych dziejów. Przygotowywane przez Trembeckiego ok. r. 1776 polemiczne studia, do których głównie ograniczała się dotychczasowa dokumentacja źródłowa, zdaje się rzeczywiście nigdy nie zostały doprowadzone do końca. Był to jednak dopiero pierwszy okres zainteresowań historycznych, niejako ich rozbudzenie, po którym nastąpił etap drugi — studiów o ambicjach już głównie naukowych, tematycznie wywodzących się z okresu poprzedniego, także inspirowanych przez króla, ale już nie skrępowanych przynajmniej w tym stopniu potrzebą uzgadniania stanowisk ideologicznych⁹.

Dobrze poinformowany pijar Teodor Ostrowski, autor pisanych gazetek, „Wiadomości Warszawskich”, donosił pod datą 22 kwietnia 1779 r.:

Oddał także tenże [Trembecki] znaczną część *Historii Królowi Jmci*, która na niego do ułożenia i poprawy włożona była. A teraz pracuje około opisu tych języków, których zażywały narody w Polsce przed nami osiadłe¹⁰.

Nad *Historią*, jak wiadomo, pracował w tym czasie usilnie Naruszewicz. Nie mogąc się uporać z tomem I, zdecydował się oddać do druku następny. Jeżeli w czymś mu Trembecki pomagał, to najpewniej przy konstruowaniu owego pierwszego tomu, nigdy zresztą nie wykończonego i wydanego dopiero po śmierci autora. Dokładnie w dziesięć lat później Jan Potocki informował o istnieniu w rękopisie dwu dzieł historycznych o tematyce podobnej do tej, którą się sam zajmował:

⁷ M. Wielhorski, *Essai sur le rétablissement de l'ancienne forme du gouvernement de Pologne*, Paris 1775; toż po polsku: *O przywróceniu dawnego rządu polskiego według pierwiastkowych Rzeczypospolitej ustaw*, Paryż 1775.

⁸ J. J. Rousseau, *Considérations sur le gouvernement de Pologne et sur sa réforme projetée*, ed. du Peyrou, Genève 1782; ok. r. 1776 kursował w Warszawie tekst rękopiśmienny.

⁹ Ślady tych konsultacji utrwaliły się w korespondencji. Zob. H. Biegel-eisen, *Nieznane prace S. Trembeckiego*, „Biblioteka Warszawska”, t. 3, 1897, s. 296—297; przedr.: Trembecki, *Listy*, opr. J. Kott i R. Kaleta, t. 1, Wrocław 1954, s. 100—101.

¹⁰ Rkp. Bibl. Jagiel. 6799 I, s. 201; egzemplarze gazetek nadsyłanych Adamowi Jerzemu Mnischowi, chorążemu nadwornemu koronnemu. Zob. *Teatr Narodowy 1765—1794*, pod red. J. Kotta, opr. J. Jackl i in., Warszawa 1967, s. 439.

L'un est le premier volume de l'histoire de Pologne par Mr l'Evêque de Smolensk Naruszewicz, l'autre est l'histoire des Slaves par Mr Trembecki ¹¹.

Praca więc Trembeckiego miała stanowić odrębną całość czy raczej jakiś zbiór studiów nawzajem się uzupełniających; po oddaniu jednego fragmentu przystępował on do opracowania następnego. Bardzo to podobne do stylu pracy poety. W l. 1784 i 1785, gdy wyjeżdżał do Królewca i Gdańska, jednym z celów było badanie starożytności Pomorza. W Królewcu był przeświadczony, że gotuje sobie nieśmiertelność ¹².

W tych studiach daje się umieścić także „niewielka historia Taurydy”, której rękopis miał w swoim ręku Michał Konarski ¹³. Geneza jej zapewne wiąże się z *Tauryką* Naruszewicza, ofiarowaną Katarzynie II w r. 1787 podczas podróży z królem do Kaniowa. Trembecki i na ten temat miał coś oryginalnego do powiedzenia. Mógł podjąć z Naruszewiczem dyskusję.

O rękopis studiów prehistorycznych ubiegał się bezskutecznie ok. r. 1810, a więc jeszcze za życia Trembeckiego, Tadeusz Czacki ¹⁴, a już po zgonie autora — Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Ostatni ślad starań znajdujemy w protokole posiedzeń pod datą 6 grudnia 1819:

Sekretarz [Towarzystwa] ks. [Edward] Czarnecki odczytał życiorys Stanisława Trembeckiego, umieszczony na czele edycji trzytomowej pism poety ¹⁵, gdzie powiedziano: „Wiadomo, iż Trembecki napisał historię polską czasów pierwotnych, dzieło 200-arkuszowe”. Chciał, żeby dopiero po śmierci wydana była i pod tym warunkiem ks. Czarneckiemu ją powierzył. Obecny na posiedzeniu Maksymilian Ossoliński oświadczył, iż wszystkie rękopisy Trembeckiego znajdują się u hr. Szcześnowej Potockiej, której testamentem swoim zapisał. Nadmienił przy tym, iż z życzliwości dla Towarzystwa postara się ów rękopis od hrabiny uzyskać ¹⁶.

Pijar Czarnecki, o którego kontaktach z Trembeckim nic poza tym nie wiadomo, miał być wydawcą. Ossoliński, jak należy przypuszczać, z zobowiązania usiłował się wywiązać. Z jakichś względów sprawa jednak utknęła. Może rękopisu już nie znalazł: kufer tulczyński poety w r. 1815 miał być otworzony dla jakiegoś „światłego obywatela”, który papiery „przeglądał i od zatracenia uchronił”, czyli przygarnął. Może zna-

¹¹ J. Potocki, *Essay sur l'histoire universelle*, Varsovie 1789, s. 187.

¹² Trembecki, *Listy*, t. 1, s. 270.

¹³ „Dziennik Wileński”, t. 2, 1822, s. 330—336. Zob. też: E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 15.

¹⁴ Trembecki, *Listy*, t. 2, s. 191—192.

¹⁵ S. Trembecki, *Poezje*, t. 1—3, Warszawa 1819—1821; autorem wstępu jest prawdopodobnie Bruno Kiciński.

¹⁶ A. Kraushar, *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk, 1800—1832*, Ks. 3, Kraków—Warszawa 1902, s. 338—339.

laży brulion polemiki z Janem Potockim, którą zamieszczamy w obecnej publikacji, a w niej natrafił na niefortunną wzmiankę o impotencji pćciowej swego imiennika¹⁷. Niestety, przypuszczeń tych niczym dodatkowym nie jesteśmy w stanie wesprzeć. Zagadka zasadniczych studiów prehistorycznych Trembeckiego pozostaje nadal nie rozwiązana.

Obecna publikacja dostarcza dokumentacji do trzeciego okresu zainteresowań historycznych poety, przypadającego na czas jego pobytu w Grodnie i Petersburgu (1795—1798). Wiązą się one z działalnością naukową już nie Naruszewicza, lecz Jana Potockiego, autora wielkiego atlasu historycznego i ambitnych prac o prehistorii ziem słowiańskich. Zapewne nie bez inspiracji, a przynajmniej przykładu Potockiego, w Grodnie, na dworze „zdetronizowanego” Stanisława Augusta, przygotowywano mapę prehistoryczną Słowiańszczyzny. Ten produkt pracy zbiorowej dochował się do naszych czasów¹⁸. Trembecki w niej partycypował zapewne jako ekspert. Znaczna część notatek rozproszonych po tece „Litteraria”, o których wiadomość pozostawił Tomkowicz, a także niektóre zapiski opublikowane w aneksie do książki *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*¹⁹ są produktem tej współpracy. Do nich dodajemy obecnie *Klucz do mapy dawnej Helwecji* (zob. materiały nr 1). Mapa, której nie udało się odszukać, oparta na dziełach Tacyta, prawdopodobnie była traktowana jako pomoc przy zasadniczej robocie kartograficznej. Resztę publikowanych materiałów odnosimy do okresu petersburskiego, acz z różnym stopniem pewności. Bezspornie w drugiej połowie r. 1797 i nie później niż w styczniu r. następnego, powstały obie recenzje (nr 2 i 3) i polemiczna rozprawka *Quelques observations sur les écrits de Jean Potocki* (nr 6), zachowana bez dokończenia, które bezpośrednio lub pośrednio wiązą się z podróżą Jana Potockiego na wybrzeże Morza Kaspijskiego i Kaukaz oraz z relacjami i fragmentami studiów historycznych z niej nadsyłanych do Petersburga. Szczegółowsze propozycje chronologiczne zamieszczam w przypisach do tych materiałów. Tylko hipotetycznie datuję na ten sam okres zapiski zatytułowane przeze mnie *O koloniach egipskich* (nr 4) i *Notatka o Aratosie* (nr 5). Z poprzednimi studiami łączą je podobna tematyka i wspólne źródła. Informacja *O koloniach egipskich* mogła powstać przy okazji lektury rozprawki Jana Potockiego pt. *Recherches sur les Aegypiens d'Herodote*²⁰, nadesłanej

¹⁷ Zob. Materiały nr 6, przypis 1 do części II.

¹⁸ AGAD, tzw. Archiwum Królestwa Polskiego (AKP) 356.

¹⁹ Zob. R a b o w i c z, *op. cit.*, Aneks, nr 30, 32. Wyszczególnienie trembecianów z teki „Litteraria”, tamże, s. 26—29.

²⁰ AKP 356, s. 1509—1516.

także ze wspomnianej podróży. Nie wykluczone jednak, że stanowi ona odprysk grodzieńskich studiów kartograficznych. *Notatka o Aratosie*, wykorzystująca *Dzieje apostołskie*, zdaje się nas prowadzić do czasu generalnej polemiki z „kaukaskim podróżnikiem” (tj. z jego rozprawą o Scytach), od kiedy to datuje się ponowne zainteresowanie się Trembeckiego tekstami biblijnymi. Mógł jednak zajrzeć do nich i wcześniej.

Podstawa rękopiśmienna w postaci autografów zachowała się częściowo w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) w zespole umownie nazywanym Archiwum Królestwa Polskiego (AKP), sygn. 356 (w obecnej publikacji materiały nr 1, 5 i 6), częściowo zaś w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygn. 2662 I (poz. nr 2, 3 i 4), i w obu wypadkach wywodzi się z papierów pozostałych po Stanisławie Auguście²¹.

Najważniejszą bezspornie pozycją wśród dostarczanych materiałów jest studium Trembeckiego *Quelques observations sur les écrits de Jean Potocki*, którego autor, ukryty pod dowcipnym pseudonimem Stanisława Scyty, zaprezentował swój iście zoilowski kunszt polemisty. Próby znalezienia jego dokończenia nie dały dotąd żadnych rezultatów.

Ze względu na znaczenie tych „uwag”, chcąc uczynić je bardziej zrozumiałymi, a równocześnie pozwolić czytelnikowi zorientować się w meritum polemiki, zdecydowałem się zamieścić w aneksie także rozprawkę J. Potockiego *Histoire de l'irruption des Scythes Skolotes*, dotąd nie publikowaną, a znaną jedynie w wersji znacznie krótszej i zmienionej²². Nie bez znaczenia było tu przeświadczenie, że pewną wartość dla poznania poglądów, metody pracy i temperamentu Trembeckiego będą miały naniesione w niej jego marginalia, które wyodrębniam w osobnym szeregu przypisów, oznaczonych kolejnymi literami alfabetu.

W tekstach polskich pisownia została zmodernizowana, we francuskich zaś w zasadzie zachowana zgodnie z oryginałem. Odstępstwa bowiem ograniczają się do konsekwentnego wprowadzenia wielkich liter do imion własnych (np. *d'herodote* poprawiono na *d'Herodote*), uzupełnienia wyraźnie przeoczonych znaków akcentowych (np. „Cimmeriens” sprowadzono do przeważającej formy „Cimmériens”) i drobnych zmian w przestankowaniu. Teksty obcojęzyczne zamieszczone zostały także w wersji polskiej. Autorem przekładu, w wypadku kiedy nie podano innego nazwiska, jest wydawca.

²¹ O proveniencji tych rękopisów zob.: R a b o w i c z, *op. cit.*, s. 29—35.

²² Zob. materiały, nr 6, przypis 2 do części I.

STANISŁAW TREMBECKI

1.

KLUCZ DO MAPY¹

Autograf w AKP, sygn. 356, s. 995—996, w tym druga czysta. Na s. 997 znajduje się pierwsza redakcja tego Klucza (Hasła krótsze, doprowadzone do U.)

- A. Le retranchement de Cesar ou le rempart depuis le lac Lemman jusqu'au mont Jura, dont il n'est separé que par la rivière. Ce retranchement devoit empêcher les Helvetiens d'entrer dans la Province Romaine.
- B. Le même retranchement par Weneri faussement suppose dans le pays des Helvetiens, dont il ne connaissait pas les frontieres.
- C. La ville de Genève, encienne, les Suisses l'appellent Jenff.
- D. Le pont de Genève, abbatu.
- E. Versoy, bourg moderne.
- F. La rivière du même nom.
- G. Aventicum, ville capitale des Helvetiens, aujourd'hui Wiflisbourg.
- H. Chemin fort étroit au pied du mont Jura, c'est par là que passerent les Helvetiens.
- I. Ambrona, ville ancienne, aujourd'hui Berne.
- K. Tigurum, ville ancienne, aujourd'hui Zurich.
- L. Tugium, ville ancienne, aujourd'hui Zug.
- M. Seduni populus, aujourd'hui Waliser-land.
- N. Sequani populus, aujourd'hui la Franche-Comté.
- O. Rauraci populus, aujourd'hui canton et eveché de Bâle.
- P. Lacus Lemanus, corruption du grec Limen, ce qui veut dire: un lac. Ptolomaeo Limene. — Lac de Geneve. — Jenffer See.
- Q. Lacus Brigantinus vel Bodamicus vel Acronius, aujourd'hui lac de Bregentz ou de Constance.
- R. Rhenus, fluvius.
- S. Rhodanus, fluvius, la Rhône.
- T. Arula, fluvius, Aar.
- U. Verba vel Urba, fluvius, Orbe.
- W. Jurassus qui et Jura mons praealtus Helvetios a Sequanis divimens, en français: Pierre-porte, mont St. Claude, mont Joux, et à present mont Jura, dans la dialecte suisse: Lekberg oder Blamberg, oder Jurten.

¹ Nad *Kluczem do mapy* pracował Trembecki w sierpniu 1796 r., jak na to wskazuje jego list z 11 VIII t. r., w którym prosił o „obrysowanie krainy Gex” i w którym także występuje wzmianka o Wernerim (druk.: R a b o w i c z, *op. cit.*, s. 491; zob. też tamże, s. 397).

- X. Veragi populus, partie occidentale du pays de Valais.
- Y. Sedunum oppidum, aux Français: Sion, aux Suisses: Sitten.
- Z. Octodorum, Veragrorum vicus, St Maurice.

Przekład

- A. Okop Cezara albo szaniec od jeziora Lemana do góry Jura, od której był on oddzielony tylko rzeką; ten okop zapewne czynił przeszkodę Helwetom w przejściu do Prowincji Rzymskiej.
- B. Ten sam okop, umieszczony fałszywie przez Wernerego w kraju Helwetów, których granic nie znał.
- C. Miasto Genewa, starożytne. Szwajcarzy nazywają je Jenff.
- D. Most genewski, zwalony.
- E. Versoy, miasteczko nowoczesne.
- F. Rzeka o tej samej nazwie.
- G. Aventicum, główne miasto Helwetów, dzisiaj Hiflisbourg.
- H. Droga bardzo wąska u podnóża góry Jura; to tędy przechodzili Helwetowie.
- I. Ambrona, miasto starożytne, dzisiaj Berno.
- K. Tigurum, miasto starożytne, dzisiaj Zurich.
- L. Tugium, miasto starożytne, dzisiaj Zug.
- M. Szczęp Sedunów, dzisiaj Waliser-land.
- N. Szczęp Sekwanów, dzisiaj Franche-Comté.
- O. Szczęp Rauraków, dzisiaj kanton i biskupstwo bazylejskie.
- P. Jezioro Lemana, zniekształcenie gr. Limen, co znaczy: jezioro. U Ptolemeusza: Limene. — Jezioro Genewskie. — Jenffer See.
- Q. Jezioro Brigantinus lub Bodamicus lub Acronius, dzisiaj jezioro Bregentz lub Constance.
- R. Ren, rzeka.
- S. Rodan, rzeka, Rhône.
- T. Arula, rzeka, Aar.
- U. Verba lub Urba, rzeka, Orbe.
- W. Jurassus, który wraz z Jura, górą prastarą, Helwetów od Sekwanów oddzielał, po francusku: Pierre-porte, mont St. Claude, mont Joux, a obecnie góra Jura, w dialekcie szwajcarskim: Lekberg lub Blamberg, lub Jurten.
- X. Sedunum oppidum, u Francuzów: Sion, u Szwajcarów: Sitten.
- Z. Osiedle Oktodów, Weragrów, St Maurice.

2.

[UWAGI NAD TRZEMA PAPIERAMI]

Autograf w Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 2662 I, k. 86.

Pozwolone mi trzy papiery przeczytałem. Pierwszy jest Jana Potockiego¹ i może służyć za wstęp do rzeczy, jak się spodziewam, ważniejszych. Dla kogo on to pisze? Jeżeli dla biegłych w historii położenia i oby-

¹ Jan Potocki opuścił Moskwę 15 (26) V 1797 udając się w podróż „przez stopy Astrachania i na Kaukaz”. Z podróży przesyłał do Petersburga systematyczne

czajów około Kaspijskiego Morza mieszkających narodów, to należałoby pisać dokładniej i umiejętniej. Jeżeli zaś dla dam tylko, to można się założyć, iż w ich pamięci nic stąd więcej nie zostanie prócz strojów i psalysego, który Kozakom z garnków mięso wykrada. Jednym słowem dziennik ten poufały nie jest interesujący dla obcych, pełny drobiazgów żadnej niewartych bacności i naszpikowany kawałkami erudycji niedobrze przyszytej, mogący jednak być miłym dla przyjaciół autora i nazwanym według stałego zwyczaju (jako i każda inna rzecz) charmant, charmant et superbe.

Drugi papier² więcej by mię pociągał, gdybym mógł wiedzieć jego początek i kontynuacją. Od czasu pierwszego z Wazów Szwecja wydała znaczną liczbę ludzi prawdziwie dystyngujących się w naukach i umiejętnościach; dawniejsze imiona są w Europie znane, godziłoby się znać i teraźniejsze. Akademie, szkoły, kolekcje świadczą, iż tamtejsi królowie nie żalowali kosztu i trudów dla oświecenia publicznego i byli w tym podobni Stanisławowi Augustowi.

Trzeci papier³ jest rozumowanie z gazety, przychylniejsze Francuzom dziś panującym niż komużkolwiek innemu. Widziałem tam z zasmuceniem utracenie nadziei poprzysiężenia Szwecji z Rosją przez małżeńskie związki. Gdyby poseł francuskiej Konwencji wyjechał z Sztokholmu, byłoby to zapewnieniem głębokiego na Północy pokoju. Tutejsi mieszkańcy twierdzą, iż Imperator⁴ chce odzyskać swoje niewątpliwe do Księstwa Holsztyńskiego prawa⁵, ale ponieważ Imperatora poznają być bardzo roztropnym, mniemam, iż inny sobie czas wybierze do rozstrzygnięcia tych sporów, które w niniejszych okolicznościach niemało by Europie przyczyniły zatrudnienia.

relacje. Stanisław August udostępnił Trembeckiemu pierwszą z nich, zawierającą m. in. pod datą 25 V (5 VI) następującą informację zanotowaną na stacji Kołodziejnaja: „Od trzech lat osiedlił się w pobliżu wielki czarny brytan z białym podgardlem, aby żyć na ich [Kozaków — E. R.] koszt. Wykorzystuje każdą okazję, by wpaść do obejścia i zdumiewająco zręcznie skacze, by ściągnąć mięso zawieszony na hakach; ponieważ zaś dom jest niski, niemal zawsze mu się to udaje”. Ten właśnie passus (trochę go zniekształcając) Trembecki czyni poniżej przedmiotem swojej drwiny. Pisał więc najwcześniej w końcu czerwca. Autograf interesującej nas relacji Potockiego zachował się w Arch. Domowym Potockich, sygn. 2. Druk pośmiertny: *Voyage à Astrakhan et dans les cantons voisins en 1797, Nouvelles Annales des Voyages*, 1897, X; przedruk: *Voyage dans les steps d'Astrakhan et du Caucase...*, Par le comte Jean Potocki, Paris 1829. Przekład polski (ze skrótami) J. Olkiewicz i L. Kukulskiego: J. Potocki, *Podróże*. Zebrał i opracował L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 279—280.

² Bliżej nie znany rękopis traktujący o stanie „oświecenia” w Szwecji.

³ Także bliżej nie znany rękopis.

⁴ Paweł I.

⁵ Córka Katarzyny II, Anna, została księżniczką Holsteinu. Stąd pretensje cara Pawła I do Księstwa Holsztyńskiego.

3.

ZDANIE O KSIĄŻCE NAZWANEJ

MEMOIRES HISTORIQUES ET GEOGRAPHIQUES SUR LES PAYS SITUÉS
ENTRE LA MER NOIRE ET LA MER CASPIENNE¹

Autograf w Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 2662 I, k. 59—60, w tym druga pusta.

Nizeli będą opisania dokładniejsze, książka ta za dobrą uchodzić powinna, gdyż w tej materii lepszej nie znam. I nie tylko ją przebiec, ale i mieć by należało. Nie są to batalaszki, jak pana Jana², których nikt pozszywać nie potrafi, ale opowiedzenie szczere i proste wędrowników, co sami widzieli i co do starych geograficznych opisów przystosowanym być może.

Niekontent jednak jestem we trzech miejscach: w jednymże dziele znajdując ludność Georgii różniącą się od siebie. Granice państwa rosyjskiego i przyległych ludów nie są ani kolorami, ani przynajmniej punktami oznaczone. Wcisnął się tu i fałsz historyczny, jakoby Kapshak

¹ Tytuł wpisany ręką Stanisława Augusta. Chodzi tu o pracę czterech autorów: Edwardsa, de Sainte Croix, de Baërt i Barbie du Bocage. Kolejne jej wydania ukazywały się pod tym tytułem w Paryżu u Jansena w l. 1796, 1797, 1798, 1799 (J. G. T. Graesse, *Trésor de livres rares et précieux ou nouveau dictionnaire bibliographique* [...], t. 4, Berlin 1922, s. 479). Książka była owocem podróży i dociekań sławnych badaczy i wojażerów. Guillaume baron de Sainte Croix (1746—1809) — to filolog, historyk i podróżnik, członek Akademii Francuskiej. Szczególnie interesował się Bliskim Wschodem, migracją starożytnych ludów i ich religią. Swoje prace publikował już w r. 1775. (J. M. Querard, *La France littéraire ou dictionnaire biographique* [...] t. 2, Paris 1828, s. 1211.) Charles Alexandre baron de Baërt (zm. 1825) — to według współczesnego biografisty, „un de ces hommes que l'on peut citer comme des modèles de modération et de sagesse”. Całe lata od 1767 do 1788 r. spędził na podróżach. Szczegółowo badał Anglię, potem Hiszpanię; w 1784 r. odbył podróż na obszary Rosji sąsiadujące z Kaukazem. To jego relacja szczególnie zainteresowała Trembeckiego. (Querard, *op. cit.*, t. 1, Paris 1827, s. 150—151; *Biographie universelle et portative des contemporains*, t. 1, Paris 1826, s. 198.) Denis Barbié du Bocage (1760—1825) — był profesorem geografii, członkiem wielu akademii i towarzystw naukowych, francuskich i obcych. (Querard, *op. cit.*, t. 1, s. 176—178). Wreszcie Edwards (1743—1800) — to historyk angielski, autor *Historii kolonii angielskich w Indiach Zachodnich* i *Historii wyspy San Domingo*. (Querard, *op. cit.*, t. 3, Paris 1829, s. 10).

² Chodzi o Jana Potockiego. Recenzja powstała więc po *Uwagach nad trzema papierami* (najwcześniej w lipcu 1797) lub nawet po *Quelques observations sur les écrits*, w których także jest mowa o „zszywaniu” tekstów Potockiego (nie później niż 12 II 1798, data śmierci króla). Za drugą ewentualnością przemawia ponadto tematyka kaukaska, którą Trembecki zajął się, jak się zdaje, dopiero zimą 1797/1798.

do Rosjanów należał wprzód, niż im go Gengis-Khan zabrał^a. W dykcjonarzykach języków (gdzie są niektóre widoczne omyłki) rad bym był znaleźć, jak mieszkające tam ludy nazywają górę Kaukaz; pragnienie próżne.

Ale uweseliłem się, widząc zdroje i bieg aż do uścia rzek Araxes i Kur (czyli Cyrus), o których Grecy, Rzymianie i niedawno Francuzi rzetelnej nie podali nam wiadomości.

Wreszcie w paryskiej edycji nie spodziewałem się tak wielu typograficznych błędów, dawniej tego nie bywało.

^a Rozległe państwo, później nazwane Kapshak, jest to królestwo i stara ojczyzna wszystkich Kazaków, którzy nie od kozy imię wzięli, jak biegły historyk polski powiada, który nas także wyprowadza z Georgii. Czemu? Bo za czasów chrześcijańskich Kolchidę nazywano Lazzika, a nas Rusini zowią Lachami; i tu l i tu l, więc stamtąd idziemy.

Jeżeli o tym Kazaków królestwie pisarz niniejszej książki wiedział, to chyba dlatego, że błędni i rozsypani Kazacy żyją dziś pod protekcją rosyjską, mógł twierdzić, że Kapshak niegdyś do Rosjanów należał.

4.

[O KOLONIACH EGIPSKICH]

Autograf w AKP, sygn. 356, s. 953—956, w tym ostatnia strona czysta.

Induperante Tiberio¹

Visit [Germanicus Drusi filius] veterum Thebarum magna vestigia, et manebant structis molibus [id est obeliscis] literae Aegyptiae priorem opulentiam complexae. Jussusque e senioribus sacerdotum patrium sermonem interpretari, referebat habitasse quondam septingenta millia a e t a t e m i l i t a r i. Atque cum eo exercitu² regem Rhamsen Libya³ Medisque et Persis et Bactriana⁴ ac Scythia^a potitum; quasque terras Syri Armenii et contigui Cappadoces colunt, inde Bithynum^b hinc Lycium⁵ mare imperio tenuisse, legebantur et indicta his gentibus tributa, pondus argenti et auri, numerus armorum equorumque, et dona templis ebur atque odores, quasque copias frumenti et utensilium⁶ quaeque natio

¹ „Za panowania Tyberiusza”. Ten nagłówek cytatu z Tacyta pochodzi od Trembeckiego.

² W oryginalnym tekście Tacyta znanym z wydania: Halis 1847, występują pewne różnice, które odnotowuję: *cum eo exercitu* — *eo cum exercitu*.

³ Za *Libya* opuszczono: *Aethiopia*.

⁴ W oryginalne: *Bactriano*.

⁵ *Lycium* — w oryginalne: *Lycium ad*.

⁶ Przed *utensilium* opuszczono: *omnium*.

penderet, haud minus magnifica quam nunc vi Parthorum aut potentia Romana jubentur.

Tacit., *Annal.* II. ⁷

Trzech wielkich podbojców Egipt wydał, których imiona są: Behsoris albo Vexoris, albo Bachus, ten miał zajść aż do Indii; Sesostris, czterech ograniczonych zwyciężywszy królów, nimi się woził; ostatni — Rhamses albo Ramises, na północ się rozciągnął i panował przed trojańską wojną, jak Pliniusz powiada. On to zaplenił europejskie brzegi tymi rozmaitymi mięszkańcami, którzy rozszerzając się z wolna pod pozorem wprowadzenia handlu i obyczajności coraz więcej ziemi posiadli. W swoim nowym języku nazywali się Hellenes, to jest wschodniacy, albo Pelasgoi, to jest z daleka przychodniowie.

Nie na takiej kartce przystoi wymieniać, gdzie potem następnie między prostaków Europejczyków swoje zaprowadzili osady. Znajdujemy je w Hiszpanii, Galii, Italii, Macedonii, Tracji, Getii, aż do Ukrainy inclusive. Jedna nad rzeką Borystenną (to jest lasy jak ściany jakie koło siebie mającą) ⁸ nazywa się Boristhenida. Druga nad rzeką Boh (Hypanis) nazywała się Olbiopolis ⁹. Tej ostatniej pieniądź miedziany chciałem od Wiesiołowskiego ¹⁰ kupić, ale się z nim bez proporcji drożył.

⁷ C. Cornelii Taciti, *Annalium Liber secundus*, cap. 60. Przekład: „[...] obejrzał [Germanik, syn Druzusa] potężne ruiny starożytnych Teb. Jeszcze trwały na kolosalnych budowlach [to jest na obeliskach] napisy egipskie, które dawną głosiły potęgę; a jeden z sędziwych kapłanów, wezwany, aby przetłumaczył język swych ojców, referował, że mieszkało tu niegdyś siedemset tysięcy ludzi w wieku żołnierskim i przy pomocy tego wojska król Ramzes podbił Libię, Medów, Persów, Baktrianów i Scytów, a kraje zamieszkałe przez Syryjczyków, Armeńczyków i sąsiadujących z nimi Kappadoków, z jednej strony po Morze Bityńskie, z drugiej po Morze Licyjskie, także pod swym panowaniem dzierżył. Można też było czytać o nałożonych na ludy daninach, wadze srebra i złota, liczbie broni i koni, darach dla świątyń w kości słoniowej i kadzidłach, ilości zboża i wszelkich innych zapasów, których każde plemię dostarczyć miało — daninach nie mniej imponujących niż te, które dziś przemoc Partów albo potęga rzymska nakłada” (T a c y t, *Dzieła*. Tłumaczył S. Hammer, t. 1, Warszawa 1957, s. 152).

⁸ B o r y s t e n e s — starożytna nazwa Dniepru, która się wywodzi, wbrew temu, co sądzi Trembecki, z irańskiego: *vourustoāna* — co zn. szerokie miejsce (znano bowiem głównie bieg dolny i liman). Zob. *Słownik starożytności słowiańskich*, pod redakcją W. Kowalenki, G. Labudy i T. Lehra-Spławińskiego, t. 1, Wrocław 1961, s. 152 (art. T. Lehra-Spławińskiego i M. Plezi).

⁹ H y p a n i s — starożytna nazwa Bohu (ir. *hupāna* — pod dobrą opieką bogów pozostający); na prawym brzegu tej rzeki przy jej ujściu do Morza Czarnego leżało miasto Olbia (Olbiopolis). Zob. *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 2, cz. 1, Wrocław 1964, s. 234—235.

¹⁰ Krzysztof Wiesiołowski (1742—1826), wychowanek Akademii Krakowskiej, „biegły archeolog polski”, podróżnik i erudyta, szczególnie zajmował się numizmatyką grecką i rzymską, z tego zakresu posiadał bogate zbiory, które ofiarował

Gdy zaś z kolonią Boristhenidą Krymiejowie rozpoczęli wojnę, pierwszym na pomoc przysłał Antonius Pius¹¹ posiłki. Ten tedy raz szczególnie na ziemi naszej zbrojni Rzymianie byli.

Starzy i późniejsi dziejopisowie zgadzają się bez najmniejszego sporu, iż Georgianie¹² są kolonią egipską, obrzezanie nawet w innych narzucone krainach u nich ciągle trwało aż do przyjęcia obrządków chrześcijańskich. Natędy księza nasi wmówili w tamtejszych książąt, iż oni idą od Dawida i są pokrewnymi Zbawiciela. To mniemanie wzięło górę i trwa tam dotąd.

Wiem, że pisarze chrześcijańscy zacierają, ile mogą, historią egipską, niewdzięczni swojej mamce. Ale prócz tych pisarzów godzi się i uwagi poradzić. Jakże? czy król stawiający obeliski bajki na nich o sobie pisać kazał? Komu zostanie wierzyć, jeżeli monumenta na kruszczach i kamieniach zostawione nie wspierają historii? Tym sposobem wnukowie nasi powiedzą, że Cezara żadnego nie było, bo cóż go dowodzi: druki wczorajsze? Czy Tacit najuczciwszy i najpilniejszy ze wszystkich annalistów rzymskich rozmyślnie skłamał? A dla jakiej przyczyny? Posiada Rzym dzisiejszy znaczną część historii kamiennej, ale dotąd nikt jej przeczytać nie umie.

^a Nie całą Scythią Egipcjanie podbili, ale tylko część, tę, która po dawnemu Colchis, później Lazzia, dziś zaś nazywa się Georgia i Grusinia.

^b Mare Bithynum. Część południowska Morza Czarnego.

5.

[NOTATKA O ARATOSIE]

Autograf w Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 2665 I, k. 67, luźna.

Actus apostolorum. Cap. XVII § 27.

Quaerere Deum si forte attrahent eum, aut inveriunt, quamvis non longe sit ab unoquoque nostrum. In ipso enim vivimus et

Towarzystwu Przyjaciół Nauk. W „Rocznikach Towarzystwa” ogłosił m. in. *O użytkach z wiadomości starożytnych numizmatów greckich i rzymskich* (t. 8 i 9) i *O starożytnościach religijnych Słowian* (t. 9). Zob. *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. 26, Warszawa 1867, s. 965; (Zaczyński) A. R., *Bibliografia numizmatyczna polska*, Kraków 1882, s. 104; A. Magier, *Estetyka stołecznego miasta Warszawy*, data i rok wyd., s. 264, 421.

¹¹ Antonius Pius (86—161), cesarz rzymski.

¹² Georgianie, starożytna nazwa Gruzynów. Pochodzenie ich dotąd nie jest jasne.

movemur et sumus, sicut et quidam* nostrorum poëtarum dixerunt. Ipsius enim et genus sumus¹.

* Ten quidam jest to Aratos, filozof i poeta, którego pism przyszły do nas ułamki².

6.

QUELQUES OBSERVATIONS SUR LES ÉCRITS DE JEAN POTOCKI

Autograf w AKP, sygn. 356, s. 1459—1498, w 4-ce. Brak zapowiedzianego zakończenia.

QUELQUES OBSERVATIONS
SUR LES ÉCRITS DE MR LE COMTE JEAN POTOCKI
DATÉS DU CAUCASE

Par Stanisław ou Stanislas le Skythe de la tribu Zemnanique

Quod petis heic est.
Horat.¹

[Partie I]

Nous sommes tellement inondés des livres que la vie humaine se trouve trop courte pour pouvoir les parcourir tous; la lecture m'a couté mes yeux, je ne l'aime plus, à moins qu'elle ne soit utile, agréable ou instructive.

Laissons la decision aux autres dans quelle de ces trois classes on doit placer les ecrits de notre auteur Caucasiens². J'estime infiniment

¹ *Dzieje apostołskie*, rozdz. XVII, ww. 27—28 (przekład J. Wujka): „Aby szukali Boga, owaby go snadź namacali albo naleźli, chociaź od kaźdego z nas nie jest daleko. Albowiem w nim żywiemy i ruszamy się, i jesteźmy, jako i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: Jego bowiem i rodzajem jesteźmy”.

² Aratos z Soloi w Cylicji (315—245 przed n.e.), poeta i astronom grecki; przebywał na dworze Antygona Gonatasa; był autorem głośnych poematów dydaktycznych: *Phenomena* i *Diosemaia*, tłumaczonych m. in. przez Cyclerona i Germanika.

¹ »O co nastajesz, to jest. — Horacy«.

² Jan Potocki, który w l. 1797—1798 odbył wyprawę naukową na Kaukaz, skąd przesłał do Petersburga rozprawkę *Histoire de l'irruption des Scythes Skolotes*, dołączoną do jednej z relacji, wpisywanych systematycznie do raptularza, a w kopii przesyłanych także do Petersburga. Ukazały się one pośmiertnie w druku pt. *Voyage dans les steps d'Astrakhan et du Caucase* (Paris 1829, z przedmową Klaprotha i przedrukiem) jako tom drugi studium *Histoire primitive des peuples de la Russie avec une exposition complète de toutes les nations* (wyd. I: Petersburg 1802); napisane zimą 1797—1798 na Kaukazie, a po powrocie zapewne

ses qualités personnelles, mais je vois en lui un homme à système, qui ne cherche pas tant la vérité, que des appuis (même aux dépens de la sincérité historique) pour ce qu'il a une fois avancé. Il faut avoir la belle ame de Fenelon pour avouer en public qu'on s'était trompé, un tel aveu coûte cher à notre amour-propre. Or, le voyageur Caucasiën se trompe furieusement, s'il croit que le nom des Scythes appartient de droit à la race Tatare³, et même exclusivement. Nous en dirons quelque chose ci-après.

Les quinze pages^a, que l'on m'a communiquées⁴, sont presque entièrement remplies de textes disloqués d'Herodote, de Strabon et du Prophete Ezechiel^b. Tout cela pour prouver ... quoi? que les Scythes du tems de Cyaxare⁵ firent une irruption en Medie et en Syrie. Est-ce que personne en doutait? ce point fut il jamais contesté? Non. Pourquoi se donne-t-on la peine inutile? Aura-t-on la bonté de nous regaler encore de quelques volumes pour prouver qu'Alexandre le grand avait conquis la Perse? Quod patet expresse, non est probare necesse⁶.

Il y a, en outre, quelques suppléments ou des notes eclaircissantes. Eclaircissantes c'est ce que nous allons voir. Je n'imiterai jamais ses charlatans literaires qui se disent reciproquement: louez moi et je vous louerai. Il est plus de mon goût d'agir toujours en housard noir, qui ne donne point de quartier et n'en demande pas. Cela me forcera d'être plus sur mes gardes, car si je tombe dans la moindre erreur, elle sera relevée avec beaucoup de plaisir, avec beaucoup de soin.

poprawione i uzupełnione. Rozprawka o Scytach została włączona w wersję bardzo zmienioną do rozdziału VII pt. *Origines des Scythes-Skolotes* (por. Aneks). Chociaż swoje sprawozdania kierował Potocki na ręce jakiejś bliżej nie znanej kuzynki, trafiły one do Stanisława Augusta, mieszkającego w tym czasie nad Nową i utrzymującego także bezpośrednią łączność listową z Potockim. (Pisał Potocki do króla 6 grudnia 1797, polecając mu biskupa armeńskiego z Astrachania). Za pośrednictwem Stanisława Augusta dostały się relacje i rozprawka o Scytach (a także zapewne inna, pt. *Recherches sur les Aegyptiens d'Herodote*, jako zachowana w tym samym poszycie materiałów pokrólewskich) do rąk Trembeckiego.

³ Scytowie, plemiona zamieszkujące obszary nadczarnomorskie między Dnieprzem i Morzem Azowskim a Dunajem, skąd wyparli w VII wieku p.n.e. odmiennych od siebie etnicznie i kulturowo Kimmeriów (Cymmerów). Przybyli oni z terenów bardziej położonych na wschodzie, ustępując miejsca wojowniczym koczownikom Masagetom. Według ostatnich badań, głównie językowych, zasadniczą grupę etniczną Scytów klasyfikuje się do plemion irańskich, a więc indoeuropejskich. W tym ogólnym sensie racja była po stronie Trembeckiego, a nie Potockiego.

⁴ Rozprawka J. Potockiego o Scytach liczy w rękopisie 15 stron.

⁵ Kyaksares, król Medów, żył w l. 625—585 p.n.e.

⁶ »To, co oczywiste, nie wymaga objaśnień«.

Texte d'Herodote cité par l'Auteur

Celui, qui part du Palus Méotide ⁷, doit marcher trente jours avant d'arrivér à Colchos ⁸ et au Phase ⁹, mais depuis la Colchide jusqu'en Medie la chemin n'est pas aussi long. Il n'y a qu'une Nation entre deux, qui sont les Sapires ¹⁰, et lorsque vous les avez passé, vous êtes tout de suite en Medie. Mais ce n'est pas par là que les Scythes ont passé. Ils ont pris un chemin beaucoup plus long en laissant le Caucase sur leur droite ¹¹.

Commentaire

Entre la Colchide et la Medie étaient les montagnes appellées alors Moschiques ¹². Mais les Scythes ont passé par l'Iberie ¹³ ou la Géorgie ¹⁴ que les Hebreux appellent Thobel ¹⁵, ainsi que nous l'apprend Joseph ¹⁶. Donc lorsqu'Ezechiel ¹⁷ dit au Roi de Scythie: Tu es maître des têtes de Mosoch et de Thobel, cela veut dire: tu es maître de passages par lesquels on vient en Scythie.

Mes observations

Je connais quantité de commentaires, faits ordinairement par des ecrivains transportés de Zéle qui auraient voulu nous donner leurs

⁷ Palus Maeotis — Jezioro Meockie, dziś Morze Azowskie.

⁸ Kolchidę, krainę położoną na południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego, zamieszkiwali Kolchowie, którzy według Herodota, byli ludem pochodzenia egipskiego.

⁹ Phasis — rzeka w Kolchidzie, wpadająca do Morza Czarnego, uważana za granicę Europy i Azji.

¹⁰ Sasirowie (właściwie: Saspejrowie), lud żyjący w północnej Armenii.

¹¹ Herodot, *Dzieje*, Ks. I, ustęp 104.

¹² Według Herodota, południową część Kaukazu zamieszkiwał lud zwany Moschami. Ich krainę Potocki utożsamia z Mossoch (Mesech), znaną m. in. z księgi prorocत्व Ezechiela. Ten kierunek interpretacji, wsparty analizą przekazów źródłowych starobabilońskich, przyjmuje też nowsza historiografia. Zob. *Biblisches Handwörterbuch illustriert*, red. v. P. Beller, Calw u. Stuttgart 1893, s. 575.

¹³ Iberia — górzysta kraina w południowym Kaukazie, granicząca od zachodu z Kolchidą, dziś: Gruzja.

¹⁴ Georgia — Gruzja.

¹⁵ Thobel (Thobal, Thubal) — kraina wymieniona u Ezechiela obok Mossoch, jako podległa Scytom, lokalizowana jest także w nowszych badaniach w okolicach południowego Kaukazu.

¹⁶ Józef Qara, uczyony żydowski z początku XII w., autor komentarzy do ksiąg Starego Testamentu. Zob.: F. Kupfer, T. Lewicki, *Źródła hebrajskie do dziejów Słowian i niektórych ludów środkowej i wschodniej Europy*, Warszawa 1956, s. 101 i n.

¹⁷ Ezechiel (Hesekiel), prorok żydowski, żył w w. VI p.n.e. Jego prorocत्वa datuje się na lata 593—571.

auteurs pour infaillibles. Mais ici on voit que le Caucasiens contredit totalement son Herodote. Voyage-t-il les yeux bandés, pour ne pas apercevoir de quel côté de la montagne est L'Imirette¹⁸ et la Géorgie? connaît-il si peu la géographie? ou bien croit-il que tous ses lecteurs n'en auront aucune idée? Il a grand tort, car s'il écrit pour des ignorants, ils ne le liront jamais, si c'est pour des gens qui en savent quelque chose, ils seront indignés de ses fautes graves et volontaires, ainsi il aura toujours du désavantage. En effet, on peut remarquer plusieurs bévues dans ce prétendu commentaire. D'abord la Colchide ne confinait pas à la Médie, il y avait entre deux le pays des Sapires, le texte le dit positivement. Il est faux que les montagnes Moschiques fissent jamais la séparation de la Géorgie et de la Médie; elles étaient dans l'Arménie et le fleuve du Phasé qui divisait jadis l'Europe et l'Asie y prend sa source; les peuples qui les possédaient, différents de Sapires, furent appelés Moschi et Moschini. Il est faux qu'Ezechiel eût jamais parlé au Roi de Scythie ou qu'il l'eût vu seulement. Il est faux qu'il existât jamais un Roi de Scythie excepté dans des contes. Les différentes branches des Scythes avaient toujours leurs Rois, mais un Roi universel de Scythie ne se trouve nulle part. Herodote dit que les Kriméens^c ont fui par la Colchide, mais les Scythes ont pris le chemin beaucoup plus long, c'est à dire qu'ils passèrent par le Daguestan¹⁹ et laissèrent le Caucase sur leur droite. Le passage est trop clair. Son soi-disant commentateur affirme, au contraire, qu'ils passèrent par la Géorgie laissant le Caucase à leur gauche. Toutes ces petites falsifications sont faites exprès pour se rapprocher d'un misérable Pharisien²⁰; autrefois elles étaient fort à la mode, on les appelait *piae fraudes*, mais cette mode a déjà passé. Jamais les Juifs n'ont brillé par la grande connaissance de la géographie et de l'histoire, mais seulement par leurs Voyants et Voyantes qui savaient lire couramment dans les livres des destinées et avaient une communication intime avec la Divinité. D'ailleurs Joseph est de nulle autorité parmi les historiens, c'était un diseur

¹⁸ Imeretia — plus récente nom Kolchidy (od gruzińskiego plemienia Imeretów).

¹⁹ Dagestan — nazwa pochodzenia tatarskiego („kraj gór”) używana na oznaczenie krainy położonej między łańcuchami Gór Kaukaskich a Morzem Kaspijskim nad rzekami Sulak i Samur. Naruszewicz (zob. jego *Notę 6* do ks. II przekładu Tacyta *Dziejów rocznych*) uważał, że nazwa jej pochodzi od Tacytowych Daków, których określał: „Dahowie, naród Scytyi, blisko Morza Kaspijskiego i rzeki Oxus, teraz Dahistan”.

²⁰ Józef Flawiusz (37 — po 95), historyk żydowski. Pozostawił w jęz. greckim m. in. *Judaikę archajologia* (*Starożytności żydowskie*) i *Peri tu Judaiku polemu* (*O wojnie żydowskiej*) w 7 księgach, napisanych w l. 75—79. Należał do sekty faryzeuszów.

de bonne aventure. Sous le regne de Neron, sterile, detesté et le dernier de sa famille, il avait prédit à un General Romain Commandant des troupes nombreuses de la Judée qu'il deviendrait Empereur^d. L'évenement justifia sa Prophetie, et fit sa reputation et sa fortune. Fanatique, enthousiaste, il ecrivit l'histoire de la guerre des Juifs remplie d'in-vraisemblances et de faussetés palpables. Voudrait-on consulter sur les antiquités des Nations du Nord un Juif qui, ecrivant sur les antiquités Judaïques, a fait voir qu'il ne les connaissait pas; comme Prideaux²¹ l'a très bien demontré. Pour donner un echantillon de son impudeur, je ne citerai ici qu'un de ses passages, sur une riviere qui religieusement observait le sabbat. „Ce prince [Titus] rencontra en son chemin une riviere, qui merite bien que nous en disions quelque chose. Elle passe entre les villes d'Arké et de Raphanée, qui sont du royaume d'Agrippa, et elle a quelque chose de merveilleux. Car, après avoir coulé six jours en grande abondance et d'un cours assez rapide, elle se seche tout d'un coup et recommence le lendemain à couler six autres jours comme auparavant et à secher le septième, sans jamais changer cet ordre; ce qui lui a fait donner le nom de sabbatique, parce qu'il semble qu'elle fête le septième jour comme les Juifs”. Traduction d'Arnaud d'Andilly²², lib. VII. cap. 13. Voila donc un homme au front d'airain, qui ose en imposer aux Romains, maitres du pays en question^e. Voila un géographe à citer, qui ne connaissait pas même les limites de sa petite patrie; car la ville de Raphanée n'a jamais appartenu à la Judée, mais toujours à la Syrie. Si nous puissions dans des sources aussi impures, nous n'en tirerons que de la bourbe. — Ce qui arrive actuellement à Herodote, à qui on fait dire des choses auxquelles il n'a jamais pensé, arriva aussi à ce Joseph; quelques personnes plus pieuses qu'eclairées avaient interpolé dans ses oeuvres un panegyrique de notre saint Sauveur, mais la critique severe ne l'y laissa pas subsister.

Le texte d'Herodote toujours cité par l'Auteur

Les Scythes, étant maitres de l'Asie, marcherent contre l'Egypte. Comme ils étaient dans la Syrie palestine, le Roi d'Egypte vint à leur rencontre et les engagea par des presents à ne pas aller plus loin²³.

²¹ Humphry Prideaux (1648—1724), archeolog, prof. jęz. hebrajskiego w Oxfordzie, tłumacz na jęz. łaciński traktatów Mojżesza Majmonidesa, autor głośnej *Historii Żydów i narodów sąsiednich* (Londyn 1715, tomów 6), której przekład francuski, okrojony przez cenzurę, ukazał się w Amsterdamie w r. 1722.

²² Robert Arnaud d'Andilly (1589—1674), jansenista, poeta i tłumacz tekstów religijnych.

²³ Ks. I, ust. 105.

Texte hebreux de Paralip. cité par l'Auteur

Après que Josias eut achevé de reparer le temple, Nechao monta pour combattre à Karkamisich sur l'Euphrate, et Josias alla à sa rencontre. Le Roi d'Egypte envoya vers lui et lui fit dire: ô Roi de Juda, qu'y a-t-il entre toi et moi? Ce n'est pas contre toi que je vais combattre, c'est contre une autre maison. Elohim m'ordonne d'aller contre elle. Prends garde d'être contre Elohim, il est avec moi et peut te tuer. Josias ne voulut point aller en arrière, ni obéir à l'ordre qu'Elohim lui donnait par la bouche de Nechao, et il s'avança pour combattre dans le champ de Magedo. Il y reçut un coup de fleche et dit à ses garçons: conduisez moi hors de bataille, car j'ai été blessé ²⁴.

Commentaire

Je n'examinerai pas comment le Roi d'Egypte a osé parler au nom du Dieu des Hebreux, ni si Elohim est ici au pluriel ou au singulier. Je me contenterai d'observer que l'expédition de Nechao doit être fixée à l'année 609 avant notre ère. Herodote parle aussi de cette expedition.

Mes observations

Le Caucasiens fait très bien de s'abstenir de cet examen, parcequ'il n'appartient nullement à l'histoire des Scythes. Mais puisqu'il en a dit quelque chose, nous nous y arreterons un instant. La traduction est vicieuse et mal construite, des mots traduits et des mots laissés en nature. Il sait plusieurs langues et en connaît un si grand nombre d'autres, que je m'imagine qu'en cas de besoin il aurait pû servir de truchement aux maçons de la tour de Babel. Néanmoins, il se trouve en défaut avec son hebreu. Le nom particulier de l'être suprême, que les Israelites adoraient, était celui de Jehovah, qui signifie existence ou celui qui existe, ego sum qui sum. Et le terme generique d'Eloha signifie un Dieu quelconque, dont le pluriel est Elohim. — Je dois en même tems averir que notre ecrivain, qui ne se pique pas encore de candeur absolument necessaire à un historien de propos deliberé, a soustrait du texte d'Herodote le nom de Psammitique ²⁵, pour pourvoir ensuite confondre ses actions avec celles d'un autre roi.

Texte d'Herodote cité par l'Auteur

Necus combattit contre les Syriens à Magdolo, il remporta la victoire et s'empara après la bataille de Cadytis, grande ville de Syrie ²⁶.

²⁴ *Paralipomen*, ks. II, rozdz. XXXV, w. 20—23. Przekładu na jęz. francuski dokonał sam Jan Potocki.

²⁵ Potocki rzeczywiście wypuścił z cytatu imię Psammytyk (Psammetych I, żył w l. 655—610 p.n.e.) .

²⁶ Ks. II, ust. 159. Nekao (Nekos) panował w Egipcie w l. 610—595.

C o m m e n t a i r e

Cadytis, la sainte, aujourd'hui al-Khods, en hebreu Kodschi, n'est autre que Jerusalem, et les Syriens sont ceux de Palestine, c'est à dire les Juifs. — D'un coté, l'histoire des Scythes dit que le roi d'Égypte alla à la rencontre des Scythes et leur fit des présents; d'un autre coté, l'histoire des Juifs dit qu'il alla sur l'Euphrate pour combattre quelqu'un. Il est vrai que le *Livre des Rois* dit que Nechao alla sur l'Euphrate pour combattre les Assyriens. Mais ces variantes dans les circonstances et les motifs sont au contraire précieuses, en ce qu'elles montrent deux sources différentes. Enfin il est sûr, que dans le rapprochement que je fais ici, il y a synchronisme, évidence et clarté.

M e s o b s e r v a t i o n s

Oui, il y a évidence et clarté que, pour arranger son prétendu synchronisme, notre écrivain a confondu deux guerres, Scythique et Assyrienne, et deux Rois, Psammitique et Nechao, comme nous l'avons remarqué dans le paragraphe précédent. Quant au nom de la ville de Jerusalem, elle en a eû plusieurs. Sous les Turcs, elle est Kuzumbarech. Mais dans ses commencemens, elle fut nommée Salem, puis Jebus, ensuite Jeruschalaüm, les Grecs la nommaient Hierosolyme par allusion au temple qui dans leur langue s'appelle hieros. Adrien la nomme Aelia Capitolina, et ce nom lui reste jusqu'au tems de l'Empereur Constantin, qui lui restitua l'ancien. La ville Cadytis était donc toute autre chose; Herodote l'a vue, il la compte parmi les villes maritimes et assure, que la Palestine s'étendait depuis la Phénicie jusqu'au confins de la ville de Cadytis. Cela ressemble-t-il à Jerusalem? Le Caucasien sait que non, il a son Herodote avec lui, et trop de discernement pour ne pouvoir pas distinguer tout d'un coup le vrai du faux, quand ils se presentent ensemble. La religion forgée par des Arabes, étant calquée sur la Judaïque, ils affectent un respect extérieur pour les lieux célèbres jadis parmi les Hebreux. Même pour ne pas se brouiller continuellement avec la Chrétienté et sachant bien que Jerusalem est l'objet de notre vénération, ils la placent d'abord après la Mecque et lui donnent l'épithète honorable, en appelant l'une et l'autre al-Khods, c'est à dire la sainte, mais cet adjectif, donné par les Sarrazins, ne prouve point que l'une ou l'autre de ces villes soit Cadytis d'Herodote ²⁷.

T e x t e d' H e r o d o t e c i t é p a r l' A u t e u r

Comme les Scythes s'en retournaient et qu'ils étaient à Ascalon, ville de la Palestine, quelques Scythes et non pas tous pillèrent le

²⁷ Trembecki miał rację. Nowsze badania hipotetycznie identyfikują Kadytis z filistyńską Gazą.

temple de Venus Uranie, le plus ancien qu'ait cette Déesse, et sur lequel j'ai assez pris d'informations. Car les Cypriens disent eux mêmes que le temple, qu'ils ont chez eux, vient de celui là. Et le temple qui est à Cythere a été bâti par des Pheniciens, qui venaient de cette même partie de la Syrie. Or donc la déesse, irritée contre les prophanateurs de son temple, leur envoya une maladie, ainsi qu'à leur posterité. Les Scythes qui ont cette maladie sont appellés enarés, ils sont impuissants et ils disent eux mêmes, que cette maladie leur est venue pour avoir pillé le temple de Venus²⁸.

C o m m e n t a i r e

Hypocrate a traité tout au long de l'impuissance des Scythes; on voit par son récit qu'il y entrait de la superstition. Cependant lui pour son compte attribue la maladie à l'exercice immodéré de l'équitation. Cette opinion d'Hypocrate m'a donné lieu de demander aux medecins Kal-mouks, si la même cause ne produisait pas encore les mêmes effets. Mais ils se sont moqués de moi etc. etc.

M e s o b s e r v a t i o n s

C'est une très grande Déesse qu'il ne faut pas outrager. Le plus sage de tous les hommes, Salomon, lui avait bâti un temple dans sa vieillesse ne pouvant la servir autrement. Puisqu'Herodote assure, que le temple des Cypriens était modelé sur celui d'Ascalon, nous pourrons juger de l'un par l'autre, car la description de celui de Paphos nous est restée. On croira aisement, que toutes les perfections des plus jolies mortelles, jointes au beau idéal, furent employées par des habiles statuaires pour former l'effigie de cette charmante Divinité. Point du tout. Elle y fut simplement adorée sous la figure d'un cône. Voyez Tacite, Hist., lib. II, cap. 3. Mais c'est assez de cette deviation, revenons à l'histoire. Les ancêtres de Grecs, marchands de Phenicie qui commençaient à s'établir sur les côtes de l'Europe, étaient moins cavaliers que les Venitiens de nos jours. Quand ils ont vû à cheval quelques habitans de Thessalie, ils les prirent pour des monstres composés de deux natures^f, et l'idée des Centaures leur en resta pour toujours. Mais du tems de Patriarche des medecins, la Grèce avait déjà de la cavalerie, et le nom même d'Hyppocrates signifie un ecuyer. Jamais il n'a écrit contre l'équitation, jamais il n'a avancé qu'elle puisse donner l'impuissance, jamais il n'a été superstitieux, quoique l'équivoque de la phrase du Caucasiens pourrait l'en faire soupçonner; au contraire, il était trop physicien pour expliquer les maladies par des causes surnaturelles. Mais comme les choses le plus salutaires, par abus qu'on en fait, peuvent devenir perni-

²⁸ Ks. I, ust. 105.

cieuses, il en blâme donc seulement l'abus. Ammien Marcellin²⁹ nous apprend que, de son tems, il y avait des cavaliers barbares si obstinés qu'ils demeuraient pour ainsi dire sur leurs chevaux, ils y mangeaient, ils y dormaient. Concluons donc que quand un mauvais cavalier foule trop par hazard, ou ecrase ses parties genitales, ou bien si par quelque accident il gagne des hernies, alors il peut devenir moins habile à la generation. Il est notoire que l'équitation en général est très excellente pour affermir notre santé, non seulement elle ne nous donne pas l'impuissance, mais selon Aristote³⁰ (qui en savait du moins autant que tous les medecins qui le devancerent), elle nous rend beaucoup plus éveillé et plus alertes aux sacrifices d'Astarté. Revenons maintenant au texte d'Herodote, sur lequel nous aurons plusieurs points à discuter. Le Caucasicn nous le presente avec son exactitude ordinaire: „La Déesse... leur envoya une maladie, ainsi qu'à leur posterité... ils sont empuissants”. On objecte à Homere qu'il s'endormait quelquefois, mais si Herodote a ecrit ce qu'on lui impute ici, il faudra avouer que pour lors il ronflait si profondement, que le bon sens ne pouvait pas présider à son ouvrage. Ou bien Venus Uranie a fait le plus grand de miracles dont j'aye jamais entendu parler, car il est double et contradictoire. C'est une race d'impuissants, qui se perpetuent de père en fils. Mais s'ils étaient impuissants comment leur posterité venait elle au monde, serait-ce à la facon d'Orion?

Le reste pour le lundi et doit être moins polemique. Ces controverses doivent servir quasi de préface.

Je crois que la feuille précédente finissait par le mot: Orion. On n'est pas obligé d'avoir toujours présentes à l'esprit toutes les absurdités de l'ancienne religion, si quelque personne avait besoin d'une note sur ce heros, au lieu de la donner, je transcrirai ici l'histoire de son origine faite par un lettré du tems de François II³⁰; quoique un peu scabreuse elle s'accorde avec nos livres mythologiques.

²⁹ Ammianus Marcellinus, historyk rzymski z IV w. n. e., autor *Rerum gestarum libri*, traktujących o historii I i II w. Zachowały się tylko księgi XIV—XXXI.

³⁰ Franciszek II (1544—1559) wstąpił na tron francuski w r. 1559. Panował więc niecały rok. Lokalizacja żywota owego „lettré” w tak krótkim przedziale czasowym ma sygnalizować fikcyjność sugestii autorstwa załączonej *Krótkiej historii Oriona*. Wyszła więc ona spod pióra samego Trembeckiego, który tym razem popróbował naśladować po trosze Rabelais'go, po trosze styl i pisownię starofrancuskich kronik. Do *Gargantui i Pantagruela* prowadziła prosta droga od roztrząsań impotencji Scytów, gdyż ten problem, w wersji Hipokratesowskiej, także jest tam nicowany.

Brève Istoire d'Orion

Un manant * d'un hammel nommé Hyriée fut très devot; cela pleut au ciel, et quelques Dieux prinrent phantaisie de se rendre chez il. Onques vinrent ès sa chaulmiere Juppin, Mercure et Neptune, aucuns disent Apollon, mais quement demesler verité dedans choses aussi vieilles? Brief, bon paysan en eust un peu de paour, mais puis ragaillardi, pour regaler ses hostes esgorgea unique pecore qui faisait tout son havoir. Les Dieux, hayant bien empli leurs bedaines, en furent moulte contens et s'ecrierent: Hyriée! Hyriée! et il respondit: me vlà. Et les Dieux lui dirent: de quoi serois tu desireux pour la bombance dont estions si satisfaits? Et il respondit: voudrais havoir un fils, mais ma femme est morte Dieu-merci, et m'en garderai bien d'en espouser une aultre. Donc les Dieux s'appitoyant sur il, ordonnerent d'apporter la pol (la peau) de l'animal escorché pour eux, la firent estendre par terre et, saulf respect, ils y pissèrent tous trois. Delà naquist à Hyriée un fils nommé Ourion, parcequ'il était né de l'urine que les Grégeois** appellent ouron. Aucuns disent Orion; ce fut garçon preux et bien famé, son père en fut esmerveillé. Puis cet Orion alla au ciel et y reste encores, comme ce disent faiseurs de Calendriers***.

* cela voulait dire: habitant.

** les Grecs.

*** Cet article est transcrit sur un papier separé, pour qu'on le decoupe et brule; il ne saurait être lû aux personnes qui pourraient s'en formaliser étant choquées de l'indecence de la chose.

a L'auteur en a compté et annoncé seize. Cette bagatelle contribue à faire voir, comme il est peu accoutumé à l'exactitude.

b Si cette maniere d'ecrire prévaut, nos bibliotheques seront bientôt doublées et triplées.

c Probablement ils tiraient ce nom de Krimm, leur ancienne capitale, qui je crois existe encore, quoique fort dechue de son ancien état. Ces Krimeiens, avec la transposition d'un seule lettre, furent appelés par les Grecs Kimmerioi au lieu de Krimeioi³¹. Mais la langue latine et les jargons qui en derivent, n'ayant point de kappa dans leurs alphabets, les ecrivent Cimmerii, Cimmériens. Quelques

³¹ Nazwa Krym, używana dopiero od XVI w., pochodzi od osmańsko-tureckiego Kyrym — kurhan, wał ziemny. Zob. Słownik starożytności słowiańskich, II 533. Trembecki podzielał pogląd A. Naruszewicza sformułowany w jego Tauryce (rozdz. 2). Krym w starożytności nazywany był Tauryką lub Chersonezem. Pierwsza nazwa została urobiona od zamieszkujących go Taurów, których Naruszewicz uważał za odłam Scytów. Współcześnie przypuszcza się, że byli oni potomkami wypartych przez Scytów Cymmerów (Kimmeriów). A ponieważ tych ostatnich źródła greckie utożsamiały z trackimi Trerami, Taurów także uważa się za plemię trackie. Zob. S. A. Żebielew, *Siewiernoje priczernomorje*, Moskwa 1953. Por. L. Piotrowicz, *L'invasion des Scythes en Asie Antérieure au VII-e siècle av. J. - C.*, „Eos”, 1932, s. 473—508.

Bacheliers Teutoniques s'imaginèrent donc que les Cimmériens et les Cimbres ³² devaient être une et même nation et puisque Zimmer est un mot Teutonique, ce devaient être des Teutons qui demeuraient des chambres. C'est ainsi que ces Messieurs raisonnent; et le Caucasiens aime beaucoup à suivre et tout leurs sentiments.

^d Apud Judaeam, Carmeli Dei * oraculum consulentem, ita confirmavere sortes, ut quidquid cogitaret volveretque animo quamlibet magnum; id esse proveniturum pollicerentur; et unus ex nobilibus captivis, Josephus, cum conjeceretur in vincula constantissime asseveravit, ut ab eodem brevi solveretur, verum jam Imperatore.

Sueton. Lib. VIII, cap. 5. ³³

^e Il en a attrapé le bon vieux Pline qui, peu avant sa mort, entassant des ouidires dans son *Histoire naturelle*, sans avoir assez de temps pour les examiner, a écrit sur la foi de ce Joseph: In Judaea rivus omnibus sabbatis siccatur.

Plin. lib. XXXI cap. 2. ³⁴

^f Précisément la même méprise arriva aux Américains, quand ils apperçurent pour la première fois la cavalerie Espagnole.

^g Qui equitant assidue libidinosiores evadunt. Caloris enim agitationisque causa eodem modo afficiuntur quo per coitum. Quocirca aetatis quoque accessione membra eorum genitalia hoc modo contractata agitataque, plenius augentur. Quod igitur semper eo utuntur motu qui equitant, hinc fluentiore corpore praeparatoque ad concumbendum evadunt.

Arist. *Prob. IV cap. 32* ³⁵

* Est Judaeam inter Syriamque Carmelus, ita vocant montem, Deumque; nec simulacrum Deo aut templum: sic tradidere majores: aram tantum ac reverentiam. Tacit. Hist. lib. II cap. 78 ³⁶. Ce sont les excelsa ³⁷ dont se plaignaient si souvent les prophètes. Sed nunc, non erat his locus ³⁸.

³² W starożytności Cymbrów uważano za lud celtycki. Tak też mniema S. Feist (*Germanen u. Kelten in der antiken Überlieferung*, Baden-Baden 1894 s. 9 i n.). W nowszych badaniach przeważa jednak pogląd o ich germańskim pochodzeniu. (Podobnie sądził Trembecki.)

³³ »W Judei, gdy radził się wyroczni boga Karmela, zapewniły go losy, że ma obiecane spełnienie tego wszystkiego, co tylko zamyśla i zamierza w duszy, choćby największego. Jeden ze znakomitych jeńców judejskich, Józef, gdy prowadzono go do więzienia, oświadczył z całą stanowczością, że tenże sam Wespazjan w krótkim czasie go uwolni, lecz już jako cesarz«. Sweteniusz, [*Żywoty Cesarów*], ks. VIII, rozdz. 5 (przekł. Janiny Pliszczyńskiej, według wydania: Warszawa 1954, s. 353).

³⁴ »W Judei w Sabat wysychają wszystkie rzeki«. Pliniusz, [*Historia naturalna*], ks. XXXI, rozdz. 2.

³⁵ »Ci, którzy stale jeżdżą konno, stają się pożądlwi. Ciepło bowiem i ruch podobnie podniecają jak stosunek płciowy. Z każdym więc wzrostem letnich upałów ich genitalia w ten sposób drażnione i pobudzone silniej nabrzmiwiają. To na skutek wykorzystywania tego podniecenia jeźdźcy mimo osłabienia są sposobni do spółkowania«. Arystoteles, *Problemy*, IV, rozdz. 32.

³⁶ »Jest między Syrią a Judzką Ziemią Karmel, góra i bożek tak zwany. Nie ma on tam ani posągu, ani świątyni, według podania przodków, lecz tylko ołtarz i poszanowanie«. Tacyt, *Historia*, ks. II, rozdz. 78 (przekł. A. Naruszewicza).

³⁷ »wyżyny«.

³⁸ »Lecz teraz [mniema się, że], to miejsce nie istniało«.

[Partie II]

Suite

Il faudrait à Herodote faire amende honorable, parce qu'il n'a dit rien de pareil et la lignée des impuissants ne se trouve pas dans son ouvrage. Ou notre Caucasiens n'a pas compris son texte, ou par une louable modestie il n'a pas voulu le rendre, ou bien il a craint de reveiller nos idées sur les malheureux écarts de son oncle maternel¹, car il n'est pas séant de parler de la corde dans la maison d'un pendu. Il nous offre donc une fausse traduction de ce passage; en voici une plus fidele: „La Déesse envoya un mal féminin à ceux d'entre les Scythes qui avaient pillé son temple d'Ascalon et ce châtiment s'étendit sur leur posterité. Les Scythes avouent que cette maladie est une punition de ce sacrilege et que les étrangers, qui voyagent dans leur pays, s'aperçoivent de l'état de ceux que les Scythes appellent Enarées”².

Qu'est ce que nous devons entendre par ce mal féminin, par cette maladie de femmes? Elles en ont beaucoup de divers genres qui leur arrivent par quelques accidens, mais celle que Venus offensée leur infligeait par punition était la Nymphomanie, ou la fureur uterine. Cette maladie étant envoyée aux Scythes sacrileges, ils avaient la manie de s'habiller en femmes, prenaient leurs goûts, offraient les faveurs comme elles, mais du côté illicite. Faisons pour un moment l'abstraction de ce miracle. Les troupes nombreuses, entrées par boutade en Asie meridionale, y resterent plus de vingt ans; n'étant pas composées d'invalides, elles devaient avoir necessairement des besoins physiques; les femmes de ces soldats avec leurs filles resterent dans la patrie, et nous savons que dans la famine on mange quelquefois l'écorce d'arbres et les os de morts. Cette Asie du Sud-ouest (où les femmes étaient presque toujours enfermées et gardées) est de tout tems decriée pour ses debauches abominables. Juifs, Arabes, Grecs, tous s'y adonnaient. Et quoique le courroux celeste eût détruit la Pentapole par une pluie de feu, cela ne les corrigea pas. Surtout les Grecs, dont les Dieux étaient protecteurs interessés de l'amour antiphysique, dont les héros en étaient infectés, dont le philosophes (même longtems après) faisaient encore des eloges³. C'est donc dans cette mauvaise compagnie que la corruption des moeurs des Scythes commença et, comme le dit Hippocrates, continua seulement parmi les riches, qui étaient plus à couvert de punition; les pauvres

¹ Któryś z dwu braci matki Jana Potockiego, Anny Teresy z Ossolińskich. Nieżonaty był Maksymilian (zm. po r. 1791), starosta sandomierski, brat Józefa Salezego, woj. podlaskiego.

² Tłumaczenie Trembeckiego pokrywa się z powszechnie przyjętą interpretacją tekstu.

auraient été guéris de cette maladie à coups de bâton. Eh pourquoi les Scythes n'avaient-ils pas chassé ces vilains de leur société? C'est qu'endoctrinés par les Grecs, ils disaient que Venus, pour adoucir leur sort, leur avait accordé le don de la divination. Ils étaient donc tolérés en qualité des devins. — Herodote prétend que les étrangers pouvaient les reconnaître. Je faisais des demandes sur cet article non pas aux médecins Kalmouks, mais aux médecins Italiens³; ils m'ont assuré qu'il y avait réellement de ces êtres misérables dont la conformation est vicieuse, ils ressentent machinalement des violents desirs de femmes, leurs hanches ne sont pas faites comme celles des autres hommes, et encore quelques différences, que je veux bien passer sous silence. Quelques uns de ces infortunés peuvent procréer leurs semblables, mais la plupart d'entre eux ne se trouvant bien qu'avec les gens de leur sexe; abandonnés de bon goût, ils perdent envie de voir des femmes et, à la longue, deviennent pour elles impuissants. Quand une partie de ces Scythes orientaux, qui avaient possédé les deux bords du Wolga^b, passa en Europe sous le nom des Wolgares^c, ils y avaient porté leurs vices honteux avec eux que la religion chrétienne, qu'ils ont enfin embrassée, a radicalement détruits. Les célibataires de Siecz...; mais pourquoi m'appesantir d'avantage sur un sujet si désagréable! c'est à regret que j'en ai dit quelques mots, y étant forcé autant par le texte de l'auteur original, que par l'infidélité de son commentateur. Je n'en suis pas encore quitte, car il me reste à expliquer ici un mot de l'ancienne langue Scythique.

Je me souviens d'avoir lû quelque part, qu'il y avait en France un riche couvent de Benedictins, qui n'étaient pas encore aussi erudits que ceux de la congrégation de St Maur⁴. Les bons pères récitaient beaucoup de patenôtres, de litanies, et disaient la messe régulièrement sans entendre guères le latin. Sur un vieux parchemin où leurs devoirs étaient prescrits, dans l'action de grâces qui se fait après dîné, un mauvais copiste au lieu d'écrire: quae de tua largitate sumpsimus⁵, avait écrit: quae de tua largitate mumpsimus; et les Religieux le prononçaient toujours ainsi. Un Evêque un peu plus instruit, visitant ce couvent, fut surpris d'entendre un mot bizarre qui ne signifie rien; il voulut donc persuader à ces Benedictins de dire sumpsimus non mumpsimus. Mais ceux-ci ne voulurent entendre parler d'aucune innovation. L'Evêque insista et interposa son autorité; les Religieux protestèrent et regarde-

³ Trembecki tylko raz w życiu był we Włoszech — w l. 1791—92, kiedy to towarzyszył w podróży ks. Stanisławowi Poniatowskiemu.

⁴ Z benedyktyńskiej kongregacji św. Maura, założonej w r. 1618, wyszło wielu erudytów, wśród nich Maubillon i Montfaucon.

⁵ »które z Twej szczodroblewości spożyliśmy«.

rent l'Évêque comme novateur et presque comme hérétique. Le procès se forma, il y avait des commissions, d'appel en appel on alla jusqu'à Rome, où après quelques délais d'usage et les frais du procès qui absorberent quelques milliers d'écus, il fut enfin décidé qu'on devait mettre sumpsimus au lieu de mumpsimus.

Nous sommes ici dans le même cas. On sait que l'imprimerie est d'invention nouvelle, dans les siècles de barbarie, et ces siècles étaient bien nombreux, les Chrétiens achetaient pour des grosses sommes des livres de curiosité, à fin de les brûler^d. Les Mahometans, sans les acheter, exterminaient de leur côté les plus célèbres Bibliothèques. Le peu de volumes des anciens qui nous reste, parmi des meubles superflus, se conserva par hasard dans les Couvents des moines; car les militaires, ni la noblesse d'alors, ne savaient lire ni écrire^e. Tous ces manuscrits en grande partie pourris, déchirés et rongés par des vers, étaient jadis copiés par des automates, qui ne savaient pas ce qu'ils écrivaient. Aussi y en avait-il mille fautes, mille barbarismes, mille contre-sens, et presque tous les noms propres et tous les mots transportés de langues étrangères, estropiés. Après la renaissance des lettres, les savants Italiens, Français, Allemands et Anglais s'occupèrent beaucoup de ces manuscrits; en redressant les auteurs l'un par l'autre, en collationnant les divers manuscrits, les médailles, les inscriptions gravées sur pierres, et surtout en consultant le bon sens, ils parvinrent à nous donner un éclaircissement quelconque sur l'histoire ancienne. Mais les noms propres ont toujours beaucoup souffert, et comment les deviner? Les savants Scythiques ne se mêlèrent point de cette besogne. Pourquoi donc? Parcequ'ils n'existaient pas; je crois que cette seule raison doit suffire. Ajoutons encore la difficulté intrinsèque des mots Scythiques, les étrangers n'ont pas assez de lettres pour les exprimer, ni la bouche assez fortement organisée pour les bien prononcer^f. D'ailleurs, par un taux patriotisme, chacun d'eux a la présomption de croire que la langue de son pays est la seule riche, la seule énergique, la seule qui mériterait d'être universelle; ils négligent donc d'apprendre bien, d'examiner, ou du moins de copier correctement celles des autres. Ouvrons leurs écrits et nous y trouverons presque tous les noms propres des villes, montagnes et rivières exotiques horriblement défigurés. La France avait accordé une hospitalité vraiment généreuse au Roi Stanislas Leszczyński; il y vécut aimé des Français, qui cependant ne purent jamais bien prononcer le nom de sa famille et l'appelaient Le Xixi. Dans les ouvrages des Grecs et des Romains il y a quantité de mots Scythiques épars, mais qui comme des statues mutilées demandent à être restaurés. A Dieu ne plaise que je donne ici dans le travers de l'ethymologiste Gilles

Ménage⁶, qui prétendait prouver que le mot *equus* vient du mot *Alfana*⁶, ou de cet autre, qui soutient que *Gog*⁷ ou *Madyès* sont la même chose. Les mots qui exigent la plus petite restauration possible et surtout qui s'accordent parfaitement avec le sens qu'ils devaient avoir, et qui est indiqué par les auteurs anciens, ces mots seuls me semble le moins suspects et dignes de notre attention. Les Romains disent, par exemple, que le mont de Caucase s'appellait en langue scythique *Gra Ucasus*. Il faut d'abord oter la terminaison étrangère et en ajoutant la seule lettre *o* après *G*, qui est visiblement perdu, on verra que cela signifie une montagne qui se montrait de loin, probablement à cause de neige, dont elle est toujours couverte.

Ils dirent encore, que le *Palus Méolide* était nommé par les Scythes: *Te merin da*, et que cela devait signifier que cette eau était mère de la mer. Il n'y a qu'à changer *E* en *O* et vous aurez le sens très approchant. Ceci nous donne à penser que, parmi cette nation antique, la tradition s'était peut-être conservée, que l'existence de la mer noire était postérieure à celle du *Palus*. Il n'y a là rien d'impossible et nous connaissons plusieurs mers qui n'existaient point du temps des Romains, comme *Biesbos*, *Dollart*⁸, *Sunder Sée* etc.

Les mêmes écrivains nous instruisent que la mer glaciale qui touchait à la Scythie était appelée *Mori Marusa*; il ne faut pas beaucoup de pénétration pour appercevoir que la lettre *u* est ici de trop, et seulement pour faire sonner la lettre *s* comme *z* après avoir ôté cette lettre *u* qui est superflue, ce qui reste, denote la mer⁹ glaciale.

Venons maintenant au mot Scythique *Enarés* comme le dit Herodote, ou *Enaryes* comme l'écrivit Hippocrate, c'est égal et reviendra toujours au même. Vous vous souviendrez que ce mot devait désigner ces sacrilèges qui, par la punition de *Venus*, avaient la manie de s'habiller en

⁶ Gilles (Egidius) Ménage (1613—1692), poeta i filolog francuski, autor głośnego *Dictionnaire étymologique* (Paris 1650), ośmieszony przez Molière w komedii *Les Femmes savantes*.

⁷ *Gog*, biblijny władca *Magogu*, najczęściej identyfikowany z królem lidyjskim *Gygesem*.

⁸ *Biesbos* (*Biesbosch*) — zalew w Holandii przy ujściu *Mozy*, powstały w r. 1421, kiedy to na skutek przerwania tamy zginęło pod wodą 75 wiosek. *Dollart* — zatoka na Morzu Północnym u ujścia rzeki *Ems*; powstała w r. 1277 na skutek parcia lodów z Morza Północnego i powiększyła się do r. 1400 pochłaniając ok. 50 osiedli.

⁹ Z języków indoeuropejskich pokrewne nazwy morza mają jedynie języki bałtosłowiańskie, germańskie i italocełtyckie, o dwóch strukturach fonetycznych: *mar-* i *mor-*; „wobec braku alternacji albo w językach indoeuropejskich, musimy omawiany wyraz uznać za stare zapożyczenie z języków nieindoeuropejskich pñ.-zachodniej Europy” (T. Milewski, *Słownik starożytności słowiańskich*, II 284).

femmes et de se prostituer d'une façon detestable. Otez la terminaison grecque et, en ajoutant à la première lettre de leur nom la seconde de l'alphabet, cela vous fera sousentendre: Nicomedes Caesarem¹⁰.

Enfin la colere d'Astarté, ou de Dorketo¹¹, ou de Venus Uranie, ou de Lubusza¹², n'a pas été éternelle; elle se laissa appaiser et ce vice abominable n'existe plus parmi les nations Scythiques; son appellatif même est tombé en desuetude et ne se retrouve plus dans leurs dictionnaires. Je n'insisterai donc pas sur la restauration du mot Enaryes, il serait à desirer que non seulement on ne fit jamais des pareils excès, mais qu'on n'en parlat jamais. Et même si quelqu'un me prouve que tous ces mots ont plus d'analogie avec la langue Tatare, je les lui cederai volontiers. Mais en attendant ils doivent faire une partie de notre conviction.

Texte d'Herodote cité par l'Auteur

Les Scythes conserverent l'Empire de l'Asie pendant 28 ans et pendant tout ce tems là leur licence fut extreme, car outre les tributs qu'ils exigeaient, ils pillaient, enlevaient, détruisaient et ne laissaient rien à personne¹³.

Commentaire

Ce passage nous montre quel était le genre de domination que les Scythes exerçaient en Asie. Les villes ne leur appartenait point, et non seulement Cyaxare regnait avec eux, en leur payant tribut, mais les monarchies de Ninive et de Babylone allaient leur train et se faisaient des guerres. Tyr était très florissante.

Mes observations

J'ignore pourquoi la ville de Tyr se trouve ici qui n'a rien eû à demeler avec les Scythes. Et la traduction du texte est fort inexacte, le

¹⁰ Nicomedes Caesarem — zwrot ze złośliwej piosenki śpiewanej w Rzymie („Cezar to Galię zniewolił, zaś Nikomedes Cezara”), przytoczonej przez Swetoniusza (*Zywoty cesarów*, ks. I, rozdz. XLIX), w której czyniono aluzję do szeroko głoszonej w imperium rzymskim plotki o kontaktach Cezara, w jego młodości, z Nikomedesem III Filopatorem, królem Bitynii, znanym z homoseksualizmu. Podczas pobytu na jego dworze 20-letni młodzieniec wśród innych chłopców miał mu usługiwać do stołu, a potem był „w otoczeniu dworaków prowadzony do komnaty królewskiej i tam kładł się na złotym łożu w purpurowej szacie”.

¹¹ Astarte (asyr. Istar, hebr. Asztoret), starosemicka bogini płodności i miłości. Według Herodota, Strabona i innych źródeł kult jej przejawiał się w nierządzie, podniesionym do rangi obrzędu religijnego. Dorketo (Derketo), według mitologii fenickiej, symbol zmysłowości.

¹² Lubusza (Libusza), legendarna córka Kroka, żona protoplasty czeskiego rodu panującego, Przemysła, obdarzona darem jasnowidzenia (według Kosmasa).

¹³ Ks. I, ust. 106.

commentateur y a fourré du sien, serait-ce pour rendre cette histoire invraisemblable? Ces phrases: „pendant tout ce tems là”, — „détruisaient”, — „ne laissaient rien à personne”. Ne se trouve point dans Herodote et ne s'accordent point avec la saine raison. Au contraire, Herodote dit que les Scythes, ayant reçu quelques présens du Roi Psammitique, n'attaquerent pas son pays et n'y firent aucun dégât; ils laisserent en paix les riches Pheniciens sans exiger rien d'eux; ils n'entrèrent points dans ces vastes régions que nous appellons L'Asie mineure. Ils passerent par la Syrie, sans y faire le moindre dommage, si nous exceptons le temple d'Ascalon pillé par quelques maraudeurs; encore les Scythes croyaient-ils que ces sacrileges avaient par là encouru l'indignation celeste. On n'a donc point touché aux autres temples, où les plus grands trésors des peuples superstitieux étaient toujours entassés.

J'oserai exposer ici les idées que les anciens m'ont données sur le séjour des Scythes dans la Medie et pays voisins; si elles ne sont pas conformes à l'histoire, le Caucasiens en aura beau jeu. Selon le témoignage de leurs ennemis mêmes, les Scythes étaient le plus simples et le plus justes des mortels; les Grecs aimaient à se fixer parmi eux, car ils se laissaient duper très souvent; mais quand on les outrageait, alors ils devenaient des vrais tigres. Quoique les détails de ces evenemens ne nous soient pas transmis, il est à présumer que les Scythes devaient être grièvement offensés par les Crimeïens, puisqu'ils ne se contenterent pas de les avoir chassés de leurs foyers, et les poursuivirent à toute outrance au delà du Caucase, dans des pays étrangers et inconnus. S'il ne s'agissait que des conquêtes, la nation Crimeïenne leur avait déjà abandonné sa patrie. Dans l'ardeur de poursuite ils entrèrent sur les terres des Medes; mais il faudrait connaître un peu auparavant ce qui se passait pour lors dans cette partie du monde.

L'empire d'Assyrie^h s'étendait jadis depuis la mer Erythréeⁱ jusqu'au Pont Euxin¹⁴ et à la mer Caspienne. Mais, après la revolte des Medes, il s'écroulait de toute part. Plusieurs puissants royaumes se formerent de ses débris. Les Medes, non assez contents de leur independance, envahissaient des provinces et suscitaient des ennemis à leurs anciens maîtres. Les Assyriens se defendaient comme un vieux lion qui, ayant perdu beaucoup de sa vigueur, n'a pas encore perdu toutes ses forces. Tantôt vainqueurs, tantôt vaincus, ils gagnaient de la consideration et des alliés par des victoires, mais la premiere défaite les leurs otait. Les Israelites étaient aussi un sujet eternel de contestations, ils auraient voulu ne dependre de personne; les Egyptiens les regardaient comme des esclaves fugitifs qui s'échapperent de leur pays après les avoir volé,

¹⁴ Pontus Euxinus — „morze gościnne”, grecka nazwa Morza Czarnego.

et les Assyriens pretendaient en faire leurs tributaires, vû qu'ils étaient établis sur plusieurs terres appartenantes à l'Empire. La guerre ne finissait donc jamais dans ces contrées. Phraortes, père de Cyaxare, ayant assujetti les Perses, donna au royaume des Medes une prépondérance marquée, assiegea Ninive et fut tué à ce siège. Son fils, plus bouillant encore, conquit rapidement les deux Armenies, se jettfal sur la Syrie blanche^j et pressa le siège de Ninive^k. Sur ces entrefaits les Scythes entrent dans la Medie.

Le reste ci après

Je regarde ce barbouillage non comme un travail, mais comme un amusement. Aussi n'est il point présentable, excepté peut-être au Caucasiens tout seul, encore faudrait-il l'elaguer et refondre en plusieurs endroits.

^a Vide Plutarchi *Tractatum de legione Thebana*.

^b Ce grand fleuve, en langue Scythique orientale, qui dans la prononciation préfère souvent l'o à l'e, s'appellait Wolga, les occidentaux selon leur dialecte auraient dit Welga. Les petits peuples, sujets des Scythes, qui habitaient vers son embouchure, le nommaient Rha; ce nom passa chez les Romains et se conserve encore aujourd'hui dans la langue des Mordwates. Les Tatars appellent le même fleuve Ethel ou Ethil.

^c Les latins de ce tems là les appellaient Vulgares. Les Grecs qui n'ont point de *w* les écrivaient Bulgaroi, et cette manière a prevalu. Les Francs les nommaient Bolgres. Ce mot reste dans leur langue, mais il a une prononciation et une signification different, qui designe les anciens vices des Wolgares.

^d Vide *Acta Apostolorum*¹⁵.

^e L'histoire du bas Empire nous dit que le roi Theodoric, dans l'espace de dix ans, avait pourtant appris à écrire quatre premieres lettres de son nom.

^f Le géographe Pomponius Mala s'en plaignait: *Quae ore Romano pronuntiari nequeunt*¹⁶.

^g A ce propos on avait laché contre lui une epigramme:

D'Alfana vient equus sans doute; mais il faut avouer aussi,
Qu'en venant delà jusqu'ici il a bien changé sur la route.

^h Que les Grecs appellent très improprement Empire d'Asie, car ils n'y connaissent point d'autres.

ⁱ Qui se nomme aujourd'hui golphe Persique.

^j Autrement la Cappadoce.

^k Quelques voyageurs assurent que la ville de Ninive existe encore, mais ils se trompent; elle avait été située sur la rive orientale du Tigre, on y retrouve encore quelques vestiges de ses ruines. Vis-a-vis, sur le bord opposé, on a bâti la ville Aazour qui n'est pas à beaucoup près son equivalent. Aujourd'hui cette dernière le plus communement s'appelle Mosul.

¹⁵ Zob. *Dzieje Apostolskie*.

¹⁶ »Czego ustami Rzymianina nie sposób wymówić«.

[Partie III]

Suite

[...] dans la Médie. Ils y trouvent d'abord peu d'opposition; comme c'était une guerre imprévue, les troupes Médiques de ce côté ne se trouvaient pas en force, tout ce qu'on en put ramasser à la hâte fut écrasé par la grande masse. Mais enfin Cyaxare accourt avec sa nombreuse armée avec laquelle il attaquait les Assyriens. Jeune, fier de ses victoires et de ses conquêtes, il ne daigne pas demander aux Scythes une explication^a, ce qu'ils desirent de lui, quel sujet les amène sur ses terres, il leur livre bataille; elle decida de son sort, ses troupes furent battues, exterminées ou mises en déroute complètement, et Cyaxare avec tous ses États resta à la discrétion des vainqueurs, qui n'en abuserent point. Selon le droit de la guerre ce sont les battus qui doivent payer l'amende. Cyaxare offrit donc de payer un tribut modéré, sa proposition fut acceptée, ses États ne furent point démembrés, il conserva tout, excepté les conquêtes nouvellement faits sur les Assyriens.

Si les Scythes eussent voulu s'établir dans la haute Asie, il ne tenait qu'à eux de chasser les Mèdes vaincus, affaiblis, épouvantés et d'occuper leur place; ils y eussent fait venir en même temps leurs femmes et leurs enfans; mais ce n'était pas là leur dessein, ils pensaient toujours à leur retour. Pour s'assurer le paiement du tribut, il suffisait de garder les portes Caspiennes avec quelques places frontières. Pourquoi y restèrent-ils donc tant d'années? C'est que de temps à autre ils étaient suppliés, largement payés et comblés des dons et de promesses par les États, dont l'existence dépendait uniquement de la présence de Scythes en Asie. Un marteau pesant une livre cassera aisément tous les clous qui, en somme, peseront cent livres; telle était la proportion de la puissance des Mèdes et Perses unis aux autres puissances voisines. On y craignait surtout le caractère ferme et entreprenant de Cyaxare, on l'a voulu brider par le séjour des Scythes dans ses royaumes, le temps n'était pas déterminé et cela ne finissait pas. Les Scythes jouissaient donc d'une espèce de suprématie dans tous ces pays, ils étaient arbitres souverains de tous leurs différends et s'ils eussent eû la prudence de ne pas trop se fier aux gens qu'ils avaient si terriblement offensés, ils eussent déjà de ce temps là fait là première figure dans le monde.

Après la cruelle trahison des Mèdes et leur retour dans la Scythie, l'Asie les regretta beaucoup, ils y étaient désirés, ils y étaient nécessaires, l'admiration de leur valeur y resta pour toujours. Si les Mèdes et les Perses regardèrent les Scythes comme des enfans de génies malfaisants, les Assyriens devaient les considérer comme des anges tutélaires envoyés du ciel exprès pour les sauver.

Quand une partie d'un de leurs peuples, revoltée, passa dérechef en Medie, ils y furent reçus à bras ouverts par le même Cyaxare, il leur confiait l'éducation de la jeunesse pour la former à l'art militaire. Mécontents de lui se transportent ils chez les Lydiens, la guerre s'allume aussitôt, Cyaxare la fait pour les ravoir, les Lydiens pour les garder.

Je ne pretends pas dire que les Scythes vivaient en Asie pour leur argent, je sais que les troupes le mieux disciplinées causeront toujours quelque dommage à leur passage et que les officiers subalternes peuvent transgresser les ordres de leur Commandant. Mais j'ignore pourquoi le Caucasiens les charge si fort, les veut représenter seulement sous la couleur des brigands, „pendant tout ce tems là ... ils détruisaient ... ne laissaient rien à personne”. Puisque Herodote ne le dit pas, il faut que le Caucasiens nous dise ce qu'ils y ont détruit^b. S'ils ne laissaient rien à personne, de quoi auraient ils pu vivre dans l'année suivante et autres, eux et les naturels du pays? Un historien ne devrait jamais se servir des hyperboles. La preuve qu'ils n'ont ni dépeuplé ni appauvri la Medie se trouve dans Herodote lui même, qui assure que les pays des premiers Rois des Perses furent plus riches et plus peuplés que jamais^c.

Considerons un peu ce qui arriva dans la haute Asie immédiatement après le départ des Scythes. On n'y voit que ravages, massacres, incendies et cruautés inouïes. Le vindicatif Cyaxare non seulement partagea avec les Babyloniens le reste de l'Empire d'Assyrie, mais sans aucune raison valable détruisit de fond en comble Ninive^d, la plus belle, la plus peuplée, la plus notable ville d'Asie. Jerusalem disparut. La nation des Juifs, loin de son pays natal, menée en captivité. L'Egypte fut minée et les deserts d'Arabie multipliés. De bonne foi, l'Asie a-t-elle gagné ou perdu par l'absence des Scythes?

Texte d'Herodote cité par l'Auteur

Enfin Cyaxare avec ses Medes invita chez lui la plus grande partie des Scythes, les enyvra et les fit massacrer¹.

Mes observations

Herodote n'écrit jamais comme cela. Cette phrase louche, que j'ai soulignée, semble dire que Cyaxare a donné un bal pour la plus grande partie de l'armée; vraiment c'aurait été un bal curieux. Malheureusement, c'était un ordre général donné secretement à tous ses sujets d'inviter amicalement les Scythes qui ont vécu si longtemps avec eux, de les enyvrer et de les tuer. Après un tel traitement je crois bien que les

¹ Ks. I, ust. 106. Wyrażenie: *invita chez lui la plus grande partie des Scythes* — podkreślone.

Scythes, qui ont pû survivre et se réjoindre en corps, ne laissaient plus rien à personne ^e.

Texte de Strabon cité par l'Auteur

Comme les Saces ² revenaient d'une expedition et qu'ils faisaient un grand festin, quelques Généraux Persans qui étaient dans les environs tomberent sur eux la nuit et les massacrerent ... L'on institua une fête que l'on appelle Sakaïque, laquelle est encore celebrée par les habitans de Zela ³.

Commentaire

Je me rappelle qu'il y a dans Diodore de Sicile ⁴ un passage qui fixe l'époque de l'établissement des fêtes Sakaïques, mais comme je n'ai point cet Auteur, je me contenterai de faire des observations suivantes. 1. Les Scythes sont ici nommés Saces, parceque c'est le nom que les Persans donnaient à tous les Scythes. 2. Il est ici question des Persans et non des Medes, parcequ'avant Cyrus ⁵ ils n'éta[en]t pas séparés des Medes... 3. Le celebre Héros Rustem Zali ⁶ ne serait il point le vainqueur de Zela?

Mes observations

Quant au 1. Les Français ne sont pas Picards, mais les Picards sont Français. Ceux que notre Auteur appelle ici les Saces étaient seulement un des peuples de la nation Scythique, il confinait à l'empire des Perses et j'avoue que les Perses donnaient le nom de ce peuple à tous les Scythes. Je n'ai rien à redire aux Grecs, quand ils écrivaient fêtes Sakaïques, ils le faisaient consequemment, mais celui, qui appelle ce peuple Saces, aurait dû nommer les fêtes Saciques. Quant au 2. Celui, qui nous instruit sur des antiquités si reculées, n'aurait il pas dû premierement savoir que *les Perses* et *les Persans* ⁷ ne sont pas la même chose; il ne faut pas les confondre. Les Perses, après leur union avec les Medes, ne se sont séparés ni sous Cyrus, ni dans aucune autre occasion, tant que dura leur monarchie. Cyrus avait excité une guerre civile contre son

² Sakowie, plemiona koczownicze, żyjące we wschodniej Scytii na południowy wschód od Massagetów.

³ Ks. XI, rozdz. VIII, ust. 4.

⁴ Diodor Sycylijski (ur. ok. 80 r. p.n.e.), podróżnik, autor 40-tomowej historii powszechnej (*Bibliothēke*), z której się dochowały w całości księgi I—V i XI—XX.

⁵ Cyrus Wielki (zm. 529 p.n.e.), władca Persji; podbił Medię, a w r. 546 obalił monarchię lidyjską.

⁶ Rustam (Rustem, Rustan), bohater legend irańskich.

⁷ W jęz. francuskim *les Perses* oznacza mieszkańców antycznej Persji, *les Persans* — Irańczyków. Potocki zdaje się obu tych form używać wymiennie.

grand père, son armée était composée des Perses et des Medes; par cette guerre les Perses gagnerent l'amélioration de leur sort et leurs provinces la primauté, mais jamais la separation. Quant au 3. L'Auteur pour cet instant paraît avoir oublié ce que c'est que l'héroïsme. Depuis quand est il si honorable de massacrer des enfans, des femmes, des vieillards decrepits, ou des gens qui ne peuvent pas se remuer? Cette action de Rustan ou de tout autre pouvait être utile; mais il ne merite ni la celebrité, ni le nom de héros pour avoir egorgé à Zela des Casagues yvres-morts.

J'entends de tout coté partir des eclats de rire. „Et par quel endroit, me dira-t-on, le nom de Saces peut il ressembler à celui Kasaques? Est ce que les Docteurs Tévtisques ne nous ont pas appris que les Saces sont les pères de ceux qui habitent la Saxe? et nous en sommes pleinement persuadés. Est ce que le chercheur de la verité au Caucase ne nous promet pas de demontrer que les Saces et les Siberiens Sajans sont la même chose? et nous en seront pleinement persuadés, parceque la premiere syllabe de l'un et l'autre nom commence par *Sa*. Allez vous en donc avec vos impertinents paradoxes, nous ne voulons pas vous entendre que pour nous moquer de vous”.

A quoi je pourrais bien répondre très humblement. Messieurs! quoique le fils regnant de David ^g dans ses ecrits tappe impitoyablement ceux qui aiment à rire ^f, je ne suis pas de son avis; il était de mauvaise humeur, parceque les plaisirs l'avaient quitté. Je considere le rire comme une marque distinctive de l'homme; les bêtes et tous les autres animaux ne rient jamais. S'il fallait absolument opter, je m'inscrirais plutôt parmi les disciples de Democrite que parmi ceux d'Heraclite. Mon coeur preferera toujourns ces humains qui rient et qui réjouissent leurs semblables, à ceux qui les font pleurer. On ne se trompera pas en supposant, qu'un homme toujourns triste est ou mécontent lui même, ou forme des projets pour attriiger les autres. il y a pourtant des gens qui tiennent millieu entre les tristes et ceux qui ont un fond de gaieté, ils sont toujourns un peu sombres; mais ils devraient se bannir de la société qui les regardera toujourns comme des Misanthropes. Quand Caton a voulu assister aux jeux publics de Rome, on n'a pas osé les commencer, il fut obligé de se retirer pour ne point gêner par sa presence les plaisirs du peuple. Un homme qui voudrait être sans cesse raisonnable serait toujourns réputé le plus ennuyant du monde. Quant à moi qui suis pour les rieurs, je ne ferai que repeter ici que les Saces sont la même chose que

^g Salomon, domniemany autor *Ekklesiastes*, jednej z ksiąg Starego Testamentu. Zob. rozdz. II, w. 2: „Śmiech poczytałem za błąd, a do wesela rzekłem: co się darmo zwodzisz” (przekł. Wujka).

les Kasaques⁸, que l'on me raille, que l'on badine sur cette assertion, ce sera probablement à charge de revanche. Car, à mon tour, je pourrai rire de ceux qui étudient l'histoire ancienne dans les brochures des Allemands modernes. Il n'y a que le Caucasiens qui ne rira point, il sera terriblement fâché contre moi, il fouillera dans les antiquités, il comblera, il approfondira l'histoire pour me terrasser. Je n'ai pas à faire à un ingrat, il ne restera pas en dette, fions nous à lui, il nous dira si j'ai raison ou tort. Il est vrai que l'homme le plus sensé, le plus grand amateur de Vérité, peut se tromper, mais pas pour toujours, aussitôt qu'elle se présente avec évidence, il l'embrasse sans tergiverser, car autrement il passerait pour acariâtre. Quoique donc pour ce moment nous soyons d'opinion différente, il y a à parier mille contre un, que je convertirai le Caucasiens ou qu'il me convertira.

Texte d'Herodote cité par l'Auteur

Mais les Scythes revenus chez eux, après une absence de 28 ans, y trouverent des ennemis etc. etc. suit l'histoire trop connue du combat à coup de Kańczug... Ces jeunes gens commencerent par creuser un fossé qui coupait le pays depuis les monts Tauriques jusqu'au Méotis, le plus grand de tous les Palus. Ils se tinrent dans ce fossé et s'opposèrent à ceux qui voulaient le passer...⁹.

Commentaire

L'on a vû ci dessus que les Cimmériens ont été chassés de l'Asie mineure par Allyate¹⁰, Roi de Lydie. Nous allons les retrouver sur la rive gauche du Dniester, après quoi on ne les trouve plus sous ce nom, si ce n'est dans les ouvrages d'un certain Philemon¹¹, dont je parlerai ailleurs.

Mes observations

Il nous faudrait une aiguille pour coudre ensemble le texte et le commentaire, qui n'ont entre eux aucune corrélation. Le lecteur devrait au moins remarquer ici l'origine de ce fameux fossé qui coupa la presque île du continent. Les Scythes l'appellaient Perekop; tombé ensuite sous la domination Tatare, il fut appelé Or-Kapi, ce qui veut dire la porte d'or; il était censé précieux parcequ'il les défendait. Je crois ce fossé beaucoup plus ancien et seulement renouvelé par ces gens dont parle Herodote, mais ce n'est pas dans cet écrit que j'expliquerai mes raisons.

⁹ Ks. IV, ust. 1—4.

¹⁰ Alyates, ojciec Krezusa, panował w l. 617—560 p. n. e.

¹¹ Prawdopodobnie chodzi o Philomena, adresata listu św. Pawła Apostoła.

Textes d'Herodote cité par l'Auteur

... Ce combat eut lieu, les morts furent enterrés tous ensemble et ces tombeaux existent encore sur les bords du fleuve Tyras ¹².

Mes observations

Ne serait il pas vraisemblable que Mohylow, située sur le bord du Tyras, en a tiré son nom. Je suppose même que l'autre ville de Mohylow, bâtie sur le bord du Borysthene, designe l'endroit ou étaient les tombeaux des anciens Rois des Scythes dont parle Herodote; et cela s'accorde parfaitement avec sa description.

Texte de Strabon cité par l'Auteur

Les Cimmériens ont fait beaucoup d'incursions, jusqu'enfin ils ont été détruits par Medyès, Roi des Scythes ¹³.

Commentaire

Enfin quelques Scythes Nomades se separerent des autres et resterent en Asie.

Mes observations

Encore une aiguille! il n'y a pas la moindre liaison entre le texte et le commentaire. D'ailleurs il n'est pas vrai que ces Nomades restassent en Asie quand les autres Scythes en sortaient; ils sortirent avec eux, mais ensuite ils y rentrerent.

Texte d'Herodote cité par l'Auteur

Il y eut une sedition chez les Scythes Nomades... etc. etc. Cyaxare les redemanda, mais Allyates ne voulut pas les rendre, ce qui fut la cause d'une guerre... ¹⁴

Commentaire

On ne sait point ce que cette faible peuplade est ensuite devenue...

Mes observations

Si en partant de Mozdok ¹⁵ on cherche la mer Caspienne vers l'occident avec les meilleures intentions et tous les soins possibles, on ne la

¹² Ks. IV, ust. 11. Rzeka Tyras (u Potockiego: *Thyras*) — właściwie Tyres, antyczna nazwa Dniestru.

¹³ Ks. I, rozdz. 3, ust. 21.

¹⁴ Ks. I, ust. 73.

¹⁵ Aluzja do miejscowości, z której J. Potocki datował swą korespondencję. 18 listopada 1797 r. stanął w Mozdoku na Kaukazie i mieszkał tam do końca miesiąca (1 grudnia był już w Jekatierinogradzie).

trouvera point, ce sera seulement du tems perdu, si on ne la cherche pas vers l'Orient. Si le commentateur était parti d'un bon principe, il aurait tout de suite retrouvé les Nomades dont il s'agit; quand ils étaient en Medie, on a bâti pour eux une ville^h, quand ils se transportèrent sous la protection d'Allyate, on les a placés dans un pays de controverse parmi les Leuco-Syriens, autrement dans la Cappadoce; ils y gardèrent longtems leur nom plus fortement prononcé, on les y appelait Gazaki. Au reste nous ne savons pas, si cette colonie était bien nombreuse ou non.

Suite du discours de l'Auteur

Deux ans après, Ezechiel, se trouvant parmi les captifs conduits en Chaldée, écrit diverses propheties... L'une de ces propheties est contre le Roi des Scythes. Sans doute (et toujours sans doute) contre ce même Madyès qui sept ans auparavant avait évacué l'Asie. C'est ce monument contemporain que je veux commenter et traduire.

Mes observations

Un de mes compatriotesⁱ, ayant perdu tout son bien aux cartes et se sentant ensuite inspiré, se retira dans le pays des Cavares^j, pour y vaquer à la continuation des ecritures saintes. S'il y ajouta beaucoup de chapitres ou s'il y fut martyrisé par Jourdan surnommé le coupe-tête¹⁶, n'est pas encore venu à ma connaissance. Je vois ici un autre compatriote¹⁷ qui, non content de toutes les traductions que l'église a approuvées, pas même de la version qui près de trois siècles avant notre ère fut faite pour Ptolomé Philadelphie^k, se fiant à ses forces, va traduire et commenter de nouveau les Propheties d'Ezechiel. Que sais-je, si la grace tant soit peu opere encore sur lui, il pourra bien devenir Prophete lui même. Grand bien lui fasse! qu'il prédise tout ce qu'il voudra, pourvu qu'il n'embrouille pas le passé.

Si notre Auteur voulait uniquement prouver qu'après le depart des Scythes, dans la direption de la haute Asie, la Judée fut detruite et ses habitans menés en captivité, parmi lesquels se trouva leur Prêtre Ezechiel qui prophetisait; ces preuves seraient simplement superflues, car nous croyons à toutes ces verités chronologiques comme à l'existence de Pompée. Mais notre Auteur a la maladie de soutenir qu'Ezechiel prophetisa contre Madyès, Roi des Scythes; on peut donc lui demontrer que cela est palpablement faux.

Je ne veux pas grossir mes ecrits en transcrivant ici deux chapitres

¹⁶ Mathieu Jouve zwany Jourdan Coupe-Tête (1749—1794), terrorysta prowansalski, zginął na szafocie w Paryżu.

¹⁷ Tzn. Jan Potocki.

entiers d'Ezechiel XXXVIII. et XXXIX. que l'on peut voir dans chaque Bible, mais je m'amuserai à faire connaître que le Caucasiens ne se donne pas la peine de cette quasi nouvelle traduction que pour y fourrer, à son ordinaire, des petites supercheries. D'abord il bronche dans l'érudition, en prenant Chobar d'Ezechiel pour la rivière Chaboras. C'était un canal magnifique, fait sous le règne du grand Nabuchodonosor pour empêcher les inondations, il traversait la Mesopotamie allant de l'Euphrate au Tigre, et on lui a donné le nom de l'entrepreneur appelé Chobar. Pline le confirme¹, en nous conservant l'autre nom Chaldaïque: Narmachar; et Ammien Marcellin, qui étant sur les lieux, a vu ce canal, dit que de son temps on l'appellait Naarmalcha, ce qui signifie fleuve du Roi^m.

Notre auteur bronche encore en traduisant ces paroles d'Ezechiel, Socherim Tarsziszi (lisez: Soherime Tarchichi) les mots hebreux ne signifient pas marchands de Tharse, qui était une ville Grecque en Cilicie, mais bien une très ancienne colonie des Phéniciens dans la dernière Hesperie (c'est à dire en Espagne) près du détroit de Gibe-Tarik, où ils tenaient marché des lions et autres animaux et productions Africaines. Les Latins la nommaient Tartessusⁿ. Cette faute se trouve aussi dans la vulgate, il est donc visible que notre écrivain fait sa nouvelle traduction sur la vulgate et non sur le texte original.

Puis le Caucasiens, au lieu de traduire clairement ce qui a déjà été tant de fois traduit, par finesse, insère des mots Grecs et Hebreux corrompus. Que veut donc dire cette finesse? Parceque presque aucun de ses lecteurs ne les entendra, ni ne se souciera de savoir ce que ces mots signifient et, par conséquent, croira que ces sont des noms d'autant de hordes des Tatars. Que si ce fut écrit en langue intelligible, tout le monde s'apercevrait aisément que cela ne peut avoir aucun rapport ni aux Scythes, ni aux Tatars. Il dit donc que Gog (qui selon lui est le même que Madyès) doit venir avec une armée composée de Perses, Cuschites, Phutes, Galates etc. Il faut donc par précaution savoir que Cuschites signifie Ethiopiens, Phutes signifie Africains, et Galates qui est un mot grec signifie Gaulois. On voit donc à présent comme cela cadre joliment avec Madyès, Roi des Scythes.

Ezechiel ne se gênait pas, il appelle par leurs noms villes, nations, personnes, contre lesquelles il prophétise. Pourquoi n'aurait-il pas prononcé le nom de Madyès, s'il prophétisait contre lui? A quel propos l'appellerait-il Gog? serait-ce faute de savoir son véritable nom? serait-ce par respect ou par crainte? Mais ce Prophète ne respectait rien et ne pouvait plus craindre Madyès (s'il vivait encore, ce qui est très douteux) qui, ayant perdu ses troupes en Médie, se retira avec leurs débris sur les bords du Danube et du Borysthène.

Ezechiel parle-t-il du passé ou du futur? il ne se donne pas pour historien, mais pour prophete, et il prédit l'avenir. Si on lui objectait qu'il a fait ses prédictions après le coup, on aurait grand tort, et ce serait pure calomnie. Car il avertit lui même qu'il n'a commencé à prophétiser que l'an cinquieme de la captivité, c'est à dire 585 avant J. C., et les Scythes sortirent de la Medie 609 avant J. C., après y avoir resté 28 ans. Comment donc quelqu'un peut il pretendre qu'Ezechiel prédisait la venue de Madyès, lui qui commença à prophétiser cinquante deux ans après l'irruption, pendant laquelle il n'était pas encore au monde!

Mais on cherchera peut-être des subterfuges et on me dira qu'Ezechiel a prédit la rentrée de Madyès. Il serait absurde de le supposer, car Madyès n'y a jamais rentré. Ezechiel aurait été gratuitement un faux Prophete, on aurait supprimé ses ecrits, du moins cette prediction où il s'agirait de Madyès.

Que veut donc dire ce Gog? me demandera-t-on. Ma foi, par moi même je n'en sais rien positivement, il faut être saint ou Prophete pour deviner ce que cela signifie. Or je n'ignore pas ce qu'un saint et un Prophete en a pensé et je m'en rapporte entierement.

Saint Jerome dit que Gog et Magog sont deux personnages allegoriques, et signifient les persecuteurs de vrai croyants et serviteurs de Dieu °. Mais, pour mettre fin à tous les debats, voyons ce que dit le plus grand des saints selon moi, car il était Apôtre, Evangeliste, Prophete, Martyr et le bien-aimé disciple de son Maître, en outre surnommé le Theologien par l'eglise orientale. Il nous instruit donc qu'avec Antechrist viendront les peuples de Gog et Magog, ces sont là les noms des pays et nom du Roi Madyès, la date y est fixée et toutes les difficultés sont tranchées P.

Mais les fils des hommes, quand ils trouvent quelque prediction un peu mysterieuse, chacun d'eux tâche de l'expliquer à sa guise, sans vouloir souscrire au sentiment d'autrui. Ainsi donc, malgré ce que j'ai fait voir ci dessus, il y avait encore plusieurs differentes interpretations. Au quatrieme siècle, quand une partie des Scythes, forcée de quitter les bords du Danube, faisait beaucoup de bruit sous le nom des Gots, on disait qu'ils ont été designés par le mot de Gog. Quand les Scythes des bords du Borysthene attaquaient l'Asie mineure et les environs de Constantinople sous le nom des Russes, on disait qu'Ezechiel les a prédit par le mot de Rosz^q. Quand les Tatars sous le nom des Magyars vinrent devaster l'Europe, on disait qu'ils se trouvaient dans la même prediction designés par Magog. Quand Pierre le Grand commença à faire des conquêtes sur les Turcs, alors les Grecs de Constantinople leur expliquerent ainsi la Prophetie d'Ezechiel: Prince de Rosch, Mosoch et

Tobal signifie ce Monarque qui gouverne la Russie, la Moscovie et les pays de Tobolsk; amis, prenez garde à vous, car il doit conquérir l'Asie, mais s'il attaquait Jerusalem, il y perirait.

Comme les Turcs ont quelque veneration pour nos anciens Prophetes, cette prédiction resta profondement gravée dans leurs esprits et s'y perpetue de generation à autre. Puisse cette crainte salutaire, qui seule peut les sauver, ne les abandonner jamais, car en considerant la tactique Russe qui se perfectionne de jour en jour et la negligence turque incapable d'aucune reforme necessaire, il est indubitable qu'ils seront obligés de quitter au moins l'Europe, aussitôt que les Russes voudront se donner la peine de les en chasser.

Le reste ci après.

^a Les Scythes croyaient que les Crimeiens leurs ennemis se sauverent dans la Medie et voulurent les y poursuivre, mais ils n'y étaient pas. C'était donc une guerre entreprise sur un mésestendu. Il est probable qu'un petit eclaircissement aurait epargné bien du desordre.

^b En exceptant le temple d'Ascalon que les traineurs avaient pillé.

^c Lib. IV., § 1.

^d Jonas dit qu'il fallait trois jours pour la traverser. Cap. III. et qu'il y avait là 120 000 enfans qui ne savaient pas encore discerner leurs droite de leur gauche. Cap. IV.

^e Cyaxare fut ensuite imité par Mitridate¹⁸ qui, dans un seul jour, extermina dans l'Asie mineure quatrevingt mille Romains. Les Vêpres Siciliennes¹⁹ en sont encore une miniature.

^f Ubi sapientia ibi tristis gravitas, ubi stultitia ibi laetitia²⁰.

^g Il fallait mettre ici une note, mais elle ressemblerait à la queue d'un ecureuil, étant aussi longue que le reste de l'ouvrage. Dans l'Epilogue j'en parlerai plus amplement, si je ne l'oublie pas²¹.

^h Vide Stephanum²² *de Urbibus*.

ⁱ Mr Grabianka, Staroste de Liw.²³.

¹⁸ Mitrydates VI Wielki (123- 63 p. n. e.), król Pontu

¹⁹ *Nieszpory sycylijskie* — wymordowanie Francuzów na Sycylii w Wielki Czwartek 1282 r., skąd udało się zbiec tylko dwóm rycerzom. Sycylińczycy wykorzystali nieobecność mężczyzn w domu, zajętych udziałem w niesporach.

²⁰ »Serce mądrych, gdzie smutek jest, a serce głupich, kędy wesele« (Ekkles. VII 5, przekł. Wujka).

²¹ Już w r. 1787 w przypisie do *Listu do Naruszewicza* Trembecki formułował swój pogląd o wywodzeniu się nazwy *Kozacy z Gazaci*, terminu używanego przez Rzymian na oznaczenie Sarmatów. To doprowadziło do identyfikowania jej z nazwą Kazachy.

²² Stephanos Byzantios, gramatyk z V/VI w. n. e., autor kompilacyjnego słownika geograficznego pt. *Ethnika* (łac. *De urbibus*).

²³ Tadeusz Grabianka (1740—1807), mistyk, którego Trembecki mógł poznać jeszcze w r. 1769 w czasie swojej podróży zagranicznej. Później, w l. 1804—1805, zetknął się z nim w Tulczynie. Grabianka założył w r. 1786 „sekte” pod nazwą Naród Boży lub Nowy Izrael, której ogłosił się królem. Wyznawcy jego stawiali sobie za

j Très ancien nom des Avignonnais.

k On l'appelle ordinairement version de *Septante*, au lieu de dire de *Septante deux*.

l Plinius, lib. VI. cap. 26.

m in *vita Juliani Caesaris*, lib. 24.

n Son autre nom latin est *Carteia*, endroit celebre, entre autres, à cause de la bonté de son air; ses habitans étaient très vivaces, un de leurs Rois, Arganthonne, avait régné cent cinquante ans.

o Vide Hieronymi *Commentarium in Ezechielem*.

p *Apocalypsis*, Cap. XX. § 7.

q L'histoire Byzantine appelle Rhos cette nation que nous appellons Russes, et il y a dans le texte d'Ezechiel une expression qui prête à l'équivoque et à été différemment traduite. Chap. XXXVIII. § 2. L'antique version dit: Prince de Rosch, Moşoch et Tobel ou Tubol, car on peut lire les voyelles comme on veut. Les traductions plus recentes disent: Prince des têtes Mosoch et Tubal. Le mot Rosch pouvant être ou nom propre, ou appellatif, et alors il signifie tête.

zadanie wyzwolenie ludzkości z pęt racjonalizmu. W r. 1788 Grabianka zjechał na krótko do kraju. Po czym znowu wrócił do Awinionu. Jako wróg rewolucji francuskiej przez pewien czas siedział w więzieniu. Po uwolnieniu, ze składek „wiernych” zbudował świątynię wzorowaną na Salomonowej, którą otworzył w r. 1798. Zob. *Polski słownik biograficzny*, VIII 462.

Przekład

NIEKTÓRE UWAGI NAD PISMAMI PANA HRABIEGO JANA POTOCKIEGO DATOWANYMI Z KAUKAZU PRZEZ STANISŁAWA, CZYLI STANISŁAWA SCYTĘ Z PLEMENIA ZEMNANIKÓW

Quod petis heic est.

Horat.¹

[Część I]

Zalewa nas taki potop książek, iż życia ludzkiego nie starczy, by je wszystkie przeczytać; za mą lekturę zapłaciłem oczyma i już jej nie lubię, chyba że płynię z niej pożytek, przyjemność bądź nauka.

Pozostawmy innym decyzję, do jakiej z trzech kategorii zaliczyć wypadnie pisma naszego kaukaskiego autora². Doceniam nieskończenie jego osobiste zalety, ale dostrzegam w nim dogmatyka, który nie tyle poszukuje prawdy, ile potwierdzenia (nawet kosztem prawdy historycznej) tez, które był wcześniej sformułował. Trzeba pięknej duszy Fenelona, by przyznać się publicznie do błędu, takie wyznanie bowiem rani naszą miłość własną. Otóż kaukaski podróżnik błędzi straszliwie, kiedy mniema, że nazwa Scytów przynależy Tatarom³, i to im wyłącznie. Powiemy coś o tym później.

Piętnaście stron^a, jakie mi przekazano⁴, zapisane zostały niemal całkowicie tekstami wyjętymi z Herodota, Strabona i proroka Ezechiela^b. A wszystko to, by dowieść... czego? Że Scytowie czasu Kyaksaresa⁵ wtargnęli do Medii i Syrii. Ale czy ktokolwiek w to wątpi? Czy fakt ten kiedykolwiek kwestionowano? Nie. Po cóż więc podejmować trud tak niepożyteczny? Czy ktokolwiek raczyłby nas łaskawie dodatkowymi

tomiskami, by dowieść, że Aleksander Wielki dokonał podboju Persji? Quod patet expresse non est probare necesse⁶.

Jest ponadto garść suplementów i not objaśniających. Jak objaśniających, to się zobaczy. Nie będę nigdy naśladował owych literackich szarlatanów, co to zmagają się między sobą: pochwal mnie, a ja ciebie pochwałę. Bardziej w moim stylu jest postępować tak jak ów czarny huzar, który nie udziela nikomu pordonu, ale i sam nikogo nie prosi. Muszę się więc tym bardziej pilnować, jeśli bowiem trafi mi się najmniejszy błąd, zostanie ujawniony z uciechą wielką i wszelkim staraniem.

Tekst Herodota cytowany przez Autora

Kto od Jeziora Meockiego⁷ wyrusza, musi wędrować dni trzydzieści, nim dotrze do Kolchidy⁸ i Fasis⁹, ale z Kolchidy do Medii droga nie jest tak daleka. Żyje między nimi tylko jeden naród Sapiarów¹⁰ i skoro przejdzie się przez ich kraj, jest się od razu w Medii. Ale nie tędy przeszli Scytowie. Wędrowali o wiele dłuższą drogą, mijając Kaukaz po swej prawej ręce¹¹.

Komentarz

Między Kolchidą i Medią leży pasmo górskie zwane ongiś Moschejskim¹². Scytowie jednak przeszli przez Iberię¹³ lub Georgię¹⁴, którą Hebrajczycy nazywają Thobel¹⁵, o czym wiemy od Józefa¹⁶. Więc gdy Ezechiel¹⁷ mówi królowi Scytów: jesteś panem głów Mosocha i Thobel, znaczy to: jesteś panem przejść do kraju Scytów.

Moje uwagi

Znam sporo komentarzy, pisanych przez gorliwców, którzy chcą przedstawić swych autorów jako nieomylnych. Ale tutaj widzimy, że podróżnik kaukaski całkowicie przeczy swemu Herodotowi. Czyżby podróżował z zawiązanymi oczyma, nie mogąc widzieć, z której strony pasma górskiego leży Imeretia¹⁸, a z której Georgia? Czyżby tak mało znał geografię? A może sądzi, że czytelnicy nie mają o niej żadnego wyobrażenia? Błądzi bardzo; jeśli bowiem pisze dla ignorantów, ci nie będą go nigdy czytali, jeśli zaś dla tych, którzy coś wiedzą, tych oburzy swymi ciężkimi i świadomymi błędami, będzie zatem tak czy inaczej poszkodowany. W istocie można dostrzec wiele błędów w tym tak zwanym komentarzu. Przede wszystkim Kolchida nie graniczyła z Medią; dzieliła je kraina Sapiarów, o czym tekst mówi wyraźnie. Nieprawda, że góry Moschejskie dzieliły kiedykolwiek Georgię od Medii, leżą bowiem w Armenii, zaś rzeka Fasis, po której ongiś biegła granica między Europą i Azją, tam ma swoje źródła; ludy zamieszkujące owe góry nie byli Sapiarami, lecz nazywały się Moschi i Moschini. Nieprawda jakoby Ezechiel rozmawiał kiedykolwiek z królem Scytów, albo spotkał takowego. Nieprawda, jakoby istniał kiedykolwiek król Scytów, chyba w bajkach. Każde plemię scytyjskie miało swego króla, ale nie mieli wspólnego wszystkim władcy. Herodot powiada, że Krimejowie^c uciekli przez Kolchidę, natomiast Scytowie obrali dłuższą drogę, to znaczy, że przeszli przez Dagestan¹⁹, zostawiając Kaukaz po swej prawej ręce. Passus jest aż nadto czytelny. Jego tak zwany komentator twierdzi, wprost przeciwnie, że przeszli przez Georgię, mijając Kaukaz po swej

lewej ręce. Tych wszystkich drobnych fałszerstw dokonuje się celowo, by zbliżyć się do pewnego nędznego Faryzeusza²⁰; niegdyś były one modne, nazywano je *piae fraudes*, ale moda na nie minęła. Nigdy Żydzi nie słynęli z nazbyt wielkiej znajomości geografii czy historii, a jedynie ze swoich prorokiń i proroków, którzy czytali biegle w księgach przeznaczenia i utrzymywali poufny kontakt z Bóstwem. Zresztą Józef nie ma wśród historyków żadnego poważania, był wieszczkiem. Za panowania Nerona, owego bezpłodnego, zniechęconego ostatniego potomka rodu, przepowiedział pewnemu wodzowi rzymskiemu, dowódcy licznych wojsk w Judei, że ów zostanie imperatorem^d. Wydarzenie potwierdziło jego przepowiednię i przysporzyło mu sławy i majątku. Fanatyk, gorliwiec napisał dzieje wojny żydowskiej, pełne zdarzeń nieprawdopodobnych i namacalnych błędów. Ktoż by chciał czerpać wiedzę o starożytnościach narodów północy od Żyda, który pisząc o starożytnościach judajskich dowiódł, że ich nie znał, jak wykazał to Prideaux²¹. Aby dać próbkę jego bezwstydu, zacytuję tu jedynie *passus* o pewnej rzece, która świątobliwie dochowywała postu. „Ow książę [Tytus] natopkał na swej drodze rzekę, która zasługuje na wzmiankę. Przepływa między miastami Arke i Rafane, które należą do królestwa Agrippy, i ma w sobie coś nadprzyrodzonego. Po sześciu bowiem dniach, kiedy płynię obfitym i dość wartkim strumieniem, nagle wysycha, a nazajutrz zaczyna płynąć przez sześć dni jak poprzednio i siódmego dnia wysycha, zachowując wiernie taki porządek; stąd też nazwano ją rzeką sabatową, wydaje się bowiem, iż święci jak Żydzi siódmy dzień”. Przekład Arnauda D'Andilly²², lib. VII cap. 13. Oto człowiek o spiżowym czole, który ma czelność imponować Rzymianom, władcom kraju, o którym mowa^e. Oto geograf do cytowania, który nie znał nawet granic swej ojczyzny; miasto Rafane nigdy bowiem nie leżało w Judei, a zawsze w Syrii. Jak się czerpie z tak brudnego źródła, to się czerpie tylko muł. To, co się teraz dzieje z Herodotem, któremu każą mówić to, o czym nigdy nie myślał, zdarzyło się i owemu Józefowi; pewni ludzie, bardziej pobożni niż oświeceni, włączyli do jego dzieł panegiryk na cześć Zbawiciela, ale surowi uczeni go usunęli.

Tekst Herodota jak zawsze cytowany przez Autora

Scytowie, będąc panami Azji, wyprawili się przeciwko Egipcjom. Kiedy przybyli do Syrii palestyńskiej, król Egiptu wyszedł im na spotkanie i zobowiązał darami do pozostania na miejscu²³.

Tekst hebrajski Paraliipomen cytowany przez
Autora

Potem, jak Jozjasz ukończył odbudowę świątyni, przybył Nechao, by walczyć w Karkamisz nad Eufratem i Jozjasz wyruszył mu na spotkanie. Król Egiptu posłał doń i kazał mu powiedzieć: O królu Judy, co się dzieje między nami? Nie będę walczył przeciw tobie, lecz przeciw innemu domowi. Elohim każe mi iść przeciw niemu. Strzeż się występować wbrew Elohimowi, on jest ze mną i może cię zabić. Jozjasz nie chciał ani cofnąć się, ani posłusznie spełnić nakazu Elohima, przekazanego mu przez Nechao i ruszył, by walczyć na polu Magedo. Został tam trafiony strzałą i powiedział do swych żołnierzy: weźcie mnie z pola bitwy, jestem bowiem ranny²⁴.

K o m e n t a r z

Nie będę dociekał, w jaki sposób król Egiptu ośmielił się przemawiać w imieniu hebrajskiego Boga, ani też czy Elohim jest formą liczby pojedynczej, czy mnogiej. Dość powiedzieć, że wyprawę Nechao trzeba datować na r. 609 p.n.e. Herodot także mówi o tej wyprawie.

M o j e u w a g i

Kaukaski podróżnik postępuje słusznie, wstrzymując się od dociekań, fakty te bowiem nie należą wcale do historii Scytów. A ponieważ napomknął o tej sprawie, więc i my zatrzymamy się chwilę. Tłumaczenie jest wadliwe i źle zbudowane, wyrazy zaś tłumaczone są dosłownie. Mówi on wieloma językami i zna ponadto tak wiele innych, iż wyobrażam sobie, że w razie potrzeby mógłby pośredniczyć między budowniczymi Wieży Babel. Właściwe imię najwyższej istoty, którą czcili Izraelici, brzmi Jehovah, co oznacza istnienie, bądź tego, kto istnieje: ego sum, qui sum. A nazwa pospolita Eloha oznacza boga w ogóle, zaś w liczbie mnogiej brzmi Elohim. Muszę ponadto przestrzec, że nasz pisarz, który do tego nie grzeszy sumiennością absolutnie nieodzowną u wytrawnego historyka, usunął z tekstu Herodota imię Psammityk²⁵ i pomylił jego czyny z czynami innego króla.

Tekst Herodota cytowany przez Autora

Necus walczył z Syryjczykami pod Magdolo, odniósł zwycięstwo i po bitwie zagarnął wielkie miasto syryjskie, Kadytis²⁶.

K o m e n t a r z

Kadytis, święte miasto, dziś al-Khods, po hebrajsku Kodschi, jest niczym innym jak Jeruzalem, zaś Syryjczycy są z Palestyny, a zatem chodzi o Żydów. Wiemy z jednej strony z historii Scytów, że król Egiptu wyszedł na spotkanie Scytów i obdarował ich, z drugiej zaś strony z historii Żydów wiemy, że wyruszył walczyć z kimś nad Eufratem. To prawda, że w *Księdze Królów* jest mowa o tym, że Nechao wyruszył nad Eufrat by walczyć z Asyryjczykami. Jednak te warianty okoliczności i motywów są, mimo pozorów, bardzo cenne, wskazują bowiem dwa odmienne źródła. Wreszcie pewne jest, że porównanie dokonane przeze mnie odznacza się synchronizmem, oczywistością i jasnością.

M o j e u w a g i

A jakże, oczywistość i jasność jest w tym, że po to, by ułożyć swój rzekomy synchronizm, nasz pisarz pomylił dwie wojny, scytyjską i asyryjską, i dwóch królów, Psammityka i Nechao, jak już powiedzieliśmy w poprzednim punkcie. Co do nazwy miasta Jeruzalem, ma ich ono kilka. Za Turków nazywano je Kuzumbarech. U swych początków zwało się Salem, potem Jebus, następnie Jerusчалаum, Grecy zaś zwali je Hierosolyme przez analogię do świątyni, która zwie się po grecku hieros. Adrian nazywa ją Aelia Capitolina i ta nazwa utrzymywała się do czasu Konstantyna, który przywrócił mu pradawne imię. Miasto Kadytis jest więc czymś innym; Herodot widział je, zaliczył do miast nad-

morskich i zapewniał, że Palestyna rozciąga się na obszarze od Fenicji aż do granic miasta Kadytis; czy to przypomina Jeruzalem? Podróżnik kaukaski wie, że nie, ma przy sobie Herodota i jest zbyt rozzagnięty, by nie odróżnić od razu prawdy od fałszu. Jako że religia ukuta przez Arabów wzorowana jest na religii judajskiej, Arabowie więc dają jawnie wyraz szacunku dla miejsc sławnych ongiś między Hebrajczykami. A nawet dla uniknięcia nieustannych sporów z chrześcijaństwem, wiedząc, że Jeruzalem jest przedmiotem naszego kultu, stawiają to miasto zaraz obok Mekki i darzą obydwu zaszczytnym mianem al-Khods, co znaczy święte, ale ten epitet, nadany przez Saracenów, wcale nie dowodzi, że którekolwiek z tych miast jest Herodotowym Kadytis²⁷.

Tekst Herodota cytowany przez Autora

Skoro Scytowie zawrócili i znaleźli się w Askalonie, mieście palestyńskim, kilku Scytów, ale nie wszyscy, splądrowało świątynię Wenus Uranii, najstarszy przybytek tej bogini, o którym wiele się dowiedziałem. Cypryjczycy bowiem sami powiadają, że ich świątynia pokrewna jest tamtej. A świątynia z Cytery została zbudowana przez Fenicjan, przybyłych z tej samej części Syrii. Otóż bogini, rozgniewana na profanatorów swej świątyni, zesłała na nich i ich potomstwo chorobę. Dotknięci tą chorobą Scytowie nazywani są enares, cierpią na impotencję i sami o sobie mówią, że ich choroba jest karą za splądrowanie świątyni²⁸.

K o m e n t a r z

Hippokrates pisał szeroko o impotencji Scytów; wiemy z jego opowieści, że miała ona związek z zabobnem. On jednak ze swej strony przypisuje tę chorobę nadmiernym ćwiczeniom na koniu. Opinia Hippokratesa stała się dla mnie pretekstem do rozmowy z kałmuckimi lekarzami na temat tego, czy zjawisko to wywołuje takie same skutki. Ale śmiali się ze mnie etc. etc.

M o j e u w a g i

To wielka bogini i nie należy jej znieważać. Najmędrszy z ludzi, Salomon, w starości, gdy nie mógł już jej służyć, wznosił na jej cześć świątynię. Skoro Herodot zapewnia, że świątynia cypryjska była wzorowana na askalońskiej, wobec tego możemy sądzić o jednej na podstawie tej drugiej. Łatwo można by myśleć, że wszystkie doskonałości najbardziej ziemianek, połączone z pięknem ideału, złożyły się dzięki zręczności rzeźbiarzy na wizerunek tej wdzięcznej bogini. Wcale nie. Była ona czczona po prostu w kształcie stożka; zob. Tacyt, Hist., lib. III, cap. 3. Dość jednak dygresji, wróćmy do historii. Antenaci Greków, fenicycy kupcy, którzy na początku osiedlali się na wybrzeżach Europy, byli mniej rycerscy od dzisiejszych Wenecjan. Kiedy ujrzeli kilku mieszkańców Tesalii na koniach, wzięli ich za potwory o dwoistej naturze^f i z tamtych czasów pozostało im na zawsze wyobrażenie Centaura. Ale w epoce patriarchy lekarzy Grecja miała już własną konnicę, a nawet samo imię Hipokrates znaczy jeździec. Nigdy nie wypowiadał się on przeciwko jeździe konnej, nie był nigdy zabobny, chociaż dwuznaczne zdanie kaukaskiego podróżnika rzuca nań podejrzenie; prze-

ciwnie, był zbyt wybitnym naturalistą, by tłumaczyć pochodzenie chorób przyczynami nadprzyrodzonymi. Ponieważ jednak to, co najzdrowsze, kiedy się go nadużywa, staje się szkodliwe, a więc potępiał nadużycie. Ammien Marcellin²⁹ uczy nas, że za jego czasów żyli jeźdźcy tak uparci, iż można by powiedzieć, jakoby mieszkali na koniach, jedząc i śpiąc na końskim grzbiecie. Ustalmy zatem, że wtedy gdy niedoświadczony jeździec przypadkiem zbyt się zmorduje, bądź uszkodzi sobie części rodne, bądź wreszcie trafi mu się ruptura, może stać się mniej zręczny w reprodukowaniu gatunku ludzkiego. Powszechnie zaś wiadomo, że jazda konna w ogóle znakomicie wzmacnia zdrowie, nie tylko nie wywołuje impotencji, ale zdaniem Arystotelesa⁵ (który na ten temat wiedział przynajmniej to, co jego poprzednicy) sprawia, że jesteśmy ożywieni i gorliwsi w ofiarach ku czci bogini Astarte. Powróćmy teraz do tekstu Herodota, mamy tam bowiem kilka punktów dyskusyjnych. Kaukaski podróżnik podaje tekst ze zwykłą sobie sumiennością. „Bogini zesłała na nich i ich potomstwo chorobę... cierpią na impotencję”. Zarzuca się Homerowi, że czasem się zdrzemnął, ale jeśli Herodot napisał to, co mu się imputuje, to trzeba przyznać, że w czasie pisania tego spał snem tak głębokim, że rozsądek nie mógł patronować dziełu. Albo może Wenus Urania dokonała największego cudu, o jakim zdarzyło mi się słyszeć kiedykolwiek, byłby to bowiem cud podwójny i wewnętrznie sprzeczny. Oto rasa impotentów przedłużająca się z ojca na syna. Ba, jeśli cierpieli na impotencję, to jakim sposobem ich potomstwo przychodziło na świat, czyżby tak jak Orion?

Reszta w poniedziałek, a będzie mniej polemiczna. Te utarczki mają niby służyć za przedmowę.

Wydaje mi się, że poprzedni arkusz skończyłem słowem: Orion. Niepodobna zapamiętać wszystkich absurdów zawartych w starożytnych wierzeniach, gdyby więc ktoś potrzebował objaśnienia tej postaci, zamiast o tym mówić, przepiszę tu opowieść o jego narodzinach, spisana przez pewnego uczonego czasu Franciszka II³⁰; jest wprawdzie nieco gruba, ale nie odbiega zbyt od naszych ksiązek mitologicznych.

Krótką historia Oriona

Pewien gbur* wioskowy imieniem Hyrias wielkiej był pobożności; podobało się to niebu, a kilku bogów umyśliło wyprawić się doń w odwiedziny. Przybyli do jego chaty Jowisz, Merkury i Neptun, a inni powiadają, że Apollo, ale jakże wyłowić prawdę z tych szpargałów? Krótko mówiąc, poczciwy wieśniak przestraszył się nieco, ale potem uradowany, by uczyć gości zarznął bydłatko, które mu służyło za cały dobytek. Bogowie, dobrze napełniwszy brzuchy, dali wyraz wielkiemu ukontentowaniu i zawołali: Hyrias, Hyrias, Hyrias! Odpowiedział: Otom jest. A bogowie mu na to powiedzieli: Czego byś żądał za tę ucztę, która nas tak ukontentowała? I on odpowiedział: Chciałbym mieć syna, ale żona moja, Bogu dzięki, nie żyje, zaś innej ślubować nie będę. Więc bogowie się ulitowali, rozkazali przynieść skórę bydłęcia dla nich odartego, kazali rozciągnąć ją na ziemi i uczciwszy uszy, wszyscy trzej mocz na nią oddali. Z tego się narodził syn Hyriasa, zwany Urion, jako że począł się był z uryny, którą Grecy** zwą uron. Inni mówią Orion;

był to chłopiec dzielny i sławny, a jego ojciec był z niego wielce rad. Potem ten Orion poszedł do nieba i dotąd tam pozostaje, jak piszą autorzy kalendarzy ***.

* To znaczy: mieszkaniec.

*** Ten artykuł przepisany jest na oddzielnej karcie, by można go było wyciąć i spalić; nie powinien być czytany osobom, które mogłyby się obrazić zgorzzone nieprzystojnością materii.

a Według rachunku i zapowiedzi autora miało ich być szesnaście. Ta bagatela pozwala dostrzec, iż nie jest on nazbyt przyzwyczajony do skrupulatności.

b Jeśli ta metoda pisania przyjmie się, to tylko patrzeć jak biblioteki nasze podwoją się i potroją.

c Nazwa ta prawdopodobnie wywodzi się od Krimmu, ich pradaawnej stolicy, która jak mierniam jeszcze istnieje, choć w mocno podupadłym stanie. Ci Krimejowie, przy zmianie jednej tylko litery, nazywani byli przez Greków Kimmerioi zamiast Krimeioi³¹. Natomiast w języku łacińskim i w dialektach odeń pochodnych, nie znających litery kappa, pisano Cimmerii, Cymmeriowie. Niektórzy germańscy bakałarze wyobrazili sobie przeto, że Cymmeriowie i Cymbrowie³² to są dwie nazwy tego samego plemienia, a ponieważ Zimmer jest wyrazem germańskim, słowa te miały oznaczać Germanów, którzy pozostawali w swych izbach. Tak to ci panowie rozumują, zaś podróżnik kaukaski bardzo lubi ich w tym naśladować.

d Apud Judaeam, Carmeli Dei * oraculum consulentem, ita confirmavere sortes, ut quidquid cogitaret volveretque animo quamlibet magnum; id esse proventurum pollicerentur; et unus ex nobilibus captivis, Josephus, cum conjeceretur in vincula constantissime asseveravit, ut ab eodem brevi solveretur, verum jam Imperatore. Sueton. lib. VIII, cap. 5³³.

e Złowił na to pocziwego starego Pliniusza, który gromadząc w swej historii naturalnej na krótko przed śmiercią zasłyszane wiadomości, których nie miał już czasu sprawdzić, zapisał podług świadectwa owego Józefa: In Judaea ravis omnibus sabbatis siccatur.

Plin. lib. XXXI, cap. 2³⁴.

f Dokładnie taka sama pomyłka zdarzyła się Amerykanom, którzy widzieli po raz pierwszy jazdę hiszpańską.

g Qui equitant assidue libidinosiores evadunt. Caloris enim agitationisque causa eodem modo afficiuntur quo per coitum. Quocirca aetatis quoque accessione membra eorum genitalia hoc modo contractata agitataque, plenius augentur. Quod igitur semper eo utuntur motu qui equitant, hinc fluentiore corpore praeparatoque ad concumbendum evadunt.

Arist. Prob. IV cap. 32³⁵.

* Est Judaeam inter Syriamque Carmelus, ita vocant montem Deumque; nec simulacrum Deo aut templum: sic tradidere majores: aram tantum ac reverentiam. Tacit. Hist. lib. II cap. 78³⁶. To są te excelsa³⁷, na które tak często narzekają prorocy. Sed nunc, non erat his locus³⁸.

[C z ę ś ć II]

Dalszy ciąg

Herodotowi trzeba oddać cześć, nie powiedział bowiem nic takiego i w jego dziele nie ma żadnej dynastii impotentów. Nasz kaukaski podróżnik bądź nie zrozumiał tekstu, bądź przez chwalebłą skromność nie chciał go przełożyć, bądź wreszcie obawiał się, że zwróci naszą uwagę na nieszczęśne zбочzenie swego wuja¹; a jako że w domu wiśielca nie mówi się o sznurze, więc ofiarował nam przekład sfalszowany owego fragmentu; a oto wierniejszy przekład: „Bogini zesłała kobietą chorobę na tych Scytów, którzy w Askalonie spłodowali jej świątynię, a kara ta przeszła na ich potomstwo. Scytowie przyznają

sami, że choroba ta jest karą za świętokradztwo i że cudzoziemscy podróżnicy łatwo dostrzegają stan tych, których Scytowie nazywają enareami”².

Jak rozumieć tę kobiecą chorobę czy chorobę kobiet? Kobietom zdarzają się różne choroby w rozmaitych okolicznościach, ale chorobą zesłaną na Scytów przez obrażoną Wenerę jest nimfomania, czyli szal lubieżny. Dotknięci nią Scytowie bluźniercy przybierali kobiece szaty, kobiecą postawę, jak kobiety ofiarowywali swe łaski, ale w sposób niedozwolony. Abstrahujemy tymczasem od samego cudu. Liczne wojsko, które skutkiem chwilowej decyzji wkroczyło do Azji południowej, pozostało tam dwadzieścia lat; żołnierze nie będąc inwalidami, musieli mieć potrzeby fizyczne; żony i córki pozostały w ojczyźnie, a wiemy, że w czasach klęski głodu jada się niekiedy korę drzew i kości zmarłych. Azja południowo-zachodnia (gdzie kobiety trzymane są prawie zawsze w zamknięciu) od niepamiętnych czasów ma złą sławę z powodu obrzydliwej rozpusty. Żydzi, Arabowie, Grecy wszyscy się jej oddawali. I choć gniew niebios zniszczył Pentapol deszczem ognia, nie wpłynęło to na niczyją poprawę. Przede wszystkim zaś Greków, których bogowie byli gorliwymi protektorami miłości wynaturzonej, mieli bohaterów dotkniętych tą chorobą i filozofów (nawet o wiele później) głoszących jej pochwałę^a. Tak więc w tej złej kompanii bierze swój początek scytyjskie zepsucie obyczajów i jak mówi Hippokrates, przetrwało tylko wśród bogaczy, mniej na karę narażonych niż biedacy, których wyleczono by po prostu chłostą. Ale dlaczego Scytowie nie wypędzili tych bezwstydników ze swej społeczności? Otóż dlatego, że przejęci nauką Greków wierzyli, iż Wenus chcąc ulżyć ich losowi, przekazała im dar prorocтва. Traktowano ich więc jak wróżbitów. — Herodot twierdzi, iż cudzoziemcy łatwo ich poznawali. Szukałem wyjaśnienia w tej materii nie u lekarzy kałmuckich, lecz włoskich³; zapewnili mnie, iż istnieją naprawdę takie nieszczęsne istoty, których budowa jest wadliwa, które odruchowo odczuwają kobiece pożądanja, które mają biodra odmienne niż inni mężczyźni i różnią się także w innych szczegółach, o czym jednak zamilczę. Niektórzy z tych nieszczęśników mogą płodzić istoty sobie podobne, ale większość z nich, czując się dobrze tylko w towarzystwie osób tej samej płci, wyzbywa się dobrego smaku, traci ochotę obcowania z kobietami i po niejakiem czasie popada w niemoc. Kiedy plemiona Scytów wschodnich, zamieszkałych w dorzeczu Wołgi^b, przywędrowały do Europy pod imieniem Wołgarów^c, przywlokły ze sobą swe wstydlive ułomności, które zostały wytrzebione doszczętnie przez religię chrześcijańską, przyjętą przez te plemiona. Bezżeńcy z Sycylii..., ale po co zatrzymywać się dłużej przy materii tak nieprzyjemnej! Z żalem mówiłem o tym i zmuszony niejako tekstem oryginalnego autora oraz błędami jego komentatora. Ale jeszcze nie skończyłem, muszę bowiem wyjaśnić jedno słowo starego języka scytyjskiego.

Przypominam sobie, że czytałem gdzieś, iż był we Francji bogaty zakon benedyktynów, nie tak jeszcze uczonych jak członkowie kongregacji św. Maura⁴. Pocziwi ojcowie klepali pacierze, litanie i regularnie odmawiali mszę, nie znając ni słowa po łacinie. W starym pergaminie zawierającym przykazania, w modlitwie dziękczynnej po posiłku ciemny kopista zamiast napisać: *quae de tua largitate sumpsimus*⁵, napisał: *quae de tua largitate mumpsimus* i zakonnicy tak to zawsze wymawiali. Pe-

wien biskup nieco bardziej uczony w czasie wizytacji zakonu zdziwił się słysząc dziwaczne słowo nie mające żadnego sensu, próbował więc perswadować owym benedyktynom, aby mówili *sumpsimus* zamiast *mumpsimus*. Oni jednak nie chcieli słyszeć o żadnej innowacji. Biskup nalegał w imię swego autorytetu, zakonnicy podnieśli protest i uznali biskupa za nowatora i prawie heretyka. Doszło do procesu, zwoływano komisje, sprawa ciągnęła się od apelacji do apelacji, wreszcie trafiła do Rzymu, gdzie po kilku formalnych odroczeniach i zapłaceniu kosztów procesu, które pochłonęły kilka tysięcy skudów, zawyrokowano ostatecznie, iż w tekście modlitwy ma być *sumpsimus* zamiast *mumpsimus*.

Mamy tu do czynienia z podobnym przypadkiem. Wiemy, że druk jest wynalazkiem nie tak dawnym, że w wiekach barbarzyństwa, a było ich bardzo wiele, chrześcijanie za drogie pieniądze kupowali rzadkie księgi, aby je palić^d. Mahometanie, nie kupując ksiąg, niszczyli ze swej strony najświetniejsze księgozbiory. Nieliczne woluminy starożytne, które zachowały się wśród niepotrzebnych gratów, przetrwały przypadkiem w mnisich klasztorach, bowiem ani wśród rycerstwa, ani wśród szlachty nie znano umiejętności czytania i pisania^e. Wszystkie te manuskrypty po części zbutwiały, podarte i pogryzione przez robactwo kopiowane były przez ludzkie automaty, które nie wiedziały, co przepisują. Było tam więc tysiące błędów, barbaryzmów, tysiące nonsensów, a niemal wszystkie imiona własne i inne wyrazy pochodzące z obcych języków były zniekształcone. Po odrodzeniu sztuk i nauk uczeni włoscy, francuscy, niemieccy i angielscy zajęli się owymi manuskryptami, a ustalając kolejno teksty różnych autorów, kolacjonując liczne rękopisy, medale, inskrypcje na kamieniach, a nade wszystko kierując się zdrowym rozsądkiem, zdołali przekazać nam jakie takie wyjaśnienie dziejów starożytnych. Ale imiona własne bardzo ucierpiały i jakże je odgadnąć? Uczeni scytyjscy nie brali wcale udziału w tym trudzie. Dlaczego? Ponieważ ich nie ma i sądzę, że ten argument wystarczy. Dodajmy tu jeszcze trudność wynikłą z wewnętrznej budowy wyrazów scytyjskich, których cudzoziemcy w braku odpowiedniej ilości znaków pisarskich nie potrafią zapisać, a na skutek odmiennego ukształtowania organu mowy nie potrafią prawidłowo wypowiadać^f. Zresztą fałszywie pojęty patriotyzm każe im mniemać, że ich własna mowa jest najbogatsza, najżywsza i najbardziej godna tego, by się stać językiem powszechnym; stąd brak dbałości o naukę i studia obcych języków, a choćby tylko o prawidłowe kopiowanie obcych tekstów. Zajrzyjmy do ich dzieł, a znajdziemy tam potwornie zniekształcone nazwy miast, gór i rzek egzotycznych. Francja użyczyła naprawdę szlachetnej gościnności królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu; żył tam lubiany przez Francuzów, którzy nie potrafili jednak wymówić właściwie jego nazwiska i mówili o nim Le Kseksi. W dziełach Greków i Rzymian jest wiele słów scytyjskich, które jednak tak jak zniszczone posągi trzeba restaurować. Broń mnie Boże przed wstąpieniem w ślady etymologa Giles Menage'a^g, który usiłował wyjaśnić, że wyraz *equus* pochodzi od słowa *Alfana*^h, bądź tego drugiego, co dowodzi, że *Gog*ⁱ i *Madyes* to jedno i to samo. Tylko te wyrazy, którym wystarczają drobne poprawki i których brzmienie wykazuje dużą zgodność z domniemanym sensem, otóż takie tylko wyrazy wydają mi się najmniej wątpliwe i najbardziej godne naszej uwagi.

Rzymianie na przykład powiadają, że Góra Kaukazu w języku Scytów nazywa się Gra Ucasus. Trzeba najpierw odjąć obcą końcówkę i dodając jedynie literę o po G, która jest najwidoczniej zatracona, a zobaczymy, że to oznacza górę, która pokazuje się z daleka, a to pewnie dlatego, że jest zawsze pokryta śniegiem.

Powiadają także, że Jezioro Meockie nazywało się w języku Scytów: Te merin da, i że miało to znaczyć: ta woda była matką morza. Wystarczy wymienić e na o i uzyskamy zbliżony sens. Pozwala nam to mniemac, że w tym starożytnym narodzie przechowała się tradycja, iż Morze Czarne powstało później niż Jezioro Meockie. Nie ma w tym nic niemożliwego, znamy bowiem wiele mórz, których nie było za czasów rzymskich, jak np. Biesbos, Dollart⁸, Sunder See etc.

Ci sami pisarze uczą nas, że morze lodowate, które graniczyło z krajem Scytów, nazywało się Mori Marusa i nie potrzeba zbytnej dociekliwości, by stwierdzić, że litera u jest tutaj zbyt uczona i jeśli tylko udźwignijemy s na z i odrzucimy u, to co nam zostanie znaczy morze⁹ lodowate.

Zajmijmy się teraz scytyjskim wyrazem *enares*, jak mówi Herodot, bądź *enaryes*, jak pisze Hippokrates, jest to jedno i to samo. Pamiętajcie, że wyraz ten oznacza owych świętokradców, którzy na skutek gniewu Wenery popadli w manię noszenia kobiecych strojów i kupczyli własnym ciałem w obrzydliwy sposób. Odejmijcie grecką końcówkę i dodajcie do pierwszej litery ich imienia drugą literę alfabetu, a będziecie mogli odgadnąć, iż chodzi o: Nicomedes Caesarem¹⁰.

Wreszcie gniew Astarte, Dorketo¹¹, Wenus Uranii czy Lubuszy¹² nie był wiecznotrwały; stopniowo złagodniał i ten wstrętny występki już nie panoszy się wśród plemion scytyjskich; nawet samo to określenie wyszło z użycia i nie ma go w słownikach. Nie upierałbym się zatem, by przywracać wyraz *enaryes*, należałoby sobie raczej życzyć, aby nie tylko nie dopuszczać do podobnych wybryków, ale także by nigdy o nich nie mówić. A nawet jeśli mi ktoś dowiedzie, że te wszystkie wyrazy mają więcej analogii w języku tatarskim, chętnie mu je odstąpię. Ale tymczasem muszą nam służyć za dowód.

Tekst Herodota cytowany przez Autora

Scytowie utrzymali imperium azjatyckie przez dwadzieścia osiem lat i przez cały ten czas ich samowola była ogromna, nie tylko bowiem żądali haraczu, ale także plądrowali, uprowadzali, niszczyli i nic nikomu nie zostawiali¹³.

K o m e n t a r z

Ten fragment pokazuje, jakie było panowanie Scytów w Azji. Miasta do nich wcale nie należały i nie tylko Kyaksares rządził wraz z nimi, płacąc im daniny, ale także królestwa Niniwy i Babilonu żyły własnym życiem i prowadziły wojny. Tyr był w kwitującym stanie.

M o j e u w a g i

Nie wiem, po co się tu znalazł Tyr, choć nie ma nic wspólnego ze Scytami. Tłumaczenie jest wielce niedokładne, komentator wtrącił doń własny tekst chyba po to, by cała ta opowieść stała się całkiem nie-

prawdopodobna. Zwrotów tych: „przez cały ten czas”, „niszczyli”, „nie nikomu nie zostawiali”, nie ma u Herodota i sprzeczne są ze zdrowym rozsądkiem. Herodot bowiem powiada, że Scytowie otrzymawszy dary od króla Psammityka nie atakowali jego kraju ani nie dokonywali żadnych zniszczeń; pozostawili w spokoju bogatych Fenicjan nie żądając niczego, nie wkraczali wcale na te rozległe obszary, które nazywamy Azją Mniejszą. Przeszli przez Syrię nie czyniąc żadnych szkód, wyłączwszy świątynię w Askalonie splądrowaną przez maruderów; sami Scytowie sądzili, że to świętokradztwo sprowadziło na nich gniew niebios, omijali więc inne świątynie, gdzie ludy zabobonne składają swe największe skarby.

Ośmielam się tu przedstawić moje własne poglądy na temat pobytu Scytów w Medii i krajach sąsiadujących, poglądy, jakie wyrobiłem sobie pod wpływem lektury pisarzy starożytnych. Jeśli są sprzeczne z historią, kaukaski podróżnik weźmie górę nade mną. Nawet świadectwa wrogów dowodzą, że Scytowie byli najłagodniejszymi i najsprawiedliwymi ludźmi wśród śmiertelnych; Grecy lubili mieszkać pośród nich, łatwo bowiem dawali się oszukiwać, kiedy natomiast obrażano ich, stawali się prawdziwymi tygrysami. Chociaż szczegóły tych wydarzeń nie dotarły do nas, możemy przecież sądzić, że Scytowie musieli być ciężko znieważeni przez Krimejów, nie zadowolili się bowiem wypłoszeniem ich z siedlisk, ale ścigali ich z całą zaciekłością aż za Kaukaz do krajów obcych i nieznanych. Gdyby tu chodziło o zwykły podbój, wystarczyłoby, że Krimejowie oddali im swój kraj. Tymczasem w gorączce pościgu wkroczyli do Medii; przedtem jednak trzeba powiedzieć kilka słów o tym, co się działo w tej części świata.

Imperium asyryjskie^h rozciągało się ongiś od Morza Erytrejskiegoⁱ aż do Euxinus Pontus^{l4} i Morza Kaspijskiego. Ale po buncie Medów imperium waliło się ze wszystkich stron. Na jego gruzach powstało kilka potężnych monarchii. Medowie, którym nie dość było niepodległości, najeżdżali sąsiednie prowincje i podburzali wrogów przeciw dawnym panom. Asyryjczycy bronili się jak stary lew, który nie mając już dawnego wigoru nie postradał jeszcze wszystkich sił. To zwyciężali, to przegrywali, zdobywając uznanie i sprzymierzeńców po zwycięstwie, by stracić wszystko po pierwszej klęsce. Izraelici byli wiecznym przedmiotem sporu; sami nie chcieli nikomu podlegać, ale Egipcjanie uważali ich za zbiegłych niewolników, którzy przed ucieczką ograbili ich, Asyryjczycy próbowali ich ujarzmić, tamci bowiem osiedlali się na ziemiach należących do imperium. Wojna zatem nigdy się tu nie kończyła. Fraortes, ojciec Kyaksaresa, podbiwszy Persów, zdobył dla królestwa Medów znaczną przewagę, otoczył Niniwę i zginął w czasie oblężenia. Jego syn, bardziej jeszcze wojowniczy, błyskawicznie podbił obie Armenie, przerzucił się do Syrii Białej^j i przyspieszył oblężenie Niniwy^k. Właśnie kiedy się to działo, do Medii wkroczyli Scytowie.

Reszta potem

Ta paplanina nie jest pracą, ale rozrywką. Tak więc nie nadaje się do przekazywania innym, może tylko kaukaskiemu podróżnikowi, a i w tym przypadku trzeba by tekst obrobić i przerobić w wielu fragmentach.

^a Vide Plutarchi *Tractatum de legione Thebana*.

^b Rzeka ta we wschodnioscytyjskim języku, który w wymowie często preferuje *o* nad *e*, nazywała się Wolga, zaś w dialekcie zachodnioscytyjskim Welga. Drobne plemiona podległe Scytom, a zamieszkujące obszary wokół jej ujścia, nazywały ją Rha; nazwę tę przejęli Rzymianie i przetrwała do dziś w języku Mordwinów. Tatarzy nazywają ją Ethel lub Ethil.

^c Latynowie w tamtej epoce nazywali ich Wulgarami. Grecy, nie mający *w*, pisali Bułgaroi i ta forma przetrwała. Frankowie nazywali ich Bolgres. Wyraz przetrwał, ale ma brzmienie i znaczenie odmienne, oznacza bowiem starożytny występki Wolgarów.

^d Vide *Acta Apostolorum* ¹⁵.

^e Z dziejów Imperium Wschodniego wiemy, że król Teodoryk przez lat dziesięć nauczył się pisać jednak cztery pierwsze litery swego imienia.

^f Geograf Pomponiusz Mala skarży się na to: Quae ore Romano pronuntiari nequeunt ¹⁶.

^g Z tej okazji ułożono na niego epigramat:

Z Alfany rodem equus dzielny srodze,
Lecz trzeba tu wyznać nieśmiało,
Że zanim przebył odległość tę całą,
Zupełnie się zmienił po drodze.

^h Które Grecy, nie znając innych, niesłusznie nazywają imperium azjatyckim.

ⁱ dziś Zatoka Perska.

^j Inaczej Kapadocja.

^k Niektórzy podróżnicy zapewniają, że Niniwa jeszcze istnieje, ale mylą się; leżała ona na wschodnim brzegu rzeki Tygrys i można tam odnaleźć jeszcze szczątki ruin. Na przeciwległym brzegu zbudowano miasto Aazur, które w niczym nie dorównuje tamtemu. Dziś to ostatnie najczęściej nazywane jest Mosul.

[C z ę ś ć III]

Ciąg dalszy

Początkowo opór był niewielki, jako że była to wojna nieprzewidziana, a wojska Medów po tej stronie były słabe i wszystko to, co zdołano zebrać w pośpiechu, zostało zgniecione wobec ogromnej przewagi liczebnej Scytów. Wreszcie jednak przybywa pospiesznie Kyaksares z swą ogromną armią, na czele której walczył z Asyryjczykami. Młody i dumny ze zwycięstw i podbojów, nie raczy żądać od Scytów wyjaśnienia ^a, czego odeń pragną, ani co ich sprowadza, wydaje bitwę; ona zadecydowała o jego losie, armia została bowiem pokonana, wyniszczona lub rozproszona, a Kyaksares z całym państwem poddał się bezwarunkowo zwycięzcom, którzy wcale nie nadużyli swej władzy. Zgodnie z prawem wojny pokonani muszą płacić haracz. Kyaksares zaproponował umiarkowaną daninę, propozycję przyjęto, jego państwo nie zostało rozczłonkowane, zachował więc wszystko prócz terenów świeżo zdobytych na Asyryjczykach.

Scytowie, gdyby chcieli, mogli osiedlić się w Azji Górnej; od nich samych zależało, czy przepędzą pokonanych, słabych i przestraszonych Medów i zajmą ich miejsce, sprowadzą żony i dzieci; to jednak nie było ich celem, myśleli ciągle o powrocie. Aby zapewnić sobie spłatę kontrybucji, wystarczyło zostawić garnizon na Przylądku Kaspijskim i w kilku punktach granicznych. Dlaczegoż więc przebywali tam tyle lat? Dlatego, że ich zaopatrywano, drogo opłacano, zasypywano darami i obietnicami ze strony tych państw, dla których obecność Scytów w Azji była gwa-

rancją egzystencji. Jednofuntowy młot połamie bez trudu 100 funtów gwoździ, taki był stosunek połączonych sił Medów i Persów do innych państw. Obawiano się szczególnie twardego i zaborczego Kyaksaresa, chciano go okiełznać poprzez obecność Scytów w jego monarchii, a ponieważ nie było wiadomo, jak długo to potrwa, sprawa ciągnęła się bez końca. Scytowie mieli więc pewien rodzaj supremacji na tych ziemiach, byli najwyższymi sędziami we wszystkich sporach i gdyby mieli dość rozsądku, by nie dowierzać ludziom tak straszliwie przez nich skrzywdzonym, już wtedy odgrywaliby pierwszą rolę w świecie.

Po okrutnej zdradzie Medów i po powrocie Scytów do kraju w Azji bardzo ich żałowano, byli tam bowiem pożądani, byli tam potrzebni, a podziw dla ich męstwa przetrwał tam na zawsze. Jeśli Medowie i Persowie uważali Scytów za potomstwo złośliwych duchów, Asyryjczycy musieli ich uważać za duchy opiekuńcze zesłane z nieba na ratunek.

Gdy zbuntowane oddziały jednego z plemion scytyjskich przeszły ponownie do Medii, zostały przyjęte z otwartymi ramionami przez samego Kyaksaresa, który powierzył im kształcenie młodzieży w sztuce wojennej. Niezadowoleni z niego przenieśli się do Lydii, wkrótce rozgorzała wojna, Kyaksares walczył, by ich odebrać, Lidyjczycy, by ich zatrzymać.

Nie chcę powiedzieć, że Scytowie żyli w Azji za własne pieniądze, wiem, iż wojsko nawet najbardziej zdyscyplinowane w czasie przemarszu czyni szkody i że podoficerowie przekraczają rozkazy wodzów. Nie rozumiem jednak dlaczego podróżnik kaukaski tak ich obciąża, pokazuje jako bandytów, „przez cały ten czas, niszczyli... nic nikomu nie zostawiali”. Ponieważ Herodot nic o tym nie mówi, podróżnik kaukaski powinien nam wyjaśnić, co zniszczyli^b. Jeśli nic nikomu nie zostawiali, to z czego żyli w następnych latach, i oni, i krajowcy? Historykowi nie wolno nigdy używać hiperboli. Dowód na to, że Scytowie ani nie wyludnili, ani zubożyli Medii, znajduje się u Herodota, który zapewnia, że za panowania pierwszych królów perskich kraje te były bogatsze i ludniejsze niż kiedykolwiek^c.

Zastanówmy się chwilę, co się stało w Azji Górnej nazajutrz po odejściu Scytów. Widzimy tam niesłychane grabieże, rzezie, pożary i okrucieństwa. Mściwy Kyaksares nie tylko zagrabił z Babilończykami resztę imperium asyryjskiego, ale bez żadnej poważnej przyczyny zburzył całkowicie Niniwę^d, najpiękniejsze, najludniejsze i najznakomitsze miasto w Azji. Zniknęła Jerusaleń. Naród żydowski wzięty w niewolę z dala od ojczyzny. Egipt zniszczony, a pustynie Arabii zostały pomnożone. Czy w istocie Azja zyskała, czy straciła przez nieobecność Scytów?

Tekst Herodota cytowany przez Autora

Wreszcie Kyaksares z swymi Medami zaprosił do siebie większą część Scytów, upił ich i kazał pomordować¹.

Moje uwagi

Herodot nigdy tego tak nie napisał. To dwuznaczne, podkreślone przeze mnie zdanie, wydaje się mówić, jakoby Kyaksares większą część Scytów zaprosił na bal; byłby to w istocie dziwny bal. Na nieszczęście chodzi tu o wydany potajemnie rozkaz do wszystkich poddanych, by zaprosili zaprzyjaźnionych Scytów, z którymi tak długo współżyli, aby

ich spoli i pomordowali. Wierzę, iż po takim potraktowaniu ich, ci Scytowie, którym udało się wyjść z opresji i zebrać w oddziały, nie zostawiali nic nikomu^e.

Tekst Strabona cytowany przez Autora

Gdy Sakowie² wracali z wyprawy i urządzili festyn, kilku wodzów perskich, stojących w sąsiedztwie, napadło na nich nocą i pomordowało ich... Ustanowiono święto, które nazywa się sakaickie i które jeszcze dziś obchodzone jest przez mieszkańców Zeli³.

Komentarz

Pamiętam, że Diodor Sycylijszyk⁴ określił datę ustanowienia świąt sakaickich, ale ponieważ nie mam przy sobie dzieł tego autora, poprzestanę na następujących stwierdzeniach: 1. Scytowie nazywani są tutaj Sakami, ponieważ Persowie (Persans) nazywali tak wszystkich Scytów. 2. Chodzi tu o Persów a nie o Medów, przed Cyrusem⁵ bowiem nie było między nimi przedziału... 3. Czyżby sławny bohater Rustem Zali⁶ był zdobywcą Zeli?

Moje uwagi

Co do punktu 1. Francuzi nie są Pikardczykami, ale Pikardczycy są Francuzami. Ci, których nasz autor zwie tutaj Sakami, byli jednym z plemion scytyjskich sąsiadujących z Persami i przyznając, że Persowie tak nazywali wszystkich Scytów. Nie mogę nic zarzucić Grekom, gdyż pisząc o świątach sakaickich, piszą zawsze tak samo, natomiast ten, kto nazywa ten lud Sakami, powinien mówić o świątach saskich. Co do punktu 2. Czyż ten, kto uczy nas dziejów tak starożytnych, nie powinien najpierw wiedzieć, że *Perses* i *Persans*⁷ to nie to samo i że nie należy ich mieszać. Persowie po unii z Medią nie odseparowali się ani za Cyrusa, ani przy żadnej innej okazji dopóty, dopóki istniała monarchia. Cyrus zbuntował się przeciw swemu dziadowi, a jego armia składała się zarówno z Persów, jak i z Medów; w wojnie tej Persowie poprawili swoją sytuację, perskie prowincje zdobyły priorytet, ale żadnego podziału nie było. Co do punktu 3. Autor, jak mi się zdaje, zapominał przez chwilę, czym jest bohaterstwo. Od kiedyż to zaszczytnym zajęciem jest mordowanie dzieci, kobiet, niedoświadczonych starców i ludzi bezbronych? Czyn Rustema czy kogoś innego mógł być celowy, ale on sam nie zasługuje na rozgłos, ani na miano bohatera za to, że podrzynał gardła spitych Kazachów w Zeli.

Słyszę już śmiech ze wszystkich stron. „Jakże to — powiedzą mi — w czymże nazwa Saków (*Saces*) przypomina Kazachów? Czyż doktorowie teutońscy nie uczą nas, że Sakowie są przodkami mieszkańców Saksonii? I przekonują nas. Czyż kaukaski poszukiwacz prawdy nie obiecuje wykazać, że Sakowie i syberyjscy Sajanowie to jedno i to samo plemię? I przekona nas, ponieważ pierwsza sylaba jednej i drugiej nazwy jest *Sa*. Niechże pan sobie idzie z swymi paradoksami, słuchamy tylko po to, by się zabawić pańskim kosztem”.

Mógłbym na to odpowiedzieć skromnie. Panowie, wprawdzie panujący syn Dawidowy⁸ w pismach swoich chłoszcze bezlitośnie tych, którzy lubią się śmiać^f, jestem jednak odmiennego zdania; on miał ponure usposobienie, bowiem opuściły go uciechy. Ja zaś uważam, że zdolność

do śmiechu jest charakterystyczną cechą człowieka; ani bydłęta, ani inne zwierzęta nigdy się nie śmieją. Jeśli by trzeba było wybierać, zapisałbym się w poczet uczniów Demokryta, a nie Heraklita. Moje serce bliższe jest ludziom, którzy i sami się śmieją, i rozweselają swych bliźnich, aniżeli tym, którzy skłaniają ludzi do płaczu. Nie miniemy się z prawdą twierdząc, że człowiek zawsze zachowujący powagę albo jest niezadowolony z siebie, albo rozmyśla, jak by tu innym dokuczyć. Są i tacy ludzie, którzy mieszczą się pośrodku między smutnymi i wesołymi z usposobienia, ci są jednak stale nieco ponurzy, toteż powinni odejść od społeczności, która na pewno weźmie ich za mizantropów. Kiedy Katon chciał przyrzec się rzymskim igrzyskom, nikt nie ośmielił się zacząć widowiska i Katon musiał wyjść, by obecnością swą nie krępować rozrywki pospólstwa. Człowiek, który chciałby być zawsze rozsądny, zyskałby sobie opinię największego nudziarza na świecie. Ja zaś, jako że jestem po stronie kpiarzy, powtórzę tu jedynie, że Sakowie to to samo co Kazachowie⁸, niech sobie kpią, niech sobie żartują z tego stwierdzenia, także będę mógł sobie pofolgować. Pozartuję sobie z tych, którzy historię starożytną studiują w broszurkach niemieckich naszych czasów. Tylko kaukaski podróżnik nie będzie się śmiał, straszliwie się na mnie obrazi, będzie szperał w starożytnościach, spekulował, będzie zgłębiał historię, aby mnie pokonać. Nie mam sprawy z niewdzięcznikiem, nie będzie mi dłużny, zdajmy się na niego, on nam powie, czy mam słusność, czy nie. Prawda to, że najrozsądniejszy człowiek, największy miłośnik prawdy może zbłądzić, ale nigdy bez możliwości zawrócenia, i kiedy prawda ujawnia się w całej swej oczywistości, przyjmuje ją bez wahania, inaczej bowiem uchodziłby za piniacza. Choć więc mamy teraz tak różne opinie, można się założyć o tysiąc przeciw jednemu, że albo ja nawrócę kaukaskiego podróżnika, bądź też on nawróci mnie.

Tekst Herodota cytowany przez Autora

Ale Scytowie, powróciwszy do domu po dwudziestoosmioletniej nieobecności, znaleźli u siebie wrogów... etc. etc. tu następuje aż nadto dobrze znana historia walki na kańczugi... Młodzieńcy ci najpierw wykopali rów, który przeciął kraj od gór Tauryckich aż do Jeziora Meockiego, największego z wszystkich wód. Siedzieli w tym rowie i stawiali czoła wszystkim, którzy chcieli go przebyć...⁹

Komentarz

Widzieliśmy powyżej, że Kimmeriowie zostali wypędzeni z Azji Mniejszej przez Alyatesa¹⁰, króla Lidii. Odnajdziemy ich w lewym dorzeczu Dniestru, a potem już tylko w dziełach niejakiego Philemona¹¹, o którym powiem później.

Moje uwagi

Potrzeba by igły, żeby zeszyć tekst z komentarzem, nie ma bowiem między nimi żadnego związku. Czytelnik powinien tu przynajmniej dostrzec sprawę pochodzenia owego sławnego rowu, jaki dzieli półwysep od kontynentu. Scytowie nazywają go Perekop, kiedy zaś znalazł się pod panowaniem Tatarów nazwano go Or-Kapi, co znaczy Złota Brama; był ceniony, bowiem służył dobrze obronie. Uważam, że ten rów jest pochodzenia znacznie bardziej starożytnego i został tylko odnowiony

przez tych, o których pisze Herodot, ale nie będę tu podawał swoich argumentów.

Teksty Herodota cytowane przez Autora

... Bitwa ta miała miejsce, polegli zostali pochowani we wspólnym grobie i mogiła ta istnieje jeszcze nad brzegiem Tyras¹².

Moje uwagi

Czyż nie jest prawdopodobne, że Mohylew nad rzeką Tyras od tego wywodzi swą nazwę? Przypuszczam nawet, że inne miasto, Mohylów, leżące nad Dniestrem, wskazuje, gdzie się znajdują groby starożytnych królów scytyjskich, o których mówi Herodot; i to się znakomicie pokrywa z jego opisem.

Tekst Strabona cytowany przez Autora

Kimmeriowie dokonywali wielu podbojów, nim zostali ostatecznie zniszczeni przez Madyesa, króla Scytów¹³.

Komentarz

Wreszcie niektórzy koczownicy scytyjscy oddzielili się od innych i pozostali w Azji.

Moje uwagi

Znowu potrzeba igły! Nie ma najmniejszego związku między tekstem i komentarzem. Zresztą to nieprawda, że ci koczownicy zostali w Azji, gdy inni Scytowie wywędrowali, oni także odeszli, a potem wrócili.

Tekst Herodota cytowany przez Autora

Wybuchła rewolta wśród koczowników scytyjskich etc. etc. Kyaksares zażądał ich powrotu, ale Alyates nie chciał ich zwrócić, i to stało się przyczyną wojny...¹⁴

Komentarz

Nie wiadomo, co się potem stało z tym nielicznym plemieniem...

Moje uwagi

Kiedy wyruszamy z Mozdoku¹⁵ i kierujemy się na zachód w poszukiwaniu Morza Kaspijskiego, to nawet przy najlepszych chęciach i staraniach nie uda nam się dotrzeć doń, stracimy tylko czas, jeśli nie skierujemy się na wschód. Gdyby komentator przyjął właściwy punkt wyjścia, odnalazłby natychmiast koczowników, których szuka. Kiedy byli w Medii zbudowano dla nich miasto^h, kiedy oddali się pod protektorat Alyatesa, osiedlono ich w miejscu, które było przedmiotem sporu między Leukosyryjczykami, a więc w Kapadocji. Tam przez długi czas nazywano ich dźwięcznie Gazaki. Zresztą nie wiemy, czy to była liczna kolonia, czy nie.

Kontynuacja wywodu Autora

W dwa lata później Ezechiel, przebywając wśród jeńców prowadzonych do Chaldei, napisał kilka prorocत्व... Jedno z nich jest przeciw Scytom. Niewątpliwie (całkiem niewątpliwie) przeciw temu samemu

Madyesowi, który siedem lat wcześniej opuścił Azję. Ten właśnie współczesny dokument chciałbym skomentować i przełożyć.

Moje uwagi

Jeden z moich ziomków¹ przegrawszy w karty całe mienie i czując się natchniony wyjechał do kraju Kawarów¹, aby tam badać dalszy bieg dziejów świętych. Nic mi nie wiadomo, czy udało mu się dopisać wiele nowych rozdziałów, czy może zginął męczeńską śmiercią z ręki Jourdana coupe-tête¹⁶. A oto inny mój ziomek¹⁷, któremu nie wystarczą wszystkie przez Kościół zatwierdzone przekłady, a nawet przekład dokonany dla Ptolemeusza Filadelfosa^k trzysta lat przed naszą erą, i ufny w swe siły będzie tłumaczył i komentował na nowo prorocтва Ezechiela. No cóż, jeśli mu łaska jako tako sprzyja, może sam zostanie prorokiem. Obyż mu się powiodło! Niech przepowiada, co chce, byle nie mącił w przeszłości.

Jeśli nasz autor chciał jedynie dowieść, że po odejściu Scytów z Górnej Azji Judea została zniszczona, a jej mieszkańcy zostali wzięci do niewoli, a wśród nich był prorok Ezechiel, to dowody na to są całkiem zbyteczne, przyjmujemy bowiem wszystkie te fakty chronologiczne tak, jak wierzymy, że kiedyś żył Pompejusz. Nasz autor jednak dostał manii i twierdzi, że Ezechiel wygłaszał prorocтва przeciw królowi Scytów Madyesowi, a można mu łatwo wykazać, że jest to wyraźnym fałszem.

Nie chcę rozciągać moich pism przepisywaniem całych rozdziałów XXXVIII i XXXIX z Ezechiela, bo można je znaleźć w każdej Biblii, ale pobawię się tu, by wykazać, że kaukaski podróżnik zadaje sobie trud sporządzania rzekomo nowego tłumaczenia po to tylko, aby jak zwykle przemycić swoje drobne fałszerstwa. Potyka się najpierw, kiedy Chobara Ezechiela bierze za rzekę Chaboras. Był to bowiem wspaniały kanał, zbudowany za panowania Nabuchodonozora dla obrony przed powodzią, przepływał przez Mezopotamię od Eufratu po rzekę Tygrys, a nazwano go imieniem budowniczego Chobara. Pliniusz to potwierdza¹, przekazując nam chaldejską nazwę Narmachar, a Ammianus Marcellinus, który tam był i kanał widział, pisze, że w owych czasach nazywano go Naarmalcha, co znaczy rzeka królewska^m.

Nasz autor potyka się także tłumacząc słowa Ezechiela Socherim Tarszishi (czyt. Soerim Tarszishi), słowa hebrajskie, które nie znaczą: kupcy z Tarsu, które jest greckim miastem w Cylicji, ale bardzo starą kolonię fenicką w ostatniej Hesperii (czyli w Hiszpanii) koło cieśniny Gibel-Tarik, gdzie odbywały się targi lwów i innych zwierząt, a także produktów afrykańskich. Latynowie nazywali je Tartessusⁿ. Taki sam błąd jest w Wulgacie, a więc wiemy, że nasz pisarz tłumaczy na nowo z Wulgaty, a nie z tekstu oryginalnego.

Następnie kaukaski podróżnik zamiast tłumaczyć jasno to, co było już tylekroć tłumaczone, przez delikatność wtrąca zniekształcone słowa greckie i hebrajskie. Cóż więc znaczy ten zabieg? Ponieważ prawie nikt z jego czytelników słów tych nie rozumie, nikt też nie zatroszczy się, by sprawdzić, co znaczą, uwierzą więc, że są to nazwy tatarskich hord. Gdyby to było napisane językiem czytelnym, wszyscy by spostrzegli, że

nie ma tu żadnego związku ani ze Scytami, ani z Tatarami. Powiada więc, że Gog (według niego identyczny z Madyesem) miał przybyć z armią składającą się z Persów, Kuszytów, Futów, Galatów etc. Trzeba więc przezornie wiedzieć, że Kuszytowie to Etiopczycy, Futowie to Afrykanie, Galatowie zaś to po grecku Gallowie. Widzimy teraz, co to ma wspólnego z Madyesem, królem Scytów.

Ezechiel nie krępował się, nazywał po imieniu miasta, narody, osoby, przeciw którym prorokował. Dlaczego miałby nie wypowiedzieć imienia króla Madyesa, jeżeli mówił przeciwko niemu? Dlaczego nazywał go Gog? Czyżby nie znał jego imienia? Czy może przez szacunek albo z obawy? Prorok ten nie szanował niczego i nie mógł się bać Madyesa (nawet gdyby ten żył, co wydaje się wątpliwe), który straciwszy wojsko w Medii, z niedobitkami armii powędrował w dorzecza Dunaju i Dniestru.

Czy Ezechiel mówi o terażniejszości, czy o przyszłości? Nie podaje się za historyka tylko za proroka i przepowiada przyszłość. Gdyby mu zarzucono, że przepowiada to, co już się zdarzyło, byłoby to niesłuszne i zakrawało na oszczerstwo. Sam mówi, iż zaczął prorokować w 5 roku niewoli, to znaczy w 585 przed n.Ch., a Scytowie opuścili Medię w 609 przed n.Ch. po 28 latach pobytu. Jak więc można dowodzić, że Ezechiel przepowiedział przyjście Madyesa, on, który zaczął przepowiadać w 52 lata po wkroczeniu Scytów, podczas którego to wydarzenia nie było go jeszcze na świecie.

Ale ktoś może spróbować wykrętów i powie mi, że Ezechiel przepowiedział powrót Madyesa. Byłoby to absurdalne, bowiem Madyes nigdy nie wrócił. Ezechiela uznano by zwyczajnie za fałszywego proroka, usunięto by z Biblii jego pisma, a przynajmniej przepowiednię dotyczącą Madyesa.

Cóż więc znaczy ten Gog? — zapytają mnie. Ba, ja sam nie jestem pewien, trzeba być świętym albo prorokiem, żeby wiedzieć, co to znaczy. Wiem natomiast, co pewien święty i pewien prorok sądzili o tym i zdają się całkowicie na nich.

Święty Hieronim mówi, że Gog i Magog są dwoma postaciami alegorycznymi, przedstawiającymi prześladowców wyznawców prawdziwej wiary i sług bożych^o. Żeby skończyć te spory, zobaczmy, co mówi największy w moim przekonaniu święty, który był apostołem, ewangelistą, prorokiem, męczennikiem i ukochanym uczniem swego Pana, ponadto nazwany uczonym Kościoła Wschodniego. Uczy nas, że wraz z Antychrystem przybędą ludy Gog i Magog, są to więc nazwy ziem, a nie króla Medów, data jest tam ustalona i wszystkie kłopoty są rozwiązane^p.

Ale gdy zwykły śmiertelnik trafi na jakąś przepowiednię nazbyt tajemniczą, chce ją objaśnić po swojemu, nie bacząc na to, co myślą inni. Tak więc wbrew temu, co powiedziałem, było jeszcze kilka innych interpretacji. W czwartym wieku, gdy część Scytów, zmuszona opuścić dorzecze Dunaju, narobiła zamieszania pod imieniem Gotów, mówiono, że Gog odnosi się do nich. Kiedy Scytowie z dorzecza Dniestru atakowali Azję Mniejszą i okolice Konstantynopola pod imieniem Rusów, mówiono, że to na nich wskazał Ezechiel pod imieniem Rosz^q. Gdy

Tatarzy pod imieniem Madziarów przybyli zdewastować Europę, mówiono, iż w przepowiedni zapisani są pod imieniem Magog. A jak Piotr Wielki rozpoczął podbój Turków, to Grecy z Konstantynopola tak im wyjaśniali prorocstwo Ezechiela: „Książę Rosz, Mosoch i Thobal to monarcha rządzący Rusią, Moskwą i Krajem Tobolskim; przyjaciele, strzeżcie się, ma bowiem podbić Azję, ale gdyby zaatakował Jeruzalem, zginąłby”.

Ponieważ Turcy mają trochę czci dla naszych starożytnych proroków, prorocstwo to głęboko zapadło w ich umysły i utrwaliło się na pokolenia. Oby zbawienna była ta obawa, jedyna która może ich uratować, oby nigdy ich nie opuściła, bowiem jak przyjrzymy się taktyce Rosjan, która doskonaleni się z dnia na dzień, i zaniedbaniu Turków, niezdolnych do przeprowadzenia jakichkolwiek koniecznych reform, jest sprawą niewątpliwą, że będą musieli opuścić przynajmniej Europę, gdy tylko Rosjanie zechcą sobie zadać trud, by ich przepędzić.

Reszta potem.

^a Scytowie mniemali, że ich wrogowie Krimejowie uciekli do Medii i tam też ich ścigali, ale Krimejów nie było. Wojna z Medami wybuchła więc na skutek nieporozumienia. Być może drobne wyjaśnienie pozwoliłoby uniknąć sporego zamieszania.

^b Wyjawszy świątynię w Askalonie zniszczoną przez maruderów.

^c Lib. IV, § 1.

^d Jonasz mówi, iż trzeba było trzech dni na przejście z jednego krańca miasta na drugi, cap. III, i że żyło tam 120 000 dzieci, które nie potrafiły jeszcze odróżnić prawej ręki od lewej, cap. IV.

^e Kyaksaresa naśladował później Mitrydates¹⁸, który w ciągu jednego dnia wyrzwał w Azji osiemdziesiąt tysięcy Rzymian. Rzeź w czasie Nieszporów Sycylijskich¹⁹ jest wobec tego miniaturą.

^f Ubi sapientia ibi tristis gravitas, ubi stultitia ibi laetitia²⁰.

^g Trzeba by tu dodać notę, która wszelako upodobniłaby się do wiewiórczego ogona, długością dorównując dziełu samemu. Powiem o tym w epilogu, jeśli pamięć nie zawiedzie²¹.

^h Vide Stephanum²² *de Urbibus*.

ⁱ W Pan Grabianka, starosta liwski²³.

^j Prastara nazwa mieszkańców Awinionu.

^k Zwykle nazywa się go wersją *Septuaginty*, zamiast mówić *Septuaginta II*.

^l Plinius, Lib. VI cap. 26.

^m in *Vita Juliani Caesaris*, Lib. 24.

ⁿ Inna nazwa łacińska brzmi Carteia; jest to miejsce słynne między innymi z zdrowego powietrza; mieszkańcy jego byli pełni temperamentu, a jeden z królów, Arganthon, rządził przez 150 lat.

^o Vide Hieronymi, *Commentarium in Ezechielem*.

^p *Apocalipsis*, Cap. XX, § 7.

^q W dziejach Bizancjum nazywają ten naród Rhos, który my nazywamy Rosjanami, i w tekście Ezechiela jest wyrażenie dwuznaczne, które było rozmaicie tłumaczone (Chap. XXXVIII 82). Antyczna wersja mówi: Książę Rosch, Mosoch, i Tobel lub Tubol, ponieważ samogłoski można czytać dowolnie. Najświeższe przekłady mówią: Książę głów Mosoch i Tubel. Słowo Rosh może być lub nie być imieniem własnym, bądź rzeczownikiem i wtedy znaczy głowa.

Tłumaczyła Janina Pawłowiczowa

A N E K S

JAN POTOCKI

HISTOIRE DE L'IRRUPTION DES SCYTHES SKOLOTES

Autograf w AKP 356, s. 1563—1577. W tekście i na marginesie interpolacje naniesione ręką Stanisława Trembeckiego (obecnie w przypisach). Od niego też pochodzą wszystkie podkreślenia.

HISTOIRE DE L'IRRUPTION DES SCYTHES SKOLOTES APPELÉS AUSSI BARSILIENS

Les evenements que je vais rapporter embrassent une durée de trente ans, mais comprise toute entiere dans les quarante années du regne de Cyaxare.

Les Skolotes a qui les Grecs ont donné le nom de Scythes étoient nomades et faisoient partie de la grande nation des Saces. Ils habitoient a l'orient de la mer Caspienne, ils passerent un fleuve Araxes qui n'est point celui d'Armenie. Voyés Strabon a l'article des Messagetes. Ils étoient chassés par les Massagetes ^a.

Les Scythes font le tour de la mer Caspienne par le nord et viennent ataquér les Cimériens sur le Bosphore, les Cimériens s'en vont le long des bords de la mer noire et viennent en Asie mineure comandés par un chef apellé Lygdam[is].

Les Scythes veulent poursuivre les Cimériens, mais au lieu de prendre le chemin de la Colchide, ils prennent celui de l'Iberie et entrent en Médie. Cyaxare assiégeoit Ninive, les Scythes l'ataquent de f[r]ont son armée et devastent toute l'Asie. Cet evenement eut lieu, selon Lenglet du Fresnoy, l'an 693 avant J. C.

Pendant ce tems la les Cimériens désoloient l'Ionie et la Lydie. Les Milesiens sans doute pour echaper a ces calamités, vont fonder Olbia sur le Bog et une autre ville sur le Tanube dont le nom se trouve efacé dans le fragment de Scymnus de Chio ^b.

Enfin Allyate Roi de Lydie chasse les Cimériens de l'Asie mineure et ils vont s'établir sur la rive gauche du Dniester, mais on ne sait pas s'ils y sont venu par le Bosphore cimérien ou par celui de Thrace.

Les Scythes veulent ataquér l'Egypte, N e c h a o ^c Roi d'Egypte va pour les combatre. Mais il les engage par des présents a se retirer. Ce qui eut lieu en l'année 609 ^d.

Les Scythes sont chassés de l'Asie qu'ils avoient désolée pendant vingt huit ans. Ils vont sur le Bosphore cimérien, puis en Tauride. Puis sur le Dniester. Ils occupent tout le pays depuis ce fleuve jusques au Don ^e.

Quelques Scythes restés en Asie ocasionnent une querre entre les Medes et les Lydiens en l'année 603 ^f.

Tel est le sommaire des evenements dont je vais rapporter l'histoire dans les termes mêmes des auteurs, n'y metant du mien que l'arrangement^s au moyen du quel ils s'expliquent les uns par les autres.

Texte d'Herodote

En Scythie on raconte des faits aux quels j'ajoute foi plus qu'a tous les autres récits. On dit que les Scythes Nomades qui habitoient l'Asie étant harcelés par les Messagetes passerent l'Araxe et vinrent dans le pays qui fut autrefois aux Cimériens ... Il est clair aussi que les Cimériens fuyants devant les Scythes sont allé en Asie et qu'ils y ont fondé la ville de Chersone, la ou est aujourd'hui celle de Sinope. Il paroît aussi que les Scythes en les poursuivant se sont trompé de route, car les Cimériens se tenoient près de la mer et les Scythes eurent le Caucase a leur droite jusques a ce qu'ils fassent entré en Medie. L. 4. p. 259. edit. de Henri Etienne. 1592.

Comentaire

Les Cimériens avoient fait plusieurs incursions en Asie mineure et il est possible que la fondation de Chersone fut de quelqu'une des incursions précédentes. Dans tout cet article il y a un peu de fluctuation et d'indécission, ainsi qu'on peut s'en convaincre, si l'on examine dans le texte lui même la maniere dont j'ai du le couper.

Autre texte d'Herodote

L'expédition des Cimériens en Jonie est plus ancienne que Crésus. Ils ont ravagé le pays et n'ont pas pris les villes. L. 1. p. 3.

Autre texte d'Herodote

Sous le regne d'Ardis (Roi de Lydie) les Cimériens chassés de leurs demeures par les Scythes sont venus en Asie et ils ont pris Sarde, mais non pas la citadelle. L. 1. p. 7.

Texte de Strabon

Un chef Cimerien apellé Lygdamis a penetré jusques dans l'Ionie, a pris la ville de Sarde et s'est ensuite fait tuer en Cilicie. L. 1. p. 9.

Texte de Scymnus de Chio

Près de l'Ister est encore une ville que les Milesiens ont fondée dans le tems ou l'armée barbare des Scythes poursuivoit en Asie, les Cimériens fuyants loin du Bosphore — mais la ou l'Hypanis et le Borysthene viennent meler leurs eaux, est une autre ville apellée autrefois

Olbia, ensuite elle fut apellée Borysthenite, les Milesiens l'ont construite — lors de l'impire des Medes.

C o m e n t a i r e

Callimaque fait mention de Lygdamis dans ses hymnes et nombre d'autres auteurs ont aussi parlé des Cimériens, mais oustre que je n'ai point ici leurs ouvrages. Je pense que les passages que je cite sufisent pour constater la verité de cette expedition, c'est pourquoi je vais abandoner l'Asie mineure et suivre les Scythes en Medie.

T e x t e d' H e r o d o t e

Tandis que Cyaxare assiégeoit Ninive il fut ataqué par une immense armée de Scythes comandés par Madyes fils de Protothyès. Ceux ci avoient chassé de leurs demeures les Cimériens et les poursuivant ils étoient venu en Medie et voici comment la chose ariva. Celui qui part du Palus Méotide doit marcher trente jours avant d'arriver a Colchos et au Phase, mais depuis la Colchide jusqu'en Medie la chemin n'est pas aussi long. Il n'y a qu'une nation entre deux qui sont les Sapires et lorsque vous les avés passé, vous êtes tout de suite en Medie. Mais ce n'est pas par là que les Scythes ont passé. Ils ont pris un chemin beaucoup plus long en laissant le Caucase sur leur droite, et lorsqu'ils eurent défait les Medes, ils leurs enleverent l'empire de l'Asie.

C o m e n t a i r e

Entre la Colchide et la Medie étoient les montagnes appellés alors Moschiques. Mais les Scythes ont passé par l'Iberie ou Georgie que les Hebreux apelloient Thobel, ainsi que nous l'apprend Joseph. Donc lorsqu'Ezechiel dit au Roi de Scythie: „Tu es maitre des tetes de Mossoch et Thobel” — cela veut dire: tu es maitre des passages par les quels on vient en Scythie.

S u i t e d u t e x t e d' H e r o d o t e

Les Scythes étant maitres de l'Asie, marcherent contre l'Egypte. Comme ils étoient déjà dans la Syrie Palestine, le Roi d'Egypte vint a leur rencontre et les engagea par des présents a ne pas aller plus loin.

T e x t e h e b r e u d e s P a r a l i p o m e n e s. L. 2. c. 20

Après que Josias eut achevé de réparer le temple, Nechao monta pour combatre a Kharkamisch sur l'Euphrate et Josias al[1]a a sa rencontre. Le Roi d'Egypte envoya vers lui et lui fit dire: „o Roi de Juda, qu'y a-t-il entre toi et moi? Ce n'est pas contre toi que je vais com-

batre, c'est contre une autre maison. Elohim m'ordonne d'aller contre elle. Prends garde d'être contre Elohim. Il est avec moi et peut te tuer". — Josias ne voulut point aller en arrière ni obéir à l'ordre qu'Elohim lui donnoit par la bouche de Nechao, et il s'avança pour combattre dans le champ de Magedo. — Il y recut un coup de fleche et dit à ses garçons: „conduisés moi hors de bataille car j'ai été blessé etc.

C o m e n t a i r e

Je n'examinerai pas comment le Roi d'Egypte a osé parler au nom du Dieu des Hebreux, ni si Elohim est ici au pluriel ou au singulier. — Je me contenterai d'observer que l'expédition de Nechao doit être fixée à l'année 609. avant notre ère. Herodote parle aussi de cette expédition et voici à qu'il en dit.

T e x t e d' H e r o d o t e

Necus combatit contre les Syriens à Magdolo, il remporta la victoire et s'empara après la bataille de Cadytis grande ville de Syrie. L. 2.

C o m e n t a i r e

Cadytis, la sainte, aujourd'hui Al-khods, en Hebreu Khodschi n'est autre que Jerusalem, et les Syriens sont ceux de Palestine c'est à dire les juifs. — D'un côté l'histoire des Scythes dit que le Roi d'Egypte al[l]a à la rencontre des Scythes et leurs fit des présents, d'un autre côté, l'histoire des Juifs dit qu'il alla sur l'Euphrate pour combattre quelqu'un. Il est vrai que *le livre des Rois* dit que Nechao alla sur l'Euphrate, pour combattre les Assyriens. — Mais ces variantes dans les circonstances et les motifs sont au contraire précieuses, en ce qu'elles montrent deux sources différentes. Enfin il est sur que dans le rapprochement que je fais ici il y a synchronisme, évidence et clarté.

S u i t e d u t e x t e d' H e r o d o t e

Comme les Scythes s'en retournoient et qu'ils étoient à Ascalon ville de la Palestine, quelques Scythes et non pas tous pillèrent le temple de Venus Uranie, le plus ancien qu'ait cette Deesse et sur le quel j'ai assés pris d'informations, car les Cypriens disent eux mêmes, que le temple qu'ils ont chés eux vient de celui là. Et le temple qui est à Cythere a été bâti par des Pheniciens, qui venoient de cette même partie de la Syrie. Or donc la Deesse irritée contre les prophanateurs de son temple leurs envoya une maladie, ainsi qu'à leur protérité. Les Scythes qui ont cette maladie sont apellés Enarrées. Ils sont impuissants et ils disent eux mêmes que cette maladie leurs est venue pour avoir pillé le temple de Venus.

C o m e n t a i r e

Hypocrate a traité tout au long de l'impuissance des Scythes. On voit par son récit qu'il y entroit de la superstition. Cependant lui pour son compte attribue la maladie a l'exercice immodéré de l'équitation. Cette opinion d'Hypocrate m'a donné lieu de demander aux medecins Calmouks, si la même cause ne produisoit pas encore les mêmes efets. Mais ils se sont moqués de moi et m'ont allégué l'exemple des Kergis, qui sont plus a cheval que les Calmouks et qui ne laissent pas que de multiplier étonnement et même dans un age avancé. On trouvera ce passage d'Hypocrate dans le livre second de mes fragments. — Les Scythes ne resterent pas longtems en Asie après leur entrevue avec le Roi d'Egypte, mais les Cimeriens avoient déjà évacué l'Asie.

T e x t e d' H e r o d o t e

En Lydie Allyate succeda a Sadyale ... Il chassa les Cimériens de l'Asie.

A u t r e t e x t e d' H e r o d o t e

Les Scythes conserverent l'empire de l'Asie pendant vingt huit ans et pendant tout ce tems la leur licence fut extreme car outre les tributs qu'ils exigeoient ils pilloient, enlevoient, détruisoient et ne laissoient rien a personne.

C o m e n t a i r e

Ce passage nous montre quel étoit le genre de domination que les Scythes exercoient en Asie, les villes ne leurs appartenoient point et non seulement Cyaxare régnoit avec eux en leurs payant tribut, mais les Monarchies de Ninive et de Babylone alloient leur train et se faisoient des querres. Tyr étoit tres florissante.

S u i t e d u t e x t e d' H e r o d o t e

Enfin Cyaxare avec ses Medes invita chés lui, la plus grande partie de ces Scythes ennyvra et les fit massacrer et c'est ainsi que les Medes ont recouvré l'empire de l'Asie ... Cyaxare regna quarante ans y compris le tems de l'empire des Scythes.

T e x t e d e S t r a b o n

Comme les Saces revenoient d'une expedition et qu'ils faisoient un grand festin, quelques generaux Persans qui étoient dans les environs, tomberent sur eux la nuit et les massacrerent sur le champ de bataille, étoit un rocher qu'ils entourerent d'un rempart de terre, si bien qu'il en prit la forme d'un tertre arondi. Ils l'entourerent aussi d'une mura-

ille. Dans cette enceinte est un temple consacré a Anaïs, Amanus et Anandratus, qui sont des divinités Persanes, et leurs autels sont en commun dans ce temple. L'on y institua une fete annuelle que l'on appelle Sakaïque, la quelle est encore celebrée par les habitants de Zela. Zela est le nom de cette ville, ou se trouve le temple d'Anaïs et elle n'est presque habitée que par les pretres de cette divinité.

C o m e n t a i r e

Je me rapelle qu'il y a dans Diodore de Sicile un passage qui fixe l'époque de l'établissement des fetes Sakaïques mais comme je n'ai point ici cet auteur, je me cotenterai de faire les observations suivantes.

1. Les Scythes sont ici nommés Saces, parceque c'est le nom que les Persans donnoient a tous les Scythes.

2. Il est ici question de Persans et non pas de Medes parcequ'avant Cyrus les Persans n'étoient pas encore séparés des Medes. Ezechiel parle aussi de Persans et non pas de Medes.

3. Le celebre heros Persan Rustem Zali ne seroit il point le vainqueur de Zela. Ce même Rustem est appellé Sadgi par Moyse de Khorene. Or Sadgian est le nom que les Arabes donnoient aux Saces, d'ou est venu le nom de Bersadgian terre des Saces. Ce nom me parait s'être conservé chés les Sajan, race tartare sur les frontières de la Sibirie — au reste ce ne sont encore la que des conjectures aux-quelles je n'attache point d'importance. Il me suffit d'avoir montré quand et comment les Scythes ont régné en Asie et maintenant nous al[l]ons les suivre au Bosphore Cimérien.

T e x t e d' H e r o d o t e

J'ai dit plus haut que les Scythes avoient été maitres de l'Asie pendant trente ans moins deux, dans le tems ou ils y étoient entré en pour suivant les Cimériens. Mais les Scythes revenus chés eux, après une absence de vingt huit ans, y trouverent des ennemis non moins dangereux que ceux qu'ils avoient combatu[s] en Medie. Une armée non petite se présenta sur leur passage. Car les femmes des Scythes lassées de la longue absence de leurs maris avoient eu comerce avec leurs esclaves ... de ce comerce naquit une jeunesse qui ayant penetré le secret de sa naissance, résolut de s'oposer a l'armée qui revenoit de Medie.

Ces jeunes gens comencerent par creuser un fossé qui coupoit tout le pays depuis les monts Tauriques jusques au Meotis le plus grand de tous les Palus. Ils se tinrent dans ce fossé et s'oposerent a ceux qui vouloient le passer.

Les Scythes combatirent souvent sans pouvoir forcer ce passage. Enfin l'un d'eux dit aux autres: „hommes Scythiques que faisons nous, nous combatons contre nos esclaves. Plus nous en tuons et moins il y en aura, aux quels nous puissions comander. Il me semble que nous devrions laisser la nos armes, nos fleches et nos lances et prendre les fouets dont nous nous servons pour les chevaux. Car tant que ces gens nous véront armés, ils penseront être nos égaux et issus de nos égaux, mais quand ils vérons que nous n'avons que des fouets a la main, ils se convaincraent qu'ils sont nos esclaves". — Les Scythes suivirent le conseil de cet homme et leurs ennemis frapés de ce qu'ils voyoient prirent la fuite sans avoir combatre. Voila coment les Scythes maitres de l'Asie en ont été chassés par les Medes et sont revenu dans leur pays, et c'est par un motif de vengeance que Darius leurs a fait la guerre. L. 4. p. 235.

C o m e n t a i r e

L'on a vu ci dessus que les Cimériens ont été chassé de l'Asie mineure par Allyate Roi de Lydie. Nous al[l]ons les retrouver sur la rive gauche du Dniester après quoi on ne les trouve plus sous ce nom, si ce n'est dans les ouvrages d'un certain Philemon, dont je parlerai ailleurs.

T e x t e d' H e r o d o t e

Les Cimériens se voyant ataqués par l'armée des Scythes qui étoit nombreuse, délibéerent sur ce qu'ils avoient a faire. Mais la division se mit entre eux, le peuple fut d'un avis et les Rois d'un autre. Le peuple disoit qu'il ne falloit pas faire la querre a des ennemis aussi nombreux, mais les Rois disoient qu'il falloit toujours combatre et s'oposer a l'invasion. Le peuple répondoit que l'on devoit au contraire ceder son pays, et s'en aller dans un autre. Et les Rois ne vouloient point suivre ce peuple fugitif, preferant de périr sur la terre ou ils avoient été bien, plutot que d'aller chercher des maux sur une terre étrangere. Etant ainsi partagés d'opinion ils resolerent determiner le deférant par un combat entre un nombre egal de champions de part et d'autre. Ce combat eut lieu, les morts furent enterés tous ensemble et ce tombeau existe encore sur les bords du fleuve Thyras. Ensuite les Cimériens allerent dans une autre contrée et les Scythes s'emparement de leur pays qu'ils trouverent désert.

T e x t e d e S t r a b o n

Les Cimériens ont fait beaucoup d'incursions jusques a ce qu'enfin ils ont été détruit par Madyes Roi des Scythes. L. 1. 3. 921.

C o m e n t a i r e

Enfin quelques Scythes Nomades se separerent des autres et resterent en Asie.

T e x t e d' H e r o d o t e

Il y eut une sedition chés les Scythes Nomades et quelques uns vinrent dans la terre Medique. Alors régnoit Cyaxare fils de Phraorte, fils de Dejoces. Ce prince dona un asyle aux Scythes Nomades. Il ne se contenta pas de les bien recevoir, il leurs parloit souvent avec bonté et leurs confia des jeunes gens qui devoient aprendre d'eux la langue Scythique et l'art de bien tirer de l'arc. Les Scythes alloient tous les jours a la chasse et raportoient du gibier mais quelque foit aussi ils ne raportoient rien parce qu'ils n'avoient rien pris. Cyaxare étoit tres violent lorsqu'il se métoit en colere et une foit que les Scythes étoient revenu les mains vides il leurs en fit les reproches les plus insultants. Les Scythes résolurent de se venger de cet affront. — C'est pourquoy ils tuerent quelques uns de ces jeunes garçons, dont on leurs avoit confié l'éducation, puis ils les acomoderent comme si c'eut été du gibier, et les servirent a Cyaxare qui en mangea avec tous ses convives. Alors les Scythes avoient déjà pris la fuite, ils se retirerent a Sardes et demanderent un asyle a Alyate fils de Sadyate. Cyaxare les redemanda, mais Allyate ne voulut point les rendre, ce qui fut la cause d'une guerre entre les Lydiens et les Medes, et cette guerre dura cinq ans.

F i n d u t e x t e

On ne sait point ce que cette foible peuplade est ensuite devenue. La fin de la guerre qu'elle a ocasionée nous conduit précisément a l'année 600. avant notre ere. Deux ans après Ezechiel se trouvant parmi les captifs conduits en Chaldée, ecrivit diverses propheties contre l'Idumée, Tyr, l'Egypte, enfin contre toutes les puissances qui existoient alors. L'une de ces propheties est contre le Roi des Scythes, sans doute contre ce même Madyes, qui sept ans auparavant avoit évacué l'Asie. C'est ce monument contemporain que je vais commenter et traduire.

T e x t e d' E z e c h i e l , c h a p i t r e 3 8 . e t 3 9 .

Et il y eut un discours de Jehovah a moi disant.

Fils d'Adam, poses ta face contre Gog terre de Magog, Maitre des tetes de Mossoch et Thubal et prophetises a lui.

C o m e n t a i r e

Flavien Joseph dit et toute l'Asie sait que Magog veut dire la Scythie, s'aréter sur cet objet ce seroit vouloir prouver un axiome. — Un

autre exiome également soutenu de l'autorité de Flavien, c'est que Thubal dedigne l'Iberie. — Pour ce qui est de Mossoch ce sont les monts Moschiques placés entre l'Iberie, la Colchide et l'Arménie selon Strabon, par conséquent ce sont la ces mêmes montagnes des Sapires, par lesquelles on alloit de Colchide en Medie. Selon Herodote. Qu'est ce donc que les Tetes de Mossoch et Thubal? Ce sont précisément les deux passages par lesquels les Scythes pouvoient entrer en Asie. — Les septante n'ont point traduit ce mot de Rosch (tetes) ce qui fait le sens suivant: Maitre de Rosch, Mossoch et Thubal. Un écrivain qui vient de metre au jour un tres savant comentaire sur les prophetes, a cru devoir adopter cette leçon qui cependent pouroit induire dans de grandes erreurs historiques.

Suite du texte

Disant a lui, voila ce que dit Adonaï Jehovah.

Me voici devant toi Gog Prince des têtes de Mossoch et Thubal. Je vais t'environer, je metrai un frein dans tes machoires, et je te conduirai. avec toute ton armée, tes chevaux et tes cavaliers cuirassés multitude armée de piques, de glaives et de boucliers, Perses, Cuschites, Phutes, couverts de leurs casques et de leurs boucliers — Gomér est avec toi et ses armées, la maison de Thogarma, flanc des aquilons et toute sa force. Beaucoup de peuples sont avec toi.

Comentaire

Flavien Joseph dit que les Gomerites sont les Galates et Thogarma les Phrygiens. Cette question n'a point encore été aprofondie comme elle pouroit l'être.

Suite du texte

Prépare toi, ranges ta multitude. Elle est rassemblée autour de toi. Ils y sont, voici ce qui leurs est ordonné.

Après beaucoup de jours vous serés visités, dans la dernieres de vos années, vous viendrés dans la terre que le gloire a renversé. Aujourd'hui elle est déserte, mais alors elle sera peuplée. Israel ne sera plus chés les nations, Israel habitera ses propres montagnes avec securité. Tu t'eleveras comme une tempete et comme des nuages et tu courriras la terre avec tes armées, car beaucoup de peuple sont avec toi.

Adonaï Jehovah te dit disant.

Dans ces jours la, les discours entreront dans ton coeur, tu penseras de mauvaises pensées et tu diras en foi même disant.

Je monterai dans cette terre qui n'a point de murailles. Je viendrai chés ceux qui vivent dans la paix et la sécurité. Ils vivent sans murailles, il n'y a chés eux ni portes ni léviers.

A ha, tu veux donc enlever des dépouilles et metre la main sur ceux qui ont été abandonés et puis rétablis sur le peuple qui a été rassemblé de chés les nations qui commence a posseder et qui habite le nombril de la terre. — Mais Saba et Dedan, les marchands de Tharse et tous les lions te diront.

Voila tu es venu, pour prendre des dépouilles, tu a rassemblé tes multitudes pour enlever l'or et l'argent, les utenciles, les vivres et beaucoup de butin.

C'est pourquoi prophetises, fils d'Adam, et dis a Gog.

Voila ce que dit Adonaï Jehovah.

Tu ne le sauras pas dans ces jours la, ou mon peuple Israel habitera avec confiance. Tu viendras de ta place, des flancs de l'aquilon, beaucoup de peuples seront avec toi. Dompteurs de chevaux multitude innombrable, armée impétueuse. Tu viendras sur mon peuple Israel, comme une nuée pour courrir la terre. Et je se conduirai moi même sur ma terre. Et ce sera le dernier de tes jours pour que les nations le sachent et que je sois sanctifié dans toi, o Gog.

Voici encore ce que dit Adonaï Jehovah.

Tu es donc celui de qui j'ai parlé dans jours anciens, dans les mains de mes serviteurs les prophetes d'Israel, qui dans les jours de leurs tems ont prophetisé que je te conduirois ici.

Et dans ces jours la (dit Adonaï Jehovah) dans les jours de la venue de Gog sur Israel, mon indignation s'acroitra jusques a la fureur et dans le zele de ma colere je parlerai, car il se fera alors une grande commotion sur la terre d'Israel. Les poissons de la mer seront émus devant ma face, et les oiseaux du ciel, et les animaux des champs, et le reptile qui rampe dans la fange, et tous les hommes qui sont sur la face de la terre. Les mantagnes s'ecrouleront, les enceintes et chaque muraille.

Et dit Adonaï Jehovah. J'appellerai contre lui le glaive sur mes montagnes. Et le glaive d'un chaqu'un sera tourné contre son frere. Je le jugerai par la peste, le sang, la pluye violente et les grosses pierres pleuveront sur lui avec le feu et le soufre sur lui, sur son armée et sur les peuples nombreux qui sont avec lui. Et je serai magnifié et je serai sanctifié aux yeux de beaucoup de nations afin qu'elles sachent, car je suis Jehovah.

Ainsi donc, fils d'Adam, prophetises contre Gog et dis lui.

Voila ce que dit Adonaï Jehovah.

Me voici devant toi Gog, maitre des tetes de Mossoch et Thubal. Je t'environnerai, je te ferai sortir des flanc de l'aquilon et je te conduirai

sur les montagnes d'Israel. Mais je briserai ton arc dans ta main gauche, et je jeterai les fleches qui sont dans ta main droite. Tu périras sur les montagnes d'Israel, toi, tes armées et les peuples qui sont avec toi. Je t'ai donné aux betes féroces et aux oiseaux, a tous les volatiles et a tous les animaux de la terre. Tu tomberas sur la face du champ, car j'ai parlé, dit Adonai Jehovah.

Et j'envérâi le feu sur Magog et sur ceux qui habitent avec confiance les isles de la mer, afin qu'ils sachent, car je suis Jehovah.

Et je ferai conoitre mon nom sacré, au milieu de mon peuple Israel. Et je ne souffrirai point que mon nom secré soit soui[llé], et les nations le sauront, car je suis Jehovah le sanctifié d'Israel.

Le voici, il est arivé (dit Adonai Jehovah). Il est arivé. Ce jour dont j'ai parlé. Les habitans des villes d'Israel sortiront. Ils trouveront des armes, des boucliers, des lances, des fleches, des batons et des javelots. Ils les alumeront et ce feu brulera pendant sept ans. Ils n'iront point couper du bois dans la foret, parceque ces armes leurs sufiront. Ils depouilleront ceux dont ils devoient être la dépouille, et ils pilleront leurs devastateurs, dit Adonai Jehovah.

Voila encore ce qui arivera dans ces jours la. Je donerai a Gog la vallée des voyageurs, a l'orient de la mer, la ou les passants fremissent déjà d'horreur. C'est la que Gog sera enseveli, avec sa multitude et ce lieu sera apellé la vallée, de la multitude de Gog. La maison d'Israel sera sept mois a les ensevelir et purifier la terre, car tout le peuple de cette terre les ensevelira et ce jour sera mémorable, dit Adonai Jehovah.

Il y aura des hommes chargés de voir si tous les corps sont ensevelis et si la terre est déjà pure, mais ce n'est qu'au bout qu'ils comenceront a demander. Ils parcoureront toute cette terre et lors qu'ils trouveront le squelete d'un homme, ils y metront une marque pour qu'on l'ensevelisse aussi dans la vallée de la multitude de Gog, car le nom de cette ville est la p e u p l é e et ils purifieront la terre.

Toi donc fils d'Adam, voila ce que te dit Adonai Jehovah.

Dis a chaque oiseau, a chaque volatile, a chaque bete des champs — dis leurs.

Venés, acourés, arivés, prenés part a la victime que je vous immole sur les monts d'Israel, mangés de la chair et buvés du sang. Mangés la chair des vaillants, buvés le sang des princes de la terre. Le sang des beliers, des egnaux, des boeufs gras et de tout ce qui est gras, rassasiés vous de graisse, ennyvrés vous du sang de la victime que je vous immole, rassasiés vous a ma table de la chair du cheval et du cavalier, dévorés les guerriers fameux, a dit Adonai Jehovah.

Je poserai ma gloire sur les nations et toutes les nations verront le jugement que j'aurai fait, et elles verront la main que je poserai sur elles. Elles sauront ce que c'est que la maison d'Israel, car je suis leur Jehovah depuis ce moment et dans les siècles.

Les nations sauront que la maison d'Israel a été prise dans son iniquité. Ils m'avoient abandonné et je leurs ai caché ma face, je les ai livré aux mains de leurs ennemis et ils sont tombés, sous le glaive. Je leurs ai fait selon leurs crimes et j'ai voilé ma face.

Voilà encore ce que dit Adonaï Jehovah.

A présent Jacob sortira de la captivité. J'aurai pitié de la maison d'Israel. J'aurai du zèle pour la gloire de mon saint nom et lorsqu'ils habiteront en sûreté dans leur pays sans craindre personne. Ils auront honte et rougiront des offenses qu'ils m'ont faites en m'offensant. — Je les appellerai de chés les peuples et je les rassemblerai, car ils sont épars sur les terres de leurs ennemis. Je serai sanctifié en eux, aux yeux de beaucoup de nations et ils verront que je suis leur Jehovah, car je les ai dispersé et je les rassemblerai sans en laisser aucun nulle part. Je ne leurs cacherai plus ma face et je répandrai mon souffle sur la maison d'Israel, a dit Adonaï Jehovah.

Fin du texte

Je sais assez qu'il est impossible de rendre dans nos langues laches et difuses la sublime concision du texte hébreu. Mais celui ci étoit nécessaire a mon histoire des Scythes et voilà pourquoi j'ai osé le traduire. La divine providence éternellement féconde en consolations a permis que les plus énergiques mouvements de l'éloquence fussent consacrés a charmer les ennuis des captifs d'Israel. Ezechiel partageant leurs le poid de leurs fers et retenu comme eux sur les bords du Chab[arejs], employa sa plume sacrée a leurs peindre dans un brillant avenir Jerusalem triomphante. Et Babylone, Tyr, Memphis, couchées dans la poussiere. Il voulut faire davantage et leurs montrer Jehovah, chargé seul de la défense des saintes montagnes. Sept ans s'étoient écoulés depuis que Madyes Roi des Scythes avoit évacué l'Asie et la memoire de ce fleau destructeur étoit encore recente. Ezechiel peignit donc l'armée des Scythes, acruée des secours de tous les autres peuples queriers, mais périssant devant la Jerusalem future sous les coups immédiats du Dieu des armées. Nul autre discours ne pouvoit être plus propre a nourrir les espérances et rafermir la foi du peuple juif. Ainsi nous est parvenu un monument contemporain de l'expédition des Scythes Skolotes. Que l'on peut suivre ensuite dans l'histoire sans nulle interruption, jusques a la horde d'or et enfin jusques aux tartares d'Astracan. Ce qui n'a en soi même rien

de singulier, puisque nos juifs, nos grecs, nos koptes sont aussi les descendants des Israelites, des Grecs et des Egy[p]tiens de ces tems la et que la même filiation directe a lieu pour tous les peuples qui ne se sont pas mêlé avec d'autres.

S u p l e m e n t

Je n'ai point voulu interrompre les textes d'Herodote par d'autres qui sembloient le contredire sur quelques points, mais qui confirment au contraire la verité de ces récits puisqu'ils prouvent que d'autres ecrivains les avoient aussi transmis a la Grece, en variant seulement dans les circonstances. Cette autre version a été suivie par Trogue Pompée et voici ce qui nous en est parvenu dans l'abrégé de Justin.

T e x t e

Les Scythes avoient employé huit ans a leur troisieme expedition d'Asie. Ils avoient passé ce tems la loin de leurs femmes et de leurs enfants et a leur retour ils furent recu avec une guerre Servile, car leurs femmes fatiguées de les attendre si longtems avoient epousé les esclaves laissés a la garde des troupes. Peut-être pensoient elles aussi que leurs maris n'étoient plus retenus par les travaux de la guerre, mais qu'ils avoient tous péri. Cependant les Scythes revenoient vainqueurs. Mais leurs esclaves leurs voulurent defendre l'entrée de leur pays, comme s'ils eussent été des étrangers. — Les succes dans cette guerre furent d'abord partagés. Mais ensuite les Scythes furent averti de vaincre non par les armes mais en faisant usage de leur droit de maitres d'abandonner le fer et de prendre en main les verges, les fouets et autres instruments de la terreur des esclaves. — Les Scythes suivirent ce conseil. Ils se rangerent en bataille et s'étant aproché des enemis, ils les acablerent de coups de fouet Cette attaque inattendue changea les guerriers en de vils esclaves, et ils prirent honteusement la fuite. Ceux que l'on put prendre, furent mis en croix. Les femmes qui se sentoient coupables, se donerent la mort ou par le fer, ou bien en se pendant elles mêmes. Ensuite les Scythes resterent en paix jusques au tems de leur Roi Jancyrus.

F i n d u t e x t e

J'avoue que ce récit ne paroît a quelques égards plus plausible que celui d'Herodote. Mais les Scythes doivent être resté de huit ans en Asie. Car les Cimériens chassés par eux sont venus en Asie mineure sous Ardysus Roi de Lydie, qui regnoit encore en l'année 632. avant J. C., et l'expédition de Syrie est de l'année 609. Ce qui fait déjà vingt trois ans

— peut être faut il lire dans Justin 28. au lieu de 8., ce qui seroit alors tout a fait conforme a Herodote qui répete ce nombre plusieurs foix.

^a To zdanie dopisane grubszym piórem. Dalsze przypisy pochodzą od Trembeckiego.

^b elle s'appellait Istropolis.

^c faux, c'était Psammitique.

^d avant J. C.

^e selon Herodote ils étaient originaires de ces pays là, excepté le pays des Crimeïens.

^f avant J. C.

^g c'est à dire le dérangement.

HENRYK KALWARYJSKI

DWA NIEZNANE LISTY JAKUBA HIERONIMA CASANOVY

Niesłabnące zainteresowanie osobą i dziełem Jakuba Casanovy w licznych krajach świata zaznaczyło się również w Polsce i to nie tylko w postaci literackiej, tj. biografiach i skrótowych wydaniach jego słynnych pamiętników, lecz również w pracach naukowych. I tak: Jan Reychman ogłosił źródłową pracę, w której dał pełny obraz znajdujących się w polskich zbiorach oryginalnych wydań dzieł Casanovy oraz krytyczną ocenę prac o nim¹. Roman Kaleta przedstawił w swym artykule² nieznane krajowe relacje o słynnym pojedynku Casanovy z Franciszkiem Ksawerym Branickim.

O zainteresowaniu Casanową uczonych polskich w okresie przedwojennym świadczą przygotowane materiały i zapiski Szymona Askenazego. W. Dzwonkowski, uczeń Sz. Askenazego, opublikował w 1936 r. artykuł, w którym zamieścił fragmenty nie ukończonej pracy o Casanovie³, przytaczając z zapisków znakomitego historyka znamienne zdanie: „... ten miły nicpoń, biedujący całe życie, zrobił świetną karierę pośmiertną. Od stulecia wciąż rośnie poczytność jego pamiętników. Od pół wieku źródłowa ich ścisłość [podkr. H. K.] jest zwycięsko stwierdzana przez uczonych komentatorów”.

Dzisiaj dla badaczy Oświecenia nie ulega wątpliwości, że pamiętniki Casanovy są „niezrównaną ilustracją XVIII wieku i ważnym dokumentem psychologicznym człowieka wyjątkowego”⁴.

Uniwersalność Casanovy i niezwykła, pełna sprzeczności psychika ujawniła się nie tylko w jego burzliwym życiu i dziełach o bardzo różnych walorach i różnorodnej tematyce, lecz także w jego ogromnej korespondencji.

¹ J. Reychman, *Polonica w dziełach Casanovy i polskie casanowiana*, „Przegląd Humanistyczny”, 1966, nr 2.

² R. Kaleta, *Pojedynek G.G. Casanovy z F.K. Branickim w świetle krajowych relacji współczesnych*, „Przegląd Humanistyczny”, 1967, nr 2.

³ W. Dzwonkowski, *Casanova w Polsce*, „Wiadomości Literackie”, nr 25 z 7 VI 1936.

⁴ W. Dzwonkowski, *ibidem*.

Wiadomo, czym była dla oświeconych ludzi XVIII stulecia wymiana listów. Korespondencja zastępowała nie tylko gazety, lecz była jedynym sposobem przekazywania informacji. Toteż pisywano w sprawach ważnych i błahych, zwięzłe bileciki i tasiemcowe epistoły. Cóż dopiero mówić o człowieku o tak bardzo rozgałęzionych stosunkach w niemal wszystkich krajach Europy. Od głów koronowanych zaczynając, członków wysokiej i średniej arystokracji rodowej, uczonych i artystów, a na ludziach „zwyuczajnych” kończąc, leciały listy Casanovy z każdorazowej jego siedziby na wszystkie strony świata.

Nie brakło wśród tej bogatej korespondencji listów donosicielskich ze smutnego okresu służby w charakterze tajnego agenta „Rady Dzieśięciu” w Wenecji, podpisywanych kryptonimem „Pratolino”.

Casanova nie tylko lubił pisać. Był przeświadczony, iż „cała Europa wie o nim, że pisać potrafi”. W liście łacińskim do niewiadomego adresata znajduje się zdanie: „Tota Europa scit me scribere”⁵.

Casanova przygotowywał koncepty prawie wszystkich listów. Dzięki tej metodzie zachowała się spora część jego korespondencji, która długi czas znajdowała się w bibliotece hrabiów Waldsteinów w Duchcowie, a w początkach minionego wieku przeniesiona została do zbiorów Muzeum Państwowego w Pradze.

Z tej obfitej korespondencji zachowała się stosunko mała ilość autografów. Od czasu ogłoszenia w 1913 r. przez A. Ravà i G. Gugitza zbioru listów (w przekładzie na język niemiecki) odnaleziono pewną ich ilość, mnóstwo jednak listów zaginęło jeszcze za życia Casanovy (u nieuczciwych depozytariuszy jego bagażu), a po śmierci częściowo je zniszczono, gdyż rodziny odbiorców po ogłoszeniu pamiętników skwapliwie usunęły ślady stosunków swoich bliskich z Casanową dla uniknięcia skandalu⁶.

Obecnie autografy Casanovy są wysoko oceniane, toteż każdy odnaleziony rękopis stanowi nie lada kęs dla badaczy epoki i oczywiście dla casanowistów, których nie brak w świecie. Miarą tego, jakim rarytasem jest chociażby jeden list odnaleziony w Polsce, niech będzie ogłoszony i skomentowany przez J. Reychmana nieznan list Casanovy⁷.

Łatwo zrozumieć, że odnaleziony list Casanovy z okresu jego pobytu w Warszawie, skierowany do Augusta Moszyńskiego, ma dla polskiego czytelnika interesującego się wiekiem osiemnastym inną wartość niż listy nie zaliczane do poloników.

⁵ Por. *Giacomo Casanovas Briefwechsel*. Gesammelt und erläutert von Aldo Ravà u. Gustav Gugitz, München—Leipzig 1913, s. [XV], i list nr 127, s. 381.

⁶ *Giacomo Casanovas Briefwechsel*, Vorwort, s. VIII.

⁷ J. Reychman, *Nieznan list Casanowy odnaleziony w Warszawie*, „Świat”, nr 40 z 2 X 1960.

Dla osób interesujących się postacią i dziełem Casanovy każdy jego autograf, który pozwala lepiej zrozumieć skomplikowaną psychikę autora, przedstawia dużą wartość poznawczą.

Przedstawione przeze mnie dwa nieznane listy Casanovy (w brzmieniu oryginalnym i przekładzie), pochodzące z ostatniego okresu życia ich autora, odnalazłem w niedawno (1967 r.) zinwentaryzowanych zbiorach rękopisów w Bibliotece Kórnickiej⁸.

Jeden z tych listów, z 1798 r., pisany po włosku, skierowany był do hr. Monte-Vecchio, oficera w służbie elektora saskiego. Jest to oryginał dokumentu, podczas gdy drugi znaleziony list jest konceptem (brulionem).

List włoski opatrzony jest doskonale zachowaną pieczęcią lakową w kolorze koralowym. Pieczęć przedstawia postać kobiecą w stroju starożytnej Rzymianki, siedzącą w głębokim karle. Przy niej postać pacholecia. Jest to zapewne odbicie gemmy z pierścienia. Treść listu omówię w końcowej części artykułu.

Drugi list, datowany 22 maja 1797 r., jest brulionem listu wysłanego. Zaopatrzony jest jednakowoż w oryginalny podpis Casanovy. W koncepcie brak nazwiska adresatki.

W tym okresie Casanova prowadził korespondencję z wieloma kobietami. W zbiorze G. Gugitza znajdują się m. in. listy do hr. Lichtenau, Elizy von der Recke, Ewy Frank (córci założyciela sekty frankistów) i wielu innych dam.

Na ślad adresatki omawianego listu, pisanego po francusku, naprowadziła mnie wzmianka o jej bracie Erneście. W zbiorze listów, którym się posługiwałem, znajduje się list Casanovy do Ernesta hr. Roggendorfa, z dnia 12 czerwca 1797 r.⁹ W liście tym Casanova napomyka o siostrze hrabiego, Cecylii. Już to wystarczyło do zidentyfikowania adresatki.

G. Gugitz, pisząc o stosunkach łączących Casanowę z tą młodą osobką, nadmienia, że była to „ostatnia przyjaciółka Casanovy”. Uwagę taką spotyka się też u innych biografów. Jest to oczywisty absurd. Stojący nad grobem Casanova nie znał osobiście Cecylii, podówczas dwudziesto-dwuletniej dziewczyny. Zajął się nią z sentymentu do jej ojca, również noszącego — jak jej brat — imię Ernest, z którym przed czterdziestu laty łączyła go pewna zażyłość, nawiązana podczas wspólnych wiedeńskich birbantek. Słyszał też o jej smutnym losie od hr. Waldsteina, który, jak się można domyślać, z przyjemnością przekazał Casanovie troskę o tę zubożałą arystokratkę.

⁸ Sygn. BK 11167.

⁹ *Giacomo Casanovas Briefwechsel*, s. 346—350; zob. przyp. list 116.

O tym, że Casanova nie znał osobiście Cecylii, przekonuje następujący passus w liście: „s'il est vrai que vous soyez jolie, comme on me l'a dit, et que vous ayez de l'esprit, comme vos lettres m'en convaincu...” (jeśli prawdą jest, żeś tak piękna, jak o tym mówią, i tak rozumna, jak mogę wnosić z twoich listów). Szczery zamiar Casanovy, aby pomóc Cecylii, potwierdza list z dnia 20 stycznia 1798 r. do Piotra, księcia kurlandzkiego, w którym Casanova gorąco poleca swą pupilkę na służbę w charakterze damy dworu i towarzysзки córek księcia¹⁰.

Casanova pisze: „... młoda hrabianka Cecylia Roggendorf, pensjonariuszka konwiktu w Hall, posiada krewnych i opiekuna, którzy mają za złe przyjęcie bez zasięgnięcia u nich rady i uzyskania zgody służby na dworze księcia kurlandzkiego. ... Ta młoda hrabianka, mająca dwadzieścia lat [sic], której brak doświadczenia życiowego nie pozwala rozemnieć się w tym, czy propozycja Jego Księżęcej Mości nie obraża jej ducha i czystości jej serca, które znam i za co daję porękę”¹¹. O wartości omawianego listu nie decyduje osoba adresatki. Jest to dokument ilustrujący jedną z najbardziej charakterystycznych cech psychiki Casanovy, mianowicie kabotynizm.

Casanova, syn marnego aktora i znakomitej aktorki, wyrósł w atmosferze teatralnej. Jego stałe kontakty ze światem teatralnym nie zawiodły go wprawdzie na deski sceniczne. Jego sceną była Europa. Na tym „teatrum” pragnął odgrywać rolę pierwszorzędą, co mu się niekiedy udawało.

Wyrazem jego kabotyńskiej postawy było m. in. uzupełnienie nazwiska fantastycznym przydomkiem do Seingalt, a także popisywanie się specjalnie przez niego spreparowanym i odpowiednio upiękuszonym papierskim orderem „Złotej Ostrogi”. Kabotyńskie też było zachowanie się jego w konflikcie z Franciszkiem Ksawerym Branickim (1766), paradowanie z wygojoną, po 9 miesiącach od daty pojedynku, ręką na temblaku itp.¹²

¹⁰ Jw., s. 372—374, list 122.

¹¹ *Giacomo Casanovas Briefwechsel*, s. 372, przypis do listu 122: „Hrabianka Cecylia Roggendorf, pochodząca ze zubożałej, ale bardzo starej styryjskiej rodziny, urodziła się 28 X 1775 r. w Wiedniu. Po okresie smutnego dzieciństwa umieszczono ją w konwikcie, w m. Hall, z dotacją 400 fl. rocznie. Casanovę poznała przez swego brata, hr. Ernesta, w początkach 1797 r. Casanova przyrzekł zaprotegować ją księciu kurlandzkiemu Piotrowi, na którego dworze znalazła się w 1798 r. Przebywała tam jeden rok. W 1801 r. (jako 26-letnia panna) wyszła za Antoniego hr. Batthyáni-Straettmanna. Zmarła 28 XI 1814 r. we Wiedniu, pozostawiwszy 4 dzieci”.

¹² H. Kalwaryjski, *200 rocznica osławionej wizyty Casanovy w Polsce*, „Problemy”, 1967, nr 4.

Pragnienie odgrywania w życiu przybranej roli, ażeby zyskać znaczenie, na jakie w rzeczywistości nie zasługiwał, nie opuszczało Casanovę do końca życia. Udawanie, grę — w pełni sobie Casanova uświadamiał. W jednym miejscu *Historii swego życia*, z okresu pobytu w Warszawie, znajduje się takie zdanie: „ambicja zmuszała mnie do wielkich wydatków w tym celu, aby nie rozczarowywać ludzi, którzy mają o mnie opinię, iż jestem bogaty”¹³. Jeżeli w pełni kariery życiowej Casanova był kabotynem na wesoło, to w liście do Cecylii Roggendorf jest zachwycająco poważny, przybiera maskę anioła opiekuńczego, groźnego moralizatora i co najparadniejsze — apostoła prawdy. Czytamy: „taka jest przedziwna moc prawdy: ona jest moim bogiem i nie umiałbym wielbić innego, a jeśli w błędzie, wyznaję, że jestem ateusz”. W dalszych wywodach, utrzymanych w mentorsko-kaznodziejskim tonie, Casanova radzi swej pupilce: „Miej pani wzgląd na wszystko, czego wymaga cnota szlachetnej panny, honor i religia, nawet gdybyś nieszczęsnym zrzędzeniem losu sądziła, że są to czcze przesady”. Reprodukowany tekst listu potwierdza przekonywająco moje wywody.

W liście z 12 czerwca 1797 r. do brata Cecylii, hr. Ernesta, utrzymanym w ostrym i nawet oschłym tonie z powodu zarzutów, jakie ten młodzieniec stawiał Casanovie mieszącemu się w sprawy losu jego siostry, czytamy: „powiedziałem jej [nb. chodzi o list do Cecylii z 22 maja, H. K.], w czym leży jej przysze szczęście”. „Użyłem swej elokwencji, aby udzielić młodej, szlachetnie urodzonej dziewczynie lekcji mądrości; starałem się w nią wpoić szlachetną dumę, która nie byłaby podobna do wyniosłości, i w końcu wszystkie cnoty odpowiednie dla jej płci”¹⁴. Cytat ten jest znakomitą autointerpretacją omawianego listu.¹⁵

II

List do hr. Monte-Vecchio, pisany po włosku, ma tę wartość, że jest listem oryginalnym, a nie brulionem autografu. Zawiera, poza mało interesującymi ploteczkami towarzyskimi, dwie informacje, mające pewną wartość biograficzną. Są to szczegóły dotyczące stanu zdrowia Casanovy oraz celowo wpleciona, nieomal „zagubiona” informacja o charakterze wojskowym, tj. o przemarszu wielkiej armii austriackiej przez Czechy. Zważyć należy, że list skierowany był do oficera gwardii konnej, elek-

¹³ H. Kalwaryjski, *ibidem*.

¹⁴ *Giacomo Casanovas Briefwechsel*, s. 346—350, list 116.

¹⁵ Odnalezienie tego listu ma szczególne znaczenie wobec faktu, iż jest to jedyny list Casanovy do hr. Roggendorf, który się dochował do naszych czasów.

tora saskiego, co nadało tej informacji posmak rewelacji szpiegowskiej. W tej materii Casanova miał pewne doświadczenie.

Znamienny w tym liście jest sztuczny, nieco makabryczny humor. W 1798 roku Casanova uświadamiał sobie, iż są to ostatnie dni jego życia: „Natura skazała mnie na powolną śmierć. Bogu dzięki — koniec nie jest zbyt odległy. Ponieważ nie mogę przyjmować pożywienia, jestem tak bardzo słaby, że nie mogę opuszczać łóżka. Obecnie tylko walczę ze śmiercią”¹⁶.

Casanova przerwał w tym czasie pisanie pamiętników, ale listy pisywał do ostatnich chwil życia.

Ostatnie listy skierowane do ochmistrza dworu w Duchcowie, Feldkirchnera, do księcia Karola de Ligne i hr. Lamberga mówią o gorzkim losie tego „króla życia”, który niepokoił Europę przez pół wieku z górami i niepokoi nadal swą niezwykłą indywidualnością i jedną z najświetniejszych napisanych historii jednego życia.

DO HRABIANKI CECYLII ROGGENDORF

Dux, le 12 May 1797

Madame¹,

Je répons à votre lettre savante en consequence de ma promesse de lundi, et je m'acquie de ce devoir avec plaisir. Votre lettre est savante, puisqu'elle fait l'analyse de votre ame, et de votre coeur. On y voit le divin caractère de la verité, et elle force à vous aimer ceux qui la lisent. Ne m'appellez donc pas indiscret, madame, si malgré votre ordre je l'ai lue à mes anges qui se trouvent à present à Toeplitz, et qui font mon bonheur jusqu'à la moitié de l'Automne. Ces anyes sont les individus des deux familles Clari, et Ligne: ils sont dix: ils vous aiment tous, et par consequent ils s'interessent à vous, et ils disent, comme je vous l'ai dit, que vous êtes née pour être heureuse. Faites cas, madame, de tous ceux, qui n'étant pas vils flatteurs, vous disent que vous êtes née pour être heureuse, car ils ne vous le disoient pas s'ils ne se sentoient disposés, tant que cela dependroit d'eux, à cooperer à votre bonheur, quand ce ne seroit que pour verifier leur pronostic.

Tellè est la force prodigieuse de la verité: elle est mon Dieu; je ne saurois pas en adorer un autre, et si je me trompe je me confesse athée. Un malheureux, qui ouvre son coeur devant l'esprit des mortels qui abhorrent le mensonge, cesse de l'être, ils lui pretent leurs mains secourables, ils en prennent soin, et son bonheur commence. Dans le vicissitudes de ma vie bruyante et orageuse, l'amour, la vaine gloire le desir de supplanter mes rivaux, et de me rendre plus grand que mes egaux

¹⁶ Jw., s. 375, list 123.

me firent donner dans des pièges faits pour m'abimer. Je m'en suis toujours tiré avec l'aide de ceux, dont j'ai su me gagner l'amitié leur disant la vérité. Ils ont vu que mes égaremens ne derivoient que de foiblesses de coeur; mais que mon ame étoit pure, et ils m'ont aimé. C'est tout dire: Quiconque veut être heureux dans ce monde n'a que se faire aimer, et quiconque en est le maître, s'il a appris la première des sciences en bonne compagnie, ou sur des bons livres. Les moyens sont la moderation, la patience, la soumission, et l'amour du juste. Quand on l'aime, on l'exerce. Ne trompons jamais personne, et ne nous laissons jamais tromper. Pour nous garantir de la tromperie, évitons, et abhorrons les trompeurs: il est facile de les connoître: ils sont tous menteurs, et le mensonge a courte vie. Comptez, madame, dans le nombre de vos ennemis tout homme qui vous louera en presence, fuyez le: il veut vous séduire. Ayez esprit libre, cachez vos préjugés, si vous en avez des reconnus; soyez gaie, tollerante, bonne et facile; mais très réservée vis à vis ceux que vous ne connoissez pas à fond. S'ils sont mauvais, vous devez les punir impitoyablement. Rendez vous impenetrable. Quelle terrible punition, madame! s'il est vrai que vous soyez jolie, comme on me l'a dit, et que vous ayez de l'esprit, comme vos lettres m'en ont convaincu. Mais après l'honneur que vous m'avez fait, me donnant une marque d'estime et d'une confiance très gratuite, car ne me connoissant pas, vous ne pouviez pas savoir que je la mérite, je vous en dois une de ma reconnaissance. Elle ne consistera qu'en des préceptes, que vous serez maîtresse de ne regarder que comme des simples conseils que vous garantis cependant de parfait aloi. À l'âge de vingt ans vous devez commencer à dédaigner tous les pardons imaginables, vous ne devez pas en exiger; vous ne devez jamais en avoir besoin. Chassez hors de chez vous les mots *espiegleries*, et *tourderies*: vous ne pouvez plus en tirer aucun profit; se ce n'est pour en rire voyant les embarras dans les quels ils mettent les enfans. Soyez sûre que vous ne pourrez jamais devenir heureuse, que vous rendant telle par vos propres soins. Faites vous respecter, et sachez noblement mépriser ceux qui vous manquent, mais sans leur faire voir votre mépris, car pour lors ils vous haïront, et vous ne devez vous faire haïr de personne. Bornez vos desirs, et banissez de vos reveries tous les château en Espagne. Respectez, et exercez tout ce que la vertu d'une fille de condition, l'honneur et la religion exige, quand même vous auriez le malheur de croire que ce ne sont que des préjugés. N'esperez rien directement du comte Ernest votre frère, malgré qu'il vous aime de tout son coeur; et soyez reconnaissante au comte de Waldstein précisément parcequ'il ne vous a pas répondu, car s'il vous avoit répondu, il n'auroit pas

pu s'abstenir de vous donner des esperances car il a le coeur excellent; mais hélas! Il vous auroit trompée.

J'ai l'honneur d'être, Madame, votre très humble et très obeissant serviteur

Casanova

Przekład

Dux, dnia 12 maja 1797

Pani !,

Odpowiadam na Pani uczony list zgodnie z moją poniedziałkową obietnicą, a wypełniam ten obowiązek z przyjemnością. List Pani jest uczony, ponieważ analizujesz w nim swą duszę i swe serce. Dostrzega się w nim boskie piętno prawdy, a to zmusza tych, którzy go czytają, aby Panią kochali. Proszę więc nie nazwać mnie niedyskretnym, jeśli wbrew pani rozkazom, odczytałem go moim aniołom przebywającym właśnie w Cieplicach i będących moją radością aż do połowy jesieni. Te dobre dusze to osoby należące do dwóch rodzin: Clari i de Ligne. Jest ich dziesięcioro: wszyscy Panią lubią i dlatego interesują się Twoim losem i powiadają, jak już o tym wspominałem, żeś urodziła się, by być szczęśliwą. Niech Pani szanuje tych wszystkich, którzy, nie będąc podły mi pochlebcami, mówią, żeś urodzona do szczęścia, ponieważ nie mówiliby o tym, gdyby nie czuli się powołani na tyle, na ile to może od nich zależeć, współdziałać w Pani szczęściu, nawet gdyby chodziło tylko o sprawdzenie własnych przewidywań.

Taka jest przedziwna moc prawdy: prawda jest moim bogiem i nie umiałbym wielbić innego, a jeśli w błędzie, wyznaję, żeś ateusz.

Nieszczęśnik, który otwiera swe serce przed duchem śmiertelnych, brzydzących się kłamstwem, przestaje być nieszczęśliwy, podają mu swe pomocne dłonie, otaczają go opieką i tu się zaczyna jego szczęście. W zmiennych kolejach mego głośnego i burzliwego żywota miłość, pogoń za sławą, pragnienie pogrążenia mych rywali i chęć wydania się większym od ludzi mej kondycji wpędzały mnie w zasadzki, które miały mnie pogrążyć. Wydobywałem się z nich z pomocą tych, których przyjaźń potrafiłem zdobywać, mówiąc im prawdę o sobie. Oni rozumieli, że moje błędy wynikają z płochości serca, a duszę mam czystą i dlatego mnie kochali. Wystarczy powiedzieć: Ktokolwiek chce być szczęśliwy na tym świecie, powinien sprawić, aby go kochano, a każdy może opanować tę umiejętność, kto uczył się tej najważniejszej sztuki w dobrym towarzystwie lub studiując dobre książki. Środkami są: powściągliwość, cierpliwość, uległość i umiowanie sprawiedliwości. Kto kocha sprawiedliwość, ten ją uprawia. Nie oszukujmy nigdy nikogo i nie dajmy się oszukiwać. Aby się uchronić przed oszustwem, unikajmy i brzydźmy się samymi oszustami: łatwo ich rozpoznać: są wszyscy blagierami, a blaga ma krótki żywot. Niech Pani zaliczy do grona nieprzyjaciół każdego mężczyznę, który będzie Panią głośno chwalił; uciekaj przed nim, on cię

Sign. conte adroit.

Lux 12 - 1798

ella si è posto a tavolino, e determinato a rispondermi
la detto penna scrive, e la penna scrive una lettera
poetica uscita dalla mente di un innamorato, la quale
mi interessò un pochetto, e mi fece ridere molto. Ella mi
domanda di essere secreto, e mi chiede consiglio. Quanto
al secreto, le dissi che non potrei vederlo, che narrando il
fatto a Melampigi, e per ciò che riguarda il consiglio ella
il troverà in quattordici versi che le mandai due anni fa.
Ella è dunque servita. Or tocca a me a rispondere senza
dipendere dalla mia penna.

Mi dichiaro riconoscente alla pena che si diede di spiegarmi
nelle sette me prime linee i gentili sentimenti di ami-
cizia, e di grazia che regnava a nutrire a mio pio nel suo bel
cuore, de quali però non dubitavo; ma mi lagio che
non abbia ella impiegato un minuto in altre sette nelle
quali ella avrebbe potuto far così che avestimo volentieri
soddisfare alle mie tre questioni. Soddisfacendo alle medesime
Da Mr. Monk. Decemb. 1798. Casanova. 1798.

23. Pierwsza strona listu Casanovy do hr. Monte-Vecchio

Il dolore alla coscia che m'impediva il camminare mi rende
rabbioso, e la rabbia avvelena forse anche questa lettera:
ella si guardi che il veleno che esala non infesta la dolcezza
del suo amorino. Un modo che potrei impiegare per ridurlo
al nulla, se ella fosse qui, sarebbe quello di masticarlo: morirebbe
subito. Son venti giorni che aspetto in vano la donna che dee,
ritornando da Brescia, portarmi notizie della
famiglia Angiolini: se arriva oggi la lettera
alla faccia il calamajo.

Vieni sapere, se i mangia buccia si
trovano ancora in Urbino.

Ella mi voglia sempre bene, e soffra in
pace che in concambio de' suoi amori
accenti io le dia sughi avvelenati.

Così del vin ch'ell'ha l'anfora sprande.
Il mio core però è verso di lei puntissimo,
e ad esso la stringo, e con quello l'abbraccio.

Sono

Indulgentissimo sig.^o conte

Suo vero, ed ^{me}Umil. Servo
Vincenzo Casanova.

24. Fragment końcowy listu Casanovy do hr. Monte Vecchio

chce uwieść. Miej otwarty umysł, ukrywaj swe uprzedzenia, jeśli je sobie uświadamiasz, bądź wesoła, pobłażliwa, dobra i przystępna, ale bardzo powściągliwa wobec tych, których nie znasz do głębi. Złych musisz Pani karać bezlitośnie. Stań się nieprzystępna. Cóż za straszna kara, o Pani! jeśli prawdą jest, żeś tak piękna, jak o tym mówią, i tak rozumna, jak mogę wnosić z Twoich listów. Uczyniła mi Pani zaszczyt, dając wyraz swego szacunku i zaufania tak bezinteresownego, gdyż nie znając mnie, nie mogłaś Pani wiedzieć, czy na nie zasługuję, winien ci więc jestem wyraz mej wdzięczności. Złożą się nań jedynie wskazówki, jakie wedle swej woli możesz Pani uznać za proste rady, a które są, rzecz, doskonałej próby. Mając dwadzieścia lat powinna Pani zacząć gardzić wszelką łaską, jaką tylko można sobie wyobrazić, nie powinna jej Pani żądać, nie powinna jej Pani potrzebować. Niech Pani przepędzi od siebie słowa szelmostwa, psoty, nie mogą Pani dać żadnej korzyści, chyba że będzie Pani bawić się obserwując, w jakie zakłopotanie wprawiają one dzieci. Bądź pewna, że nie osiągniesz szczęścia, jeśli się sama o to nie zatroszczysz. Spraw, aby cię szanowano i naucz się wyniośle pogardzać tymi, którzy ci uchybiają, lecz nie daj im poznać swej pogardy, bo cię znienawidzą, a nie powinna Pani dać się nienawidzić. Miarkuj swe pragnienia i nie buduj w marzeniach zamków na lodzie. Miej Pani wzgląd na wszystko, czego wymaga cnota szlachetnej panny, honor i religia, nawet gdybyś nieszczęsnym zrządzeniem losu sądziła, że są to czcze przesady. Proszę się niczego nie spodziewać od hrabiego Ernesta, Pani brata, chociaż kocha Panią z całego serca; i proszę zachować wdzięczność dla hrabiego Waldsteina za to właśnie, że Pani nie odpowiedział, gdyby bowiem odpowiedział, nie mógłby się powstrzymać od dania Pani nadziei, jako że ma złote serce; ale niestety! oszukałby Panią.

Mam zaszczyt, Pani, być Twoim najpokorniejszym i najbardziej zobowiązanym sługą

Casanova

¹ Tekst odtworzono ściśle według fotokopii dokumentu, zachowując błędy w pisowni i składni.

DO HRABIEGO MONTE-VECCHIO

Dux, 12—1797¹

Sign conde adorat[issi]mo,

Ella si è posto a tavolino, e determinato a rispondermi ha detto penna scrivi, e la penna scrisse una lettera poetica uscita dalla mente di un innamorato, la quale m'interessò un pochetto, e mi fece rider molto. Ella domanda di essere secreto, e mi chiede consiglio. Quanto al secreto, le dirò che non potrei violarlo, che narrando il fatto a Melampigi; e per ciò che riguarda il consiglio Ella il troverà in quattordici versi che

le mandai due anni fà. Ella è dunque servita. Or tocca a me a risponderle senza dipendere dalla mia penna.

Mi dichiaro riconoscente alla pena che si diede di spiegarmi nelle sette sue prime linee i gentili sentimenti di amicizia, e di grazia che sequita a nutrive a mio proneel suo bel cuore, de'quali però non dubitavo; ma mi lagno che non abbia Ella impiegato un minuto in altre sette nelle quali Ella avrebbe potuto laconichevolissimevolmente² soddisfare alle mie tre questioni. Soddisfacendo alle medesime a posta corrente la pregherò di pagarmi l'usura aggiungendone una quarta. Ella abbia la bontà di dirmi qual fu il destino di cinque rampolli della famiglia Mosca-Barzi che conobbi in Pesaro venti sei anni fà; quali furono i sposi delle gentilissime damigelle, e quale la sposa del primogenito. Ho ora gran bisogno di saper sopra di ciò qualche cosa, che forse a lei sarà nota, e spero che non le sarà discaro il comunicarmi tutto quello che sa su questo soggetto.

Sabato cominceranno ad arrivar qui truppe austriache. Centomila soldati si troveranno ben presto in questa Boemìa, e non le ripeto le cose che si vociferano, poichè non le credo. Se fossero vere mi affliggerebbero. Se sul proposito di una nuova guerra Ella sa qualche cosa di certo, me farà gran piacere dicendomi tutto; anche le congetture mi piaceranno purchè non siano di gente cui si fa notte avanti sera³.

Ella vuole che ci rivediamo quanto prima o qui o costi, e questo è il mio voto; ma la prego di aspettare a parlar di ciò al principio di marzo, nel qual tempo il giorno si troverà allungato di tre ore, ed io non sarò forse più zoppo. Il dolore alla coscia che m'impedisce il camminare mi rende rabbioso, e la rabbia avvelenò forse anche questa lettera: Ella si guardi che il veleno che esala non infesti la dolcezza del suo amorino. Un modo che potrei impiegare per ridurlo al nulla, se Ella fosse qui, sarebbe quello di morsicarlo: morirebbe subito. Son venti giorni che aspetto in vano la donna che dèe, ritornando da Dresda, portarmi notizie della famiglia Angiolini⁴: se arriva oggi le getto alla faccia il calamajo.

Vorrei sapere, se i m a n g i a b u z a c c a⁵ si trovino ancora in Urbino.

Ella mi voglia sempre bene, e soffra in pace che in concambio de'suoi amorosi accenti io le dia sughi avvelenati⁶. C o s i d e l v i n c h' e l l' h a l' a n f o r a s p a n d e⁷.

Il mio core però è verso di lei purissimo, e adesso la stringo, e con quello l'abbraccio.

Indulgentissimo signor conte
Suo vero, ed umilissimo Servo

Giacomo Casanova

Przekład

Dux 12 — 1797¹

Najdroższy Hrabio,

zasiadł Pan do stolika i postanowiwszy mi odpowiedzieć, rzekł: „pisz, pióro”; i napisało pióro list poetyczny, zrodzony z myśli kochanka, co mnie troszeczkę zajęło i bardzo ubawiło. Pan żąda, abym był dyskretny i prosi o radę. Co do tajemnicy, wyznam Panu, że mógłbym ją zdradzić jedynie powtórzywszy zdarzenie Melampigiemu; co się zaś tyczy rady, znajdziesz ją Pan w czternastu wierszach, które przesłałem Mu przed dwoma laty. Zatem został Pan obsłużony. Teraz do mnie należy odpowiedź nie skrępowana piórem.

Oświadczam, żem wdzięczny za trud, jaki Pan sobie zadał, wyłożywszy w pierwszych siedmiu liniijkach uprzejme uczucia przyjaźni i łaski, które żywi Pan nadal wobec mnie w swoim pięknym sercu, o czym wszakże nie wątpiłem. Ubolewam jednakże, że nie poświęcił Pan jednej minuty w następnych siedmiu wierszach, aby zechcieć zadość uczynić jak najbardziej lakonicznie² moim trzem zapytaniom. Odpowiadając na nie odwrotną pocztą proszę zapłacić mi procent przez zadośćuczynienie czwartemu pytaniu. Był Pan łaskaw powiadomić mnie o losach pięciu potomków rodziny Mosca-Barzi, którą poznałem w Pesaro dwadzieścia sześć lat temu; kim byli mężowie wielmożnych panien, kto — żoną pierworodnego. Bardzo pragnę teraz dowiedzieć się czegoś o tym, co jest, być może, Panu znane i, spodziewam się, że nie będzie Panu nie miło przekazać mi wszystko, co Pan na ten temat wie.

W sobotę zaczną tu przybywać oddziały austriackie. Sto tysięcy żołnierzy znajdzie się wnet w Czechach i nie powtarzam pogłosek, jakie tu krążą, ponieważ im nie wierzę. Zaśmiałybym się, gdyby to miało być prawdą. Jeśli wie Pan coś pewnego w związku z jaką nową wojną, zrobi mi Pan wielką przyjemność przekazując mi wszystko, także podobałyby mi się i domysły, pod warunkiem, że nie pochodzą od ludzi, dla których noc zapada przed wieczorem³.

Pragnie Pan, abyśmy się zobaczyli, jak pierwiej, tu albo tam, co jest również i moim życzeniem. Proszę jednak, aby Pan zaczekał z mówieniem o tym do początku marca, w której to porze dzień będzie dłuższy o trzy godziny i może nie będę już kulał. Ból w udzie, przeszkadzający mi w chodzeniu, rozdrażnia mnie i ta wściekłość być może zatrzała także ten list. Strzeż się, Panie, aby trucizna, jaką wydziela, nie zniszczyła słodyczy Pańskiej miłości. Sposób, który mógłbym zastosować, by ją unicestwić, gdyby Pan był tutaj, to ukąsić ją: skonałaby natychmiast. Od dwudziestu dni wyczekuję na próżno kobiety, która za powrotem z Drezną powinna przywieźć mi wieści o rodzinie Angiolinich⁴. Jeśli przybędzie dzisiaj, cisnę jej w twarz kałamarz.

Chciałbym wiedzieć, czy „o b ż a r t u c h y”⁵ są jeszcze w Urbino.

Kochaj mnie, Hrabio, zawsze i znieś spokojnie, jeśli w zamian za miłosne tony dają Panu zatruty pokarm⁶ — takie wino, jakie jest w d z b a n i e⁷. Lecz serce moje jest dla Pana czyste. Teraz więc ścisłkam Pana i obejmuję

Tak bardzo wyrozumiały, Panie Hrabio,
Jego prawdziwy i najuniżeńszy sługa

Jakub Casanova

¹ List pisany prawdopodobnie 12 stycznia 1797.

² Słowo ze względu na formę gramatyczną nieprzetłumaczalne, o charakterze żartobliwym, idiomatyczne. Mniej więcej: „bardzo, bardzo, ale to bardzo lakonicznie”.

³ Zwrot przysłowiowy, tu: wypłosze, „łowiący ryby przed niewodem”.

⁴ Prawdopodobnie rodzina znanego podróżnika i pisarza, Ludwika.

⁵ Zapewne dialekt, nie wiem, jaki. Obżartuch bowiem to po włosku: „buzzetto, buzzino”. U Casanovy zapewne dialekt wenecki.

⁶ Słowo o wielu znaczeniach: to może w kontekście „uniesienia” — „żóciowe humory”, „soki”.

⁷ Zwrot przysłowiowy.

JULIAN PLATT

ŻYWOT „CHUDEGO LITERATA”

Materiały do życia i twórczości Stanisława Szymańskiego

Stanisław Szymański jest postacią charakterystyczną dla drugiej połowy XVIII wieku. Należał do licznej już w owych czasach grupy „chudych literatów”. Wywodzili się oni z drobnej szlachty względnie mieszczaństwa. Nosili szaty duchowne bądź świeckie i zarabiali na życie pracując w departamentach Rady Nieustającej czy urządach Komisji Edukacji Narodowej. Niekiedy pełnili funkcje pomocników znanych patronów z palestry, a najczęściej uczyli w szkołach lub prywatnie. Ponadto „zabawiali się literaturą”. Ich utwory są niejednokrotnie świadectwem kłopotów i zawiedzionych nadziei. Z socjologicznego punktu widzenia tworzyli warstwę przyszłej inteligencji zawodowej¹.

Los Szymańskiego był pod tym względem typowy. Urodził się 22 maja 1752 r. jako syn Stanisława, gminnego „Starej Warszawy”, i Marianny, właścicieli kamienicy na Aleksandrii i dworku nad Wisłą. Oprócz przyszłego literata w rodzinie znajdowało się jeszcze pięcioro dzieci². Stanisław zaczął naukę w szkołach jezuickich i mając lat piętnaście (7 IX 1767)³ wstąpił do zakonu Societatis Jesu. Późniejsze losy ujmuje *Osnowa życia*, napisana w okresie starości, po spaleniu się jego mieszkania w Pałacu Platerowskim, gdy autor był już schorowany. Cierpiał bowiem od lat na paraliż i tak zwaną chorobę „suchych żył”. Zajmiemy się tu szczególnie faktami pominiętymi i wzbudzającymi wątpliwości w biografii literackiej Szymańskiego.

¹ Bogaty wykaz utworów „chudych literatów” wymienia A. Aleksandrowicz, *Twórczość satyryczna Adama Naruszewicza*, Wrocław 1964, s. 217—222.

² W. Smoleński, *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1917, s. 56. Przygotowując artykuł korzystałem z materiałów do Nowego Korbuta, t. 6.

³ Por. *Catalogus Personarum et Officiorum Provinciae Masoviae Societatis Jesu ex anno 1770 in annum 1771*, Nieśwież (1771), s. 32, 70, podaje datę urodz. 23 maja.

Po wstąpieniu do zakonu skierowany został na prowincję. Nowicjat odbył w Łomży, potem przebywał w szkołach zakonnych w Słucku i Połocku. Bulla znosząca jezuitów zastała go w Drohiczynie w roli nauczyciela. Odtąd zaczyna życie świeckie. Chociaż nie posiadał święceń, nie zerwał z suknią duchowną i używał tytułu księdza. Ułatwiało mu to zapewne życie i kontakty z duchownymi, u których szukał protekcji. Uczył w szkołach i zajmował się prywatnie edukacją dzieci magnackich oraz podejmował się dorywczo rozmaitych prac edytorskich. Prawdopodobnie około roku 1780 zaczął współpracę z ks. Stefanem Łuskińą, który zatrudnił go przy korekcie „Gazety Warszawskiej”. Jadał również u redaktora obiady. Zajęcia pochłaniały mu wiele czasu, „bo codziennie od rana do godziny 9 i 11 wieczorem”. U znajomych posiadał opinię, że jest „zawsze zabawny literaturą i przez to niejednemu wymawia wizytę [...]”

Zeznania mieszczanina Rakowskiego, złożone w urzędzie radzieckim miasta „Starej Warszawy” z okazji sporu z niejakim Dalewskim, rzucają jeszcze trochę światła na postać kleroika Szymańskiego. Omijał on Dalewskiego, ponieważ u niego „pić gwałtem potrzeba”. Tymczasem zapracowany literat nie znosił trunków, cierpiąc na rozmaite dolegliwości⁴.

Podjmując się różnych zajęć — od tłumaczenia sentymentalnych *Nocy wiejskich* J. Ch. Thibault de La Veaux do elukubracji typu *O chorobach nóg, w szczególności o nadgniotkach* — Szymański rozpoczął w r. 1791 pracę w „Gazecie Narodowej i Obcej”. Udział jego w redakcji „Gazety” był zapewne znaczniejszy, niż przypuszcza monografistka czasopisma — Anna Goriaczko⁵ — przyznając mu tylko funkcję redaktora technicznego. Dziełem Szymańskiego są chyba podawane w „Gazecie” przekłady z prasy zagranicznej, szczególnie francuskiej. Podkreślał też swą rolę podpisując się jako redaktor pod umieszczanymi w czasopiśmie ogłoszeniami. Tak nazywał siebie również w pozwie przeciw drukarzowi Piotrowi Zawadzkiemu. W tym czasie zamieszkał w Pałacu Brandenburskim przy ul. Bielańskiej nr 602⁶, w którym mieścił się kantor „Gazety”. Przyczynił się także do zorganizowania pierwszej drukarni Mostowskiego i był jej zarządcą. Udział w redakcji doprowadził do głośnej i szeroko omówionej polemiki ze Stefanem Łuskińą, redaktorem opozycyjnego i konkurującego organu.

W dziejach polskiej opery Szymański jest znany jako autor libretta do wodewilu pt. *Zośka albo wiejskie zaloty*⁷ wystawionego po raz pierw-

⁴ W. Smoleński, *ibidem*, s. 56—57.

⁵ A. Goriaczko, „Gazeta Narodowa i Obca”, Wrocław 1953, s. 23 i nn.

⁶ J. Platt, *Tadeusz Mostowski jako wydawca. Z problemów „polskich Dido-tów”*, „Ze skarbca kultury”, z. 12 (1960), s. 77.

⁷ L. Bernacki, *Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta*, Lwów 1925, t. 2, s. 322.

szy w r. 1779 (z muzyką Macieja Kamieńskiego), powtarzanego następnie wielokrotnie i wydane go drukiem w latach 1780 i 1784. Ale wzmianki o *Zośce* nie znajdujemy w osobiście sporządzonym wykazie *Książek wydanych...* załączonym do *Osnowy życia*.

Edycje wodewilu opatrzone jedynie kryptonimem S. S. doprowadziły do zakwestionowania autorstwa Szymańskiego. S. Ozimek wysunął przypuszczenie⁸, że *Zoškę* napisał nie rozszyfrowany aktor o tym samym nazwisku. Tymczasem nie znany bliżej Ozimkowi aktor miał na imię Ignacy⁹. Natomiast kryptonimu S. S. używał nasz literat, co potwierdza wzmiankowany już wykaz *Książek wydanych*. Wątpliwości rozwiewa także ogłoszenie o wystawieniu wodewilu w pierwszych latach XIX w., a więc za życia autora. Ukazało się ono w czasopiśmie, z którym przez wiele lat współpracował.

W Dodatku do „Gazety Warszawskiej”, nr 39 z dnia 14 maja r. 1805, czytamy w rubryce pt. „Teatr Polski w Warszawie”:

Dnia 7^{go} t. m. komedia: *Gawel na miesiacu*¹⁰, potem operetka *Zoška, czyli zaloty wiejskie*. Napisana jest przed 20-kilku laty przez p. Stanisława Szymańskiego. Odpowiada zupełnie tytułowi, wystawiając w sposobie właściwym zwyczajnie wieśniaków polskich. Muzykę do niej zrobił p. Kamiński stosownie do prostoty i wesołości tego stanu. Operetka ta, nie grana już od lat wielu, sprawiła uczucie, jakie wzbudza pamięć czasu pierwszej młodości. Jest bowiem jedną z pierwiastkowych oper oryginalnych teatru polskiego i przypomina nam jego młodość, czyli początki. Wdzięczna scena polska zarodem swoim nie wstydziła się, obok okazałej cudzoziemki *Palmiry*¹¹ wystawić dawną, prostą, lecz narodową *Zoškę*¹².

Mimo poczytności wodewilu los jego autora był smutny. Nie widzimy go wśród członków Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, u których szukał wsparcia. Pożar musiał dotknąć jedynie części posesji nazywanej Pałacem Platerowskim. Parę dni po pożarze czytamy w ogłoszeniu „Gazety Warszawskiej”, nr 76 z dnia 23 września 1809 r.:

Kantor „Gazety Warszawskiej” jest na ul. Ś. Jerzego w Pałacu Platerowskim zwanym pod nrem 1769. Tamże przeniesioną została z Starego Miasta dawniej Dufourowska, a teraz sukcesorów Tomasza Lebrun drukarnia z księgarnią.

⁸ S. Ozimek, *Udział „Monitora” w kształtowaniu Teatru Narodowego (1765—1785)*, Wrocław 1957, s. 126.

⁹ Recenzja J. Jackła z książki Ozimka „Pamiętnik Teatralny”, R. IX, 1960, z. 1, s. 205.

¹⁰ Faktycznie *Gawel na księżycu. Komedia w 3 aktach, z francuskiego tłumaczona*. Wydana w r. 1805 w przekładzie A. Żółtowskiego (E. Szwanowski, *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799—1814*, Wrocław 1954, s. 263).

¹¹ *Palmira, królewna perska. Opera heroiczno-komiczna w 3 aktach z włoskiego tłumaczona z muzyką sławnego Salieri z Anfossiego*. Tłum. W. Bogusławski (E. Szwanowski, *ibidem*, s. 288).

¹² Por. E. Szwanowski, *ibidem*, s. 317.

Przytoczone poniżej materiały do życia i twórczości Stanisława Szymańskiego pochodzą ze szczorsowskich zbiorów Joachima Litawora Chreptowicza¹³. Obecnie przechowywane są wśród rękopisów Biblioteki Akademii Nauk USSR w Kijowie pod sygnaturą 6079.

*

Stanisław Szymański, wysłużony w stanie nauczycielskim — dawniej redaktor „Gazety Narodowej” — teraz pogorzelec dnia 16 września r.b. w domu „Platerowski” zwanym, gdzie przez rok cały sprawował urząd tłumacza do gazet, póki mu zdrowie służyło — dziś przywieziony do stanu niedostatku obchodzi litościwych przyjaciół nauk, zebrząc wspomnienia siebie groszem lub też zbywającymi sprzętami, lub nareszcie mniej potrzebnymi książkami.

OSNOWA ŻYCIA STANISŁAWA SZYMAŃSKIEGO

Roku 1752 dnia 22 maja urodził się w Warszawie — 1759 oddany do szkół jezuickich — 1767 wstąpił do zakonu jezuickiego. Od 1767 do 1769 bawił w nowicjacie w Łomży, od 1769 do 1770 mieszkał w Słucku na retoryce zakonnej, od 1770 do 1773 mieszkał w Połocku na filozofii i matematyce, od 1773 uczył szkoły [!] w Drohiczynie, gdzie go zaskoczyła bulla zgaszenia zakonu.

Od 1774 do 1776 uczył w szkołach publicznych warszawskich, toż w prywatnych domach obywatelskich. Od 1776 do 1778 uczył w szkołach publicznych płockich. Od 1778 do 1780 pracował przy Sokołowskim, sekretarzu sejmu pod laską Tyszkiewicza, około *Diariuszu sejmowego*¹⁴, toż był guwernerem Idziego Hylzena, starościca marienhawskiego. Od 1780 do 1788 dawał prywatne lekcje po domach, pracował nad tłumaczeniem i wydawaniem dzieł różnych.

Od 1788 do 1790 pracował około *Diariuszu sejmowego*¹⁵ przy Łusz-

¹³ S. Ptaszycki wymienia ten rękopis w artykule: *Krótką wiadomość o rękopisach Biblioteki Szczorsowskiej*, nr 119 (*Osnowa życia St. Szymańskiego, wysłużonego w stanie nauczycielskim pogorzelca od r. 1752—1809. Z listem, z którym obchodzi, zebrząc wspomnienia siebie*), w: *Z ziemi pagórków leśnych, z ziemi łąk zielonych*. Książka zbiorowa poświęcona pamięci Adama Mickiewicza, Warszawa 1899, s. 312. W wersji rosyjskiej: С. Л. Пташицкий, *Щорсовская Библиотека графа Литавора Хрептовича. I. Краткие сведения о собрании рукописей*, Москва 1899, с. 25 — List poprzedzający „Osnowę życia” nasuwa przypuszczenie, że kwestę na rzecz pogorzelca przeprowadzał nie sam Szymański, a raczej jego służący.

¹⁴ *Diariusz sejmu walnego ordynaryjnego warszawskiego, sześciomiesięcznego, Roku Pańskiego 1778 dnia 5 października odprawiającego się*. W Warszawie Roku 1779. Z dedykacją dla Stanisława Augusta pióra Serafina Rafała Sokołowskiego (Estr. XV, s. 429).

¹⁵ *Diariusz sejmu ordynaryjnego pod zwiazkiem konfederacji obojga narodów w Warszawie rozpoczętego Roku Pańskiego 1788, t. 1, cz. 1—2; t. 2, cz. 1—2.*

czewskim, sekretarzu sejmu pod laską Małachowskiego. Od 1790 był przez rok gubernierem Feliksa Czackiego, podczaszycia koronnego.

Od roku 1791 do 1792 był redaktorem „Gazety Narodowej i Obcej” oraz założycielem i rządcą jej drukarni.

Od 1792 — w czasie turniejów krajowych — schronił się do Kalisza, Wrocławia, Drezna, Lipska, Poznania, Krakowa, gdzie oprócz ćwiczenia się w języku niemieckim i rosyjskim zatrudniał się różnymi użytecznymi pracami aż do roku 1799.

Od roku 1799 do roku 1802 w Warszawie był tłumaczem przy „Gazecie Warszawskiej” w pomoc jej redaktorowi¹⁶.

Od 1802 do 1807 zmęczony różnymi kłopotami, dolegliwościami paraliżu i niemocami żył suchych, używał wypoczynku.

Od 1807 do 1808 dawał oficerom francuskim lekcje języka polskiego.

Od 1808 do 1809 powtórnie był tłumaczem do „Gazety Warszawskiej” przez rok cały, gdzie pogorzelił dnia 16 września do ostatniej nędzy przywiedziony został.

KSIĄŻKI WYDANE PRZEZ STANISŁAWA SZYMAŃSKIEGO

1. Z natchnienia JOKsięcia Poniatowskiego prymasa: *Kazanie francuskie Ks. De Marolles przeciw czytaniu ksiąg bezbożnych filozoficznych*, wytłumaczone i wydane in 8^{vo} około roku 1782¹⁷.

2. Dzieła Franciszka Kurcysza, doktora nadwornego księżny Sanguszkowej, marszałkowej W.Ks.Lit. pod tytułem: *Przepisy dietetyczne* itd., tudzież o gimnastyce, ile ta wpływa do zdrowia ludzkiego, kilka woluminów in 8^{vo}¹⁸.

3. Rozprawa Ballexserda uwieńczona w Akademii Padewskiej nad zapytaniem: jakie są przyczyny tyłu chorób i śmierci niemowląt i jakie sposoby onym zapobieżenia¹⁹.

Część pierwsza tomu pierwszego poprzedzona dedykacją dla Stanisława Augusta pióra Jana Łuszczewskiego.

¹⁶ Redaktorem „Gazety” od 16 lipca 1796 do 1818 był wychowanek Korpusu Kadetów Antoni Lesznowski (1770—1820). Zob. J. Szczepaniec, *Monopol prasowy Tadeusza Włodka w Polsce w latach 1793—1796*, „Ze skarbca kultury”, z. 16 (1964), s. 84—85, 98—99.

¹⁷ Ukazało się w Warszawie w Drukarni Nadwornej w r. 1786. Zob. Estr. XXVIII, s. 185, oraz Nowy Korbut, t. 6.

¹⁸ Ukazał się tom pierwszy, cz. 1—2, w Drukarni Nadwornej 1785—1786. (Estr. XIV, s. 472—473).

¹⁹ Dysertacja na to pytanie: jakie są przedniejsze przyczyny śmierci tak wielkiej liczby dzieci ... powiększona przemową i niektórymi notami przez p. Kurcysza, konsyliarza JKMci ..., tłumaczona z francuskiego przez Stanisława Szymańskiego. W Warszawie w Drukarni Nadwornej 1785 (Estr. XII, s. 346).

4. Pro memoria „Pamiętnikowi Warszawskiemu” w kilku tomikach, przy pomocy JKs. Wyrwicza, opata hebdowskiego²⁰.

5. Opisy Turków i Tatarów przez barona Tott we 2 tomikach in 8^{vo}. trzeci wygotowany do druku, podczas turniejów krajowych zagrabiony i zatracony²¹.

6. *Krótki zbiór historii powszechnej*, po przetłumaczeniu z francuskiego i dodatku uczonych przypisków księdza Wyrwicza, wydany 1-wszym tomiku in 8^{vo} pod tytułem: *Historia ludu Bożego*²².

7. O stylu listownym, pod tytułem: *Wzory biletów, listów, memoriałów przez S.S.* — tomik I in 8^{vo}²³ — tomik drugi, wygotowany do druku, w turniejach krajowych zagrabiony i zatracony.

8. *Nocy wiejskie* przez P. De [la] Veaux, wytłumaczone i wydane in 8^{vo}²⁴.

9. *Magazynu anegdotów etc.* in 8^{vo}, tomików 4²⁵.

10. Podróży P. Campe, tomik I in 8^{vo}, w Krakowie 1794²⁶, reszta w turniejach krajowych zagrabiona i zatracona.

²⁰ „Pamiętnikowi Historycznemu i Politycznemu” *Pro Memoria*, Warszawa w Drukarni Nadwornej JKMcI, 1783—1785, cz. 1—3. Całe dzieło ma przeszło 600 stron i jest drobiazgową polemiką z *Pamiętnikiem* ks. Świtkowskiego. Między innymi krytykuje wolność druku i broni cenzury (Estr. XXXIII, s. 456—457).

²¹ W Drukarni Nadwornej 1789—1790, t. 1—2 (Estr., s. 262).

²² *Historia powszechna skrócona*, przez JWJmci księdza Karola Wyrwicza... napisana. Tom I, w którym się zamyka; *Historia ludu Bożego...* W Warszawie w Drukarni Nadwornej 1787 (Estr. XXXIII, s. 452).

²³ Książka miała parę wydań. Pierwsze w r. 1784, drugie w r. 1790. Następne w dwóch tomach ukazało się w Warszawie w latach 1795—1797. W przedmowie *Do czytelnika* (tom 1) Szymański powoływał się na przykład *Zabawek oratorskich* F. Bohomolca. W swej teorii listów zalecał prostotę i płynność. Estreicher przypuszcza, że Szymański przerobił jakiś francuski zbiór listów (Estr. XXX, s. 337—338).

²⁴ *Nocy wiejskie* Pana De La Veaux, przełożone z francuskiego przez Stanisława Szymańskiego. W Warszawie 1785 nakładem i drukiem Michała Grölla. Przekład został poprzedzony wierszowaną dedykacją dla właścicielki Mokotowa, Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej. W r. 1808 wyszło powtórne wydanie w Krakowie w drukarni Gröblowej (Estr. I, s. 294). W r. 1788 ukazało się tłumaczenie wierszem Ignacego Bykowskiego.

²⁵ *Magazyn anegdotów, czyli zbiór rozmaitych powieści, awantur, przypadków* W Warszawie w Drukarni Nadwornej 1787, t. 1—4. Następna edycja w r. 1793 (Estr., XXX, s. 336—337).

²⁶ *Zbiór podróży ważnych i ciekawych...* z zbioru *podróżów Pana Campe i innych*, przez Stanisława Szymańskiego konsyliarza JKMcI. W Krakowie w drukarni Jana Maya.

DZIEŁA STANISŁAWA SZYMAŃSKIEGO ROZPOCZĘTE I W RĘKOPISMACH
ZATRACONE PODCZAS TURNIEJÓW KRAJOWYCH

1. Dalszy ciąg *Krótkiego zbioru historii powszechnej*, przerobiony z przypiskami ks. Wyrwicza ²⁷.
2. Przelewanie [!] z tymże autorem *Geografii powszechnej* ²⁸.
3. Charaktery Teofrasta i De La Bruyère z przystosowaniem ówczesnych charakterów polskich ²⁹.
4. O chorobach nóg, w szczególności o nadgniotkach, odciskach itd.
5. Tłumaczenie z francuskiego na polskie *Opisu galerii obrazów w Dreźnie* bliskie końca.
6. Takież tłumaczenie *Opisu skarbcu w Dreźnie zwanego „Grüne Gewölbe”* — takż bliskie końca.
7. Drugi tomik dzieła: *Wzory listów* itd.
8. Dalszy ciąg: *Magazynu anegdotów* itd., na wiele tomików.
9. *Orbis Pictus Comenii* ³⁰ z poprawkami i dodatkiem języka polskiego, przerobiony i przygotowany z zamiarem dodania języka rosyjskiego, czeskiego i węgierskiego do jego edycji w Dreźnie z angielskim językiem.
10. Tomik 3 *Opisu Turków i Tatarów przez barona Tott*. Nadto zbiór wielki rękopismów przez ciąg życia literackiego zebrany wraz ze zbiorem ksiąg rzadszych padł ofiarą turniejów krajowych.

²⁷ Doniesienie o przekładzie drugiego tomu *Historii powszechnej skróconej* umieścił Szymański w *Magazynie anegdotów* (1786). Tom drugi miał zawierać: *Historię narodów starożytnych do ery chrześcijańskiej* (Estr. XXXIII, s. 453).

²⁸ Zapewne chodzi o przygotowywane nowe wydanie *Geografii powszechnej* Wyrwicza. Pierwsza edycja ukazała się w r. 1770 i miała później wiele wydań.

²⁹ Wcześniejsze tłumaczenie pióra Franciszka J. Podoskiego, kasztelana małogoskiego ukazało się pt. *Charaktery czyli przymioty z Teofrasta z obyczajami tego wieku*, przez P. De La Bruyère przełożone i napisane, a z francuskiego na polskie tłumaczone przez H.F.J.P.K.M. W Warszawie w Drukarni P. Dufour 1787 (Estr. XXXI, s. 97). Sądząc z tytułu, przekład Szymańskiego był adaptowany do obyczajowości polskiej.

³⁰ Chodzi o dzieło Comeniusza (Komenskiego) pt. *Orbis sensualium pictus*. Pierwsze wydanie: Norymberga 1658. Miało ono wiele edycji. W wypadku powyższym nie udało się ustalić wydania, z którym wspomina Szymański.

ROMAN KALETA

WIERSZ PROSTY HISTORYCZNY GABRIELA BIAŁOBRZESKIEGO CZYLI OBRONA POLITYKI KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA

Dwa lata temu Biblioteka Jagiellońska wzbogaciła się o rękopis obejmujący 20 kart formatu osiemnastowiecznej czwórki i zawierający *Wiersz prosty historyczny*, ułożony przez ks. Gabriela Białobrzeskiego (k. 1—13), oraz porobione przez niego wypisy *ex theologia morali* (k. 13—20)¹. Nabytek oznaczono w inwentarzu tymczasową sygnaturą 111/66.

Interesuje nas tutaj oczywiście tekst umieszczony na początku rękopiśmiennej broszury. Aby uprzędzić rozczarowanie czytelnika, zaznaczymy, że jeśli idzie o stronę artystyczną utworu, autor nie wyskoczył na poetyckim koniu poza poprzeczkę obiekcji uczciwie zakreśloną w tytule. Już po przeczytaniu kilku dystychów można się przekonać, że swoje poglądy na ostatni okres dziejów politycznych Rzeczypospolitej wyłożył on wierszem rzeczywiście „prostym”, dobrze że poprawnym przynajmniej pod względem wersyfikacyjnym.

Na szczęście dyskurs rymowany obejmuje tylko jedną czwartą część wypowiedzi (k. 1—3) ks. kanonika Białobrzeskiego na obrany przez się temat. Pozostałe stronicie (k. 4—13) wypełniają przypisy. Jakie przypisy! Właśnie te przypisy decydują głównie o wartości zabytku. Zawarł w nich bowiem poeta opowiadanie o wydarzeniach, w których brał udział albo obserwował je jako naoczny świadek.

W pierwszym ustępie pamiętnikarskim opowiedział Białobrzeski swoje wrażenia z obchodu anniwersarza Konstytucji 3 maja nadzwyczaj uroczyste świętowanego w Warszawie w r. 1792. Autor, ówczesnie proboszcz w Wawrzyszewie, przybył do stolicy, aby wziąć udział w oficjalnym nabożeństwie odprawionym w kościele Św. Krzyża. Następnie, przybrany w komżę, wraz z całym klerem, „przed niesionym w krzesle kró-

¹ Doc. drowi Jerzemu Zathewowi, kierownikowi Działu Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, składam serdeczne podziękowanie za informację o tym nabytku co umożliwiło mi jego publikację w „Archiwum Literackim”.

lem”, odbył procesję ku Łazienkom, do miejsca, w którym Stanisław August pozłacaną kielnią narzucił wapno na pierwszy kamień pod kościół Opatrzności.

W okresie targowickim przeniósł się ksiądz Białobrzeski do Sandomierza, obejmując ofiarowaną mu dwa lata temu przez króla kanonię².

Dalsze jego enuncjacje pamiętnikarskie odnoszą się do wydarzeń, które rozegrały się w kraju na skutek wybuchu powstania kościuszkowskiego. Białobrzeski opisuje je z perspektywy Sandomierza, ale właśnie szczegóły wniesione do przypisów z podordźdia lokalnego posiadają w jego opowiadaniu większą wartość dla historyka od uogólnień politycznych odnoszących się do spraw w wielu wypadkach sprzecznych (jak się o tym za chwilę przekonamy) ze stanem faktycznym. Wspomnieć tu należy przede wszystkim o wiernie opisaney akcji przejmowania kosztowności kościelnych na rzecz skarbu narodowego. Okazuje się, że w Sandomierzu, podobnie zresztą jak w całej Polsce, duchowieństwo bardzo opornie odnosiło się do rozporządzenia Kościuszki w tej mierze wydanego w obozie pod Winiarami 30 IV 1794 r. dla województwa krakowskiego i 3 V dla całego kraju³, i tylko żarliwości patriotycznej członków Komisji Cywilno-Wojskowej województwa sandomierskiego należy zawdzięczać poniewolną ofiarność tamtejszej kapituły. Kosztowności sandomierskie pogięte i upakowane do beczek, przetransportowano do Warszawy częściowo na galarze, częściowo furmankami pod dozorem urzędników Komisji C.W. i ks. Białobrzeskiego, przedstawiciela duchowieństwa, któremu kapituła

² Był to wakans po śmierci ks. Michała Axana (zm. 12 IV 1790). J. Wiśniewski w *Katalogu prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926* (Radom 1926, s. 22) pisze, że ks. Gabriel Białobrzeski był już w r. 1783 komendantem w Solcu, zaś na kanonii sandomierskiej instalował się 18 X 1790. Zmarł 3 kwietnia 1840 r.

³ W *Rozporządzeniu względem kosztowności kościelnych* rozkazał Kościuszko, aby „wszelkie bogactwa w kościołach tak świeckiego, jak i zakonnego duchowieństwa (*medicantes* nawet nie wyjmując) będące, na terażniejszą Rzpltej potrzebę pod rejestrem i szacunkiem oddane były do rąk tejże Komisji z zaprzysiężeniem miejscowej zwierzchności lub *communitates*, gdzie ta jest, iż nic nie ukryto i że wszystko wiernie oddano, wyjąwszy to, co za uznaniem Komisji na nieuchronną potrzebę 3-tej religii obrządków zostać ma”. (Por. *Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta*. Wstęp i objaśnienia dołączył L. Nabelak. Kraków 1918, s. 161; a także *Akty powstania Kościuszki*. Wyd. Sz. Askenazy i W. Dzwonkowski, t. 1, Kraków 1918, s. LX.) Dnia 2 VI Rada Najwyższa Narodowa zwróciła się do nuncjusza papieskiego Wawrzyńca Litty z prośbą o wydanie okólnika do duchowieństwa w sprawie przekazywania do skarbu Rzeczypospolitej ozdób i naczyń kościelnych złotych i srebrnych, w myśl rozporządzenia Naczelnika z 3 V. Oficjalne pozwolenie na sekwestr kosztowności kościelnych i klasztornych wystosował pełnomocnik Watykanu dnia 14 VII. Dokumenty w tej sprawie przytacza W. Łukasiewicz, *Targowica i powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1953, s. 280.

poleciła także dopilnowanie „wagi stopienia tych srebr i otrzymania kwitu”.

Mennica warszawska nie była w stanie podolać zwałonym na nią obowiązkom, mimo wzmożonej pracy⁴. Ks. Białobrzeski musiał czekać dość długo ze skarbem sandomierskim na swoją kolejkę. Zamieszkał w tym czasie u brata, Jana Antoniego, znanego adwokata warszawskiego, od kilku lat współwłaściciela kamienicy pod nrem 61 przy rynku staromiejskim, należącej poprzednio w całości do Andrychiewiczowej, wdowy po Wojciechu, wziętym lekarzu⁵.

Będąc „przypadkowo przytomny” obok posesji swojego brata wysłuchał on (i streścił w omawianym skrypcie) przemówienia przywódcy ludu warszawskiego, Kazimierza Konopki, które tenże wygłosił, animując zebranych do wywarcia publicznej presji na władze insurekcyjne w celu szybkiego ukarania uwiezionych figur i kreatur targowickich. Głośne to wystąpienie miało miejsce w piątek 27 czerwca „około godziny szóstej we wieczór”. Konopka — jak zaświadcza ks. kanonik sandomierski — agitował lud, „wszedłszy na stółek w rynku Starej Warszawy przed kamienią pod nrem 62”⁶.

Kłóci się ta wiadomość z dekretem Sądu Najwyższego Kryminalnego z 21 VII, w którym jest mowa, iż oskarżony Konopka zapalczywie podjudzał lud do rozruchów „pod ratuszem Starej Warszawy”⁷. Wydaje się jednak, że między obydwoma informacjami zachodzi sprzeczność po-

⁴ Obszerniej piszą na ten temat: R. Rybarski, *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 398, oraz W. Bartel, *Ustrój władz cywilnych powstania kościuszkowskiego*, Wrocław 1959, s. 60—61.

⁵ *Numerowania Starej Warszawy*, „Dziennik Handlowy”, 1786, cz. 1—3, s. 123, oraz *Opis wszystkich pałaców, domów, kościołów, szpitali i ich posesorów miasta Warszawy dla wygody publicznej wydany w roku 1797*. Por. W. Smoleński, *Mieszczanstwo warszawskie w końcu XVIII w.*, Warszawa 1917, s. 375. J. Białobrzeski, „wójt rawski”, musiał być zdolnym i cenionym pracownikiem, skoro dwór powierzył mu obronę gen. J. Komarzewskiego i F. Ryxa w słynnym procesie Dogrumowej. Dnia 28 II 1785 przedstawił on w sądzie marszałkowskim *Przyczyny z prawa oddalające od świadectwa d'Ogrumoff, Taylora i J. W. Potockiego* (rkps Bibl. Czartoryskich, sygn. 1178, k. 281—301). W okresie insurekcji znajdujemy jego nazwisko w *Akcesie obywateli i mieszkańców Księstwa Mazowieckiego do Aktu powstania narodowego pod naczelnictwem T. Kościuszki 19 kwietnia 1794*. Dnia 25 IV Rada Zastępcza Tymczasowa powołała go na członka Komisji Paszportowej. Dnia 11 VI otrzymał od władz powstańczych nominację na sędziego Sądu Kryminalnego Księstwa Mazowieckiego. (*Akty powstania Kościuszki*, t. I, cz. 1, s. 48 i 295 oraz t. III, wyd. W. Dzwonkowski, E. Kipa, R. Morcinek, Wrocław 1955, s. 222, poz. 612.)

⁶ Należała ona wówczas do niejakiego Dalewskiego i Greibera. Por. W. Smoleński, *op. cit.*

⁷ Por. B. Leśnodorski, *Polscy jakobini*, Warszawa 1961, s. 408.

zorna. Można wierzyć Białobrzieskiemu, że Konopka przemawiał stojąc istotnie przed kamienicą Dalewskiego, jeśli zdanie na ten temat zawarte w akcie sądowym odczyta się jako określające raczej ideową lokalizację owego wieczornego zgromadzenia, celowo zorganizowanego koło siedziby władz municypalnych.

Nazajutrz po wystąpieniu Konopki, z okna na drugim piętrze, przyglądał się autor dramatycznej akcji wieszania zdrajców.

Śród wszystkich opisów wydarzeń warszawskich 27 i 28 czerwca 1794 r. relację G. Białobrzieskiego należy wyróżnić jako wyjątkowo war-rewolucyjnego, które rozegrały się poza zasięgiem jego spojrzenia. Nie tościową i wiarygodną, nawet w odniesieniu do tych scen poruszenia zapominajmy, że kanonik sandomierski posiadał w domu pierwszorzędne źródło informacji, znoszonych przez brata, który musiał mieć wszech-stronne rozeznanie w omawianej sprawie z racji pełnionego urzędu sędziowskiego. Godzi się więc zakwalifikować jego narrację pamiętnikarską na interesujący nas temat jako pomocnicze źródło historyczne potwierdzające w niejednym szczególe wiadomości zawarte w oficjalnym opisie poruszenia ludu ogłoszonym przez Radę Najwyższą Narodową, rewolucyjnego porachunku ze zdrajcami kraju⁸, tudzież z silącym się na a także w aktach śledztwa wszczętego przeciwko głównym inspiratorom obiektywizm ujęciu tychże samych faktów sporządzonym przez samego króla w jednym z wariantów *Odpowiedzi na zarzuty czynione Stanisławowi Augustowi, królowi polskiemu, w piśmie 1783 roku wydanym „O ustanowieniu i upadku Konstytucji polskiej 3 maja”*, stricte w *„Zdaniu o królu polskim”*, wydanym roku 1792, a teraz z niektórymi przedrukowanymi przypiskami, cz. 2, 1795⁹.

Relacja Białobrzieskiego wydaje się bardziej ścisła w punkcie oskarżenia Konopki o zapalanie ludu do akcji samowolnego wymiaru sprawiedliwości na uwięzionych zbrodniach niż pogląd na tę samą sprawę wyrażony przez króla. Według kanonika sandomierskiego Konopka zachęcał mieszkańców stolicy, „iżby przyspieszono sądenie aresztowanych osób”. Stanisław August w cytowanym już manuskrypcie tak relacjonuje jego wystąpienie: „Powracająca od okopów hałastra zatrzymana została

⁸ Szczegółowo omówił je, nie szczędząc cytatów, B. Leśnodorski (jw., s. 406—415).

⁹ Archiwum Królestwa Polskiego, sygn. 183, s. 286—290. Autorstwo Stanisława Augusta, jeśli idzie o broszurę *Zdanie o królu polskim*, przekonywająco udowodnił E. Rostworowski w książce *Legandy i fakty XVIII w.* (Warszawa 1963, s. 487—509). Korzystam z okazji, aby wskazać jeszcze jedną autoryzowaną (z poprawkami króla) wersję repliki na książkę konstytucjonalistów, znajdującą się w AKP, sygn. 359, s. 77—95.

w rynku Starego Miasta od obywatela (to jemu dawano imię) Knopki¹⁰, który w zapalającej swej mowie zagrzał ją, by sama przyspieszyła koniec tym, którzy byli więzieni, a nie osądzeni”.

Król miał w mieście doskonały wywiad i był natychmiast informowany o wszelkich knowaniach politycznych, nie mówiąc już o publicznych nastrojach i manifestacjach. Wieści o tych ostatnich zwłaszcza docierały do niego częstokroć jednak mocno przesadzone. Świadczy o tym choćby pismo wysłane do Kołłątaja wieczór 27 VI, zaraz po odebraniu raportu o zgromadzeniu ludowym na rynku staromiejskim: „Dochodzi mię wieść w ten moment — czytamy w pośpiesznie pisanym liście królewskim — że JPan Konopka animował lud do stawiania znowu szubienic i do wieszania kilku osób, między którymi ma się znajdować i biskup”¹¹.

Gabriel Białobrzewski patrzył z przerażeniem na rewolucyjne poruszenia ludu warszawskiego w dniach 27 i 28 czerwca, ale nie znaczy to, żeby nie sprzyjał insurekcji. Wystarczy wspomnieć, że po upadku Warszawy w grudniu 1794 r. aresztowano go jako podejrzanego politycznie

¹⁰ W przypisie podkreślił król (vel szambelan Wolski), iż ów trybun ludu „w rzeczy nazywał się Knopka i nie należy bynajmniej do znanej familii Konopków”. W wierszu Wybickiego (?), replikującym na obelżywy, wymierzony przeciwko Konopce paszkwil Chreptowicza, znajdujemy potwierdzenie tej wersji nazwiska warszawskiego patrioty w oświadczeniu: „...ja, mieszczuk... Knopka z imienia”. Obydwa te wiersze ogłosiłem w „Przeglądzie Humanistycznym” (1962, nr 3, s. 156—158), ale powtórzona za rkpsem Bibl. Jagiellońskiej 5501, k. 395 wersja nazwiska Konopki nie została wypuklona na skutek nadgorliwości korektora.

¹¹ Autograf tegoż listu, w którym król czynił do Kołłątaja „najusilniejszą odezwę”, aby ten „powagą swoją odwrócił ludu umysły od tej tak szkodliwej imprezy”, oraz respons Podkanclerzego uśmierający niepokój królewski zachowały się w Bibliotece PAN w Krakowie, sygn. 1351, k. 87 i 29. Obydwa listy ogłosił bez przytoczenia brulionowych wariantów i bez wyszczególnienia sygnatury, W. Tokarz (*Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, t. 1, Kraków 1905, s. 106—107). O doskonałej orientacji Stanisława Augusta o tym, co się działo i knowało nawet szeptem w mieście, świadczą listy wysłane nazajutrz, w trakcie akcji wieszania zdrajców, do prezydenta Warszawy Ignacego Zakrzewskiego, do przewodniczącego Wydziału Bezpieczeństwa R. N. N. Michała Kochanowskiego i do gen. Józefa Orłowskiego, komendanta wojskowego Księstwa Mazowieckiego i Warszawy, a także list do Kościuszki z 1 VII. Najbardziej interesujące wyciągi z tych dokumentów przytaczają z autografów: E. Kipa i M. Kukiel, *Z korespondencji insurekcyjnej Stanisława Augusta*, „Kwartalnik Historyczny”, 1917, s. 248, i n.; W. Łukasze-wicz, *op. cit.*, s. 240—241, oraz B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 403 i in. Por. również ogłoszoną przez J. Riabinina *Rozmowę króla z Kościuszką 11 VII* („Przegląd Historyczny”, 1911, t. XII, z. 2, s. 245) oraz *Rozmowę Stanisława Augusta z Wawrzeckim i Zakrzewskim na zamku 17 X 1794* (Zbiór Popielów w AGAD, sygn. 73, s. 16 i n.).

i wraz z ks. Ptaszyńskim osadzono w więzieniu¹². Z opracowanego przezeń tekstu można wyczytać, że potępiał spisek targowicki i że był wielbicielem Konstytucji 3 maja. Za główną przyczynę upadku Polski uważał związanie się Rzeczypospolitej z Niemcami, którzy „nigdy nie byli pobratymskim narodem”, i zerwanie przymierza z rzekomo ustępliwą — jeśli idzie o reformatorskie uchwały Sejmu Czteroletniego — Rosją¹³.

Łatwo udowodnić, iż wywód ks. Białobrzeskiego dotyczący aprobaty Katarzyny II dla osiągnięć ustawodawczych Sejmu Wielkiego bazuje na plotce zmyślonej i rozpowszechnianej, zwłaszcza na prowincji, przez zwolenników sojuszu Rzeczypospolitej z Rosją, rzeczywiście skłoną do uszanowania niepodległej Polski (nb. do czasu uchwalenia Konstytucji 3 maja), ale cóż, li tylko pod warunkiem przestrzegania przez Warszawę gwarancji z r. 1776, zdających wolny naród na łaskę mocarstw ościennych.

Tenże sam rodowód posiada przekonanie Białobrzeskiego, że nie doszłoby do drugiego i do ostatecznego podziału kraju, gdyby stany sejmujące wyraziły zgodę na projekt królewski ofiarowania tronu jednemu z Romanowych. Sprawa ta zasługuje na wyjaśnienie szczegółowe.

Wieloletnim marzeniem Stanisława Augusta było zapewnić po sobie następstwo dla księcia Stanisława, najstarszego swojego synowca. Sprawę tę przedłożył on do aprobaty najjaśniejszej protektorce, jako punkt pierwszy zaoferowanego jej przez stronę polską projektu przymierza w czasie spotkania kaniowskiego w maju 1787 r. Projekt ten został jednak przez carową kategorycznie odrzucony¹⁴.

Księżę Rzeczypospolitej miał pecha. Katarzynie II naraził się cnotą nieprzełamanego patrioty polskiego, narodowi zaś własnemu ujemnymi cechami charakteru, które dzięki osobliwemu wypadkowi zaprzepaściły

¹² W. Smoleński, *op. cit.*, s. 311. J. Wiśniewski wspomina (*op. cit.*), że w r. 1795 Białobrzęski „zadecydował miejsce na cmentarz za miastem Sandomierzem”, z czego należy wnosić, że jego pobyt w więzieniu nie był długotrwały.

¹³ W tym zasadniczym zresztą dla jego wystąpienia punkcie różni się on od poprzedniego głośnego obrońcy polityki Stanisława Augusta, Marcina Molskiego, który w *Stanisławidzie* główną odpowiedzialność za tragiczny los Polski zwał na „burzę z Zachodu”, czyli na rewolucję francuską i na warszawskich jakobinów.

¹⁴ Propozycje króla Polski przedłożone Katarzynie II z raportu rezydenta saskiego, Essena, ogłosił E. Hermann w *Geschichte des russisches Staates*, t. 6 wydawnictwa, w: *Geschichte der europäischen Staaten*, Gotha 1860, s. 522. W liście z Korsunia wysłanym do Piusa Kicińskiego 11 V 1787 Stanisław August przytaczał z radością zdanie cesarza austriackiego Józefa II, wypowiedziane we Lwowie, kiedy doszła go wieść o projekcie sukcesji na osobę księcia Stanisława: „...nie wiem, co by Polacy mogli lepszego sobie życzyć, jak takiego następcę tronu, jakim jest książę Stanisław, który do nauki łączy statek, skromność i wszelkie dobre przymioty”. Cytuję za W. Kalinką, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, cz. 2: *Dokumenta do drugiego i trzeciego podziału*, Poznań 1868, s. 41.

możliwość wystawienia jego kandydatury do tronu w okresie niezależnienia się Polski od zaborców. Chodzi o jego wystąpienie sejmowe w lutym 1789 r., w czasie debaty nad zaciągiem Kawalerii Narodowej. Książę Stanisław wypowiedział się wtedy przeciwko „obywatelskiemu” wojsku szlacheckiemu, nazywając je po prostu „zgrają”, ku niebywałemu oburzeniu uwrażliwionych na punkcie swego honoru nobilew. Po tym fakcie nastąpił tak gwałtowny spadek popularności księcia¹⁵, że w okresie dyskusji na temat sukcesji, w lecie 1790 r., kandydatura jego nie mogła w ogóle wchodzić w rachubę.

W tej sytuacji król skłonił się do koncepcji Stronnictwa Patriotycznego zaofiarowania korony polskiej elektorowi saskiemu, chociaż wolałby — rzecz jasna — przekazać insygnia swojej władzy, jeśli już nie księciu Stanisławowi, to jego kuzynowi, księciu Józefowi. Sekretarz legacji pruskiej, August Goltz, w raporcie z 20 X 1790 donosił dworowi berlińskiemu m. in., że „jeżeli elektor saski stanowczo odmówi, król polski nie zaniedba postawić na liście kandydatów ks. Józefa Poniatowskiego; wiem dowodnie — pisał dalej Goltz — że to jest myśl jego najulubieńsza. Niektóre zaś osoby dobrze usposobione chciałyby ożenić księcia z jedną z księżniczek pruskich”¹⁶.

Szlachta zachęcona uniwersałem marszałków sejmowych, wspartym powagą królewską, w swoich instrukcjach sejmikowych (wyjąwszy województwo wołyńskie) zażądała na sukcesora korony polskiej elektora saskiego, zgodnie z zaleceniem odgórnym. Dla ścisłości trzeba jednak podkreślić, że nie brakowało głosów za domem Poniatowskich. Tu i ówdzie mowcy sejmikowi i nawet niektórzy posłowie i publicyści domagali się, aby i synowiec królewski, ks. Józef, był powołany jako kandydat do następstwa tronu¹⁷. Król pokwitował te wystąpienia z wdzięcznością jako

¹⁵ Fatalne to wystąpienie sejmowe księcia uwiecznił, aby go dobić w opinii publicznej, anonimowy satyryk w wierszowanej zagadce: „W wolnym narodzie /Co jedno słowo bodzie/ Stracił sławę, ja nie taję /Ze przez jedno słowo: «zgraję»”. (Cyt. za S. Bukarem, *Pamiętniki*, Drezno 1871, s. 178). Szlachta wypominała mu potem to pogardliwe wyrażenie przy byle sposobności, szukając okazji do zemsty. Okazja taka nadarzyła się pół roku później. W liście z Lublina 14 VIII 1789 (rkps Bibl. Czartoryskich, sygn. 3471, s. 716) niepodpisany korespondent (Ojrzyński?) donosił Szczęsnemu Potockiemu: „Xże Stanisław Poniatowski w Grodnie Trybunalskim dekretem wskazany na wieżę 6 niedziel. Po przeczytany dekrete deputaci wszyscy kazali donieść księciu, że to »zgraja« sądziła”.

¹⁶ Cyt. za W. Kalinką, *Sejm Czteroletni*, t. 2, Lwów 1881, s. 477.

¹⁷ Np. podkomorzy Antoni Pruszyński na sejmiku mińskim „proponował Stanom na następcę do tronu księcia Józefa Poniatowskiego, generała, mówiąc, iż jest z nieba zesłany na uszczęśliwienie Polski i że mu prawem następstwa ta korona należy się; od wszystkich był zahuczany, wszelako głos mu dokończyć dozwolono, którym chciał dowieść illegalności sejmiku tym, iż nie chciano umieścić w laudum księcia Józefa Poniatowskiego za następcę tronu”. (M. Świejkowski

dowód przychylności dla swojej osoby, ale odzegał się od nich, aby nie powstała suspicja, że on sam był autorem takiego projektu¹⁸. Stronnicy Rosji, odsunięci od wpływu na politykę Rzeczypospolitej w okresie przymierza z Prusami, obiecywali tron Potemkinowi, a jeden z nich (Szczęsny Potocki) po cichu marzył nawet o włożeniu korony na własną głowę.

Pomysł zaofiarowania berła polskiego jednemu z wnuków Katarzyny II, mianowicie wielkiemu księciu Konstantemu, zrodził się dopiero w obliczu niebezpieczeństwa najazdu targowickiego, wspieranego rosyjskim orężem. Podsunął go Stanisławowi Augustowi poseł polski w Petersburgu, Augustyn Deboli, w liście z 15 V 1792 r., z podszeptu niektórych wysoko postawionych a życzliwych Polsce Rosjan, jako najlepszą radę na odwrócenie od Rzeczypospolitej bliskiego już najazdu zbrojnego.

Stanisław August odbył w tej sprawie rozmowę z Bułhakowem, pytając go: „Co by też powiedziano w Petersburgu, gdyby im uczyniono taką propozycję: następstwo tronu polskiego księciu Konstantemu niech służy pod kondycją, żeby się cała ustawa rządowa polska utrzymała ze zwykłymi prekawcami, aby korony dwie, moskiewska i polska, zawsze zostały rozłączone na kształt owej to sukcesji hiszpańskiej za Ludwika XIV?” Na co poseł rosyjski odpowiedział pytaniem: „Czyli znalazłoby się przynajmniej do 300 osób w Polsce, którzy by na tę myśl przystali” etc.

Z oficjalną propozycją w tej sprawie wystąpił Poniatowski w piśmie z dnia 22 czerwca, już w przeświadczeniu o klęsce armii polskiej w toczącej się aktualnie wojnie. Równy miesiąc później odebrał z Petersburga „respons imperatorowej najtwardszy”, w którym wysunięte przez dwór warszawski propozycje pokojowe załatwiono odmownie. Katarzyna II wypomniała królowi złamanie paktów konwentów i zażądała od niego nieodwłocznego przystąpienia do konfederacji targowickiej¹⁹. Jak

do ojca z Warszawy 21 XII 1790, rkps Bibl. Czartoryskich 3185, s. 237.) Dla „najbliższego krewnego” Stanisława Augusta domagał się następstwa tronu Józef Pawlikowski w *Myślach politycznych*, wydanych w r. 1789. Por. E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 256.

¹⁸ *Zdanie o królu polskim 1792 roku*. Broszura b. a. i. m., s. 13. Warto tu przytoczyć jeszcze wypowiedź Stanisława Augusta na tenże sam temat w liście do Bukatego, posła polskiego w Londynie, w liście z 18 XII 1790 r.: „Ja sam przydałem te skryte druki, które niby powołują do tronu księcia Józefa, a gdy nalegano przemnażaniem, przekładałem zawsze moje w tej materii ścisłe dochowywanie poprzysiężonych obowiązków; a gdy jeszcze nalegano, zawszem kładł większą daleko przyzwoitość do tronu przymiotów księcia Stanisława, któremu lubo przyznają przymioty, ale zaprzeczają teraz popularności z różnych przyczyn, a mianowicie w złożeniu podskarbiostwa litewskiego dziwacznie jakoś hardość upatrują” (W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, s. 172).

¹⁹ Por. *Rok nadziei i rok klęski, 1791—1792. Korespondencja Stanisława Augusta Poniatowskiego z posłem polskim w Petersburgu*. Wybrał i opracował Jerzy Łojek. Warszawa 1964, s. 143, 149, 155, 157 i 167.

wiadomo, Stanisław August wypełnił to ultimatum rzeczywiście „nieodwłocznie”, bo już nazajutrz, tj. 23 lipca.

Widoczna w piśmie Gabriela Białobrzeskiego sympatia do Rosji i panującej tam dynastii zrodziła się niewątpliwie w atmosferze liberalnych rządów Aleksandra I. Proszę zwrócić uwagę, że zajmujący nas w tej chwili *Wiersz prosty historyczny* powstał w roku 1819, a więc w okresie błogosławionego w Królestwie Polskim pokoju i względnej swobody politycznej. Przywołujemy ten szczegół jako okoliczność łagodzącą dla sandomierskiego statysty, który w toku pracy rymotwórczej nie wiedział przecież, że czasy łaskawości carskiej mają się już ku końcowi, że już wkrótce zapraszany ongiś do tronu polskiego wielki książę Konstanty, pokaże oblicze satrapy doskonałego i wypieni w społeczeństwie polskim złudzenia o niepodległości pod berłem Romanowych, a zaś pomnikowe dzieło *O ustanowieniu i upadku Konstytucji polskiej 3 maja*, z którego twórcami okolicznościowy nasz poeta (sam zresztą — jak wiemy — zwolennik wiekopomnego dzieła ustawodawczego) podjął w obronie umiłowanego króla polemikę jak wolny z wolnymi, zostanie wpisane do indeksu książek zakazanych jako dzieło buntownicze i eo ipso przeklęte²⁰.

GABRIEL BIAŁOBRZESKI

WIERSZ PROSTY HISTORYCZNY

NA KSIĄŻKĘ WYDANĄ W METZ R. 1793, CZĘŚĆ 2-GA, O USTANOWIENIU I UPADKU KONSTYTUCJI POLSKIEJ DNIA 3-GO MAJA ROKU 1791, KTÓRA TO KSIĄŻKA SZYKANUJE KRÓLA STANISŁAWA PONIATOWSKIEGO Z POWODU SEJMU CZTEROLETNIEGO WARSZAWSKIEGO, KTÓRY SIĘ ZACZAŁ W ROKU 1788, A SKOŃCZYŁ SIĘ W 1792, W MIESIĄCU MAJU. KŁADZIE SIĘ TU SZCZEGÓŁY, KTÓRE OKAZUJĄ, CO SIĘ DZIAŁO OD TEGO ROKU 1792 W PRZECIĄGU LAT 3-CH, AŻ DO ROKU 1795, W KTÓRYM ODDANO WARSZAWĘ PRUSAKOM. UŁOŻONY PRZEZ KSIĘDZA GABRYELA BIAŁOBRZESKIEGO, KANONIKA SENDOMIRSKIEGO, W ROKU 1819, KTÓRY PARANTESAMI POD LITERAMI TAK SIĘ ZACZYNA:

Sejm warszawski czteroletni, co się bardzo klubił,
Sławnie zaczął, smutnie skończył, bo ojczyznę zgubił.
Nie chciał słuchać króla swego, który dobrze radził,
Aby z Moskwą przyjaźń trzymać; sejm się z królem wadził.

²⁰ Jest rzeczą charakterystyczną, że już w kilka dni po wybuchu powstania listopadowego podjęto pracę nad edycją tej książki, która też wkrótce zaczęła wychodzić w odcinkach sprzedawanych po 10 gr. W związku z tą imprezą wydawniczą „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” (nr 291 z 9 XII 1830, s. 2806) umieściła następującą zapowiedź: „Dokładna wiadomość o upadku naszej Ojczyzny, usiłowaniu ku powstaniu, klęskach i bohaterskich poświęceniach, a nawet i błędach ojców naszych, powinna być jednym z najgłówniejszych przedmiotów dla ich synów i wnuków, którzy w mgnieniu oka skruszyli tłoczące ich więzy i najświetniejszej przyszłości rzucili zarody. W tym celu z drukarni przy ulicy Elektoralnej pod nrem 795 zaczęło wychodzić z dniem wczorajszym zeszy-

Życzył sobie król Stanisław, by po jego zgonie
Z pokolenia rosyjskiego kto osiadł na tronie ^a.
Lecz nie chciały słuchać tego sejmujące stany,
Od których król cierpiał wiele, już będąc znękany.
Uległ z żalem sejmujących nareszcie przemocy,
10 Pasując się z namyślaniem jak we dnie, tak w nocy.
Dokazali tego stany, czego tylko chciały,
I do Drezna szukać na tron potem się udały.
A zerwawszy przyjaźń z Moskwą, nastąpiła rada,
Aby szukać tej przyjaźni inszego sąsiada.
Udano się do Prusaka, a ten przyjął mile,
Ale zwlekał czas do czasu przez niemałe chwile ^b.
A zrobiwszy przez tę zwłokę swoje skryte zdrady,
Zmienił słowo i odrzucił sejmowe zasady.
Coż tu robić? — spostrzegli się sejmowi po czasie.
20 Proszą króla, godzą się z nim po owym hałasie.
Ten znękany i strapiony wyrzekł słowa przodem:
„Naród z królem jest złączony, a król jest z narodem”.
Tu więc radość, tu wesele, tu już wielka wrzawa,
Którą głosi okolicom szczęśliwa Warszawa.
Tu zjeżdżają zagraniczni, tu jest pełno gości,
Sławią króla i stawiają kościół Opatrzności ^c,
Tu się cieszą, tu weselą, a nie wiedzą o tem,
Co król myśli wedle siebie, znękany kłopotem.
Oddają mu skarb i wojsko, radzą wynieść w pole
30 I być przynajmniej w obozie, chociaż nie na czele.
Ale że wyrok okropny stanął w jego myśli,
I gdy się już sejm rozchwiał, a żołnierze wyśli
I zaczęli się bić z Moskwą w różnych okolicach:
Na Wołyniu, pod Dubienką i w polskich granicach,
Rozumiał król, że złagodzi zgniewaną carowę:
Cofał wojska, bić nie kazał, przed nią skłonił głowę.
A tymczasem pan Potocki zrobił w Targowicy
Inny związek naprzeciwko Warszawie stolicy.
Tam zjechawszy trochę szlachty, ułożyli zgodnie,

tami arkuszowymi dzieło pod tytułem: *O powstaniu i upadku Konstytucji 3 maja*, napisane w roku 1793 przez Ignacego Potockiego, Hugona Kołłątaja i Franciszka Dmochowskiego, tłumacza *Iliady*. Dzieło to wiekopomne, które służalcy upadłego systemu ścigali i wytyпали jako najjadowitszą truciznę, którego posiadanie bywało nawet powodem prześladowania dla jego właścicieli, godne jest zaiste, ażeby rozpoczęło pasmo prac oswobodzonego druku”.

- 40 Aby inszy sejm ułożyć w mieście Litwy, Grodnie.
Król Stanisław, gdy tę nowość odmienną usłyszał,
Więc do sejmu grodzieńskiego podał się i wpisał.
Układali na tym sejmie wszystkie nowe prawa,
Rozumiejąc, iż dla nich wielka będzie sława.
Ale wyrok sejmujące stany usłyszały,
Że kraj polski i z Warszawą bardzo będzie mały.
Stanął traktat na tym sejmie i kraj stał się mały,
Który stany sejmujące z królem podpisały^d.
Rok taki był po podziale: król siedział w Warszawie^e,
- 50 A nie wiedział o następnej Kościuszkowej sprawie.
Ten w Krakowie uchwycił broń, powstanie zawiązał,
A do tego i przysięgą sam się obowiązał^f
Bić Moskalów, bić Prusaków, ojczyznę ocalić^g.
W Raclawicach zbił Moskalów, obóz swój założył,
Ale się tu nieprzyjaciel na niego nasrożył^h,
Atakował i okrążał, strzelał we dnie, w nocy,
Aleć przecie pan Grochowski nadszedł do pomocy,
Więc Moskale odstąpili, uchodząc lasami
Szybkim marszem i stanęli pod Szczekocinami.
- 60 Tam Kościuszko siedł za nimi, a nie wiedział o tem^j,
Co Moskale wyrabiają takowym obrotem.
Lecz kiedy już łączyli się z Prusaka żołnierzem,
Uderzyli na Kościuszkę, bili się z rycerzem,
Który lubo wiele trupa na placu położył,
Jednakowoż rejteradę w swym wojsku ułożył.
W tej potyczce padli trupem dwaj generałowie:
I Wodzicki, i Grochowski, przezacni mężowie.
Pochowani w Małagońcu w tamtejszym kościele,
Których płacząc, lud powszechnie łez wyłożył wiele^k.
- 70 Skąd Kościuszko swoim wojskiem poszedł pod Warszawę,
By tam czynił z Prusakami wojenną rozprawę^l.
Tam Prusaków zwawo płatał, Wilhelma odgonił
I Warszawę od napaści targnienia ochronił.
Stamtąd wyszedł prawym brzegiem pod Maciejowice,
Gdzie przy Wiśle prost nad lewym miasto Kozienice;
Tam swe wojska do potyczki dobrze uszykował,
Lecz Suwarow w tamtej stronie na niego czatował.
W dniu dziesiątym nieszczęśliwym miesiącu oktobrze
Dla Kościuszki w tej potyczce wypadło niedobrze,
- 80 Bo go Moskwa zwyciężyła; on został raniony
Dzidą w gardło i do Moskwy jest zaprowadzony.

Wojsko jego rozproszono, zginęło niemało
 I ledwo sto do Warszawy zdrowych się dostało.
 Słysząc było, że Poniński Kościuszcze zachodził,
 Iż na pomoc z wojskiem swoim prędko nie przyjechał [!].
 Niech tak mówią, którzy o tym lepiej wiedzieć mogą,
 Bo napełnił krok takowy wszystkich wielką trwogą.
 Cóż się trwożyć? Trzeba radzić, a prędko, bez sprzeczeki.
 Więc obrany naczelnikiem na Pradze Wawrzecki,
 90 Bo Moskale z Szuwarowem ku Pradze zmierzają,
 Już odważni, że Kościuszkę w swoich rękach mają.
 Wojska polskie skupiają się, uzbrajają Pragę,
 W sobie samych i w mieszkańcach wzbudzają odwagę.
 Mężnie bronią, odpędzają Moskwę od okopów,
 Zachęcają do obrony i z pikami chłopów.
 Nadszedł zaś dzień nieszczęśliwy listopada czwarty,
 Gdy Moskale wchód znaleźli od Wisły otwarty.
 Wtargnęli więc z bronią w rękę w ten dzień czwarty rano,
 Których bito z każdej strony i z okien strzelano.
 100 Więc Moskale wzięwszy górę, tak się rozjuszyli,
 Że mieszkańców i bezbronnych różni, kłóli, bili.
 Legło ludzi w owej rzezi niemało tysięcy:
 Kilkanaście — jak mówiono — nie mniej, ale więcej^m.
 To Warszawa widząc z góry, słysząc straszne głosy,
 Wznoszące się mordowanych aż pod niebiosy,
 Składa radę na ratuszu, zgody z Moskwą życzy,
 Aby się ochronić mogła od takowej dziczy.
 A więc nastąpiła zgoda i most naprawiono,
 Zaraz po nim do Warszawy Moskalów wpuszczono.
 110 A pospólstwo niewiadome takiego przymierza,
 Gdy uznało, że już nie masz polskiego żołnierza,
 Rzuciło się do ucieczki, unosząc swe zdrowie
 W różne strony przy rogatkach i przy Mokotowie.
 Moskwa wszedłszy do Warszawy spokojnie siedziała,
 Dopóki jej Prusakowi w rządy nie oddałaⁿ.

^a Nie lubili Polacy familii rosyjskiej, dlatego że ją nazywali nieoświeconą i despotyczną, ale król Stanisław Poniatowski radził, aby przyjąć małoletnią osobę z tejże familii do boku swojego dla nabrania poluru i obyczajów polskich; i gdyby to było nastąpiło, nie byłaby była rozerwana Polska, bo imperatorowa Katarzyna Druga zaręczyła całość granic i całość praw, jakie sobie Polacy na tym sejmie stawili i sto tysięcy wojska ułożyli; nie byłoby tyle kroców ludzi zginęło. Chwycono się Niemców, którzy nigdy nie byli pobratymskim narodem. Tuż przytoczyć można wyjątek z wierszy Jmć Pana Trembeckiego, które są następujące:

Te związki przyzwoitsze i pomnieć się godzi,
Iż Rusin z jednych z nami początków pochodzi,
Jedna krew, jeden język, taż natura twarda,
Ta miłość nieprzerwana i śmierci pogarda itd.

^b Król pruski przez rok zwlekał dać odpowiedź na podane sobie zasady Konstytucji, a przez ten czas miał porę łatwo skłonić Katarzynę Drugą, już rozgniewaną, do czynienia układu w Pilnic na rozebranie Polski²¹.

^c Dnia 3-go maja r. 1792 była wielka uroczystość w Warszawie, bo święto świętego Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego, z dnia 8 maja cofnięto na dzień 3 maja za zezwoleniem (jak mówiono) Stolicy Apostolskiej, na żądanie sejmujących stanów. Byłem na tej uroczystości w kościele XX Misjonarzy w Warszawie. Jadąc z Wawrzyszewa po rannej mszy ś., gdzie byłem plebanem od roku 1790 do roku 1792, to jest przez dwa roki, a po skończonej uroczystości w kościele, byłem na procesji wielkiej ku Łazienkom ciągnącej, wzięwszy komżę do asystowania z innymi kapłanami przed niesionym w krzesle królem po ułożonych tarcicach mostach długich, do miejsca, gdzie król złożył kamień na kościół Opatrzności, w którym założeniu miał mowę JWX Naruszewicz, biskup łucki. Jadąc z Wawrzyszewa na tę uroczystość, tak wielka burza spotkała mnie w Powązkach, iż rozumiałem, że to wszystko, co jest na ziemi powywraca, bo wiatr z olszów powązkowskich gałęzie urywał i w górę bardzo wynosił. Parkan, za który chciałem się schronić, kołysał się i groził obaleniem. Mówiono wtenczas między ludem, że to był znak bardzo zły jakichś wypadków. Gdy przybyłem do XX Misjonarzów, zastałem onych zasmuconych z powodu, iż w nocy drugiego na trzeci maja księdza jednego, misjonarza, brzytwą zarżnięto. Tak mówiono pospolicie. Ale zbliżywszy się do mnie jeden misjonarz, nazwiskiem Górnicki, wtenczas asystens, powiedział, że on się sam zarżnął.

Niedługo potem przy Powązkach byłem na drugim założeniu kamienia na kościół przez Naj. Króla Stanisława na nowo w tym roku murowanym cmentarzu z katakumbami²², a po skończonym miesiącu maju i ukończeniu się wielkiego sejmu,

²¹ W czasie spotkania Fryderyka Wilhelma II, króla pruskiego, z Leopoldem II, cesarzem austriackim, w sierpniu 1791 r. w Pillnitz koło Drezna, obydwaj władcy podpisali alians, w którym zobowiązali się m. in., że nie przedsięwzięją niczego, „co by naruszyć mogło całość Rzeczypospolitej i utrzymanie wolnej konstytucji jej”. Wiadomość o porozumieniu pilnickim napełniła serca Polaków dużą otuchą. Myli się więc Białobrzęski twierdząc, jakoby w Pillnitz powstała zмова w sprawie drugiego podziału Polski. Koncepcję powtórnej aneksji Rzeczypospolitej przedstawił wiarołomny Fryderyk Wilhelm II dopiero w rok później następcy Leopolda, Franciszkowi II, w czasie zjazdu w Moguncji 19 lipca 1792 r. (por. W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897, s. 240; L. Wegner, *Sejm grodzieński ostatni*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, t. 4, Poznań 1866, s. 229).

²² Donosiła o tym „Gazeta Warszawska” w Suplemencie nr 42 z 26 V 1792: „Dnia 20 tego miesiąca dla trzech tutejszych parafii warszawskich, to jest: S. Jana, P. Marii i S. Jędrzeja, poświęcony jest przez pasterza naszego Jmci Ks. Okęckiego, biskupa poznańskiego i warszawskiego, wielki cmentarz za Rogatkami Powązkowskimi założony i zupełnie już obmurowany. Po poświęceniu tego cmentarza założony jest zaraz pierwszy kamień na kościół, który się na tymże cmentarzu muruje, aby w nim codziennie modlitwy za umarłych były czynione. Król Jmć raczył być przytomnym tym duchownym obchodom i do tego pobożnego założenia (które się samym kosztem duchowieństwa czyni) łaskawie się przyłożył. Na tym cmentarzu wymurowane są i katakumby...”

na którego zakończeniu byłem przytomny, gdyż trzema kolumnami wojska rosyjskie ciągnęły; złożwszy w konsystorzu plebanię w Wawrzyszewie, pojechałem do Sędomirza do mojej kanonii, na którą otrzymałem był prezentę w roku 170 od Naj. Króla St. Poniał.

^d W roku 1793 Prusak i Moskwa ścieśnili Polskę zabranieniem województw przyległych do ich granic. Cesarz austriacki wtenczas nic nie wziął.

^e W roku 1794 dnia 24 marca uczynił powstanie Kościuszko, wydał uniwersał, wzywając do wiązania się przeciw Moskwie i pruskiemu królowi, którego nazwał wiarołomnym.

^f Warszawa dnia 16 kwietnia roku tego 1794 porwała się do broni przeciw Moskalom (tak jak wtenczas pospolicie zwano), będącym pod dowództwem generała Ilgiestroma, wtenczas gdy chcieli zbrojownią polską zabrać. Powstała więc rzeź wielka od wielkiej środy aż do soboty. Zginęło Moskali niemało, zginęło i pospółstwa, gdzie i mój dawny służący, od małego wychowany, rodem z miasta Soka, około lat 18 mający młodzieniec, Antoni Dylewski, zginął przy bramie zwanej Nowej, natenczas będącej, Starego Miasta od kuli karabinowej moskiewskiej; reszta Moskali z Ilgiestromem, nie mogąc się utrzymać, ustąpiła z Warszawy w nieładzie stroną za Bonifratrami.

^g Pod Raclawicami w Krakowskim mając trochę wojska polskiego, które z Ukrainy wymknęło się w roku przeszłym 1793 w tamte strony z Polski przed zimą ściągnęło, to jest konnica, i zebrawszy chłopów krakowiaków z kosami stojącymi wprost, jak dzidy osadzonymi, pogonił za Moskalami, których zmyślnym ordynansem z Krakowa wprzód wyciągnął, i tu ich niespodzianie z trochę wojska i z chłopami kosynierami napadłszy, pobił i trzynaście armat im odebrał; z tych świeżo zebranych chłopów, którzy byli odważnymi, nadał rangi kapitańskie, z których jeden zwał się Świstacki, ale ten — jak potem gazeta doniosła — zginął we Włoszech, do których się był z Legionami Polskimi przeniósł, nie na wojnie, tylko z kłótliwego przypadku²³. W tym samym czasie, kiedy Moskale zmyślnym ordynansem z Krakowa wyprowadzeni zostali, kazano jednego księdza przez kateki ścigać za to, że z komendantem moskiewskim, który się sam był schronił na Pod-

²³ Stanisław Świstacki, drugi po Bartoszu Głowackim kosynier spod Raclawic, wyniesiony przez Kościuszkę w nagrodę męstwa do rangi chorążego, po upadku powstania został wzięty w rekruty austriackie i skierowany na front włoski jako zwykły żołnierz. Tutaj przy pierwszej nadarzającej się okazji uciekł do Legionów. Dnia 19 VI 1797 r. rozkazem gen. H. Dąbrowskiego „fortragowany” został na podporucznika do 1 batalionu 1 Legii „za zasługi dawniejsze w ojczyźnie naszej miane”. W r. 1802 zginął w okolicznościach następujących: „Oficer włoski miał urazę do oficera francuskiego, którą pragnął we krwi zmazać, ale się pojedynku obawiał. Postanowił go po włosku sprzątnąć, zdradzieckim mordem. Wypadek zdarzył, że obaj przeciwnicy jedli wieczerzę w jednej traktierni, gdzie przyszedł i Świstacki. Włoch Francuza pilnie śledzi, a spostrzegłszy, że ten zabiera się do wyjścia, sam go wyprzedził i zaczaiwszy się z pugińcem w ciemnym zakątku przy drzwiach oczekiwał. Wkrótce wychodzącego uderza dobrze wymierzonym a śmiertelnym ciosem w samo serce, który trupem u nóg jego pada. Był to nasz Świstacki; wyprzedził on na chwilę oficera francuskiego i za niego padł ofiarą zemsty podłego Włocha. Żałowany powszechnie, gdyż w obejściu szczerzy i otwarty, zasługiwał na miłość towarzyszków broni, w boju mężny, zjednywał szacunek”. (Cytuję za K. W. Wójcickim, *Dodatki i przypisy*, s. XXXIV, w: *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 3, Warszawa 1858.)

górze i z tym księdzem korespondował, z powodu siostry jego. Zwał się ten ksiądz Dziewoński²⁴.

^h Generał Grochowski dnia 15 maja r. 1794 maszerował przez Sandomierz z lubelskiego województwa z konnicą, która się wysunęła z Ukrainy (jako się wyżej rzekło) i z chłopami kosynierami we dwanaście tysięcy. Ten gdyby był nie przybył pod Połaniec, Kościuszko nie utrzymałby się był, bo już myślano przeprować się przez Wisłę w Galicję austriacką, ale by byli Austriacy rozbroili Polaków. Kiedy Grochowski z wojskiem maszerował przez Sandomierz, nikogo prawie w mieście z ludzi nie było, bo wszyscy z majątkami pochodzili w dniu 14 maja za Wisłę, w Galicję, dla przestachu, jakim nabawiali mieszkańców Kozacy, grożąc spalaniem miasta (gdzie i ja z d. 14 maja na 15 nocowałem). Jakoż spalili wprzód folwark miejski i szpiklerz w Kamieniu Łukawskim. Zakazano dzwonić przez czas niejaki, lecz gdy Polacy dnia 19 maja przyszyli po południu, a ja się też zza Wisły na tę stronę przewinał dla odwiedzenia mego mieszkania, a ksiądz Teodor Niewęglowski, mansjonarz i kanonik katedralny sędomirski, umarł, zapytałem się oficerów, czyli można dzwonić umarłemu. Na co gdy pozwolili, a lud sandomirski gdy usłyszał i gdy się dowiedział, że wojsko polskie już wchodzi do Sandomierza, to jest konnica, bo piechota stanęła na Mokoszińskich i Gerlachowskich polach, na płaszczynach za Pieprzową Górą zwaną, chciał się zza Wisły do Sandomierza z nadbrzeża dostać, ale zabroniono przewozów i nikogo nie puszczono, aż nierychło, i to za opłatą. Był wtenczas pisarzem w nadbrzeżu austriackim niejaki nazwiskiem Jakubowski, a komisarzem Sierakowski. Stał w Chwatowicach, pilnując granic. Ten Sierakowski był potem kreiskapitanem w Radomiu, to jest starostą cyrkularnym, aż do roku 1809, w którym razem z wychodzącymi Austriakami wyniósł się do Galicji za Wisłę, chroniąc się Polaków, bo go nienawidzili.

ⁱ Król pruski Wilhelm ciągnął pod Szczekociny we 40 tysięcy na pomoc Moskalom. Rzecz dziwna, w Sandomierzu Żydzi o tym gadali daleko przed batalią, a potem powiadano, że Kościuszko nie wiedział o tym sukursie.

^k Padło także na placu niemało żołnierzy, a osobliwie kosynierów chłopów, do których, gdy z przeciwnej strony wystrzelano z armat, jedni za drugich kryli się, a z tego powodu tak wiele z jednego wystrzału ginąć musiało.

^l Prusacy w rejteradzie Kościuszki powzieni, nie poszli wszyscy za nim ku Warszawie, bo inni poszli pod Kraków, który był uzbrojony pospólstwem i swoimi zebranymi żołnierzami. Ci po małym odporze ustąpili z Krakowa Prusakom. Lud jak grad uciekał na Kazimierz i za Wisłę, a żołnierzy rozbierali Austriacy. Tu trzeba wiedzieć, że przed potyczką, jako i po potyczce pod Raclawicami, wydał był Kościuszko — jak mówiono — za pozwoleniem papieża, aby srebra kościelne zabierać na pieniądze, a dzwony na armaty. I na tym fundamencie Komisja

²⁴ Ks. Maciej Dziewoński donosił jednemu z oficerów wojsk rosyjskich okupujących do niedawna Kraków, jakoby spodziewanemu swojemu szwagrowi, o przysposobieniu wojskowym i czynnościach insurgentów; m. in. przesłał mu dokładny plan obozu Kościuszki pod Bosutowem. Jeden z raportów Dziewońskiego wpadł w ręce żołnierzy polskich. Dziewońskiego natychmiast aresztowano, postawiono przed sądem doraźnym i skazano na śmierć — z ręki kata. Egzekucja odbyła się nazajutrz naprzeciw tzw. Szarej Kamienicy do niedawna zamieszkałej przez Naczelnika, na rynku krakowskim. Obszerniej opisuje to wydarzenie prezydent m. Krakowa Filip Lichocki (*Pamiętniki z roku 1794*, wyd. 2, Kraków 1891, s. 84—86).

Cywilno-Wojskowa z różnych członków: obywateli szlachty, panów polskich, złożona, na ratuszu w Sandomirzu odbywająca się, zapowiedziała kapitule sandomirskiej i innym kapitułom, aby te srebra według rejestrów kościelnych pod przysięgą oddane były. A to zapowiedziane było przed przegraną pod Szczekocinami. I może by było do tego nie przyszło, gdyby nie wypadek, którego się zdarzył ze strony członków kapituły sandomirskiej, którego jest taki:

JWJmKs. Wojciech Boxa Radoszewski, sufragan sandomirski, a członek kapituły, będąc oficjałem, napisał list do konsystorza krakowskiego w ostrych wyrazach przeciw temu zapowiedzeniu w zabieraniu srebrach [!] kościelnych, że ostatni czas zapowiedziany jest dla kolegiaty sandomirskiej, i ten list, nie chcąc dobrej rady słuchać, aby był posłał umyślnym za zapłatą zł pol. 20 stroną austriacką poza Wisłę aż na Podgórze, naprzeciw Krakowa. On ten list posłał na pocztę, który zaraz oddano na ratusz do Komisji Cywilno-Wojskowej, a przeczytawszy, zaraz kilku żołnierzy przysłano do kapituły po JW. Boxę Radziszewskiego, aby onego powiesić. Nie przyszło wprawdzie do tego za radą rozsądniejszych członków Komisji, a mianowicie JWJm. pana Antoniego Ledochowskiego, dziedzica Klimtowie, gdzie był infułatem JWJKs. Boxa Radoszewski. Ale zaraz deputowani z Komisji do kapituły przybiegli i kazali członkom kapituły złożyć przysięgę na wierne oddanie rejestrów wszystkich srebr kościoła kolegiaty, a tymczasem Komisja zachęcała, aby uczynić ofiarę dobrowolną dla ojczyzny. Kapituła się też natenczas zjechała generalna czerwcową; uradziła więc, że dawszy ofiarę, okupi srebra, i dała kapituła wtenczas zł pol. 6 tysięcy samym złotem. Lecz inaczej się stało, bo po przegranej pod Szczekocinami Komisja Cywilno-Wojskowa Sandomirska raptem przybywszy do kościoła kolegiaty sandomirskiej, zabrała srebra i one oddała dwóm delegowanym pod dozór (od Kościuszki — jak mówiono — przysłanym): Horodyńskiemu i Orłowskiemu, a kapitule zaleciła, aby z tymiż delegowanymi wysłała ze strony swojej do dopilnowania w mennicy warszawskiej wagi stopienia tych srebr i otrzymania kwitu; więc kapituła wysłała mnie, dawszy mi tylko zł pol. 180 na drogę, za wydanym paszportem i zaleceniem Komisji Cywilno-Wojskowej, abym wraz z ks. Rychterem, cystersem, ze srebrami z Jędrzejowa do Sandomirza przybyłym galerem, płynął z tymiż srebrami w beczkach upakowanymi, a pierwej połączonymi, czyli pogiętymi. Galar był prezydenta Zakrzewskiego, warszawskiego, który najpierwszy odebrał wieś, zwaną Złota, pod Sandomirzem, biskupa krakowskiego własną, w czasie sejmu na skarb odebraną.

Płynęliśmy z tymi srebrami spod Sandomirza Wisłą mil cztery pod wieś zwaną Słupia. Ledwośmy nie utonęli, bo się galar na kiju w Wisłę będącym zawiesił. Szczęściem, że go ludzie bez szkody zepchnęli, ale przybywszy do Słupia, powiedziano, że Kozacy na przeciwnym brzegu Wisły w lubelskim województwie znajdują się, więc rzeczeni delegowani Kościuszkowi spędzili furię ze wsiów i Słupia, którą trzymał pan Jawornicki. Na tychże więc furach przez Tarłów, Solec, Granice, czyli Gniewosów, Kozienice, Górę przybyliśmy do Warszawy i do Miednicy (ale w drodze ze strachem). Tam dwa tygodnie czekać się musiało na uskuteczenie zlewnego interesu, ile w czasie zaburzenia w Warszawie będącego (o czym niżej). Wydano z teje Miednicy kwit, który także podpisał, lubo z trudnością, JWJKs. Hugo Kołłątaj, natenczas minister skarbu, na stopione srebra i złoto z dwóch kielichów szczerozłoty za patenami takimiż na zł pol. 71 000. Ten kwit oblatowany jest w grodzie sandomirskim dnia 10 lipca roku 1794. Gdyśmy się do Sandomirza z ks. Rychterem, cystersem, na Maciejowice, Puławy (w których pałac wewnątrz do szczętu był przez Kozaków rosyjskich we wszystkich meblach

zburzony, wszystko podarte i potłuczone; pełno było po wszystkich pokojach piłśni z kanap i pierzy, skorup ze szkła i fajansów, itd.) powrócili, przez Kazimirz, Opole, potem austriacką granicę Wałowice w Galicji (gdzie pilnował granic JWJmPan Sierakowski, komisar, a potem starosta radomski cyrkularny do roku 1809). Tu trzeba wiedzieć, że gdy w Warszawie pod moją bytność dowiedziano się o wzięciu Krakowa przez Prusaków, wzburzyło się pospólstwo uzbrojone, któremu niejaki Konopka [przewodził]. Dnia 27 czerwca roku tegoż 1794 w dzień piątkowy około godziny 6-tej we wieczór wszedłszy na stołek w rynku Starej Warszawy przed kamienicą pod nrem 62, obok kamienicy mojego brata pod nrem 61 będącej, oznajmił (gdzie ja przypadkiem byłem przytomny) i oraz wymienił zgromadzonemu pospólstwu, będącemu do kilkuset pod bronią, w różnych ubiorach, że od miesiąca kwietnia jest bardzo wiele osadzonych w więzieniach różnych osób posądzonych o zdradę ojczyzny. Gdzie wymienił także Mołodeckiego, uwięzionego także o zdradę ojczyzny. Wspomniał, iż tu jest pomiędzy więźniami z Sandomirskiego Mołodecki, ojczóbca, i zalecił, aby pospólstwo uzbrojonym zostało i stanęło dnia 28 czerwca, to jest jutro, na swych hauptwachach pod bronią o godzinie 1-ej po południu, gdzie będą żądać od Rady Najwyższej, aby zaleciła sądom kryminalnym na ratuszu w rynku Starej Warszawy będącym, z 18 członków składającym się (gdzie i mój brat, Antoni Jan Białobrzeski, był w tej liczbie), iżby przyspieszono sądenie aresztowanych osób, osadzonych po różnych miejscach, więzieniach, winnych, aby ukarano, a niewinnych, aby wypuszczono na wolność, bo są ciężarem dla obywateli warszawskich, że ich żywić i pilnować trzeba. Wspomniał to Konopka, że po dniu 9-tym maja roku bieżącego, w którym osądnich popowieszano, jako to: Kossakowskiego, biskupa inflanckiego, Ankwicza, kasztelana sądeckiego, Ożarowskiego i innych.

Ale inaczej się stało, bo pospólstwo uzbrojone nie czekało jutra, ale w nocy tej samej postawiło w Warszawie 12 szubienic w różnych miejscach, jako to w rynku Starej Warszawy, a raczej Starego Miasta przed ratuszem (który był natenczas aż do roku 1815 na stronie, jak się idzie z ulicy Ś-Jańskiej ku Nowemu Miastu); trzy na dziedzińcu pałacu zwanego Krasieńskich, gdzie sądy się odbywają w terażniejszych czasach. Trzy na Krakowskim Przedmieściu itd. Które to szubienice miały już być gotowe, aby na nich, jak kogo przez sąd z więźniów kryminalnie osądzono, wieszać; i może by nie przyszło do tego, to jest do tak prędkiego wykonania, gdyby była Rada Najwyższa swe ranne posiedzenie dnia 28 czerwca w pałacu Raczyńskich na Długiej ulicy za klasztorem XX Paulinów nie kazała była pościnać tychże szubienic. To gdy pospólstwo zobaczyło, zaczęło się bardziej gniewać i burzyć między sobą. Tymczasem sędziowie kryminalni posłali niejakiego Majewskiego z przedstawieniem na piśmie do Rady Najwyższej, aby ta nie kazała reszty szubienic obalać, a obalone i ścięte postawić. Zezwoliła na to Rada Najwyższa i dała na piśmie zalecenie w ręce Majewskiemu, ale ten nieszczęśliwy niosąc w ręku papier, spostrzegł, że pospólstwo już wyciąga z Prochowni więźniów; pobiegł do zburzonego pospólstwa, hamując zapał jego, ale to obaczywszy papier w ręku jego, chciało wiedzieć, co tam jest napisano. Lecz gdy mu tego odmówił, zawołało pospólstwo, że ten jest zdrajca, a zatem porwano go razem z innymi i do szubienic w rynku Starego Miasta pociągniono i z wielkim tyraństwem powieszono przed godziną jedenastą, bo go jedni wieszali, a drudzy odrzynali i podarli na nim suknie, kontusz, żupan i pas.

Dnia więc 28 czerwca roku 1794 w sobotę, od rana zacząwszy, około godziny ósmej, powieszono przed godziną jedenastą osób 8. Przed ratuszem na trzech

szubienicach pięć osób powieszono, między tymi Boskamp, Piętka, patron, Majewski, Roguski.

Spamiętać nie można, bo książę Czetwertyński przed pałacem Branickiego, Masalski, biskup wileński, Wulfers, człowiek edukowany i sposobiący się do prawnictwa, przed Bernardynami, inni w innych miejscach są powieszeni, a ci wszyscy bez żadnego dekretu i dyspozycji. I byłoby rozhukane pospólstwo więcej osób niewinnych powiesiło, gdyby około godziny między 10 a 11 nie był padł nagły i wielki deszcz z czystego i jasnego prawie powietrza, bez żadnego grzmotu i chmurzenia się; prawdziwie tu przyznać muszę, że ten deszcz cudownym zrządzeniem Pana Boga i skutkiem gorących modlitw znakomych dam i osób, na które patrzałem, będąc w pokojach na drugim piętrze w kamienicy pod liczbą 61, jak rzewnie płakali i modlili się. Tym deszczem zmoczone pospólstwo zaczęło się rozchodzić z kupy dla schronienia się po różnych kamienicach w sieniach, a tymczasem rząd warszawski rozgłosił wieść, iż Kościuszko spodziewany jest do Warszawy. Zlecił więc rząd pospólstwu, aby się w spokojności zachowało na przybycie Kościuszki, który wtenczas był z wojskiem rejterującym się od Szczekocin około Novego Miasta nad Pilicą rzeką. I tak trwała ta wieść aż do wieczora. A nazajutrz rano, to jest dnia 29 czerwca, w niedzielę, rozesłane było pismo od rządu, czyli Rady Najwyższej, zalecające spokojność z uwiadomieniem, że dziś Kościuszko przybędzie na obiad do Zakrzewskiego, prezydenta Warszawy. I tak co dzień aż do wtorku ku południowi głoszone, to jest do dnia 1-go lipca, w który to dzień z południa zaczęły nadciągać brygady od Kościuszki i obejmować hauptwachy, luzując z nich pospólstwo uzbrojone. A gdy się uspokoiło, zaczęto chwycić hersztów pospólstwa i do komend wojskowych stojących koło Piaseczna odsyłać.

Tu się dodaje o wzmiankowanym wyżej Wulfersie, którego powszechnie żalowano, iż tego uwięziono za to tylko, że w nocy niektórych więźniów odwiedzał, będąc członkiem w Radzie Najwyższej; więc go za zdrajcę poczytano. Uwagi rzecz godna, że żadnej osoby nie obwieszono z tych, którzy w czasie Czteroletniego Sejmu stronę króla pruskiego utrzymywali, ale tylko tych, którzy jedno z królem trzymali, aby związku z imperatorką rosyjską Katarzyną Drugą nie zrywać, która zarezczała całość granic polskich i prawa, jakie sobie na tym sejmie stanowili Polacy, i tron następnym, który ustanowili, aby tylko przyjęli byli familią rosyjską na dynastią; i gdyby to było nastąpiło, nie znalazłby być naród polski takich okropnych skutków, jakie potem nastąpiły, o których jest wzmianka pod literą „a” na początku.

^m Tak „Gazeta Warszawska” w dodatku pod liczbą 96, dnia 7-go grudnia roku 1795 doniosła na ogłos publiczny, że Moskale mają opuścić Warszawę, a Prusacy mają objąć, magistrat warszawski, zawdzięczając [się] Buxhewendorowi, rządcy Warszawy i prowincji, uchwalił dnia 17 listopada roku 1795 wybić medal z takowym napisem: „Buxtum Friderykus a Buxhewenden Russorum Imperatricis Supremus ex Cubarium Praefectus Adjutor Castrensium Plurimum Ordinum Eques”, a z drugiej strony: „Custodi Administratori Varsaviae nec non Provinciae quas praesidia Obsistent Russia Regni Poloniae Optimo, grata Varsavia 1795 Anno”²⁵. Więc od roku 1788 aż do roku 1795 wypadła pamiętna siedmioletnia

²⁵ A oto co na tenże sam temat donosił „Korespondent Warszawski i Zagraniczny” w nrze 98 z 12 XII 1795: „...szanowni mężowie składający magistrat miasta tutejszego, odebrawszy po najsmutniejszych przemianach i doświadczonych licznych klęskach dobrego i kojącego łyżu ludu rządząc w osobie JW. Generała Buxhewden, gdy w tym czasie o wkrótce nastąpić mającym opuszczeniu tego miasta

epoka Polski, która poszła na podział między trzy ościennie dwory. Dwór pruski trzymał prowincje Polsce zabrane za Pilicą, z Warszawą, Poznaniem, Częstochową, Płockiem, Białostokiem do roku 1807 przez lat 12. Cesarz austriacki prowincje przed Pilicą, na prawym brzegu, z Krakowem, przed borem i po prawej stronie Wisły, [z] Lublinem, Kobyłką, Siedlcami, po lewej stronie Wisły [z] Sendomierzem, do roku 1809, przez lat 14, aż do wskrzeszonego przez Napoleona Bonapartego w roku 1807 Księstwa Warszawskiego.

Król Stanisław Poniatowski w roku 1795 złożył królestwo, to jest zrzekł się panowania i pojechał do Rosji, gdzie umarł w roku 1798 dnia 12 lutego o godzinie 8-ej z rana. Żył lat 66 i dni 25. Panował lat 31.

ⁿ Na literę „n” to się jeszcze dodaje, że była potem książka po polsku drukowana, w której wyrażono było, że na Pradze w tej rzezi legło ludzi z dziećmi rachując 21 000 ²⁶.

przez wojska rosyjskie niezawodną powzięły wiadomość, a przeto widząc bliskie i nieuchronne oddalenie się od siebie tegoż generała gubernatora, postanowiły na zgromadzeniu publicznym zwołanych trzech Porządków Miasta uczynić wieczną pamiątkę słodkiego, łagodnego i sprawiedliwego rządu tegoż gubernatora swego; a tym końcem z stosownymi do tej okoliczności i uczucia serc obywatelskich napisami wybić i wygotować zaleciły medal złoty z napisem z jednej strony w koło bustum JW. Generała: FRIDERICUS A BUXHEVDEN RUSSOR. IMPERATRICIS SUPREMUS EXCUBIARUM PRAEFECTUS ADJUTOR CASTRENSIS PLURIMUM ORDINUM EQUES (Fryderyk a Buxhewden Imperatorowej Rosyjskiej Generał Fligel-Adiutant, wielu orderów kawaler). Z drugiej strony: CUSTODI ADMINISTRATORI VARSAVIAE NEC NON PROVINCIARUM QUAS PRAESIDIA OBSIDENT RUSSICA REGNI POLONIAE OPTIMO, GRATA VARSAVIA (Komenderującym w Warszawie i w Prowincjach Koronnych wojskiem rosyjskim zajętych straży i rząd utrzymującym, najlepszemu, wdzięczna Warszawa, 1795). Akt konferowania tegoż medalu przez delegowanych z zgromadzenia swego, mając na czele obydwóch prezydentów miasta, na dniu 8-mym miesiąca tego dopełniony został...”

²⁶ Obfity i wyczerpujący zestaw literatury dotyczącej obrony i rzezi mieszkańców Pragi podał H. Mościcki, *Generał Jasiński i powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1917, s. 405—414; uzupełnienia, *Szturm i rzeź Pragi*, w: *Pod berłem carów*, Warszawa 1924, s. 259—261. W zamieszczonej tu bibliografii brak jednak wzmianki o książce „po polsku drukowanej” rychło po upadku powstania kościuszkowskiego, „w której wyrażono było, że na Pradze w tej rzezi legło ludzi z dziećmi rachując 21 000”. Można by mniemać, że Białobrzeski powołuje się na książkę Karola Fryderyka Clave Kobielskiego pt. *Stary kosmopolita Syrach do Konwencji Narodowej* (b. a., z fikcyjnym miejscem druku; „w Sarmacji 1795”), gdyby nie fakt, że Polak przemawiający do reprezentantów ludu francuskiego podał (na s. 106) liczbę wyrżniętych mieszkańców Pragi mniejszą o 7000. Dodajmy, że pruski komisarz prowiantowy Fryderyk Nufer zapewniał czytelników o stratach znacznie wyższych, obliczając, iż w czasie pamiętnej rzezi padło 17 do 18 tysięcy bezbronnych Polaków (*Friedrich Nufers Schicksale während und nach seiner Gefangenschaft in Warschau unter den Polen und Russen*, Posen 1795, s. 29). J. G. Seume, sekretarz Igelströma, ambasadora rosyjskiego w Warszawie, znajdujący się w niewoli u Polaków, straty w ludności cywilnej na Pradze oszacował na około 18 tysięcy (w przypisie do *Modlitwy* napisanej dnia 4 XI 1794 rano, w czasie pamiętnego szturmów wojsk Suworowa). Inni historycy niemieccy podają jeszcze większe liczby ofiar: von Treskow 20 000, Holsche aż 25 000. (Por. T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, t. 6, wyd. 2, Warszawa 1898, s. 312.)

ROMAN KALETA

„WIELEKI POETA DLA KILKU WIERSZY”
NIEZNANA OPINIA LUDWIKA ŁĘTOWSKIEGO O TREMBECKIM

Na obydwu okładzinowych wklejkach pierwszego tomu kornowskiego wydania *Dzieł poetycznych* Stanisława Trembeckiego z r. 1828, należącego ongiś do Ludwika Łętowskiego, a obecnie przechowywanego w Bibliotece ZNiO (sygn. 258 828¹), właściciel książki wypisał swój sąd o tytułowym poecie jako o człowieku i z podziwienia godną trafnością ocenił wydrukowane pod jego imieniem wiersze.

Najwyższą rangę artystyczną przyznał Łętowski w dorobku Trembeckiego bajkom. Jakże bardzo pogląd jego pokrywa się ze zdaniem badaczy dzisiejszych! Proszę tylko porównać wypowiedź krakowskiego smakosza literatury sprzed lat stu kilkudziesięciu z wywodami na ten sam temat znawców poezji osiemnastowiecznej i stricte Trembeckiego — tej miary, co Waclaw Borowy, Jan Kott i Juliusz Wiktor Gomulicki¹.

Warto zwrócić uwagę, iż „żarty z Bielawskiego”, które tak bardzo wydały się Łętowskiemu „niegodne naszego Trembeckiego”, okazały się w świetle najnowszych badań już to dziełem samej ofiary wierszowanych drwinek, już to poetów pomniejszego skrzydła². Podobnie przedstawia się sprawa z ujemnie ocenionym przez Łętowskiego *Hymnem do Apollina*, którego twórcą był w istocie — jak się niedawno okazało — nie Trembecki, lecz Stanisław Kostka Potocki³.

Wycucie zawiodło Łętowskiego jedynie w wypadku jednego z naj-

¹ W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Kraków 1948, s. 184—188; J. Kott we wstępie do: Stanisław Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 1, Warszawa 1953, s. LXVII; J. W. Gomulicki we wstępie do: Stanisław Trembecki, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1965, s. 7.

² Por. J. Kott, *Bielawski i „Bielawscy”*, „Pamiętnik Literacki”, XLII, 1950, z. 3—4, s. 894—920; E. Rabowicz, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 327—328.

³ Na co pierwszy zwrócił uwagę Emil Kipar. Por. J. Kott, *Pisma wszystkie*, S. Trembeckiego, s. 222.

popularniejszych wierszy obyczajowych naszego Oświecenia, mianowicie sławnej *Ody do kańczuga*. Rzecz dziwna, ową przekorną pochwałę kary cielesnej przyznał on Trembeckiemu bez zająknięcia, mimo że nie znajdujemy jej w żadnym wydaniu książkowym wierszy tego poety. Ostatecznie jednak trudno mu się dziwić. Utwór ten, ogłoszony w r. 1779 bezimiennie na ulotnej ćwiartce papieru pt. *Oda do bizuna*⁴, kursował potem jako bezpański w licznych odpisach, budząc niejednokrotnie ciekawość względem autorstwa i prowokując niejednego lubownika literatury do rozwiązywania zagadki. Leon Potocki, który początkową inwokację do „syna byczej skóry” wprowadził do satyry *Mąż myśliwy*, był przekonany, że zapożycza się u Franciszka Bohomolca⁵. Za Bohomolcem opowiedział się również Kazimierz Bartoszewicz w *Księgach humoru polskiego*⁶. Wiktoryn Radliński włączył *Odę do bizuna* do zbiorowego wydania wierszy swojego dziada, Marcina Molskiego⁷. Piotr Chmielowski wydrukował dyskutowany utwór edukacyjny w *Wyborze poezji Adama Naruszewicza*⁸.

Z powyższego widać, iż *Oda do bizuna* jak piłka z rąk do rąk przechodziła z książki do książki w poszukiwaniu faktycznego twórcy. Od Trembeckiego, Bohomolca, Molskiego i Naruszewicza zawędrowała ona jeszcze pod nazwisko Franciszka Zabłockiego, włączona do zespołu jego wierszy przez Bolesława Erzepkiego, jako posiadająca „wyraźne cechy satyrycznego stylu i odrębnej komicznej werwy pisarskiej autora *Sarmatyzmu i Zabobonnika*”⁹.

Najnowsi badacze wypowiedzieli się za Naruszewiczem, ale bez przekonywającego uzasadnienia tej decyzji¹⁰. Wobec tego sprawę ojcostwa znakomitego persyflażu trzeba w dalszym ciągu uważać za otwartą.

Jeśli idzie o życie Trembeckiego, na wyróżnienie w relacji Łętowskiego zasługuje wzmianka o wojażu poety do Paryża w okresie konfederacji barskiej. „Ujeżdżający z kraju” młody człowiek odbył ją — jak

⁴ Suplement do „Gazety Warszawskiej”, nr 48 z 16 VI 1779.

⁵ *Pamiętniki pana Kamertona*, cz. 1, Poznań 1869, s. 249.

⁶ *Księgi humoru polskiego*. Zebrał, ułożył i objaśnił Kazimierz Bartoszewicz, t. 2, Petersburg 1897, s. 83.

⁷ *Pisma Marcina Molskiego*. Zebrał W. Radliński, t. 3, Warszawa 1857, s. 85—88.

⁸ A. Naruszewicz, *Wybór poezji z dołączeniem kilku pism prozą oraz listów*. Oprac. P. Ch[mielowski], Warszawa 1882, s. 289.

⁹ *Pisma Franciszka Zabłockiego*. Zebrał i wydał B. Erzepki, Poznań 1903, s. 116.

¹⁰ J. Kott ponowił edycję omawianego wiersza pod nazwiskiem Naruszewicza w antologii *Poezja polskiego Oświecenia*, Warszawa 1954, s. 59. Tadeusz Mikulski wyrażał się i wzmiankował drukiem o *Odzie do bizuna* z całym przekonaniem jako o własności Naruszewicza, ale procesu dowodowego w tej sprawie nie przeprowadził. (Por. tegoż uczonego, *Ze studiów nad Oświeceniem. Zagadnienia i fakty*, Warszawa 1956, s. 33 i 145.)

się okazuje — w towarzystwie swoich krakowskich znajomych: Franciszka Łętowskiego i szambelana Gołuchowskiego.

Ojciec Ludwika musiał niejednokrotnie gawędzić w domu na temat swojej wyprawy w cudze kraje „po jad zepsucia” i o spotkaniu z Trembeckim dopiero w Strasburgu. Dla odtworzenia itinerarium poety jest mocno. W latach późniejszych ujawni go Łętowski jeszcze po raz drugi i trzeci w swoich *Wspomnieniach pamiętnikarskich*¹¹. Zaniedba jednak powtórzyć wiadomość, że rodzic jego i Gołuchowski zjechali się z Trembeckim dopiero w Strasburgu. Dla odtworzenia itinerarium poety był to przyczynek istotny, zwłaszcza gdy się przypomni, że Strasburg był w owym czasie miejscowością, w której krzyżowały się europejskie wywiady, i że Trembecki odbywał tę podróż jako dyplomata barski (dla przydania mu splendoru mianowany generałem-majorem) i w istocie już jako agent królewski niebezpiecznie uwikłany w rozgrywki polityczne między generalnością a dworem warszawskim. Wiadomo skądinąd, że przebywał on w Strasburgu we wrześniu 1769 r. i że tu skradziono mu rzekomo wszystkie papiery oraz pobraną na podróż sumę 5000 dukatów¹².

Pytajcie się o Trembeckiego *Odę do kańczuga*. Nie powiem, że to najlepsze z wszystkiego, co był napisał, ale równie dobre. Chocia rzecz prosta, ale pod piórem jego wielce wdzięczna, dosadna i niegłupia. Jest tam w niej wiele mądrości. Miał być Trembecki i [historię] pisać¹³, a przygotować równie wiele materiałów do początkowych dziejów narodu polskiego. Znałem niejakiego Wyleżyńskiego. Szczycił się on być posiadać ułamki po nim z takowej pracy. Drukował coś podobno nawet¹⁴. Ale to niewiele wartało i musiało być nie jego. Mój ojciec jeździł był z nim do Paryża i z Gołuchowskim trzecim; to jest zjechali się z nim w Strasburgu. Był to wiek, co młodzi ludzie ujeżdżali z kraju przed konfederatami, a za granicę lecieli pić jad zepsucia.

Trembecki starym siedział z kotami i żywił gromadami wróble. Zdawał się kończyć życie jakby w rozbracie z rodzajem ludzkim. Lecz to

¹¹ L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*. Przygotował do druku H. Barycz. Wrocław 1952, s. 14 i 92.

¹² W. Konopczyński, *Tajemnica Trembeckiego*, w: *Od Sobieskiego do Kościuszki*, Kraków 1921, s. 270.

¹³ Fragment tekstu ujęty w klamrę został zrekonstruowany; w oryginale niepodobna go było odczytać na skutek zniszczonego w tym miejscu papieru.

¹⁴ Zapewne Józef Wyleżyński, zmarły w r. 1834 w Krakowie poeta i erudyta. On dostarczył Wawrzyńcowi Marczyńskiemu materiałów do trzytomowego *Statystycznego, topograficznego i historycznego opisanie Gubernii Podolskiej* (Wilno 1820—1822). Nic nie wiadomo o drukowanych jakoby przez niego materiałach historycznych Trembeckiego.

nie mogła być niechęć do swoich. Swoi go szanowali i kochali. Był to smutek z upadku kraju. Poetów dusze mocniej go czuć musieli. Wybór przytułku na starość nic nie miał do tego. Szczęsny, nieszczęśliwy Polak, mógł być jeszcze być przyjacielem wielbicielowi Poniatowskiego. Żaden z nich bowiem upadku swego kraju nie chciał. Oni gdy się zeszli, kochać się dlatego mogli, tak jak szanowali. Sam Potocki niewesoły miał koniec, acz przy wszystkim, co dostatek daje. Trembeckiego zaś żona i dzieci, choćby to do życia nie wiązało, gdy kraju nie było.

Był Trembecki dobry Polak i w dobrej wierze poniatowszczyk. Trochy dworak. Cały kobiciarz. Wielki poeta dla kilku wierszy. Pełen prawdziwego dowcipu. Grzeczny zawsze. Swawola nawet u niego nie jest grubą. Nad *Zofiówkę* nie mają Polacy nic lepszego. Bajek kilka jego warte są wszystkich bajek Krasickiego. Wszystkim innym poetom i w przód, i w tył dał szcztuka w nos. Jego początek księgi IV *Eneidy* daje do poznania, Czym być może i u nas Wirgili, gdyby go drugi Trembecki całego przełożył. *Oda do jezuitów*, czyli na zniesienie tego zakonu, jest dziwne zjawisko pod piórem takowego człowieka; pokazuje ona doskonale, jak wyższe światło dla wyższej nauki i prawdziwego talentu, czyli prawdziwe genjusze wolne od przesądów i nienawiści. Naruszewic go jednak przeszedł w swojej odzie. Trembecki w swoim rodzaju idzie w parze z Krasickim raz po lewej, drugi raz po prawej. Naruszewicza zostawił w tyle. Karpińskiego można wszelako po nim czytać. Mowa Trembeckiego, czyli język jest dziwnie czysty i polski; w tym mu równa tylko sam Krasicki. Znał pewnie i Naruszewic mowę ojców swoich, ale nią niezgrabnie obracał. Żarty z Bielawskiego są niegodne naszego Trembeckiego. Dziś je naśladują; znalazło się dwóch¹⁵, bo czegoć ludzie nie naśladują!? Dlatego ani dwóch Trembeckich, ani dwóch Baków nie ma. *Zofiówki* drugiej pewnie nie będziemy mieli, ale o drugi *Hymn do Apollina* nietrudno. Mają zacni ludzie zwykle dwie sławy: jedną w przedpokoju, a drugą w izbie. Są zaś ludzie głupi, którzy biorą jedną za drugą i kontentują się pierwszą.

X. Łętowski

¹⁵ Łętowski ma zapewne na myśli zadufanych w swoje powołanie literackie grafomanów: Wincentego z Ciechanowa hr. Kiszkę Zgierskiego, wielokrotnie wykpiwanego autora dramatu *Łaskawość Tytusa* i wielu innych, oraz jeszcze głośniejszego odeń bazgrałę, Kajetana Jaxę Marcinkowskiego, będącego obiektem zabawy najprzedniejszych poetów z obozu klasyków i romantycznych: Osieńskiego, Koźmiana, Morawskiego, Godebskiego, Siemieńskiego i in.

INDEKS OSÓB

- Abraham, patriarcha, biblijny przodek Żydów 116
- Adamski Szymon 331, 350
- Albert Wielki (Albert von Bollstädt), św. 254
- Albertrand Jan Chrzyciel 325
- Aleksander, kozak 350
- Aleksander I, car rosyjski, król polski 475
- Aleksander Wielki, król Macedonii 316, 386, 414
- Aleksandrowicz Alina 459
- Aleksandrowska Elżbieta 5
- Alexandrowicz Stanisław 331
- Allyates, król Lydii 407, 408, 409, 427, 428, 432, 436, 438, 439
- Aloy Ludwika, de zob. Roźniecka Ludwika z domu D'Aloy
- Ammianus Marcellinus 393, 410, 418, 429
- Andilly Robert Arnaud de 389, 415
- Andrychiewicz Wojciech 469
- Andrychiewiczowa 469
- Andrzej, lokaj 331, 340, 354, 367, 368
- Andrzej, młynarz 331, 351
- Anfossi Pasquale 461
- Angiolini, rodzina 456, 457
- Angiolini Ludwik 458
- Ankwicz Józef 483
- Anna, ks. Holstein 380
- Annasz, kapłan żydowski 260
- Antoni J., zob. Rolle
- Antonius Pius, cesarz rzymski 384
- Antygon Gonatas, król Macedonii 385
- Aratos z Soloi 385
- Ardysus (Ardis), król Lydii 433, 444
- Arouet François Marie zob. Wolter (Voltaire, właśc. François Marie Arouet)
- Arystoteles 393, 395, 418, 419
- Askenazy Szymon 447, 468
- August III, król polski 10, 20, 21
- Axan Michał, ks. 468
- Bachus zob. Behsoris
- Baërt Charles Alexandre, de 381
- Bagniewski Prokop 337
- Baka Józef 490
- Ballexserd Jacques 463
- Balsamo Giuseppe zob. Cagliostro Alessandro
- Bańkowski Piotr 5, 6, 26, 328
- Barbié du Bocage Denis, de 381
- Bartel Wojciech 469
- Bartosiecki Andrzej 343, 368
- Bartoszewicz Julian 7, 21, 22, 285
- Bartoszewicz Kazimierz 488
- Barycz Henryk 277, 489
- Batthyáni-Straettmann Antoni 450
- Batthyáni-Straettmann Cecylia zob. Roggendorf Cecylia zamęż. Batthyáni-Straettmann
- Bazyli, dworzanin 344, 368
- Behsoris (Vexoris, Bachus), władca Egiptu 383
- Beller Paul, von 387
- Bereśniewicz Józef 325, 327, 331, 333—335, 349, 350, 357, 367, 370
- Bereśniewicz Leopold 330, 332
- Bereśniewicz Mikołaj 330, 335, 339, 347, 348, 351, 354, 359, 367—369
- Bereśniewiczowa Ludwika z Naruszewiczów 330, 332, 366
- Berko, krawiec 346, 368
- Bernacki Ludwik 27, 39, 200, 201, 271, 273, 318, 460,
- Bernis Franciszek 284
- Białobrzeski Gabriel, ks. 467—472, 475, 479, 485
- Białobrzeski Jan Antoni 469, 483

- Biegeleisen Henryk 374
 Bielawski Józef 487, 490
 Bielińska Barbara zob. Kossowska Barbara z Bielińskich
 Biernatowski Józef 331, 367
 Biernatowski Stanisław 339, 340
 Blanc Piotr 330, 357, 358, 366, 370
 Blasopolski Karol Adam zob. Boskamp
 Blasopolski Karol Adam
 Bobrowicz Jan Nepomucen 24
 Bogusławski Wojciech 202, 461
 Bohomolec Wojciech 202, 461
 Bohomolec Franciszek 330, 374, 464, 488
 Bollstädt Albert, von zob. Albert Wielki (właśc. Albert von Bollstädt), św.
 Borowy Wacław 487
 Boskamp Lasopolski Karol Adam 484
 Boxa-Radoszewski Wojciech zob. Radoszewski-Boxa Wojciech
 Branicka Elżbieta z Poniatowskich 287, 293
 Branicka Izabela zob. Sapiężyna Izabela z Branickich
 Branicki Franciszek Ksawery 276, 447, 450, 484
 Brochocki Antoni 327, 330, 332, 334, 358
 Broczyński Kazimierz 331, 341, 368
 Brodowski, ekonom 344, 363, 368
 Brückner Aleksander 373
 Brutus Marcus Iunius 311
 Bruyère, de zob. La Bruyère, de
 Buczek Karol 38
 Bujan Jan, piwowar 331, 343, 346, 368
 Bukar Seweryn 473
 Bukaty Franciszek 474
 Bułhakow Jakow Iwanowicz 474
 Buxhewden Fryderyk 484, 485
 Bykowski Ignacy 464
- Caesar (Cezar) Julius Caius 35, 86, 378, 379, 384, 400, 413, 422, 431
 Cagliostro Alessandro (właśc. Giuseppe Balsamo) 252
 Callimaque, poeta aleksandryjski 434
 Campe Joachim Henri 464
 Casanova (de Sempalt Giovanni, Giacomo) 447—452, 454, 456—458
 Cato (Katon) Marcus Porcius Censorinus 311, 316, 406, 427
 Chevalier (Chevalier) Antoni 331, 361
 Chmielowski Piotr 488
 Chmielowski Sebastian, ks. 38
 Chobar, budowniczy kanału w Mezopotamii 429
 Chodkiewicz Jan Karol 324
 Chreptowicz Joachim Litawor 462, 471
 Cicero Marcus Tullius 34, 385
 Clari, rodzina 452, 454
 Clave-Kobielski Karol Fryderyk 485
 Cocquelines Charles 7
 Constantinus Flavius Valerius zob. Konstantyn Wielki, cesarz rzymski
 Cyaxare zob. Kyaksares (Cyaxare), król Medów
 Cyrus Wielki, władca Persji 405, 426
 Czacki Feliks 33, 463
 Czacki Tadeusz 328, 330, 333, 361, 375
 Czarnecki Edward, ks. 375
 Czarnocki Ignacy 331, 352
 Czarnomski, ks. 319
 Czartoryscy, rodzina 28, 33, 37, 38, 200, 201, 275, 277
 Czartoryska Barbara Dorota z Jabłonowskich 302, 303
 Czartoryska Elżbieta zob. Lubomirska Elżbieta z Czartoryskich
 Czartoryska Izabela z Flemingów 29, 275—278
 Czartoryska Zofia zob. Zamoyska Zofia z Czartoryskich
 Czartoryski Adam Kazimierz 27—33, 46, 47, 59, 276, 295
 Czartoryski Aleksander Jerzy 29
 Czartoryski August Aleksander 29—31
 Czartoryski Józef Klemens 302
 Czartoryski Michał Fryderyk 32
 Czetwertyński Antoni 484
- Dacewicz Jan 342, 368
 Dalewski, właściciel kamienicy w Warszawie 460, 469, 470
 Dariusz, król Persji 438
 Dawid, król żydowski 384, 406, 426
 Dąbrowski Henryk 480
 Dejoces 439
 Delille Jacques 298
 Demokryt z Abdery 406, 427
 Destouche (Philippe Néricault) 193
 Didot, rodzina księgarzy i wydawców 460
 Diodor Sycylijszyk 405, 426, 437

- Dmochowski Franciszek Salezy 38, 200, 201, 476
Dogrumowa Maria Teresa (d'Ogrumoff) 469
Dominik, św. 311
Dorota, księżna kurlandzka 288
Druzus Marcus Livius 382, 383
Dufour Pierre (właśc. Lacroix Paul) 45, 46, 461, 465
Dunin-Wąsowicz Adam, ks. zob. Wąsowicz Dunin Adam, ks.
Duńczewski Stanisław 101
Dybowska Helena z Naruszewiczów 330, 332, 352, 366, 369
Dybowski Antoni 332
Dybowski Ksawery 327, 330—333, 335, 339, 340, 347—349, 351, 352, 355, 362, 366, 368
Dybowski Tomasz 327, 330—332, 334, 335, 347—348, 354, 359, 368
Dybowski Onufry 340
Dyganowicz Jan zob. Dynowicz Jan
Dylewski Antoni 480
Dynowicz (Dyganowicz) Jan, ks. 23, 24
Dziewoński Maciej, ks. 481
Dzwonkowski Włodzimierz 447, 468, 469
Dżyngis-Chan (Gengis-Khan) 381
- Edwards Bryan 381
Epikur 262
Erzepki Bolesław 38, 44, 48, 64, 193, 195, 196, 198, 448
Essen Franciszek August 472
Estreicher Karol 286, 335, 462, 464, 465
Etienne Henri 433
Eysymontówna Magdalena zob. Rybińska Magdalena z Eysymontów
Ezechiel, prorok żydowski 386—388, 409—411, 413, 414, 428—431, 434, 439, 443
- Feist Sigmund 394
Feldkirchner, ochmistrz dworu w Duchowie 452
Fénelon (François de Salignac de la Mothe) 386, 413
Filip, łowczy 343, 368
Fink, komendant 356
Fischer Aleksander 331, 344, 368
Flawiusz (Josephus Flavius) 388, 389, 395, 414, 415, 419, 434, 439, 440
- Fleming Izabela zob. Czartoryska Izabela z Flemingów
Franciszek, dworzanin 331
Franciszek, kuchcik 350
Franciszek, zakonnik od Narodzenia NMP 15
Franciszek I, cesarz austriacki 319, 485
Franciszek II, cesarz austriacki 479
Franciszek II, król francuski 393, 418
Frank Ewa 449
Frank Jakub 449
Fraortes (Phraortes) 402, 423, 439
Frączyk Tadeusz 27
Frycz Modrzewski Andrzej zob. Modrzewski Andrzej Frycz
Fryderyk August, elektor saski 452
Fryderyk Wilhelm II, król pruski 477, 479, 481, 484
- Galen (Galien) Claudios, lekarz grecki 162, 176, 179, 182
Gajda Janina 329
Gajer, komisarz okręgu terespolskiego 333, 334
Garampi Józef, nuncjusz papieski 24, 25
Gautier Antoni 331, 370
Gautier Franciszek 331, 370
Gautier Jan Baptysta 331
Gąsiorowska Marianna 24
Gdal, arendarz 363
Gengis-Khan zob. Dżyngis-Chan (Gengis-Khan)
Genlis Stéphanie Félicité du Crest de Saint-Aubin, de 287
Georges Fr. kupiec gdański 30
Germanik 382, 383, 385
Giedroyć Jan Stefan, bp. 325, 331, 352, 370
Głowacki Bartosz 480
Godebski Cyprian 490
Gog (Madyes, Medyes), król Scytów 399, 408, 410, 411, 421, 428—430, 434, 438—443
Goltz August 473
Gołuchowski Wiktor 489
Gomulicki Juliusz Wiktor 282, 284, 285, 352, 487
Goriaczko Anna 460
Górnicki, misjonarz 479
Górska Barbara 27

- Górski A. 28
Górski Konstanty Marian 275, 279
Grabianka Tadeusz 412, 413, 431
Graesse Johann Georg Theodor 381
Greiber, właściciel kamienicy w Warszawie 469
Grochowski Jan 477, 481
Gröll Michał 324, 464
Gronostajski (Gronostajski) Cyprian 331, 352, 366, 369
Gryczowa Alodia zob. Kawecka-Gryczowa Alodia
Grzegorz XIV, papież 10, 16, 21
Gugitz Gustaw 448, 449
Gustaw Waza, król szwedzki 380
Gutakowska z Sobolewskich 301
Gutakowski Ludwik Szymon 301
Gwagnin Aleksander 373
Gyges, król Lydii 399
- Haliburton (Halyburton) de Stodart Tomasz 318—320, 326, 330, 332, 333, 347, 354, 368, 369
Halyburton zob. Haliburton de Stodart Tomasz
Hammer Seweryn 383
Hauck Albert 21
Hauteroche Noël 201
Hayniewicz, ogrodnik 331, 350
Heraklit z Efezu 406, 427
Hering Jan 366, 370
Hering Walenty 330, 360, 366, 370
Heringowie (bracia), kupcy 360
Hermann Ernst 472
Herodot z Halikarnasu 376, 377, 386—393, 396, 397, 399, 400, 407, 408, 413—417, 419, 420, 422, 423, 425, 427, 433—439, 444, 445
Herzkowicz Leyzor 366
Heyking Karol Heinrich 287, 288
Hiacyntus (Jacek), rymarz 343
Hieronim ze Strydonu, św. 411, 413, 430, 431
Hipokrates 162, 168, 179, 182, 392, 396, 399, 417, 420, 422
Holsche August Carl 485
Homecki Adam 29
Homer 309, 393
Horatius (Horacy) Quintus Flaccus 308, 312, 316, 385
- Horodyński 482
Hruszka Mateusz 331, 350
Hryciak, stadnik 345, 368
- Igelström Osip Andriejewicz 480, 485
Ignacy, aktor 461
- Jabłonowska Barbara Dorota zob. Czartoryska Barbara Dorota z Jabłonowskich
Jabłonowska Franciszka z Woronieckich 279
Jabłonowska Teofila zob. Sapieżyna Teofila z Jabłonowskich
Jabłonowski Józef Aleksander 27, 28, 31
Jackimowicz Wigder 331, 353, 366, 369
Jackl Jerzy 201, 374, 461
Jakubowski, pisarz 481
Jakubowski Józef 331, 342
Jakubowski Michał 339, 368
Jakutowicz Paweł 331, 339, 348, 355, 366—369
Jan, kredensowy 331
Jan III Sobieski, król polski 489
Jandołowicz Marek, ks. 254
Jankowska Marcjanna zob. Naruszewiczowa Marcjanna z Jankowskich
Jansen Henri 381
Jasiński, ekonom 344, 368
Jasiński Jakub 485
Jastrzębski Piotr, ks. 16
Jaszowski Stanisław 296
Jawornicki, właściciel wsi Słupi 482
Jedin L. 6
Jeremiasz, prorok żydowski 245
Jerôme, św. zob. Hieronim ze Strydonu, św.
Jeruzalski Stanisław 331, 366
Jezierska Magdalena zob. Rybińska Magdalena z Eysymontów, 1 voto Jezierska
Jezierski Kazimierz 336, 361
Jonasz, prorok żydowski 431
Josephus Flavius zob. Flawiusz (Josephus Flavius)
Jourdan Coupe-Tête zob. Jouve Mathieu
Jouve Mathieu (Jourdan Coupe-Tête) 409
Jozjasz, król Judy 390, 415, 434, 435
Józef II, cesarz austriacki 472
Józefowiczowa 365
- Kadłubek Wincenty 81, 343
Kaifasz, kapłan żydowski 260

- Kaleta Roman 27, 32, 275, 282, 302, 374, 447, 467, 487
Kalinka Walerian 472, 473, 474
Kalinowski Michał 330, 360, 370
Kalwaryjski Henryk 447, 450, 451
Kałudziński Piotr 343, 368
Kamieński Maciej 461
Kantak Kamil 6
Kapica Hieronim ks. 320
Karaśnik Trochim 351
Karpiński Franciszek 275—281, 298, 490
Karwicki Józef Dunin 290, 292
Katarzyna II, cesarzowa rosyjska 286, 337, 375, 380, 472, 474, 475, 478, 479, 484, 485
Katon zob. Cato Marcus Porcius Censorinus
Kawecka-Gryczowa Alodia 28
Kazanowska Zofia zob. Radziwiłłowa Zofia z Thurn et Taxis, 2-voto Kazanowska
Kazanowski Andrzej 317—320
Kaśnowski Bronisław 38, 39, 44, 46, 64, 271
Kiciński Bruno 302, 375
Kiciński Pius 472
Kiełczewski, komisarz Konstantynowa 353, 369
Kipa Emil 469, 471, 487
Kirełowicz Mejer 362
Kisiełewska Balbina 330, 358, 369
Kiszka Zgierski Wincenty 490
Kiwielewicz Mejer 331
Klaproth Henri Jules 385
Klemens XIII, papież 10, 16, 20
Klimkiewicz Franciszek 331, 341
Klimkiewicz Mateusz 366, 368
Klimkiewicz Szymon 331, 350
Klimkiewiczowa, żona Franciszka 341
Kliwer Karol 331, 340, 367
Kniaźnin Franciszek Dyonizy 277, 289
Knopka zob. Konopka
Kobielski Karol Fryderyk zob. Clave-Kobielski Karol Fryderyk
Kobyliński Józef 331, 345, 368
Kochanowski Jan 284, 291
Kochanowski Michał 471
Kochanowski Stanisław 284
Kolumban, św. 21
Kołłątaj Hugo 471, 476, 482
Komarzewski Jan 292, 469
Komenski Jan Amos 465
Konarski Michał 375
Konopczyński Władysław 27, 32, 489
Konopka Kazimierz 469, 470, 471, 483
Konstanty Pawłowicz, wielki książę rosyjski 474, 475
Konstantyn Wielki (Constantinus Flavius Valerius), cesarz rzymski 311, 391
Kopczyński Onufry 46
Korbut Gabriel 323, 459, 463
Korotajowa Krystyna 28
Korwin Ludwik 21
Korytkowski Jan, ks. 20, 22
Korzon Tadeusz 485
Kosmas (Cosmas) 400
Kossowska Barbara z Bielińskich 302
Kościszko Tadeusz 317, 468, 469, 477, 478, 480—482, 484, 489
Kott Jan 374, 487, 488
Kowalenko Władysław 383
Kozerska Helena 321
Kozmian Kajetan 490
Kozmiński Dominik 365, 370
Krafft Per 276
Krasicki Ignacy 284, 287, 291, 490
Kraśnińscy 285
Kraszewski Józef Ignacy 373
Kraushar Aleksander 375
Krezus, król Lydii 407
Kromer Marcin 81, 243, 373
Krupka z janowskiej gminy żydowskiej 356, 365
Krzysztofowicz Jan 331, 332, 362, 365, 366, 370
Kühner Hans 20
Kukiel Marian 471
Kukulski Leszek 380
Kułagowski Grzegorz, ks. 15
Kumor Bolesław 5—8
Kupfer Franciszek 387
Kupicki Bazyl 331, 344, 368
Kupść Bogumił Stanisław 6, 9, 21, 22
Kurcyusz Franciszek 463
Kurpiel Antoni Marian 277
Kwaysert Karol 359, 366, 370, 370
Kwaysert Teodor 359, 366, 370
Kwaysertowie (Kweysertowie), bracia 330

- Kyaksares (Cyaxare), król Medów 386, 402—404, 408, 412, 422—425, 431, 432, 434, 436, 439
- L. D. zob. Roźniecka Ludwika z D'Aloy
- La Bruyère Jean, de 465
- Labuda Gerard 383
- Lachodiuk Bartosz 346
- Lacour Louis 277
- Lacroix Paul zob. Dufour Pierre (właśc. Paul Lacroix)
- Lamberg Anton Franz, hr 452
- Latyczewski Mikołaj 331, 340, 368
- Lauzun Antonin Nomparr de Caumont 276, 277
- La Veaux J. Ch. Thibault, de 460, 464
- Lebrun Tomasz 461
- Ledochowski Antoni 482
- Lehndorff Ahaswer Henryk 287
- Lehr-Splawiński Tadeusz 383
- Leopold II, cesarz austriacki 479, 480
- Leszczyński Rafał 317
- Lesznowski Antoni 463
- Leśniadorski Bogusław 469—471
- Lewicki Tadeusz 387
- Leybowicz Ancel 331, 363
- Leybowicz Mordko 331, 353
- Leybus Mordko 331, 347
- Leyzor, kupiec 330, 370
- Lichocki Filip 481
- Lichtenau, hrabina 449
- Ligne, de, rodzina 452, 454
- Ligne Karol, de 452
- Lisianiewicz (Lisianowicz) Maksym 331, 345, 368
- Listowski Ignacy 328, 336, 366
- Litto Wawrzyniec, nuncjusz papieski 468
- Lubomirska, córka Barbary i Kacpra 290
- Lubomirska Barbara zob. Ponińska Barbara z Lubomirskich, 1 voto Kacprowa Lubomirska
- Lubomirska Elżbieta zob. Potocka Elżbieta z Lubomirskich
- Lubomirska Elżbieta z Czartoryskich 287, 288, 296, 301, 302, 464
- Lubomirska Julia zob. Potocka Julia z Lubomirskich
- Lubomirska Konstancja zob. Rzewuska Konstancja z Lubomirskich
- Lubomirski Stanisław 28
- Ludwa zob. Roźniecka Ludwika z D'Aloy
- Ludwik Filip Józef, książę orleański 287
- Lukini Jan 8, 9
- Lutek Jan z Brzezia 338
- Lygdamis 433
- Łaszowski, ziemianin 290
- Łętowski Franciszek 489
- Łętowski Ludwik 21, 487, 488, 490
- Łojek Jerzy 474
- Łoś Wincenty 288
- Łukaszewicz Witold 468, 471
- Łuskina Stefan, ks. 460
- Łuszczewski Jan 463
- Łyczewski Szymon zob. Łyszczewski (Łyczewski) Szymon
- Łyszczewski Piotr 341
- Łyszczewski (Łyczewski) Szymon 331, 347, 363, 368, 370
- Machiavelli Nicolo 91
- Madyes zob. Gog (Madyes, Medyes), król Scytów
- Magier Antoni 384
- Majewski Marcei 483, 484
- Majmonides Mosze ben Majmun 389
- Maksym, kuchcik 331, 342, 368
- Maksymowicz Konstanty 338
- Mala Pomponiusz, geograf 402, 424
- Małachowski Stanisław 335, 369, 463
- Marchocka, ż. Wojciecha, kasztelanowa sanocka 293
- Marchocki Wojciech 293
- Marcinkowski Jaxa Kajetan 490
- Marciński Jan 341, 368
- Marczyński Wawrzyniec 489
- Marek, ks. zob. Jandołowicz Marek, ks.
- Marek Aurelius Antoninus, cesarz rzymski 311
- Marmol F. del 30
- Marmontel Jean-François 296
- Marolles de, ks. 463
- Marzeciński Jan 331
- Massalski Ignacy Jakub, bp. 321, 484
- Masztalerz Wojciech 331
- Matciński Jan Stanisław 328, 330, 358, 370
- Matciński Stanisław 366
- Matysiński Paweł 331, 343, 368

- May Jan 464
 Medyes zob. Gog (Madyes, Medyes), król Scytów
 Mejer, arendarz 370
 Melampigi 455, 457
 Ménage Gilles 399, 421
 Mesalina Valeria 230
 Meysztowicz Walerian, ks. 26
 Michał, stajenny 342, 368
 Michałowa, księżna zob. Radziwiłłowa Helena z Przeździeckich
 Michałowska Barbara z Naruszewiczów 332
 Michałowska Marianna zob. Minucycowa Marianna z Michałowskich
 Michałowski Alojzy 332
 Michałowski Fabian 332
 Mickiewicz Adam 462
 Mier Wojciech (Albert) 282, 284—290, 294, 295, 302, 305, 308
 Mierzejewska Marianna z Naruszewiczów 330, 332, 360
 Mierzejewski (Mierzejowski) Józef 330, 332
 Mierzejewski Kazimierz 340, 348, 349
 Mierzejewski Mateusz 331, 346, 355, 367—369
 Mierzejewski Wincenty 331, 340
 Mierzejowscy zob. Mierzejewscy
 Mikulski Tadeusz 5, 27, 201, 280, 488
 Milewski Tadeusz 399
 Miller, ziemianin 290
 Minasowicz Ignacy Piotr 6, 7, 13, 15, 18, 20, 21
 Minasowicz Józef Epifani 21
 Minucycowa Marianna z Michałowskich 332
 Mitkembek, kupiec 361
 Mityrydates VI Wielki, król Pontu, 412, 431
 Młodziejowski Andrzej Stanisław Kostka 289, 309—311
 Mniszech Adam Jerzy 374
 Modelski Teofil Emil 373
 Modrzewski Andrzej Frycz 113
 Mojżesz 219
 Molière (Jean Baptiste Poquelin) 399
 Molski Marcin 472, 488
 Mołodecki Kazimierz 483
 Montesquieu Charles Louis de Secondat 297
 Monte-Vecchio, hr. 449, 451, 455—458
 Moraczewski, regent warszawski 330, 360, 369
 Moraczewski Iren 280
 Morawski Franciszek 490
 Morcinek R. 469
 Mordko, arendarz 365, 370
 Mordko, szklarz 350
 Morska Julianna 290, 293
 Morski Onufry 290
 Morsztyn Jan Andrzej 291
 Mortkowicz Haim 353
 Morzkowski Józef 336
 Mosca-Barzi, rodzina 456, 457
 Mostowski Tadeusz 323, 324, 460
 Moszyński August 448
 Mościcki Henryk 485
 Moyse de Khorene 437
 Muczkowski Józef 10
 Nabelak Ludwik 468
 Nabuchodonozor, król Babilonu 429
 Napoleon I, cesarz Francuzów 485
 Naruszewicz Adam Stanisław 6, 46, 284, 291, 317—321, 323—334, 336—342, 345—347, 349—366, 370, 371, 374, 375, 394, 395, 412, 459, 479, 488, 490
 Naruszewicz Aniela 330, 332, 357
 Naruszewicz Anna 330, 332
 Naruszewicz Barbara zob. Michałowska Barbara z Naruszewiczów
 Naruszewicz Elżbieta 330, 332
 Naruszewicz Helena zob. Dybowska Helena z Naruszewiczów
 Naruszewicz Józef Romuald 327, 329, 330, 332, 334
 Naruszewicz Leopold 332, 354
 Naruszewicz Ludwika zob. Bereśniewiczowa Ludwika z Naruszewiczów
 Naruszewicz Marianna zob. Mierzejewska Marianna z Naruszewiczów
 Naruszewicz Piotr 331, 344, 368
 Naruszewiczowa Helena 334
 Naruszewiczowa Marcjanna z Jankowskich 327, 332, 334, 346, 349, 351, 354, 357, 369
 Necho zob. Nekao (Nekos, Necho), król Egiptu
 Nekao (Nekos, Necho), król Egiptu 389, 390, 391, 415, 416, 432, 434—436

- Nekos zob. Nekao (Nekos, Necho), król Egiptu
 Néricault Philippe zob. Destouche (Philippe Néricault)
 Neron Lucius Domitius Ahenobarbus 389, 415
 Nieć Julian 27
 Niemcewicz Julian Ursyn 277, 287
 Niewęłowski Teodor 481
 Niesiecki Kasper 24, 327, 333
 Nikomedes III Filopator, król Bitynii 400, 422
 Nodko, rzeźnik 351, 365
 Nowak Antoni, ks. 327, 331, 334, 342, 363
 Nowakowski, pisarz 330, 360, 370
 Nowodworski Michał, ks. 6
 Nufer Fryderyk 485
- Obniski, adwokat 326
 Ogrumoff Maria Teresa, de zob. Dogrumowa Maria Teresa
 Ojrzyński 473
 Okęcki Antoni Onufry, bp. 479
 Olendzki Jan 331, 353
 Olkiewicz Joanna 380
 Olszewski, kanonik 358
 Olszowska Katarzyna zob. Załuska Katarzyna z Olszowskich
 Onuszkiewicz Teodor 346, 368
 Oprawko Henryka 330
 Orgelbrand Samuel 7, 384
 Orłowski Józef 471, 482
 Orłowski Karol N. 26
 Osiński Ludwik 490
 Ossolińska Teresa zob. Potocka Teresa Józefowa z Ossolińskich
 Ossoliński Józef 396
 Ossoliński Kandyd, bp. 7, 24
 Ossoliński Maksymilian 375, 396
 Ostrowski Teodor 374
 Oszczepowski Mateusz 369
 Ozimek Stanisław 461
 Ożarowski Piotr 483
 Ożga Samuel, bp. 20
- Panasiuk Daniel 346
 Pani Krakowska zob. Branicka Elżbieta z Poniatowskich
 Paperski Ignacy 342, 359
 Paperski Michał 331, 368
- Pastor Ludwik 20, 21
 Paweł I, car rosyjski 280, 291, 292, 380
 Paweł Apostoł, św. 407
 Paweł Piotrowicz, wielki książę rosyjski zob. Paweł I, car rosyjski
 Pawlikowski Józef 474
 Pawłowiczowa Janina 37, 431
 Pelczarowa Maria 28
 Pesta 369
 Peyrou, ed. 374
 Pecki A. 21
 Philemon, poeta grecki 407, 427, 438
 Phraortes zob. Fraortes (Phraortes)
 Piattoli Scipio, ks. 288
 Piekarczyk Stefan 331
 Piętka Marceł 484
 Pigoń Stanisław 39
 Piłat (Pilatus Pontius), rzymski namiestnik Judei 147
 Piotr, książę kurlandzki 450
 Piotr, św. 20
 Piotr Wielki, car rosyjski 411, 431
 Piotrowicz Ludwik 394
 Piramowicz Grzegorz 288, 301
 Pius IV, papież 9
 Pius XII, papież 20
 Platon 213, 224, 261, 279, 280, 311
 Platt Julian 318, 320, 323, 336, 459, 460
 Plezia Marian 383
 Plinius Młodszy (Caius Plinius Caecilius Secundus) 383, 410, 419, 429
 Pliniusz Starszy (Caius Plinius Secundus) 395, 419
 Plutarch z Cheronei 402, 424
 Podoski Junosza Franciszek 465
 Pogorzelski Jan 331, 345, 366
 Pogorzelski Józef 336, 368
 Pompeius Gnaeus Magnus 35
 Poniatowscy 46, 473
 Poniatowska Elżbieta zob. Branicka Elżbieta z Poniatowskich
 Poniatowski Józef 473, 474
 Poniatowski Michał Jerzy 285, 286, 463
 Poniatowski Stanisław 397, 472—474
 Ponińska Barbara z Lubomirskich, 1 voto Kacprowa Lubomirska 290
 Poniński Adam 289, 290, 308, 310, 311, 478
 Poniński Kalikst 290
 Pont-de-Veyle Antoine Le Ferriol 273

- Popielowie 373
 Popławski Adam 365, 371
 Potemkin Grigorij Aleksiejewicz 474
 Potkańska Teresa zob. Załuska Teresa z Potkańskich
 Potoccy 282, 284, 287—380
 Potocka, córka Teresy i Józefa 287, 288
 Potocka Elżbieta z Lubomirskich 294
 Potocka Julia z Lubomirskich 288
 Potocka Józefina z Mniszchów 375
 Potocka Teresa Józefowa z Ossolińskich 282, 286—289, 297, 299, 302, 303, 305—307, 313, 396
 Potocka Urszula Cecylia zob. Sanguszkowa Urszula Cecylia z Potockich
 Potocki Ignacy 282, 284, 285, 290, 294, 296, 301, 469, 476
 Potocki Jan 286, 288, 374—377, 379—381, 385, 386, 396, 405, 408, 409, 413, 432, 469
 Potocki Leon 488
 Potocki Stanisław Kostka 28, 282, 284—286, 288, 294—296, 301, 302, 313—315, 487
 Potocki Stanisław Szczęsny 473, 474, 476, 490
 Prek Ksawery 277
 Prideaux Humphry 389, 415
 Prokop, kowal 343, 368
 Protothyes, ojciec Madyesa 434
 Pruszek J. 28
 Pruszyński Antoni 473
 Przesmycki Walenty 337
 Przeździecka Helena zob. Radziwiłłowa Helena z Przeździeckich
 Psammetych (Psammityk) I, władca Egiptu 390, 391, 401, 416, 423, 445
 Psammityk I zob. Psammetych (Psammetych) I, władca Egiptu
 Ptaszycki Stanisław ks. 462
 Ptaszyński, ks. 472
 Ptolomeusz II Filadelphos, król Egiptu 409, 429

 Qara Józef 387
 Querad Joseph Marie 381

 Rabelais François 393
 Rabinowa, kupcowa 363, 370
 Rabowicz Edmund 282, 284—286, 295, 329, 373, 375—378, 380, 487

 Radliński Wiktoryn 488
 Radoszewski Boxa Wojciech 482
 Radziwiłł Dominik 317, 318, 320
 Radziwiłł Hieronim 317
 Radziwiłł Karol 320
 Radziwiłł Michał Hieronim 297, 317, 318, 320, 333
 Radziwiłłowa Helena z Przeździeckich 297
 Radziwiłłowa Zofia z Thurn et Taxis, 2-voto Kazanowska 317, 319,
 Rafael (Raffaello Santi) 314
 Rakowski, mieszczanin warszawski 460
 Ramzes II, władca Egiptu 382, 383
 Ravà Aldo 448
 Recke Elise von der 288, 449
 Rembieliński Stanisław 31
 Reni Guido 315
 Repnin Mikołaj Wasiliewicz 26, 276, 286, 328, 337, 338
 Reychman Jan 447, 448
 Riabinin Jan 471
 Roggendorf Cecylia, żonę. Batthyányi-Straettmann 449—452, 454
 Roggendorf Ernest, hr. 449—451, 453, 455
 Roguski Mateusz 484
 Rolle Michał 373
 Romagnesi Jean Antoine 46
 Romaniuk Iwan 365
 Romaniuk Stefan 365
 Romanowowie 472, 475
 Romer Józef 26
 Rosiński Stanisław 346, 368
 Rostworowski Emanuel 9, 470, 474
 Rousseau Jean Jacques 238, 297, 312, 315, 316, 374
 Rowiński Stanisław 331
 Roźniecka Ludwika z D'Aloy (Ludwa) 288, 305
 Roźniecki Aleksander 305
 Rudnicka Jadwiga 27
 Rybarski Roman 469
 Rybińska Magdalena z Eysymontów, 1 voto Jezierska 336, 345, 359, 361
 Rybiński Antoni 328, 336, 367
 Rychter, książdz 482
 Ryszard Antoni zob. Zaczyński Antoni Ryszard
 Ryx Franciszek 325, 469

- Rzewuska Konstancja z Lubomirskich 296
- Rzewuski Kazimierz 276, 328, 333—335, 351, 368
- Rzewuski Seweryn 26
- Rzewuski Waław 26
- S. S. zob. Szymański Stanisław
- Sadyale zob. Sadyate (Sadyale), władca Lydii
- Sadyate (Sadyale), władca Lydii 436, 439
- Safianowski Andrzej 319
- Sainte Croix Guillaume, de 381
- Salieri Antonio 461
- Salignac de la Mothe François, de zob. Fénelon (François de Salignac de la Mothe)
- Salomon, król żydowski 392, 406, 413, 417, 426
- Samson, krawiec 331, 347
- Sanguszko Hieronim 302
- Sanguszkowa Konstancja 463
- Sanguszkowa Urszula Cecylia z Potoczkich 301, 302, 303
- Sapieha Kazimierz Nestor 287
- Sapieżyna Izabela z Branickich 287
- Sapieżyna Teofila z Jabłonowskich 279—281
- Sarmata Albert zob. Turski Wojciech (pseud.)
- Schreger Michael zob. Schroeger Michael
- Schregier Michael zob. Schroeger Michael
- Schreiber Tomasz Jan 28—31
- Schroeger Michael 29, 30
- Scymnus de Chio 433
- Seingalt Giovanni Giacomo, de zob. Casanova (de Seingalt Giovanni Giacomo)
- Semeniuk Iwan 346
- Serra Niccolo, arch. 8, 10, 11, 16, 20
- Sesostris, władca Egiptu 383
- Seume Johann Godfried 485
- Siemieński Lucjan 490
- Sierakowski, komisarz 481, 483
- Sifczyński Stefan 350
- Siwski Stefan 331
- Smets Guillaume 9
- Smoleński Władysław 326, 459, 460, 469, 472, 479
- Sobol Roman 280
- Sobolewska zob. Gutakowska z Sobolewskich
- Sokołowski Serafin Rafał 462
- Sokrates 311, 312
- Sołtyk Ignacy Kajetan 8, 10, 16, 20, 26, 286
- Sosnowski Mateusz 349, 368
- Sowiński Jan 296
- Stanisław zob. Trembecki Stanisław
- Stanisław August Poniatowski, król polski 27, 32, 39, 46, 200, 271, 276, 285, 286, 290—292, 320, 321, 323—325, 327, 328, 333, 357, 361, 373, 374, 376, 377, 380, 381, 386, 460, 462, 463, 467, 468, 470—480, 485, 490
- Stanisław Leszczyński, król polski 12, 15—18, 21, 398, 421
- Stanisław Szczepanowski, św. 479
- Stefan, lokaj 331, 340, 354, 367, 369
- Stempkowski (Stępkowski) Gaspar 335, 350, 366
- Stephanos Byzantios 412, 431
- Stępkowski Gaspar zob. Stempkowski Gaspar
- Strabon, geograf grecki 386, 400, 405, 408, 413, 428, 432, 433, 438, 440
- Stummer Wanda 321
- Sudnicki Jan 331, 350
- Suworow Aleksander Wasiliewicz 477, 478, 485
- Swetoniusz (Caius Suetonius Tranquillus) 395, 419
- Szajewicz Petla 355
- Szaniawska Anna 285
- Szczepaniec Józef 27—29, 330, 463
- Szczepanowski, główny nacelnik Ekonomii Brzeskiej 337
- Szczepanowski Stanisław, św. zob. Stanisław Szczepanowski, św.
- Szelińska Marcjanna 370
- Szepetowski Walenty zob. Szepietowski (Szepetowski) Walenty
- Szepietowski (Szepetowski) Walenty 331, 365, 366, 370
- Szwankowski Eugeniusz 461
- Szyffer Krzysztof zob. Szyffred (Szyffer) Krzysztof
- Szyffred (Szyffer) Krzysztof 331, 363
- Szykowski Jan 318, 323

- Szymanowski Józef 297
Szymańska Marianna 459
Szymański Kasper 342, 368
Szymański Stanisław, ojciec 459
Szymański Stanisław, syn 459—465
- Ślusarczyk Walenty, ks. 319
Świejkowski Michał 473
Świętorzecki Józef 327, 330—332, 334, 347,
352, 357—361, 366, 369
Świstacki Stanisław 480
Świtkowski Piotr, ks. 464
- Tacyt Caius Cornelius 324, 326, 382—384,
392, 395, 417, 419
Tarło Jan, bp. 22
Taylor Wilhelm 469
Teodoryk Wielki, król Ostrogotów 402,
424
Teofrast z Lesbos 465
Thibault de La Veaux J. Ch. 460
Thurn et Taxis Zofia zob. Radziwiłłowa
Zofia z Thurn et Taxis, 2-voto Kaza-
nowska
Toczyłowski Piotr, ks. 321
Tokarz Waclaw 471
Tomkowicz Stanisław 373, 376
Tott Franciszek 464, 465
Trembecki Stanisław 282, 284, 286, 297—
299, 373—381, 383, 385, 386, 391, 393—
397, 412, 413, 432, 478, 487, 490
Treskow A. von, historyk 485
Turski Feliks Paweł, bp. 364
Turski Wincenty 289
Turski Wojciech (pseud. Albert Sarmata)
282, 289, 313, 314
Tutolmin Timofiej 338, 367
Tyberiusz (Tiberius Claudius Nero) 382
Tyszkiewicz Ludwik 462
Tytus (Titus) Flavius Vespasianus, cesarz
rzymski 311, 389, 395, 415
- Ułanowski Ludwik 319
Urban VIII, papież 7
Urbański Franciszek 344, 368
Ustrzycki Kazimierz 289
- Vergilius (Wergiliusz) Publius Maro 490
Vexoris zob. Behsoris, władca Egiptu
Voltaire zob. Wolter
- Wadowski Antoni 331, 352, 366, 369
Waldstein de, hr. 449, 453, 455
Waldsteinowie, hr. 448
Wawrzecki Tomasz 471, 478
Wayckert, kupiec 330, 359, 370
Wąsowicz-Dunin Adam, ks. 7, 24—26
Wegner L. 479
Wendorff Ignacy 360
Wernerer 378, 379
Werowski Ignacy 200, 202
Wespazjan (Titus Flavius Vespasianus)
zob. Tytus Flavius Vespasianus, cesarz
rzymski
Węgierski Tomasz Kajetan 276, 282,
284—286
Wielhorski Michał 373, 374
Wierzbowski Teodor 285
Wiesiołowski Krzysztof 383
Wilczyński Piotr 365, 369, 371
Wincenty, lokaj 331, 345
Wiszniewski Bartłomiej 342
Wiszniewski Wojciech 331, 368
Wiśniewski Jan 6, 21, 24, 468, 472
Witkowski Józef 348, 350, 361
Witowska Teresa zob. Załuska Teresa
z Witowskich
Witte Jan 291
Witte Józef 292
Włodek Tadeusz 463
Włoszkiewicz Romuald 6, 7, 13, 16, 18, 21
Wodzicki Józef 477
Wojciech, stajenny 342, 368
Wojtulewicz Bartłomiej zob. Woytule-
wicz Bartłomiej
Wolski Mikołaj 471
Wolter (Voltaire właśc. François Marie
Arouet) 102, 238, 308, 312, 315
Wołowicz Erazm Antoni 338
Woroniecka Franciszka zob. Jabłonowska
Franciszka z Woronieckich
Woroniecki Edward 373
Woytulewicz (Wojtulewicz) Bartłomiej
329, 331, 339, 347, 359, 362, 366, 368—370
Wójcicki Kazimierz Władysław 320, 321,
480
Wróblewska Józefa 353, 369
Wujek Jan 385, 406, 412
Wulfers Michał 484
Wybicki Józef 471

- Wyleżyński Józef 489
Wyrwicz Karol 310, 464, 465
- Zabłocki Franciszek 37—66, 85, 88—92, 94, 95, 97, 100, 103—105, 108—111, 113, 119, 120, 129—131, 134, 138—141, 143—145, 147—150, 153—158, 161—163, 166—169, 171, 173, 174, 176—178, 182, 183, 185, 189, 190, 193, 200—203, 205, 208, 211, 223, 224, 228, 234, 238, 242—245, 248, 249, 253, 254, 256, 258, 259, 266, 271, 272, 273
- Zachodiuk Iwan 361
Zaczyński Antoni Ryszard 384
Zakrzewski Ignacy 471, 482, 484
Zalencki Józef 331, 341, 368
Zaleski Hilary Leonowicz 290
Załuska Katarzyna z Olszowskich 24
Załuska Teresa z Potkańskich 11, 17, 23, 24
Załuska Teresa z Witowskich 24
Załuski Aleksander 24
Załuski Aleksander Józef 11, 12, 17, 19, 23, 24
- Załuski Andrzej, bp. 17
Załuski Andrzej Stanisław Kostka 5, 11, 21, 22, 24
Załuski Hieronim 24
Załuski Józef, starosta rawski 24
Załuski Józef Andrzej 5—26
Załuski Marcin 6, 22
Zamoyscy 38, 200
Zamoyska Zofia z Czartoryskich 38
Zamoyski Stanisław 37
Zathey Jerzy 467
Zawadzki Piotr 460
Zawadzki Wacław 373
Zdanowski Jan 331, 347, 368
Zgierski Wincenty zob. Kiszka Zgierski Wincenty
Zielińscy 326
Zieliński Stefan 341, 368
Zymerman Jan Michał 23, 24
- Żebielew Siergiej Aleksandrowicz 394
Żółkowski Alojzy 461
Żurowski K. 33
Żytkowicz Leonid 338

SPIS ILUSTRACJI

Po str.

1. Pierwsza strona „Monitora” nr I 1763 z poprawkami Adama Kazimierza Czartoryskiego (?) Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Stanisław Łopatka — Kraków	32
2. Pierwsza strona „Monitora” nr VI 1763. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Stanisław Łopatka — Kraków	32
3. Druga strona „Monitora” nr VI 1763. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Stanisław Łopatka — Kraków	32
4. Medal wybity przez senat gdański na cześć Aleksandra Jerzego, pierwszorođnego syna Izabeli i Adama Kazimierza Czartoryskich. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Stanisław Łopatka — Kraków	32
5. Pierwsza strona rkpsu 2483. W górnym lewym rogu szkic I strofy dedykacji Czartoryskiemu, po prawej stronie. w rogu sygn. rkpsu. Pod kreską tekst <i>Gamrata</i> (II, 489—504). Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław	48
6. Podobizna karty tytułowej <i>Zabobonnika</i> , na niej wpisany tekst <i>Gamrata</i> (II, 525—537). Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław	48
7. Fragment s. 43 rkpsu 2483 z tekstem zakończenia aktu I <i>Zabobonnika</i> . Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław	96
8. Fragment s. 98 rkpsu 2483 z tekstem zakończenia <i>Zabobonnika</i> (III, 536—545). Po prawej stronie u góry charakterystyczny znak, którym Zabłocki oznaczał konieczność zrewidowania tekstu. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław	96
9. Strona 109 rkpsu 2483 z tekstem komedii <i>Szczyry niegrzecznie</i> . Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław	196
10. Karta tytułowa <i>Gamrata</i> . Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław	208
11. Strona 139 rkpsu 2483 z tekstem <i>Gamrata</i> (I, 362—378). Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław	208
12. Fragment s. 145 rkpsu 2483 z tekstem zakończenia aktu I <i>Gamrata</i> . Dołem i na marginesach dopisany tekst końcowego monologu Dorotki. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław	232
13. Fragment s. 162 rkpsu 2483 z tekstem <i>Gamrata</i> (II, 297—309). Na lewym marginesie obok w. 300 data: Januarii 4 1782. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław	232
14. Podobizna wyklejki spodniej okładki rkpsu 2483 z własnoręcznym spisem komedii Zabłockiego. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław	272

15. Strona 5 rkpsu 2496 z tekstem *Króla w kraju rozkoszy* (I, 1—15). Autograf z pocz. XIX w. z okresu pobytu autora w Końskowoli. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Teresa Madejska — Wrocław 272
16. Początek wiersza Franciszka Karpińskiego do księżnej Izabeli Czartoryskiej. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Stanisław Łopatka — Kraków 276
17. Fragment końcowy tego samego wiersza. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Stanisław Łopatka — Kraków 276
18. Rękopis wiersza Franciszka Karpińskiego do księżny Teofili Sapieżyny. Bibl. Czartoryskich w Krakowie. Fot. Stanisław Łopatka — Kraków . . 280
19. Końcowy fragment wiersza Wojciecha Miera do Ignacego Potockiego. Arch. Gł. Akt Dawnych — Arch. Publiczne Potockich w Warszawie. Fot. Zofia Tomaszewska — Warszawa 304
20. Końcowy tekst listu poetyckiego Wojciecha Miera do Stanisława Kostki Potockiego. Arch. Gł. Akt Dawnych — Arch. Publiczne Potockich w Warszawie. Fot. Zofia Tomaszewska — Warszawa 304
21. Wiersz Stanisława Kostki Potockiego do Wojciecha Miera. Arch. Gł. Akt Dawnych — Arch. Publiczne Potockich w Warszawie. Fot. Zofia Tomaszewska — Warszawa 304
22. Początkowy fragment wiersza Wojciecha Turskiego do Stanisława Kostki Potockiego. Arch. Gł. Akt Dawnych — Arch. Publiczne Potockich w Warszawie — Fot. Zofia Tomaszewska — Warszawa 312
23. Pierwsza strona listu Casanovy z r. 1798 do hr. Monte-Vecchio. Bibl. Kórnicka. 454
24. Fragment końcowy listu Casanovy z r. 1798 do hr. Monte-Vecchio. . . 454